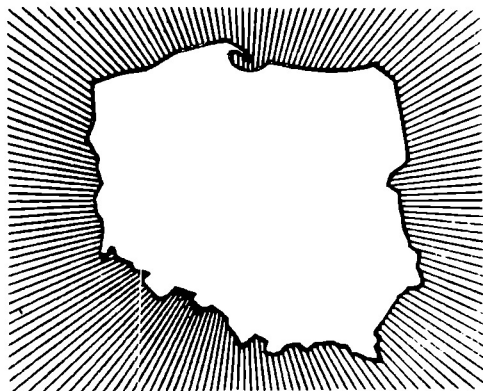


UNIwersytet warszawski

Instytut gospodarki przestrzennej

18

**ROZWÓJ REGIONALNY
ROZWÓJ LOKALNY
SAMORZĄD TERYTORIALNY**



**WSPÓŁCZESNE
PROBLEMY
GOSPODARKI
PRZESTRZENNEJ
POLSKI**

WYDZIAŁ GEOGRAFII
I STUDIÓW REGIONALNYCH UW
INSTYTUT GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ

ROZWÓJ REGIONALNY
ROZWÓJ LOKALNY
SAMORZĄD TERYTORIALNY

18

**WSPÓŁCZESNE
PROBLEMY
GOSPODARKI
PRZESTRZENNEJ
POLSKI**

Pod redakcją
Antoniego Kuklińskiego

Warszawa 1989

RADA REDAKCYJNA

Antoni Kukliński (przewodniczący),
Piotr Dutkiewicz, Stanisław Gebethner,
Bohdan Gruchman, Bohdan Jałowiecki,
Bogdan Kacprzyński, Wincenty Kawalec,
Stanisław Komorowski, Tomasz Potkański (sekretarz),
Kazimierz Secomski, Karol Sobczak

REDAKCJA

PIOTR DUTKIEWICZ (redaktor naczelny),
Grzegorz Gorzelak, JADWIGA KOBUSZEWSKA (sekretarz),
Hanna Libura, Agnieszka Mync

Adres Redakcji: Uniwersytet Warszawski
Wydział Geografii i Studiów Regionalnych
Instytut Gospodarki Przestrzennej
Krakowskie Przedmieście 30, 00-927 Warszawa
Tel. 200-381

Spis treści

Przedmowa	ANTONI KUKLIŃSKI	s. 1
-----------	------------------	------

I. DYLEMATY POLSKIEJ PRZESTRZENI

JAN SZCZEPANSKI	Społeczeństwo polskie w perspektywie globalnych zmian politycznych	s. 3
ANTONI KUKLIŃSKI	Dylematy polskiej przestrzeni na przełomie XX i XXI wieku	s. 19
ANTONI KUKLIŃSKI	Kto poprowadzi Polskę do XXI wieku?	s. 31
KAZIMIERZ Z. SOWA	Przyczynek do obrad Okrągłego Stołu	s. 35
JERZY CHŁOPECKI	Między jednostką a państwem	s. 43
ZBIGNIEW HOCKUBA	Koszty transakcji na rynku z niedoborem	s. 53

II. POLSKIE STUDIA REGIONALNE I LOKALNE W LATACH DZIEWIĘDZIESIĄTYCH

ANTONI KUKLIŃSKI	Polska regionalna i lokalna. Doświadczenia i przyszłość	s. 71
KAZIMIERZ SECOMSKI	Polska regionalna i lokalna	s. 79
ANTONI KUKLIŃSKI	Siedem problemów naszego rozwoju	s. 87
ANTONI KUKLIŃSKI	Problemy gospodarki przestrzennej Polski	s. 93
ZBYSZKO CHOJNICKI	Podstawowe aspekty rozwoju społeczno-gospodarczego	s. 107

III. PROBLEMY POLSKI REGIONALNEJ

PIOTR EBERHARDT	Zróżnicowanie przestrzenne zmian	s. 123
STANISŁAW HERMAN	ludności Polski w latach 1950-1986	
LESZEK ZIENKOWSKI	Dochód narodowy w roku 1986	s. 155
	według województw (pierwsze im- presje)	
TADEUSZ GRZESZCZYK	Regionalne i lokalne rynki pracy	s. 179
MIROSŁAW WYPYCH	Geografia nowoczesne struktury	s. 197
	polskiego przemysłu	
BRONISŁAW GÓRZ	Podhale. Rozwój funkcjonalny i	s. 215
AMALIA PROCHOWNIK	zmiany przestrzenne regionu	
WOJCIECH BŁASIAK	O potrzebie rewaloryzacji kultu- rowej Górnego Śląska i odbu- dowie regionalizmu i lokalizmu górnos Śląskiego	s. 235

IV. PROBLEMY POLSKI LOKALNEJ

ELŻBIETA ŁOJKO	Zycie małomiasteczkowe. Upośle- dzenie czy szansa?	s. 245
ZBIGNIEW PUCEK	Cywilizacyjny aspekt zróżnicowa- nia społeczności lokalnych w Pol- sce	s. 263
JERZY MIKOŁOWSKI- POMORSKI	Polska prasa lokalna w świetle problematyki więzi społecznej	s. 275
ELŻBIETA FIRLIT	Socjograficzny obraz parafii	s. 285
WITOLD ZDANIEWICZ	polskiej i wybrane aspekty jej wewnętrzznego życia	

V. PROBLEMATYKA MIĘDZYNARODOWA

RYSZARD RÓZGA	Porównanie przemian struktur ekonomicznych i przestrzennych Hiszpanii i Polski	s. 305
KAROL SOB CZAK	Organizacja samorządu terytorialnego w RFN	s. 327
AGNIESZKA MYNC	Miejsce Austrii w Europie. Aspekty regionalne	s. 341
Epilog i otwarcie	JAN SZCZEPAŃSKI	s. 369

Przedmowa

W roku 1983 ukazał się zeszyt 123 "Biuletynu Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN", poświęcony diagnozie stanu gospodarki przestrzennej Polski. Była to najbardziej krytyczna ocena gospodarowania przestrzenią w Polsce w naszej literaturze przedmiotu. Niestety w połowie lat osiemdziesiątych ten nurt badań diagnostycznych został w pewnym sensie przerwany zarówno w perspektywie empirycznej, jak i w perspektywie określonej metodologii badań, która nie cofa się przed sformulowaniem sądów wartościujących.

Szczęśliwie w roku 1986 został uruchomiony Centralny Program Badań Podstawowych "Rozwój regionalny – Rozwój lokalny – Samorząd terytorialny", który *de novo* zaczął uprawiać styl studiów regionalnych i lokalnych rozpoczętych przez diagnozę. Dokumentem tego nurtu myślenia i działania jest seria, w której ukazuje się obecny tom pt. "Współczesne problemy gospodarki przestrzennej Polski". Mam nadzieję, że zawartość tego tomu skłoni jego krytycznych Czytelników do refleksji, zogniskowanych wokół trzech problemów:

1. Dyskusji nad losem Polski na przełomie XX i XXI wieku. Szczególnie ważnym dokumentem w tej dziedzinie jest opracowanie Jana Szczepańskiego pt. "Polska wobec wyzwań przyszłości".

2. Dyskusji nad stanem badań nad gospodarką przestrzenną Polski, w szczególności postulat, aby w ciągu najbliższych dwóch lat przygotować nową diagnozę stanu gospodarki przestrzennej Polski obejmującej lata 1980-2000.

3. Dyskusji nad metodologią i stylem polskich studiów regionalnych

i lokalnych w latach dziewięćdziesiątych. Trzeba odpowiedzieć na pytanie, jak mają wyglądać w latach dziewięćdziesiątych nasze badania naukowe, aby ich poziom odpowiadał wyzwaniom nauki światowej oraz dobrze pojętym potrzebom naszego państwa, gospodarki i społeczeństwa.

Chciałbym odwołać się do moich przyjaciół i wrogów, aby nie okrywali tego tomu całunem milczenia, aby wyrazili swoją aprobatę lub sprzeciw wobec koncepcji politycznych i naukowych w nim sformułowanych. Nie trzeba uchylać się przed twardym spojrzeniem na polską rzeczywistość na przełomie XX i XXI wieku.

Antoni Kukliński

I. Dylematy polskiej przestrzeni

Jan Szczepański

Społeczeństwo polskie w perspektywie globalnych zmian politycznych

I

Problem opracowany w tym artykule dotyczy zmian politycznych zachodzących w polskim społeczeństwie w roku 1989, rozpatrywanych na tle szerszych procesów politycznych zachodzących przede wszystkim w państwach Układu Warszawskiego, ale także w państwach NATO. Jest sprawą oczywistą, że dokładna analiza zmian politycznych zachodzących w świecie pod wpływem pierestrojki i nowego myślenia w ZSRR oraz pod wpływem tendencji do rozbrojenia, zakończenia w pełni zimnej wojny, zakończenia konfliktów regionalnych itp. wymagałaby bardzo obszernego studium. Dlatego analizy w tym artykule podejmują tylko niektóre szczególnie doniosłe zjawiska i procesy w Polsce z równoczesnym, prawie marginesowym rzutem oka na zjawiska i procesy tego samego rodzaju zachodzące w szerszych układach międzynarodowych.

Drugie ograniczenie rozważań dotyczy relacji między polityką i gospodarką. Zmiany polityczne w krajach socjalistycznych są z konieczności powiązane z reformami i zmianami w gospodarce. Bowiem gospodarka socjalistyczna jest tworem politycznym i miała wyznaczone ważne zadanie polityczne: miała być podstawą ustroju politycznego, miała zapewnić środki jego finansowania i utrzymania, miała także spełniać funkcje socjalne, troszczyć się bezpośrednio o warunki życia pracowników w niej zatrudnionych, miała wykonywać zadania edukacyjne oraz kulturalne. Reformy gospodarcze w socjalizmie, zmierzające do ograniczenia

tych pozaekonomicznych funkcji gospodarki, z konieczności mają także skutki polityczne. Ponadto gospodarka, a dokładniej kryzys gospodarki wywoływał zawsze także kryzysy polityczne, zatem bez analizy natury i przebiegu aktualnego kryzysu gospodarczego i jego skutków społecznych trudno jest także wyjaśnić wszystkie zjawiska zmian politycznych. Gospodarka jest bowiem warunkiem istnienia ustroju politycznego socjalizmu, ale jest równocześnie także testem jego funkcjonowania: gdyby gospodarka socjalistyczna działała tak, jak to przewidywał jej model idealny, kryzysy polityczne występowałyby w socjalizmie w całkiem innej postaci. Jeżeli bowiem analizujemy żądania strajkowe we wszystkich kryzysach w Polsce w latach 1956, 1968, 1970, 1980-1981, zawsze znajdziemy w nich na pierwszym miejscu roszczenia ekonomiczne. Nawet pamiętając, co socjologowie badający strajki piszą, że wszystkie irracjonalne i społeczne przyczyny strajków nie uwidoczniają się w sformułowanych postulatach strajkujących, że zawsze wysuwają oni racjonalne postulaty ekonomiczne, to jednak we wszystkich wyżej wspomnianych strajkach w Polsce, niezależnie od formułowanych wyraźnie postulatów politycznych i społecznych, żądania ekonomiczne wysuwały się na czoło. Może tylko "Solidarność" wiejska wysunęła na czoło problem godności chłopa i jego pracy. W każdym razie stan gospodarki był w Polsce doniosłym czynnikiem kształtującym stan polityczny społeczeństwa, i losy reform politycznych uchwalonych przez Okrągły Stół zależą od możliwości opanowania inflacji, podniesienia produkcji i ulepszenia jej jakości. Nie chodzi tu już o tworzenie i działanie gospodarki jako podbudowy dla ustroju socjalistycznego, ale o spełnienie przez gospodarkę tych funkcji, od których zależy spokój w społeczeństwie, poziom zaspokajania potrzeb uznany za normalny, brak konfliktów między pracodawcami i pracownikami, spokojne funkcjonowanie wszystkich instytucji itp. W okresie rozpoczęcia reform politycznych, przygotowań do wyborów w trybie ustalonym przez Okrągły Stół, każdy konflikt i strajk o płace czy warunki pracy z konieczności nabiera cech konfliktu politycznego.

Lecz gospodarka ma jeszcze inne powiązania z polityką. Rozwój sektora prywatnego tworzy siły społeczne, grupy interesów, mające także cele polityczne i wywierające poważny wpływ polityczny, mogące stać się podstawą tworzenia nowych partii politycznych. Dalej te siły wytworzone przez zreformowaną gospodarkę tworzą nowe powiązania z gospodarką światową, przede wszystkim z gospodarką krajów kapitalistycznych, co zmienia także krajobraz polityczny kraju. Reforma zmienia też wzajemne powiązania i współzależności z gospodarką ZSRR i innych krajów soc-

jalistycznych, a zatem te zmiany gospodarcze pociągają za sobą istotne zmiany polityczne. Lecz te zmiany gospodarcze będą szeroko omawiane w innych artykułach i dlatego tutaj będą tylko wskazywane jako czynnik działający także w analizowanych procesach politycznych.

II

Wśród zmian politycznych na pierwszym miejscu wymienimy te, które zachodzą w PZPR, podkreślając związki tych zmian z procesami zachodzącymi w innych partiach komunistycznych w Europie, a przede wszystkim w innych partiach należących do bloku radzieckiego. Są to zmiany w strukturze, funkcjach, ideologiach i strategiach. KPZR przez kilka dziesięcioleci zastygła w niezmiennym modelu leninowsko-stalinowskim, a za nią także partie w innych krajach związanych z ZSRR. Lecz partie te, zwłaszcza w Polsce i na Węgrzech zawierały zbyt dużo historycznie uformowanych elementów dynamizujących, by utrzymywać się w stanie nieruchomości. Toteż czy to kolejne kryzysy, czy też wewnętrzne parcie i konieczność dostosowywania się do społeczeństwa odnoszącego się antagonistycznie do modelu stalinowskiego i jego zasad działania powodowały wewnętrzny ferment w partii i jej zmiany. Działy tu także wpływy zjawisk zachodzących w innych partiach komunistycznych, zwłaszcza tendencje zwane eurokomunizmem, będące próbą dostosowania i wmontowania partii komunistycznych w demokracje zachodnioeuropejskie. Od rewolty w roku 1956, walki z rewizjonizmem stanowiły istotny składnik życia partii, także w Polsce, a pojawienie się na Zachodzie eurokomunizmu nadało rewizjonizmowi nowe impulsy.

Partia była twórcą i gwarantem ustroju, stróżem jego ideologii i innych wartości. Zgodnie z doktryną "kierowniczej roli" wszelkie ważne decyzje polityczne, wszelkie decyzje dotyczące sprawowania władzy, organizacji państwa, funkcjonowania gospodarki itp. zapadały w partii. Administracja państwa i inny aparat urzędniczy wcielał w życie te decyzje, a od obywateli partia wymagała, aby postępowali zgodnie z duchem i literą tej decyzji. Stąd działania partii były i – chociaż w zmienionej postaci – nadal są doniosłym czynnikiem życia politycznego we wszystkich krajach socjalistycznych. Wprawdzie na arenie życia publicznego zjawily się nowe zorganizowane siły polityczne, o których pomówimy osobno, ale to co dzieje się w partii, jej zmiany, mają ciągle ważne skutki w życiu politycznym całego narodu.

Zmiany partii polegają przede wszystkim na odchodzeniu od stalinowskiego modelu pojmowania swej roli w społeczeństwie, na rezygnacji z nierealnych koncepcji ideologicznych, na realnym szacunku własnych

możliwości, słowem na odwrócenie od dogmatycznego pojmowania procesu politycznego i możliwej roli partii. Konflikt między KPZR i partią chińską także wywołał skutki w relacjach między partiami krajów socjalistycznych a partiami komunistycznymi w Trzecim Świecie. Największy jednak wpływ na funkcjonowanie PZPR wywierały kolejne rewolty robotnicze w latach 1956, 1970, 1976, 1980-1981. Były one zaprzeczeniem tezy, że polityka partii jest realizacją dążeń robotniczych i chociaż partia po każdym przewyżonym kryzysie wracała do tej ideologii leninizmu, to jednak kryzys w latach 1980-1981, który zmusił władzę do wprowadzenia stanu wojennego, ujawnił niemożność partii do zlikwidowania kryzysu własnymi siłami politycznymi, rozpoczął proces reorganizacji, którego wyraźnym przejawem był IX Zjazd. Od tego okresu zmiany dokonywały się pod wpływem kilku czynników.

Przede wszystkim zmieniać się zaczęły relacje partii do społeczeństwa. Osłabił prestiż partii jako siły kierowniczej i tylko praktyka opiniowania kandydatów na stanowiska, metoda rekomendacji partyjnych została utrzymana jako przejaw wpływu na przebieg zatrudniania kadr kierowniczych we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Lecz inne dziedziny działalności partii, zwłaszcza jej organizacji podstawowych, znacznie osłabły. Spadła liczebność partii, wielu członków zrezygnowało z przynależności, część została usunięta. Rekrutacja nowych członków także osłabła, zwłaszcza zmniejszyła się wyraźnie atrakcyjność partii wśród młodzieży. Ta zmiana składu demograficznego, starzenie się członków także ma swoje skutki w społecznej roli partii, w możliwościach jej działania. Ważnym zjawiskiem jest też zmiana roli ideologii w działalności partii. Ideologia stanowiła zespół wartości nienaruszalnych, jednakże zbyt długo utrzymywano dogmatyczny jej charakter, zahamowanie rozwoju pojęciowej idei i piętnowanie innowacji jako rewizjonizm i antypartyjność. Wskutek tego utrzymywania niezmienności ideologii naciskiem administracyjnym, gdy nacisk ten okazał się złudny, gmach ideologii zaczął się poważnie rysować i partia musi podejmować radykalne próby odrodzenia ideologii lewicowości i nowej interpretacji marksizmu. Niemniej siły MSW i wojsko pozostają pod kontrolą partii, na czele której stoi generał, co daje władzy ważny wymiar siły.

Zmiany w partii, dokonujące się od IX Zjazdu, są wyznaczane hasłem demokratyzacji, co w praktyce oznacza zwiększoną rolę szeregowych członków w ustalaniu linii partii, wybieraniu członków władz, funkcjonowaniu ogniw władzy i egzekutyw wszystkich poziomów. Demokratyzacja partii była uważana za istotny warunek życia politycznego w kraju. Bez względu na siłę nacisku pochodzącego z dołu

od mas ludności, zmiany w funkcjonowaniu systemu władzy mogły się dokonać pod wpływem przyzwolenia naczelnych władz w państwie, pozostających w bezpośredniej zależności od Biura Politycznego KC PZPR. Jest rzeczą oczywistą, że takie przyzwolenie Biura dokonało się także w warunkach zrozumienia nieuchronności zmian i konieczności unikania bezpośredniego starcia ze społeczeństwem. Działał także wpływ pierestrojki i głośności, które, chociaż zjawily się później, stały się czynnikami wzmacniającymi reformatorskie tendencje w partii. W każdym razie decyzje X Plenum w sprawie pluralizmu politycznego, demokratycznych wyborów, dopuszczenia opozycji do udziału w ciałach przedstawicielskich otworzyły drogę do Okrągłego Stołu i sformułowania zasad współlistnienia koalicji skupionej wokół partii i opozycji. Okrągły Stół dał tej opozycji, która chciała w nim wziąć udział, przyczółki, z których będzie mogła rozpocząć bezpośrednią walkę o władzę w kraju. Zgoda partii na taki stan rzeczy jest miarą dokonanej zmiany.

III

Drugi wielki kompleks zmian politycznych to powstanie, rozwój i ugruntowanie się zorganizowanej opozycji, zalegalizowanej i biorącej udział w wyborach do Sejmu i Senatu. Nie jest to jednak całość opozycji politycznej działającej w Polsce. Część "Solidarności", nazywająca siebie "walczącą", prowadzi samodzielną działalność opozycyjną wraz z wieloma mniejszymi grupami opozycyjnymi, odrzucającymi jakiegokolwiek porozumienie z PZPR. Jeszcze rok temu takie współlistnienie koalicji rządowej i opozycji, relegalizacja "Solidarności", porozumienie w sprawie podziału mandatów w Sejmie, porozumienie co do utworzenia Senatu i wolnych wyborów do niego wydawałyby się zupełnie niemożliwe do pogodzenia z zasadniczą koncepcją ustroju socjalistycznego.

Nowa scena polityczna Polski cechuje się wielością partii i grup politycznych, większych i mniejszych, deklarujących czy to swój związek z Kościołem katolickim, czy też z dawnymi partiami występującymi w Polsce międzywojennej lub w czasie wojny i okupacji. Ważnym zjawiskiem jest także aktywizacja polityczna młodzieży, występującej w manifestacjach, często z hasłami radykalnie wrogimi wobec komunizmu i ZSRR. Powstanie i rozwój grup opozycyjnych działających legalnie i nielegalnie jest nie tylko rezygnacją partii z monopolu władzy, ale także zgodą na nową organizację życia politycznego. Dotychczas opozycja była zjawiskiem nieznanym, tzn. opozycja jako zorganizowana, legalna działalność zmierzająca do zdobycia władzy. Opozycja była tylko

zjawiskiem psychologicznym, przejawiającym się w zachowaniach jednostek i zachowaniu szerszych zbiorowości w okresach kryzysów – ale nie prowadziła do tworzenia opozycyjnych partii politycznych.

Pojawienie się zorganizowanej opozycji i jej różnych grup lansujących konkurencyjne programy polityczne pociągnie za sobą zróżnicowane skutki. Przede wszystkim zmieni styl uprawiania polityki. Dotychczasowa działalność polityczna była orientowana tylko według decyzji partii. Wbrew tym decyzjom niewiele było możliwe. Usamodzielnienie opozycji stwarza większe obszary samodzielności działania, większe obszary spraw przejmowanych przez organizacje samorządne, niezależne od partii. W nowej organizacji politycznej znajdzie także wyraz nowa stratyfikacja społeczna. Okres czterdziestolecia zmienił zróżnicowanie i uwarstwienie społeczeństwa. Tradycyjne klasy: robotnicy, chłopci, inteligencja, drobnomieszczaństwo straciły swoją ważność i przestały się stosować do kryteriów ustalonych przez teorię marksizmu. Zróżnicowania zawodowe, kwalifikacyjne, wyznaniowe, przynależność do organizacji politycznych bardziej różnicują zachowania obywateli niż tradycyjne przynależności klasowe.

Ponadto trzeba podkreślić, że przejście do okresu pluralistycznej demokracji będzie także poważnym testem politycznym dla ogółu obywateli. "Solidarność" w okresie swojej wielkiej aktywności w latach 1980-1981 idealizowała społeczeństwo jako uosobienie dobra przeciwstawianego państwu jako uosobieniu zła. Ta idealizacja mas obywatelskich była powtórzeniem marksistowskiej idealizacji klasy robotniczej jako siły tworzącej ustrój socjalistyczny. Obecnie opozycja idealizuje klasę robotniczą jako siłę antysocjalistyczną. Dalej trzeba wskazać, że funkcjonowanie demokracji wymaga innych sposobów zachowań politycznych, z czego ogół obywateli w niewielkim stopniu zdaje sobie sprawę. Jeżeli więc obywatele nastawieni opozycyjnie wobec władzy przeniosą swoje nastawienia wobec władzy tzn. partii i instytucji rządzących – także do instytucji, w których znaczną część składową stanowią będą członkowie "Solidarności" i innych ugrupowań opozycyjnych, wtedy funkcjonowanie demokracji napotka poważne przeszkody. Sejm i Senat złożony w 35 czy więcej procentach z opozycji nie będzie miał takiej swobody działania, jakiej się obywatele spodziewają, i skutki jego działania będą dość dalekie od oczekiwanych. Przede wszystkim nowy dwuizbowy parlament będzie miał niewielki wpływ na przezwyciężenie kryzysu gospodarczego i ulepszenie działania przedsiębiorstw, a zatem także na opanowanie inflacji i poprawienie rynku. Nie zmieni także zachowań konsumpcyjnych ludności. Będzie to wpływało na postawy ludności wobec

demokracji i zmianę jej idealizujących oczekiwań. Można także przypuszczać, że wiele energii Sejmu i Senatu zabiorą konflikty kompetencyjne między nimi oraz między prezydentem, zanim się wytworzą mechanizmy przystosowania i ustalonych podziałów kompetencji. Wybory wprowadziły na scenę polityczną nowy rodzaj walki politycznej między członkami tych samych grup politycznych, tworząc nowe postacie antagonizmów.

Wszystkie wymienione tutaj zjawiska zmieniają scenę polityczną w Polsce.

IV

Do tych nowych zjawisk politycznych zaliczam także zjawiska, które określam jako kończąca się rola "ludzi środka". Problem polega na zakończeniu roli politycznej pewnej grupy politycznej, nie zorganizowanej, ale działającej podobnie na różnych płaszczyznach życia publicznego. Ta zbiorowość zajmowała swoistą pozycję między partią i opozycją. Gdybyśmy wszystkie występujące w Polsce siły i tendencje polityczne ułożyli w wachlarz, to te siły ułożyłyby się od skrajnych grup lewackich partii przez różne mniej radykalne tendencje, partie koalicyjne do różnych ugrupowań bezpartyjnych w różnym zakresie współpracujących z partią i koalicją, do grup obojętnych, dalej niechętnych władzy aż do różnych postaci opozycji zwalczającej władzę. Ludźmi środka nazywam te zbiorowości i jednostki, które nie walczyły o władzę, nie miały aspiracji do przejmowania władzy, a zmierzały do optymalnego rozwiązania problemów narodowych, do tworzenia elementów siły gospodarczej i kulturalnej. Przyjmowali oni mniej lub więcej świadomie, że polityka polega na operowaniu elementami siły, że dla realizacji celów politycznych konieczna jest siła występująca w różnych postaciach, a zatem w interesie narodowym jest tworzenie elementów takich sił. Była to zbiorowość bardzo zróżnicowana, złożona z ludzi wyznających różne poglądy, od katolików, liberalów, do byłych członków partii, pozytywistów różnego rodzaju. Ludzie ci angażowali się w istniejących instytucjach politycznych, ale nie chodziło im o zdobycie władzy, lecz o optymalizację rozwiązywania problemów narodowych. Uważali, że jeżeli nie można zmienić ustroju, to trzeba się starać go ulepszyć. W Sejmie i innych instytucjach przedstawicielskich grali rolę konstruktywnej opozycji, starając się intensyfikować wzrost gospodarczy, dbać o rozwój szkolnictwa i służby zdrowia, wspierać twórczość kulturalną itp.

Pojawienie się i rozwój zdeklarowanej opozycji politycznej walczącej o władzę zmieniło także rolę ludzi środka. Po prostu schodzą ze sceny. Już

w Okrągłym Stole nie mieli wiele do powiedzenia i nikt tego nie chciał słuchać. Przy tym stole koalicja partyjna interesowała się takim zorganizowaniem wyborów, by przeżyć, a opozycja uchwyceniem przyczółków do dalszego ataku na władzę. W nadchodzących wyborach, w czerwcu 1989 r., także dla nich nie ma miejsca, i partia i opozycja mają podobne interesy - wprowadzić maksymalną liczbę swoich członków do Sejmu i Senatu. Dla ludzi środka także jest tu bardzo mało miejsca. W ciałach przedstawicielskich walczyć się będzie nie o ulepszenie państwa i gospodarki, ale o władzę, a to oznacza nowy etap w rozwoju politycznym Polski. Nasuwa się pytanie: jak koalicja partyjna jest przygotowana do prowadzenia takiej postaci walki, w której nie można się odwołać ani do wojska, ani do sił bezpieczeństwa? Będzie to walka parlamentarna i walka o głosy wyborców. Wybory 6 czerwca będą próbą generalną.

V

Potraktowanie demokracji jako "wielkiej przygody", zwracanie uwagi na walki wyborcze, na polemiki i kampanie poszczególnych kandydatów usuwa jakby w cień fakt zasadniczy, że demokracja stawia nowe wymagania nie tylko instytucjom przedstawicielskim i organom władzy państwowej, ale stawia także duże i nowe wymagania obywatelom. Polacy chętnie uciekają w przeszłość i kochają się w literaturze historycznej, ale mało zastanawiają się nad zjawiskiem złego funkcjonowania demokracji w Polsce w latach 1918-1926. Książka Walentyny Najdus *"Ignacy Daszyński 1866-1936"* (Czytelnik 1988) daje wiele elementów opisu i interpretacji tłumaczących kruchość polskiej demokracji i łatwość, z jaką Piłsudski ją obalił. Wielość partii politycznych, małe przygotowanie polityczne mas ludowych, zaciekle wrogość między partiami prawicy i lewicy, słabość poszczególnych partii, niezdolność do utworzenia trwałego rządu - oto niektóre cechy ustroju demokratycznego w tych latach. Wspominam ten okres dlatego, że niektóre zjawiska występujące w polityce w roku 1989 zdają się przypominać zjawiska występujące wtedy. Sądzę, że analiza porównująca te dwa okresy byłaby wdzięcznym zadaniem dla socjologizującego historyka.

W każdym razie narodziny polskiego państwa i społeczeństwa demokratycznego nie będą procesem łatwym i prostym. Demokracja jest ustrojem, w którym bardzo wiele zależy od aktywności i inicjatywy obywateli. Trudno więc będzie przewidywać oczekiwanie, aby biurokracja była siłą działającą za wszystkich. Demokracja oznacza zupełnie inną relację między władzą i obywatelami niż w istniejącym dotychczas ustroju socjalistycznym. Obywatele wiążą z demokracją

nadzieje na to, że władza będzie spełniała te same zadania jak obecnie, tylko o wiele sprawniej i skuteczniej. Pomyłka. Demokracja oznacza przede wszystkim zwiększone zadania obywateli. Sądzę, że niejasność proponowanego modelu demokracji polskiej może spowodować zaburzenia w jej funkcjonowaniu. Obywatele będą sprawdzali jej wartość w jakości życia, oczekując także, że demokratyczne reformy polityczne niejako automatycznie pociągną za sobą podniesienie stopy życiowej i lepsze działanie gospodarki. Zapomniane doświadczenia z początku lat osiemdziesiątych są tu szczególnie doniosłe. Demokracja nie usprawnia działania administracji, ale przez poddanie jej silniejszej kontroli instytucji przedstawicielskich może wywołać utrudnienia w jej działaniu, zanim wytworzą się nowe metody i sposoby współdziałania. Wpływ demokracji parlamentarnej, ku której szybko zmierza kraj, na codzienne życie obywateli, na produkcję i handel, na tworzenie się cen itp. – to sprawy mało rozważane. Demokracja jest często wysuwana jako slogan antykomunistyczny, jako hasło, jako realizacja oczekiwań, ale nie jako zobowiązanie. Trzeba zatem rozważyć także skutki tego zderzenia się rzeczywistości demokracji wyborów i parlamentu z oczekiwaniami i nadziejami obywateli

VI

Wybory w czerwcu zmieniają zasadniczo funkcje parlamentu, nie tylko przez powołanie Senatu i urzędu prezydenta pozostającego w określonym stosunku do parlamentu, ale przede wszystkim przez zmianę funkcji politycznych tego ciała. Dotychczas parlament tworzył ustawy i sprawował kontrolę nad rządem. Projekty ustaw z reguły musiały mieć uprzednią aprobatę partyjną, a kontrola nad rządem była na różnym poziomie dokładności. Parlament polski nie był miejscem walki o władzę. Otóż sądzą, że ta nowa funkcja stanie się jego zasadniczą cechą. "Solidarność" i inne grupy opozycji wchodząc do Sejmu i Senatu potraktują funkcję powoływania członków rządu z całą powagą, będą zmierzały do usuwania niewygodnych dla siebie ministrów, będą rozpatrywały projekty ustaw z punktu widzenia swoich interesów politycznych. Zatem parlament stanie się miejscem istotnej walki o władzę. Zasada "niekonfrontacyjności" działalności politycznej nie da się długo utrzymać, gdyż jest ona sprzeczna z naturą polityki, która może być także sztuką kompromisu, ale w konfliktach. Dlatego sądzą, że porozumienie ustalone przy Okrągłym Stole będzie traciło moc wiążącą w miarę upływu czasu działania nowego parlamentu.

Działania opozycji w parlamencie będą wzorem i przykładem dla jej działań we wszystkich innych instytucjach politycznych, organizacjach społecznych, a będą one prowadzone pod hasłem "autentyczności". Hasło to zostało wysunięte przez "Solidarność" już w roku 1980, kiedy istniejące organizacje, instytucje traktowano jako twory partii nie odpowiadające rzeczywistym interesom ludności. Opozycja będzie więc zmierzała nie tyle do przebudowy gmachu państwa i społeczeństwa, ile do demontażu form stworzonych w czterdziestolecu, albo będzie budować "autentyczny" system instytucji równoległych. Rok 1981 charakteryzował się rozbudową organizacji, stowarzyszeń, instytucji, które mogły funkcjonować jako "państwo równoległe" z państwem kierowanym przez partię. Ta próba zostanie podjęta niejako automatycznie i to w warunkach znacznie bardziej sprzyjających, gdyż w oparciu o silną reprezentację parlamentarną. Ta nowa funkcja parlamentu nie była dyskutowana otwarcie, chociaż była i jest ona oczywista i dla władzy, i dla opozycji. Przebudowa funkcji politycznych parlamentu będzie prawdopodobnie początkiem tego procesu, prowadzonego z wizją następnych wyborów i dalszego rozwoju demokracji parlamentarnej.

VII

Partia i jej koalicyjni partnerzy nie będą się oczywiście tym zjawiskom i procesom przyglądać biernie. Zarówno w dziedzinie ideologii, jak i działania partii, i codziennego wykonywania zadań przez administrację państwa wysuwane będą nowe koncepcje i prowadzone będą poszukiwania nowych metod działania. Zwłaszcza koncepcja socjalistycznej demokracji parlamentarnej, rysowana bardziej w praktycznych działaniach codziennych niż "na deskach projektowania ideologów", jest przeciwstawieniem koncepcji wysuwanych przez opozycję. Rodziła się ona pod naciskiem z dołu, pod naciskiem strajków, działań opozycji, wydawnictw podziemnych, pod naciskiem emigracji i sytuacji międzynarodowej politycznej i gospodarczej, zwłaszcza długów zagranicznych i polityki państw NATO wobec Polski. Potężnym bodźcem okazała się także radziecka pierestrojka (o czym poniżej) oraz procesy zachodzące w innych krajach socjalistycznych.

Partia będzie musiała opracować nowy model ideologiczny parlamentu demokratycznego, w którym będzie musiała walczyć o utrzymanie władzy, a zatem nadszedł czas, by w świetle nowej koncepcji parlamentu rozważyć na nowo zagadnienie kierowniczej roli partii w państwie i społeczeństwie. Kierownicza rola w tych warunkach nie będzie ustanowiona aktem zwycięskiej rewolucji, a następnie utrzymana dzięki

siłom przymusu pozostającym w dyspozycji partii. Nowa rola kierownicza może być tylko wynikiem przewagi uzyskanej w wyborach powszechnych, a następnie wynikiem wyższości w politycznej sztuce utrzymywania władzy i jej sprawowania w sposób budzący poparcie obywateli. Nie jest to zadanie łatwe, gdyż jak zauważył dowcipny obserwator: "sprawować władzę to siać niezadowolenie". Pocięchą dla partii może być tylko stwierdzenie, że opozycja doszedłszy do władzy będzie także "siała niezadowolenie", mogące stać się kapitałem wyborczym PZPR w następnych wyborach.

Podstawowym więc problemem politycznym partii będzie takie zorganizowanie własnego funkcjonowania w parlamencie, by uwypuklić współodpowiedzialność posłów opozycji za stan gospodarki w pierwszym rządzie, a następnie za relacje władza - obywatele. Bowiem po wejściu do parlamentu posłowie i senatorzy opozycji będą odpowiedzialni za realizację swojego programu wyborczego: prawa obywatelskie i warunki życia społeczeństwa były hasłami czołowymi. Samo uczestnictwo w Sejmie, nawet bez udziału w rządzie, stwarza współodpowiedzialność. W latach 1980-1981 posłowie bezpartyjni byli przez "Solidarność" atakowani za całą bezwzględnością jako na równi odpowiedzialni z posłami partyjnymi. Ta postawa może się znowu zjawić w masach obywatelskich zniecierpliwionych biegiem spraw publicznych. Skrajna opozycja, która odmówiła udziału w Okrągłym Stole, głosi te hasła już dzisiaj.

Dalszym istotnym elementem sceny politycznej stanie się wielość partii i grup, wprowadzająca nowe metody organizowania sojuszy, większości nie na zasadach wspólności programów i ideologii, ale na zasadzie doraźnych interesów politycznych. Wybory w czerwcu 1989 roku dopiero zarysowują te możliwości, ale trzeba się spodziewać, że w parlamencie zarysują się te nowe tendencje polityczne zupełnie wyraźnie. Reorientacja postaw i polityki partii w tym kierunku będzie szczególnie trudna. Jak wtedy uniknąć przekształcania się w zwyczajną partię socjaldemokratyczną? Co zachować z marksizmu-leninizmu? Co z pryncypialności bolszewickiej złożyć na ołtarzu tolerancji?

Tolerancja jest hasłem bardzo często używanym, ale liberalowie patrzą na te deklaracje z wątpiącym uśmiechem. Ani marksiści, ani katolicy nie mają większych tradycji tolerancyjności, a wystarczy przeczytać teksty kazań wygłaszanych przez upolitycznionych księży, by przekonać się, ile w nich isticie stalinowskiej nietolerancji. Tolerancja jest postawą konieczną do realizacji porozumień Okrągłego Stołu, ale w toku pracy Sejmu wszyscy chyba wrócą do "normalnej" walki politycznej.

VIII

Co więc pozostanie z socjalizmu w masach? W postawach, poglądach, oczekiwaniach, żądaniach itp. pozostanie wiele. Przede wszystkim obywatele oczekują, nie formułując nawet świadomie tych oczekiwań, że opozycja da im to wszystko, co przyrzekał socjalizm, tylko sprawniej i hojniej. Obywatele nie zmieniają także szybko poglądu, że za wszystko, co się dzieje w ich życiu, odpowiada rząd – obojętnie czy jest to rząd PZPR, czy "Solidarności". Zatem rząd także powinien się troszczyć o zaspokojenie potrzeb obywateli. Trudno będzie przyzwyczaić masę do inicjatywy we własnych sprawach. Dalej pozostanie przyzwyczajenie identyfikowania zatrudnienia z pracą i otrzymywania płacy za zatrudnienie, a nie za rzeczywiste wykonaną pracę. System gospodarczy, placący za pracę, a nie za zatrudnienie, będzie przez długi czas wysoce niepopularny. Pozostanie także przyzwyczajenie do korzystania z pewnych praw, jak dostępna służba zdrowia dla wszystkich, w zasadzie bezpłatne wykształcenie szkolne, prawo do zatrudnienia po osiągnięciu odpowiedniego wieku, zabezpieczenie społeczne itp. Wielu Polaków nie kojarzy tych spraw z socjalizmem, uważają je za tak naturalne jak powietrze, a od ewentualnej nowej władzy zorganizowanej przez opozycję oczekują, że prawa te będą rozszerzone. Problemem wywołującym krytykę rządu jest kwestia mieszkaniowa i obywatele także oczekują jej rozwiązania przez opozycję już wchodzącą do parlamentu. Te wyobrażenia, zakorzenione z lat ustroju socjalistycznego, będą poważnym testem dla rządu wyłonionego przez opozycję.

Na czym więc polega siła opozycji? Złożyło się na nią wiele czynników, zaczynając od wojny polsko-radzieckiej w latach 1919-1920, kiedy to w narodzie polskim ukształtował się stereotyp bolszewika jako nieprzyjaciela zmierzającego do pozbawienia Polski wolności i pragnącego narzucić Polsce niepożądany ustrój. Ten stereotyp został umocniony w roku 1939, kiedy we wrześniu ZSRR wypowiedział istniejące między Polską a nim układy i wraz z Niemcami dokonał rozbioru Polski. Następnie bezwzględne represje wobec Polaków żyjących na terenach włączonych do ZSRR, masowe deportacje do republik azjatyckich, umieszczenie tysięcy Polaków w obozach pracy w nieludzkich warunkach tylko dlatego, że byli Polakami, zamordowanie tysięcy polskich oficerów, represje wobec Armii Krajowej po wkroczeniu do Polski w roku 1944, ustanowienie ustroju bez pytania narodu, następnie ustanowienie władzy, w której Urząd Bezpieczeństwa stanowił państwo w państwie, dokonując aresztowań, torturując więźniów, dokonując egzekucji rzekomych wrogów, prześladowanie oficerów i żołnierzy wra-

cających z Europy Zachodniej – wszystko to utwierdzało negatywny stosunek narodu do partii i ustroju. Do tego doszło bezwzględne podporządkowanie szkolnictwa ideologii partii, falszowanie historii, ustanowienie systemu propagandy i cenzury nie dopuszczającej jakiegokolwiek informacji uznanej za niepożądaną dla władzy partii. I chociaż obecnie partia rozpoczęła proces zmian, chociaż zmienia i zasady polityki, i codzienną praktykę wykonywania władzy, ogranicza cenzurę, dopuszcza wielość organizacji i stowarzyszeń, to jednak postawy wytworzone w ciągu czterdziestu lat są potężną siłą nośną opozycji. Niedowierzenie polityce ZSRR oraz polityce PZPR pozostaje nadal wyznacznikiem zachowań politycznych ogromnego odsetka obywateli. Stąd popularne przekonanie – najpierw neutralizacja partii i ustroju, a dopiero potem reformy gospodarcze i społeczne. Lekcja stalinizmu, głosząca prymat polityki, zapadła w podświadomość obywateli państw bloku radzieckiego.

IX

Przemiany polityczne w Polsce włączają się w wielość nurtów polityki globalnej, czyli w zmiany polityczne zachodzące w ZSRR, innych europejskich krajach socjalistycznych, w stosunkach między państwami obu bloków. Międzynarodowa rola Polski była wyznaczana z obu stron przez zimną wojnę i przez zasadniczy konflikt między Układem Warszawskim i NATO, a przede wszystkim między USA i ZSRR. Zarysowujące się możliwości pełnego odprężenia, rozbrojenia, ograniczenia obustronnego broni nuklearnych i konwencjonalnych w Europie, zmniejszenie stanu liczebnego wojsk tworzy nową sytuację także w dziedzinie wojny psychologicznej. Polska była traktowana przez NATO jako słabe ogniwo Układu Warszawskiego, w którym chwiejna gospodarka wytwarzała napięcia polityczne promieniujące także na inne kraje socjalistyczne, a przede wszystkim stwarzające trudności dla KPZR. Podjęcie hasła budowy "wspólnego domu europejskiego", postawienie programu Europy wolnej od broni nuklearnej, rozszerzenie zakresu współdziałania gospodarczego między blokami, dopuszczenie szerokiego zakresu ruchu przez granice, otwarcie dla prasy, informacji i książek - te wszystkie działania polityczne powodują, że zachodzące w Polsce procesy stają się składnikiem szeroko zakreślonej pieriestrojki światowego porządku politycznego.

Wydaje się, że spokojnie przebiegające w Polsce zmiany, porozumienie osiągnięte przy Okrągłym Stole, uchwalenie ordynacji wyborczej wynikającej z ducha tego porozumienia sprawiają, że Polska zaczyna

grać rolę nie jako czynnik rodzący niepokoje, ale jako czynnik stabilizujący sytuację w krajach socjalistycznych, wstrząsanych niepokojami w krajach bałtyckich, Armenii, Gruzji, Jugosławii. W każdym razie ta rozwijająca się sytuacja międzynarodowa stwarza dla Polski możliwości względnie spokojnego rozwoju w kierunku demokracji parlamentarnej, w której zmieniona PZPR i grupy opozycji osiągną sposoby współpracy przewyższające przeszłość dla organizowania patrzącego w przyszłość rozwoju. W okresie różnych natężeń zimnej wojny w interesie politycznym państw NATO Polska była niespokojna, buntująca się i rodząca napięcie w obozie państw socjalistycznych, w aktualnej sytuacji wydaje się, że stabilizacja procesu odprężenia jest konieczna dla wielkich zamiarów rozbrojenia i porozumienia.

W każdym razie nawet wtedy, gdy Polska wywoływała takie napięcia, Zachód nie był skłonny dać Polsce ulgi w splatach długów ani dać nowych kredytów, ani też zawierać jakichś umów korzystnych dla polskiej gospodarki. A dla samodzielnego wychodzenia z kryzysu konieczne jest działanie zgodne i sprawne. Dla pewnych grup politycznych w Polsce taka polityka państw zachodnich jest czymś w rodzaju drugiej Jałty, stabilizującej porządek ustalony w pierwszej Jałcie, przeciwko któremu ludzie o podobnych nastawieniach walczyli bez przerwy od roku 1944. Mniej radykalnie nastawieni sądzą, że postępujący proces reform politycznych pozwoli na reformę gospodarki, na stopniowe przywrócenie gospodarki prywatnej, a dalej także na stopniowe przywrócenie pełnej demokracji parlamentarnej, przywrócenie systemu politycznego wielopartyjnego, rozstrzygnięcie walki o władzę w wyborach, słowem że dokona się daleko sięgające przekształcenie dawnego modelu ustroju socjalistycznego.

Zatem wśród aktualnie rysujących się tendencji politycznych można wyróżnić tradycyjny marksizm-leninizm, marksizm reformatorski, tendencję chrześcijańsko-demokratyczną, kierunek liberalny i swoisty pozytywizm. Obok tych głównych tendencji występują jeszcze różne mniejsze grupki o poglądach romantyczno-narodowych, grupy skrajnie antyradzieckie, nie zabiegające o legalizację, gdyż działania zalegalizowane odrzucają jako kolaborację. Działalność tych grup radykalnych jest także buntem przeciw zarysowującemu się końcowi zimnej wojny, przeciwko porozumieniu i nowej stabilizacji podziału świata na bloki, ale już nie antagonistyczne, lecz współpracujące. Wszystkie pozostałe tendencje w Polsce widzą dalszy rozwój jako ewolucję ustroju w kierunku demokracji parlamentarnej, pociągającej za sobą przebudowę organizacji państwa i gospodarki.

Zagraniczne zadłużenie Polski jest i będzie nadal potężnym czynnikiem regulowania wpływu krajów wierzycielskich na rozwój sytuacji w Polsce. Mają one szerokie możliwości wpływania na decyzje kierowników gospodarki, na konsumpcję obywateli, a zatem i na nastroje polityczne i postawy wobec władzy. Zadłużenie staje się istotnym czynnikiem wyznaczającym udział Polski w zmieniającym się porządku globalnym wszystkich kontynentów. Radykalne programy i radykalne działania z tej perspektywy przyponinają miotanie się ryby w sieci.

Z tej perspektywy także ujawnia się doniosłość opracowania narodowego programu rozwiązywania istotnych polskich problemów, nietracenia czasu i energii na sprawy drugorzędne i mniej ważne. Do takich istotnych problemów należą: wypracowanie modelu stosunków z sąsiadami gwarantującego suwerenność państwa, wytworzenie modelu demokracji i rządu działającego sprawnie i stabilnie, bez powtarzania błędów z lat 1919-1926, przyspieszenie rozwoju gospodarczego i uregulowanie sprawy zadłużenia, by przestało być pętlą na gardle, utworzenie efektywnego szkolnictwa i systemu oświaty pozaszkolnej – te wydają mi się najważniejsze. By je rozwiązać, wszystkie siły polityczne w Polsce muszą zasiąść do permanentnego Okrągłego Stołu. Nie zapominając o przeszłości, kierować się koniecznościami przyszłości.

Patrząc z tej globalnej perspektywy łatwo zauważymy, że życie polityczne w Polsce było "orientowane" przez stosunki między blokami, przez zasadniczo wrogie sobie stereotypy "imperializmu" i "komunistycznego państwa zła" i te stereotypy wykluczały możliwość zaufania i porozumienia opartego na zaufaniu. Ta wrogość orientowała także przeciwstawne tendencje polityczne w Polsce. Zmiany w stosunkach światowych zmieniają także polskie poglądy na przyszłość. Na co liczyć? Na konflikt między mocarstwami czy na ich współistnienie i współdziałanie? Jakie te obie możliwości niosą możliwości dla Polski? To jedno pytanie, a drugie, które zaraz się nasuwa, brzmi: Jaka Polska jest potrzebna i komu w tej nowej grze politycznej? Jak wejść do współpracy międzynarodowej, tak, by uzyskiwać optymalne korzyści? Okrągły Stół nie powinien być rozbity jeszcze bardzo długo!

21 maja 1989

Antoni Kukliński

Uniwersytet Warszawski

Dylematy polskiej przestrzeni na przełomie XX i XXI wieku¹

(Artykuł dyskusyjny)

Przełom XX I XXI wieku

W najbliższym czasie w skali światowej bardzo ważne staną się próby bilansu osiągnięć i klęsk XX wieku. Czym był wiek XX dla całej ludzkości, dla różnych kontynentów, państw, narodów, społeczności regionalnych i lokalnych? Czy słuszna jest fascynacja magią roku 2000? Czy będzie to zwykła kartka w kalendarzu dziejów – czy też czas rzeczywistego przełomu otwierającego wiek XXI jako okres jakościowo różny w stosunku do wieku XX?

Pytania te zrodzą nową falę refleksji nad przyszłością świata, nowe próby przewidywania wielkich punktów zwrotnych w dziejach ludzkości, które zadecydują o nowym obliczu XXI wieku. Przełom XX i XXI wieku powinien już dziś skłonić nas do głębokiej refleksji nad polskim bilansem XX i polską wizją XXI wieku.

Taka refleksja i związane z nią dyskusje powinny zataczać kręgi możliwie rozległe, obejmować nie tylko wąskie grono profesjonalistów, lecz także szerokie kręgi opinii publicznej. W ostatecznej bowiem instancji o przyszłości polskiej przestrzeni zadecydują praca i styl życia

¹Tekst przedstawiony na posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Współpracy z Klubem Rzymskim w dniu 10 maja 1988 r. Artykuł ukazał się w "Gospodarce Planowej" nr 10-11, 1988.

wszystkich obywateli kraju, a zwłaszcza tych, którzy podejmują zasadnicze decyzje określające przyszłość Polski.

Trzeba przewyciężyć intelektualne i psychiczne naciski chwili bieżącej i spojrzeć na to – jak wyglądać może sytuacja Polski na przełomie XX i XXI wieku, czy głęboki przełom technologiczny, ekonomiczny, społeczny i kulturowy, który staje się udziałem znakomitej większości krajów świata, nie pozostawi w środku Europy polskiego skansenu zacyfrowania cywilizacyjnego.²

Potrzebny jest ogromny wysilek społeczeństwa i państwa, aby Polska zachowała godne miejsce na mapie Europy i świata.

Polska reforma ekonomiczna, przyjęta teoretycznie i częściowo instytucjonalnie na początku lat osiemdziesiątych, stworzyła pewien punkt wyjścia transformacji naszego kraju. Niestety, procesy realizacji reformy są bardzo słabe, a w pewnym stopniu nawet pozorne.

Rzeczywista realizacja reformy powinna być głęboką operacją chirurgiczną w organizacji państwa, gospodarki i społeczeństwa. Nikt na świecie jeszcze nie wynalazł środka uśmierzającego ból tej operacji. Polski hamletyzm w realizacji reformy związany jest z oczekiwaniem, że taki środek zostanie jednak wynaleziony. Oczekiwanie na ten wynalazek nie jest osobliwością Polski. Długa historia reformy węgierskiej mówi o analogicznej sytuacji.

Procesy rozwoju społeczno-gospodarczego mają nieubłaganą logikę historyczną, która w pewnym momencie złamie nasze złudzenia i zmusi do podjęcia decyzji o rzeczywistym reformowaniu gospodarki, społeczeństwa i państwa. Tylko w takim kontekście można odpowiedzieć na pytanie, czy pojawi się nowy punkt zwrotny w organizacji polskiej przestrzeni. Jeśli będzie rzeczywista reforma, to nastąpi również nowy punkt zwrotny w organizacji polskiej przestrzeni na przełomie XX i XXI wieku.

W takim klimacie intelektualnym trzeba spojrzeć na 6 dylematów polskiej przestrzeni:

1. Przestrzeń przeszłości *versus* przestrzeń przyszłości;
2. Przestrzeń rozwoju *versus* przestrzeń kryzysu;
3. Uniformizacja *versus* dywersyfikacja przestrzeni;
4. Przestrzeń rządowa *versus* przestrzeń samorządowa;
5. Harmonia *versus* konflikty przestrzenne;
6. Ład *versus* nieład przestrzenny.

²A.Kukliński: *Polskie punkty zwrotne*. "Życie Gospodarcze" nr 51/52, 1987.

Przestrzeń przeszłości *versus* przestrzeń przyszłości

Można sformułować pogląd, że terażniejszość jest kompromisem między dziedzictwem przeszłości a koncepcją rozwoju, którą dane społeczeństwo chce realizować w przyszłości.

W dyskusji nad problematyką polskiej przestrzeni tego rodzaju pogląd jest szczególnie aktualny. Myślimy jednocześnie o przestrzeni przeszłości, o przestrzeni ukształtowanej przez historyczne doświadczenia narodu i państwa oraz o przestrzeni przyszłości, która będzie ważnym elementem lepszego losu jednostki i społeczeństwa w naszym kraju.

Dyskusja nad przestrzenią przyszłości jest szczególnie trudna. Przestrzeń przyszłości musi być przewyciężeniem sprzeczności między potrzebą kontynuacji pozytywnego dziedzictwa przeszłości a potrzebą śmiałego myślenia o nowych innowacyjnych rozwiązaniach, które staną się bodźcem działań stwarzających nowe oblicze polskiej przestrzeni.

Przestrzeń przeszłości jest źródłem zarówno naszej siły, jak i naszej słabości; źródłem siły – jako dziedzictwo kultury narodowej, świadczące o tożsamości polskiej przestrzeni i jej cechach specyficznych w skali Europy i świata; źródłem słabości – jako przestrzeń relikwów pierwszej i drugiej rewolucji przemysłowej, które obciążą polską przestrzeń obiektami będącymi obecnie symbolami naszego zacofania technologicznego, ekonomicznego i cywilizacyjnego. Obiekty te są pomnikowymi barierami hamującymi procesy rekonstrukcji i reformy gospodarki, społeczeństwa i państwa.

Może warto podjąć dyskusję nad listą 100 obiektów, w których szczególnie silnie ogniskują się procesy chronicznej deficytowości gospodarki oraz jaskrawie i karygodnie negatywnego oddziaływania na warunki ekologiczne w skali Polski i Europy. Bez operacji chirurgicznej wycięcia tych stu wrzodów polskiej przestrzeni daremne, a nawet śmieszne są dyskusje na temat racjonalności gospodarki przestrzennej Polski oraz nowego spojrzenia na krajobraz kulturowy naszego kraju.³

Oczywiście na straży owych 100 obiektów stoją potężne grupy nacisku, znajdujące mocne oparcie w głębokim konserwatyźmie bardzo wielu społeczności zawodowych, regionalnych i lokalnych. Te konserwatywne elementy struktur państwowych i społecznych *de facto* wyobrażają sobie, że Polska XXI wieku będzie przede wszystkim kontynuacją doświadczeń wieku XX.

Tymczasem twarda rzeczywistość Europy i świata postawi nas wobec

³A.Karłowska-Kamzowa: *Przestrzeń historyczna jako szczególna forma krajobrazu kulturowego* w: A.Kukliński (red.): "Gospodarka przestrzenna Polski – wczoraj – dziś – jutro" t. III Warszawa 1986, PAX.

nieuniknionego dylematu: albo przeprowadzimy prawdziwą reformę gospodarki, społeczeństwa i państwa, która stworzy nową przestrzeń Polski XXI wieku, albo przyjmiemy obecny model stagnacji, który już przekształca Polskę w europejski skansen zacofania cywilizacyjnego. Miejmy jednak nadzieję, że ta skansenowa wizja polskiej przestrzeni jest tylko prognozą ostrzegawczą. W konstruktywnej i pozytywnej wizji przyszłości trzeba widzieć polską przestrzeń jako integralny fragment przestrzeni europejskiej.

W moim przekonaniu, na przełomie XX i XXI wieku trzeba rozwiązać trzy problemy ⁴ przestrzeni Polski i Europy:

1. problem nowych technologii,
2. problem nowej polityki zatrudnienia,
3. problem ekologiczny.

W Europie Zachodniej rodzi się obecnie nowa technologia gospodarki przestrzennej, będąca wynikiem rewolucji informatycznej, która głęboko zmienia mechanizmy funkcjonowania gospodarki i społeczeństwa. Polska przestrzeń musi stać się nośnikiem rewolucji informatycznej, nowych technologii oraz tworzenia i dyfuzji innowacji. Sytuacja, w której polska przestrzeń będzie technologicznie jakościowo różna w stosunku do przestrzeni europejskiej, byłaby realizacją prognozy ostrzegawczej, o jakiej mówiliśmy

Problem nowej polityki zatrudnienia rodzi się na tle głębokiego kryzysu sfery zatrudnienia, który objął całą Europę. W Europie Zachodniej kryzys ten manifestuje się objawami rosnącego bezrobocia strukturalnego, które jest w pewnym stopniu negatywnym korelatem rewolucji informatycznej i technologicznej.

W Europie Wschodniej, a zwłaszcza w Polsce, sytuacja jest bardziej skomplikowana. Zjawisko jawnego bezrobocia tu nie występuje. Odwrotnie, deficyt siły roboczej jest bardzo dotkliwy w ramach istniejących rozwiązań instytucjonalnych. Jednakże niektórzy autorzy reprezentują pogląd, że ukryte bezrobocie jest ważnym problemem w Europie Wschodniej. Warto przytoczyć następujące sformułowanie J.Kornaia: *"Im częstszy i intensywniejszy jest niedobór siły roboczej, tym większy będzie nadmiar wewnątrzny, tj. bezrobocie w miejscu pracy"*⁵

⁴A. Kukliński: *Polityka regionalna w świetle doświadczeń europejskich*. "Gospodarka Planowa" nr 2, 1987.

⁵J.Kornaia: *Niedobór w gospodarce*. Warszawa 1985, PWE, s.345

Ukryte bezrobocie, bezrobocie w miejscu pracy jest obecnie największym problemem społeczno-ekonomicznym polskiej przestrzeni. Polska przestrzeń XXI wieku nie może być przestrzenią ukrytego bezrobocia – to musi być przestrzeń efektywnego i racjonalnego zatrudnienia.

Problem ekologiczny, a zwłaszcza zanieczyszczenia powietrza i wody, jest obecnie problemem zagrożonych fundamentów biologicznego istnienia kontynentu europejskiego. W tej dziedzinie bilans polskich "osiągnięć" XX wieku jest szczególnie tragiczny.⁶

Potrzebny jest ogromny wysiłek gospodarki, społeczeństwa i państwa, aby zahamować procesy degradacji ekologicznej polskiej przestrzeni, a w wieku XXI uruchomić procesy renesansu ekologicznego oblicza Polski. Polska – w dobrze pojętym własnym interesie – powinna stać się gorącym promotorem wszystkich poczynań międzynarodowych w zakresie ekologicznego renesansu kontynentu europejskiego. Dylemat polskiej przestrzeni – przeszłość *versus* przyszłość – trzeba rozpatrywać w szerokim kontekście punktów zwrotnych w rozwoju świata, a zwłaszcza na tle głębokich przemian w zagospodarowywaniu kontynentu europejskiego. Ostrzegawcza prognoza skansenu zacofania cywilizacyjnego powinna być groźnym memento broniącym nas przed inercją konserwatywnego myślenia nad przyszłością polskiej przestrzeni.

Przeźrenie rozwoju *versus* przestrzeń kryzysu

W roku 1981 opublikowałem notatkę pt. *Geografia polskiego kryzysu*⁷

Chciałbym w tym artykule przytoczyć jej fragment:

"Powstaje pytanie, czy polski kryzys ma swoje oblicze geograficzne, innymi słowy, czy istnieje problem przestrzennego zróżnicowania przyczyn kryzysu i jego skutków? Można bowiem reprezentować pogląd, że obecny kryzys ma wyjątknie oblicze makropolityczne, makrogospodarcze i makrospołeczne, a mechanizmy przyczyn i objawy jego skutków są w zasadzie identyczne na obszarze całego kraju.

Wydaje się jednak, że jest to forma fałszywa, Nie ulega bowiem wątpliwości, że polski kryzys ma swoje oblicze geograficzne, które powinno być przedmiotem badań regionalnych.

Należałoby określić horyzont czasowy studiów nad geografią polskiego kryzysu. Proponuję, aby studia objęły dekadę lat 1976-1985, a jako startowy punkt odniesienia przyjęć szczegółowe zdjęcie zróżnicowania przes-

⁶Por. S. Kozłowski: *Ocena gospodarki zasobami przyrody w Polsce*. W: Kukliński (red.): "Gospodarka przestrzenna Polski – wczoraj – dziś – jutro" T. I. PAX, Warszawa 1985.

⁷A. Kukliński: *Geografia polskiego kryzysu*. "Życie Gospodarcze" nr 44, 1981.

trzynastoletniego Polski w roku 1975 - ostatnim roku najbardziej dynamicznej pięcioletniej w historii naszego kraju.

W dekadzie lat 1976-1985 zarysują się prawdopodobnie dwa okresy:

a) okres narastania i rozwoju kryzysu, przypadający na lata 1976-1981.

b) okres przezwyciężania kryzysu i rekonstrukcji gospodarki narodowej, przypadający na lata 1982-1985.

W dotychczasowym doświadczeniu polskich badań regionalnych przyjmowaliśmy dwa założenia:

a) nasze zainteresowania naukowe koncentrują się na zjawiskach pozytywnych, takich jak wzrost, rozwój, postęp, współpraca itd. Nie widzieliśmy lub nie chcieliśmy widzieć zjawisk negatywnych, a zwłaszcza zjawisk regresu i konfliktu, które zaznaczały się w wielu dziedzinach naszego życia, w tym również i w szeroko pojętej sferze gospodarki przestrzennej;

b) nasze zainteresowania naukowe - ze względu na dość stabilny charakter badanych struktur i układów przestrzennych - koncentrują się na ujęciach długookresowych. Nie bez słuszności zakładaliśmy, że w ramach komparatywnej statyki, czy też badań pseudodynamicznych, wystarczy porównać zmiany struktur przestrzennych w przedziałach 5 czy 10 lat i najlepiej wiązać badane zdjęcia przestrzenne z datami przeprowadzonych spisów.

Studia nad geografiją polskiego kryzysu muszą odrzucić oba założenia. Przedmiotem naszych badań powinny być zjawiska zarówno rozwoju, jak i regresu w zmiennych układach krótkookresowych w skali rocznej, a nawet miesięcznej⁸.

Niestety, moje poglądy wyrażone w roku 1981 były zbyt optymistyczne. Polski kryzys okazał się zjawiskiem bardziej głębokim i trwałym, aniżeli to można było przewidywać na początku lat osiemdziesiątych. Jednocześnie woła władzy i społeczeństwa nie była wystarczająco silna, aby w stosunkowo krótkim okresie zrealizować program radykalnych reform, które wyzwoliłyby nowe źródła dynamizujące rozwój Polski i likwidujące przyczyny i objawy kryzysu.

Tak więc Anno Domini 1988 trzeba mówić raczej o geografiji polskiego kryzysu nie w skali dziesięciolecia, a co najmniej w skali 15 lat.

Nie będę w ramach tego panoramicznego artykułu omawiał licznych opracowań, które analizują problematykę geografiji polskiego kryzysu. Odwołam się tylko do sumiennego i ciekawego studium opublikowanego na łamach "Przeglądu Geograficznego" w roku 1986.⁸

⁸R.Szul et alia: *Sytuacja społeczno-gospodarcza Polski w okresie kryzysu i reformy - ujęcie regionalne*. "Przegląd Geograficzny" nr 4, 1986

Uniformizacja versus dywersyfikacja przestrzeni

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przeszła przez całą Europę potężna fala uniformizacji przestrzeni. Wierziono w automatyczne błogosławieństwa procesów industrializacji i urbanizacji, które zmniejszały różnice w poziomach rozwoju społeczno-gospodarczego w skali międzynarodowej, międzyregionalnej i międzylokalnej. Zmniejszenie różnic, rozpiętości czy dysproporcji uważano za główne zadanie polityki gospodarczej, społecznej i regionalnej.

Tę ideologię uniformizacji przestrzeni ze szczególną determinacją realizowano w socjalistycznych krajach Europy Wschodniej, która na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych doświadczyła swoistego szoku uniformizacji poprzez twardą i powszechną realizację stalinowskiego modelu industrializacji. Model ten był głównym czynnikiem kształtującym jakość i sposób funkcjonowania gospodarki przestrzennej Polski w latach 1950-1980. Był to model:

1. Industrializacji forsownej, obciążającej społeczeństwo koniecznością wielkich i długookresowych wyrzeczeń. W ten sposób zrodził się konflikt między 'misją rozwojową władzy a dążeniami i aspiracjami konsumpcyjnymi ludności';

2. Industrializacji ekstensywnej, w której głównym motorem wzrostu produkcji był wzrost zatrudnienia oraz ogromne nakłady inwestycyjne. Statym problemem lat 1950-1980 był katastrofalnie wolny wzrost wydajności pracy oraz katastrofalnie wolny wzrost efektywności wykorzystania majątku trwałego;

3. Industrializacji zasobochłonnej, opartej na takich przedsięwzięciach rozwojowych, które obficie chłoniły wszelkiego rodzaju zasoby - pracy, kapitału, przyrody i przestrzeni. W tym kontekście trzeba przede wszystkim podkreślić decydującą rolę procesów industrializacji w stwarzaniu warunków narastania katastrofy ekologicznej na obszarze naszego kraju (rabunkowa eksploatacja zasobów naturalnych, szybko rosnące zanieczyszczenie wody i powietrza). Trzeba również podkreślić, że polski przemysł był bardzo przestrzeniochłonny w sensie zajmowania przez budownictwo przemysłowe większej powierzchni gruntów niżby to mogło nastąpić w warunkach racjonalnego gospodarowania przestrzenią;

4. Industrializacji w pewnym stopniu pasożytniczej w tym sensie, że długookresowe uprzywilejowanie rozwoju przemysłu powodowało długookresową dyskryminację rozwoju infrastruktury technicznej i społecznej oraz rolnictwa i leśnictwa. Konsekwencje tego pasożytniczego rozwoju dla jakości i funkcjonowania gospodarki przestrzennej są oczywiste. Tylko na tym tle można wyjaśnić relację między przyspieszoną industrializacją a

opóźnioną i ułomną urbanizacją;

5. Industrializacji niezrównoważonej w ujęciach struktury branżowej. Preferencje dla rozwoju przemysłu ciężkiego były realizowane w sposób szczególnie twardy, z wyraźnymi konsekwencjami dla jakości i sposobu funkcjonowania gospodarki przestrzennej;

6. Industrializacji niezrównoważonej w ujęciach struktury wielkościowej budowanych i rozbudowywanych obiektów przemysłowych. Gigantomania była permanentną chorobą naszego modelu industrializacji. Zrodziła ona konsekwencje, które można było przewidzieć na podstawie elementarnej analizy weberowskiej. Nic więc dziwnego, że Polska stała się krajem, w którym obciążenie każdej jednostki wytworzonego dochodu narodowego tonażem przewozów jest szczególnie wysokie. W ten sposób nadmiernie obciążony i niesprawnie działający system transportowy stał się ważnym elementem naszej gospodarki przestrzennej;

7. Industrializacji niezrównoważonej w ujęciach przestrzennych. Była to industrializacja wyraźnie preferująca rozwój regionów starych i silnych. Monstrualnym tworem takiej industrializacji jest obecny patologiczny stan Górnego Śląska, który w tej chwili jest prawdopodobnie najtrudniejszym regionem problemowym w skali europejskiej.

Wyliczenie siedmiu grzechów głównych naszego modelu industrializacji zwraca uwagę na konieczność stworzenia nowego modelu industrializacji oraz metod realizacji tego modelu w przyszłości⁹.

Chodzi oczywiście nie tylko o nowy model industrializacji, lecz przede wszystkim o nowy model rozwoju gospodarczego, społecznego i politycznego. Ten nowy model musi z konieczności przynieść dywersyfikację struktur gospodarczych, społecznych i politycznych, a więc również i dywersyfikację polskiej przestrzeni.

Trzeba wreszcie odrzucić założenie, że możliwe są tylko rozwiązania uniformistyczne w skali krajowej. Trzeba umożliwić powstawanie eksperymentalnych rozwiązań w skali regionalnej i lokalnej. Niech rodzą się codziennie różne oazy inicjatywy, postępu, innowacji i dobrobytu. Niech działa efekt demonstracji i mechanizmy naśladowania sukcesu, innymi słowy, polska przestrzeń rozwoju musi być z konieczności przestrzenią zróżnicowaną. Trend dywersyfikacji przestrzeni jest obecnie ogólnym zjawiskiem w skali światowej. Można nawet powiedzieć, że "pieriestrojka" i reformy w Europie Wschodniej są dla tej części Europy szokiem dywersyfikacji. Ten szok skłoni nas do nowego spojrzenia na dylemat: egalitaryzm *versus* efektywność. Dążenie do radykalnego

⁹A. Kukliński (red.): *Gospodarka przestrzenna Polski. Diagnoza i rekonstrukcja*. Ossolineum, Wrocław 1984.

podniesienia efektywności w funkcjonowaniu gospodarki, społeczeństwa i państwa musi skłonić władze i społeczeństwo do rezygnacji z populistycznej demagogii mechanistycznego egalitaryzmu. Demagogia ta, wbrew wszystkim pozorom, cieszy się ogromną popularnością w społeczeństwie polskim, co jest prawdziwą przyczyną tak słabych postępów w dziele reform lat osiemdziesiątych.

Przestrzeń rządowa *versus* przestrzeń samorządowa

Trzeba niewątpliwie zacząć od stwierdzenia, że w kategoriach władzy państwowej przestrzeń każdego kraju jest przede wszystkim przestrzenią "rządową". Jest to przestrzeń realizacji zasadniczych funkcji państwa, obejmujących uniwersalnie obszar całego kraju. Zakres zasadniczych funkcji państwa, realizowanych w przestrzeni "rządowej", nie jest identyczny w krajach o różnych ustrojach i układach organizacji terytorialnej.

Przed wszystkim trzeba zwrócić uwagę na istotne różnice pomiędzy krajami unitarnymi, takimi jak Polska, Francja i Szwecja, oraz krajami federalnymi, takimi jak Jugosławia, Czechosłowacja i Szwajcaria. Specjalnym przypadkiem są takie kraje, jak Hiszpania i Belgia, które w ramach ogólnej koncepcji państwa unitarnego przyjmują rozwiązania *quasi-federalne*.

Sprawne funkcjonowanie społeczeństwa, gospodarki i państwa wymaga jednak uznania, że przestrzeń "rządowa" nie powinna być przestrzenią totalną. W tym kontekście pojawia się koncepcja przestrzeni "samorządowej", obejmującej te domeny, w których rozwiązania typu samorządowego funkcjonowałyby lepiej aniżeli rozwiązania typu rządowego. Kształtowanie różnych relacji między przestrzenią "rządową" a "samorządową" w danym kraju wiąże się w sposób oczywisty z koncepcjami centralizacji lub decentralizacji kompetencji w ramach danej terytorialnej organizacji kraju.

Wydaje się, że w skali europejskiej możemy wyróżnić dwie koncepcje samorządu terytorialnego:

- samorząd delegowany, w którym kompetencje władz samorządowych oparte są przede wszystkim na *sui generis* pełnomocnictwach uzyskanych od rządu (parlamentu);
- samorząd autonomiczny, w którym obok wybieralnych władz samorządowych funkcjonują również samorządowe formy własności oraz samorządowe podatki.

Wydaje się, że Polska przełomu XX i XXI wieku będzie krajem, w którym wykrystalizuje się nowy układ relacji między przestrzenią rządową a samorządową oraz między samorządem delegowanym a autonomicznym.

Ostatnie lata, a zwłaszcza rok 1987, przyniosły w Polsce powolne, ale pozytywne zmiany w zakresie wzmocnienia samorządu terytorialnego. Chodzi zwłaszcza o przywrócenie instytucji własności komunalnej, która powinna stać się dla samorządu terytorialnego społeczną szkołą racjonalnego i samodzielnego gospodarowania w skali lokalnej.

Samorząd terytorialny powinien stać się ważnym partnerem instytucji rządowych w zakresie prawidłowego zagospodarowania polskiej przestrzeni.

Rozwój prawdziwego i efektywnego samorządu terytorialnego w Polsce zmniejszy unifikację, a zwiększy dywersyfikację polskiej przestrzeni. Powinniśmy w tej dziedzinie otworzyć szerokie możliwości rozwiązań eksperymentalnych, które przyniosą różne efekty w różnych miejscowościach i regionach. Wydaje się, że pionierską rolę na tym polu innowacji instytucjonalnej mogą odegrać takie regiony jak Wielkopolska, w których można odwołać się do cennych historycznych tradycji. W rozwoju samorządu terytorialnego w Polsce można szeroko wykorzystać bogate doświadczenia zagraniczne zwłaszcza takich krajów, jak Szwajcaria, Szwecja i Holandia.

Niestety, trudno znaleźć równie inspirujące przykłady w dziedzinie samorządu pracowniczego. Odwrotnie, doświadczenia jugosłowiańskie powinny zaszczerpić elementy sceptycyzmu w ocenie roli samorządu pracowniczego jako inspiratora rozwoju gospodarczego kraju.

Harmonia versus konflikty przestrzenne

W latach 1950-1975 zarówno w Polsce, jak i w wielu innych krajach dość powszechnie wierzono, że planowa gospodarka socjalistyczna w sposób prawie automatyczny zapewnia harmonijne kształtowanie rozwoju przestrzennego kraju. Okazało się jednak, że nie tylko w systemie kapitalistycznym, lecz także w socjalistycznym pojawiają się silne sprzeczności interesów reprezentowanych przez różne grupy nacisku – dość dowolnie i elastycznie interpretujące zasadę “dobro Rzeczypospolitej niech będzie najwyższym prawem” – *Salus Rei Publicae suprema lex esto!*

Wreszcie w latach osiemdziesiątych uznaliśmy, że teoria i praktyka gospodarki przestrzennej w Polsce powinny przyjąć koncepcję konfliktów

przestrzennych¹⁰ jako zjawiska wywołanego:

- a) rosnącym deficytem dobrze wyposażonej przestrzeni,
- b) względną słabością instytucji reprezentujących politykę przestrzenną i planowanie przestrzenne,
- c) względną siłą różnych grup nacisku działających w naszym społeczeństwie.

Można więc wyrazić nadzieję, że na przełomie XX i XXI wieku ukształtują się w Polsce efektywne układy instytucjonalne, które w sposób realistyczny będą funkcjonowały w polu racjonalnego rozwiązywania konfliktów przestrzennych.

Ład versus nieład przestrzenny

W roku 1980 K.Secomski¹¹ sformułował tezę o niepodzielności założeń ładu ekonomicznego, społecznego i przestrzennego. W roku 1982 Z.Pióro podjął próbę zdefiniowania pojęcia "ład przestrzenny", pisząc:

*"Przez ład przestrzenny rozumiem: 1) logikę przestrzenną, czyli funkcjonalność w rozmieszczeniu elementów struktury, 2) przestrzenną czytelność, jasność układu oraz właściwość wywoływania wyraźnych obrazów przestrzennych w umysłach użytkowników, 3) zachowanie walorów środowiska naturalnego, 4) optymalizację ruchów osób i towarów, 5) powab otoczenia, 6) racjonalny współczynnik ekologiczny, czyli dostosowanie struktur przestrzennych do struktury wzorów zachowań przestrzennych"*¹²

W definicji tej można wyróżnić trzy elementy: element funkcjonalny (p.1 i 4), element percepcyjno-estetyczny (p.2, 3, 5) oraz element behawioralny (p.6). Wydaje się, że koncepcję ładu przestrzennego można poddać potrójnej interpretacji:

1. Interpretacji **ontologicznej** traktującej ład przestrzenny jako istotny atrybut rzeczywistości przestrzennej,
2. Interpretacji **poznawczej** traktującej ład przestrzenny jako dyrektywę organizującą procesy poznania rzeczywistości przestrzennej,

¹⁰J.Kołodziejcki: *Realizacja celów rozwojowych w warunkach narastania konfliktów w gospodarce przestrzennej*. "Biuletyn KPZK PAN" z. 120, 1982.

¹¹K.Secomski: *Planowanie perspektywiczne i gospodarka przestrzenna*, W: A.Kukliński (red.): *Problemy gospodarki przestrzennej*, Warszawa 1980, a także K.Secomski: *Teoria regionalnego rozwoju i planowania*, PWE, Warszawa 1987.

¹²Z.Pióro: *Ekologia społeczna - nauka o strukturach i zachowaniach przestrzennych*, w: Z.Pióro (red.): *Przestrzeń i społeczeństwo*, Warszawa 1982.

3. Interpretacji operacyjnej traktującej ład przestrzenny jako dyrektywę organizującą nasze praktyczne działanie w przestrzeni.

W literaturze polskiej znajdujemy wiele pięknych opracowań na temat ładu przestrzennego. Niestety nasza rzeczywistość przestrzenna, reprezentowana przez polskie krajobrazy krajowe, regionalne i lokalne, jest zaprzeczeniem przytoczonej powyżej definicji.

Innymi słowy, krajobrazy Polski¹³ są zdominowane przez nieład przestrzenny. Jest to obecnie dominującą cechą polskiej przestrzeni. Przewyższenie tego nieładu jest głównym problemem gospodarki przestrzennej Polski na przełomie XX i XXI wieku

Polska przestrzeń w XXI wieku

Chciałbym podkreślić, że ten artykuł jest opracowaniem dyskusyjnym, obejmującym wiele sądów i sformułowań o charakterze intuicyjnym i subiektywnym.¹⁴ Wiele poglądów, wypowiedzianych w tym artykule, jest świadomym wyzwaniem w stosunku do kolektywnej mądrości polskiego społeczeństwa. Dlatego proponuję, aby tezy tego artykułu skonfrontować z odpowiednią literaturą przedmiotu¹⁵ zarówno nurtu konwencjonalnego, jak i nurtu krytycznego, kwestionującego słuszność rozwiązań które przyniósł XX wiek.

Można mieć takie czy inne poglądy w tej sprawie. Nie ulega jednak wątpliwości, że mechanizmy kształtowania polskiej przestrzeni w wieku XXI nie mogą wywodzić się z konserwatyizmu i rutyny wieku XX. Trzeba przewyciężyć stare schematy myślenia i działania, aby polska przestrzeń XXI wieku była integralnym elementem przestrzeni europejskiej, a nie skansenem zacofania cywilizacyjnego.

¹³J. Bogdanowski: *Stan badań nad krajobrazem polskim*, W: A. Kukliński (red.): "Gospodarka przestrzenna Polski - wczoraj - dziś - jutro" t.1, PAX, Warszawa.

¹⁴A. Kukliński: *Dylematy polskiej przestrzeni*. "Gospodarka Planowa" nr 12, 1983.

¹⁵J. Szczepański: *Od diagnoz do działań*, "Rada Narodowa" wydanie specjalne nr 3 z 3 VII 1987 r.

Antoni Kukliński

Uniwersytet Warszawski

Kto poprowadzi Polskę do XXI wieku¹

Przemija postać świata ...III Rzeczpospolita odchodzi w cień historii. Żyjemy w dobie narodzin IV Rzeczypospolitej. Być może przyszli historycy uznają, że Okrągły Stół jest ojcem chrzestnym IV Rzeczypospolitej. Lata dziewięćdziesiąte będą przełomowym okresem w historii Polski. IV Rzeczpospolita musi przeprowadzić głęboką modernizację gospodarki, społeczeństwa i państwa. Jeśli ta wielka modernizacja nie stanie się faktem dokonanym, to Polska zniknie z mapy gospodarczej Europy. W takiej perspektywie trzeba sformułować pytanie, jak określić najważniejsze bariery wielkiej modernizacji *Anno Domini* 1989.

Cztery bariery wielkiej modernizacji

Sądzę, że są to następujące bariery.

1. **Bariera stanu środowiska przyrodniczego** Polski, a zwłaszcza Górnego Śląska, który należy do najbardziej tragicznych regionów w skali europejskiej.

2. **Bariera stanu majątku narodowego** obciążonego wysokim stopniem zużycia fizycznego i moralnego, dominacją tradycyjnych gałęzi górnictwa i przemysłu o ogromnej sile inercji przeszłości i małym potencjale innowacyjnym. Nie można również zapomnieć o tragicznym stanie

¹Opubl.: KONFRONTACJE Nr 4, 1989, s. 25.

infrastruktury technicznej, a zwłaszcza o sieci telefonicznej, która jest nośnikiem prawie całej nowoczesnej sieci informatycznej i komputerowej.

Mimo katastrofalnego stanu majątku narodowego jest jedna zdecydowanie pozytywna cecha tego majątku. Jest to nasz polski majątek narodowy o wartości co najmniej 1000 mld USA \$. Część tego majątku musi przejść w obce ręce – chodzi jednak o to, aby była to część możliwie mała, a przejście odbywało się w korzystnych dla nas warunkach, nie przypominających sprzedaży Zakładów Żyrardowskich na początku lat dwudziestych.

3. Stan społeczeństwa. Doceniam wszystkie zalety i blaski naszego społeczeństwa, w tym miejscu chciałbym jednak mówić tylko o jego słabościach. Otóż klasą wiodącą tego społeczeństwa jest wielkoprzemysłowa klasa robotnicza, przekonana o swojej misji dziejowej zarówno w ramach Partii, jak i "Solidarności". Klasa ta – na podstawie elementarnej logiki procesów historycznych – musi reprezentować interesy tradycyjnych gałęzi gospodarki, które w gospodarce światowej "mieszkają już przy bulwarach zachodzącego słońca". Czy polska wielkoprzemysłowa klasa robotnicza potrafi bardzo gruntownie zmienić swoją mentalność i kwalifikacje zgodnie z wymogami gospodarki XXI wieku?

Drugą klasą dominującą w społeczeństwie polskim jest klasa urzędników. Można nawet powiedzieć, że całe społeczeństwo polskie jest obecnie obciążone mentalnością urzędnika – i to na ogół kiegojskiego urzędnika. Jak z polskiej klasy robotniczej i polskiej klasy urzędniczej ma wyłonić się nowa armia innowacyjnych przedsiębiorców państwowych, spółdzielczych i prywatnych?

4 Bariera zadłużenia zewnętrznego i wewnętrznego jest ogromnym obciążeniem dla każdego programu rzeczywistej modernizacji. Trzeba jednak uelastyczyć nasze myślenie w tej dziedzinie i stworzyć koncepcję pomostów między rachunkiem bieżącym a rachunkiem kapitałowym.

O reformach lat osiemdziesiątych

Na początku lat osiemdziesiątych wydawało się, że łatwiej będzie przeprowadzić reformę gospodarczą niż polityczną. Tymczasem stało się odwrotnie - wyniki Okrągłego Stołu w pełni uzasadniają tę tezę.

Jakościowe zmiany polityczne – przejście od III do IV Rzeczypospolitej – staną się faktem w ciągu najbliższych miesięcy. Natomiast prawdziwa reforma gospodarcza w wielkim stylu jest ciągle pieśnią przyszłości.

Trzeba więc sformułować pytanie: kto przeprowadzi tę reformę i poprowadzi Polskę do bramy XXI wieku?

Pytanie zasadnicze: KTO?

W moim przekonaniu można mówić o ośmiu podmiotach "Wielkiej Modernizacji Polski", którymi są:

1. PZPR i obóz rządowy;
2. "Solidarność" i obóz opozycyjny;
3. Kościół katolicki;
4. Elity;
5. Charyzmatyczny przywódca;
6. Polska emigracja;
7. Siły zewnętrzne poprzez pozytywne mechanizmy współpracy międzynarodowej;
8. Bóg przez mechanizm cudu.

W odrębnej wypowiedzi podejmę próbę szkicowej charakterystyki tych ośmiu podmiotów "Wielkiej Modernizacji Polski". W tym kontekście chciałbym sformułować cztery postulaty:

1. Trzeba w sposób realny oceniać potencjał siły i słabości każdego z siedmiu wymienionych podmiotów. W ocenie potęgi Opatrzności Boskiej trzeba pamiętać o tym, że Bóg na ogół pomaga tym, którzy sami sobie pomagają.

2. Trzeba szczególnie pozytywnie oceniać takie podmioty, które kierują się długookresowymi interesami narodu i państwa i nie szukają krótkookresowych korzyści taktycznych w złudnej mgłę populistycznej urawniłowki. Chciałbym w tym kontekście sformułować propozycję, aby na 10 lat zawiesić działanie ideologii sprawiedliwości społecznej w Polsce. Jest to ideologia bardzo piękna, o wielkich szansach w XXI wieku. Niestety, w dniu dzisiejszym ideologia ta unicestwia mechanizmy zwalczania kryzysu gospodarczego.

Chciałbym jednocześnie podkreślić, że mój czasowy sceptycyzm w sprawie sprawiedliwości społecznej nie narusza uniwersalnej wiary w ideał sprawiedliwości bez żadnych przymiotników.

3. Trzeba szukać dróg wiodących do "Wielkiej Koalicji Podmiotów Wielkiej Modernizacji Polski". Okrągły Stół nie jest końcem, a tylko bardzo skromnym początkiem tej drogi.

4. Trzeba wierzyć, że w latach dziewięćdziesiątych pojawi się w Polsce duch zwycięstwa nad klęską kryzysu i niewiary w lepsze jutro. Będzie to zjawisko najbardziej naturalne, wynikające z pierwszych sukcesów na drodze WIELKIEJ MODERNIZACJI POLSKI.

Warszawa, 2 kwietnia 1989 r.

Kasimierz Z. Sowa

Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Rzeszów

Przyczynek do obrad Okrągłego Stołu

Stan obecny społeczeństwa polskiego i polskiej gospodarki, któremu tak wiele uwagi poświęcili ostatnio uczestnicy obrad Okrągłego Stołu, nie może zostać należycie zrozumiany i oceniony jedynie w perspektywie ostatniego czterdziestolecia i tylko przy uwzględnieniu czynników działających na poziomie "makro" (tj. na poziomie władzy centralnej). To prawda, że konkretny kształt polskiej współczesnej rzeczywistości jest przede wszystkim rezultatem centralnie sprawowanych rządów przez komunistyczną partię (ściślej: przez kierownictwo partii oraz wyłonioną przez nie nomenklaturę), jednakże rządy te oraz taki, a nie inny sposób ich sprawowania, a także ich określone skutki społeczno-gospodarcze nie byłyby możliwe bez całego splotu uwarunkowań historycznych i lokalnych. Dla poparcia takiej tezy wystarczy porównać stan społeczeństwa i gospodarki polskiej oraz np. czeskiej (a nawet tylko jakoś samochodu "FSO 1500" z jakością samochodu "Skoda"). Omówię zatem dalej w telegraficznym skrócie część czynników, które – jak sądzę – złożyły się na obecny stan gospodarczego upadku naszego kraju. Na koniec spróbuję zastanowić się, jakie zmiany leżące w zasięgu naszych obecnych możliwości byłyby najbardziej pożądane dla polepszenia kondycji gospodarki i społeczeństwa polskiego.

1. Cywilizując techniczną i gospodarkę rynkową (do której tak obecnie tęsknimy) zrodziło społeczeństwo mieszczańskie. Chodzi nie tylko o to, że technika i rynek to "wynalazki" miejskie. Idzie przede wszystkim o to, że w mieście europejskim wykształcił się i rozwinął kult produkcji oraz bogacenia się przez pracę. Burżuazja była pierwszą w dziejach

klasą społeczną, która wzbogaciła się przede wszystkim pracą, oszczędnością i przemysłnością (przemysłem), a nie grabieżą czy wyzyskiem (tak!). W Polsce od zarania jej dziejów występował zawsze słaby rozwój miasta, a mieszczaństwo było tradycyjnie najslabszą klasą społeczną. Znaczna część mieszczaństwa – w pewnych okresach nawet większość – składała się zresztą z ludności niepolskiej: dominowały tu dwa żywioły: żydowski i niemiecki. Oba zostały usunięte z polskiej sceny przez historię (znaczniejszy rozwój polskiego mieszczaństwa wystąpił głównie w Poznańskim). Tak więc nowoczesny naród polski uformował się zasadniczo z dwóch podstawowych klas: włościaństwa i szlachty.

2. Stosunki kapitalistyczno-rynkowe najwcześniej i najpełniej rozwinęły się w krajach protestanckich (jedyny wyjątek od tej reguły stanowią niektóre miasta północnych Włoch). Wiele racji mają ci, którzy twierdzą, że podwaliny pod rozwój kapitalizmu położyła reformacja. Różne odmiany protestantyzmu – zwłaszcza kalwinizm z jego teorią predestynacji – stwarzały podatny grunt dla rozwoju etosu pracy. Pracowitość stała się bowiem synonimem pobożności, najprostsza, powszechnie dostępną drogą do nieba. W Polsce doszła do głosu kontrreformacja, a nie reformacja. Toteż Polska była i pozostała krajem ściśle katolickim. Nie prześladowaliśmy nigdy zbyt surowo dysydentów, ale w przeważającej większości składali się oni z żywiołów niepolских. Pozostaliśmy w swojej masie narodem katolickim, dla którego modlitwa była (i jest) zwykle ważniejszą i pewniejszą drogą do nieba niż praca.

3. Nowoczesne społeczeństwa europejskie ukształtowały się w XIX stuleciu w znacznym stopniu pod wpływem działania określonych praw i procesów rynkowych (chodzi o wyłanianie się nowych elit społeczno-gospodarczych oraz uformowanie się nowej struktury warstwowej). Tymczasem Polacy w XIX stuleciu nie tylko nie mieli swojego państwa, ale także ...społeczeństwa. Zostali bowiem mechanicznie podzieleni i wcieleni do trzech różnych społeczeństw państw obcych. Zostali pozbawieni własnych rodzimych instytucji społecznych (pozostawiono im tylko rodzinę i Kościół). Toteż miejsce społeczeństwa obywatelskiego zajął w świadomości społecznej naród i było to – z punktu widzenia kulturalnego przetrwania – dla Polaków zbawienne. Jednakże każde społeczeństwo jest zawsze określoną strukturą hierarchiczno-warstwową (jest to określona konieczność funkcjonalna), natomiast naród jest zbiorowością jednowymiarową, jest wspólnotą ludzi równych (rodaków, "braci"). Tu – jak sądzę – należy upatrywać źródeł polskiego egalitaryzmu, hasła o takich samych żołądkach i niechęci do osób (grup) wybijających się ponad przeciętność. Określenie Norwida, że

jestemy wspaniałym narodem i marnym społeczeństwem, stało się w pełni prawdziwe dopiero po odzyskaniu niepodległości (w wieku XIX nie mogliśmy po prostu być dobrym społeczeństwem).

4. Społeczeństwa nowoczesne – jak już wspomniałem – opierają się na szerokich, otwartych, ale wyraźnie wyodrębnionych elitach. Proces selekcji tych elit nasilił się w Polsce po roku 1918. Był to proces bolesny i złożony, ale postępował naprzód do roku 1926. Przewrót majowy i rządy sanacji to było narzucenie Polsce siłą określonej elity, która, niestety, z etosem demokratyczno-mieszczańskim niewiele miała wspólnego (naturalny proces selekcji elit został wówczas w Polsce zatrzymany aż do roku ... 1989). Oto, co o tamtych czasach pisała jeszcze przed wojną grupa młodych publicystów katolickich: *“Obowiązująca obecnie w Polsce ordynacja wyborcza wprowadziła system ustalania kandydatów, który dopuszcza do izb ustawodawczych wyłącznie elementy dogadzające panującemu reżimowi. Uzależnienie zarówno obecnego, jak i poprzednich sejmów od woli rządu doprowadziło do uchwalenia takich ustaw, które odebrały społeczeństwu najbardziej istotne gwarancje praw obywatelskich, jakimi są niezawisłość sędziowska, samorząd terytorialny i gospodarczy, aparat administracyjny, zdyscyplinowany, ale pewny swoich praw, wolność prasy i wolność zrzeszania się. Jesteśmy świadkami coraz bardziej totalnego uzależnienia życia gospodarczego od dowolności biurokratycznej”*¹

Okres międzywojenny w Polsce przyczynił się w bardzo niskim stopniu do zbudowania nowoczesnego społeczeństwa przemysłowego. Zabrzmi to paradoksalnie, ale lata trzydzieste były raczej przygotowaniem pod rządy stalinowskie niż pod rządy demokratyczne w Polsce.

5. Polska była tym krajem, który w wyniku II wojny światowej poniósł – mimo że był krajem “zwycięskim” – największe i najbardziej wszechstronne straty. Polska utraciła w wojnie prawie 1/4 terytorium, 1/3 ludności i 1/2 majątku narodowego. Klęski tych rozmiarów nie zna historia polityczna nowożytnej Europy. Ale najbardziej bolesne straty poniosła Polska w dziedzinie struktury społecznej. Narodowi polskiemu wojna obcięła głowę – pozbawiła go podstawowej masy inteligencji. Większość osób należących do tej warstwy poniosła śmierć, pozostała część przeważnie wybrała emigrację. W kraju przetrwali stosunkowo nieliczni – ich głos i działanie nie mogły zaważyć na kierunku rozwoju powojennej Polski, tym bardziej że i z innych klas i warstw społecznych wojna, tak jak każda wojna obronna, zabrała najlepszych. Na wojnie ucierpiało nie tylko społeczeństwo, ale także naród polski jako wspólnota

¹ *Polska idea imperialna – zespól “Polityki”*. Warszawa 1938, s. 20-21.

kultury. Z pewną dozą przesady można powiedzieć, że w Polsce pozostał "lud pracujący miast i wsi", z którego próbowano później uformować nie tylko nowe społeczeństwo (co się częściowo powiodło), ale i nowy naród (co się zupełnie nie udało).

6. Ostatnim czynnikiem odpowiedzialnym za obecny stan społeczeństwa i gospodarki polskiej jest tzw. realny socjalizm, czyli ustrój społeczno-gospodarczy, który panuje w Polsce od roku 1945 (lub 1948). Nie będę tu zajmował się skomplikowaną sprawą legitymizacji tego systemu, ani też nie zamierzam go całościowo oceniać. Wskażę tylko na te jego elementy, które negatywnie zaważyły na obecnej kondycji społeczeństwa i gospodarki polskiej. Są to moim zdaniem trzy podstawowe elementy: błędy doktryny, na której mechanicznie oparto praktykę społeczno-gospodarczą; wynikająca stąd błędna koncepcja industrializacji (rozwoju gospodarczego); monopolizacja władzy i odpowiedzialności w rękach jednej organizacji. O wszystkich tych elementach napisano w ostatnich miesiącach i latach bardzo wiele (może najmniej o błędach doktryny, a szkoda), nie zamierzam więc ich tutaj ponownie analizować. Podkreślam tylko, że wymienione elementy przyczyniły się do obecnego stanu naszej gospodarki i społeczeństwa, a więc galopującej inflacji, spadku efektywności produkcji, spadku stopy życiowej, strajków, marnotrawstwa, korupcji itd.

Problem, przed którym стоимy, polega na tym, że przyczyny obecnego stanu rzeczy mają w znacznym stopniu charakter historyczny, a przecież historii nie możemy zmienić, musimy z konieczności ograniczyć się do zmian świata, w którym żyjemy. Muszą to jednak być takie zmiany, które będą zmierzały do naprawienia błędów przeszłości (nie tylko przeszłości najnowszej).

Zmiany, które mają nastąpić w wyniku obrad i uzgodnień Okrągłego Stołu, są niewątpliwie ważne, ale ciągle niewystarczające. Trzeba poddać rewizji konstytucyjne pryncypia systemu, gdyż tam, jak sądzę, kryją się czynniki utrudniające przeciwdziałanie kryzysowi. Myślę, że z trzech zasad ustrojowych realnego socjalizmu: społeczna własność środków produkcji, kierownicza rola partii oraz sojusz ze Związkiem Radzieckim – zasadę pierwszą trzeba odrzucić, drugą zmodyfikować, a trzecią utrzymać.

Zasada "społecznej własności środków produkcji" jest klasycznym przykładem błędu wypływającego bezpośrednio z doktryny. Nie chodzi bowiem o to – jak to utrzymują niegdysiejsi, a także i dzisiejsi ideolodowie systemu – czy własność jest "naprawdę uspołeczniona", czy też "upaństwowiona", ale o to, czy istnieją prawem określone właściciele, których stosunek do ich własności byłby zgodny z normami prawa rzym-

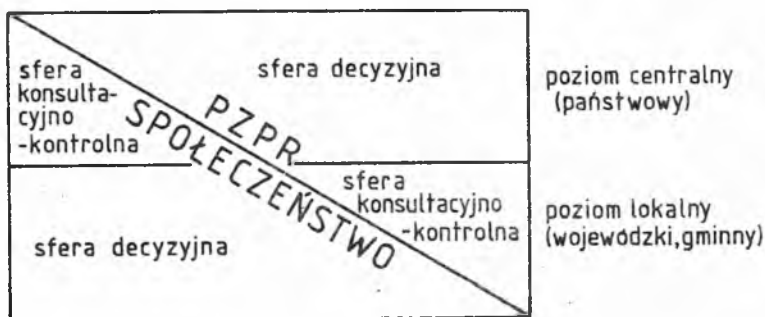
skiego. Tam, gdzie ich nie ma – nie ma żadnej własności: ani prywatnej, ani “społecznej”, ani państwowej; a bez upodmiotowionej własności (czyli własności w rozumieniu prawa rzymskiego) nie może być w ogóle gospodarki rynkowej. Rynek bowiem jest miejscem, gdzie towar zmienia swojego właściciela. Pierwszym zatem warunkiem jakiegokolwiek reformy rynkowej jest urealnienie stosunków własności. Musi to być jasno powiedziane i konsekwentnie przeprowadzone. Nie ma “ryнку kapitalistycznego” i “ryнку socjalistycznego” (tak jak nie ma “demokracji burżuazyjnej” i “demokracji socjalistycznej”, co zdają się dzisiaj rozumieć także dotychczasowi zwolennicy tej ostatniej). Rynek jest albo go nie ma. Niestety, ciągle jeszcze wielu tego nie rozumie. Nie rozumie tego część przedstawicieli władzy, część działaczy “Solidarności”, a także działacze oficjalnych związków zawodowych. Tymczasem nie da się zbudować społeczeństwa demokratycznego bez upodmiotowienia go w sferze własności. Własność tym bardziej jest “uspołeczniona”, im więcej jest indywidualnych własności, gdyż tylko własność skoncentrowana może stać się źródłem wyzysku osób jej pozbawionych (Marks krytykował właśnie skoncentrowaną własność wczesnokapitalistyczną, wyciągając na tej podstawie wnioski o konieczności likwidacji własności prywatnej wylał jednak dziecko z kąpielą, gdyż przy okazji niejako dokonał likwidacji gospodarki rynkowej). Jeżeli potrafimy konsekwentnie uwłaszczać proletariat, to nie tylko wycofamy się z błędu ustrojowego, ale naprawimy “błąd historii”. Uwłaszczenie jest także sposobem na odbudowanie, a właściwie zbudowanie w naszym społeczeństwie etosu pracy. I jest to, powiedziałbym, zadanie wspólne dla Partii i Kościoła.

Nie jestem i nigdy nie byłem członkiem partii. Skoro jednak PZPR zgodziła się na uznanie jej przez Sejm za kierowniczą czy przewodnią siłę w społeczeństwie – co zostało zapisane w konstytucji – to tym samym każdy członek tego społeczeństwa, tak mi się przynajmniej wydaje, nabył prawo do wypowiedzania się na jej temat. Uwagi, które chciałbym w tej sprawie zgłosić, są następujące. Praktyka, zwłaszcza ostatnich lat, pokazuje, że o ile na poziomie centralnym polityka partii w zasadzie sprzyja reformom i przemianom, to na poziomie lokalnym partia jest często czynnikiem osłabiającym, czy też hamującym wszelki postęp.

Zjawisko to dostrzegają i opisują zarówno naukowcy, jak i dziennikarze (m.in. w znakomitych reportażach zamieszczanych na łamach “Polityki”). “Polska lokalna” jest wręcz sparaliżowana przez miejscowe elity władzy, które kurczowo trzymają się utartych schematów działania, ideologicznych formulek i frazesów, a nade wszystko dotychczasowych przywilejów i apanaży wypływających bezpośrednio lub

pośrednio ze sprawowania władzy. Jest to zresztą sytuacja socjologicznie całkowicie zrozumiała, ponieważ w warunkach gospodarki niedoboru liczą się naprawdę nie pieniądze, ale "układy" i sieć osobistych stosunków, z których nikt dobrowolnie nie zrezygnuje. Partia nie tyle tworzy te lokalne układy i kliki, ile służy im (jest wykorzystywana) w postaci ochronnego parasola. Próby krytyki lokalnych klik i mafii bywają bowiem z reguły traktowane jako działalność wrogą politycznie. Dzieje się tak dlatego, ponieważ – jak to trafnie określili na jednym z posiedzeń KC PZPR prof. Z.Cackowski – partia jest "nieodpowiedzialna", tzn. odpowiada tylko przed Bogiem i historią, zapewnia więc niejako bezkarność osobom działającym w jej imieniu.

Losy polskiej reformy rozstrzygną się nie w Warszawie, ale w Polsce wojewódzkiej i gminnej. Obudzenie zaś owego wielkiego "uśpionego potencjału" – by użyć znanego określenia profesora Kuklińskiego – nie może się dokonać bez wyzwolenia lokalnych struktur społecznych spod dominacji skostniałego aparatu polityczno-biurokratycznego. Dlatego trzeba odejść od kierowniczej roli partii na poziomie lokalnym, natomiast można utrzymać, a nawet wzmocnić tę rolę na poziomie centralnym. Nowa relacja między partią a społeczeństwem mogłaby wyglądać następująco: na poziomie centralnym (państwowym) sfera decyzyjna byłaby w rękach partii, a sfera konsultacyjno-kontrolna w rękach społeczeństwa, na poziomie lokalnym odwrotnie: sfera decyzyjna w rękach społeczeństwa, a konsultacyjno-kontrolna w rękach partii. Taką relację dobrze ilustruje następujący wykres.



Wprowadzenie takiej zmiany byłoby nie tylko korektą wadliwie

funkcjonującego systemu, ale otworzyłyby drogę do oddolnego budowania polskiego społeczeństwa demokratycznego, społeczeństwa XXI wieku.

Dopóki istnieją bloki polityczno-militarne, dopóty miejsce Polski jest w bloku radzieckim – i jest to zgodne z polską racją stanu. Myślę, że poglądu takiego nie trzeba szczegółowo uzasadniać. Sojusz ze Związkiem Radzieckim nie może jednak oznaczać mechanicznego naśladowania radzieckich rozwiązań wewnętrznych w kwestiach społecznych, gospodarczych i innych. Zresztą – jak to wynika z licznych wypowiedzi M. Gorbaczowa – ZSRR już tego od nas nie oczekuje. To, że obecny kierunek przemian w tym kraju jest w znacznym stopniu zgodny czy zbieżny z reformami w naszym kraju, to sprawa osobna; chociaż, oczywiście, dla naszych przemian ogromnie korzystna. Należy natomiast poddać głębokiej rewizji zasady współpracy gospodarczej Polski z innymi krajami socjalistycznymi w ramach RWPG.

I sprawa ostatnia. Polsce, Polakom potrzebna jest w skali masowej nowa świadomość społeczna, świadomość podmiotowej odpowiedzialności ludzi za ich przyszłe losy. Jest to wręcz „funkcjonalny wymóg” reformy, nie spełniony u nas nie od czterdziestu lat, ale znacznie dłużej (co najmniej od 200 lat losy Polski i Polaków zależały od sił wobec nich zewnętrznych). Jak pisał przed sześćdziesięcioma laty Stanisław Wyrobisz: *„Naprawa gospodarcza wymaga wysiłku. W Polsce nikt tego wysiłku nie chce podjąć. W tym stanie rzeczy wiecznie będziemy wegetować, klóćąc się o to, kto z nas ma być białym murzynem. Uważam zmianę psychiki gospodarczej w kierunku tężyzny, w kierunku walki o przyszłość swoją i społeczeństwa, za naczelny postulat”*.² Dążenie do spełnienia tego postulatów przez wszystkie proreformatorskie siły w Polsce, poprzez umiejętną działalność propagandową, ale także poprzez tworzenie określonych faktów, byłoby znów wielką historyczną zasługą dla Polski.

31 marca 1989 r.

²S. Wyrobisz: *Etatyzm czy liberalizm? Na marginesie ankiety rządu o kosztach produkcji w Polsce*. „Przegląd Współczesny” t. VIII 1929 nr 81 (styczeń), s. 112.

Jerzy Chłopecki

Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Rzeszów

Między jednostką a państwem

O faktycznym odczuciu wolności człowieka i stabilności systemu politycznego w większym stopniu aniżeli wszelkie ideologie, polityczne deklaracje i programy decyduje stan zorganizowania przestrzeni społecznej między jednostką a państwem. W historii myśli politycznej pierwszym, który na tym problemie skoncentrował swą uwagę, był Alexis de Tocqueville. Obserwując przemiany społeczne w Europie i Ameryce, doszedł do wniosku, że do tyranii centralistycznej władzy prowadzić może zarówno polityka despotycznej monarchii – o czym wiedziało wielu przed nim, jak i demokracja ufundowana na ideałach powszechnej równości – o czym, poza jedynym chyba Arystotelesem, nie wiedział nikt przed nim i czego nie rozumiało wielu po nim.

Uniformizm nieuchronnie prowadzi do despotyzmu, tylko w warunkach pluralizmu uchronić można ludzką wolność. Z twierdzeniem takim zgodziłby się Tocqueville, podpisałby się pod nim Monteskiusz. Obaj byli zdeklarowanymi przeciwnikami wszelkiej uniformizacji społeczeństwa, obu równie bliska była myśl o wartości społecznego i politycznego pluralizmu. Ale nie zgodziłby się z tym twierdzeniem ani Rousseau, ani Saint-Simon, choć im obu również droga była idea wolności. Czy decydowała o tym różnica doświadczeń? Raczej nie. Myśl Monteskiusza i Rousseau przygotowywała dopiero klimat umysłowy epoki do przeżycia Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Tocqueville i Saint-Simon mogli już spożytkować jej doświadczenia. Tocqueville był wrogiem rewolucji i socjalizmu, ale to właśnie socjalista Saint-Simon zauważył, że lud "szedł do rewolucji", aby przestać być rządzonym, a po rewolucji okazało

się, że rządzony jest bardziej niż kiedykolwiek przedtem. A więc ani przeżywane doświadczenia, ani nawet różne pola badawczej obserwacji nie przesądzały o ich opcji za lub przeciw pluralizmowi. Sądzę, że decydowało coś innego.

Rousseau i Saint-Simona mogliśmy skreślić jako rewolucyjnych utopistów, Monteskiusza i Tocqueville'a zaś jako pragmatycznych reformistów. Gdybyśmy przeszedzili myśl społeczną od Platona i Arystotelesa - dwóch pierwszych wielkich antagonistów w sporze między monizmem a pluralizmem - zapewne potwierdziłaby się nam właśnie ta prawidłowość. **Myślenie rewolucyjne, które zakłada możliwość budowy od podstaw nowego świata w opozycji do tego, który istnieje, nieuchronnie skażone bywa monizmem.**

Autór *Umowy społecznej* i *Nowej Heloizy* szukał wolności człowieka w takim ładzie społecznym, w którym człowiek uzależniony będzie jedynie od woli powszechnej, od prawa, które powstając z umowy społecznej - tworzy demokratycznego Lewitana, społeczeństwo-organizm, w którym części są nieoddzielne od całości. Saint-Simon chciał, aby władza w nowym społeczeństwie była scentralizowana, kontrolowała całość procesów wytwórczych i dbała o jednomyslność. Ponieważ - jak sądził - w świecie tym władza nad ludźmi zastąpiona zostanie władzą nad rzeczami (czy nie przypomina nam to nadziei i złudzeń Marksa, Engelsa i Lenina?), ludzie będą w nim prawdziwie wolni. Choć obaj poszukiwali wolności, byli przeciwnikami pluralizmu. Rewolucjonista bowiem skoncentrowany na makroproblemach całości tego świata, albo pomija różnorodność rzeczywistości realnej, albo wręcz uważa ją - jak sądził już Platon - za chorobliwą skażę.

Myślenie reformistyczne - przeciwnie - zawsze cechuje pluralizm, ponieważ reformista swój pożądaný ład społeczny wyprowadza z doświadczeń realnego życia, które zawsze jest zróżnicowane. Monteskiusza nie interesowała utopia idealnej władzy filozofów czy robotników w nie istniejącym jeszcze społeczeństwie. Gwarancji dla wolności człowieka poszukiwał więc, podobnie jak Tocqueville, w takim zorganizowaniu przestrzeni społecznej między jednostką a państwem, aby mogła ona pełnić rolę strefy buforowej hamującej despotyczną samowolę władzy. Przestrzeń ta nie może więc być pusta, musi być jakoś społecznie zorganizowana, wypełniona żywą tkanką grup, wspólnot, zreszeń pośredniczących między jednostką a państwem. Monteskiusz i Tocqueville są tu z sobą zgodni. Ten drugi wiedział, że niszczy ją zarówno absolutyzm, jak i rewolucja.

Dla Monteskiusza nie tylko równowaga i wzajemne hamowanie się

władz, ale także istnienie ciał pośredniczących między jednostką a władzą chronić miało obywatela przed despotyzmem. Tymi ciałami pośredniczącymi były jednak dlań przede wszystkim feudalne stany, ówczesna hierarchia wspólnot, która – chociaż ograniczała swobodę jednostek – dawała oparcie przed tyranią władzy centralnej. Tocqueville nie bronił tej hierarchii, wiedział, że rewolucyjnych procesów rozkruszających starą strukturę społeczeństwa cofnąć się nie da. Zdawał sobie jednak sprawę, że jednostki odosobnione, pozbawione oparcia w tych wspólnotach, z łatwością poddają się władzy centralnej; z łatwością tym większą, że presji państwa poddawani są, przynajmniej z pozoru, wszyscy jednakowo, ludzie zaś. przejęci duchem równości, chętniej pogodzą się z dyktaturą niż ze wzbogaceniem się bliźniego. Walka z dotychczasowym zniewoleniem przynieść więc może zniewolenie jeszcze większe, bo żadnymi naturalnymi granicami już nie hamowane. Walka o rozszerzenie sfery wolności człowieka zakończyć się może utratą także i tych wolności, którymi cieszył się dotąd. Tocqueville widzi receptę w odtworzeniu dawnych ciał pośredniczących między poziomem jednostki a poziomem państwa.

Amerykańskie peregrynacje francuskiego arystokraty, którego za życia nazywano Monteskiuszem XIX wieku, w rodzinnej Francji bardziej zresztą podziwiał, niż rozumiejąc, przypadają na czas, gdy w Ameryce zaczyna się urodzaj na różne lokalne samorzady, kluby, stowarzyszenia i towarzystwa. Dawny, plebejski, równościowy etos amerykańskiej demokracji należy już do przeszłości. Wraz z nim zniknęła także podejrzliwość wobec stowarzyszania się obywateli, w czym jeszcze ojcowie amerykańskiej demokracji, Waszyngton i Madison, doszukiwali się spisku przeciwko równości, a w każdym razie zagrożenia dla interesu publicznego. I właśnie w różnorodności owych stowarzyszeń i w rozwoju samorządów lokalnych widzi Tocqueville skuteczną zapórę przeciwko tendencji do wyrażania się demokracji w tyranię centralnej, choćby nawet demokratycznie wybranej władzy. Siła wolności tkwi dla niego w samorządzie społeczności lokalnej, w niezależności gminy, w samodzielności instytucji komunalnych, które jego zdaniem są tym dla wolności, czym szkoły podstawowe są dla nauki – fundamentem, glebą, z której wolność wyrasta.

U Monteskiusza owa przestrzeń społeczna między poziomem jednostki a poziomem państwa wypełniona była przez hierarchię wspólnot, u Tocqueville'a przez swobodnie powoływane do życia przez obywateli niezależne zrzeszenia. Różnicy między wspólnotami a zrzeszeniami trzeba poświęcić nieco uwagi. W pracy *Wstęp do socjologicznej teorii*

zrzeszeń, Z. Sowa wymienia osiem takich zasadniczych różnic. Nie zamierzam ich wszystkich omawiać, chcę zwrócić uwagę jedynie na te, które są ważne dla logiczności dalszego wywodu, a więc przede wszystkim na obiektywność wspólnot i subiektywność zrzeszeń, czyli – mówiąc inaczej – na fakt, że we wspólnocie człowiek się rodzi i w niej żyje, jest mu ona niejako dana; do zrzeszenia natomiast człowiek dobrowolnie wstępuje i dowolnie może zeń wystąpić. „W życiu człowieka są dwie takie wspólnoty, które są mu całkowicie dane i których nie może on dowolnie zmienić – pisze Z.Sowa – jedną z nich jest rodzina, drugą naród”¹. Ktoś, kto urodziłby się i żył w ogóle nie należąc do żadnej wspólnoty, musiałby być – jak pisał Arystoteles w *Polityce* – zwierzęciem lub bogiem.

Drugą taką istotną różnicą jest to, że zrzeszenie ludzie zakładają zawsze dla jakiegoś określonego, konkretnego celu lub celów, czego nie można powiedzieć o wspólnocie. Można więc stwierdzić, że wspólnota ma wartość autoteliczną, podczas gdy zrzeszenie ma charakter instrumentalny, jest – jak pisze autor *Wstępu do socjologicznej teorii zrzeszeń* – „instrumentem kształtowania i modyfikacji procesu współżycia społecznego, wówczas gdy wspólnota jest podłożem tego procesu”².

Uwagi te były konieczne do zrozumienia różnicy funkcji spełnianych przez wspólnoty i zrzeszenia w procesie historycznym. Wspólnota w życiu społecznym jest zawsze czynnikiem trwania, stabilizującym dotychczasowy ład społeczny. Zrzeszenie często bywa motorem zmiany. Wspólnoty są statyczne – zrzeszenia dynamiczne, przynajmniej ze swej istoty. Czy nie jest to kolejna, ważna przyczyna, dla której rewolucjonista, człowiek zorientowany na radykalną zmianę świata społecznego, będzie z reguły krytycznie nastawiony do wspólnot? Dla niektórych rewolucjonistów nawet tradycyjna rodzina była ostoją zmienawidzonego, starego świata. Marks, pisząc o wiejskich wspólnotach w Indiach, określił je jako barbarzyńskie. „Nie wolno zapominać – dowodził – że sielankowe wspólnoty wiejskie, przy całej swojej niewinności, stanowiły zawsze mocną podstawę wschodniego despotyzmu, że zamykały umysł ludzki w najciaśniejszych granicach, czyniąc zeń bezwolne narzędzie zabobonu, niewolnika tradycyjnych reguł, pozbawiając go wszelkiej wielkości i rozmachu dziejowego”³.

A więc ich zniszczenie jest, zdaniem Marksa, tym cywilizacyjnym zadaniem brytyjskich kolonistów, które usprawiedliwia ich rządy w Indiach. Marks nie dostrzegał, że owe wspólnoty o tyle tylko są podstawą

¹K.Z. Sowa: *Wstęp do socjologicznej teorii zrzeszeń*. Warszawa 1988, s. 26.

²K.Z. Sowa *Wstęp do socjologicznej...*

³K. Marks: *Rządy brytyjskie w Indiach*. W: K. Marks, F. Engels: *Dzieła* t. 9, s. 147.

wschodniego despotyzmu, o ile w ogóle są czynnikiem trwania, stabilizacji ładu społecznego. Nie zdawał sobie sprawy, że równocześnie dają one żyjącym w tych wspólnotach ludziom także ochronę przeciwko despotyzmowi – nie tylko rodzimych maharadzów, ale i cywilizowanych, angielskich kolonizatorów.

Władza despotyczna niszczy więc wspólnotową tkankę życia społecznego właśnie dlatego, że stawia ona opór despotyzmowi. Despota chciałby, aby materia społeczna była w pełni plastyczna i bez reszty poddająca się jego woli. Dlatego łatwiej pogodzi się z faktem, że poddani nie popierają władzy, niżli z ewentualnością, że mieliby popierać się wzajemnie, w tym ostatnim dostrzegając załączek spisku. Władza rewolucyjna niszczy tę tkankę społeczną z innego powodu, ponieważ wie, że stabilizuje ona dotychczasowy ład społeczny. Rewolucjonista także chce, aby ulepić z niej nowy ład społeczny, odpowiadający jego wizji pożądanego świata. Motywy działania despoty i rewolucjonisty są więc różne, skutki bywają jednak często podobne.

Wspólnoty są naturalną ostoją tych wartości, które łącząc się z tradycją umacniają poczucie tożsamości. W Polsce tę rolę wspólnot podnosił Mochnacki. W tych naturalnych związkach społecznych widział ostoję trwałości narodu, dostrzegając w nich przyczynę, że *“Polska po rozbiorze tyle razy powstać mogła”*, bo w narodzie – jak pisał – *“zostało w ś.ódku życie niewygasłe, nie wysilone przez gwałtowne zewnętrzne poruszenia”*.⁴

Wypada przyznać rację Mochnackiemu, przy czym – chociaż zupełnie nie rozróżnia on wspólnot od zrzeseń, wszystkie do jednego wrzucając worka – zwraca uwagę na kapitalny problem zależności między owym społecznym życiem niewygasłym a władzą państwową. Dlaczego te wspólnoty, z rodziną na czele, są w Polsce silniejsze niż gdzie indziej, silne tak dalece, że mogły się przeciwstawić germanizacyjnej i rusyfikacyjnej machinie państw zaborczych, biorąc na siebie ciężar skutecznej ochrony substancji narodu? Bo w Polsce szlacheckiej *“władza nie wysysała, nie wytrawiła wszystkiego ze środka”* – odpowiada Mochnacki. Jego zdaniem bowiem władza rządowa to *“roślina potrzebująca do swego wzrostu całej iścizny ludu, tym bardziej wysilająca grunt, na którym posadzona została, im bujniej kwitnie, tym bardziej osłabiająca ziemię, która ją karmi, im wyżej się podnosi ...”*⁵

Mochnacki dokonując przeciwstawienia zewnętrznej siły narodu (która przyjmuje postać państwa, rządu) jego sile wewnętrznej, zakłętej we

⁴M. Mochnacki: *Poezja i czyn*. Warszawa 1987, s. 364.

⁵Ibidem s. 363.

wspólnotach i zrzeszeniach, wprowadza nas w zagadnienie, które dopiero współcześnie stało się szczególnie aktualne. Dopiero współczesne, centralistyczne państwo, z jego rozbudowaną administracją obejmującą bez mała wszystkie dziedziny życia, z jego ekspansją na obszary dotąd tradycyjnie pozostawione indywidualnej i grupowej, lokalnej aktywności ludzi, ma szansę "wytrwać wszystko ze środka" i próby takie, nie bez rezultatów, podejmuje.

Ale nie ono samo. Nie można bowiem państwa, nawet centralistycznego i biurokratycznego, obarczać wyłącznie odpowiedzialnością za to, że ginie świat dawnej hierarchii wspólnot. Tylko końcowy akt tego dramatu grany jest na scenie politycznej. Procesy uprzemysłowienia i urbanizacji, upowszechnienie oświaty i pojawienie się kultury masowej prowadzi do głębokich przekształceń cywilizacyjnych. Nawet takie wspólnoty, jak naród i rodzina podlegają przemianom. Ta pierwsza w wyniku masowych, międzynarodowych migracji, ta druga w efekcie nowych zjawisk kulturowych. Całkiem niedawno jeszcze obserwowaliśmy proces przekształcania się wielopokoleniowej rodziny wielkiej -- rodziny -- w dwupokoleniową rodzinę nuklearną, a dziś już A. Toeffler dowodzi, że w "cywilizacji trzeciej fali" przestaje ona już być dominującym społecznie modelem rodzinnej wspólnoty.

Miejsce świata wspólnot zajmuje dziś świat zrzeszeń i to nie tylko w tym znaczeniu, że nie ma już takich wspólnot, jak stany społeczne, tradycyjne wspólnoty wiejskie, pojawiły się zaś takie zrzeszenia, jak masowe partie polityczne czy związki zawodowe, których dawniej nie było. Chodzi także o to, że niedysyjsze zrzeszenia, takie jak cechy, gildie, konfraternie miały wiele charakterystycznych rysów wspólnotowych, podczas gdy dzisiaj istniejące wspólnoty, jak nawet rodzina czy naród, przejmują niektóre cechy typowe dla zrzeszenia. Jest to jednak temat, który wymagałby osobnego i szczegółowego omówienia. Natomiast trzeba zwrócić uwagę na istotną różnicę pozycji, którą wobec państwa zajmują wspólnoty i zrzeszenia.

Państwo rzecz jasna nie może zakładać rodzin, to nie władza polityczna powołuje do życia naród. Państwo może osłabiać wspólnoty, niszczyć i wyjaławiać społeczną tkankę wypełniającą przestrzeń między jednostką a władzą, ale tak jak nie może tych wspólnot do życia powoływać, tak też nie może ich po prostu zakazać, zdelegalizować ani ich koncesjonować. Inaczej przedstawia się sprawa ze zrzeszeniami.

Jeszcze w ubiegłym stuleciu nieufność władzy do wszelkich form zrzeszania się obywateli była zjawiskiem typowym. Dzisiaj rządy nauczyły się doceniać znaczenie przede wszystkim masowych organizacji

społecznych jako instrumentów realizacji celów politycznych. Tego genialny Tocqueville przewidzieć jeszcze nie mógł. Jego niepokój wzbudzała wizja pustej przestrzeni między jednostką a państwem – nie przewidywał groźby innej, że przestrzeń ta, mówiąc obrazowo, będzie szczelnie zabudowana, pozostając **mimo to przestrzenią społecznie pustą**. Dzieje się tak wtedy, gdy miejsce dawnych "ciał pośredniczących" zajmują polityczne "pasy transmisyjne" między jednostką a państwem.

Tocqueville, genialnie dostrzegając możliwość przeradzania się demokracji w despotię, nie mógł przewidzieć powstania państwa totalitarnego XX wieku, które – jak dowiodła tego Hannah Arendt w swej głośnej pracy *The Origins of Totalitarianism* – nie może być po prostu utożsamiane z tradycyjnym państwem autokratycznym. Ale wbrew opinii Arendt, izolacja zatowiszowanych jednostek nie jest właściwością tego państwa. W przeciwieństwie do władzy autokratycznej, władza totalitarna dąży do likwidacji zjawiska odosobnionych jednostek. Nie pozwala im jednoczyć się wokół własnych interesów, potrzeb i celów, lecz zmusza, aby skupiały się wokół jej celów. Luksus samotności wobec władzy nie jest dany obywatelowi państwa totalitarnego. Jego obowiązkiem jest przynależność. Człowiek, który nie należy do żadnej organizacji nominalnie społecznej, jest osobnikiem podejrzanym, aspołecznym, obcym. Państwo despotyczne zadawala się biernością swoich poddanych, państwo totalitarne żąda od nich zaangażowania. Z punktu widzenia celów państwa totalitarnego – przy czym jest obojętne, jakie są to cele – jednostka odosobniona jest rzeczywiście "bezużyteczna". Stąd tak wielka rola organizacji masowych. Jest oczywiste, że nie mają one nic wspólnego z klasycznymi zrzeczeniami i nie mogą jak one, czy jak dawniejsze wspólnoty, pełnić roli "ciał pośredniczących". Powoływane do życia przez centralistyczną władzę, organizacje te są jej przedłużeniem, są "pasami transmisyjnymi" między państwem a jednostką.

Można więc obrazowo powiedzieć, że państwo totalitarne dąży do likwidacji społecznej przestrzeni między jednostką a państwem – spełnieniem totalitarnego ideału jest sytuacja, w której nie byłoby ani kawałka tej przestrzeni, która nie byłaby zagospodarowana przez władzę państwową.

Nie trzeba jednak sięgać po krańcowy przykład państwa totalitarnego, aby zobrazować większą niż w przypadku wspólnot bezbronność zrzeczeń wobec centralistycznej władzy państwowej. Zwracałem już uwagę na fakt, że zrzeczenia powoływane są zawsze w konkretnym celu, mają służyć zaspokajaniu określonych potrzeb. Rozrost organizatorskich funkcji współczesnego państwa, szczególnie państwa socjalistycznego, prowadzi

do sytuacji, w której wiele potrzeb, które niegdyś były zaspokajane w trybie zrzeszeniowej samoobsługi, dzisiaj zaspokajanych jest w zinstytucjonalizowanym trybie administracyjnej usługi. A więc wiele zrzeszeniowych form aktywności jest zastępowanych wyspecjalizowaną działalnością administracyjną. Równocześnie administracja państwowa przyznaje sobie prawo kontrolowania i koncesjonowania zrzeszeń.

Przy okazji warto zwrócić uwagę, że jeszcze u nas obowiązująca, choć dożywająca już swoich dni, ustawa o stowarzyszeniach, która daje takie prawo administracji, nie została uchwalona po wojnie, ale w okresie międzywojennym. Ustawa ta składa w ręce administracji prawo wyrokowania o społecznej zasadności powoływania do życia zrzeszeń. Ale czy administracja ma kompetencje, by o tym wyrokować?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba podjąć próbę, z konieczności bardzo skrótowego wyjaśnienia różnicy między strukturą administracyjną a społeczną. Ta pierwsza powstaje dla realizacji celów i zaspokojenia potrzeb **wobec niej zewnętrznych**. Ta druga – przeciwnie – po to, aby **zaspokajać potrzeby wewnętrzne**, potrzeby swoich członków. Członkowie amerykańskiej Armii Zbawienia – by użyć w pewnym sensie krańcowego przykładu – chcą zbawiać innych. To prawda. Ale ta chęć zbawiania innych jest głęboką, wewnętrzną potrzebą członków tej organizacji, bez której nie mogłaby ona powstać ani działać. Urząd, który przede wszystkim zaspokaja potrzeby swoich urzędników, staje się zjawiskiem z zakresu patologii organizacji; zrzeszenie, które przestaje zaspokajać potrzeby swoich członków, staje się tworem martwym. Administracja może więc wyrokować (choć zapewne lepiej jest, gdy czyni to sąd) o zgodności lub niezgodności z prawem, a nie o społecznej zasadności powoływania do życia zrzeszenia. W tej ostatniej kwestii kompetentni są jedynie ci, którzy to zrzeszenie chcą powołać.

Stwierdziłem na wstępie, że o faktycznym odczuciu wolności człowieka w systemie politycznym decyduje stan zorganizowania przestrzeni społecznej między jednostką a państwem. Świadomość tego faktu w zasadzie dopiero od niedawna staje się powszechna. Niewątpliwie stąd też bierze się ogromne dziś – zarówno na Zachodzie, jak i u nas – zainteresowanie problematyką lokalizmu, ponieważ właśnie w społecznościach lokalnych pulsowało zawsze życie wspólnot i zrzeszeń, tych ciał pośredniczących między jednostką a państwem. I jeśli mówimy dziś w Polsce o „uśpionym potencjale”, by użyć głośnego już określenia A. Kuklińskiego, drzemającym w tych społecznościach, to właśnie dlatego, że uniformizująca życie polityka centralistycznego państwa zaniszczyła lub przynajmniej osłabiła ich tkankę społeczną. W monistycznej koncepcji jednolitości władzy, od

której dopiero powoli odchodzimy, nie ma miejsca na ideę *puvoir municipal*, w której tak wielkie nadzieje pokładał Tocqueville wierząc, że w niezależnej gminie tkwi siła wolnych ludów. Ale w życiu społeczności lokalnych nie tylko przejawiała się zawsze ludzka aktywność, lecz przede wszystkim w nim konkretyzował się ład społeczny oparty na zasadach ludzkiej solidarności. *“Czym jest więź wspólnego języka wobec więzi wynikłej z wspólnie znanej tajemnicy ziemi? – pisał wybitny, emigracyjny eseista i krytyk literacki – Wspólność mowy nie zapobiega wojnom cywilnym, ale natomiast trzeba gwałtów i nieprawości, aby wywołać krótkotrwałą chociażby wojnę między mieszkańcami tej samej gminy?”*⁶.

Ale renesans problematyki lokalizmu bierze się dzisiaj nie tylko ze świadomości znaczenia dla rozwoju społecznego owego “ukrytego potencjału”, lecz także ze świadomości kryzysu modelu państwa etatystycznego zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie – chociaż trudno ukryć, że naszego świata dotyczy to szczególnie.

Czy to wszystko oznacza, że doświadczenia czasu, który przeżywamy, ostatecznie przesądzą ów – stary jak sama filozofia – spór między monistami a pluralistami, między tymi, którzy poszukują wolności człowieka w rewolucyjnej utopii zuniformizowanego świata, a tymi, którzy szukają jej w różnorodności realnego życia? Utopie – mimo wszystko – także potrzebne są realnemu życiu nie tylko dla jego większej barwności, mają one w nim swoje miejsce i swoją rolę, nie tylko i nie zawsze złowieszczą. Mam nadzieję, że ten wiecznie i stale aktualizowany spór Arystotelesa z Platonem będzie się toczyć nadal, choć przyznam, że nie chciałbym przeżyć doświadczenia praktycznej realizacji w realnym życiu utopii – nawet platońskiej. Jest to – z mojej strony – nadzieja zdeklarowanego przeciwnika uniformizmu, któremu właśnie dlatego mocno podejrzane zdawało się zawsze zawołanie Saint-Justa, że nie ma wolności dla wrogów wolności. Jak wiemy z historii, zawsze wtedy, gdy zasada ta stawała się obowiązująca, nie chodziło o wolność, ale o czyniąs bezkarność za cenę czyjegós zniewolenia.

⁶J. Stępnowski: *Esaje*. Kraków 1984, s. 86

Zbigniew Hockuba

Uniwersytet Warszawski

Koszty transakcji na rynku z niedoborem

Sposoby alokacji dóbr pomiędzy konsumentów

Sposób alokacji dóbr można zdefiniować jako funkcję określającą zależność między podażą danego dobra a jego rozdziałem pomiędzy gospodarstwa domowe (Kornai, 1985, s. 550-551). W powyższej definicji występują trzy elementy: podaż dobra, popyt na to dobro zgłaszany przez konsumentów oraz procedury przyporządkowujące daną ilość dobra określonym konsumentom. Procedury rozdziału dóbr dokonują zatem jednocześnie selekcji gospodarstw domowych na dwie grupy: gospodarstwa, które zaspokajają swój popyt, oraz gospodarstwa, których potrzeby nie zostaną zaspokojone. Istotą alokacji jest rozdział dóbr i jednocześnie selekcja konsumentów.

Selekcja gospodarstw domowych jest złożonym procesem ekonomicznym, mającym także swój aspekt społeczny. Zasady rozdziału dóbr nie są bowiem neutralne w stosunku do takich wartości społecznych, jak sprawiedliwość i równość społeczna. Z drugiej strony nadanie określonych znaczeń tym ogólnym pojęciom powinno ingerować w procedury rozdziału dóbr i zasady selekcji konsumentów.

Teoretycznie, selekcja gospodarstw domowych, decydująca o tym, czyj popyt zostanie zrealizowany, może przebiegać dwoma sposobami. W pierwszym z nich istnieje określony podmiot, który ze względu albo na obowiązujący zwyczaj, albo też obowiązujące prawo przydziela dobra tym gospodarstwom, które spełniają określone kryteria. Kryteria selekcji mogą być bardzo różne, formalne i nieformalne, wśród tych pierwszych

można wymienić przykładowo: pilność potrzeby, zasługi w pracy, sytuację rodzinną czy postawę społeczno-polityczną. W ramach tego sposobu alokacji, który nazywa się racjonowaniem, konsument nie ponosi żadnego kosztu zaspokojenia swojej potrzeby.¹ Pomijamy tutaj koszt związany z uzyskiem "przydziału" danego dobra.

Drugi sposób selekcji konsumentów polega na tym, że dane dobro ma swoją "cenę", w związku z czym mogą nabyć je tylko ci konsumenci, którzy są w stanie uiścić opłatę równą "cenie" dobra. Pojęcie "cena" piszemy w cudzysłowie, ponieważ nie musi to być tylko cena pieniężna. Równie dobrze składową tej ogólnie rozumianej "ceny" może być czas (np. czas wyczekiwania w kolejce), którym płaci konsument za nabycie dobra. Dla konsumenta "cena" dobra to koszt nabycia potrzebnego przedmiotu, który będziemy także nazywać kosztem transakcji. Koszt transakcji rozumiemy tutaj szeroko jako sumę wszystkich kosztów pieniężnych i niepieniężnych, jakie ponosi gospodarstwo domowe w związku z dokonaniem zakupu danego dobra. Koszt transakcji można by więc sprawdzić do sumy ujemnych użyteczności (disutility), jakie niesie z sobą nabycie dobra. W ramach omawianego sposobu alokacji koszt transakcji jest ekonomiczną poprzeczką, jaką musi pokonać gospodarstwo domowe pretendujące do zakupu. Czym ta poprzeczka ustawiona jest wyżej, tym mniej konsumentów ją pokona. Z kolei jej położenie może się zmieniać w zależności od relacji podaży i popytu.

Niedobór na rynku a sposób alokacji

Typowym i zapewne najbardziej rozpowszechnionym sposobem alokacji drugiego typu jest mechanizm rynkowo-cenowy, nazywany niekiedy "aukcją walrasowską" (Kornai, 1985). W jego ramach "cena" dobra sprowadza się zasadniczo do ceny pieniężnej, natomiast koszt transakcji rzadko kiedy zawiera w sobie istotny składnik pozapieniężny. Zatem o możliwości nabycia dóbr decydują przede wszystkim dochody konsumentów. Mówimy, że ceny i ograniczenie budżetowe określają strukturę zakupów. Te same czynniki dokonują zatem selekcji konsumentów.

Funkcjonowanie mechanizmu cenowo-rynkowego wymaga zaistnienia szeregu warunków, wśród których istotne znaczenie ma giętkość cen w dół i w górę oraz elastyczne reagowanie podmiotów gospodarczych na zmiany cen. Jeżeli wymienione warunki nie są spełnione, to "aukcja wal-

¹Mamy tutaj na względzie przypadek czystego racjonowania, w którym dobra przydzielane są za darmo. Najczęściej jednak racjonowanie idzie w parze z koniecznością niszczenia określonej opłaty (ceny).

rasowska” nie rozdziela sprawnie dóbr pomiędzy gospodarstwa domowe.

Taka właśnie sytuacja zachodzi w warunkach gospodarek zarządzanych administracyjnie. W gospodarkach tych działanie mechanizmu cenowo-rynkowego zostało istotnie ograniczone. Sztywne, administrowane ceny nie ograniczają dostatecznie popytu konsumpcyjnego. Występuje niedobór,² który spontanicznie koryguje procedury alokacyjne, wytwarza dodatkowe sposoby alokacji, podnosi “cenę” dobra ponad jego cenę pieniężną. Dokonuje reselekcji konsumentów według niecenowych zasad.

W warunkach niedoboru cenowa poprzeczka jest zazwyczaj nieefektywna, niedostatecznie ogranicza popyt i selekcjonuje konsumentów. Podaż jest niewystarczająca w stosunku do zamiarów zakupu, w związku z czym nie wszystkie zamiary zakupu mogą być zrealizowane. Musi pojawić się zatem dodatkowy czynnik selekcji gospodarstw domowych. Tym czynnikiem może być tylko racjonowanie albo pozapieniężny koszt nabycia towaru.

Istotnie, oba wymienione czynniki są składową procedurą alokacyjnych w warunkach gospodarki niedoborów. Racjonowanie wykracza często poza ramy formalnoprawne, przyjmuje postać nieformalnych “sieci”, dokonujących w swoich ramach rozdziału dóbr (Hockuba, 1988). Chodzi tutaj o sieci znajomych pomagających w znalezieniu “dojść” do sprzedawcy, w ułatwieniu kontaktów, pozyskiwaniu informacji o miejscu i czasie dostaw, załatwiających często cały proces zakupu wraz z dostawą do domu. Te “nieformalne sieci alokacyjne” są znamienne dla gospodarki niedoborów. Zataczają tym szersze kręgi, im intensywność niedoboru jest większa. Znalezienie się w ramach owych sieci jest niekiedy koniecznym warunkiem realizacji zakupu. Pozostawanie poza sferą ich oddziaływania może być równoznaczne z przegraną w konkurencji o zakup. Są one czynnikiem selekcji konsumentów.

Pozapieniężny składnik kosztu transakcji także dokonuje selekcji gospodarstw domowych. Tym składnikiem może być czas przeznaczony na zdobywanie informacji o dostawie, poszukiwanie towaru lub też wyczekiwanie w kolejce. Może nim być także subiektywnie odczuwany trud realizacji zakupu, eliminujący z konkurencji o zakup tych nabywców, których próg akceptacji tego trudu jest niski. Bez względu na konkretną

²Kolejność stwierdzeń może sugerować przypuszczenie, że niedobór jest następstwem niskich cen. W gospodarce polskiej wzrostowi cen w ostatnich latach towarzyszy jednak taka sama lub nawet rosnąca intensywność niedoboru. Wskazuje to na głębsze, systemowe uwarunkowania niedoboru. Powyższy problem relacji między cenami a niedoborem był przedmiotem dyskusji i kontrowersji między J. Kornałem (1985, 1985a) a S. Gomułą (1985). Głosem w tej dyskusji jest także artykuł K. Hagemejera i Z. Hockuby (1989).

postać kosztu pozapieniężnego obowiązuje zasada, zgodnie z którą im wyższy jest ten koszt, tym bardziej skutecznie wypełnia on swoje funkcje selekcyjne. Jednocześnie prawdziwe jest twierdzenie, że wysokość pozapieniężnego kosztu transakcji jest tym większa, im większa jest intensywność niedoboru na rynku.

W dalszej części niniejszego artykułu przedstawimy wybrane dane empiryczne, pokazujące wagę omawianego zagadnienia w sferze zakupów kilku dóbr trwałego użytku. Zobaczymy, że pozapieniężny koszt transakcji jest istotną składową "ceny" dobra na rynku z niedoborem. Konsument płaci za zakup nie tylko pieniędzmi, ale także utraconym czasem, rodziną, swoim hobby lub też własnym rozwojem. Płaci także zmęczeniem i ogólnym pesymizmem, który wtórnice odbija się na życiu rodzinnym, jednostkowym i wynikach pracy.

Kilka uwag o badaniu empirycznym³

Badanie empiryczne, którego wyniki zostaną niżej przedstawione, przeprowadzono w Rzeszowie na kwotowo dobranej próbie 300 gospodarstw domowych metodą wywiadu indywidualnego, wystandaryzowanego. Przedmiotem badania był proces realizacji zakupu jednego z następujących dóbr trwałego użytku: odbiornika telewizyjnego kolorowego i czarno-białego, pralki automatycznej i wirnikowej, lodówki oraz zamrażarki. Badane decyzje zakupu reprezentowały popyt efektywny, zgłoszony na rynku w okresie między 1 stycznia 1985 r. a 30 czerwca 1987.

Efektom badania było uzyskanie obfitej informacji o procesach zakupu wymienionych dóbr trwałego użytku, zjawiskach im towarzyszących, postępowaniu gospodarstw domowych, opiniach i ocenach konsumentów dotyczących zjawisk związanych z niedoborem na rynku. Na 276 przebadanych procesów zakupu do momentu przeprowadzenia badania zrealizowano 181, co stanowi 65,58%. Wszystkie przedstawione dane odnoszą się do tej grupy zakupów, które zakończyły się sukcesem. Wśród pozostałych 95 przypadków 18 (6,52 %) skończyło się rezygnacją z zakupu, a w 77 (27,90 %) przypadkach w momencie badania zakup trwał.

³Blizsze dane o badaniu i jego wynikach zawiera raport końcowy z badań - E.Firlit, Z.Hockuba, A.Podlaszczyk (1989). Badanie wykonano w ramach tematu "Społeczno-ekonomiczne uwarunkowanie gospodarki nieformalnej ..." (CPBP 09.8.4.3), kierowanego przez doc. dr hab. K.Sowę.

Czas jako koszt transakcji na rynku z niedoborem

Podstawowym składnikiem pozapieniężnego kosztu transakcji w warunkach niedoboru jest czas, którym płaci konsument za nabycie potrzebnego przedmiotu. Prezentację wskaźników określających wielkość omawianego kosztu rozpoczniemy od analizy czasu trwania zakupu (od momentu podjęcia decyzji o zakupie do momentu jej realizacji). Odpowiednie dane zawiera tabela 1.

Tabela 1

Czas realizacji zakupów

Lp.	termin	Liczba zrealizowanych zakupów			
		ogółem		w tym przedmiotów o wyższym standardzie	
		liczba	% (*)	liczba	% (*)
1	do 2 miesięcy	62	32,25	46	36,22
2	do 4 miesięcy	91	50,28	63	49,60
3	do 6 miesięcy	111	61,33	76	59,84
4	do 8 miesięcy	126	69,61	88	69,29
5	do 10 miesięcy	134	74,03	92	72,44
6	do 12 miesięcy	146	80,66	101	79,53
7	powyżej 12 miesięcy	181	100,00	127	100,00

Źródło: obliczenia własne.

(*) Odsetki odnoszą się do zakupów zrealizowanych w danym terminie

Dane tabeli 1 określają czas trwania procesu zakupu w odniesieniu do wszystkich 6 przedmiotów – ogółem oraz z wyodrębnieniem przedmiotów o wyższym standardzie: telewizora kolorowego, pralki automatycznej i zamrażarki. Prawie połowa zakupów została zrealizowana w terminie 4 miesięcy od momentu zdecydowania się na zakup. Dotyczy to zarówno 6 przedmiotów ogółem, jak i 3 artykułów o wyższym standardzie. Na realizację następnych 25 % zakupów trzeba było czekać dalsze pół roku. W sumie w okresie 12 miesięcy od podjęcia decyzji zrealizowano 80,66 % zakupów (79,53 % artykułów o wyższym standardzie). Realizacja pozostałych 20 % zakupów przeciągnęła się ponad 1 rok. Przeciętny czas realizacji jednego zakupu wyniósł około 6 miesięcy.¹

Na czas trwania procesu zakupu składa się czas pozyskiwania informacji o miejscu i czasie dostaw, czas chodzenia do sklepów, a także mniejsze lub dłuższe odcinki czasu wyczekiwania w kolejkach. W tym

¹Odsetki zakupów zrealizowanych byłyby mniejsze, gdyby w analizie uwzględniono pozostałe 95 przypadków realizacji zakupu, które w momencie badania albo trwały, albo skończyły się rezygnacją.

okresie są także "luźne przebiegi", co oznacza, że nabywca okresowo zmniejszył intensywność realizacji zakupu. Jeżeli ilość tych "luźnych przebiegów" jest znaczna, to wskaźnik czasu trwania zakupu pozostaje w słabym związku z faktycznym czasem poświęconym na zakup. Dlatego interpretacja danych tabeli 1 powinna być ostrożna; dane te co najwyżej dostarczają ogólnej orientacji w tym problemie.

Prześledźmy zatem dane określające czas, w którym badani konsumenci wyczekiwali na zakup w kolejkach. Taka sytuacja miała miejsce podczas realizacji 53 zakupów (29,28 %) z tych, które zakończyły się nabyciem dobra. W grupie przedmiotów o wyższym standardzie wyczekiwano w kolejkach 37 razy (29,13 %) (tab. 2.).

W kolumnie 2 tabeli 2 podany jest czas wyczekiwania w kolejkach zgodnie z wypowiedziami respondentów; dane z pozycji 6-8 odnoszą się do kolejek zorganizowanych na zasadzie list społecznych, dlatego są one prawdopodobnie zawyżone – nie oddają faktycznej liczby godzin spędzonych przez respondentów w kolejce. W związku z tym dane te skorygowano, przyjmując współczynnik korekty równy 0,25 (kolumna 3). Oznacza to, że nabywca wyczekiwał w kolejce 1/4 podanego przez siebie czasu. Kolumna 4 zawiera średni skorygowany czas wyczekiwania w kolejce, który po przemnożeniu przez liczbę zakupów (kolumna 5) daje łączny czas wyczekiwania na zakup (kolumna 6).

Ogólny czas, który badani nabywcy spędzili w kolejkach, był równy 1273,5 godz. Średnia wielkość czasu wyczekiwania w kolejce wyniosła 24 godziny¹ Tę wielkość czasu należy więc traktować jako przeciętny pozapieniężny koszt pojedynczej transakcji, zawartej na interesujących nas rynkach telewizorów, pralek i chłodziarek. Powyższa liczba nie obejmuje czasu poszukiwania potrzebnego przedmiotu, pozyskiwania informacji, a więc nie jest pełnym pozapieniężnym kosztem transakcji. Jest jego składnikiem, określającym czas bezpośrednio spędzony w kolejkach.

¹W grupie przedmiotów o wyższym standardzie czas wyczekiwania w kolejkach ogółem wynosi 787,5 gods. Natomiast przeciętny czas wyczekiwania równa się 24,61 gods.

Tabela 2

Czas wyczekiwania w kolejkach

Lp.	Czas wyczekiwania wg wypowiedzi respondentów	Współczynnik korekty	Średni skorygowany czas wyczekiwania (w godz.)	Liczba zakupów	Łączny czas wyczekiwania w kolejkach (w godz.)
1	2	3	4	5	6
1	1-5 godz.	1	2,5	16	40,0
2	6-12 godz.	1	9,0	10	90,0
3	13-24 godz.	1	18,5	11	203,5
4	25-36 godz.	1	30,5	3	91,5
5	37-48 godz.	1	42,5	5	212,5
6	3-7 dni	0,25	30,0	3	90,0
7	2-3 tygodni	0,25	105,0	2	210,0
8	1 miesiąc	0,25	168,0	2	336,0
9	brak danych	-	-	1	-
Razem			53	1273,5	

Źródło: obliczenia własne.

Koszt alternatywny czasu zaangażowanego w proces zakupu

Czas ma swoją wartość. To twierdzenie odnosi się także do czasu, który przeznaczają nabywcy na realizację zakupu. Może to być rozumiane dwójako. Czas w warunkach niedoboru stanowi specyficzny środek płatniczy, którym pokrywamy "cenę" transakcji. Czas inwestowany w proces za-

kupu daje więc efekt w postaci użyteczności płynącej z zakupionego dobra. W tym ujęciu wartość czasu wynika z użyteczności dobra.

Jednak czas ma także swój koszt alternatywny, związany z tym, że zazwyczaj istnieją inne (niż zrealizowane) sposoby jego zużytkowania. Jeżeli takie alternatywne spożytkowanie czasu jest możliwe, to jego kosztem alternatywnym jest to, co utraciliśmy, decydując się na takie, a nie inne jego wykorzystanie.

Jeżeli spojrzymy w tym momencie na gospodarstwo domowe przez pryzmat tzw. nowej teorii konsumpcji G. Beckera (Kasprzak, 1984), zgodnie z którą konsument wytwarza użyteczność za pomocą produktów i czasu, to możemy zaryzykować porównanie obu wymienionych wyżej wartości czasu. Z jednej strony mamy nakład czasu o wartości równej jego kosztowi alternatywnemu, z drugiej strony wynik w postaci użyteczności związanej z posiadaniem dobra. Jeżeli konsument zachowywałby się w myśl aksjomatów teorii klasycznej, to zainwestowałby swój czas w proces zakupu tylko wówczas, gdyby wartość wyniku była co najmniej równa wartości nakładu. Można przypuszczać, że w subiektywnym odczuciu niektórych konsumentów tak właśnie jest. Odnosi się to w szczególności do tych nabywców, dla których koszt alternatywny czasu zainwestowanego w proces zakupu jest praktycznie zerowy. Te gospodarstwa domowe realizowałyby tzw. nadwyżkę konsumenta. Wyniki przeprowadzonego badania pozwalają jednak przypuszczać, że powyższe przypadki zdarzają się rzadko. Koszt alternatywny czasu przeznaczanego na zakup jest wysoki. Konsumenti wysoko cenią swój czas. Jeżeli lokują go w proces zakupu, to dzieje się tak dlatego, że zazwyczaj nie mają innego wyboru.

Koszt alternatywny może być wyrażony w wartościach pieniężnych lub w postaci określonej alternatywy spożytkowania czasu, mającej znaczenie i wartość subiektywną. Poniżej przedstawimy szacunek kosztu alternatywnego czasu przeznaczanego przez konsumentów na poszukiwanie potrzebnego przedmiotu, informowanie się o miejscu i czasie dostaw, chodzenie do sklepów z nadzieją na "okazjny zakup". Szacunek ten przeprowadzimy w jednostkach pieniężnych.

Wśród 181 omawianych przypadków zakupu 145 (80,11 %) wiąże się z mniej lub bardziej intensywnym poszukiwaniem towaru, angażującym czas konsumentów. Z kolei w 47 przypadkach (32,41 %) czas przeznaczony na zakup mógłby być wykorzystany na podjęcie pracy zarobkowej.⁶ W tych przypadkach kosztem alternatywnym czasu jest wysokość stra-

⁶Odpowiednie dane dla artykułów o wyższym standardzie wynoszą 100 (78,74 %) oraz 32 (32 %).

Tabela 3

Utracone zarobki jako koszt alternatywny poszukiwania towaru

Lp.	Utracone zarobki wg wypowiedzi respondentów (w tys. zł)	Wartość średnia	Liczba zakupów w tys. zł	Ogółem wartość utraconych zarobków (w tys. zł)
1	1-5	2,5	10	25,0
2	6-15	10,5	17	178,5
3	16-30	23,0	8	184,0
4	31-55	43,0	8	344,0
5	56-70	61,5	1	61,5
6	brak danych	-	3	-
	Razem		47	793,0

Źródło: obliczenia własne.

conych zarobków. Ich szacunek zawiera tabela 3.

Szacunek kosztu alternatywnego czasu poszukiwania towaru przeprowadzono na podstawie odpowiedzi respondentów na pytanie: "Ile mógłby Pan(i) zarobić w tym czasie, w którym poszukiwał Pan(i) potrzebnego przedmiotu?". Ogólna wartość czasu, stanowiącego nakład konsumentów w proces zakupu równa się 793,0 tys. zł. Średnia wartość wyniesie zatem około 16 870,0 zł. Jest to także szacunek średniej wartości jednostkowej straty konsumenta, wynikającej z tego, że w czasie, w którym mógłby pracować zarobkowo, realizował zakup. Dla artykułów o wyższym standardzie obliczona wartość była wyższa – i równa 17 150,0 tys. zł⁷

Przejdźmy obecnie do opisu tych kosztów alternatywnych czasu realizacji zakupu, których nie można wycenić w pieniądzu, lecz które są nie mniej istotne i być może niekiedy wywołują subiektywne odczucie poważnej straty. Są to koszty związane z wykonywaniem innych zajęć, związanych głównie z domem, odpoczynkiem, opieką nad dziećmi. Alternatywy wykorzystania "straconego" podczas zakupów czasu przedstawia tabela 4.

Wśród wymienionych przez respondentów alternatyw spożytkowania "straconego" czasu wyraźnie dominują trzy: odpoczynek, wykonywanie

⁷Powyższy szacunek nie obejmuje kosztu alternatywnego wyczekiwania w kolejce. Na 53 osoby wyczekujące w kolejce po zakup (37 po dobro o wyższym standardzie) 18 nabywców (13) mogło pracować zarobkowo w czasie wyczekiwania. Koszt alternatywny czasu wyczekiwania jest równy średnio 6770 zł (8840 zł)

Tabela 4

Alternatywne możliwości wykorzystania czasu przeznaczanego na zakup

Lp.	Koszt alternatywny	Liczebność	% (*)	Ranga
1	2	3	4	5
1	Opieka nad dziećmi, spędzenie czasu z rodziną	31	21,38	3
2	Wykonywanie prac domowych (sprzątanie, malowanie)	59	40,69	2
3	Odpoczynek przy książce, TV, hobby	74	51,03	1
4	Prace w ogródku działkowym	22	15,17	4
5	Wyjście do kina, teatru, filharmonii	14	9,66	5
6	Pomoc innym ludziom	3	2,07	6
7	Poszukiwanie innego towaru	1	0,69	7

Źródło: obliczenia własne.

(*) Podstawą obliczenia odsetek jest liczba osób, które poszukiwały towaru - 145. Kategoryzację wypowiedzi respondentów opracowała E.Firlit.

prac domowych oraz spędzenie czasu z rodziną i dziećmi. To przede wszystkim z tych zajęć wykradany jest czas na realizację zakupów i nie jest wykluczone, że w ostatecznym rozrachunku ten trudno wymierny koszt jest poważniejszy, a może nawet groźniejszy ze społecznego punktu widzenia niż jego pieniężny odpowiednik. W napiętych budżetach czasu brakuje bowiem właściwego miejsca dla tych zajęć, które są priorytetowe i których nie można zaniedbać bez szkody dla rodziny, zdrowia i własnego rozwoju. W ten sposób użytkowanie dóbr, ich konsumpcja daje efekty nie przewidywane przez teorię ekonomii. Zamiast zaspokajać potrzeby, zwiększać użyteczność, satysfakcję konsumenta, działa także na jego szkodę, staje się przeszkodą w realizacji takich celów jak dom, rodzina, rozwój.

Inne pozapieniężne składniki kosztu transakcji na rynku z niedoborem

Innym kosztem (o charakterze niepieniężnym) nabycia towaru w warunkach niedoboru są przejazdy od miejsca zamieszkania do miejsca zakupu. W warunkach nierównowagi rynku towar kupuje się tam, gdzie jest lub tam, gdzie konsument z takich czy innych względów może go "dostać". Niejednokrotnie jest to miejscowość oddalona wiele kilometrów od miejsca zamieszkania nabywcy. W tabeli 5 zawarte są informacje odnośnie do miejsca realizacji badanych przypadków zakupu dóbr trwałego użytku.

Tabela 5

Miejsce realizacji zakupu

Lp.	Miejsce realizacji zakupu	Przedmioty ogółem		w tym przedmioty o wyższym standardzie	
		liczba	%	liczba	%
1	Rzeszów	128	70,72	94	74,01
2	Poza Rzeszowem	53	29,28	33	25,99
3	w tym w miejscowości odległej ponad 100 km	29	16,02	21	16,53
	Razem	181	100,00	127	100,00

Źródło: obliczenia własne.

Jak pokazuje tabela 5, większość zakupów zrealizowano w Rzeszowie. Z drugiej strony jednak aż 29,28 % wszystkich zakupów dokonano poza Rzeszowem, w tym 16,02 % w miejscowościach odległych od Rzeszowa ponad 100 km. Wśród tych miejscowości znalazły się: Warszawa, Wrocław, Kielce, Katowice i in.

Odsetek przedmiotów o wyższym standardzie kupionych poza Rzeszowem jest zbliżony do odnośnego wskaźnika dla wszystkich sześciu towarów.

Gdybyśmy przyjęli, że realizacja jednego zakupu w Rzeszowie wymaga przebycia 10 km, natomiast dla zakupów w miejscowościach odległych ponad 100 km od Rzeszowa wielkość ta byłaby równa około 400 km (przejazd tam i z powrotem), a dla pozostałych przypadków 100 km, to można obliczyć średnią odległość miejsca zamieszkania nabywcy od

miejsca dokonania zakupu. Jest ona równa 42,2 km dla zakupów ogółem oraz 41,5 km dla przedmiotów o wyższym standardzie. Z tego wynika, że przeciętnie trzeba przebyć drogę o długości około 84 km, aby zrealizować zakup telewizora, pralki lub chłodziarki. Ta wielkość jest pozapieniężnym kosztem transakcji w badanych przypadkach, a dodatkowo może być także mikroekonomicznym miernikiem intensywności niedoboru na lokalnym rynku.

Pozostałe koszty nabycia dobra w warunkach niedoboru omówimy po bieżnie ze względu na założony zakres opracowania. Wyżej zwróciliśmy uwagę na to, że w warunkach nierównowagi rynku powstają spontanicznie nieformalne sieci znajomych, dokonujące w swoich ramach alokacji dóbr. Ten sposób alokacji wydaje się bardzo efektywny, konsumenci często korzystają z przysługi "sieci znajomych"; 108 zakupów (59,67 %) na 181 zrealizowano przy udziale owych nieformalnych sieci (w grupie dóbr o wyższym standardzie odsetek ten wyniósł 62,20).

Nabycie dobra przez konsumenta w ramach omawianego sposobu nieformalnego racjonowania wiąże się także z dodatkowymi pozapieniężnymi kosztami. Zresztą mogą mieć one także charakter pieniężny. Jest tak wówczas, gdy pomoc znajomych ma swoją cenę pieniężną. Na 55 przypadków rewanżowania się za otrzymaną pomoc w nabyciu dobra 21 razy (38,18 %) rewanżowano się w formie pieniężnej. Kwota rewanżu wyniosła przeciętnie 10 % ceny dobra. W pozostałych 34 przypadkach rewanż miał formę pozapieniężną; polegał na wręczeniu alkoholu, kawy, czekolady, zaproszeniu na małe przyjęcie lub pomocy w załatwieniu innej sprawy, albo też w wykonaniu różnych prac. W grupie przedmiotów o wyższym standardzie sytuacja nie odbiega od wyżej opisanej.

Omawiając problem nieformalnego racjonowania i związanych z nim kosztów, nie można ominąć kosztu o charakterze subiektywnym i psychologicznym, polegającego na dyssatysfakcji, niezadowoleniu lub – mówiąc językiem ekonomicznym – ujemnej użyteczności związanej z pozostawaniem w owych nieformalnych sieciach alokacyjnych, które prawdopodobnie dość często mają charakter związków czysto instrumentalnych. W efekcie samo rewanżowanie się jest zwykle kłopotliwe, niekiedy żenujące, a w każdym razie często wywołuje uczucie niezadowolenia. Z tych osób, które się rewanżowały, 34,55 % zrobiło to jednak chętnie, z poczuciem wdzięczności za pomoc, kolejna grupa 34,64 % konsumentów zrobiła to z konieczności. Dla tej grupy nabywców dodatkowy koszt transakcji w postaci dyssatysfakcji jest czymś zupełnie realnym.

Omówione wyżej koszty nie zamykają listy pozapieniężnych składników kosztu transakcji na rynku z niedoborem. Tę listę należy w dalszej

kolejności rozszerzyć o wszystkie koszty ponoszone przez konsumenta w wyniku realizacji kupna na rynku nieformalnym. W tym drugim przypadku szybka realizacja decyzji zakupu jest jednak wynagrodzeniem za wyższą cenę nabytego towaru. Zagadnienia tego nie będziemy dalej rozwijać.

Wymuszona substytucja polega na korekcie pierwotnego popytu pod wpływem zewnętrznej sytuacji rynkowej. Permanentny brak towaru, obawa przed spadkiem wartości zgromadzonych pieniędzy skłaniają niekiedy konsumentów do zakupu towaru o innych cechach użytkowych lub technicznych niż posiada ten towar, który pierwotnie zamierzali nabyć. W naszym badaniu sytuacja taka wystąpiła 32 razy (17,68 %) na 181 zakupów (w grupie towarów o wyższym standardzie 24 razy (18,90 %)). Różnice polegały na nabyciu dobra o innej marce lub wyprodukowanego w innej firmie, albo też na zakupie przedmiotu o gorszym standardzie (np. konsument chciał nabyć telewizor kolorowy, a kupił w efekcie czarno-biały). Były też przypadki nabycia dobra o wyższym standardzie zamiast planowanego zakupu przedmiotu o niższym standardzie. Czasami konsumenci kupowali towar uszkodzony.

We wszystkich przypadkach nabywca ponosi. Jest to przede wszystkim ujemna użyteczność związana z korektą popytu. W dalszej kolejności nabywcy zwracali uwagę na to, że kupiony towar zastępczy był droższy w eksploatacji lub też po prostu gorszej jakości i nie spełniał wcześniejszych oczekiwań. Niekiedy zdarzało się, że pomimo zaspokojenia popytu dobrem substytucyjnym konsumenci dalej odczuwali potrzebę realizacji popytu pierwotnego. Wówczas jednak napotykali również barierę braku środków finansowych.

Pozapieniężny koszt transakcji i ograniczenie niebudżetowe

Zestawmy wymienione poprzednio pozacenowe koszty, jakie ponieśli konsumenci realizujący zakupy dóbr trwałego użytku, będące przedmiotem badań:

- czas trwania procesu zakupu,
- czas poszukiwania towaru i wyczekiwania w kolejkach,
- koszt alternatywny poszukiwania towaru w postaci utraconych zarobków,

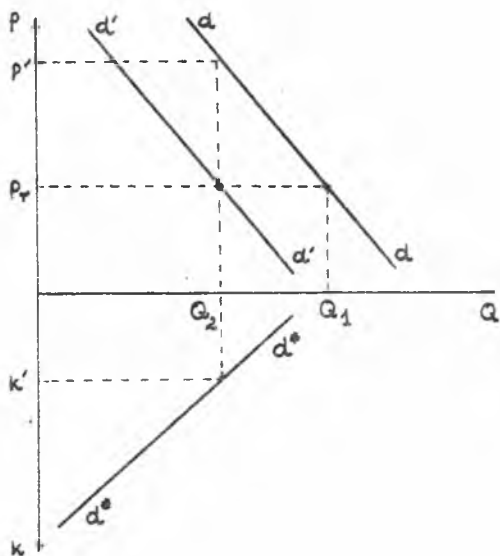
- koszt alternatywny w postaci utraconych możliwości spędzenia czasu z rodziną, dziećmi, na odpoczynku lub wykorzystania czasu dla siebie,
- koszt alternatywny wyczekiwania w kolejkach,
- przebyta droga od miejsca zamieszkania do miejsca zakupu,
- rewanż za przysługę nieformalnych sieci dokonujących alokacji dóbr,
- koszty związane z wymuszoną substytucją,
- subiektywne niezadowolenie konsumenta (z konieczności rewanżowania się, korekty popytu itd.).

Oczywiście nie każdy konsument ponosi wszystkie wymienione wyżej koszty jednocześnie. Niekiedy nie ponosi ich w ogóle. Zazwyczaj w "cenie" kupowanego przedmiotu znajduje się kilka tych kosztów jednocześnie. Zależy to od sposobu zakupu, sposobu postępowania konsumenta w procesie realizacji zakupu. W każdym razie pozapieniężny składnik kosztu transakcji na rynku z niedoborem jest czymś absolutnie realnym. Niekiedy ta składowa kosztu przyjmuje taką wartość, że eliminuje to konsumenta z grupy nabywców danego towaru, mimo że dysponuje on odpowiednimi środkami pieniężnymi.

Wyliczone wyżej koszty mają częściowo charakter subiektywny i indywidualny. Nie ma zatem takiej samej dla wszystkich konsumentów pozapieniężnej "ceny" rynkowej. Niemniej indywidualne, subiektywne koszty poszczególnych konsumentów pozostają w określonych relacjach względem siebie i łącznie reagują na poziom intensywności niedoboru. Wzrost niedoboru podnosi pozapieniężny koszt zakupu, spadek niedoboru obniża go.

Jeżeli dobro ma swoją pozapieniężną "cenę", to konsumenci muszą dysponować środkami pozapieniężnymi, którymi opłacą wartość tak rozumianej "ceny" dobra. Brak tych środków może skutecznie ograniczać zamiary nabywcze konsumentów. Można by więc mówić o niebudżetowym ograniczeniu konsumenta (Hockuba, 1987). Efekty tego ograniczenia omówimy wykorzystując interpretację graficzną (rys.1).

Rysunek 1 daje interpretację sytuacji, w której konsument ustala wielkość zakupu dobra x . Górna część rysunku odpowiada w pełni ujęciom podręcznikowym. Krzywa dd – to krzywa popytu konsumenta; położenie jej zależy od preferencji i ograniczenia dochodowego. Przecięcie



Rysunek 1. Efekty ograniczenia niebudżetowego

krzywej dd z ceną p , wyznacza wielkość zakupionego towaru - Q_1 . Sytuacja przedstawiałaby się tak, gdyby dobro nie miało także swojej "ceny" pozapieniężnej (k). W rzeczywistości jednak w wyniku niedoboru oraz czynników określających położenie konsumenta ta "cena" równa jest k' dla danego nabywcy. Krzywa d^*d^* jest skonstruowana przez analogię do krzywej dd . Jest zatem krzywą popytu jako funkcji pozapieniężnego kosztu transakcji. Położenie krzywej d^*d^* jest wyznaczone przez ograniczenie niebudżetowe. Krzywa d^*d^* oraz koszt transakcji k' wyznaczają ilość dobra x , jaką może nabyć konsument. Jest ona równa Q_2 . Q_2 jest mniejsze od Q_1 .

Omówiona wyżej sytuacja to sytuacja konsumenta, który pomimo posiadania odpowiednich środków pieniężnych nie może nabyć potrzebnej ilości dobra (Q_1). Ze względu na ograniczenie niebudżetowe - brak czasu, brak możliwości przebywania wielu kilometrów do miejsca zakupu, niechęć poświęcania na zakupy czasu przeznaczonego dla rodziny lub siebie samego - może on nabyć to dobro tylko w wielkości Q_2 .

W tej sytuacji ograniczenie niebudżetowe wywołuje identyczne efekty jak wzrost ceny na rynku albo spadek dochodu. Można więc mówić o efekcie dochodowym lub cenowym ograniczenia niebudżetowego. Ich działanie przedstawia także rys.1. Wzrost ceny do poziomu p' wywołuje spadek ilości zakupionego dobra do wielkości Q_2 . Taki sam efekt związany jest z obniżeniem dochodu, wywołującym przesunięcie krzywej popytu do położenia $d'd'$. Oba te efekty są równoważne działaniu ograniczenia niebudżetowego.

Powyższa analiza pokazuje mechanizm uzupełniającej selekcji popytu konsumentów w warunkach niedoboru. Pozapieniężny koszt transakcji i ograniczenie niebudżetowe są jednymi z istotnych elementów sposobu alokacji dóbr konsumpcyjnych w gospodarce niedoborów.

Literatura

- Firlit E., Hockuba Z., Podlaszczyk A., 1989: *Zakupy dóbr trwałego użytku na rynku rzeszowskim: niedobór a postępowanie konsumentów - raport z badania*. Maszynopis CPBP 09.8.4.3.
- Gomulka S., 1985: *Kornai's Soft Budget Constraint and the Shortage Phenomenon: A Criticism and Restatement*. "Economics of Planning" vol. 19 nr 1, s. 1-11.
- Hagemeyer K., Hockuba Z., 1989: *Giętkość dochodów, strona podaży i normalna intensywność niedoboru na rynku dóbr konsumpcyjnych*. Maszynopis powielony, WNE UW.

Hockuba Z., 1987: *Pozapieniężny koszt nabycia towaru i niebudżetowe ograniczenie wyboru konsumenta w sytuacji ssania na rynku*. "Ekonomia" nr 52, s. 93-103.

Hockuba Z., 1988: *Niedobór na rynku a proces zakupu*. W: *Problemy rozwoju lokalnego*. Rozwój regionalny - Rozwój lokalny - Samorząd terytorialny, t. 11. Instytut Gospodarki Przestrzennej UW.

Kasprzak T., 1985: *Układ konsumpcji w gospodarce planowej*. Warszawa PWN.

Kornai J., 1985: *Niedobór w gospodarce*. Warszawa PWN.

Kornai J., 1985a: *Gomulka on the Soft Budget Constraint: A Reply*. "Economics of Planning" vol 19 nr 2, s. 49-55.

II. Polskie studia regionalne i lokalne w latach dziewięćdziesiątych

Antoni Kukliński

Uniwersytet Warszawski

Polska regionalna i lokalna. Doświadczenie i przyszłość.

(Artykuł dyskusyjny)

Nie wiemy jeszcze, jak będzie wyglądała organizacja badań naukowych w Polsce w latach dziewięćdziesiątych. Miejmy jednak nadzieję, że w najbliższych latach wykrystalizuje się nowy model organizacji i finansowania tych badań, gwarantujący jednocześnie wolność myślenia i efektywność działania. Miejmy również nadzieję, że mechanizmy rozwoju nauki polskiej złamią bariery rutyny i kultu przeciętności, że powstaną wreszcie warunki i motywacja tworzenia dzieł wybitnych w skali kraju i świata. Dyskusje nad nowym modelem organizacji i finansowania badań naukowych w Polsce nie zwalniają nas z obowiązku myślenia o nowych koncepcjach merytorycznych, o nowych pytaniach, które obiektywna rzeczywistość skieruje do świata uczonych. Trzeba w tym kontekście zastanowić się, jak ukształtować nowe programy badawcze w latach dziewięćdziesiątych, nawiązujące do najlepszych tradycji Polskiej szkoły studiów regionalnych i lokalnych, a jednocześnie odpowiadające na dramatyczne wyzwania przełomu XX i XXI wieku. Podkreślałem już wielokrotnie¹, że lata dziewięćdziesiąte XX wieku zapiszą się w historii Polski jako dekada przełomu wiodącego do sukcesu albo jako dekada załamania wiodącego do klęski. Miejmy nadzieję, że Polacy obalą mur

¹A.Kukliński, Siedem problemów rozwoju regionalnego. "Życie Gospodarcze" nr 32, 1988.
A. Kukliński, Dylematy polskiej przestrzeni. "Gospodarka Planowa" nr 12, 1988.

niemożności i udowodnią, że nie ma analogii między końcem XVIII i XX wieku w dziejach naszego kraju. Trzeba jednak pamiętać o tym wielkim dramatyzmie chwili dziejowej nawet w tak skromnym kontekście, jak dyskusja na temat przyszłości polskich studiów regionalnych i lokalnych.

Chciałbym proponować, aby centralną osią myślenia i działania w tej dziedzinie stał się program badań podstawowych i aplikacyjnych pt. "Polska regionalna i lokalna. Doświadczenia i przyszłość"

Wydaje się, że wstępną dyskusję nad celami, treścią i metodami realizacji tego programu można podjąć na tle następującego schematu:

1. Polska na przełomie XX i XXI wieku w kontekście wyzwań globalnych.
2. Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej Polski na przełomie XX i XXI wieku.
3. Polska regionalna i lokalna na przełomie XX i XXI wieku:
 - Przestrzeń polityczna
 - Przestrzeń ekonomiczna
 - Przestrzeń społeczna
 - Przestrzeń kulturowa
 - Przestrzeń ekologiczna
4. Wielkie monografie układów regionalnych i lokalnych.
5. Polska szkoła studiów regionalnych i lokalnych na przełomie XX i XXI wieku.

Polska na przełomie XX I XXI wieku w kontekście wyzwań globalnych

Proponowany Program powinien stać się jednym z ważnych ośrodków polskiej myśli krytycznej i prognostycznej. W marcu 1989 r. w serii wydawniczej Programu Badań Podstawowych "Rozwój regionalny - Rozwój lokalny - Samorząd terytorialny" ukaże się dzieło Jana Szczepańskiego² "Polska wobec wyzwań przyszłości". Dyskusja nad tą pracą i dalsze tomy tego typu będą pięknym bilansem i otwarciem nowego programu badań.

²J. Szczepański, Polska wobec wyzwań przyszłości. CPBP 09.8. Warszawa 1989.

Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej polski na przełomie XX i XXI wieku.

Na posiedzeniu plenarnym Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN w dniu 5 stycznia 1983 r. sformułowałem 12 pytań nowej diagnozy stanu gospodarki przestrzennej Polski³

Niestety, do dnia dzisiejszego nie podjęto poważnej próby udzielenia odpowiedzi na te pytania *in toto*. Pytania te w żadnym stopniu nie straciły swojej aktualności. Odwrotnie, stagnacja lat osiemdziesiątych nadaje tym pytaniom w roku 1989 wymiar bardziej dramatyczny aniżeli miało to miejsce w roku 1983. Jestem głęboko przekonany, że nowa Diagnoza powinna udzielić wyczerpującej odpowiedzi na wszystkie te pytania – zarówno w perspektywie historycznej, jak i prognostycznej. Warto w tym miejscu przypomnieć ich brzmienie.

1. *W jakim stopniu model industrializacji kraju, realizowany w Polsce Ludowej, zdeterminował jakość i sposób funkcjonowania gospodarki przestrzennej naszego kraju?*

2. *W jakim stopniu skala, dynamika i struktura procesów inwestycyjnych, realizowanych w Polsce Ludowej, zdeterminowały jakość i sposób funkcjonowania gospodarki przestrzennej naszego kraju?*

3. *Jak należy ocenić obecny stan majątku narodowego Polski oraz wpływ tego stanu na obecne i przyszłe funkcjonowanie gospodarki przestrzennej?*

4. *Jak należy ocenić dynamikę narastania procesów katastrofy ekologicznej, która może w niedalekiej przyszłości sparaliżować gospodarkę przestrzenną naszego kraju?*

5. *Jak należy ocenić obecny stan jakości życia w Polsce w ujęciu globalnym i przestrzennym? Jak kształtują się perspektywy przełamania regresu jakości życia w skali krajowej i regionalnej?*

6. *Jak należy określić zasady regionalizacji obszarów problemowych w Polsce oraz priorytety studiów monograficznych nad poszczególnymi obszarami problemowymi?*

7. *W jakim stopniu model zarządzania i organizacji gospodarki polskiej, który ukształtował się po II wojnie światowej, zdeterminował jakość i sposób funkcjonowania gospodarki przestrzennej naszego kraju?*

8. *W jakim stopniu model społeczeństwa, który ukształtował się w Polsce Ludowej, determinuje jakość gospodarki przestrzennej i sposób jej funkcjonowania?*

³Kukliński, Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej Polski. Wstępne wyniki badań. Biuletyn KPZK PAN z. 123, Warszawa 1983.

9. *W jakim stopniu model państwa, który ukształtował się w Polsce po II wojnie światowej, determinuje jakość gospodarki przestrzennej i sposób jej funkcjonowania?*

10. *W jakim stopniu system sterowania wykształcił efektywne instrumenty oddziaływania na kierunki rozwoju i sposób funkcjonowania gospodarki przestrzennej?*

11. *W jakim stopniu system informacji stworzył prawidłowe podstawy do historycznej oceny oraz prognozy rozwoju gospodarki przestrzennej Polski?*

12. *Jak kształtuje się ocena oblicza regionalnego procesów narastania i przezwyciężania polskiego kryzysu?*

W ten sposób uzyskujemy listę 12 pytań określających kluczowe problemy, diagnozy i prognozy historycznego i perspektywicznego rozwoju gospodarki przestrzennej Polski.

Pytania 1-6 tworzą zwarty kompleks tematyczny. Sekwencja: industrializacja – inwestycje – majątek narodowy – katastrofa ekologiczna – jakość życia – obszary problemowe reprezentuje konsekwentny łańcuch myślenia na temat przyczyn i uzasadnienia wniosków dotyczących obecnego stanu gospodarki przestrzennej Polski.

Koncepcja pytań 7-12 tworzy drugi kompleks tematyczny. Sekwencja: gospodarka – społeczeństwo – państwo – system sterowania – system informacji – polski kryzys ma charakter zarówno komplementarny, jak i konkurencyjny w stosunku do sekwencji pierwszej

Każda z tych sekwencji tworzy istotną – merytorycznie i operacyjnie – ścieżkę syntezy problemowej”.

Polska regionalna i lokalna na przełomie XX i XXI wieku.

Przestrzeń polityczna.

Jest bardzo prawdopodobne, że przyszli historycy określą dekadę lat dziewięćdziesiątych jako okres narodzin IV Rzeczypospolitej. W tym procesie powstanie nowa przestrzeń polityczna w Polsce, nowa terytorialna organizacja kraju, nowa przestrzeń rządowa i samorządowa, nowa organizacja przestrzeni partii i stowarzyszeń politycznych. Można również oczekiwać, że geografia wyborcza stanie się w Polsce pasjonującym przedmiotem badań.

Przestrzeń ekonomiczna.

Jeśli Polska ma utrzymać się na mapie Europy, to na obszar naszego kraju musi wkroczyć III rewolucja przemysłowa. Proces wypierania reliktyw pierwszej XIX-wiecznej rewolucji przemysłowej i drugiej – stalinowskiej rewolucji przemysłowej przez trzecią, mikroelektroniczną rewolucję przemysłową będzie głównym procesem ekonomicznym, przekształcającym Polskę regionalną i lokalną.

Będzie to proces o wielkim zróżnicowaniu intensywności przestrzennej, tworzącym wspaniałe laboratorium dla badań empirycznych.

Przestrzeń społeczna.

Jeśli Polska ma sprostać wyzwaniom XXI wieku – to obecne społeczeństwo urzędników musi przekształcić się w społeczeństwo przedsiębiorców.

Tu nie chodzi o zawód, lecz o sposób myślenia, oczywiście o sposób myślenia kiegoś urzędnika. Jak słusznie podkreślał Profesor Jan Szczepański, zginęły u nas tradycja i kompetencja dobrych urzędników, którzy są fundamentem dobrego funkcjonowania państwa i wszystkich instytucji świeckich i duchownych.

Trzeba więc badać procesy wkraczania ducha przedsiębiorczości na różne obszary Polski regionalnej i lokalnej.

Przestrzeń kulturowa.

Jeśli rzeczywiście w latach dziewięćdziesiątych dokonają się w Polsce zasadnicze przekształcenia państwa, społeczeństwa i gospodarki – to polska kultura znajdzie nowe bodźce rozwoju i rozkwitu, nie mówiąc już o środkach materialnych.

W takim kontekście trzeba zanalizować procesy powstawania nowych przestrzeni twórców kultury i nowych przestrzeni odbiorców kultury, kształtujących się w konkretnych środowiskach regionalnych i lokalnych.

Przestrzeń ekologiczna.

W latach dziewięćdziesiątych rozstrzygnie się odpowiedź na pytanie, czy potrafimy zahamować procesy szybkiego narastania obszarów katastrofy ekologicznej. Przebieg tej batalii w konkretnych warunkach Polski regionalnej i lokalnej jest ważnym i pasjonującym przedmiotem studiów.

Wielkie monografie układów regionalnych i lokalnych.

Trzeba przeszczepić do nauki polskiej wielkie tradycje francuskiej geografii regionalnej, zintegrowane z anglosaskimi modelami analizy ilościowej, i przygotować wielkie monografie niektórych regionów. Prace idące w tym kierunku zostały już podjęte w programie "Rozwój regionalny - Rozwój lokalny - Samorząd terytorialny", w zespole kierowanym przez prof. B.Gruchmana i B.Kacprzyńskiego. Mamy nadzieję, że w ciągu 2 lat powstanie pierwsza wersja kompleksowej monografii regionalnej Wielkopolski jako element międzynarodowego programu badań "Globalność versus lokalność", realizowanego pod auspicjami Klubu Rzymskiego

Polska szkoła studiów regionalnych i lokalnych.

W połowie lat siedemdziesiątych zaczęła kształtować się Polska szkoła studiów regionalnych i lokalnych⁴, jako pole badań interdyscyplinarnych, akcentujących specjalną rolę metody porównawczej.

Szkoła ta reprezentuje studia o dużym zaangażowaniu społecznym, które nie boją się operować jasno sformułowanymi sędziami wartościującymi.

Poligonem doświadczalnym funkcjonowania tej Szkoły była Diagnoza Stanu Gospodarki Przestrzennej Polski.⁵ Obecnie ten styl działalności naukowej uprawia zespół uczonych skupionych w Programie Badań Podstawowych "Rozwój regionalny - Rozwój lokalny - Samorząd terytorialny"⁶.

Mam nadzieję, że proponowany Program stanie się trzecim decydującym ogniwem w procesie rozwoju Polskiej szkoły studiów regionalnych i lokalnych

* * *

⁴Włocławskie Towarzystwo Naukowe. Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej woj. włocławskiego. Włocławek 1989. A.Kukliński, *Studia Regionalia - Quo Vaditis*. "Przegląd Geograficzny" z.2, 1979.

⁵Biuletyn KPZK PAN z. 123, Warszawa 1983.

⁶vide 20 tomów wydawnictwa CPBP 09.8. "Rozwój regionalny - Rozwój lokalny - Samorząd terytorialny".

Ten dyskusyjny artykuł jest panoramiczną prezentacją niektórych nurtów badawczych, które powinny - w moim przekonaniu - pojawić się na mapie nauki polskiej lat dziewięćdziesiątych. Mam nadzieję, że krytyczni Czytelnicy ocenią w sposób obiektywny aspekty jego siły i słabości i znajdą w tym artykule motywację do podjęcia dyskusji nad losem polskich studiów regionalnych i lokalnych na przełomie XX i XXI wieku

Radziejowice, 24 stycznia 1989.

Kazimierz Secomski

Polska regionalna i lokalna. "Rozwój regionalny – rozwój lokalny – samorząd terytorialny".

(Próba oceny CPBP 09.8)

Ocena samej koncepcji Centralnego Programu Badań Podstawowych 09.8 wymaga nawiązania zarówno do pierwotnych założeń badawczych, jak też do późniejszego ich rozwinięcia i uzyskanych rezultatów, które znalazły wyraz w wielu pracach już opublikowanych lub znajdujących się w toku procesu wydawniczego. Osobno należy podkreślić stworzenie w latach 1985-1989 licznych zespołów pracowników naukowych, dobrej organizacji badań wraz ze skonkretyzowaniem ich kierunków i grup tematycznych, a także sprawną koordynację prac przez ukształtowanie silnego ośrodka kierowniczego w Instytucie Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Warszawskiego. Nie można w tej ocenie pominąć istotnego faktu znaczącej rozbudowy bazy materialnej oraz jej stosunkowo nowoczesnego wyposażenia technicznego. Wszystko to wymagało dużego wysiłku najpierw we wstępnym okresie 2-3-letnim dla przełamania początkowych trudności i braków, a co dziś stanowi już należycie rozwinięty potencjał kadrowy i materialny, zdolny do podjęcia drugiego etapu prac badawczych o dużej skali i rosnącym znaczeniu dla praktyki.

Przewodnią myślą programu stało się założenie, jak rozpoznać, obudzić i wykorzystać "uśpiony potencjał" tkwiący w Polsce regionalnej i lokalnej. Oczywiście zarówno diagnozy, jak też programy roz-

woju społeczno-gospodarczego w makroskali mają zasadnicze znaczenie, określając charakter i dynamikę procesów rozwojowych danego kraju na tle jego powiązań międzynarodowych. Jednakże cele i zadania krajowe, a zwłaszcza w dziedzinie przemian struktur ekonomicznych, społecznych i przestrzennych, muszą znaleźć wyraz w odpowiednich przekształceniach regionalnych i lokalnych. Tu właśnie zachodzi generalna konieczność, aby obok środków centralnych umiejętnie wykorzystać rezerwy danego terenu i możliwości aktywizacyjne każdej społeczności lokalnej. Dopiero połączenie i skoordynowanie krajowych i miejscowych zasobów materialnych i czynnika ludzkiego zapewniają uzyskanie optymalnych wyników.

Z tych względów tak istotnym zadaniem nauki i praktyki stały się pogłębione analizy problematyki: czym dysponuje dany teren, jak można określić i uruchomić jego własne możliwości, jak uzyskać, aby lokalne i regionalne wysiłki były główną siłą rozwojową, a środki centralne – jej uzupełnieniem i wzmocnieniem dla zrealizowania wysuniętych zadań i zakładanych celów

Niejednokrotnie przy występowaniu dużych dysproporcji społeczno-gospodarczych w szeregu obszarów regionalnych i lokalnych wsparcie środkami centralnymi ma decydujące znaczenie dla dynamiki rozwoju i szybszego wyrównywania powstałych opóźnień. Nie narusza to jednak podstawowej tezy, sformułowanej przez profesora Kuklińskiego jeszcze w roku 1984 przy krystalizowaniu się programu badawczego Polski regionalnej i lokalnej, aby uśpione potencjały terenowe uczynić przede wszystkim czynnikami aktywizacji i własnego rozwoju.

Jak wykazały dotychczasowe czteroletnie studia, jest to w pełni możliwe ale jak dotąd osiągalne jedynie na części obszarów Polski regionalnej i lokalnej. Te przodujące obszary rezultatami swych starań udowodniły, że można uzyskać własnym wysiłkiem niezwykle wiele, przy czym osiągnięcia krajowych i wojewódzkich mistrzów gospodarności potwierdziły konkretnymi faktami tezę, że w tych samych czy podobnych warunkach wiele jednostek terenowych potrafiło osiągnąć wręcz imponujący postęp społeczno-gospodarczy na terenie danej wsi, gminy, osiedla czy miasta.

Tym lokalnym i regionalnym procesom aktywizacyjnym, opartym na zasadzie powszechności miejscowych inicjatyw i wysiłków, trzeba więc poświęcić należyte przygotowane i systematycznie organizowane studia naukowo-badawcze, aby uzyskać odpowiedzi na szereg pytań: jak osiąga się tak cenne rezultaty na niektórych terenach; jakie ujawniły się na nich rezerwy i dodatkowe zasoby; w jaki sposób zostały one uruchomione i wykorzystane; jaką rolę odegrał czynnik ludzki, a zwłaszcza umiejętności

organizacyjne lokalnych działaczy samorządu społecznego. I odwrotnie: co stanowi przyczynę zjawisk marazmu, zacofania czy małej aktywności występujących na innych terenach i o ile mogą tu pomóc zasady wzoru i naśladownictwa, a także pomocy i współdziałania sąsiadujących obszarów o wysokim stopniu aktywności, których doświadczenia i metody pracy trzeba upowszechniać i wprowadzać zwłaszcza na tereny sąsiadujące.

Kompleksowe studia regionalne i lokalne zostały ujęte – w ramach programu – jako następujące grupy tematyczne (przy zapewnieniu ich koordynacji wewnętrznej i ogólnej):

- teoria, metodologia i organizacja badań,
- polityczne problemy funkcjonowania władzy lokalnej,
- problemy funkcjonowania władzy lokalnej i samorządu terytorialnego,
- socjologiczne problemy społeczności lokalnych,
- gospodarka lokalna i regionalna,
- monograficzne studia w skali lokalnej,
- inicjatywy, eksperymenty i wdrożenia.

W każdej z powyższych 7 grup tematycznych uzyskano w latach 1985-1989 istotny postęp, którego wyrazem stało się m.in. opublikowanie ponad 20 książek, szeregu artykułów i przyczynków naukowych. Przewiduje się, że około 60 książek ukaże się w najbliższych paru latach. W uniwersytetach, instytucjach i placówkach Polskiej Akademii Nauk ukształtowały się ośrodki i zespoły badawcze liczące ponad 200 osób.

Zespoły naukowe uzyskały poważny stopień realizacji centralnego programu w poszczególnych grupach tematycznych, jakkolwiek zarysowały się istotne różnice w zaawansowaniu końcowej fazy pięcioletniego okresu badań. Na szczególne podkreślenie zasługuje dorobek w dziedzinie teorii rozwoju regionalnego i lokalnego oraz studia nad funkcjonowaniem systemu rad narodowych i samorządu terytorialnego. Podobnie należy ocenić rozwinięcie badań socjologicznych nad społecznościami lokalnymi oraz studia monograficzne poświęcone niektórym regionom i jednostkom terenowym, zwłaszcza zaś problematyce regionu wielkopolskiego.

Na czoło zakończonych prac wysunęły się badania nad poziomem i wzrostem dochodu narodowego w układzie wojewódzkim, którym obecnie zapewnia się charakter systematycznie publikowanych danych dla

oceny procesów zachodzących w kolejnych latach bieżącego i następnego pięcioletnia. Pozwoli to na istotne pogłębienie analiz poświęconych zróżnicowanej dynamice rozwoju regionów wojewódzkich i na systematyczne obrazowanie przemian strukturalnych dokonujących się w układach społecznych i gospodarczych. Równie istotne staje się konsekwentne badanie roli innowacji i postępu technicznego w rozwoju regionalnym, ze specyficznym uwypukleniem wpływu procesu unowocześniania struktur przemysłowych, w tym dominującej pozycji przemysłu terenowego oraz całej sfery drobnej wytwórczości i usług w kształtowaniu i rozbudowie jednostek lokalnych i regionalnych.

Obiecująco zaznaczyły się perspektywy podjęcia współpracy z Klubem Rzymskim w zakresie międzynarodowego programu badań pod ogólnym hasłem "Globalność versus lokalność". Wprowadzenie zagadnień związanych ze współczesnymi i przyszłymi wyzwaniem globalnego rozwoju w skali świat i dany kraj oraz przeciwstawiana im problematyka lokalna otwiera niezwykle interesujące pola badawcze dla różnych dyscyplin. Zapoczątkowaniem tej kategorii studiów stała się wydana w roku 1989 praca J. Szczepańskiego *Polska wobec wyzwań przyszłości*, będąca odzwierciedleniem tematyki spotkań dyskusyjnych w Instytucie, związanych z realizacją obecnego programu badawczego.

Ważnym elementem bieżących prac w ocenianym programie są liczne kontakty naukowe z zagranicznymi ośrodkami badawczymi. Zorganizowano wiele spotkań, dyskusji i konferencji naukowych, których dorobek znalazł odzwierciedlenie również w opublikowanych referatach i wnioskach, stanowiących zarazem punkt wyjścia i stymulację do dalszych prac naukowych, uwzględniających krytyczną ocenę porównawczą własnego dorobku z osiągnięciami badawczymi placówek innych krajów.

Wydaje się, że w obecnej końcowej fazie realizacji programu na bieżące pięcioletnie powinny być szerzej uwzględnione kontakty z praktyką, przede wszystkim pod kątem zapewnienia bezpośredniego odbioru końcowych badań i ich wykorzystania. Będzie to wymagać redagowania także raportów częściowych, obejmujących określone dziedziny i problemy oraz przedstawiających zainteresowanym organom państwowym i społecznym wnioski i propozycje wynikające z przeprowadzonych badań. To samo dotyczy raportów ogólnych w odniesieniu do przebiegu procesów rozwoju regionalnego i lokalnego w bieżącym pięcioletniu oraz generalnego raportu charakteryzującego całokształt badań i osiągniętych wyników. Stanowiłby on zarazem bazę wyjściową do bardziej szczegółowego zarysowania kierunków nowego czy raczej drugiego etapu badań jako programu na lata 1991-1995.

Polska regionalna i lokalna. Doświadczenia i przyszłość

Obecny okres pięcioletnich badań stworzył dostatecznie szerokie podstawy do podjęcia studiów w ramach nowego programu na lata 1991-1995. Jego założenia są daleko bardziej ambitne i wynikają z interesującej koncepcji: jak uogólnić dotychczasowe doświadczenia i skonfrontować je: po pierwsze – ze światowymi wyzwaniem globalnymi i po drugie – z wizją Polski na przełomie XX i XXI wieku, z równoczesnym przechodzeniem od ustaleń krajowych do założeń regionalnych i krajowych w głównych dziedzinach społeczno-gospodarczych.

Na tym tle została – jako punkt wyjścia – wysunięta konieczność dysponowania obiektywną diagnozą stanu gospodarki polskiej, moim zdaniem zarówno w ujęciu przestrzennym, jak też gospodarczym i społeczno-kulturalnym. Diagnoza ta, zawierająca wszechstronny obraz doświadczeń krajowych i regionalno-lokalnych, otwiera zarazem pola badań dla przyszłości – aż po relatywnie bliski już przełom XX i XXI wieku – w następujących pięciu głównych dziedzinach, określonych dla Polski regionalnej i lokalnej jako:

- przestrzeń polityczna,
- przestrzeń ekonomiczna,
- przestrzeń społeczna,
- przestrzeń kulturowa.
- przestrzeń ekologiczna.

Odrębnie przewiduje się kontynuację studiów dla opracowania wielkich monografi regionalnych.

W efekcie realizacji tak pomyślanego programu powstaną warunki szczególnie sprzyjające umocnieniu i dalszej rozbudowie Polskiej szkoły studiów regionalnych i lokalnych, mającej już dziś swe ośrodki krajowe, oparte na uniwersytetach (Warszawa, Kraków, Poznań, Wrocław, Katowice, Gdańsk i Szczecin), placówkach PAN i niektórych wyższych uczelniach ekonomicznych.

Ten zasługujący na wysoce pozytywną ocenę projekt nowego programu zapewnia zarówno utrzymanie dotychczasowego potencjału badawczego, jak i skierowanie jego zainteresowań na horyzonty czy perspektywy rozwojowe następnego wieku, nawiązujące do międzynarodowych prądów i studiów podejmowanych w różnych krajach. Tam bowiem zyskują obecnie na popularności założenia powrotu do pogłębionych badań terenowych przy jednoczesnym zderzeniu obu kierunków: **wyzwań globalnych i wyzwań lokalnych**

Ujmowanym w takich formach myślom przewodnim trzeba dać możliwość swobody studiów i dyskusji konfrontacyjnych, które powinny stać się źródłem twórczego rozwinięcia kompleksowych wskazań rozwojowych z istotnym wkładem czynników aktywizujących dynamikę wzrostu regionalnego i lokalnego. Wymaga to dalszego postępu w samej organizacji badań i ich nieskrępowaniu, ale i w ustawicznym, wzajemnym przenikaniu informacji o procesach badawczych w poszczególnych dziedzinach. Dotyczy to także szybkiego uprzystępniania wyników badań i współpracy przy ich wykorzystywaniu w praktyce.

W sumie uzasadnia to ogólną ocenę projektu nowego programu jako zapowiedź dalszej intensyfikacji procesów naukowo-badawczych i możliwość wybitnego ożywienia studiów regionalnych i lokalnych.

Uwagi dodatkowe

W szczegółowym rozwinięciu projektu nowego programu na lata 1991-1995 (i późniejszej jego kontynuacji) byłoby celowe rozważyć uwzględnienie następujących problemów czy tematów badawczych:

1. Powrócenie do sprawy nowoczesnej statystyki regionalnej (z przekrojami lokalnymi), opartej na monitoringu wybranych zjawisk i trendów rozwojowych, w tym sygnalizowanie zjawisk niepokojących, zwłaszcza zaś nowo rodzących się procesów ujemnych (wychowanie, młodzież, objawy patologii rozwoju społecznego – w zróżnicowaniu terenowym);

2. Formy i metody upowszechniania dobrych doświadczeń zarówno w zakresie istotnych osiągnięć rozwojowych i postępu techniki w terenie, jak też w zakresie umiejętności opanowywania błędów czy zwicnięć rozwojowych (w tym także konfliktów przestrzennych) oraz skutecznego zapobiegania tego rodzaju procesom czy zjawiskom;

3. Ulepszanie dotychczasowych i wprowadzanie nowych form aktywizacji społeczności lokalnych, upowszechnianie działań społecznych ruchów i organizacji, zwłaszcza młodzieżowych, szczególnie na całym ob-

szarze różnych kategorii samorządu społecznego;

4. Rozwinięcie systemu samorządu terytorialnego na trzech jego szczeblach: samorządu regionalnego (wojewódzkiego), samorządu lokalnego (gminnego i miejskiego) oraz samorządu mieszkańców w poszczególnych wsiach (rady sołeckie) i osiedlach miejskich (komitety osiedlowe i blokowe); obecne kierunki pełnego usamodzielnienia samorządu terytorialnego wraz z wprowadzeniem odrębnego mienia komunalnego i terenowych przedsiębiorstw komunalnych oznaczają zarazem dla tych dziedzin nową fazę wzrostu gospodarki regionalnej i lokalnej;

5. Usamodzielnienie finansowe rad narodowych, oparte na nowych podstawach ich systemu budżetowego; liczniejsze i wydajniejsze źródła własnych dochodów w budżetach terenowych, a także w funduszach celowych stają się niezbędne do rzeczywistego spełniania przez rady narodowe funkcji gospodarza terenu; łączy się to z możliwością nie tylko bieżącego (rocznego) kształtowania polityki budżetowej i finansowej, ale także ze strategią działań wieloletnich, opartych na zintegrowanych planach gospodarczo-finansowych oraz na wykorzystaniu form kredytu bankowego;

6. Analiza działalności wielkich akcji społecznych i tworzonych dla ich wsparcia funduszy celowych powinna wskazać na możliwości dalszego doskonalenia tej formy dodatkowego oddziaływania na aktywizację materialnego i społecznego rozwoju terenowego; chodzi tu o monograficzne studia i ocenę rezultatów działalności Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, Krajowego Funduszu Popierania Czynów Społecznych, Narodowego Czynu Pomocy Szkole, Funduszu Rozwoju Drobnej Wytwórczości i Usług, Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Każdy z tych funduszy ma zarazem organizacje wojewódzkie, a studia porównawcze wskazują na ogromne rozpiętości w aktywności społeczeństw, ich ofiarności i jej wynikach zarówno w skali międzywojewódzkiej, jak też wewnątrz poszczególnych województw;

7. Krytyczne zobrazowanie funkcjonowania samej administracji terenowej, metod jej szkolenia dla pozyskania wyższych kwalifikacji i sprawności działania (francuska szkoła administracji); wprowadzenie informatyki terenowej, nauczanie jej wykorzystania przez ogniwa administracji, prasa fachowa i szkoleniowa, wzajemne informowanie się i interesujące formy współzawodnictwa, także w popieraniu i ułatwianiu wszelkich kategorii przedsiębiorczości gospodarczej w terenie;

8. Skonfrontowanie projektu szczegółowego programu badawczego (i późniejszej jego weryfikacji) z ustaleniami kierunkowymi oraz głównymi zadaniami krajowymi i regionalnymi następujących planów perspekty-

wicznych (a roboczo już z ich projektami):

- perspektywicznego planu rozwoju społeczno-gospodarczego i przestrzennego do roku 2000 (w tym ze szczegółowymi działaniami gospodarki przestrzennej - krajowej i regionalnej),
- narodowego programu ochrony środowiska (i odrębnie gospodarki wodnej) do roku 2010,
- narodowego programu zdrowia do roku 2000,
- programu rozwoju oświaty i wychowania do roku 2000 i w okresie późniejszym na podstawie Raportu Komitetu Ekspertów ds. unowocześnień oświaty i wychowania.

Oczywiście, przedstawione wyżej w ośmiu punktach problemy czy ewentualne zadania wymagają krytycznej analizy – także z punktu widzenia ograniczonych możliwości zespołów badawczych przyszłego programu centralnego.

* * *

W konkluzji należy szczególnie uwydatnić doniosłe znaczenie oraz wysoki stopień społecznego uzasadnienia kierunków i zakresu prac naukowo-badawczych przewidzianych w proponowanym programie centralnym. Zapewnienie możliwości i środków jego realizacji otworzy konkretne perspektywy dalszego dorobku Polskiej szkoły studiów regionalnych i lokalnych i jego przydatności dla praktycznej działalności wielu ogniw terenowych – gospodarczych i społeczno-kulturalnych.

Antoni Kukliński

Uniwersytet Warszawski

Siedem problemów naszego rozwoju¹

(Artykuł dyskusyjny)

Powinniśmy podjąć poważną, a jednocześnie twórczą dyskusję nad polskim bilansem drugiej połowy XX wieku. Trzeba śmiało spojrzeć w oczy gorzkiej historycznej prawdzie i bez zahamowania mówić o sukcesach i klęskach, a również o wielkich szansach naszego społeczeństwa, narodu i państwa. Chodzi zarówno o szanse dobrze wykorzystane w przeszłości, jak i szanse bezpowrotnie stracone.

Najważniejsze są jednak zagrożenia i szanse dekady lat dziewięćdziesiątych, która będzie prawdopodobnie kluczowym punktem zwrotnym w najnowszych doświadczeniach Polski. Lata dziewięćdziesiąte odpowiedzą na pytanie, czy Polska odzyska status nowoczesnego i silnego państwa europejskiego, czy też Polska stanie się skansenem zacofania cywilizacyjnego, a społeczeństwo polskie stanie się żebrakiem narodów.

Czy władza i społeczeństwo dysponują jeszcze wystarczającą siłą witalną, aby wyjść z okopów stagnacji i podjąć rękawicę wyzwań XXI wieku?

W takim kontekście myślowym i emocjonalnym chciałbym przedstawić zespół uwag dyskusyjnych dotyczących rozwoju regionalnego w Polsce w drugiej połowie XX wieku. Periodyzacja tego półwiecza może być tematem długich i zawitych rozważań. W tym kontekście nie będę odwoływał się do ogromnej literatury przedmiotu i ograniczę się do przedstawienia sugestii, aby przyjąć podział na trzy okresy:

¹Artykuł ten był publikowany w "Życiu Gospodarczym" nr 32, 1988

1. Okres wzrostu i ulomnego rozwoju lat 1950-1975,
2. Okres kryzysu i stagnacji lat 1976-1980,
3. Okres załamania albo renesansu w latach dziewięćdziesiątych.

Okres wzrostu i ulomnego rozwoju

W tym ćwierćwieczu Polska należała do krajów rozwijających się w słońcu czterech ideologii:

1. Ideologii wzrostu gospodarczego jako najważniejszej lokomotywy postępu;
2. Ideologii industrializacji jako głównego procesu transformacji strukturalnych;
3. Ideologii urbanizacji jako najnowszego procesu społecznego oraz głównego mechanizmu tworzenia nowej organizacji przestrzeni;
4. Ideologii korzyści wielkiej skali.

Prima facie, rozwój Polski w latach 1950-1975 był bardzo podobny do rozwoju Włoch lub Hiszpanii. Wzrost gospodarczy, industrializacja, urbanizacja, korzyści wielkiej skali! Przy bliższej analizie pojawia się kluczowe pytanie o jakość tego wzrostu, tej industrializacji, tej urbanizacji i tych korzyści wielkiej skali. Testem historycznym okazała się odporność gospodarki tych trzech krajów na uderzenie kryzysu lat siedemdziesiątych. Okazało się wówczas, że cud industrializacji Włoch i Hiszpanii stworzył gospodarki, które podejmują wyzwania globalne, mają dobrze rozwinięte zdolności innowacji i adaptacji, które potrafią szybko przetrwać uderzenie kryzysu. Pochodną tego modelu wzrostu i ulomnego rozwoju była koncepcja gospodarki przestrzennej i rozwoju regionalnego realizowana w Polsce w latach 1950-1975.

Nie trzeba tu powtarzać analizy gospodarki przestrzennej Polski w tym ćwierćwieczu. Najlepszym dokumentem w tej dziedzinie jest w dalszym ciągu "Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN", zeszyt 123 z roku 1983, omawiany wielokrotnie na łamach "Życia Gospodarczego". PWN powinno możliwie szybko opublikować drugie wydanie tego tomu, który, niestety, w pełni zachował swoją aktualność.

Okres kryzysu i stagnacji

W romantycznej i emocjonalnej historii Polski omawiane piętnastolecie zajmuje miejsce bardzo wybitne. W zimnej i racjonalnej historii rozwoju gospodarczego Polski trzeba będzie uznać, że jest to czas stracony, okres stagnacji bieżących wskaźników wzrostu oraz okres narastającej dekapitalizacji majątku narodowego. Jest to wielka tragedia narodowa, która nie wzrusza w sposób dostatecznie silny ani szerokich kręgów naszego społeczeństwa, ani wąskich kręgów elit opiniotwórczych naszego rządu, Kościoła i opozycji politycznej.

O ile wiem, nikt w ciągu tego piętnastolecia nie przedstawił realistycznego programu przezwyciężenia kryzysu, który odwoływałby się nie do iluzorycznych sentymentów społecznych, lecz do twardych faktów gospodarki światowej. O ile wiem, nikt nie próbuje odpowiedzieć na kluczowe pytanie: co trzeba zrobić w Polsce, aby stworzyć motywacje i warunki efektywnej pracy oraz rozwoju myśli innowacyjnej i twórczej?

Rozumiem, że te zbyt kategoryczne sądy mogą być obarczone zarzutem jednostronności i przesady. Niestety, w moim subiektywnym przekonaniu sądy te są *grosso modo* słuszne. Dlatego trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy możliwe jest wielkie pchnięcie w rozwoju gospodarczym kraju w latach dziewięćdziesiątych?

To wielkie pchnięcie jest nie tylko możliwe, ale konieczne, aby otworzyć nową kartę rozwoju naszej gospodarki i zamknąć wreszcie kartę kryzysu i stagnacji. Miejmy więc nadzieję, że geografia polskiego kryzysu już wkrótce stanie się retrospektywnym polem badań.²

W takim kontekście ocenimy studia, które próbują analizować regionalne zróżnicowanie zjawisk kryzysowych w Polsce.³

Nie będę w tym miejscu analizował wyników tych studiów, powiem tylko, że stagnacja ogólna znajduje dość wierne odbicie na szczeblu regionalnym, który nie obejmuje ani oaz wyraźnego i oczywistego postępu i dobrobytu, ani obszarów kompletnej klęski i bankructwa gospodarczego. Innymi słowy, dość uniformistyczny obraz Polski regionalnej niestety nie uległ jeszcze załamaniu.

Okres załamania albo renesansu

Nie będę podejmował próby przedstawienia katastroficznej wizji załamania gospodarczego Polski. Jestem przekonany, że władza i społeczeństwo

²A. Kukliński: *Geografia polskiego kryzysu*, "Życie Gospodarcze" nr 44, 1981.

³G. Gornalak: *Geografia polskiego kryzysu. Próba podsumowania*, "Biuletyn KPZK PAN" z. 138, 1988.

wybiórą jednak trudny scenariusz renesansu.⁴ Można więc sformułować pytanie, jakie problemy rozwoju regionalnego wyłonią się w Polsce w latach dziewięćdziesiątych?

- Pierwszym problemem jest rekonstrukcja technologiczna całej gospodarki i infrastruktury technicznej. Chodzi nie tylko o bardzo szybki rozwój przemysłu wysokiej technologii, który z pewnością będzie skoncentrowany tylko w niektórych regionach, lecz także o wdrożenie pewnych minimalnych standardów technicznego wyposażenia polskiej przestrzeni (oczywistym przykładem jest stan sieci telefonicznej).
- Drugim problemem jest nowa jakość rozwoju regionalnego, związana z powstaniem prawdziwej przedsiębiorczości i prawdziwego przedsiębiorcy w Polsce.⁵

Dyrektor przedsiębiorstwa, który nie jest urzędnikiem, lecz przedsiębiorcą, będzie głównym aktorem naszej przestrzeni gospodarczej. Oczywiście chodzi nie tylko o klasyczne przedsiębiorstwa państwowe, lecz także o przedsiębiorstwa spółdzielcze i prywatne oraz o różne formy przedsiębiorstw mieszanych. W scenariuszu renesansu musi być miejsce dla bardzo wysokiej stopy urodzin nowych przedsiębiorstw, zwłaszcza średnich i małych, oraz miejsce dla wysokiej stopy zgonów – bankructw tych przedsiębiorstw, które ze względów technologicznych, ekologicznych i gospodarczych nie powinny oglądać XXI wieku. Ta drakońska kuracja odmładzająca polskiej gospodarki będzie przebiegała z różną intensywnością w różnych regionach kraju.

⁴Scenariusz renesansu jest scenariuszem trudnym – trzeba podjąć twarde i śmiałe decyzje. Scenariusz załamania jest scenariuszem łatwym – trzeba tylko kontynuować obecną politykę kompromisów i półśrodków.

⁵Porównaj następującą opinię J. Szczepańskiego: "Przedsiębiorstwa socjalistyczne posiadają kilka cech charakterystycznych. Pierwsza polega na tym, że są to przedsiębiorstwa bez przedsiębiorcy. Bowiem dyrektor czy dyrekcja zarządzająca nie powinna być zespołem urzędującym, lecz gospodarującym. Drugą cechą jest wielość funkcji i zadań. Przedsiębiorstwo ma nie tylko zadania gospodarcze, ale także polityczne, społeczne, kulturalne, edukacyjne, charytatywne i inne; zatem jego efektywność szacuje się nie tylko w kategoriach gospodarczych. Jeżeli reforma ograniczy bardzo te pozagospodarcze funkcje przedsiębiorstw, powstanie w innych dziedzinach życia społeczeństwa wiele luk. Przedsiębiorstwo socjalistyczne ma wielu szefów: komitety partii, ministerstwa, rady narodowe, komseje planowania, banki kredytujące, a wszystkie te instytucje są zainteresowane przede wszystkim przestrzeganiem przepisów przez dyrektora i personel przedsiębiorstwa" (*Trzecie posiedzenie Rady Konsultacyjnej przy przewodniczącym Rady Państwa. Od diagnozy do działań.* "Rada Narodowa" Wydanie specjalne nr 3 z 3 VII 1987 r., s.6)

- Trzecim problemem jest stworzenie prawdziwego samorządu terytorialnego w Polsce. Prawdziwy, nowoczesny, autonomiczny samorząd terytorialny będzie ważnym aktorem polskiej przestrzeni, stojącym na straży interesów społeczności lokalnych i regionalnych jako mądra przeciwwaga mniejszych i większych baronów polskiego przemysłu.
- Czwartym problemem jest likwidacja bezrobocia w miejscu pracy i stworzenie mechanizmów efektywnego zatrudnienia
- Piątym problemem jest zatrzymanie procesów szybkiego narastania katastrofy ekologicznej na coraz większych obszarach kraju.
- Szóstym problemem są mechanizmy tworzenia i rozwoju rynków lokalnych, regionalnych, krajowych i międzynarodowych w ramach racjonalnego systemu cen, odzwierciedlającego relacje panujące w gospodarce światowej.
- Siódmym problemem jest nowa skala wartości gospodarczych, społecznych i politycznych, które są podstawowymi kryteriami podejmowania decyzji w skali lokalnej regionalnej i krajowej. Jeśli Polska lat dziewięćdziesiątych rzeczywiście chce uniknąć załamania gospodarczego, to musimy zrezygnować z sentymentalnych egalitaryzmów i uniformizmów. Trzeba zgodzić się na uruchomienie mechanizmów rosnących różnicowań gospodarczych, społecznych, regionalnych i lokalnych. Innymi słowy, napięcia różnicowań trzeba traktować jak bodźce i motywacje rozwoju, a nie jak zjawisko, które trzeba zwalczać wszelkimi środkami polityki państwa.

To wszystko oczywiście nie znaczy, że moja wizja rozwoju regionalnego Polski w latach dziewięćdziesiątych jest wizją rozwoju żywiolowego, w stylu XIX-wiecznego leseferyzmu. Potrzebny jest niewątpliwie pełny demontaż mechanizmów hamowania wszelkiego rozwoju w Polsce, w tym rozwoju regionalnego i lokalnego. Porzebna jest również silna strategiczna polityka regionalna, służąca podstawowym interesom narodu i państwa. Powinna to być jednak polityka stymulowania, a nie hamowania rozwoju. Polityka regionalna powinna być również instrumentem przyspieszającym demontaż starych struktur fizycznych i instytucjonalnych.

Antoni Kukliński

Uniwersytet Warszawski

Problemy gospodarki przestrzennej Polski

(Uwagi i komentarze na marginesie Biuletynu KPZK PAN z. 123)

Wstęp

We wrześniu 1988 r., na półkach księgarskich ukazał się, zredagowany przez autora tej notatki, zeszyt 123 Biuletynu Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN pt. "Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej Polski. Wstępne wyniki badań". Jestem przekonany, że materiały opublikowane w tym Biuletynie znajdą żywe zainteresowanie w środowisku naukowym Uniwersytetu Warszawskiego, który powinien stać się wiodącym ośrodkiem w zakresie interdyscyplinarnych badań nad gospodarką przestrzenną Polski w szerokim kontekście międzynarodowych studiów porównawczych.

W czerwcu tegoż roku Senat Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego wstępnie rozpatrzył propozycję powołania na UW nowego Międzynarodowego Instytutu Gospodarki Przestrzennej. Aby stworzyć ramy dyskusji naukowej i instytucjonalnej na ten temat, chciałbym przedstawić niektóre problemy merytoryczne związane z funkcjonowaniem gospodarki przestrzennej Polski.

Centralna hipoteza interpretacyjna i prognostyczna studiów diagnostycznych

W przedmowie do omawianego Biuletynu sformułowałem następujący pogląd:

"Istotą diagnozy jest stwierdzenie, że obecny stan gospodarki przestrzennej Polski jest bardzo zły. Główną przyczyną jest jakość modelu uprzemysłowienia kraju funkcjonującego w Polsce po II wojnie światowej. Bez zmiany tego modelu nie stworzymy nowego oblicza gospodarki przestrzennej Polski zgodnego z rzeczywistymi potrzebami społeczeństwa i państwa. Związek między jakością modelu industrializacji a jakością gospodarki przestrzennej jest centralną hipotezą interpretacyjną i prognostyczną inkorporowaną pośrednio lub bezpośrednio w studia diagnostyczne"

W tym kontekście warto przytoczyć również następującą tezę B. Jawlowskiego (Biuletyn, s. 82)

"Śledząc ewolucję polityki przestrzennej można postawić tezę, że szukano w niej remedium na dostrzegane zjawiska negatywne, realizując jednakże niezmiennie strategię forsownej industrializacji opartej na przemyśle surowcowym i ciężkim, co z góry przesądzało określone decyzje lokalizacji inwestycji i alokację środków, czyniąc nieskuteczną propagowaną politykę przestrzenną"

W rezultacie planowanie regionalne lepiej lub gorzej racjonalizowało podstawową strategię wzrostu gospodarczego, niezależnie od takich czy innych 'ideologicznych' uzasadnień. Podstawowe decyzje dotyczące zagospodarowania przestrzeni podejmowano natomiast w resortach gospodarczych z dużej siłą przebiecia, a w celu wyeliminowania sprzeciwu innych użytkowników przestrzeni (a także niekiedy planistów przestrzennych) nadawano im odpowiednio wysoką sankcję polityczną aż do uchwały Biura Politycznego włącznie"

Jednym z kluczowych założeń Diagnozy jest odrzucenie tradycyjnej koncepcji sugerującej, że o jakości polskiej przestrzeni decyduje działalność stosunkowo wąskiej grupy specjalistów zajmujących się tzw. planowaniem przestrzennym. Nie negując wielu osiągnięć związanych z funkcjonowaniem planowania przestrzennego w Polsce, w diagnozie przyjęto chyba słuszne założenie, że o jakości polskiej przestrzeni decyduje praca i styl życia wszystkich Polaków, a zwłaszcza "pierwszego tysiąca", który podejmuje zasadnicze decyzje określające tараżniejszość i przyszłość Polski. W pewnym sensie zeszyt 123 Biuletynu jest listem otwartym do Społeczeństwa i Władzy w sprawie stanu polskiej przestrzeni.

Prezentując wyniki diagnozy, chciałbym zwrócić uwagę na główne problemy:

1. Najslabsze ogniwa gospodarki przestrzennej Polski;
2. Slabe ogniwa gospodarki przestrzennej Polski;
3. Kryzys i konflikty polskiej przestrzeni;
4. Lad przestrzenny w Polsce. Doświadczenia i perspektywy.

Najslabsze ogniwa gospodarki przestrzennej Polski

Wydaje się, że wnikliwa lektura Biuletynu pozwala w sposób jednoznaczny wyróżnić trzy najslabsze ogniwa gospodarki przestrzennej Polski:

- 1.) stan środowiska przyrodniczego uzasadniający określenie: katastrofa ekologiczna (vide artykuł S. Kozłowskiego, s. 7-28),
- 2.) stan infrastruktury technicznej, która powinna zapewnić sprawne przemieszczanie osób, dóbr i informacji (vide artykuł C. Mejry, s. 100-119),
- 3.) stan wielkich aglomeracji miejskich jako głównych węzłów organizacji przestrzennej gospodarki, społeczeństwa i państwa (vide artykuł A. Zagożdżona, s. 60-73; B. Jałowickiego, s. 73-84; J. Kołodziejskiego, s. 134-149).

Jestem przekonany, że strategiczne spojrzenie na stan gospodarki przestrzennej w pełni uzasadnia ten pogląd o trzech najslabszych ogniwach.

Środowisko przyrodnicze jest najbardziej trwałym fundamentem gospodarki, społeczeństwa i państwa. Pogłębianie katastrofalnych pęknięć w tym fundamencie jest zjawiskiem, które tworzy zagrożenie dla egzystencji kraju. Wyniki studiów diagnostycznych przedstawione w artykule S. Kozłowskiego nie wymagają jakichkolwiek dalszych komentarzy.

Infrastruktura techniczna jest systemem krwionośnym gospodarki, społeczeństwa i państwa. Proces załamywania się sprawnego funkcjonowania poszczególnych elementów infrastruktury technicznej, opisany przez C. Mejrę mówi o groźbie stopniowego paraliżowania gospodarki przestrzennej Polski, która nie może funkcjonować bez efektywnego przemieszczania osób, dóbr i informacji oraz bez efektywnej gospodarki wodnej i energetycznej.

Do najslabszych ogniw gospodarki przestrzennej Polski zaliczyć trzeba również stan wielkich aglomeracji miejskich, który J. Kołodziejski przedstawił w sposób następujący (s. 140-142):

“Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że najbardziej konfliktogennymi ogniwami struktury przestrzennej Polski są największe aglomeracje miejskie, a wśród głównych przyczyn tego stanu rzeczy należałoby wymienić:

- coraz większy deficyt przestrzeni o cechach odpowiadających wymogom funkcji o największej dynamice rozwoju oraz coraz trudniejszy i kosztowniejszy dostęp do niej,*
- najwyższy poziom dysproporcji w zagospodarowaniu, ukształtowany jeszcze w latach sześćdziesiątych,*
- duży przyrost nowych funkcji egzogenicznych, jaki wystąpił w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych bez uprzedniego zmniejszenia dysproporcji w infrastrukturze technicznej i społecznej.*

Realizowana w ostatnim dziesięcioleciu polityka przestrzenna państwa, której istotą była nieumiarkowana koncentracja sił wytwórczych w najbardziej rozwiniętych aglomeracjach przemysłowo-miejskich, prowadziła do stałego zaostrzenia sytuacji konfliktowych. Ich rozwiązywanie było mało skuteczne. Napotykało bowiem liczne obiektywnie uwarunkowane bariery organizacyjne, psychologiczne i ekonomiczne. Były to: niska sprawność struktury władzy w rozwiązywaniu złożonych problemów, społeczna atrakcyjność aglomeracji i wysokie koszty rozwoju oraz związane z nimi coraz większy deficyt środków. (...)

Reasumując należałoby podkreślić, że w wyniku nadkoncentracji sił wytwórczych i niedostatecznej rozbudowy urządzeń infrastruktury technicznej, społecznej i ochrony środowiska dziesięć największych aglomeracji polskich przekroczyło już bariery pojemności ekologicznej i społeczno-ekonomicznej, osiągnęło stan wyjątkowo małej sprawności i niezawodności funkcjonowania oraz gwałtownie pogorszyło jakość środowiska człowieka”.

Koncepcję najsłabszych i słabych ogniw gospodarki przestrzennej Polski trzeba wiązać z koncepcją obszarów problemowych. W tym ujęciu przedmiotem szczególnego zainteresowania jest taki obszar problemowy, na którym może nastąpić pęknięcie jednego lub kilku najsłabszych ogniw, istotnych dla krajowej gospodarki przestrzennej. Nie ulega wątpliwości, że takim obszarem problemowym o krytycznym znaczeniu dla Polski jest Górną Śląsk. Wyrazisty obraz głębokiego dramatu tego obszaru przedstawia artykuł L. Frąckiewicz (s. 119-134).

Slabe ogniwa gospodarki przestrzennej Polski

Powstaje przede wszystkim pytanie, czym różnią się słabe ogniwa gospodarki przestrzennej Polski od ogniw najsłabszych. Wydaje się, że głównej różnicy można upatrywać w stopniu zagrożenia gospodarki, społeczeństwa i państwa przez pęknięcie lub niedowład ogniw najsłabszych i słabych. Stopień zagrożenia w przypadku ogniw najsłabszych osiąga poziom najwyższy. Nie znaczy to oczywiście, że można lekceważyć problematykę ogniw słabych, do których chciałbym zaliczyć:

1. Stan organizacji przestrzennej gospodarki żywnościowej (R. Kulikowski, s. 28-48),
2. Stan infrastruktury społecznej (M. Ciechocińska, s. 84-100),
3. Stan organizacji terytorialnej kraju (K. Sobczak, J. Kruczała, W. Pańko, s. 184-232).

Zły stan organizacji przestrzennej gospodarki żywnościowej, przedstawiony przez R. Kulikowkiego, jest szczególnie istotny w kontekście diagnozy ze względu na skalę przestrzeni użytkowanej przez cały kompleks gospodarki żywnościowej.

W studiach diagnostycznych nad stanem infrastruktury społecznej w Polsce, których wyniki prezentuje Maria Ciechocińska, na uwagę zasługują dwie perspektywy widzenia tego problemu:

1. Perspektywa obiektywna jako analiza wyposażenia polskiej przestrzeni w różne urządzenia i instytucje infrastruktury społecznej.
2. Perspektywa subiektywna jako percepcja stanu infrastruktury społecznej przez jednostki oraz społeczności lokalne i regionalne.

Autorka wykazała, jak ważna jest integracja tych dwóch perspektyw i jak groźne społecznie i politycznie może być przemilczanie lub ignorowanie perspektywy subiektywnej.

Zły stan organizacji terytorialnej kraju jest niewątpliwie słabym ogniwem gospodarki przestrzennej Polski. Studia diagnostyczne dość zgodnie stwierdzają, że reformy organizacji terytorialnej kraju, przeprowadzone w latach siedemdziesiątych, trzeba oceniać bardzo krytycznie, a może nawet negatywnie. Wydaje się również, że model organizacji terytorialnej kraju funkcjonujący w Polsce w roku 1970 był lepszy aniżeli model funkcjonujący w roku 1980. Nie znaczy to oczywiście, że Zespół Diagnozy postuluje przywrócenie *status quo ante*. Sprawa jest trudna i złożona.

Przytoczę więc dwie charakterystyczne opinie. Pierwsza to następujący pogląd Karola Sobczaka (Biuletyn, s. 191-192):

"Rola planów wojewódzkich jest pochodną koncepcji województw jako jednostek podziału terytorialno-administracyjnego. Autor niniejszego opracowania może streścić własne stanowisko w tej mierze. Sprowadza się ono do trzech stwierdzeń. Po pierwsze, sprawa rewizji podziału terytorialnego jest obecnie zagadnieniem teoretycznym. Na aplikację poważniejszych koncepcji po prostu nas nie stać. Po drugie, wydaje się, że przyszłość należy do silnej gminy o mocnych uprawnieniach samorządowych. Z tego punktu widzenia tendencja do ulegania wnioskom o zagęszczanie siatki podziału na gminy wydaje się zbyt daleko idąca. Jeżeli gminy miałyby być duże i silne, potrzebna byłaby rewizja dokonanej miniaturyzacji województw. Dopiero na tym tle może powstać problem ognia pośredniego. Może on być rozwiązany w różny sposób: przez delegatury organów wojewódzkich, przez federacje (związki celowe) gmin, poprzez restytucje powiatów. Innymi słowy, rewizja podziału terytorialnego musi uwzględniać alternatywy. Symplicyzmem jest po prostu pytanie dotyczące celowości restytucji powiatu".

Druga opinia jest Waleriana Pańko (Biuletyn, s. 230-231):

"Oceny zawarte w niniejszym tekście nie mogą dać podstawy do sformułowania koncepcji przyszłego modelu podziału terytorialnego kraju. Można jednak sformułować generalne założenia takiej koncepcji. I tak, wydaje się, że system przedstawicielski (rady narodowe) spełnić może swoją funkcję w strukturze dwuszczeblowej, natomiast w strukturze tej nie zrealizujemy funkcji administracyjnych władzy terenowej.

System przedstawicielski winien mieć dwie płaszczyzny działania: regionalną i lokalną. Na pierwszej płaszczyźnie (województwo) kształtuje się koncepcje rozwoju regionu kojarząc założenia i kierunki polityki centralnej oraz lokalne interesy; na drugiej płaszczyźnie (gmina) kształtuje się warunki rozwoju ludności, kojarząc przede wszystkim organizację zatrudnienia, zamieszkania oraz obsługi (handlowej, kulturalnej, rekreacyjnej itp.) ludności.

Przy tych założeniach konieczne jest stworzenie województw obejmujących większe regiony, które cechuje jednocześnie ekonomiczna i historyczno-kulturowa jednorodność oraz silne opiniotwórcze zaplecze środowisk naukowo-twórczych, organizatorskich, technicznych. Zaś jednostki podstawowe musi cechować naturalne sąsiedztwo mieszkańców, a więc muszą to być organizmy stosunkowo małe obszarowo: osadnicze zespoły kilkuwioskowe (gmina wiejska), kilkunastotysięczne miasto bądź dzielnice miast większych. Jednakże w przypadku istnienia ustroju or-

ganów przedstawicielskich i administracyjnych miast oraz aglomeracji miejskich należy rozważyć możliwość odstępstwa od uniwersalnego modelu terytorialnego ich organizacji.

Stworzona w ten sposób siatka kilkunastu wielkich województw (mniej niż do 1975 r.) oraz około 10 tysięcy jednostek podstawowych pozwoli skutecznie funkcjonować systemowi przedstawicielskiemu. Natomiast administracja (i nie tylko) będzie jeszcze miała trzeci, pośredni szczebel, podobnie jak to jest dzisiaj na Węgrzech. Ten szczebel struktury administracyjnej byłby instancją pierwszą w sprawach wymagających szczególnych kwalifikacji kadrowych, szczególnego zaplecza organizacyjno-technicznego (aparatury geodezyjnej, planistycznej itp.), bądź też w sprawach wymagających od organu decydującego pełnej niezależności od lokalnego środowiska zainteresowanych osób. W pewnych sprawach pośredni szczebel podziału terytorialnego mógłby też służyć funkcjonowaniu ekspozytur administracji wojewódzkiej, w innych zaś rejon (powiat) stworzy płaszczyznę działania międzygminnych organów administracyjnych, przedsiębiorstw lub innych instytucji komunalnych. Proponowane rozwiązanie nie jest wcale próbą reanimacji powiatu, gdyż powiat faktycznie funkcjonuje i dzisiaj. Proponowany zabieg jest usprawiedliwiony względami kadrowymi, organizacyjno-technicznymi i materialnymi administracji".

Kryzys i konflikty polskiej przestrzeni

Jest to zupełnie nowe pole badań rozwiniętych w ramach studiów diagnostycznych, w którym najwyraźniej kształtuje się nowy obraz polskiej przestrzeni, dość radykalnie zrywający z rutyną i konwencją lat siedemdziesiątych. Biuletyn prezentuje trzy opracowania na temat kryzysu i konfliktów polskiej przestrzeni (J. Kolodziejskiego, s. 134-149; B. Jałowickiego, s. 247-260 i A. Kuklińskiego, s. 263-275). Duch i litera tych trzech opracowań jest ważnym elementem interpretacji ideologii naukowej reprezentowanej przez Diagnostykę. Wydaje się, że byłoby najlepiej, aby Czytelnicy tego artykułu sięgnęli do pełnych tekstów tych opracowań.

Ład przestrzenny w Polsce

W roku 1980 Kazimierz Secomski sformułował tezę o niepodzielności założeń ładu ekonomicznego, społecznego i przestrzennego. W roku 1982 Zygmunt Pióro podjął próbę zdefiniowania pojęcia "ład przestrzenny", pisząc:

"Przez 'ład przestrzenny' rozumiem: 1) logikę przestrzenną, czyli funkcjonalność w rozmieszczeniu elementów struktury, 2) przestrzenną czytelność, jasność układu oraz właściwość wywoływania wyraźnych obrazów przestrzennych w umysłach użytkowników, 3) zachowanie walorów środowiska naturalnego, 4) optymalizację ruchów osób i towarów, 5) powab otoczenia, 6) racjonalny współczynnik ekologiczny, czyli dostosowanie struktur przestrzennych do struktury wzorów zachowań przestrzennych".

W definicji tej można wyróżnić trzy elementy:

- element funkcjonalny (p. 1 i 4).
- element percepcyjno-estetyczny (p. 2, 3, 5),
- element behawioralny (p. 6).

Wydaje się, że koncepcję ładu przestrzennego można poddać potrójnej interpretacji:

1. Interpretacji ontologicznej – traktującej ład przestrzenny jako istotny atrybut rzeczywistości przestrzennej;
2. Interpretacji poznawczej – traktującej ład przestrzenny jako dyrektywę organizującą procesy poznania rzeczywistości przestrzennej;
3. Interpretacji operacyjnej – traktującej ład przestrzenny jako dyrektywę organizującą nasze praktyczne działanie w przestrzeni.

Nie będę w kontekście tego artykułu przedstawiać rozważań na temat ładu przestrzennego w Polsce. Zrobił to w sposób bardziej pełny i kompetentny Kazimierz Secomski w artykule "Ład przestrzenny a różnice i konflikty przestrzenne" ("Biuletyn KPZK PAN", z. 124).

Problemy wdrożenia diagnozy

Wydaje się, że trzeba wprowadzić rozróżnienie między instytucjonalnymi i nieinstytucjonalnymi koncepcjami wdrożenia. Warunkiem przyjęcia i realizacji koncepcji instytucjonalnych są decyzje podejmowane przez właściwe ośrodki władzy, administracji i planowania. Jeśli takie decyzje nie zostają przyjęte, proponowane instytucjonalne koncepcje wdrożenia podzielą los bardzo wielu inicjatyw naukowych, które nigdy nie przyoblekły się w kształty materialne.

Na tle materiałów Diagnozy chciałbym przedstawić dwie instytucjonalne koncepcje wdrożeniowe:

1. Koncepcja permanentnej diagnozy stanu gospodarki przestrzennej Polski;
2. Koncepcja zespołu programów rekonstrukcji gospodarki przestrzennej Polski.

Koncepcję permanentnej diagnozy przedstawił Jerzy Kołodziejcki na posiedzeniu plenarnym KPZK PAN 5 stycznia 1983 r. Warto przytoczyć następujące sformułowanie tego autora (Biuletyn, s. 298- -299):

“Diagnostowanie polskiej rzeczywistości nie było dotychczas stałym elementem systemu planowego sterowania rozwojem ani w sferze społeczno-gospodarczej, ani w sferze kształtowania struktur przestrzennych. Przeciwnie, okresy woluntarystycznie podejmowanych decyzji rozwoju, przerywane coraz częściej pojawiającymi się sytuacjami kryzysowymi, pobudzały tylko chwilowo podmioty decyzyjne do działań diagnostycznych uruchamiając w tym zakresie także naukę. Były to jednak zawsze działania doraźne, nie doprowadzały nigdy do zasadnej naukowo i wystarczająco głębokiej diagnozy rzeczywistości, która mogłaby stanowić podstawę trwałej naprawy. Nigdy też obiektywizowane metody analizy, oceny i wartościowania procesów, stanów i zjawisk nie zostały wkomponowane w system sterowania rozwojem. Taką szansę stwarza ponownie obecny kryzys, ponieważ stałe diagnozowanie rzeczywistości jako podstawa podejmowania obiektywizowanych decyzji staje się jednym z koniecznych warunków jego opanowania.

Jeśli tak, to problem nie polega na opracowaniu diagnozy jako jednorazowego aktu twórczego, a na zapewnieniu warunków organizacyjno-metodycznych funkcjonowania diagnozy jako procesu ciągłego, w którym następuje:

- *ciągła obserwacja realnie kształtującej się i kształtowanej rzeczywistości;*
- *formułowanie coraz trafniej dobranych pytań pod adresem rzeczywistości w miarę postępu w jej poznaniu;*
- *analiza i ocena stanów, procesów i zjawisk, które stanowią podstawę obiektywizacji bieżącego procesu decyzyjnego, prognozowania i planowania, a także formułowania nowych pytań pod adresem rzeczywistości.*

Wykonany został dopiero pierwszy krok do tak pojętej diagnozy stanu gospodarki przestrzennej przez:

- *bardziej intuicyjne niż metodyczne usystematyzowane sformułowane pytań przed dwoma laty,*
- *udzielenie odpowiedzi na te pytania, na różnym poziomie adekwatności i ogólności w stosunku do rzeczywistości i potrzeb praktyki w zależności od wielu uwarunkowań, wśród których niemalże znaczenie miały luki informacyjne i niedostatki metodyczne warsztatu naukowego.*

Obecnie mamy dwie możliwości, dwie drogi. Pierwsza to kontynuowanie procesu diagnozowania aż do wystarczającego poznania stanu rzeczywistości, pozwalającego w sposób ciągły i metodycznie usystematyzowany wkomponować jego wyniki w proces sterowania rozwojem. Druga drogą to przerwanie diagnozy w obecnej jej fazie, konsekwencją będzie coraz większa bezradność podmiotów kształtujących przyszłość wobec coraz bardziej złożonej rzeczywistości”

Ważnym instrumentem są również meinstytucjonalne koncepcje wdrożenia Diagnozy, które nie są zależne od żadnego łatwo sterowalnego systemu decyzyjnego. Chodzi tutaj o oddziaływanie Diagnozy na świadomość przestrzenną i wyobraźnię przestrzenną nie tylko stosunkowo wąskiej grupy uczonych i planistów, lecz także szerokich kręgów opinii publicznej. Ten proces wdrożenia Diagnozy jest już daleko zaawansowany. Wpłynęła ona już na zmiany słownika polskich badań przestrzennych, które przyjęły takie pojęcia, jak: kryzys polskiej przestrzeni, obszary problemowe, konflikty przestrzeni, patologia procesów inwestycyjnych, opóźniona i ułomna urbanizacja. Za światem słów kryje się świat pojęć, a za światem pojęć świat mechanizmów myślenia. **W ten sposób dochodzimy do najważniejszej ścieżki wdrożenia Diagnozy – do zmiany sposobu myślenia o polskiej przestrzeni.** Wydaje się, że z tego punktu widzenia zeszyt 123 Biuletynu KPZK jest unikalną pozycją powojennej literatury polskiej.

Rekonstrukcja gospodarki przestrzennej Polski

Chciałbym zaproponować, aby treść omawianego Biuletynu odczytywać nie tylko w perspektywie diagnostycznej, lecz także rekonstrukcyjnej. W takim ujęciu Biuletyn z. 123 może być punktem wyjścia w procesie przygotowania zespołu programów rekonstrukcji gospodarki przestrzennej Polski. Wydaje się, że możemy mówić o czterech grupach tych programów:

A. Programy rekonstrukcji przestrzeni materialnej;

- B. Programy rekonstrukcji układów sterowania;
- C. Programy rekonstrukcji systemów informacji;
- D. Programy rekonstrukcji systemów badań naukowych.

A. Programy rekonstrukcji przestrzeni materialnej

Spojrzenie na część I Biuletynu: "Fakty – zjawiska – procesy" pozwala sformułować koncepcję materialnej rekonstrukcji polskiej przestrzeni w latach 1986-2000. Koncepcja ta obejmuje propozycję opracowania programów rekonstrukcyjnych gospodarki przestrzennej Polski. Zgodnie z poprzednimi uwagami widzę potrzebę opracowania sześciu takich programów:

1. Program rekonstrukcji sposobów użytkowania i kształtowania środowiska przyrodniczego Polski,
2. Program rekonstrukcji infrastruktury technicznej,
3. Program rekonstrukcji wielkich aglomeracji miejskich,
4. Program rekonstrukcji organizacji przestrzennej gospodarki żywnościowej w Polsce,
5. Program rekonstrukcji infrastruktury społecznej,
6. Program rekonstrukcji terytorialnej organizacji kraju.

Obok tych 6 programów funkcjonalno-przestrzennych potrzebne są oczywiście jeszcze dwa programy:

1. Kompleksowy program rekonstrukcji gospodarki przestrzennej Polski,
2. Kompleksowy program rekonstrukcji gospodarki przestrzennej Górnego Śląska.

B. Programy rekonstrukcji układów sterowania

Spojrzenie na część II Biuletynu: "Cele – decyzje – mechanizmy funkcjonowania" ułatwia myślenie o programach rekonstrukcji układów sterowania gospodarką przestrzenną Polski. Wydaje się, że można przedstawić następującą koncepcję opracowania i realizacji pięciu programów rekonstrukcji:

1. Program rekonstrukcji sterowania nakazowego;
2. Program rekonstrukcji sterowania parametrycznego;
3. Program rekonstrukcji sterowania centralnego;
4. Program rekonstrukcji sterowania układem działowo-gałęziowym;
5. Program rekonstrukcji sterowania układem regionalnym

Mozna również sformułować pytanie, czy ta grupa programów rekonstrukcyjnych nie powinna być uzupełniona trzema programami specjalnymi, a mianowicie:

1. Programem rekonstrukcji zachowań przestrzennych przedsiębiorstw;
2. Programem rekonstrukcji zachowań przestrzennych samorządu terytorialnego;
3. Programem rekonstrukcji zachowań przestrzennych gospodarstw domowych.

Mozna nawet twierdzić, że te trzy specjalne propozycje zajmowałyby się najważniejszymi problemami sterowania gospodarki przestrzennej Polski w perspektywie najbliższego 20-lecia.

G. Programy rekonstrukcji systemów informacji

Postulat opracowania i realizacji programów rekonstrukcji systemów informacji związanych z funkcjonowaniem gospodarki przestrzennej Polski przedstawiłem w wygłoszonym referacie na posiedzeniu plenarnym Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN 5 stycznia 1983 r. Warto w tym miejscu przytoczyć następujący passus tego referatu (Biuletyn, s. 295):

„Nowa koncepcja systemu gospodarki przestrzennej Polski musi stworzyć bodźce do kształtowania nowego systemu informacji w tej dziedzinie. Wydaje się, że kształtowanie tego nowego systemu informacji powinno uwzględnić działania w następujących kierunkach:

1. *Rekonstrukcja klasycznego systemu informacji i statystyki regionalnej w Polsce.*
2. *Stworzenie i wdrożenie koncepcji monitoringu zmian w stanie gospodarki przestrzennej Polski jako stałego źródła dopływu istotnych informacji diagnostycznych w tej dziedzinie.*

3. *Opracowanie inwentaryzacji stanu majątku czy bogactwa narodowego Polski jako wspólnego punktu odniesienia w zakresie wszystkich działań kształtujących teraźniejszość i przyszłość polskiej przestrzeni*".

D. Programy rekonstrukcji systemu badań naukowych

Program rekonstrukcji badań przestrzennych w Polsce powinien skryształizować się w kontekście przygotowań do III Kongresu Nauki Polskiej. Jeśli przyjmiemy takie założenie, to materiały zawarte w Biuletynie z. 123 mogą być uznane za ważny element dyskusji związanej z formułowaniem programu rekonstrukcji badań przestrzennych w Polsce.

W ramach tej rekonstrukcji powinna ukształtować się nowa rola Uniwersytetu Warszawskiego w dziedzinie badań nad gospodarką przestrzenną Polski w szerokim kontekście międzynarodowym przy uwzględnieniu współpracy z ośrodkami ONZ.

*

*

*

Powyższy tekst przygotowałem w listopadzie 1983 r. Sądzę, że jest on w pełni aktualny w listopadzie 1988 r.

Warszawa, 11 listopada 1988 r.

Zbyszko Chojnicki

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Podstawowe aspekty rozwoju społeczno-gospodarczego.

Struktura a rozwój

Praca ma na celu przedstawienie koncepcji rozwoju społeczno-gospodarczego jako podstawowej kategorii pojęciowej nauk społecznych. Pojęcie rozwoju jest wieloznaczne i wykorzystywane w różnych kontekstach. Jak pisze R.Stemplowski: *"Żyjemy w czasach, kiedy pojęcie rozwoju funkcjonuje zarówno jako produkt optymistycznej wizji i artykulacji interesów społecznych, jak i narzędzia analizy"*¹ Chodzi więc o to, aby na gruncie takich podstawowych kategorii przedmiotowych, jak zmiana i struktura, przedstawić jego charakter i funkcje poznawcze, mając na celu wykorzystanie go w analizie przestrzenno-ekonomicznej i regionalnej.

Część pierwsza – struktura a rozwój – przedstawia związek, jaki zachodzi między tymi aspektami społeczeństwa lub systemu społecznego w toku ich zmian oraz ich wzajemne uwikłania. Dalsze części dotyczą dwóch zagadnień: część druga - dynamiki rozwoju społeczno-gospodarczego i jej zaburzeń, a w szczególności rozwoju normalnego, zmiany jego kierunku i punktów zwrotnych, stagnacji oraz jego zaburzeń (kryzysu, zapaści i kataklizmu). Część trzecia obejmuje zagadnienia rozwoju społeczno-gospodarczego w ujęciu przestrzennym.

¹R.Stemplowski: *Rozwój jako przedmiot dyskusji*. W: *Ameryka Łacińska. Dyskusja o rozwoju*. Warszawa 1987, s. 5.

Założenia pojęciowe: struktura i podstawowe typy zmian

Struktura

Pojęcie struktury jest wysoce wieloznaczne. Wśród różnych sposobów rozumienia pojęcia struktury podstawowe znaczenie ma ujęcie relacyjne struktury, jako sieci relacji, jakie zachodzą między elementami wyróżnionej całości, tj. pewnego układu lub systemu. Koncepcji tej przeciwstawia się koncepcję przedmiotową, według której strukturę tworzy zbiór obiektów wraz z zachodzącymi między nimi relacjami, a nie same relacje między obiektami.²

W znaczeniu przedmiotowym pojęcie struktury jest tożsame lub zbliżone do pojęcia systemu, co stwarza dalsze nieporozumienia.

Proponowane tutaj podstawowe pojęcie struktury ma charakter relacyjny i realistyczny. Struktura w tym ujęciu jest zbiorem relacji realnych wiążących obiekty oraz porządkujących je przestrzennie. Istotą pojęcia struktury jest więc występowanie realnego układu relacyjnego w postaci sieci relacji wiążących, stanowiących powiązania, oddziaływania lub sprzężenia obiektów oraz relacji przestrzennych. Realny charakter struktury zachodzi wówczas, gdy relacje te występują między obiektami konkretnymi, choć o różnym stopniu złożoności.

Relacje wiążące obiekty zachodzą wtedy, gdy między nimi występuje oddziaływanie. Dwa różne obiekty są powiązane z sobą, jeżeli co najmniej jeden oddziałuje na drugi. Zachodzi to wtedy, gdy zmiana stanu jednego obiektu towarzyszą zmiany stanu drugiego obiektu lub gdy jeden obiekt modyfikuje zachowanie lub zmiany innego obiektu. Są one przejawem prawidłowości rządzących mechanizmami kształtowania i generowania rzeczy.

Relacje przestrzenne mają charakter separujący i porządkujący, a nie wiążący, ale warunkują one oddziaływania. Relacje te warunkują bowiem działanie i uaktywnianie mechanizmów generujących rzeczy.

Takie pojęcie struktury jest ściśle związane z pojęciem systemu jako obiektu konkretnego złożonego z innych konkretnych obiektów stanowiących jego składniki, które są tak powiązane z sobą przez ich strukturę, że tworzą całość wyodrębnioną z otoczenia.³

²Por. J.Kmita, L.Nowak: *Studia nad teoretycznymi podstawami humanistyki*. Poznań 1968, s. 169; J.Kmita: *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*. Warszawa 1971, s. 126 i n.

³Patrz M.Bunge: *Treatise on Basic philosophy T.IV: Ontology II: A World of Systems* Dordrecht 1979, s.6 i in.; Z.Chojnicki: *Realistyczna koncepcja systemu*. "Sprawozdania 1985", nr

Na terenie językoznawstwa i antropologii społecznej i socjologii powstała specyficzna orientacja metodologiczna pod nazwą strukturalizmu. Przyjmuje ona występowanie inwariantnych elementów struktury, które nie ulegają zmianie i mają samodzielny charakter. W niektórych wersjach strukturalizmu utożsamia się też struktury z prawidłowościami lub regularnościami przyjmując, że stanowią one ukryty wymiar i wyznaczają zjawiska empiryczne.⁴

Należy w związku z tym stwierdzić że:

1. Nie można uznać bezwzględnej stałości struktur, gdyż nie potwierdzają tego wyniki badań struktur prowadzone na gruncie różnych nauk empirycznych. Struktury, tak jak wszelkie realne obiekty złożone (systemy konkretne), podlegają zmianom, jednakże w różnym stopniu. Zakres stałości i zmienności struktur zależy od rządzących nimi prawidłowości.

2. Prawidłowości nie są tożsame ze strukturami, ale stanowią ich własność. Prawidłowości nie są też specyficzne dla struktur, lecz dla własności rzeczy, ich zmian, procesów itp.

3. Struktury realne (powiązania, porządki) występują na różnych poziomach rzeczywistości i mogą być zarówno ukryte (istotnościowe), jak i zjawiskowe.

Oprócz tego podstawowego znaczenia relacyjnego, które można nazywać po prostu "strukturą", na terenie nauk społecznych występuje pochodne pojęcie struktury grupowej jako klasy obiektów. Określa je stosunek równoważności ustalony na podstawie relacji wchodzących w skład struktury w znaczeniu podstawowym.

Podstawowe typy zmian

Pojęcie zmiany lub zmian ma ważne znaczenie w nauce; jak stwierdza bowiem M.Bunge, "faktycznie biorąc nauki opisują, wyjaśniają, przewidyują, kontrolują lub wywołują zmiany różnego rodzaju – takie jak ruch, narastanie, podział i ewolucja".⁵

Zmiana jest przejściem z jednego stanu rzeczy do innego stanu, a więc modyfikacją rzeczy. Rzecz to konkretny obiekt. Stan rzeczy to

104, s.20-24; Z.Chojnicki: *Terytorialny system społeczny*. "Biuletyn KPZK PAN" 1988, z. 138, s. 29.

⁴Patrz C.Levi-Strauss: *Antropologia strukturalna*. Warszawa 1970; J.Piaget: *Strukturalizm*. Warszawa 1972; T.Plużański: *Humanizm i struktury*. Warszawa 1972; A.Schaff: *Szkice o strukturalizmie*. Warszawa 1983; M.Flis: *Teorie struktury społecznej w antropologii funkcjonalnej*.

⁵Bunge: *Treatise on Basic Philosophy*. T.III: *Ontology I: The Furniture of the World*. Dordrecht 1977, s. 215.

zbiór własności lub cech obiektu. Zmiany zachodzą więc zawsze w obiektach lub są zmianami obiektów ilościowymi bądź jakościowymi, bądź też jednymi i drugimi.

Głównymi rodzajami zmian są: procesy, historia i rozwój. Procesy są zmianami seryjnymi stanów obiektu, historia jest całością zmian obiektu, a rozwój ciągiem zmian ukierunkowanych i nieodwracalnych struktury obiektu.

Procesy. Pojęcie procesu można scharakteryzować następująco: Proces jest sekwencją zmian stanów rzeczy, wykazujących wewnętrzne uporządkowanie i stanowiących przejście od pewnego wyróżnionego stanu do innego wyróżnionego stanu rzeczy. Proces można też ujmować jako serię zdarzeń.¹

Porządek wewnętrzny w zbiorze stanów rzeczy stanowiących proces wyznaczony jest przez relację wyprzedzania w tym zbiorze. Proces wyodrębniają wyróżnione stany stanowiące początek lub koniec sekwencji stanów rzeczy. Ogólnie biorąc, trudno jest jednak podać kryteria ustalania wyróżnionych stanów rzeczy. Chodzi tu o stany istotne dla powstania, przekształcania i zanikania obiektów. Należy rozróżnić: 1) proces jako pewien typ sekwencji zmian, które mogą zachodzić w obiektach pewnego rodzaju i mogą realizować się wielokrotnie; 2) konkretną realizację lub przebieg procesu w danym przypadku. W pierwszym znaczeniu mówi się o procesie czystym, w drugim o procesie realnym lub konkretnym.

Trzeba także zwrócić uwagę na następujące ogólne własności procesów:

1.) procesy realne mają więcej niż jeden aspekt, gdyż każdy aspekt ma związek z jakimś innym aspektem; stąd też realne procesy nie są jednolite i nie występują w czystej postaci;

2.) procesy realne są przejawem lub realizacją prawidłowości;

3.) procesy realne zawierają pewne składniki losowe;

4.) procesy realne są poprzedzane i są następstwem innych procesów.²

Proces jako sekwencja zmian zachodzi w czasie lub ma wymiar czasowy. Wymiar ten może być rozpatrywany w dwojakim ujęciu: wewnętrznym i zewnętrznym. W ujęciu wewnętrznym trwanie procesu wyznacza swoisty pomiar czasu, np. czas (okres) dojrzewania lub choroby. W ujęciu zewnętrznym trwanie procesu jest określone przez datowanie czasu uniwersalnego.

¹Por.: M.Bunge: *op. cit.*, 1977; A.N.Whitehead: *Process and Reality*. New York 1969; A.N.Whitehead: *Nauka i świat nowożytny*. Kraków 1987.

²M.Bunge: *op. cit.*, 1977, s. 252.

Stosownie do podstawowego podziału rzeczywistości na sferę przyrodniczą i społeczną przyjmuje się taki sam podział procesów. Ograniczę się tylko do uwag na temat procesów społecznych. Procesy społeczne należy rozumieć szeroko. Obejmują one zarówno procesy czysto społeczne, jak i procesy gospodarcze, kulturowe i polityczne, a więc wszystkie te procesy, które zachodzą w społeczeństwie i systemach społecznych. Jak stwierdza Jan Szczepański, "*Procesy społeczne są ujednoczonymi seriami zmian w systemach społecznych, tzn. w stosunkach, instytucjach, grupach i innych rodzajach systemów społecznych*"³

Procesy te występują na różnych poziomach złożoności i form społecznych i wobec skomplikowanej problematyki rzeczywistości społecznej trudno jest pokusić się o ich wyczerpującą i pełną klasyfikację. Wobec stałych zmian, jakie zachodzą w społeczeństwie oraz różnych systemach społecznych, konceptualizacja i badanie procesów społecznych stanowią główny element poznania społeczeństwa.

Historia. W ujęciu przedmiotowym pojęcie historii można określić następująco:

Historia stanowi całość lub ogół sukcesywnych zmian konkretnego obiektu w okresie jego trwania. Takie pojmowanie historii bliskie jest ujęciu jej jako dziejów obiektu lub tego, co się dzieje z obiektem.⁴ Tak więc historią jest zarówno życie jakiegoś człowieka, jak i dzieje państwa lub narodu, Ziemi, a nawet ewolucja Wszechświata.

Należy zwrócić uwagę, że do pierwszej połowy XIX wieku historię utożsamiano z dziejami ludzi lub państw. Koncepcja ta uległa dopiero zmianie pod wpływem odkrycia ewolucji w geologii i biologii. W zasadzie każdy obiekt konkretny (rzecz) ma swoją historię.

Stosunek historii i procesu przedstawia się następująco:

1. Historia obejmuje zmiany konkretnego obiektu, jakie zachodziły w ciągu jego istnienia. Proces obejmuje tylko pewną sekwencję zmian wyodrębnioną przez pewne wyróżnione stany obiektu. Proces nie pokrywa się z trwaniem obiektu i może być realizowany wielokrotnie.

2. Historią jest ogół zmian obiektu, ma ona więc charakter całościowy. Proces zaś to zmiany tylko niektórych własności lub aspektów obiektu. Stąd na historię obiektu składają się różne procesy, na przykład histo-

³J. Szczepański: *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa 1963, s. 205.

⁴Według J. Topolskiego termin "historia" przybrał dwa zasadnicze znaczenia: odpowiednika dziejów (*res gestae*) oraz określenia relacji o tych dziejach (*historia rerum gestarum*). Pierwsze ujęcie dotyczy przedmiotu, drugie wiedzy o tym przedmiocie. (*Metodologia historii*. Warszawa 1973, s. 53)

ria życia człowieka zawiera m.in. takie procesy, jak: uczenie, kariera zawodowa, choroba, dojrzewanie, starzenie biologiczne

Zmiany historyczne mają określony wymiar czasowy, który może być również rozpatrywany wewnętrznie i zewnętrznie

W ujęciu wewnętrznym wymiar ten, zwany też czasem wewnętrznym, wyznaczają pewne procesy rozwojowe, których tworzenie pozwala podzielić historię obiektu na pewne przedziały czasowe (etapy, epoki itp.). Procesy rozwojowe kształtujące nowe własności obiektu przebiegają od pewnych wyróżnionych stanów obiektu do stanów będących ich kulminacją i wyznaczają zdarzenia o określonej doniosłości. Na przykład w życiu człowieka mogą być nimi: ukończenie studiów, osiągnięcie stanowiska itp. Pozwalają podzielić życie ludzkie na określone etapy i kształtują czas wewnętrzny życia ludzkiego. Ponieważ jednak na historię obiektu składają się różne procesy, trudno jest je zobiektywizować, gdyż zależy to od ustalenia ich ważności, tj. wartościowania.

W ujęciu zewnętrznym wymiar czasu ustala się na podstawie datowania czasu uniwersalnego, którego określenie nie zawsze jest jednak możliwe.

Rozwój. Pojęcie rozwoju – tak jak procesu oraz historii – opiera się na pojęciu zmiany. Spróbujemy ustalić jego treść

Rozwój jest ciągiem zmian ukierunkowanych i nieodwracalnych dokonujących się w strukturze obiektów złożonych, tj. systemów.⁵

Ciąg zmian stanowiących rozwój ma w zasadzie charakter długotrwały i składa się z faz, stadiów lub etapów. Długotrwałość tych zmian, jak i podział na fazy ma charakter względny i zależy od rodzajów systemów. Jest inny w zmianach świata przyrody nieożywionej, ożywionej i społeczeństwa.

Rozwój jako ciąg zmian ma charakter ukierunkowany lub jednokierunkowy. Ukierunkowanie zmian nie ogranicza się tylko do aspektu ilościowego, a więc wzrostu lub malenia pewnych cech obiektu. Obejmuje też przemiany obiektów, a zwłaszcza powstanie nowych własności. Tak więc nie są rozwojem obrotu Ziemi i innych planet, zmiana pór roku, krążenie wody itp., gdyż są to zmiany cykliczne, a nie jednokierunkowe. Zmiany stanowiące rozwój są też nieodwracalne; gdyby uznać, że rozwój obejmuje również zmiany odwracalne, to np. topnienie lodu lub zamrażanie wody można by nazwać rozwojem.

⁵Por. W.Krajewski: *Pojęcie rozwoju i postępu*. W: J.Kmita (red.): *Założenia teoretyczne badań nad rozwojem historycznym*. Warszawa 1977, s. 26.

Zmiany struktury stanowią istotny składnik pojęcia rozwoju, chociaż rozwój nie ogranicza się do zmian struktury, gdyż może obejmować zmiany stanu składników obiektu jako systemu oraz własności globalnych systemu. Jednak zmiany stanu składników zawierają zawsze zmiany ich struktury jako systemów niższego rzędu.

Zmiany obiektów (systemów) stanowiące ich rozwój są kształtowane zarówno przez czynniki wewnętrzne, jak i zewnętrzne, a więc tkwią zarówno w samych systemach, jak i w ich otoczeniu, czyli we wpływie innych obiektów. Trudno się więc zgodzić z poglądem, że mają one tylko charakter wewnętrzny i są spontaniczne.¹¹

Należy zauważyć, że działanie czynników wewnętrznych i zewnętrznych w rozwoju obiektów może być rozpatrywane także w kategorii struktur wewnętrznych i zewnętrznych. Struktura wewnętrzna stanowi zespół mechanizmów oddziaływań wewnętrznych o spontanicznym charakterze, a struktura zewnętrzna jest zespołem oddziaływań zewnętrznych indukowanych przez inne obiekty.

Co do roli czynników wewnętrznych i zewnętrznych w zmianach obiektu, to są one zależne od jego różnych aspektów. Rozwój obiektu pod pewnym względem odbywa się spontanicznie, a pod innym przez oddziaływanie otoczenia. Rola czynników wewnętrznych i zewnętrznych może być też różna ze względu na rodzaj obiektów oraz przebiegać inaczej w poszczególnych etapach ich rozwoju

Główne ujęcie rozwoju społeczno-gospodarczego

Badania rozwoju społeczno-gospodarczego, tj. ukierunkowanych i nieodwracalnych zmian struktury społeczeństwa i systemów społeczno-gospodarczych, obejmują następujące ujęcia: 1) całościowe i częściowe, 2) procesowe i finalne, 3) opisowe i wartościujące, 4) ilościowe i jakościowe.¹²

1. Ujęcie całościowe i częściowe

Ujęcie całościowe rozwoju społeczno-gospodarczego odnosi się do zmian rzeczywistości społecznej, na którą składają się systemy społeczne. Rzeczywistość społeczna ulega stałym przemianom, w toku których powstają i przekształcają się systemy społeczne. W ujęciu całościowym rozwój

¹¹Patrz W.Krajewski: *Pojęcia rozwoju i postępu*. W: J.Kmita (red.): *Założenia teoretyczne badań nad rozwojem historycznym*. Warszawa 1977, s. 28; K.Zamiara: *W sprawie statusu pojęć ontologicznych rozwoju i postępu*. W: J.Kmita (red.): *Założenia teoretyczne ...*, s. 50.

¹²Por. Z.Chojnicki: *The Basic Elements of a Theory of Socio-economic Development of Country as Regional System. Regional Development in Japan and Poland*. Tokyo 1988, s. 21-51.

społeczno-gospodarczy jest rozpatrywany jako zmiany własności globalnych systemów społecznych ukierunkowane na zwiększanie ich złożoności i zróżnicowania z jednej strony, a integracji z drugiej.

Ujęcie częściowe rozwoju społeczno-gospodarczego dotyczy poszczegól-nych składników rzeczywistości społecznej: gospodarczej, kulturowej, politycznej i ich własności oraz jej otoczenia, a więc ekologicznej.

2. Ujęcie procesowe i finalne

W aspekcie procesowym chodzi o to, jak przebiega rozwój społeczno-gospodarczy, a więc o charakterystykę procesów rozwojowych. Procesy rozwojowe to takie procesy, które kształtują nowe własności systemów społeczno-gospodarczych, a przede wszystkim nowe własności jego struktury. Wykorzystując sformułowanie O.Lange, aspekt ten można określić następująco: *"W toku rozwoju poszczególne całości łączą się w układy bardziej skomplikowane w całości 'wyższego rzędu', które oznaczają się nowymi własnościami i nowymi prawidłowościami nie spotykanymi dotychczas"*¹³

Podstawowymi procesami rozwojowymi są procesy zróżnicowania i procesy integracji.

Procesy zróżnicowania zachodzą na płaszczyznach geograficznej (powstawanie terytorialnych systemów społecznych: państw, narodów, systemów regionalnych, lokalnych), gospodarczej (zmiany produkcji, specjalizacja, rozwój techniki), kulturowej i politycznej

Również procesy integracji zachodzą na tych samych płaszczyznach

W aspekcie finalnym chodzi o to, ku czemu zmierza rozwój, o pewien stan systemu, który stanowi bądź pewną kulminację rozwoju, bądź pewien wyróżniony stan transformacji systemu.

3. Ujęcie opisowe i wartościujące

W ujęciu opisowym rozwój społeczno-gospodarczy rozpatruje się ze względu na charakter zmian, czyli na te własności lub aspekty systemu, które ulegają zmianom. Szczególne znaczenie ma jednak poznanie mechanizmu rozwoju, a zwłaszcza czynników rozwoju

W ujęciu wartościującym rozwój społeczno-gospodarczy rozpatruje się z punktu widzenia realizacji celów działalności ludzi. Cele te stanowią podstawę działań zmierzających do ich realizacji. Proces rozwoju społeczno-gospodarczego stanowi więc ciąg zmian sterowanych lub kontrolowanych przez ludzi.

¹³O.Lange: *Całość i rozwój w świetle cybernetyki*. Warszawa 1962, s. 10.

Cele rozwoju społeczno-gospodarczego występują na trzech poziomach hierarchicznych: 1) na poziomie nadrzędnym, na którym kształtują się najwyższe wartości o charakterze ogólnoludzkim; 2) na poziomie strategicznym, na którym aktualizuje się cele nadrzędne i ustala priorytety cywilizacyjne; 3) na poziomie operacyjnym, na którym określa się sposoby realizacji celów strategicznych.¹⁴

W pojęciu rozwoju mieści się też pojęcie postępu, które można traktować jako pewną odmianę pojęcia rozwoju o charakterze wartościującym. Postęp określa się jako rozwój od form lub szczebli niższych do wyższych.¹⁵

Opiera się więc na pojęciach "wyższy" lub "niższy", które mają charakter wartościujący. Powstaje w związku z tym problem, czy pojęcie postępu ma charakter bezwzględny, czy też względny. Nadanie pojęciu postępu bezwzględnego (lub absolutnego) charakteru stwarza jednak zasadnicze trudności, związane z ustaleniem obiektywnych kryteriów postępu. Proponuje się za takie kryteria uznać zwiększanie się różnicowania i integracji układu (systemu).¹⁶

Trudności związane z ustaleniem bezwzględnych kryteriów postępu uzasadniają pogląd, że ma on charakter subiektywno-wartościujący. Pojęcie postępu *"odzwierciedla ... bowiem raczej 'ludzką skalę ocen' aniżeli obiektywne cechy świata, fakt, iż procesy rozwoju wznoszącego się wartościujemy na ogół pozytywnie, a procesy rozwoju opadającego negatywnie"*.¹⁷

4. Ujęcie jakościowe i ilościowe

Jakościowy aspekt rozwoju dotyczy zmian struktur społecznych, tj. transformacji, w toku których nabierają one nowych własności cząstkowych i globalnych.

Ilościowy aspekt rozwoju w ujęciu opisowym ujmuje pojęcie wzrostu. Pojęcie to odnosi się do zmian ilościowych stanu składników systemu społecznego, a zwłaszcza gospodarki. Wzrost gospodarczy pojmuje się jako powiększenie masy dóbr i usług ustalonych w postaci produkcji globalnej, dochodu narodowego itp. Stosowanie kryteriów ilościowych prowadzi często do utożsamiania rozwoju społeczno-gospodarczego ze

¹⁴T.Kocowski: *Potrzeby człowieka*. Wrocław 1982, s. 271.

¹⁵W.Krajewski: *Pojęcia rozwoju i postępu*. W: J.Kmita (red.): *Założenia teoretyczne ...* s.33.

¹⁶*Ibidem*, s.36.

¹⁷K.Zamiara: *W sprawie statusu pojęć ontologicznych rozwoju i postępu*. W: J.Kmita (red.): *Założenia teoretyczne ...*, s.51.

wzrostem gospodarczym. Mówi się wtedy o rozwoju średnim, niskim, wysokim, a nawet o rozwoju zerowym, dodatnim, ujemnym.

We współczesnych teoriach rozwoju społeczno-gospodarczego, jakie przedstawia się w zachodniej myśli ekonomicznej, kwestionuje się niekiedy rolę wzrostu gospodarczego, a zwłaszcza wzrostu produkcji globalnej i dochodu narodowego jako mierników rozwoju społeczno-gospodarczego i dobrobytu społecznego oraz głosi ideę wzrostu zerowego.¹⁸

Charakter i budowa struktury społecznej

1. Struktura społeczna w ujęciu relacyjnym

Struktura społeczna w najszerszym zakresie to sieć różnorodnych relacji zachodzących między ludźmi lub ich grupami w systemach społecznych. Relacje te o różnym stopniu trwałości mają charakter ekonomiczny, kulturowy i polityczny i przejawiają się w działaniach i zachowaniach ludzi których rezultatem są różnorodne wytwory działalności ludzi zarówno o charakterze materialnym, jak i koncepcyjnym.

a. Zakres i charakter relacji stanowiących strukturę społeczną

Bogactwo i złożoność relacji tworzących strukturę społeczną z jednej strony i odmiennosc koncepcji i terminologii dotyczącej relacji, oddziaływań i powiązań z drugiej strony sprawiają, że trudno jest przedstawić ich jednolitą i pełną charakterystykę i systematyzację. U podstaw tej problematyki występuje też szereg podstawowych kontrowersji dotyczących charakteru relacji i struktur społecznych. W zasadzie najlepszą podstawą przedstawienia charakteru relacji społecznych są koncepcje i teorie budowy oraz zmian społeczeństwa, w ramach których się je ustala.

Nie wdając się w omówienie różnych koncepcji relacji społecznych, przedstawimy je opierając się na założeniach ujęcia systemowego. Na gruncie koncepcji systemowego charakteru rzeczywistości społecznej podstawowymi relacjami tworzącymi strukturę systemów społecznych są: 1) relacje i działania społeczne, 2) relacje transformacyjne, 3) relacje ekologiczne.¹⁹

Relacje i działania społeczne zachodzą w zasadzie między ludźmi, ale zachodzą również między grupami społecznymi i systemami społecznymi. Są to relacje komunikowania, dostępu do dóbr i usług i władania nimi, uczestnictwa w działalności społecznej: gospodarczej, kulturowej i politycznej, zarządzania, kontroli i in.

¹⁸Por. E.L.Mishan: *The Economic Growth Debate. An Assessment*. London 1977.

¹⁹Por. Z.Chojnicki: *op. cit.*, s.44 i n.

Relacje transformacyjne zachodzą między ludźmi a obiektami materialnymi i obejmują działania polegające na przekształcaniu środowiska przyrodniczego lub obiektów materialnych o charakterze użytkowym, a przede wszystkim pracę materialną, kulturalną i kierowniczą i związane z nią stosunki społeczne.

Relacje ekologiczne obejmują wzajemne oddziaływania ludzi i środowiska przyrodniczego i stanowią układ sprzężeń: człowiek - środowisko - człowiek. Mają one charakter mieszany społeczno- przyrodniczy i z jednej strony warunkują i ograniczają działalność ludzi, a z drugiej zmieniają, w zależności od poziomu i kultury, własności środowiska przyrodniczego.

Podstawowe relacje społeczne są elementami lub składnikami złożonych i zespolonych układów relacji tworzących makrostruktury społeczne, np. takich jak stosunki produkcji, stosunki kontroli, władzy gospodarczej i politycznej.

Szczególne znaczenie ma grupowanie relacji w trzy główne rodzaje działalności - gospodarczą, kulturową i polityczną, gdyż są one integralnymi składnikami każdej całościowej i terytorialnej struktury stanowiącej podstawę organizacji i funkcjonowania społeczeństwa. Sprawę komplikuje jeszcze występowanie ich na różnych poziomach przestrzennych złożoności: lokalnym, regionalnym, krajowym i globalnym.

b. Aspekty ontyczne struktury społecznej

Aspekty ontyczne struktury społecznej stanowią sposoby jej stawania i kształtowania się. Pod względem ontycznym struktura społeczna jest złożona i odznacza się trzema aspektami lub wymiarami: faktycznym, normatywnym i nomologicznym. Aspekty te można też nazwać faktyczną, normatywną i nomologiczną strukturą społeczną z tym zastrzeżeniem, że chodzi tutaj o rozróżnienie jedynie własności ontycznych struktury.

Faktyczna struktura społeczna, tj. jej faktyczny aspekt, przejawia się w działaniach i zachowaniach ludzi, grup społecznych i systemów społecznych oraz ich materialnych rezultatach.

Normatywna struktura społeczna, czyli jej normatywny aspekt, jest zbiorem reguł obowiązujących w społeczeństwie, tj. w grupie społecznej lub systemie społecznym. Charakterystyka normatywnej struktury społecznej przedstawia się według P.Sztompki następująco: *"Struktura społeczna składa się z reguł (...) ma ona charakter konstruowany, konwencyonalny (...) wywiera wpływ przymuszający lub ograniczający na ludzkie działania i ... jej realizacja w działaniach jest upośredniczana przez aktywną świadomość ludzi"*.²⁰

²⁰P.Sztompka: *Zmiana strukturalna społeczeństwa*. "Studia Socjologiczne" 1983, nr 2, s. 128.

W obrębie normatywnej struktury społecznej według, P.Sztompki, występują trzy typy składników różniących się stopniem złożoności.²¹

Składniki pierwszego rzędu, traktowane jako jako nierozkładalne, to wartości społeczne (cele, które dostarczają ramowego ukierunkowania działaniom ludzkim) i normy społeczne (reguly określające sposób osiągnięcia takich celów). Składniki drugiego rodzaju to instytucje społeczne (zbiory norm i wartości zintegrowanych wokół pewnej istotnej społecznej funkcji) i role społeczne (zbiory norm i wartości przyporządkowanych jakiejś istotnej społecznej pozycji). Składnikami trzeciego rzędu, najbardziej złożonymi, są podsystemy normatywne (zbiory norm i wartości homogenicznych ze względu na sposób ich tworzenia i funkcjonowania) i sektory instytucjonalne (zbiory instytucji i ról homogenicznych ze względu na treść działań przez nie regulowanych, np. ekonomia, polityka, sfera rodzinna, technika, nauka, ideologia).²²

Co do reguł społecznych, to są one normami lub zasadami działań lub zachowań ludzi, kreowanymi przez ludzi. Należy zwrócić uwagę na ich następujące własności: 1) reguly społeczne są rezultatem zarówno świadomego i celowego stanowienia, jak i upowszechnionych oraz utrwalonych działań i zachowań ludzi; 2) nie są arbitralne, gdyż muszą być zgodne z pewnymi prawidłowościami społecznymi i przyrodniczymi, jeśli mają być efektywne. Na przykład nieefektywne są reguly niezgodne z *lex parsimoniae*; 3) *„Są uwzględniane w działaniu w różny sposób. Jednostka może działać zgodnie z regułą, może też odrzucić regułę, ominąć ją lub zmienić działając z regułą sprzecznie. W rezultacie obserwowalny porządek społeczny tylko z pewnym przybliżeniem odzwierciedla strukturę obowiązujących w społeczeństwie reguł”*.²³

Normatywnej struktury społecznej nie należy jednak utożsamiać ze strukturą społeczną, gdyż stanowi ona tylko jeden z jej aspektów lub wymiarów ontycznych, chociaż o istotnym znaczeniu. Działania i zachowania ludzi są kierowane i wyznaczane nie tylko przez reguly społeczne, lecz także przez prawidłowości społeczne i przyrodnicze oraz warunki i okoliczności faktyczne.

Nomologiczną strukturę społeczną lub jej nomologiczny aspekt tworzą prawidłowości społeczne i ich realizacje. Prawidłowości te stanowią stałe elementy i własności struktur i systemów społecznych. Nie wdając się w ich charakterystykę, trzeba zwrócić uwagę na pewne ich osobliwości:

1. Prawidłowości społeczne (ekonomiczne, polityczne, kulturowe) nie

²¹P. Sztompka *Zmiana strukturalna ...*, op. cit., s.128

²²*Ibidem*, s.128.

²³*Ibidem*, s.128

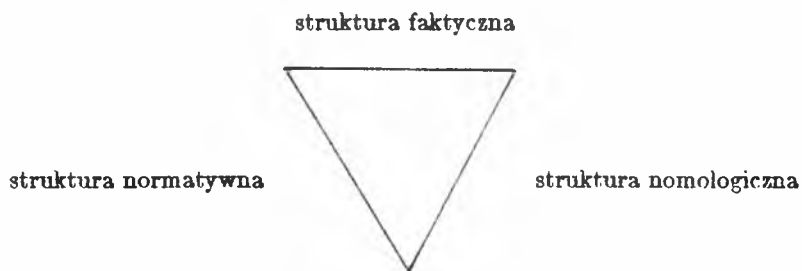
są wieczne. Wraz z przekształceniem i zanikaniem systemów społecznych również prawidłowości rządzące nimi przekształcają się i zanikają.

2. Próby rekonstrukcji prawidłowości w postaci praw naukowych są niezwykle trudne (jak dowodzi tego historia nauk społecznych), m.in. na skutek znacznej zmienności czasowo-przestrzennej systemów społecznych, wysokiego udziału losowości w procesach społecznych, złożoności mechanizmów determinacji działań i zachowań ludzkich.

3. Prawa społeczne cechuje niska efektywność poznawcza i znaczne kłopoty z formułowaniem warunków ich działania i ograniczeń ważności czasowo-przestrzennych.

Obok prawidłowości społecznych w sferze społecznej występuje też działanie prawidłowości przyrodniczych, a zwłaszcza prawidłowości biologicznych i ekologicznych. Prawidłowości te nie mogą być dowolnie zmieniane, ale mogą być wykorzystywane dla kształtowania zachowań ludzi.

Pomiędzy tak pojmowanymi aspektami struktury społecznej zachodzą związki, które graficznie można przedstawić następująco:



Struktury nomologiczna i normatywna stanowią ramy regulujące i rządzące faktyczną działalnością i zachowaniami ludzi, tworząc ukrytą strukturę społeczną. Jak stwierdza bowiem M. Bunge, *„sposoby zachowania społecznego, chociaż wytworzone przez człowieka, rzadko są przyjmowane jako wynik przemyśleń: wynurzają się one wraz z nowymi grupami społecznymi (tak jak prawa chemiczne powstają wraz z nowymi syntezami chemicznymi); są one ograniczone przez prawa przyrodnicze,*

warunka ekologiczne i tradycję, słabną, gdy grupy, które regulują, rozpadają się - chociaż mogą być tak głęboko zakorzenione w kulturze, że długo utrzymują się, mimo że ich *raison d'être zanikną*"²⁴

2. Struktura społeczna w ujęciu grupowym

Oprócz relacyjnej struktury społecznej występuje też pojęcie grupowej struktury społecznej lub macierzowej. Grupową strukturę społeczną stanowi podział społeczeństwa lub systemu społecznego na jednolite zbiory jednostek, tj. grupy lub klasy społeczne. Podstawą takiego podziału są określone relacje społeczne, które wyznaczają relacje równoważności. Jak wiadomo, każda relacja równoważnościowa w zbiorze elementów jest podstawą podziału tego zbioru na tzw. klasy abstrakcji, stanowiące klasy lub grupy podziału. Stąd też każdy podział społeczeństwa według pewnej relacji równoważnościowej wyznacza równie istotne grupy. Ogół podziałów społecznych można przedstawić w postaci macierzy prezentującej wszystkie możliwe podziały.

Grupowa struktura społeczna jest złożona z kilku poziomów. Strukturę podstawową tworzą grupy elementarne obejmujące jednostki ludzkie. Kolejne wyższe poziomy powstają przez grupowania tych grup elementarnych lub z nich złożonych. Na przykład, zbiór rodzin można podzielić na klasy społeczne, grupy poziomu dochodu lub wykształcenia itp.; zbiór przedsiębiorstw na przedsiębiorstwa rolne, przemysłowe, usługowe itp. Grupowania i podziały te nie są oczywiście równoznaczne. Ich znaczenie i rola są zwykle określone na gruncie teorii budowy społeczeństwa lub systemu społecznego i jego struktury relacyjnej.

Na przykład, w ujęciu marksistowskiej teorii społeczeństwa wyróżnionym i zasadniczym podziałem stanowiącym grupową strukturę społeczeństwa jest podział klasowy. Pojęcie klasy społecznej jest równoważnościowe (klasa jest zbiorem jednostek pozostających w jednakowym stosunku do sił wytwórczych) i opozycyjne (dysponenci sił wytwórczych - nie dysponujący nimi, kapitaliści - robotnicy). Z podziałem klasowym związany jest podział funkcjonalny, pracujący - nie pracujący; pracę przy tym traktuje się jako działalność produkcyjną.

U podstaw marksowskiego pojęcia klasy i grupowej struktury społecznej tkwią założenia dotyczące budowy struktury relacyjnej społeczeństwa przedstawionej w teorii formacji opisującej zachowania i zmiany społeczeństwa w makroskali. Istotnymi elementami tej struktury są makro-

²⁴M.Bunge: *Treatise on Basic Philosophy*. T.VII: *Epistemology and Methodology* III: *Philosophy of Science and Technology*. Cz.II. *Life Science, Social Science and Technology*. Dordrecht 1985, s. 124.

układy siły wytwórcze (narzędzia, ludzie), stosunki produkcji (formy organizacji pracy), nadbudowa (system polityczno-prawny), świadomość (zespoły przekonań ludzkich) oraz zachodzące między nimi relacje będące źródłem zmian społeczeństwa.²⁵

Tak więc charakter i budowa relacyjnej struktury społeczeństwa stanowią podstawę kształtowania jego grupowej struktury, a zmiany relacyjnej struktury wyznaczają zmiany grupowej struktury społeczeństwa. Zmiany samej struktury relacyjnej są kształtowane określonymi procesami rozwojowymi. Poznanie ich stanowi więc istotny element badania zmian struktury i rozwoju.

²⁵Por. A.FiS: *Zmiana i rozwój społeczny w marksowskiej teorii społeczeństwa*. "Poznańskie Studia Filozoficzne" 6, Elementy socjologii dialektycznej, Warszawa - Poznań 1981, s. 203-219.

III. Problemy Polski regionalnej

Piotr Eberhardt

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN

Stanisław Heřman

Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN

Zróźnicowanie przestrzenne zmian ludności Polski w latach 1950-1986

Wprowadzenie

Ze względu na istniejącą literaturę, w opracowaniu naszym przedstawiamy jedynie ogólne informacje o liczbie ludności Polski - ogółem i w rozbiciu na ludność miejską i wiejską - dla okresu 1950-1986, z uwzględnieniem zmian zachodzących między spisami ludności, oraz w okresie 1978-1986. Podajemy również dane o zmianach relacji pomiędzy ludnością rolniczą i nierolniczą między rokiem 1950 a rokiem 1978. Dane liczbowe zawarto w tabelach 2, 3, i 4. W tabeli 2 pokazano również przyrosty w latach 1950-1970 i 1970-1986, t.j. dla okresów, które za-prezentowano na załączonych do opracowania mapach.

Przedstawione globalne informacje statystyczne stanowią wprowadzenie do analizy przestrzennego zróźnicowania zmian ludności. Liczba ludności Polski w okresie 1950-1986 wzrosła o 50%. Tempo rozwoju demograficznego kraju było zróźnicowane. W latach 1950-1960 ludność Polski wzrosła o 4760 tys. mieszkańców, podczas gdy w następnych badanych przekrojach przyrosty ludności wykazują wahania od 2403 tys. (1970-1978) do 2863 tys. mieszkańców (1960-1970). Można więc stwierdzić, iż w latach 1960-1986 przyrost ludności był stosunkowo równomierny. W wyniku szybkiego rozwoju demograficznego Polski gęstość zaludnienia wzrosła z 79 osób na 1km^2 (1950) do 120 osób na 1km^2 (1986).

Rozwój demograficzny miast odznaczał się nierównomiernością. Ludność miejska w całym badanym okresie wzrosła o circa 13,5 mln

Tabela 1

Rozwój ludności Polski (w tys.)

Wyszczególnienie	1950	1960	1970	1978	1986
Liczba ludności ogółem	25035	29795	32658	35061	37572
Ludność miejska	9243	14401	17088	20150	22739
Ludność wiejska	15792	15394	15570	14911	14833
Ludność nierolnicza	13013	18514	22909	26856	
Ludność rolnicza	12022	11281	9749	8205	
Ludność aglomeracji miejskich	9119	11601	13482	15087	16227

Zródła: Roczniki Statystyczne GUS (szacunkowe dane dla lat 1960 i 1980). P.Eberhardt. S.Herman, Rozwój demograficzny aglomeracji miejskich w latach 1950-1985. Warszawa 1987 (maszynopis).

mieszkańców, czyli o prawie 150 % stanu wyjściowego. W latach 1950-1960 przyrost ludności miast wyniósł ponad 5,1 mln mieszkańców (co stanowiło 38 % przyrostu tej ludności w latach 1950-1986). Ten poważny przyrost ludności miejskiej w tym dziesięcioleciu związany był z rozpoczęciem szybkiego uprzemysłowienia kraju, które wywołało silne procesy migracyjne ludności wiejskiej do miast. Procesy te były możliwe dzięki istnieniu znacznych rezerw demograficznych na terenach wiejskich. Należy również podkreślić, że w latach pięćdziesiątych ludność Polski charakteryzowała się wysokim tempem przyrostu naturalnego (prawie 20 % rocznie - co spowodowało wyżej wspomniany szybki rozwój demograficzny całego kraju)

Dynamiczny rozwój ludności miejskiej wywołał poważne zwiększenie gęstości zaludnienia miast (wskaźnik w stosunku do powierzchni miast - tab. 3). Doprowadziło to do średniej ogólnokrajowej przekraczającej 1100 osób na 1km^2 dla ludności miast w roku 1986.

Przedstawiony rozwój ludności miejskiej Polski charakteryzował się bardzo nierównomiernym rozkładem w poszczególnych klasach wielkościowych miast. Jeszcze w 1950 roku 55,7% miast polskich posiadało poniżej 5 tys. mieszkańców, a w roku 1985 już tylko 31,5%. Miasta średnie od 20 tys. do 100 tys. mieszkańców stanowiły w 1950 r. 8,8% ogólnej zbiorowości miast, natomiast w roku 1985 wskaźnik ten osiągnął poziom 20,7%. Ogółem miast powyżej 100 tys. mieszkańców było w 1950 roku 16, a po 35 latach liczba ich wzrosła do 40.

Wskaźniki (dla okresu 1950-1985) poniżej średniokrajowego tempa przyrostu ludności miejskiej (134%) cechowały następujące grupy miast:

Tabela 2

Zmiany liczby ludności Polski (w tys.)

Lp.	Wyszczególnienie	1950-1960		1960-1970		1970-1978	
		w tys.	w %	w tys.	w %	w tys.	w %
1.	Liczba ludności ogółem	4760	19,0	2863	10,0	2403	7,0
2.	Ludność miejska	5158	56,0	2687	19,0	3062	18,0
	Ludność wiejska	-398	-2,5	+176	+1,1	-659	-4,2
3.	Ludność nierolnicza	5501	42,0	4395	24,0	3947	17,0
	Ludność rolnicza	-741	-6,2	-1532	-13,6	-1544	-15,8
4.	Aglomeracje miejskie	2482	27,2	1881	16,0	1605	12,0

Lp.	1978-1986		1950-1970		1970-1986		1950-1986	
	w tys.	w %	w tys.	w %	w tys.	w %	w tys.	w %
1.	2511	7,0	7623	30,0	4914	15,0	12567	50,0
2.	2589	13,0	7845	85,0	5651	33,0	13496	146,0
	-78	-0,5	-222	-1,4	-737	-4,7	-959	-6,0
3.	-	-	9896	76,0	-	-	-	-
	-	-	-2273	-18,9	-	-	-	-
4.	1140	8,0	4363	48,0	2745	20,0	7108	78,0

Źródło: Tabela 1

Tabela 3

Gęstość zaludnienia Polski na 1 km²

Wyszczególnienie	Powierzchnia w km ²	1950	1960	1970	1978	1986	1950-1986
Polska	312 683	79	95	104	112	120	41
Miasta	19 886	547	724	879	1013	1137	590
Wieś	292 797	54	53	53	51	51	-3
Aglomeracje miejskie	31 637	288	367	426	477	513	225

Źródło: Roczniki Statystyczne GUS

Tabela 4

Zmiany liczb ludności wg grup wielkości miast w latach 1950-1985

Klasy wielkościowe miast	1950		1960		1970		1978		1985	
	w tys.	w %	w tys.	w %	w tys.	w %	w tys.	w %	w tys.	w %
Poniżej 5 tys.	1066,3	11,1	1208,4	8,5	1099,3	6,4	821,3	4,1	766,0	3,4
5-10 tys.	1112,9	11,6	1651,6	11,6	1570,8	9,2	1295,6	6,4	1302,0	5,8
10-20 tys.	1034,1	10,8	1880,1	13,2	2243,1	13,1	2300,1	11,4	2338,0	10,4
20-50 tys.	1523,2	15,8	2081,3	14,6	2915,8	17,1	3528,9	16,2	3883,0	17,3
50-100 tys.	831,9	8,7	1272,5	9,0	1870,9	10,9	2778,6	13,8	2952,0	13,1
100-200 tys.	1639,6	17,0	1885,2	13,3	2193,0	12,8	2559,3	12,7	2996,0	13,3
Powyżej 200 tys.	2397,3	25,0	4227,0	29,8	5195,1	30,5	7132,6	35,4	8249,0	36,7
Ludność miejska ogółem	9605,3	100,0	14296,1	100,0	17088,0	100,0	20150,0	100,0	22486,0	100,0

Źródła: Roczniki Statystyczne GUS (dane wg spisów ludności, zaś dla roku 1985 wg szacunku na dzień 31.12).

od 10 tys. do 20 tys. (126% przyrostu) i 100 tys. do 200 tys. mieszkańców (83%). Ludność miast w klasie od 5 tys. do 10 tys. mieszkańców była w zasadzie ustabilizowana, natomiast w miastach poniżej 5 tys. spadła o 300 tys. osób, co stanowiło ubytek o 28 % stanu wyjściowego (1950 r.).

Najbardziej dynamicznie rozwijały się dwie klasy wielkościowe miast: 50 tys. - 100 tys. mieszkańców, wykazująca wzrost o 255% stanu wyjściowego (o 2120 tys. mieszkańców) oraz powyżej 200 tys., dla której wskaźnik przyrostu wyniósł 248 %, co oznaczało wzrost w liczbach absolutnych prawie o 6 mln osób. Również wysoki absolutny przyrost występuje w klasie wielkościowej miast od 20 tys. do 50 tys. mieszkańców. Liczba ludności tej grupy miast zwiększyła się o circa 2360 tys. osób. Te trzy klasy miast skoncentrowały 81 % ogólnopolskiego przyrostu ludności miejskiej.

Zróznicowanie tempa przyrostu ludności przyniosły poważne zmiany w udziałach ludności mieszkającej w miastach przydzielonych do poszczególnych klas wielkościowych (patrz tab. 4). W miastach liczących poniżej 10 tys. mieszkańców w roku 1985 zamieszkuje prawie o 100 tys. mieszkańców mniej niż w roku 1950, co spowodowało, przy równoczesnym szybkim wzroście ogółu ludności miast, spadek udziału tych miast z 22,7% do

9,2%. Spadek ten był równomierny w całym 35-leciu. Miasta średniej wielkości (20 tys. – 100 tys.), jak już wspomniano, wykazywały wyższe niż średnie krajowe tempo przyrostu grupującej się w nich ludności. W roku 1950 zamieszkiwało w nich 2355 tys. osób, a w 1985 – 6835 tys. Spowodowało to wzrost udziału tej grupy miast o 6 punktów w ogólnej liczbie ludności miejskiej kraju.

W klasie miast powyżej 100 tys. mieszkańców skupiało się w 1950 roku 4037 tys. mieszkańców, a w 1985 – 11 245 tys. Należy przy tym podkreślić, iż najwyższy przyrost ludności wystąpił w klasie obejmującej miasta liczące powyżej 200 tys. mieszkańców.

Występuje poważne zróżnicowanie przestrzenne omawianych przemian struktury wielkościowej miast. Odnosi się to zarówno do tych klas wielkości, które wykazują tendencje wzrostowe, jak również do klas miast najmniejszych, wykazujących stabilizację bądź nawet ubytki ludności.

Wysokie wskaźniki procesów umiastowienia, przy stosunkowo znacznym przyroście naturalnym, nie wywołały w skali całej Polski znaczącego zmniejszenia liczby ludności wiejskiej. W latach 1950-1986 ludność wiejska zmniejszyła się o niecały 1 mln osób. Największe ubytki ludności wiejskiej wystąpiły w dziesięcioleciu 1950-1960 oraz w latach 1970-1978. W tym drugim okresie ludność wiejska zmniejszyła się o 659 tys., co stanowi 69 % ubytku ludności wiejskiej w całym badanym okresie. W pozostałych dwóch przekrojach czasu tj. w latach 1960-1970 oraz 1978-1986, liczba ludności wiejskiej była w zasadzie ustabilizowana - w latach sześćdziesiątych na poziomie 15,4 – 15,6 mln mieszkańców, zaś w latach 1978-1986 na poziomie 14,8 – 14,9 mln mieszkańców. Zgeneralizowane dane ogólnokrajowe, wykazujące stosunkowo niewielkie ubytki ludności wiejskiej, kryją w sobie bardzo poważne zróżnicowanie przestrzenne tych procesów.

Bardzo poważne przeobrażenia strukturalne ujawniają dane o przemianach relacji pomiędzy ludnością rolniczą i nierolniczą w skali całego kraju. W latach 1950-1978¹ ludność nierolnicza wzrosła o 13 843 tys. osób, t.j. o 106% w porównaniu z rokiem wyjściowym, zaś ludność rolnicza zmniejszyła się o ponad 3,8 mln osób. Wzrost liczby ludności nierolniczej wykazuje tendencję spadkową. Największy przyrost ludności nierolniczej (ponad 5,5 mln osób) wystąpił w dziesięcioleciu 1950-1960; w następnym dziesięcioleciu przyrost ludności nierolniczej był mniejszy o 1,1 mln osób w porównaniu do poprzedniego okresu, zaś w latach 1970 – 1978 przyrost ten spadł o dalsze 550 tys. osób. Przeciwny trend charakteryzują zmiany ludności rolniczej. W pierwszej dekadzie ludność ta

¹Brak danych statystycznych uniemożliwił przedstawienie danych dla 1986 r.

zmniejszyła się o 740 tys. osób. Natomiast w każdym z następnych analizowanych okresów zmniejsza się o ponad 1,5 mln. osób.

Zróżnicowanie rozwoju demograficznego miast

Omówione poprzednio procesy urbanizacji doprowadziły do wzrostu udziału ludności miejskiej w ogólnym zaludnieniu Polski z 37,0 % (1950) do 60,2% (1986). Te generalne dane kryją za sobą bardzo poważne zróżnicowanie zmian liczby ludności miejskiej w poszczególnych województwach. W roku 1950 procentowe udziały ludności miejskiej w ogólnej liczbie ludności województwa zawierały się w granicach 11,3% (woj. zamojskie) i 88,4% (woj. łódzkie). Poniżej 20% ludności miejskiej, poza województwem zamojskim, występowało w 12 województwach, z których jedynie 3 leżały w Polsce centralnej, zaś pozostałe w Polsce wschodniej. Tylko w pięciu województwach procentowy udział ludności miejskiej przekraczał poziom 60%. Były to województwa: łódzkie (88,4%), warszawskie (83,9%), katowickie (81,5%), gdańskie (64,4%) i walbrzyskie (63,6%).

Za powyższymi procentowymi wskaźnikami ludności miejskiej kryją się poważne różnice w potencjale demograficznym. Prawie 2 mln ludności miejskiej liczyło województwo katowickie, kolejne województwo, tzn. warszawskie, zamieszkiwało prawie 1,1 mln ludności miejskiej. W województwie łódzkim, mającym najwyższy odsetek ludności miejskiej, w miastach mieszkało 740 tys. osób.

Najmniejsza liczba ludności miejskiej występowała w województwie białskopodlaskim - 35,2 tys. osób oraz w województwie chełmskim - 36,4 tys. osób. Łącznie - z dwoma województwami wymienionymi wyżej - w 22 województwach w miastach mieszkało poniżej 100 tys. osób. Z danych tych wynika, że w roku 1950 przy niskim ogólnym poziomie umiastowienia istniały bardzo poważne zróżnicowania między poszczególnymi województwami.

Po 35 latach procesów umiastowienia utrzymały się zróżnicowania pomiędzy skrajnymi województwami. Najważniejsze wskaźniki udziałów ludności miejskiej w ogólnej liczbie ludności województwa oraz najwyższe absolutne liczby ludności miejskiej występują nadal w trzech wyżej wymienionych województwach, a mianowicie: w województwie katowickim w miastach mieszkało około 3,5 mln osób (wskaźnik - 87,7%), w województwie warszawskim ponad 2,1 mln mieszkańców miast doprowadziło do podwyższenia wskaźnika do poziomu 88,4%, wreszcie w województwie łódzkim w miastach skupia się ponad 1 mln mieszkańców

Tabela 5

Procentowy udział ludności miejskiej w ogólnej liczbie ludności wojewódstwa

Lp	Województwo	1960	1960	1970	1978	1985
1	St. warszawskie	83,9	85,4	86,7	88,2	88,4
2	Białkopolskie	14,2	17,9	22,3	27,8	33,0
3	Białostockie	24,3	33,8	42,3	52,2	58,5
4	Białskie	33,3	37,9	40,8	47,1	48,9
5	Bydgoskie	48,2	53,0	56,6	61,1	63,1
6	Chełmskie	19,1	24,0	28,2	35,5	40,2
7	Ciechanowskie	18,6	20,9	24,4	29,3	33,6
8	Częstochowskie	34,1	38,8	42,4	48,4	51,4
9	Elbląskie	40,7	46,0	50,3	56,1	58,7
10	Gdańskie	64,4	69,6	73,4	78,8	76,1
11	Gorzowskie	36,8	44,7	50,7	57,7	60,4
12	Jeleniogórskie	50,0	55,4	59,8	63,1	65,5
13	Kaliskie	31,4	35,6	38,3	42,1	44,8
14	Katowickie	81,5	83,6	86,2	87,2	87,7
15	Kieleckie	22,8	26,3	34,2	39,6	44,8
16	Konińskie	17,5	20,3	27,1	34,9	39,0
17	Kozalińskie	33,1	45,3	51,5	59,0	61,2
18	Krakowskie	53,9	60,7	65,6	68,0	68,9
19	Krośnieńskie	19,2	22,8	26,0	29,9	33,2
20	Legnickie	33,5	42,2	51,9	61,2	67,0
21	Leszczyńskie	31,5	32,9	37,7	43,1	46,3
22	Lubelskie	29,6	27,2	45,6	51,6	56,0
23	Łomżyńskie	12,2	16,2	21,2	29,9	36,4
24	Łódzkie	88,4	88,9	90,1	91,1	91,4
25	Nowosądeckie	24,2	27,5	29,8	34,4	35,7
26	Olsztynskie	32,0	38,8	44,7	52,6	57,0
27	Opolskie	31,8	38,0	43,1	48,4	51,1
28	Ostrołęckie	12,9	15,2	20,6	26,6	31,3
29	Piłskie	34,6	39,6	44,6	50,5	54,3
30	Piotrkowskie	26,8	30,7	34,5	40,4	45,9
31	Płockie	24,9	28,0	34,3	40,9	46,1
32	Poznańskie	58,9	62,2	65,2	68,6	69,8
33	Przemyskie	24,2	26,7	28,9	33,2	36,1
34	Radomskie	24,8	30,0	35,4	40,2	44,8
35	Rzeszowskie	16,0	22,7	26,7	33,5	39,0
36	Siedleckie	13,4	16,0	19,8	24,8	29,3
37	Sieradzkie	16,7	19,6	23,5	28,5	33,7
38	Skiernewickie	26,4	29,7	33,4	38,5	44,1
39	Słupskie	32,9	41,0	46,1	51,0	53,9
40	Suwałskie	25,5	31,3	37,2	44,0	50,7
41	Szczecińskie	58,2	63,5	68,6	73,2	74,0
42	Tarnobrzelskie	13,2	17,8	24,0	29,7	36,0
43	Tarnowskie	19,4	24,0	27,5	31,8	34,6
44	Toruńskie	45,1	49,1	52,5	58,2	61,3
45	Wałbrzyskie	63,6	66,5	69,8	72,2	73,0
46	Włocławskie	28,9	32,0	36,6	40,7	45,4
47	Wrocławskie	59,1	63,7	67,3	71,5	72,3
48	Zamojskie	11,3	13,0	17,0	21,2	25,1
49	Zielonogórskie	41,0	45,1	52,2	56,7	59,1
	Polska	39,0	45,1	52,2	57,5	60,2

Źródło: Rocznik Statystyczny Miast 1980 i Rocznik Statystyczny 1986.

(wskaźnik – 91,4%). Również w województwie gdańskim liczba ludności miast przekroczyła granicę 1 miliona osób (wskaźnik 76,1%).

W roku 1985 liczby ludności miejskiej poniżej 100 tys. mieszkańców cechują województwa; białkopodlaskie (wskaźnik 33,0%) i chełmskie (wskaźnik 40%). Najniższe wskaźniki udziału ludności miejskiej występują w województwach zamojskim (25,1%) i siedleckim (29,0%). Ponadto w pięciu województwach w miastach mieszka poniżej 150 tys. mieszkańców.

O zmianach rozpiętości we wskaźnikach i w liczbach absolutnych ludności miejskiej, które dokonały się w okresie 1950-1986, świadczy następujące porównanie. Dla początku badanego okresu rozpiętości między maksymalnym a minimalnym wskaźnikiem zawierały się w granicach 11,3% (województwo zamojskie) i 88,4% (województwo łódzkie). Różnica wynosiła 77,1 punktów, zaś rozpiętości w liczbach absolutnych w tymże roku zawierały się w granicach 35,2 tys. osób (województwo białkopodlaskie) i 1985,3 tys. osób (województwo katowickie). Relacja była jak 1 do 56.

W roku 1985 wartości wskaźników były następujące: 25,1% (województwo zamojskie) i 91,4% (województwo łódzkie). Różnica, w porównaniu do roku 1950, zmalała jedynie o 10,8 punkta, osiągając wartość 66,3 punktów. Natomiast w liczbach bezwzględnych wartości skrajne wynosiły 98,4 tys. ludności miejskiej w województwie białkopodlaskim i 3433,5 tys. ludności miejskiej w województwie katowickim. Relacja była jak 1 do 35.

Powyższe informacje świadczą o powolnym zmniejszaniu się dysproporcji między województwami o maksymalnych i minimalnych liczbach ludności miejskiej oraz wskaźnikach umiastowienia. Należy jednak przy tym pamiętać, że w województwach o wysokim poziomie umiastowienia w ciągu tych 35 lat stopień skupienia ludności miejskiej osiągnął bardzo wysokie wartości. Operując wskaźnikiem gęstości ludności miejskiej przeliczonym na ogólną powierzchnię województwa – najwyższe wartości wskaźnik ten osiągnął w roku 1985 w województwie łódzkim (689 osób na 1km^2), warszawskim (563) i katowickim (516). W ponad połowie województw omawiany wskaźnik kształtował się poniżej 50 osób na 1km^2 . Trzynaście z tych województw grupuje się na wschód od Wisły

Relacje wskaźników tych gęstości zaludnienia do wartości średniej krajowej (1950 – 34 i 1985 – 72 osoby na 1km^2 kształtują się następująco: w roku 1950 relacja wartości maksymalnej do średniej krajowej wynosiła 14 : 1, a wartości minimalnej 0,2 : 1; w roku 1985 zaś relacje te mają się jak 10 do 1 i 0,2 do 1. Jak z powyższego wynika, nieznacznej zmianie uległy relacje wartości maksymalnych, a relacje wartości minimalnych



PRZYROST LUDNOŚCI MIEJSKIEJ
W WOJEWÓDZTWACH
W LATACH 1950-1985
/1950=100/

kształtują się na tym samym poziomie

Interesującym faktem jest to, że wśród 32 województw powstałych w roku 1975 znaczna większość charakteryzuje się poziomem umiastowienia w całym badanym okresie poniżej średniego wskaźnika ogólnopolskiego. W roku 1950 28 tych województw a w roku 1985 27 cechowały wskaźniki udziału ludności miejskiej w ogólnej liczbie ludności województwa poniżej średnich krajowych. Większość wśród tych województw położona jest na obszarach słabo uprzemysłowionych na wschód od Wisły, bądź też peryferyjnie w stosunku do głównych centrów miejskich bądź aglomeracji miejskich w Polsce. Natomiast województwa których stolicami były stolice dawnych województw (sprzed 1975 r.), cechują się wysokimi wskaźnikami udziału ludności miejskiej w ogólnym zaludnieniu województwa.

W dotychczasowych rozważaniach przedstawiono dynamiczny rozwój ludności miejskiej w Polsce przy podkreśleniu zróżnicowanego tempa tego rozwoju w czasie i w przestrzeni. Niemniej w badanym okresie niektóre miasta wykazywały ubytki ludności (patrz tabela 6).

Największa liczba miast o regresie demograficznym wystąpiła w latach 1970-1978, to jest w czasie, w którym występowały relatywnie wysokie przyrosty absolutne ludności miejskiej i najwyższe ubytki ludności wiejskiej. Związane to było ze wspomnianym rozwojem ludnościowym miast średnich i dużych.

W latach 1970-1978 ubytki ludności wystąpiły w 114 miastach, co stanowiło 14% ogółu miast. W ostatnim badanym okresie spadek liczby ludności można zaobserwować w 9 % badanego zbioru (76 miast). Należy podkreślić, że w znacznej większości zmniejszenie się liczby ludności dotyczy małych miast. Główne skupienie tych miast występuje w rejonie sudeckim (województwa jeleniogórskie i wałbrzyskie). Kolejno należy wspomnieć o Wielkopolsce. Wreszcie ubytki ludności występują w małych miastach położonych w obrębie aglomeracji warszawskiej i katowickiej (w tym ostatnim przypadku mieliśmy do czynienia ze spadkiem zaludnienia w Chorzowie). Jak z powyższego wynika, regres uwarunkowany był bardzo różnymi przyczynami i występował na obszarach o relatywnie wysokim poziomie zurbanizowania.

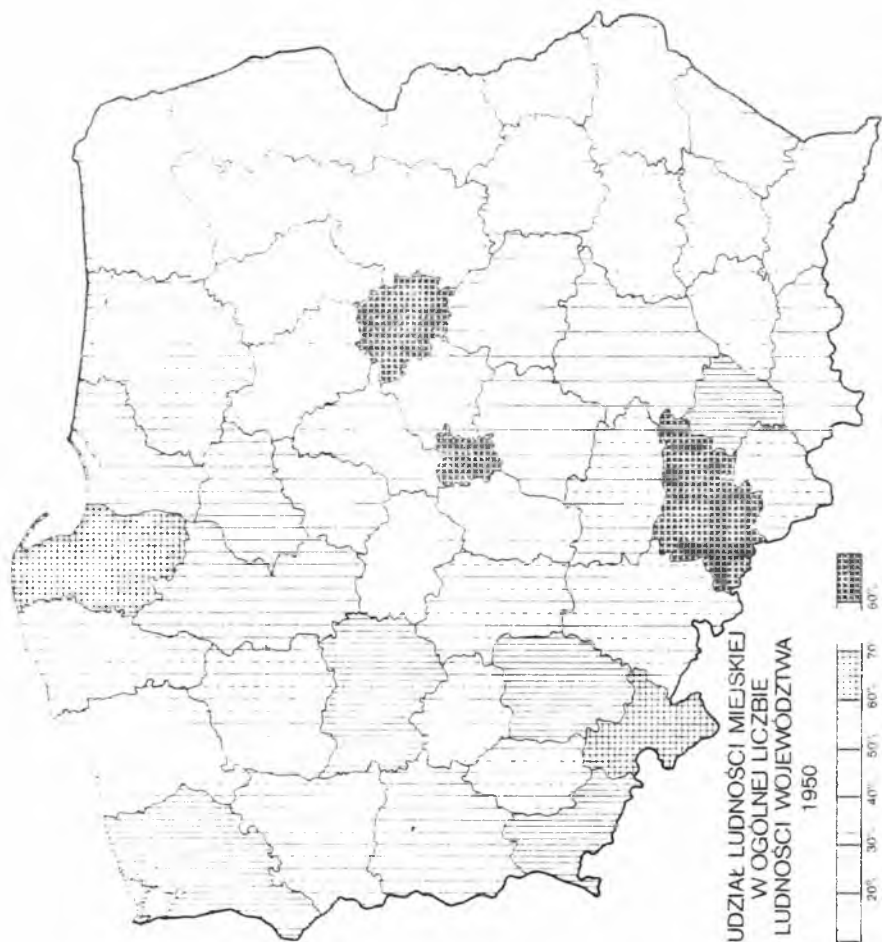
Tabela 6

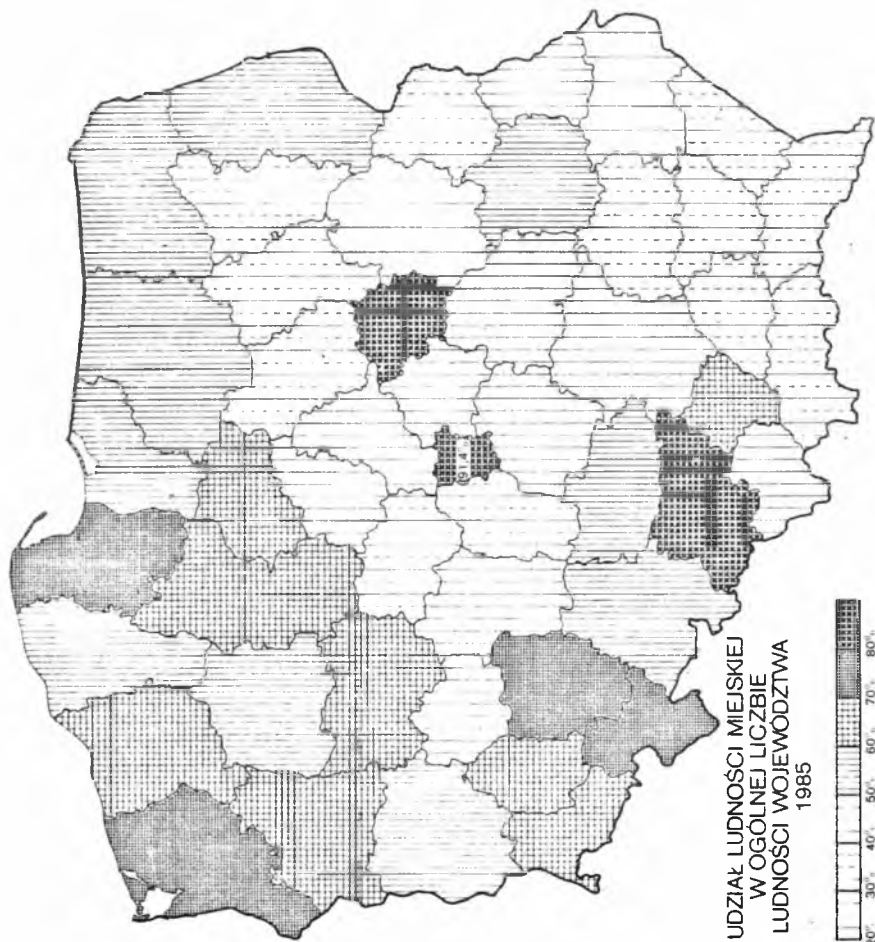
Miasta o malejącej liczbie ludności w okresie 1950-1986

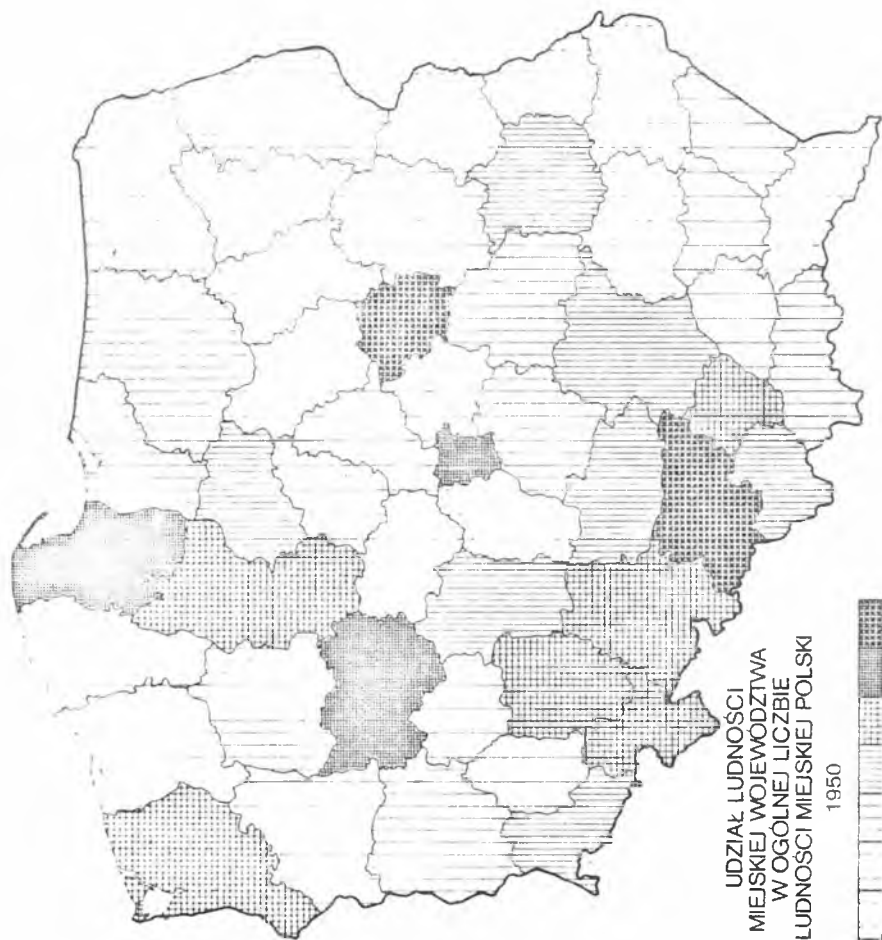
Lp	Województwa	Liczba miast ogółem	1950-1960	1960-1970	1970-1978	1978-1986
1.	St. warszawskie	27	-	1	5	7
2.	Białkopodlaskie	6	-	-	-	-
3.	Białostockie	17	1	2	1	1
4.	Bielskie	18	-	-	-	-
5.	Bydgoskie	27	-	-	2	1
6.	Chełmskie	4	-	-	1	-
7.	Ciechanowskie	9	-	-	-	-
8.	Częstochowskie	17	1	2	4	3
9.	Elbląskie	15	-	1	1	1
10.	Gdańskie	19	1	-	1	1
11.	Gorzowskie	21	-	-	6	1
12.	Jeleniogórskie	24	-	4	6	2
13.	Kaliskie	20	1	-	1	3
14.	Katowickie	43	-	-	6	3
15.	Kieleckie	17	1	1	3	1
16.	Konińskie	18	3	5	8	4
17.	Kosalińskie	17	-	-	-	-
18.	Krakowskie	10	-	1	-	1
19.	Krośnieńskie	12	-	-	1	-
20.	Legnickie	11	-	-	1	-
21.	Leszczyńskie	19	3	3	4	2
22.	Lubelskie	16	1	-	2	2
23.	Lódzkie	12	-	2	5	-
24.	Lódzkie	8	-	-	-	-
25.	Nowosądeckie	14	-	-	1	-
26.	Olsztynskie	21	-	-	1	3
27.	Opolskie	29	1	1	5	2
28.	Ostrołęckie	9	1	1	1	1
29.	Pińskie	24	1	1	-	-
30.	Piotrkowskie	10	-	-	2	1
31.	Płockie	9	-	-	1	-
32.	Poznańskie	33	-	2	3	3
33.	Przemyskie	9	-	-	2	1
34.	Radomskie	12	2	2	3	3
35.	Rzeszowskie	12	-	-	-	1
36.	Siedleckie	12	2	-	2	-
37.	Sieradzkie	9	1	1	-	2
38.	Skiernewickie	8	-	-	-	-
39.	Śląskie	11	-	-	-	-
40.	Suwałskie	14	-	-	1	1
41.	Szczecińskie	29	-	-	6	5
42.	Tarnobrzesckie	12	-	1	4	2
43.	Tarnowskie	9	1	-	-	-
44.	Toruńskie	12	1	-	3	2
45.	Wałbrzyskie	31	1	1	14	9
46.	Włocławskie	14	1	1	4	4
47.	Wrocławskie	16	-	-	-	1
48.	Zamajskie	5	1	1	1	1
49.	Zielonogórskie	26	-	2	3	1
	Polska	503	25	36	114	76

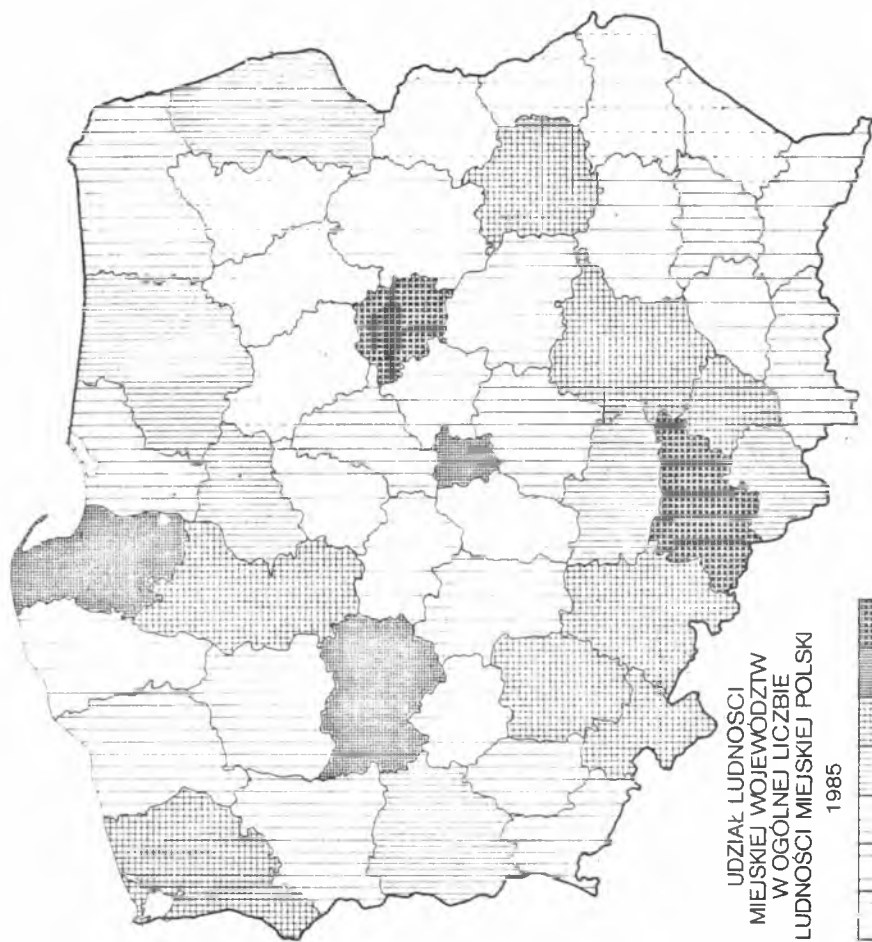
Źródło: Rocznik Statystyczny Miast 1981

Uwaga: Ogólna liczba miast w Polsce przyjęta wg danych spisu ludności w 1978 r.









Rozwój demograficzny aglomeracji miejskich²

W tabelach 1, 2, 3 podano dane mówiące o rozwoju demograficznym aglomeracji miejskich. Najszybszy rozwój ludnościowy tych zespołów jednostek osadniczych (patrz tab. 1 i 2) wystąpił w okresie 1950-1960. W następnych dekadach miał miejsce stały spadek tempa przyrostu tak że w latach 1978-1986 przyrost ludności nieznacznie przekroczył 1 mln osób, co stanowiło 46 % przyrostu ludności aglomeracji w porównaniu do pierwszego badanego dziesięciolecia. W ciągu 36 lat (1950-1986) liczba ludności aglomeracji wzrosła o ponad 7 mln mieszkańców, co stanowi prawie 80 % stanu wyjściowego.

Średnia gęstość zaludnienia aglomeracji miejskich w Polsce stale wzrastała (patrz tab.3), niemniej jednak stopień koncentracji przestrzennej ludności w szesnastu aglomeracjach jest stosunkowo niewielki (513 osób na 1km^2).

Wzrost zaludnienia poszczególnych aglomeracji miejskich cechuje się zróżnicowanym tempem. Zróżnicowanie to przedstawiono dla pięciu grup aglomeracji (patrz tab. 7). W wyniku wzajemnych powiązań przestrzennych, zachodzących pomiędzy sąsiadującymi ze sobą aglomeracjami: katowicką, krakowską, bielsko-białą, opolską i częstochowską, wytworzył się zintegrowany przestrzennie i funkcjonalnie, wyraźnie wyodrębniający się w strukturze przestrzenno-gospodarczej Polski – południowy zespół aglomeracji. Wydzielono trzy grupy aglomeracji na podstawie podobieństw spełnianych przez nie funkcji i roli, jaką odgrywają w strukturze regionalnej naszego kraju. Są to:

- aglomeracje centralne (warszawska i łódzka),
- aglomeracje portowe (gdańska, szczecińska),
- aglomeracje wschodnie (lubelska i białostocka).

Pozostałe aglomeracje zaliczono do oddzielnej grupy.

²W rozdziale tym nawiązano do delimitacji aglomeracji miejskich przedstawionej w pracy S.Leszczycyckiego, P.Eberhardta i S.Hermana: "Aglomeracje miejsko-przemysłowe w Polsce 1966-2000" (Biuletyn KPZK PAN z. 67, Warszawa 1971). Autorzy ci wyznaczyli 16 aglomeracji, a mianowicie: katowicką, warszawską, krakowską, łódzką, gdańską, staropolską, sudecką, wrocławską, bielskobiałą, poznańską, opolską, bydgosko-toruńską, częstochowską, szczecińską, lubelską i białostocką. Dane o rozwoju demograficznym tych zespołów osadniczych - wg niepublikowanej pracy P.Eberhardta i S.Hermana "Rozwój demograficzny aglomeracji miejskich w latach 1950-1985".

Tabela 7

Rozwój demograficzny grup aglomeracji w latach 1950-1985

Grupy aglomeracji	Liczba ludności				Przyrost lud.	
	w 1950		w 1985		1950-1985	
	w tys.	w %	w tys.	w %	w tys.	w %
Zespół Południowy aglomeracje:	4286,2	47,0	7096,9	43,7	2810,7	39,6
centralne	1958,0	21,5	3393,9	20,9	1435,9	20,2
portowe	57,7	6,6	1361,8	8,4	764,1	19,7
wschodnie	249,2	2,7	675,1	4,2	425,9	6,0
Razem	7091,1	77,8	12527,7	77,2	5436,6	76,5
Pozostałe aglomeracje	2028,1	22,2	3699,7	22,8	1671,0	23,5
Aglomeracje miejskie ogółem	9119,2	100,0	16227,4	100,0	7108,2	100,0

Źródło: P.Eberhardt i S.Herman: Rozwój demograficzny aglomeracji miejskich w latach 1950-1985, Warszawa 1987.(maszynopis)

Niewielka odległość pomiędzy aglomeracjami warszawską i łódzką, uzupełnianie się funkcji przemysłowych i kulturalnych stworzyły powiązania funkcjonalne między obu tymi aglomeracjami. Ponadto wykształciły się pomiędzy nimi pasma o wysokim stopniu zainwestowania, wynikające z tendencji przestrzennego rozwoju obu tych zespołów jednostek osadniczych, opartego na występujących układach komunikacyjnych.

Rozwój dwóch aglomeracji Polski Północnej, powstałych na bazie trzech największych portów naszego kraju (Gdańska, Gdyni i Szczecina), wiąże się przede wszystkim z funkcjami wynikającymi z zadań gospodarki morskiej. Ponadto spełniają one rolę dwóch głównych ośrodków ponadregionalnych na północy kraju w zakresie nauki, kultury i działalności przemysłowej. Te właśnie podobieństwa upoważniają do traktowania tych dwóch aglomeracji jako odrębnej grupy.

W słabo rozwiniętych gospodarczo i o niskim poziomie zurbanizowania obszarach Polski wschodniej funkcje ośrodków ponadregionalnych spełniają aglomeracje lubelska i białostocka. Poważna koncentracja inwestycji przemysłowych po II wojnie światowej stanowiła podstawę ich przyspieszonego rozwoju gospodarczego. W związku z powyższym uz-

nano słuszność wyodrębnienia tych dwóch aglomeracji jako jednej grupy

Największy południowy zespół aglomeracji tworzą trzy aglomeracje policentryczne (katowicka, opolska, bielsko-bialska) oraz dwie aglomeracje monocentryczne (krakowska i częstochowska). Świadczy to o bardzo zróżnicowanej i niejednorodnej strukturze przestrzennej tego zespołu. Południowy zespół aglomeracji jest jednym z największych zespołów osadniczych w Europie (w roku 1985 - ponad 7 mln mieszkańców). Na obszarach pomiędzy Zagłębiem Ruhry na zachodzie oraz aglomeracjami Moskwy i Donbasu na wschodzie omawiany zespół aglomeracji jest największym zespołem osadniczym. Należy przy tym podkreślić, iż charakteryzuje go wysokie tempo rozwoju demograficznego, nie spotykane po II wojnie światowej w tego typu zespołach osadniczych w Europie, środkowej i zachodniej. W badanym okresie 35 lat zespół ten wykazał przyrost ludności około 2,8 mln osób, co daje wskaźnik 66 % stanu z roku wyjściowego

Jak już wspomniano poprzednio, rozwój ludności aglomeracji w badanym trzydziestopięcioletnim okresie był zróżnicowany: w pierwszej dekadzie (1959-1960) ludność tego zespołu aglomeracji wzrosła o prawie 900 tys. mieszkańców (21 % wzrostu), zaś w latach 1978-1985 o około 520 tys. (wskaźnik wzrostu 8 %). W strukturze wewnętrznej tego zespołu obserwujemy wyraźną dominację demograficzną centralnej aglomeracji katowickiej, w której skupia się przez cały rozpatrywany okres ponad 50 % ogółu zaludnienia zespołu. W tejszej aglomeracji skoncentrowało się prawie 55 % przyrostu ludności całego zespołu

Zespół w całości cechuje się dość ustabilizowaną strukturą wyrażającą się w niezmiennych udziałach zaludnienia poszczególnych aglomeracji w ogólnej liczbie ludności zespołu w całym 35-leciu. Obserwuje się przy tym tendencję szybszego rozwoju ludnościowego aglomeracji krakowskiej, co wskazywałoby na nieznaczne przesuwanie się potencjału demograficznego w kierunku wschodnim.

W trzech grupach występują jedynie po dwie aglomeracje monocentryczne o bardzo zróżnicowanych potencjalach demograficznych. Cechą charakterystyczną tych trzech grup jest wyraźnie dająca się odczytać dominacja jednej z dwóch aglomeracji

Agglomeracje centralne koncentrują największą liczbę ludności (prawie 3,4 mln osób) w porównaniu do dwóch pozostałych grup aglomeracji. Agglomeracja warszawska wykazuje w całym 35-leciu dużo szybszą dynamikę rozwoju demograficznego w stosunku do aglomeracji łódzkiej (93,3% w stosunku do 41,8%). W przypadku obu tych aglomeracji obserwujemy zmniejszające się tempo rozwoju ludności w latach 1960-1970,

z nieznacznym wzrostem tego tempa pomiędzy spisami lat 1970 i 1978 oraz poważne zahamowanie w latach 1978 - 1985.

Aglomeracje portowe, przy poważnych zróżnicowaniach potencjałów demograficznych, wykazują zbliżone średnie tempo rozwoju demograficznego. Wzrost ten był nierównomiernie rozłożony w czasie, co charakteryzowało, jak już podano, prawie wszystkie aglomeracje.

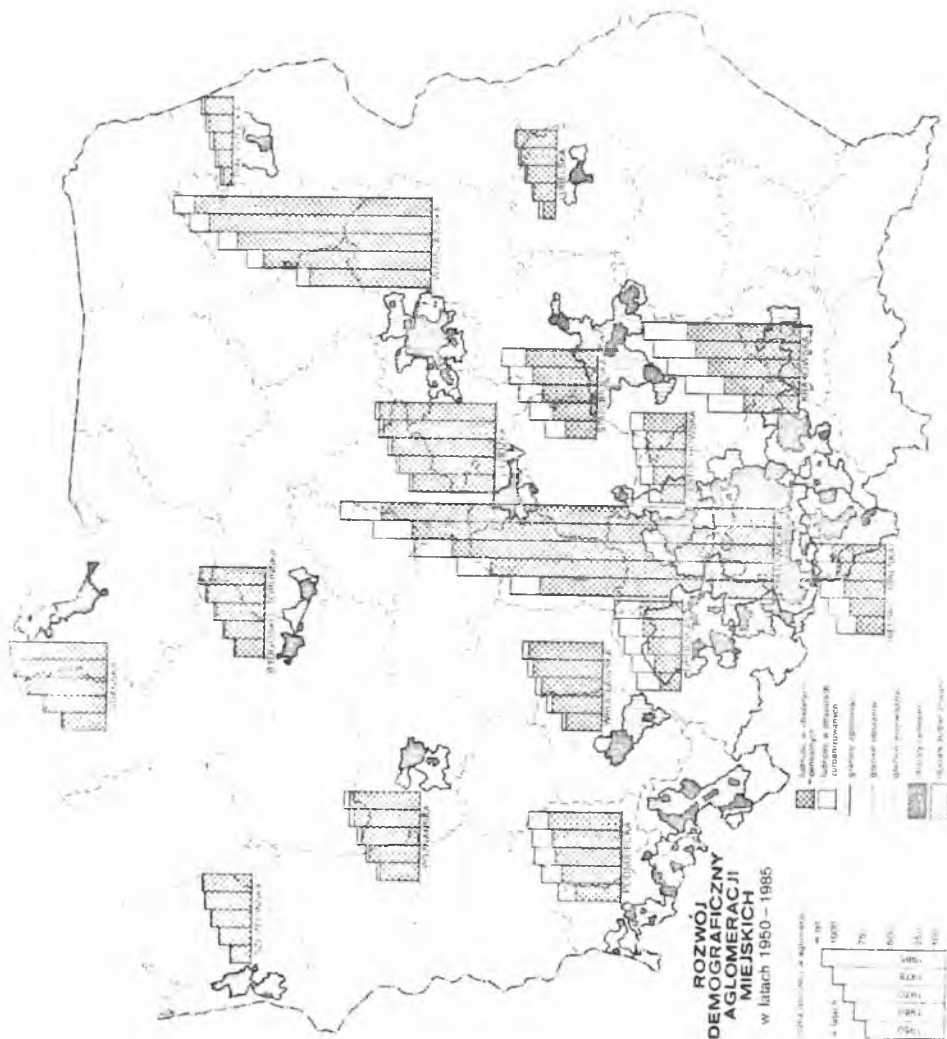
Czwarta grupa aglomeracji składa się z aglomeracji lubelskiej i białostockiej.

Zestawienie rozwoju demograficznego grup aglomeracji pozwala na wyprowadzenie następujących wniosków. Udział zaludnienia czterech grup aglomeracji w liczbie ludności wszystkich aglomeracji jest w zasadzie stabilny. Spadł udział ludności południowego zespołu aglomeracji. Udział aglomeracji centralnych jest stały. Wzrosły natomiast udziały procentowe aglomeracji portowych i wschodnich.

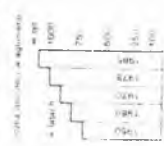
W omawianych grupach aglomeracji skoncentrowało się ponad 3/4 przyrostu ludności wszystkich badanych aglomeracji, z czego prawie połowę stanowił przyrost ludności w południowym zespole pięciu aglomeracji. Natomiast wskaźnik tempa rozwoju demograficznego w południowym zespole aglomeracji był najniższy i wynosił 65,6 %. Analogiczne wskaźniki dla pozostałych grup aglomeracji kształtowały się następująco:

- aglomeracje centralne 73,3%,
- aglomeracje portowe 127,8%,
- aglomeracje wschodnie 171,0%.

Za powyższymi wskaźnikami kryją się poważne zróżnicowania w absolutnych przyrostach ludności. Następuje bardzo poważne narastanie koncentracji ludności w południowym zespole aglomeracji. Podobne tendencje obserwujemy w aglomeracjach centralnych - wzrost o prawie 1,5 mln osób doprowadził do skupienia się w tych aglomeracjach prawie 3,4 mln mieszkańców w roku 1985. Przy powyższych tendencjach koncentracji przestrzennej ludności zauważyć można również wzrost ludności zamieszkującej aglomeracje portowe, wschodnie i pozostałe. Tak więc oceniając przemiany demograficzne w całym badanym okresie stwierdzić można występowanie dalszego narastania koncentracji przestrzennej ludności w południowym zespole aglomeracji i w aglomeracjach centralnych, skupiających największe potencjały demograficzne, oraz stosunkowo słabiej wyrażony w liczbach absolutnych rozwój demograficzny wszystkich pozostałych mniejszych aglomeracji.



ROZWÓJ DEMOGRAFICZNY AGLOMERACJI MIEJSKICH w latach 1950-1985



- teren w granicach aglomeracji
- teren w granicach administracyjnych
- granice gminne
- granice obwodowe
- granice powiatowe
- granice województwa
- granice państwa

Porównując rozwój demograficzny grup aglomeracji z przyrostem zaludnienia kraju w latach 1950-1985, potwierdza się podany wyżej wniosek o dominującej roli południowego zespołu aglomeracji i aglomeracji centralnych. W tych dwóch grupach aglomeracji skupiło się ponad 34,0 % ogólnopolskiego przyrostu ludności oraz około jednej trzeciej przyrostu ludności miejskiej kraju.

Zróżnicowanie przestrzenne zmian demograficznych ludności wiejskiej

Liczba ludności wiejskiej w Polsce w latach 1950-1986 zmniejszyła się, jak już wyżej podano (patrz tab. 1 i 2), prawie o 1 mln osób (1950 r. - 15 762 tys., 1986 r. - 14 833 tys. mieszkańców). Największy ubytek ludności wiejskiej wystąpił w latach 1970-1978; w okresie tym liczba ludności wiejskiej spadła o około 660 tys. osób. W ciągu analizowanych 36 lat ujemne saldo migracji ze wsi do miast wynosiło prawie 5,2 mln osób. Jedynie dzięki wysokiemu przyrostowi naturalnemu ludności wiejskiej w skali całego kraju utrzymywała się na wsi prawie ustabilizowana liczba mieszkańców. Występowały natomiast poważne zróżnicowania terytorialne tych procesów. Należy przy tym nadmienić, że migracja ludności wiejskiej miała charakter selektywny, obejmując przede wszystkim ludzi młodych, wchodzących w wiek produkcyjny, z przewagą młodych kobiet.

Salda migracyjne w badanych przekrojach czasu (tab. 8) wykazują wyraźny wzrost procesów migracyjnych między wsią a miastem w latach 1970-1978. Saldo w tych latach było prawie o 400 tys. osób większe w porównaniu do poprzedniego dziesięciolecia, pomimo że okres ten obejmował zamiast dziesięciu tylko osiem lat. W latach 1978-1986 saldo migracyjne zmniejszyło się do poziomu lat 1960-1970. Przyspieszenie procesów migracyjnych w latach siedemdziesiątych wynikało z szeregu przyczyn. W wiek produkcyjny wchodziły liczne roczniki urodzone w latach powojennego wyżu demograficznego. Równocześnie był to kolejny okres przyspieszonych procesów ekstensywnej industrializacji, w wyniku której nastąpił poważny wzrost liczby nowych miejsc pracy w aglomeracjach miejskich i w miastach. Te dwa czynniki stymulowały wielkość odpływu ludności z rolnictwa do innych działów gospodarki narodowej. Z porównania salda procesów migracji w omawianym okresie z saldem migracyjnym w latach 1950-1960, to jest pierwszym okresem forsownej industrializacji socjalistycznej, wynika, że procesy uprzemysłowienia lat siedemdziesiątych spowodowały zwiększony prawie o 600 tys. osób odpływ ludności ze wsi.

Straty migracyjne wsi polskiej w okresie 1950-1986

Okresy	Ujemne saldo mi-gracji wewnętrznych	Ujemne saldo migracji zagranicznych	Ogólne saldo ujemne
1950-1960	1048,0	17,3	1065,3
1960-1970	1200,6	71,6	1272,2
1970-1978	1602,9	57,9	1660,8
1978-1986	1217,8	42,2	1260,0
1950-1986	5069,3	189,0	5258,3

Źródło: Roczniki Demograficzne GUS - 1982, 1987

Uwaga: Dane zestawione w przekrojach między spisami ludności oraz pomiędzy spisem ludności w 1978 r., a rokiem 1986.

Relacje pomiędzy przyrostem naturalnym ludności wiejskiej a wielkością migracji z terenów wiejskich charakteryzują się dużym zróżnicowaniem w przekrojach terytorialnych. Dywersyfikacja ta powoduje, że w całym badanym okresie mamy do czynienia z gminami wiejskimi charakteryzującymi się przyrostem zaludnienia, szczególnie w latach 1950-1970, kiedy to w bardzo wielu gminach wiejskich wskaźnik przyrostu ludności osiągał wartości powyżej 30 % stanu wyjściowego. Drugim, przeciwnym typem obszarów były gminy wiejskie o zmniejszającej się liczbie ludności (patrz tab.9). Wreszcie trzecim typem są obszary o relatywnie ustabilizowanym zaludnieniu wsi

Gminy z przyrostem zaludnienia występowały przede wszystkim w ramach i w sąsiedztwie aglomeracji miejskich oraz miast, to jest centrów znacznych dojazdów do pracy z terenów wiejskich. Największe kompleksy terytorialne obszarów wiejskich, w których w całym badanym okresie wzrastało zaludnienie występowały poza aglomeracjami w Polsce południowo-wschodniej, odznaczającej się wysoką gęstością ludności wiejskiej. Ponadto wspomnieć trzeba o obszarach położonych:

- nad Zatoką Gdańską,
- w rejonie Zalewu Szczecińskiego,
- w Wielkopolsce.

Należy jednak podkreślić, że w wyżej wymienionych obszarach w latach 1970-1986 nastąpiło wyraźne zmniejszenie się przyrostu ludności wiejskiej.

Przy zmniejszeniu się w badanym trzydziestopięcioletnim ogólnym liczbę ludności wiejskiej Polski prawie o 1 mln osób, ludność wiejska we wszystkich aglomeracjach wykazuje przyrost w analizowanym czasie o ponad 0,5 mln osób, tj. o przeszło jedną czwartą stanu z roku 1950. W końcowym roku analizy liczba ludności wiejskiej we wszystkich aglomeracjach wynosiła prawie 2,4 mln osób. W trzech aglomeracjach Polski Południowej liczba ludności wiejskiej w roku 1985 wynosiła: w katowickiej prawie 0,5 mln osób, w krakowskiej prawie 0,4 mln osób i w biejsko-bialskiej ponad 0,3 mln osób.

W aglomeracjach opolskiej i staropolskiej liczby ludności wiejskiej kształtują się – w każdej z nich – powyżej 220 tys. osób. Natomiast trzy aglomeracje skupiają w granicach od 150 tys. (częstochowska i sudecka) do prawie 180 tys. ludności wiejskiej (aglomeracja warszawska). Czwartą, wyraźnie wyodrębniającą się grupę stanowią aglomeracje łódzka, wrocławska i poznańska, liczące po około 50 tys. mieszkańców wsi w każdej z nich. Wreszcie w pozostałych pięciu aglomeracjach mieszka od 9 tys. (aglomeracja szczecińska) do 26 tys. (aglomeracja białostocka) ludności wiejskiej.

Przyrost ludności wiejskiej w aglomeracjach, w porównaniu do ubytków tej grupy ludności, w przeważających częściach naszego kraju wywołany był przede wszystkim dojazdami do ośrodków pracy położonych na obszarach aglomeracji. Przyrost ten spowodował skupienie stosunkowo dużego potencjału demograficznego. Największa koncentracja ludności wiejskiej występuje w aglomeracjach uprzemysłowionych i zurbanizowanych, charakteryzujących się relatywnie wysokimi, w warunkach Polski, ogólnymi liczbami ludności. W poszczególnych aglomeracjach występują bardzo poważne różnice w liczbach absolutnych i we wskaźnikach procentowych ludności wiejskiej, co świadczy o zróżnicowanych strukturach osadnictwa wiejskiego.

Największe przyrosty ludności wiejskiej w aglomeracjach miały miejsce w latach 1950-1970, w następnych analizowanych 16 latach rozwój demograficzny aglomeracji miejskich uległ zahamowaniu. To zahamowanie dynamiki demograficznej występowało w poszczególnych aglomeracjach w bardzo różnych formach. W licznych gminach położonych w aglomeracjach miejskich, miały miejsce nawet ubytki ludności wiejskiej, jak np. w aglomeracji łódzkiej, białostockiej, tarnobrzskiej czy wrocławskiej. W większości aglomeracji miejskich można zaobserwować, w porównaniu do lat 1950-1970, zmniejszenie się tempa przyrostu ludności wiejskiej, szczególnie w gminach położonych bardziej peryferyjnie w stosunku do centrów aglomeracji.

Powyższa zmiana trendów rozwoju demograficznego odnosi się w znacznym stopniu do większości obszarów wiejskich poza aglomeracjami miejskimi. Wyjątkiem jest jedynie region Polski południowo-wschodniej, który wymaga oddzielnego omówienia. Z tabeli 9 wynika, że w latach 1950-1970 około 3/4 ogólnego zbioru gmin charakteryzowało się przyrostem ludności, lub jej stabilizacją. Natomiast w następnym rozpatrywanym okresie jedynie około 1/3 gmin wiejskich spełniało te warunki.

Wśród gmin odznaczających się ubytkiem ludności, w pierwszym omawianym okresie, jedynie 29 jednostek gminnych wykazało ubytek poniżej 15% stanu wyjściowego, natomiast w kolejnym okresie spadek poniżej 15% występował już w 214 gminach, tj. w 10% ogólnej liczby gmin w Polsce.

W trzydziestu czterech województwach w latach 1970-1986 ponad połowa gmin wykazywała ubytki zaludnienia. Dla porównania warto przytoczyć, że takie zjawisko w dwudziestolecie 1950-1970 występowało jedynie w siedmiu województwach. W latach 1970-1986 w województwie łomżyńskim ubytek zaludnienia występował we wszystkich gminach, zaś w dziewięciu województwach jedynie dwie lub trzy gminy wiejskie cechował przyrost zaludnienia.

Gminy, w których występowały ubytki ludności, rozmieszczone były na obszarze całego kraju, w bardzo zróżnicowanych konfiguracjach przestrzennych.

Analizując w układzie wojewódzkim dwa zbiory gmin, a mianowicie gminy, w których występują przyrosty ludności oraz gminy, które cechuje spadek zaludnienia, należy zwrócić uwagę na wyraźnie wyodrębniające się dwa układy przestrzenne. Układy te tworzą województwa południowo-wschodniej Polski (krośnieńskie, nowosądeckie, przemyskie i tarnowskie) oraz północno-wschodniej Polski (białostockie, suwalskie, łomżyńskie, ostrołęckie i olsztyńskie). W pierwszej grupie województw mamy do czynienia z relatywnie wysokim wskaźnikiem gęstości zaludnienia ludności wiejskiej, w przeciwieństwie zaś do nich województwa północno-wschodnie odznaczają się niskimi wartościami tego wskaźnika. W całym badanym okresie w województwach Polski południowo-wschodniej występuje wyraźnie przewaga gmin demograficznie progresywnych. W latach 1950-1970 gminy te stanowiły 80%, a w następnym okresie 70% całego badanego zbioru. Natomiast w województwach północno-wschodnich w latach 1950-1970 udział gmin odznaczających się wzrostem zaludnienia wyniósł 61%, zaś w kolejnym analizowanym okresie spadł do 7% ogółu gmin.

Jeszcze bardziej drastyczną sytuację przedstawia porównanie gmin,

Tabela 9

Gminy o zmniejszającej się liczbie ludności w okresie 1950-1986

Lp.	Województwa	Liczba gmin	1950-1970		1970-1986	
			ogółem	poniżej 15%	ogółem	poniżej 15%
1.	Warszawskie	32	-	-	10	-
2.	Białkopodlaskie	36	13	-	34	5
3.	Białostockie	40	33	2	47	37
4.	Bielskie	47	8	-	8	1
5.	Bydgoskie	55	2	-	31	1
6.	Chełmskie	36	9	1	24	4
7.	Ciechanowskie	46	11	-	43	2
8.	Częstochowskie	53	20	3	34	5
9.	Elbląskie	37	1	-	28	7
10.	Gdańskie	45	5	1	7	1
11.	Gorzowskie	28	3	-	30	1
12.	Jeleniogórskie	28	1	-	26	1
13.	Kaliskie	55	9	-	23	1
14.	Katowickie	48	2	1	11	-
15.	Kieleckie	70	20	2	57	10
16.	Koninckie	43	13	-	33	3
17.	Koszalińskie	35	7	1	10	1
18.	Krakowskie	38	14	-	11	-
19.	Krośnieńskie	33	3	-	8	-
20.	Legnickie	31	-	-	27	4
21.	Leszczyńskie	30	1	-	12	-
22.	Lubelskie	63	24	-	48	2
23.	Lomżyńskie	40	27	1	40	16
34.	Łódzkie	11	1	-	9	1
25.	Nowospdeckie	43	6	-	5	-
26.	Olsztynskie	48	3	-	44	13
27.	Opolskie	61	9	-	46	2
28.	Ostrołęckie	39	16	-	32	6
29.	Piłskie	36	2	-	24	2
30.	Piotrkowskie	51	32	3	37	10
31.	Plockie	44	9	-	41	-
32.	Poznańskie	57	8	-	30	1
33.	Przemyskie	35	5	-	18	1
34.	Radomskie	61	33	5	45	11
35.	Rzeszowskie	42	9	-	15	-
36.	Siedleckie	66	35	1	54	6
37.	Sieradzkie	40	26	1	38	4
38.	Skierniewickie	37	12	-	31	4
39.	Śląskie	31	1	-	15	1
40.	Suwalskie	43	7	1	40	16
41.	Szaczyńskie	51	2	-	23	3
42.	Tarnobrzeskie	52	22	2	36	3
43.	Tarnowskie	44	18	-	14	1
44.	Toruńskie	41	4	-	32	3
45.	Wałbrzyskie	30	5	1	25	1
46.	Włocławskie	38	12	-	32	2
47.	Wrocławskie	37	-	-	22	-
48.	Zamojskie	51	24	3	44	10
49.	Zielonogórskie	50	-	-	23	2
	Ogółem	2122	545	20	1376	214

w których ubytki zaludnienia wynoszą poniżej 15% stanu wyjściowego. W województwach południowo-wschodniej Polski, w latach 1950-1970 żadna z gmin nie obniżyła swego zaludnienia w tak wielkim stopniu, a w latach 1970-1986 takich gmin było zaledwie dwie. Natomiast w drugim z porównywanych obszarów taki regres demograficzny występował w latach 1950-1970 w czterech gminach, zaś w ciągu 16 następnych lat miał miejsce w 88 gminach, to jest w 40% gmin wchodzących w skład tego obszaru.

Z powyższych danych można wyciągnąć następujące wnioski.

Po pierwsze – na obszarze północno-wschodniej Polski nastąpiło w latach 1970-1986 przyspieszenie procesów depopulacyjnych obszarów wiejskich.

Po drugie – w obszarze tym rozszerzyły się zasięgi przestrzenne terenów wiejskich, na których miały miejsce poważne ubytki ludności.

Po trzecie – gęsto zaludnione obszary wiejskie południowo-wschodniej Polski zwiększają wyraźnie swój potencjał demograficzny.

Dla dokładniejszego zobrazowania tych procesów w skali całego kraju, dokonano próby wydzielenia obszarów na podstawie podziału na jednostki gminne:

1. Obszarów wiejskich charakteryzujących się wzrostem zaludnienia powyżej 10% stanu wyjściowego, w celu pokazania bardzo aktywnych demograficznie terenów

2. Obszarów wiejskich odznaczających się przyrostem liczby ludności od 2% do 10%, traktowanych jako tereny aktywne demograficznie

3. Obszarów wiejskich o wzroście zaludnienia poniżej 2% oraz o ubytkach zaludnienia do 15% stanu wyjściowego, przedstawiając w ten sposób tereny stabilne oraz z regresem demograficznym, w których występują lub mogą w przyszłości wystąpić znaczniejsze procesy depopulacyjne;

4. Obszarów wiejskich o spadku zaludnienia większym niż 15% stanu wyjściowego jako terytoriów o zaawansowanych procesach depopulacji.

W analizie tej nie uwzględniono zmian demograficznych zachodzących w miastach, które omówiono już poprzednio.

Na podstawie tych kryteriów przeanalizowano dwa okresy, a mianowicie lata 1950-1970 i 1970-1986.

W pierwszym badanym okresie granice wielkiego terytorialnie kompleksu bardzo aktywnych demograficznie terenów wiejskich pokrywają się w zasadzie z granicami państw zaborczych sprzed I wojny światowej. Ten kompleks terytorialny obejmuje w zasadzie tereny dawnego zaboru pruskiego i austriackiego. Zespół ten nie jest przestrzennie jednolity. Występują w nim rozrzucone w formie pasm i wysp obszary o mniejszej

aktywności demograficznej, a nawet charakteryzujące się stagnacją bądź nieznacznym ubytkiem ludności. W ramach tego wielkiego kompleksu terytorialnego najbardziej aktywne demograficznie tereny występują szerokim pasem wzdłuż zachodniej granicy Polski.

Na wschód od południowego zespołu aglomeracji w regionie południowo-wschodniej Polski, który został już poprzednio wstępnie scharakteryzowany jako obszar o dużej gęstości zaludnienia terenów wiejskich i wysokiej dynamice rozwoju ludności wsi, ukształtowały się dwa terytorialne pasma. Jedno, położone wzdłuż południowej granicy kraju, zaliczono w całości, zgodnie z przyjętym założeniem, do terenów bardzo aktywnych demograficznie. Osią krystalizującą to pasmo są ciągi kolejowe i drogowe od Nowego Sącza przez Jasło, Krzesno, Sanok do Ustrzyk Dolnych. Drugie pasmo, oddzielone od poprzedniego terenami słabo wyposażonymi komunikacyjnie Pogórza Karpackiego, rozwinęło się wzdłuż magistrali kolejowej i drogowej od Krakowa przez Tarnów, Rzeszów do Przemyśla. Pasma te łączy się z obszarem rozwijającego się przemysłu w widłach Sanu i Wisły. Trzeba jednak stwierdzić, że ten drugi układ pasmowy nie jest tak jednolity pod względem tempa rozwoju demograficznego, jak pasmo położone bardziej na południe.

Na terenie byłego Królestwa Polskiego obszary bardziej aktywne demograficznie w latach 1950-1970 występują przede wszystkim w ramach i w sąsiedztwie aglomeracji: warszawskiej, łódzkiej, staropolskiej, białostockiej i lubelskiej oraz w formie wyspowej na pozostałym terenie byłego zaboru rosyjskiego. Na opisywanym terytorium, poza wyżej wymienionymi wyjątkami, przeważają głównie obszary wiejskie o ustabilizowanej bądź znajdującej się w regresie ludności wiejskiej. W ramach tego obszaru zaobserwować można pojedyncze gminy rozmieszczone nieregularnie, w których liczba ludności zmniejszyła się o więcej niż o 15% stanu z roku 1950.

W następnym szesnastoleciu (1970-1986) sytuacja diametralnie się zmieniła. Zdecydowaną większość terenów wiejskich kraju należy zaliczyć do trzeciej grupy, czyli do obszarów o ustabilizowanym bądź znajdującym się w regresie zaludnieniu wsi.

Obszary o dużej aktywności ludności wiejskiej występują w formie wyspowej. Najbardziej zwarty obszar tego typu zlokalizowany jest nad Zatoką Gdańską, obejmując również Pojezierze Kaszubskie. Pozostałe obszary tej grupy terenów występują nieregularnie. Największe ich skupienie zaobserwować można na pograniczu aglomeracji katowickiej i bielsko-bialskiej, w rejonie Podhala, Nowosądecczyny oraz w wschodniej części wspomnianego regionu południowo-wschodniej Pol-

ski. Wspomnieć również należy o grupach gmin położonych w widłach Sanu i Wisły oraz na wschód od aglomeracji krakowskiej. Omawiana grupa gmin, charakteryzująca się znacznym wzrostem zaludnienia wsi, występuje również w formie strefy w regionie Kołobrzegu i Koszalina.

Interesującym zjawiskiem jest występowanie znacznej liczby gmin bardzo aktywnych demograficznie, nie tworzących jednak kompleksów przestrzennych na terenie szeroko pojętej Wielkopolski. Część z tych gmin grupuje się w aglomeracji poznańskiej oraz w jej sąsiedztwie.

Poza aglomeracjami katowicką, częstochowską i krakowską duża koncentracja gmin bardzo aktywnych demograficznie związana jest z aglomeracją poznańską. Jednocześnie w tej aglomeracji występuje gmina o nieznacznym regresie ludności. Wspomniano już o kompleksie przestrzennym terenów wiejskich bardzo aktywnych demograficznie w regionie aglomeracji gdańskiej. Podobne zjawisko, chociaż w mniejszej skali, występuje również w aglomeracji szczecińskiej i bydgosko-torńskiej.

Natomiast w pozostałych aglomeracjach gminy wiejskie charakteryzujące się wzrostem zaludnienia powyżej 10% stanu z roku 1970 są zjawiskiem sporadycznym, przy czym w aglomeracjach łódzkiej i wrocławskiej oraz w ich sąsiedztwie rozwój demograficzny terenów wiejskich uległ wyraźnemu zahamowaniu. W aglomeracji łódzkiej, w przeważającej części aglomeracji staropolskiej, opolskiej i sudeckiej dominują gminy odznaczające się stabilizacją bądź regresem ludności wiejskiej.

W okresie 1970-1986 obszary wiejskie o wzroście zaludnienia od 2% do 10% stanu z 1970 roku (tzw. tereny aktywne demograficznie) rozmieszczone są przede wszystkim, z nielicznymi wyjątkami, w sąsiedztwie terenów bardzo aktywnych demograficznie (powyżej 10% stanu wyjściowego). Tege rodzaju skupienia obszarów wiejskich zlokalizowane są głównie w Polsce południowo-wschodniej, na Pomorzu oraz na terenie Wielkopolski.

Obszary depopulacyjne, o ubytku zaludnienia poniżej 15%, występowały w latach 1950-1970 w formie pojedynczych rozproszonych gmin na obszarze Polski centralnej i wschodniej. W następnym badanym okresie (1970-1986) gminy te zaczynają tworzyć wyraźne zespoły, obejmując znaczne zasięgi przestrzenne. Największy taki zespół jednostek gminnych zaobserwować można na południe i zachód od aglomeracji staropolskiej. Wstępną fazę tych procesów poważnego wyludniania się obszarów wiejskich można było zauważyć w formie niewielkich enklaw przestrzennych już w latach 1950-1970.

Pozostałe obszary depopulacyjne rozmieszczone są dość nieregularnie

na obszarze całego kraju. Większe ich skupienia widoczne są w województwach olsztyńskim i suwalskim. Pojedyncze obszary depopulacyjne pojawiły się również w Polsce zachodniej, w której w latach 1950-1970 występowały znaczne przyrosty ludności wiejskiej.

Zakończenie

Z przedstawionych wyżej wywodów, opartych na analizie statystyczno-kartograficznej rozwoju demograficznego Polski, wynikają następujące wnioski:

1. Rozwój demograficzny Polski w całym badanym okresie odznaczał się wysoką dynamiką w porównaniu do innych państw europejskich: Należy jednak podkreślić zmniejszające się tempo wzrostu ludności w kolejno badanych okresach. Występuje również wyraźna dywersyfikacja rozwoju demograficznego w ujęciu przestrzennym.

2. Najwyższe tempo wzrostu wykazuje ludność nierolnicza, co świadczy o istotnych zmianach w strukturze zawodowej ludności Polski.

3. Wysoka dynamika cechuje rozwój ludności miejskiej. Najszybciej wzrastają miasta średnie i duże, przy stabilizacji, a nawet ubytkach ludności w miastach małych. Dowodzi to poważnych zmian zachodzących w strukturze osadniczej kraju. Rozwój ludności miejskiej występował przy relatywnie niewielkim spadku ludności wsi. Tempo rozwoju ludności miejskiej uległo wyraźnemu zahamowaniu w latach 1978-1986. Należy również wspomnieć o tym, że poczynając od roku 1970 zachodzi zjawisko zmniejszania się liczby ludności niektórych miast. Zjawisko to występuje przede wszystkim w rejonie sudeckim. Interesujący jest fakt, że również w niektórych dynamicznie rozwijających się aglomeracjach znajdują się pojedyncze miasta o zmniejszającym się zaludnieniu.

4. Utrzymują się nadal dysproporcje w poziomie umiastowienia województw o skrajnych wskaźnikach ludności miejskiej i o liczbach tej ludności. Narasta koncentracja ludności miejskiej w liczbach absolutnych w województwach o wysokim wskaźniku ludności miejskiej na początku badanego okresu. W województwach najslabiej zurbanizowanych występują nadal niskie liczby tej ludności, chociaż procentowy udział ludności miejskiej w ciągu 35 lat uległ wyraźnemu zwiększeniu. Jednocześnie narasta liczba województw o zbliżonych do siebie liczbach ludności miejskiej i zbliżonych wartościach wskaźnika tej ludności, co świadczy o częściowym wyrównywaniu poziomu umiastowienia w wyniku procesów urbanizacji.

5. Tempo rozwoju demograficznego aglomeracji miejskich kształtowa-

to się poniżej tempa rozwoju ludności miejskiej. Mimo to ludność aglomeracji wzrosła o ponad siedem milionów. Wytworzył się zintegrowany funkcjonalnie i przestrzennie południowy zespół aglomeracji, składający się z aglomeracji; katowickiej, krakowskiej, bielsko-bialskiej, opolskiej i częstochowskiej.

6. Charakterystyczną cechą systemu osadniczego Polski jest nadal układ policentryczny, na który – w skali całego kraju – składają się aglomeracje miejskie oraz duże i średnie miasta. Przyspieszony rozwój aglomeracji lubelskiej i białostockiej spowodował wzmocnienie się wiodących ogniw krajowego układu policentrycznego w Polsce wschodniej, zaś wspomniany wyżej rozwój demograficzny miast średnich utrwalił znacznie kolejnego ogniwa układu policentrycznego w skali całego kraju.

7. Konsekwencją omawianych procesów urbanizacyjnych są przemiany demograficzne całego systemu osadniczego kraju. Na początku badanego okresu liczba ludności **wiejskiej** była większa od liczby **ludności miejskiej** o ponad 6,5 mln osób, zaś w roku 1986 liczba **ludności miejskiej** była większa o około 7,9 mln osób w stosunku do **ludności wiejskiej**. W latach 1950-1986 ujemne saldo migracji wewnętrznych wsi wynosiło ponad 5 mln osób.

8. Kolejną przemianę strukturalną można zauważyć porównując liczbę ludności wiejskiej z liczbą ludności nierolniczej na wsi. Na początku badanego okresu na wsi mieszkało 3,8 mln, a w roku 1978 już 6,7 mln ludności nierolniczej. Liczby te wskazują na rozwój miejsc pracy w zawodach pozarolniczych na terenach wiejskich oraz na narastające zjawiska dojazdów z obszarów wiejskich do pracy w miastach – obydwie te zjawiska świadczą o procesach semiurbanizacji.

9. Nastąpiła zmiana relacji między ludnością nierolniczą a ludnością rolniczą. Na początku analizowanego okresu relacje między obu tymi grupami ludności kształtowały się prawie jak 1 : 1 (liczba ludności nierolniczej była większa jedynie o około 1 mln osób). W roku 1978 różnica między ludnością nierolniczą i rolniczą wzrosła do ponad 18,6 mln osób, dochodząc do relacji 3,3 do 1.

10. Występuje wyraźna dywersyfikacja przestrzenna rozwoju demograficznego gmin wiejskich, przy jednoczesnym istotnym zróżnicowaniu pomiędzy pierwszym i drugim badanym okresem. W latach 1950-1970 podział na gminy demograficznie aktywne i pasywne przebiegał w zasadzie zgodnie z granicami sprzed I wojny światowej. Obszary byłych zaborów pruskiego i austriackiego cechowała większa dynamika rozwoju demograficznego. Na obszarze byłego Królestwa Polskiego aktywne demograficznie gminy grupowały się przede wszystkim w ramach lub w

sąsiedztwie aglomeracji. W następnym badanym okresie rozgraniczenie to nie było tak wyraźne. Obszary aktywne demograficznie skupiały się nadal w ramach niektórych tylko aglomeracji miejskich, w Polsce południowo-wschodniej, w rejonie Zatoki Gdańskiej oraz na niektórych obszarach Wielkopolski.

11. W latach 1970-1986 obserwujemy niepokojące zjawiska depopulacji (ubytki poniżej 15% stanu wyjściowego) dużych kompleksów obszarów wiejskich Polski. W poprzednio badanym okresie zjawiska depopulacji miały charakter marginalny i występowały w nielicznych gminach rozsianych na obszarze Polski centralnej i wschodniej.

12. W całym badanym okresie, a szczególnie w szesnastoleciu 1970-1986, wyraźnie występują dwa różne pod względem rozwoju demograficznego duże kompleksy terenów wiejskich. Region północno-wschodniej Polski cechujący się niską gęstością zaludnienia wykazuje początkowo stabilizację lub niewielki regres ludności wiejskiej, następnie zaś powstaje na nim znaczny terytorialnie kompleks wyludniających się obszarów wiejskich. W dwóch omawianych w pracy pasmach regionu Polski południowo-wschodniej o bardzo wysokiej gęstości zaludnienia przez cały badany okres obserwujemy przyrosty ludności wiejskiej, ze zmniejszeniem tempa rozwoju demograficznego w drugim analizowanym okresie. Obserwowane procesy świadczą o występowaniu zjawisk polaryzacji przestrzennej rozwoju ludności wiejskiej. Jeżeli procesy te rozwijałyby się nadal w tym samym kierunku, mogą doprowadzić do uformowania się na obszarze kraju dwóch terytorialnych kompleksów wiejskich o zróżnicowanych typach gospodarki i formach osadnictwa wiejskiego.

Leszek Zienkowski

Zakład Badań Statystyczno-Ekonomicznych, GUS

Dochód narodowy w roku 1986 według województw

(Pierwsze impresje)

Wprowadzenie

Zakład Badań Statystyczno-Ekonomicznych GUS i PAN przeprowadził szacunek dochodu narodowego Polski według województw za rok 1986. Prace te prowadzone były w ramach Centralnego Programu Badań Podstawowych "Rozwój regionalny - Rozwój lokalny - Samorząd terytorialny", koordynowanego przez Instytut Gospodarki Przestrzennej UW, a kierowanego przez profesora Antoniego Kuklińskiego. Zgromadzony materiał statystyczny będzie stanowił podstawę wielostronnych analiz rozwoju regionalnego.

Przygotowanie takich analiz wymaga czasu. Obecnie zaprezentować można jedynie pierwsze impresje, ograniczone zakresowo i noszące charakter wstępny. Dodać trzeba, że na razie dysponujemy jedynie obliczeniami w cenach bieżących i wszelkie porównania z rokiem 1976 (jest to ostatni rok, za który istniały szacunki dochodu narodowego wg województw) opierać się muszą wyłącznie na wynikach w cenach bieżących. Niektóre z podawanych tu sądów ulec mogą jeszcze zmianie w toku dalszych prac empirycznych.

Obliczenia dochodu narodowego przeprowadzone zostały dwoma metodami: tzw. metodą MPS, zgodnie z którą dochód narodowy jest sumą nowo wytworzonej wartości dóbr materialnych oraz tzw. metodą SNA,

zgodnie z którą dochód narodowy jest sumą nowo wytworzonej wartości dóbr materialnych i usług niematerialnych. Różnice w uszeregowaniu województw oraz w międzywojewódzkich rozpiętościach w zależności od stosowanej metody nie są znaczne i nie zmieniają ogólnej oceny. Sądzymy jednak, że dla analiz ogólnego poziomu rozwoju gospodarczego regionów oraz poziomu spożycia wyniki obliczeń przeprowadzonych metodą SNA powinny być uznane za właściwe. Natomiast wszelkie analizy dotyczące wydajności pracy czy innych czynników produkcji opierać się powinny raczej na wynikach obliczeń przeprowadzonych metodą MPS (wątliwość budzić może bowiem samo wyliczenie wydajności w zakresie usług niematerialnych nie będących usługami rynkowymi). Jak wykazały wstępne wyniki, różnice międzywojewódzkie i różnice w uszeregowaniu województw według wysokości dochodu narodowego brutto na mieszkańca nie zmieniają się w sposób znaczący w zależności od tego czy obliczenia prowadzone są zgodnie z metodą MPS, czy metodą SNA (tab 1).

Przy pisaniu tego artykułu dogodniej było, z uwagi na dostępność danych, posłużyć się wynikami obliczeń według zasad MPS; stąd też główny akcent położony został na przedstawienie wyników MPS

Obliczenia przeprowadzono w cenach rynkowych oraz w tzw. cenach czynników produkcji (ceny rynkowe pomniejszone o podatek obrotowy, a powiększone o dotacje). Żaden z tych systemów cen nie może być uznany za oddający prawidłowe relacje ekonomiczne. Niedostatki systemu cen i dotacji są znane i nie ma tu potrzeby przeprowadzania krytyki tego systemu. Stwierdzić można jedynie, że system cen rynkowych i strumieni produktów i usług oraz dochodów wyrażonych w tych cenach charakteryzuje rzeczywiste strumienie finansowe występujące w gospodarce. System cen czynników produkcji daje natomiast lepszą – choć daleką od doskonałości – podstawę do ocen i analiz rozmiarów działalności produkcyjnej oraz wydajności czynników produkcji. Podstawowa ocena rozmiarów i różnic w regionalnym poziomie spożycia powinna się natomiast opierać, naszym zdaniem, na wycenie w cenach rynkowych, a więc w cenach rzeczywiście płaconych przez konsumenta.

Zróźnicowanie poziomów dochodu narodowego

Na załączonych mapach przedstawiono informacje o poziomie dochodu narodowego brutto województw w cenach czynników produkcji w przeliczeniu na 1 mieszkańca. W obliczeniach według zasad MPS województwa pogrupowano na cztery klasy (grupy), określane umownie jako: wysoko rozwinięte, średnio rozwinięte, słabo rozwinięte, najniżej rozwinięte; nato-

Tabela 1

Dochód narodowy wytworzony brutto (według SNA i MPS) na 1 mieszkańca w najwyżej i najniżej rozwiniętych województwach (ceny czynników produkcji) – 1986 r.

Województwo	Dochód narodowy wytworzony brutto				Miejsce wg zasad MPS
	SNA	MPS	SNA	MPS	
	w tys. zł		średnia krajowa = 100		
1. Stołeczne warszawskie	604,4	485,4	180,6	164,9	1
2. Katowickie	466,4	434,4	139,4	147,6	2
3. Legnickie	406,0	379,0	121,3	128,7	3
4. Wrocławskie	367,0	321,7	109,7	109,3	5
5. Miejskie łódzkie	366,2	320,3	109,4	108,8	7
6. Gdańskie	360,3	323,2	107,7	109,8	4
7. Szczecińskie	352,3	316,5	105,3	107,5	8
8. Płockie	344,7	321,4	103,0	109,2	6
9. Miejskie krakowskie	343,5	291,2	102,7	98,9	12
10. Poznańskie	340,3	293,8	101,7	99,8	9
11. Opolskie	327,7	293,7	97,9	99,8	10
12. Bydgoskie	323,4	291,6	96,6	99,0	11
13. Lubelskie	313,0	267,9	93,5	91,0	19
14. Walbrzyskie	312,1	280,5	93,3	95,3	13
15. Tarnobrzeskie	308,0	277,3	92,0	94,2	14
16. Bielskie	306,3	277,2	91,5	94,2	15
17. Toruńskie	306,2	272,2	91,5	92,5	17
18. Zielonogórskie	301,6	270,1	90,1	91,8	18
19. Piotrkowskie	300,9	274,6	89,9	93,3	16
36. Krośnieńskie	249,9	216,4	74,7	73,5	36
37. Leszczyńskie	248,5	217,5	74,3	73,9	35
38. Tarnowskie	243,1	214,6	72,7	72,9	37
39. Suwalskie	241,6	209,5	72,2	71,2	39
40. Ciechanowskie	238,0	206,9	71,1	70,3	40
41. Chełmskie	236,9	202,5	70,8	68,8	41
42. Sieradzkie	232,2	201,4	69,4	68,4	42
43. Białkopodlaskie	229,2	192,6	68,5	65,4	46
44. Zamojskie	228,6	196,3	68,3	66,7	44
45. Siedleckie	227,1	196,6	67,9	66,8	43
46. Łomżyńskie	226,8	194,8	67,8	66,2	45
47. Przemyskie	224,8	192,4	67,2	65,4	47
48. Ostrołęckie	215,9	184,9	64,5	62,8	48
49. Nowosądeckie	206,7	168,8	61,8	57,3	49

miast w obliczeniach według zasad SNA na trzy klasy: wysoko rozwinięte, średnio rozwinięte i słabo rozwinięte.

Jak zatem wygląda mapa gospodarcza w świetle wskaźników dochodu narodowego? Najwyżej gospodarczo rozwinięte województwa to południowo-zachodni pas obejmujący województwa: krakowskie, katowickie, opolskie, wrocławskie, legnickie, walbrzyskie oraz łączące się z nimi średnio rozwinięte zielonogórskie i bielskie. Od północy granica tego pasa biegnie prawie dokładnie według przedwojennej granicy. Sąsiadujące od północy województwa, relatywnie słabiej rozwinięte (częstochowskie, sieradzkie, kaliskie, leszczyńskie), nie są do dziś dostatecznie silnie powiązane ani gospodarczo, ani poprzez rozwinięty system linii komunikacyjnych z południowymi sąsiadami; wyjątkiem mogą być połączenia między częstochowskim i katowickim (województwa leżące w starych granicach Polski). Wydaje się, że ten brak powiązań kooperacyjnych i komunikacyjnych był przyczyną, że wysoki rozwój gospodarczy pasa województw południowo-zachodnich nie dał po wojnie silnego impulsu do rozwoju województw bezpośrednio sąsiadujących od północy.

Następna grupa wysoko rozwiniętych województw to gdańskie, bydgoskie, poznańskie i toruńskie (według SNA) oraz szczecińskie jako odrębna jednostka na końcu pasa średnio i słabo rozwiniętych gospodarczo województw północno-zachodnich. W centralnej części kraju województwa wysoko rozwinięte to warszawskie, plockie i łódzkie. W centralnej i wschodniej części Polski województwa średnio rozwinięte gospodarczo to przylegające do łódzkiego piotrkowskie (wysoko rozwinięte według SNA), pas województw: rzeszowskie, tarnobrzeskie i lubelskie (region rozwijający się już pod koniec dwudziestolecia międzywojennego) oraz województwo białostockie.

Najsłabiej rozwinięte gospodarczo województwa to tzw. "ściana wschodnia" (wyjątek – białostockie) i województwa bezpośrednio na północ od warszawskiego

Pierwsze konkluzje, jakie można sformułować, to stwierdzenie, że mapa gospodarcza Polski zmieniła się bardzo nieznacznie w porównaniu z okresem przedwojennym (włączając w to ziemie zachodnie i północne). Tradycyjnie te same regiony, które były już przed wojną regionami stosunkowo rozwiniętymi, pozostały nimi do dziś, te zaś, które pozostawały na niskim poziomie rozwoju przed wojną, pozostały nadal relatywnie słabiej rozwinięte. Co więcej, również struktura działowa i gałęziowa poszczególnych regionów – poza nielicznymi wyjątkami i to dotyczącymi głównie przemysłu wydobywczego i energetyki – nie zmieniła się w sposób znaczący. Jak wiadomo, odbudowa zniszczonego w czasie wojny przemysłu następowała

w latach powojennych w taki sposób, że odtwarzano w regionach przedwojenną strukturę branżową (odbudowywano analogiczne zakłady tam, gdzie istniały one przed wojną) wraz ze wszystkimi powiązaniem kooperacyjnymi. Mimo pewnych zmian w układach regionalnych, ogólnie rzecz biorąc relatywna stabilność tych struktur w latach 1950-1987 pozostała bardzo silna (Załącznik 1), przy czym istotne znaczenie miała tu presja układów branżowych (zarówno centralnych, jak i regionalnych) przy stosunkowo nieznacznym uwzględnianiu rzeczywistych interesów i potrzeb regionalnych (podobną hipotezę formuluje dla okresu przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych G. Gorzelak, 1988). W efekcie powstała nadmierna koncentracja przemysłu w niektórych regionach o tradycyjnej strukturze branżowej i stosunkowo tradycyjnych technologiach (zagrożenie ekologiczne!), przy czym w tych samych regionach lokowały się również w znacznej mierze "nowe" przemysły pokrewnych branż, przyczyniając się do petryfikacji międzyregionalnych różnicowań. Prawdopodobnie trzeba całego nowego pokolenia, aby dopiero ono podjęło potrzebę i aktywnie działało na rzecz zmiany struktury gospodarczej regionu, odejścia od branż i technologii upadających na rzecz nowoczesności, przy pełnym respektowaniu specyfiki i potrzeb regionu oraz niedopuszczaniu do zagrożeń ekologicznych.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że wysoko rozwinięte województwa to regiony o relatywnie wysokiej przeciętnej wydajności pracy w przemyśle oraz wysokim stopniu urbanizacji, ale jednocześnie wysokiej produkcji czystej rolnictwa na 1 ha (przeciętnie ok. 50% wyższej niż w województwach najniżej rozwiniętych). Przeciętnie województwa najniżej rozwinięte cechuje raczej niska wydajność pracy w przemyśle (40-70% przeciętnej krajowej), niski stopień urbanizacji i jednocześnie relatywnie niska produkcja rolnictwa na 1 ha (jedynym wyjątkiem jest woj. zamojskie).

Przeciętny dochód narodowy brutto na 1 mieszkańca jest w wysoko rozwiniętych gospodarczo województwach bez mała dwukrotnie wyższy od przeciętnego poziomu w województwach najniżej rozwiniętych gospodarczo (tab. 2).

Udział przemysłu w tworzonego dochodzie narodowym brutto w wysoko rozwiniętych województwach jest na ogół relatywnie wysoki (woj. warszawskie i szczecińskie są tu istotnymi odstępstwami) bądź na poziomie zbliżonym do średniej krajowej, jest on natomiast zdecydowanie niski w województwach najniżej rozwiniętych. W bardzo niewielu województwach możliwe jest w obecnych warunkach rozwinięcie innej działalności (w szczególności o charakterze usługowym), która mogłaby istotnie podnieść poziom rozwoju województwa. Zaryzykować można by hipotezę,

Tabela 2

Dochód narodowy wytworzony brutto na 1 mieszkańca w 1986 r. (średnia krajowa = 100)

Według cen realizacji		Według cen czynników produkcji	
1. Stołeczne warszawskie	204,5	1. Stołeczne warszawskie	164,9
2. Płockie	167,8	2. Katowickie	147,6
3. Miejskie łódzkie	131,4	3. Legnickie	128,7
4. Katowickie	123,2	4. Gdańskie	109,8
5. Radomskie	122,6	5. Wrocławskie	109,3
6. Legnickie	120,9	6. Płockie	109,2
7. Gdańskie	114,2	7. Miejskie łódzkie	108,8
8. Wrocławskie	113,2	8. Szczecińskie	107,5
9. Zielonogórskie	104,5	9. Poznańskie	99,8
10. Poznańskie	104,3	10. Opolskie	99,8
11. Bielskie	104,1	11. Bydgoskie	99,0
12. Rzeszowskie	98,6	12. Miejskie krakowskie	98,9
13. Białostockie	98,4	13. Wałbrzyskie	95,3
⋮		⋮	
39. Leszczyńskie	65,0	39. Suwalskie	71,2
40. Chełmskie	64,7	40. Ciechanowskie	70,3
41. Ciechanowskie	62,8	41. Chełmskie	68,8
42. Suwalskie	62,6	42. Sieradzkie	68,4
43. Zamojskie	61,2	43. Siedleckie	66,8
44. Siedleckie	60,9	44. Zamojskie	66,7
45. Łomżyńskie	60,5	45. Łomżyńskie	66,2
46. Przemyskie	60,5	46. Przemyskie	65,4
47. Białkopodlaskie	59,2	47. Białkopodlaskie	65,4
48. Ostrołęckie	57,8	48. Ostrołęckie	62,8
49. Nowosądeckie	57,1	49. Nowosądeckie	57,3

zgodnie z którą w naszych obecnych warunkach pokonanie pułapu około 35-40% udziału przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego (MPS) jest raczej niezbędne dla regionu (województwa), jeśli ma on wejść do grupy średnio rozwiniętych gospodarczo województw. Dodajmy, że wyższy udział przemysłu ponad ten pułap nie przesądza sam przez się o przejściu z grupy średnio do grupy wysoko rozwiniętych gospodarczo województw.

Czy zatem likwidacja jaskrawych różnic w poziomie dochodu narodowego na mieszkańca oznaczać musi uniformizację regionalną. Wiele argumentów przemawia przeciw uniformizacji – za zróżnicowaniem regionów (Komorowski, 1978; Kolipiński, 1980).

Sądzę, po pierwsze, że sformułowana teza o konieczności osiągnięcia określonego minimalnego stopnia industrializacji jest niczym innym jak stwierdzeniem faktu, a nie przesłanką dla polityki gospodarczej. Po drugie, jestem zdania, że odgórna polityka wyrównywania różnic międzywojewódzkich, nie licząca się z realiami regionu, nie może przynieść pozytywnych efektów i praktycznie jest nie do zrealizowania. Zmniejszenie zróżnicowań nie musi oznaczać uniformizacji i nastąpić może wówczas, gdy powstaną po temu odpowiednie przesłanki ekonomiczne. Zmiany technologii i rewolucja informatyczna przynieść mogą także zmiany, które uczynią atrakcyjnym lokowanie nowych rodzajów działalności o "czystych technologiach" w regionach, które obecnie można określić jako peryferyjne. Przestrzeń i odległość zawsze odgrywać będą pewną rolę, ale jest ona coraz to mniejsza (Strassoldo, 1981). Powstać mogą też w przyszłości możliwości rozwoju regionu w wyniku rozbudowy innych dziedzin działalności niż przemysł (np. rekreacja). Wsparcie ze strony centrum dla regionów słabo rozwiniętych, to w szczególności działanie na rzecz rozwoju infrastruktury.

W tym miejscu mała dygresja i wycieczka w sferę porównań międzynarodowych, na które pozwalają dostępne obecnie materiały statystyczne dotyczące Hiszpanii. Zdają sobie w pełni sprawę z krańcowo innej sytuacji zarówno gospodarczej, jak i naturalnej, w jakiej znajduje się Hiszpania, niemniej pewien punkt odniesienia jest raczej niezbędny.

Międzyregionalne zróżnicowanie poziomu dochodu narodowego na mieszkańca w Polsce jest wyraźnie wyższe od zróżnicowania w Hiszpanii. Wskazują na to odchylenia standardowe oraz współczynniki zmienności wyliczone dla obu krajów. Dla Polski współczynnik zmienności jest rzędu 0,33, dla Hiszpanii zaś rzędu 0,24, przy czym w dziesięcioleciu 1976-1986 w obu krajach zaznacza się słaba tendencja – nieco silniej zarysowana w Hiszpanii – do zmniejszania zróżnicowania. Ponadto, co może być istotne, nie ma w Hiszpanii tak wyraźnego jak w Polsce związku między poziomem dochodu narodowego na mieszkańca a udziałem przemysłu w tworzonego dochodzie

Tabela 3

Produkcja czysta przemysłu na 1 pracującego i produkcja czysta rolnictwa na 1 ha użytków rolnych w najwyższej i najniższej rozwiniętych województwach (w cenach czynników produkcji) 1986 r.

Województwo	Produkcja czysta przemysłu	Produkcja czysta rolnictwa
	średnia krajowa = 100	
1. Stołeczne warszawskie	111,9	210,2
2. Katowickie	122,6	144,4
3. Legnickie	143,5	101,3
4. Gdańskie	112,3	112,8
5. Wrocławskie	102,7	141,3
6. Płockie	151,5	111,4
7. Miejskie łódzkie	83,9	146,1
8. Szczecińskie	109,8	95,5
9. Poznańskie	91,1	133,2
10. Opolskie	103,3	112,8
11. Bydgoskie	94,5	105,0
12. Miejskie krakowskie	99,0	150,3
13. Wałbrzyskie	90,9	102,5
Średnia w stosunku do średniej krajowej	109,0	128,3
39. Suwalskie	73,7	71,8
40. Ciechanowskie	70,4	94,6
41. Chełmskie	71,5	78,7
42. Sieradzkie	74,0	88,8
43. Siedleckie	78,9	86,2
44. Zamojskie	66,3	104,0
45. Łomżyńskie	72,2	75,7
46. Przemyskie	76,8	92,7
47. Białkopodlaskie	63,9	79,0
48. Ostrołęckie	73,5	73,6
49. Nowosądeckie	67,6	92,8
Średnia w stosunku do średniej krajowej	71,7	85,3

narodowym. Jednakże udział przemysłu w najniższej rozwiniętych regionach jest tam również na ogół relatywnie niski, a w wysoko rozwiniętych – na ogół relatywnie wysoki. Istnieje jednocześnie cały szereg regionów średnio rozwiniętych, wśród których znajdują się regiony o relatywnie bardzo niskim i relatywnie wysokim udziale przemysłu.

Województwa “stare” i “nowe”

Patrząc na mapę Polski z naniesionymi na niej miernikami dochodu narodowego na mieszkańca w województwach, nasuwa się wniosek o wyraźnym zróżnicowaniu województw “starych”, przez które rozumiem województwa, w których miastem wojewódzkim jest to samo miasto, które było siedzibą województwa przed reformą administracyjną kraju w latach siedemdziesiątych oraz województw “nowych”, które powstały w wyniku reformy administracyjnej kraju. W grupie 13 województw najwyżej rozwiniętych tylko 3 województwa to województwa “nowe”, natomiast w grupie województw najslabiej rozwiniętych wszystkie województwa to województwa “nowe”. Spośród 17 województw “starych” 10 należy do grupy najwyżej rozwiniętych, 5 do grupy średnio rozwiniętych, a jedynie 2 (kieleckie i olsztyńskie) do grupy słabo rozwiniętych. Żadne nie weszło natomiast do grupy najslabiej rozwiniętych.

Obliczenia te zatem zdawałyby się potwierdzać tezę, zgodnie z którą ośrodki centralne, jakimi były “stare” miasta wojewódzkie, rozwijały się same i w okresie do połowy lat siedemdziesiątych oddziaływały silniej na bezpośrednie otoczenie niż na dalej położone regiony tego samego województwa (Warszawa nie będzie tu wyjątkiem).

Po utworzeniu nowych województw “stare” województwa rozwijają się, przeciętnie rzecz biorąc, nieco wolniej od województw “nowych”. W szczególności relatywnie obniża się pozycja 11 “starych” województw: łódzkiego, katowickiego, krakowskiego, gdańskiego, szczecińskiego, poznańskiego, bydgoskiego, olsztyńskiego, opolskiego, kieleckiego, zielonogórskiego (rośnie co prawda: warszawskiego, wrocławskiego, białostockiego, rzeszowskiego i lubelskiego).

Udział “starych” województw w dochodzie narodowym (w cenach realizacji) spada z 67% w roku 1976 do 60% w 1986, a poziom dochodu narodowego na 1 mieszkańca z 109 w roku 1976 w stosunku do poziomu przeciętnego do 105% w 1986. Pozycję swoją poprawiają zwłaszcza takie województwa, jak: nowosądeckie, łomżyńskie, częstochowskie, białkopodlaskie, suwalskie, skierniewickie, śląskie, tarnobrzeskie, piotrkowskie, toruńskie, legnickie. Szereg nowych województw znajduje się jednak

również w grupie województw o względnie niższej relacji poziomu dochodu narodowego do przeciętnej w roku 1986 niż w 1976 (bielskie, krośnieńskie przemyskie, konińskie, wrocławskie, siedleckie, chełmskie, zamojskie).

Jest sprawą dyskusyjną, w jakim stopniu relatywny rozwój niektórych "nowych" województw był wynikiem prężności nowych ośrodków administracyjnych, w jakim zaś dość silne zróżnicowania w tempie rozwoju wynikają z decyzji podejmowanych na szczeblu centrum. Sądzę, że to ostatnie było decydujące

Zmiany w dziesięcioleciu

Jak powiedziano na wstępie, wszelkie porównania z rokiem 1976 opierać się mogą na obecnym etapie analiz wyłącznie na obliczeniach w cenach bieżących z lat 1976 i 1986. Badać można zatem, jak zmieniła się relatywna pozycja województwa wobec średniej krajowej lub jak zmieniał się udział województw w dochodzie narodowym Polski ogółem. To samo dotyczy zresztą danych dotyczących Hiszpanii (lata 1976 i 1985), do których będą się w niektórych momentach odwoływał.

Po pierwsze, stwierdzić można, że udział w tworzeniu dochodu narodowego województw zarówno najwyższej, jak i najniższej rozwiniętych gospodarczo nieznacznie zmniejszył się w roku 1986 w porównaniu z rokiem 1976, natomiast nieznacznie wzrósł udział pozostałych województw (w cenach realizacji, gdyż takie obliczenia przeprowadzone zostały dla roku 1976). Porównanie składu 10 najwyższej i 10 najniższej rozwiniętych gospodarczo województw wskazuje na zaledwie minimalne zmiany, jakie nastąpiły w ich składzie w okresie dziesięciolecia.

W grupie najniższej rozwiniętych gospodarczo województw osiem na dziesięć województw to te same województwa w roku 1976 i 1986, w grupie zaś najwyższej rozwiniętych gospodarczo województw siedem¹ na dziesięć to te same województwa (w grupie pięciu najwyższej i najniższej rozwiniętych województw po jednym z pięciu – to nowe województwo w roku 1986).

Daleko większe zmiany nastąpiły w uszeregowaniu województw według kolejności względem wysokości dochodu narodowego na mieszkańca (w cenach realizacji) w latach 1976 i 1986. Stosunkowo znaczny odsetek, bo prawie 50% województw, zmieniło swe miejsce bądź o ponad 4 miejsca "w górę", bądź o ponad 4 miejsca "w dół".

¹"Awans" woj. radomskiego, a spadek woj. krakowskiego wynika zapewne nie tyle z relatywnego, realnego wzrostu dochodu narodowego, ile ze zmian, na które wpływają wyłącznie ceny realizacji, a nie ceny czynników produkcji, a więc w rzeczywistości nie 7, a 8 województw pozostaje w tej samej grupie.

Tabela 4

Zmiany w dziesięcioleciu w Polsce i w Hiszpanii

A. Liczba regionów (województw) pozostających w tej samej grupie regionów w końcowych latach dziesięciolecia		
	Polska 1976-1986	Hiszpania 1976-1985
10 najwyżej rozwiniętych regionów	7	8
10 najniżej rozwiniętych regionów	8	8
5 najwyżej rozwiniętych regionów	4	2
5 najniżej rozwiniętych regionów	4	4
B. Liczba regionów zmieniających swe miejsce na skali dochodu narodowego na mieszkańca		
	Polska 1976-1986	Hiszpania 1976-1985
o 4 i więcej miejsc	10	12
1-3 miejsc	9	10
bez zmian	8	2
1-3 w dół	8	18
4 i więcej w dół	14	8

Jak wynika z podanego dalej zestawienia, natężenie zmian regionalnych w Polsce i w Hiszpanii było bardzo zbliżone. Zmiany te w Hiszpanii następowały w warunkach kryzysu, ale jednak także ogólnego wzrostu dochodu narodowego w dziesięcioleciu (Roura, 1988), w Polsce zaś w warunkach kryzysu gospodarczego i spadku poziomu produkcji w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych i osiągnięciu w roku 1986 poziomu zaledwie zbliżonego do poziomu przedkryzysowego.

Można by jedynie zwrócić uwagę, że w Hiszpanii było wyraźnie mniej przesunięć w dół o 4 miejsca i więcej oraz wyraźnie więcej o 1-3 miejsca w dół. Nie było tam zatem tylu co w Polsce regionów pogarszających wyraźnie swą relatywną pozycję.

Województwa pogarszające swą pozycję o 4 i więcej miejsc to 10 na 14 województwa "nowe", ale jednocześnie w grupie poprawiających swą pozycję o 4 i więcej miejsc to 8 na 10 województwa "nowe". Potwierdza to poprzednio sformułowany sąd o silniejszych relatywnych zmianach w grupie województw "nowych" niż "starych".

W dziesięcioleciu 1976-1986 istnieje – jak się wydaje – wyraźna, ale dość słaba współzależność między relatywnymi zmianami dochodu narodowego na mieszkańca a zmianami udziału województwa w produkcji czystej przemysłu w Polsce oraz zmianami udziału przemysłu w dochodzie narodowym

Tabela 6

Wydajność i techniczne uzbrojenie pracy w przemyśle 1986 i

Województwo	Produkcja czysta przemysłu na 1 pracującego	Techniczne uzbrojenie prac. w przemyśle
	średnia krajowa = 100	
1. Płockie	151,6	189,4
2. Legnickie	143,6	173,0
3. Katowickie	122,6	120,3
4. Tarnobrzelskie	120,4	172,4
6. Gdańskie	112,3	104,8
6. Stołeczne warszawskie	111,9	80,4
7. Szczecińskie	109,8	129,8
8. Opolskie	103,3	107,6
9. Koniańskie	103,2	170,9
10. Wrocławskie	102,7	78,2
11. Elbląskie	102,1	133,6
12. Bielskie	101,2	85,5
13. Włocławskie	99,4	160,7
14. Miejskie krakowskie	99,0	119,1
15. Piotrkowskie	98,2	156,7
16. Jeleniogórskie	97,9	116,3
17. Bydgoskie	94,6	93,4
18. Tarnowskie	93,4	137,6
19. Gorzowskie	93,4	94,2
20. Zielonogórskie	92,9	86,7
21. Toruńskie	92,2	97,0
22. Poznańskie	91,1	76,8
23. Walbroskie	90,9	71,6
24. Lubelskie	89,9	92,3
25. Raczowskie	85,3	91,0
26. Białostockie	85,1	81,4
27. Oświęcimskie	84,4	90,3
28. Miejskie łódzkie	83,9	76,3
29. Kozłowski	83,1	82,4
30. Kieleckie	82,7	106,8
31. Piłskie	82,6	68,8
32. Olsztynskie	81,6	77,4
33. Krosznieńskie	81,6	96,6
34. Kaliskie	78,9	67,1
35. Siedleckie	78,9	52,6
36. Przemyskie	76,6	62,0
37. Leszczyńskie	76,2	59,7
38. Radomskie	76,0	74,1
39. Słupskie	76,0	62,7
40. Skarżyski	75,8	59,5
41. Sieradzkie	74,0	57,1
42. Suwalskie	73,7	59,9
43. Ostrołęckie	73,6	97,1
44. Łomżyńskie	72,2	81,7
45. Chełmskie	71,6	104,6
46. Ciechanowskie	70,4	46,0
47. Nowosądeckie	67,6	49,6
48. Zamojskie	66,3	98,1
49. Białkopodlaskie	63,6	46,1

w województwie (problematyka ta wymaga dalszych, bardziej pogłębionych analiz, w których wykorzystane będą informacje o produkcji czystej przemysłu według gałęzi i województw).

Na 49 województw, w 34 województwach wzrost lub spadek relatywnego poziomu dochodu narodowego na mieszkańca (wzrost powyżej przeciętnego wzrostu w Polsce ogółem bądź też wzrost poniżej przeciętnego wzrostu w Polsce ogółem albo spadek w stosunku do średniej równej 100) łączył się ze wzrostem bądź spadkiem udziału przemysłu w dochodzie narodowym danego województwa. Tylko w 10 województwach wystąpiła wyraźnie przeciwna współzależność. Podobnie na 49 województw w 31 województwach wzrost (lub spadek) poziomu dochodu narodowego w stosunku do średniego poziomu (=100) łączył się ze wzrostem (lub spadkiem) udziału danego województwa w produkcji czystej przemysłu w Polsce ogółem. W 15 województwach wystąpiła wyraźnie przeciwna współzależność.

Przyjmując klasyczny podział na regiony słabe i silne (Klaassen, 1965; Friedman, Weaver, 1979) i grupując województwa według poziomu rozwoju gospodarczego (mierzonego poziomem dochodu narodowego brutto na mieszkańca) oraz według relatywnego tempa wzrostu (tempo zmian w poziomie dochodu narodowego powyżej i poniżej przeciętnej krajowej), wyróżnić można 4 grupy regionów: 1) wysoki poziom – wysokie tempo, 2) wysoki poziom – niskie tempo, 3) niski poziom – wysokie tempo, 4) niski poziom – niskie tempo (schemat 1). Jako granicę między relatywnie wysokim i relatywnie niskim poziomem dochodu narodowego na mieszkańca przyjęto 250 tys. zł. Wydzielono ponadto dwie podgrupy: 250-300 tys. i ponad 300 tys. zł. w grupie wysoko rozwiniętych województw i podgrupy: 200-250 tys. i poniżej 200 tys. zł. w grupie o relatywnie niskim poziomie. Na załączonym schemacie zaznaczono ponadto plusami (+) te województwa, w których w dziesięcioleciu (suma nakładów z dziesięciu lat) nakłady inwestycyjne były relatywnie najwyższe, oraz kółkami (o) te, w których były one stosunkowo wysokie. Jak to wyraźnie wynika z przedstawionego schematu, trudno znaleźć jakiegokolwiek prawidłowości rozwoju regionalnego w dziesięcioleciu 1976-1986. Nakłady inwestycyjne koncentrowały się raczej w wysoko rozwiniętych gospodarczo województwach. Część tych regionów rozwijała się jednak relatywnie szybko, część relatywnie wolno. Podobnie pewna część regionów słabo rozwiniętych rozwijała się relatywnie wolno (15 na 26), a część relatywnie szybko (11 na 26). W tej grupie województw nakłady inwestycyjne koncentrowały się raczej w grupie województw o relatywnie słabym tempie wzrostu dochodu narodowego brutto na mieszkańca. A zatem to nie nakłady inwestycyjne decy-

dowały o relatywnej zmianie sytuacji gospodarczej regionów. Należałoby domniemywać, że w warunkach kryzysu i stalej

sytuacji niedoborów możliwość dostępu do deficytowych surowców i materiałów decydowała o rozwoju lub stagnacji produkcji w regionie. Nie widać przy tym wyraźnych preferencji dla regionów "silnych" i "słabych".

Prace zmierzające do opracowania rozwiniętych analiz czynników kształtujących wydajność pracy w regionach i -- szerzej -- decydujących o międzyregionalnych różnicach w efektywności gospodarczej są w toku. Obecnie zasygnalizować można jedynie, że rysuje się wyraźna, choć nie specjalnie silna korelacja między przeciętną wydajnością pracy w przemyśle a przeciętną wartością środków trwałych brutto na pracującego ($R = 0,62; R^2 = 0,39$).

Szczególnie wysoce nietypowa relacja dotyczyła województwa konińskiego. Gdyby wyeliminować to województwo jako zdecydowanie nietypowe, uzyskamy wyraźną poprawę wyników ($R = 0,76; R^2 = 0,58$) (rys. 1)

Warto jeszcze zwrócić uwagę, że poziom produktywności środków trwałych w przemyśle (relacja: wartość produkcji czystej w cenach realizacji do wartości brutto środków trwałych), w wielu województwach słabo rozwiniętych był stosunkowo wysoki (w szczególności wymienić tu można województwa: nowosądeckie, sieradzkie, siedleckie, przemyskie, białkopodlaskie). Ogólnie rzecz biorąc, nie widać istotnej współzależności między poziomem rozwoju gospodarczego województwa (mierzonego poziomem dochodu narodowego na 1 mieszkańca) a produktywnością środków trwałych w przemyśle.

Na zakończenie kilka słów na temat szacunków spożycia (tab. 6). Dane dotyczą spożycia na terenie województwa, a nie spożycia przez mieszkańców danego województwa, stąd zapewne stosunkowo wysoki poziom spożycia w takich województwach, jak: warszawskie, wrocławskie, łódzkie, poznańskie oraz koszalińskie, gdańskie, olsztyńskie, słupskie, nowosądeckie itp., nie odpowiadający relatywnemu poziomowi spożycia mieszkańców tych województw. Zróżnicowanie poziomu spożycia na 1 mieszkańca jest nieco mniejsze od zróżnicowania dochodu narodowego na 1 mieszkańca. Istnieje przy tym wyraźna, choć stosunkowo słaba, współzależność między poziomem dochodu narodowego na mieszkańca (ceny czynników produkcji) a poziomem spożycia dóbr materialnych z dochodów osobistych ludności na 1 mieszkańca (ceny realizacji).

Wzrost dochodu narodowego na mieszkańca wyższy
od średniego
Wysoki poziom rozwoju województwa

10

- + stołeczne warszawskie
- o radomskie
- + legnickie
- o wrocławskie
- o rzeszowskie
- o białostockie
- + piotrkowskie
- + lubelskie
- + toruńskie
- + tarnobrzeskie

>300 tys. zł

250-300 tys. zł

Wzrost dochodu narodowego na mieszkańca niższy
od średniego
Wysoki poziom rozwoju województwa

13

- + piaseckie
- o jejskie łódzkie
- + katowickie
- + gdańskie
- o zielonogórskie
- o poznańskie
- o bielskie
- o miejskie krakowskie
- o jeleniogórskie
- + szczecińskie
- o opolskie
- o bydgoskie
- o wałbrzyskie

>300 tys. zł

250-300 tys. zł

Wzrost dochodu narodowego na mieszkańca wyższy
od średniego
Niski poziom rozwoju województwa

11

- o ciechanowskie
- o suwalskie
- o przemyskie
- o łomżyńskie
- o białskopodlaskie
- o nowosądeckie
- + koszałińskie
- o kaliskie
- o słupskie
- o skierniewickie
- o pilskie

<200 tys. zł

200-250 tys. zł

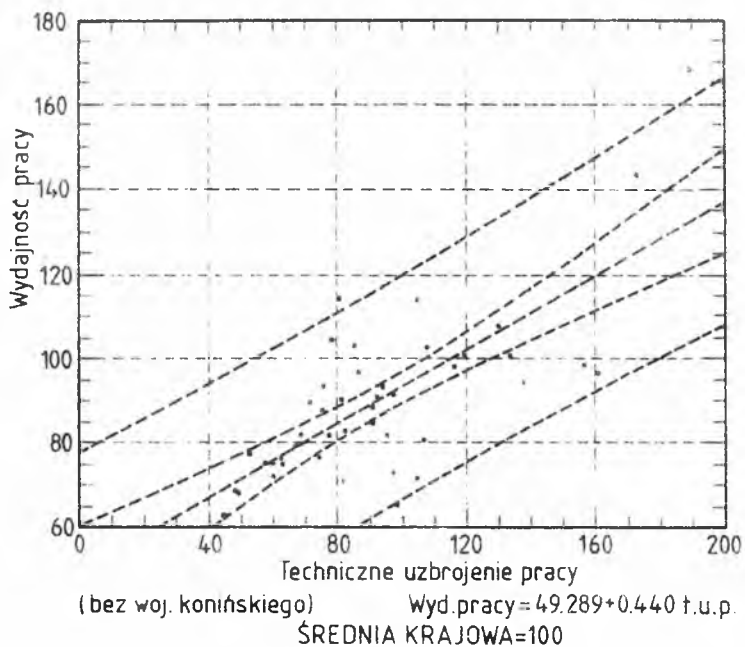
Wzrost dochodu narodowego na mieszkańca niższy
od średniego
Niski poziom rozwoju województwa

15

- o leszczyńskie
- o chełmskie
- o zamajskie
- o siedleckie
- o ostrołęckie
- o gorzowskie
- + elbląskie
- o częstochowskie
- o olsztyńskie
- o kieleckie
- o łanowskie
- o krosznieńskie
- o konińskie
- + włocławskie
- o sieradzkie

200 tys. zł

200-250 tys. zł



Rys. 1. Wydajność i techniczne uzbrojenie pracy w przemyśle w 1988 r.

Tabela 6

Spożycie brutto ogółem na 1 mieszkańca (według SNA) w województwach o najwyższym i najniższym poziomie spożycia 1986

Województwo	Spożycie brutto ogółem na 1 mieszkańca	
	w tys. zł	średnia krajowa=100
1. Stołeczne warszawskie	415,2	171,0
2. Wrocławskie	288,8	118,9
3. Miejskie łódzkie	283,8	116,9
4. Poznańskie	282,8	116,5
5. Miejskie krakowskie	282,7	116,4
6. Koszalińskie	261,8	107,8
7. Gdańskie	258,3	106,4
8. Katowickie	255,2	105,1
9. Szczecińskie	251,9	103,7
	⋮	⋮
36. Radomskie	196,2	80,8
37. Białkopodlaskie	196,0	80,7
38. Sieradzkie	194,4	80,1
39. Tarnobrzeskie	192,1	79,1
40. Krośnieńskie	188,9	77,8
41. Piotrkowskie	188,2	77,5
42. Ciechanowskie	187,6	77,3
43. Tarnowskie	187,4	77,2
44. Zamojskie	186,0	76,6
45. Łomżyńskie	185,4	76,3
46. Konińskie	180,5	74,3
47. Przemyskie	178,8	73,6
48. Ostrołęckie	175,6	72,3
49. Siedleckie	169,5	69,8

Literatura

Roura Cuadrado J., 1988: *Economic Growth and Regional Disparities Before and After the Crisis, The Spanish Case*, W: *Regional Dynamics of Socio-Economic Change*. Red G Gorzelak. Warszawa.

Friedman J., Weaver C., 1979: *Territory and Function: the Evolution of Regional Planning*, Berkeley.

Gorzelak G., 1988: *Rozwój regionalny Polski w warunkach kryzysu i reformy*. Warszawa. *Rozwój Regionalny – Rozwój Lokalny – Samorząd Terytorialny*, t. XIV.

Klaassen L., 1965: *Area Economic and Social Redevelopment. Guidelines for Programmes*. Paris.

Kolipiński J., 1980: *Systemy przestrzenne jako środowisko człowieka*. "Studia KPZK PAN".

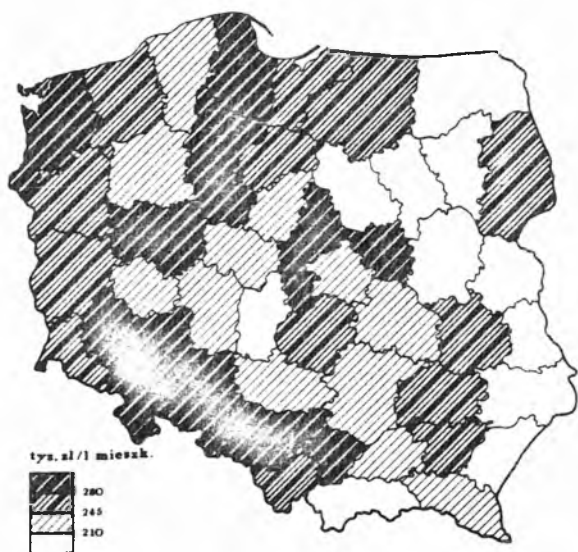
Komorowski S.M., 1978: *Przestrzenna organizacja rozwoju społeczno-gospodarczego*. "Biuletyn KPZK PAN"

Strassoldo R., 1981: *Center and Periphery – Socio-ecological Perspectives*. W: *Polarized Development and Regional Policies*. Red. A. Kukliński. The Hague – Paris – New York.

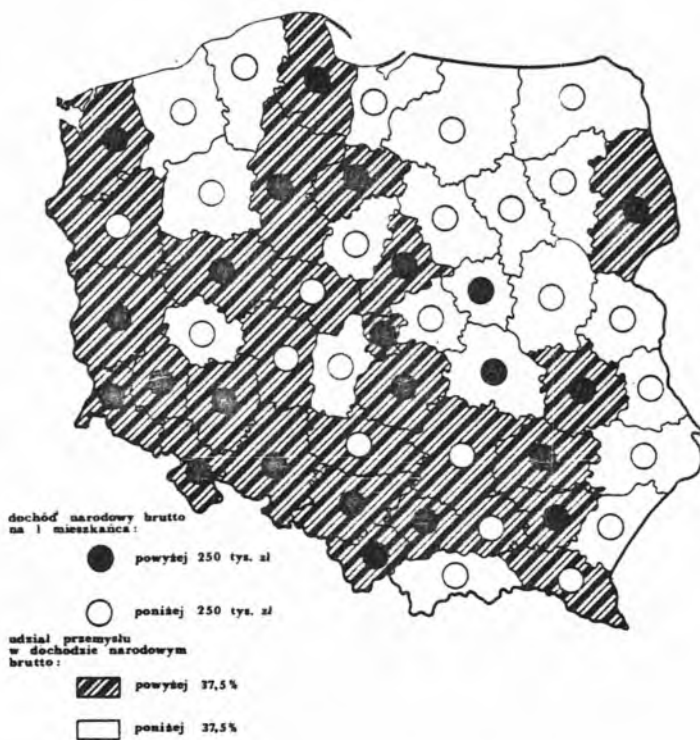
Zienkowski L., 1981: *Poland's National Income (Product) by Regions*. W: *Polarized Development and Regional Policies*. Red. A. Kukliński. The Hague – Paris – New York.

Tradycyjnie wysoko rozwinięte regiony - katowickie, wrocławskie, opolskie - zajmowały w roku 1950 pierwszą, drugą i czwartą pozycję, w roku 1970 zaś pierwszą, trzecią i szóstą pozycję wśród województw o najwyższym poziomie dochodu narodowego na mieszkańca (Zienkowiaki, 1981). Różnice między województwami w tempie wzrostu w dwudziestolecie 1950-1970 były bardzo nieznaczne (szczególnie słaba dynamika - olsztyńskie i szczególnie silna - warszawskie). W rezultacie absolutne różnice w poziomie wyraźnie wzrosły w roku 1970 w porównaniu z 1950 (przykładowo różnica, w cenach stałych, w poziomie dochodu narodowego na mieszkańca między woj. katowickim i białostockim wynosiła w roku 1950 ok. 4,0 tys. zł., a w roku 1970 ok. 13,5 tys. zł., przy około trzykrotnym warście przeciętnego poziomu na mieszkańca). Do grupy województw o najwyższym poziomie weszły w roku 1970 województwa: warszawskie, krakowskie i łódzkie, a więc również tradycyjnie wysoko rozwinięte regiony. Najniżej rozwinięte gospodarczo województwa zarówno w roku 1950, jak i w 1970, to: olsztyńskie, koszalińskie, lubelskie, krakowskie, białostockie oraz rzeszowskie (to ostatnie wykazywało w tym okresie relatywnie wyraźną poprawę swego położenia).

W dziesięciolecie 1976-1986, odnośnie do którego dysponujemy danymi o dochodzie narodowym w nowym, obecnym podziale administracyjnym, zmiany w gospodarczej mapie Polski były nie tak znaczne, aby można było mówić o zasadniczych przekształceniach w regionalnej strukturze. W szczególności pozostały daleko idące różnice między województwami wschodniej i północno-wschodniej części kraju, jak również niektórymi położonymi w centrum kraju, a wysoko i średnio rozwiniętymi. Zwrócić można przy tym uwagę, że w latach 1974-1987 udział produkcyjnych środków trwałych brutto, znajdujących się w woj. katowickim, wrocławskim i opolskim, w wartości produkcyjnych środków trwałych w Polsce ogółem wzrósł z 18% w roku 1974 do 19 w 1987 r. (w porównaniu z rokiem 1976 nieznaczny spadek udziału - 0,7%), a udział zatrudnienia w przemyśle uspołecznionym w zatrudnieniu w Polsce ogółem wzrósł z 23,5% w roku 1974 do 25,5% w 1987 (w dawnym podziale administracyjnym w ówczesnych województwach katowickim, wrocławskim i opolskim udział ten spadł w latach 1960-1970 o 3 punkty, a więc powiedzieć można, że w latach 1960 i 1987 kształtował się w przybliżeniu na tym samym poziomie).



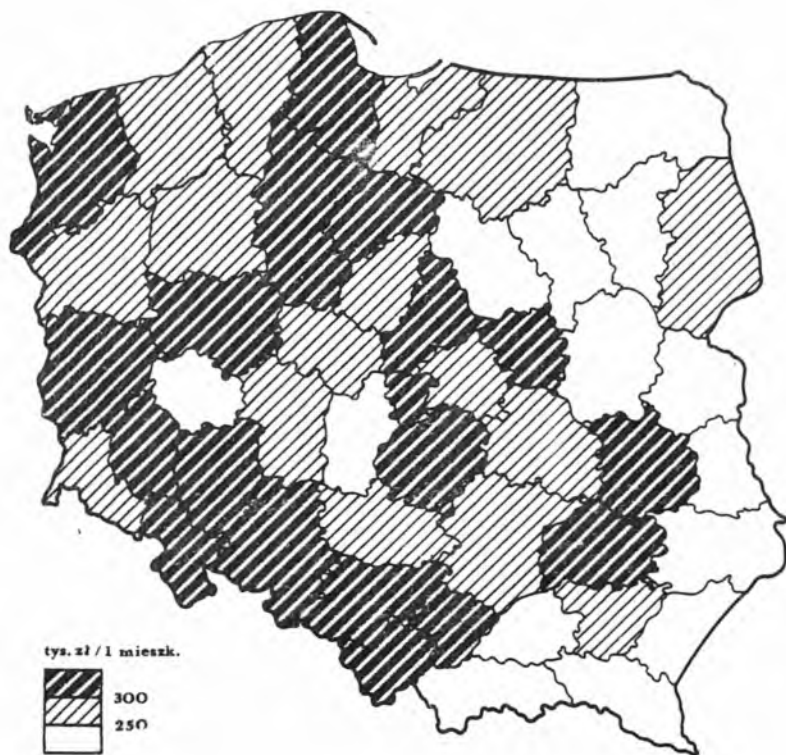
1. Dochód narodowy wytworzony brutto na 1 mieszkańca bez podatków i innych rozliczeń z budżetem w 1986 r.



2. Poziom rozwoju gospodarczego i udział produkcji przemysłowej w dochodzie narodowym brutto w 1986 r.



3. Udział produkcji przemysłowej w dochodzie narodowym wytworzonym brutto w 1986 r.



4. Produkt krajowy brutto na 1 mieszkańca w 1986 r. (w cenach czynników produkcji)

Tadeusz Grzeszczyk

Akademia Nauk Społecznych, Warszawa

Regionalne i lokalne rynki pracy

Wprowadzenie

Czy w gospodarce socjalistycznej można znacznie szerzej niż dotychczas wykorzystywać proefektywnościowe walory rynku pracy? Czy spodziewane korzyści nowego rozwiązania przeważą nad ryzykiem wystąpienia zjawisk niepożądanych? Czy w warunkach radykalnego reformowania gospodarki polskiej jest do utrzymania pogląd o monocentrycznym charakterze polityki zatrudnienia? Czy byłoby uzasadnione konstruowanie nowego modelu, umiarkowanie policentrycznego, dostosowanego do wielostronnego otwierania się rynku pracy, pogłębiającego się zróżnicowania jego struktury (w układach zawodowo-kwalifikacyjnych i przestrzennych) oraz rozwoju sektora prywatnego w gospodarce? Jakimi mechanizmami regulacji można zapewnić warunki do harmonizowania proefektywnościowego działania regionalnych i lokalnych rynków pracy z humanistycznymi wartościami socjalizmu i centralnym planowaniem strategicznym? Pytania te określają podstawowe cele poznawcze i aplikacyjne oraz przedmiot rozważań.

Trzeba poszukiwać rozwiązań pośrednich między wyłącznością pozarynkowych mechanizmów alokacji zasobów pracy a niczym nie ograniczonym funkcjonowaniem rynku pracy, dążąc do minimalizowania negatywnych zjawisk towarzyszących obu tym skrajnym rozwiązaniom. Pierwsze rozwiązanie powoduje stały deficyt i marnotrawstwo zasobów pracy w wielkiej skali.¹ drugie natomiast tworzy ryzyko występującego zwykle mniej-

¹ Współwystępowanie deficytu zasobów pracy i ich społecznie nieuzasadnione rezerwy – określane jako “bezrobocie w miejscu pracy” – stanowią element szerszego zjawiska rosnącego niedoboru

szego czy większego bezrobocia. Czy i jakie istnieje trzecie rozwiązanie tworzące warunki sprzyjające racjonalnemu i pełnemu zatrudnieniu?

Konieczność poszukiwania nowych rozwiązań regulacyjnych

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych sytuacja polskiej gospodarki uległa dalszemu pogorszeniu. Liberalizacja zarządzania – zamiast pobudzić rozwój gospodarczy i konieczne przemiany strukturalne zatrudnienia – pogłębiła ogólny brak równowagi rynkowej (w tym m.in. brak równowagi na rynku pracy). Próby jej przywrócenia okazały się mało skuteczne, przy kosztach społecznych większych, niż zakładano w planach. Pogłębiający się deficyt zasobów pracy w małym stopniu stymuluje pożądane procesy modernizacji struktur zatrudnienia. Wysokiej stopie inflacji towarzyszy malejący dochód narodowy do podziału, ogólne niezadowolenie społeczne oraz nieefektywne wykorzystywanie czynników produkcji (w tym zasobów pracy). Pogłębiające się trudności w dziedzinie rozmieszczenia i wykorzystania zasobów pracy tworzą trudną do pokonania barierę rozwoju społeczno-gospodarczego.² Jej trwale występowanie nie ma charakteru przypadkowego, lecz stanowi konsekwencję przyjętej strategii rozwoju i związanej z nią koncepcji funkcjonowania gospodarki.³ Wieloletnie stosowanie instrumentów nakazowo-rozdzielczych wytworzyło u większości dotychczasowych decydentów trudną do przezwyciężenia barierę świadomości – hamującą proces reformowania gospodarki, w tym m.in. funkcjonowanie otwartego rynku pracy. Te niekorzystne uwarunkowania odegrały w genezie polskiego kryzysu lat osiemdziesiątych wielką rolę. Można je skrótowo określić jako społeczną barierę uruchamiania rynku pracy.

Czy i w jakim stopniu deficyt zasobów pracy ma charakter rzeczywisty, czy też może tylko pozorny? Występujące w literaturze ekonomicznej wypowiedzi na ten temat nie opierają się na wynikach badań empirycznych. Unika się na ogół pogłębionej analizy przyczyn występowania zjawisk niepożądanych.

i marnotrawstwa w gospodarce socjalistycznej. Zob. I.Kornai: *Niedobór w gospodarce*. Warszawa, 1985, s. 344-348, 360-361.

²A.Kukliński: *Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej Polski*. "Biuletyn KPZK PAN" 1983 nr. 123, s. 270-271, 279, 290, idem: *Gospodarka przestrzenna Polski. Diagnoza-rekonstrukcja-prognoza*. "Biuletyn KPZK PAN" 1983 nr. 124, s. 287-288.

³Zakłócenia w funkcjonowaniu rynku pracy, będące konsekwencją określonej koncepcji rozwoju w ustroju kapitalistycznym, analizował L.Krzywicki: *Wstęp do historii ruchów społecznych*. Warszawa 1926, s.119 i n. Zob. też J.Lopato: *Kwestie społeczne a polityka społeczna (Przegląd teorii)*. W: *Polityka społeczna w okresie przemian*. Red. A.Pikara, J.Supińska. Warszawa, s. 83.

Obserwacje i badania autora⁴ ujawniają wzajemne zależności między niesprawnością rynku pracy a dezorganizacją procesu pracy w uspołecznionych zakładach pracy. Te utrzymujące się od wielu lat zjawiska mają wspólne uwarunkowania ekonomiczne, społeczne, organizacyjne i technologiczne. Także oceny innych autorów są wyraźnie pesymistyczne.⁵ Realizowana koncepcja forsownej industrializacji oraz skala, dynamika i struktura procesów inwestycyjnych w znacznym stopniu ukształtowały przestrzenną strukturę i sposób funkcjonowania rynku pracy. Trudności pozyskiwania pracowników dla uspołecznionych zakładów pracy oraz związana z tym tolerancja dla niestarannej pracy i naruszania jej dyscypliny występują w Polsce w znacznym nasileniu praktycznie przez cały okres minionego czterdziestolecia.⁶ Jednym z naszych głównych narodowych wyzwań rozwojowych ciągle jeszcze pozostaje stworzenie mechanizmu wyzwalającego aktywność społeczno-zawodową w procesie pracy.⁷ Jest to m.in. uwarunkowane zapewnieniem warunków sprzyjających inicjatywom społecznym i przedsiębiorczości w skali regionalnej i lokalnej.

Dotychczas funkcjonujące, głównie nierynkowe mechanizmy alokacji zasobów pracy nie uruchomiły rzeczywistych procesów dostosowawczych dynamiki i struktury zapotrzebowania do dysponowanych zasobów pracy.⁸ Nie motywowały zakładów pracy do efektywnego wykorzystania tych zasobów ani nie zachęcały pracowników do pożądanej ruchliwości w układach zawodowo-kwalifikacyjnych i przestrzennych. Symulowały bowiem tylko logikę mechanizmu rynkowego. Nieracjonalne wykorzystywanie zasobów pracy jest w Polsce – podobnie jak w innych krajach socjalistycznych –

⁴T.Grzeszczyk: *Opinie aktywu terenowego o rynku pracy (w świetle próbnego sondażu)*. Biuletyn Informacyjny Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN nr 57, s. 72 i n.

⁵Potwierdzają to również inni autorzy. Zob. *Deformacje w społecznym ustroju pracy w Polsce* (materiały Komisji Polityki Społecznej Zarządu Głównego PTE). Wypowiedź Z.Moreckiej W: *Zagrożenia społeczne oraz środki ich przeciwdziałania*. Część I. "Polska 2000" 1986 nr 1, s. 55, 61.

⁶Jest to zbieżne z wynikami innych badań. Zob. np. H.Borkowska: *Przestanki i metody polityki zatrudnienia przedsiębiorstw przemysłowych*. W: *Racjonalizacja zatrudnienia w przedsiębiorstwie*. Wyniki badań. Instytut Pracy i Spraw Socjalnych. "Studia i Materiały" 1979 nr 11/108, s. 28-29, 41, 75 oraz T.Grzeszczyk: *Dyscyplina pracy. Problemy społeczno-ekonomiczne i prawne*. Warszawa 1978, s.82-83.

⁷Wielokrotnie pisał o tym J.E.Osmańczyk: *Nasza Europa*. Poznań 1971, s. 243. Zob. też J.Szczepeński: *Polska wobec wyzwań przyszłości*. Instytut Gospodarki Przestrzennej UW, Warszawa 1989, s. 6, 86-87, 168.

⁸Małą skuteczność nierynkowych mechanizmów alokacji zasobów pracy obrazują opinie dyrektorów wojewódzkich urzędów zarudnienia i spraw socjalnych. Zob. T.Grzeszczyk: *Funkcjonowanie lokalnych i regionalnych rynków pracy*. "Przegląd Geograficzny" 1986 nr 4, s. 108 i n. Zob. też: *Teoria i praktyka podziału*. Red. Z.Morecka. Warszawa 1988, s.17.

największym problemem społeczno- ekonomicznym polskiej przestrzeni.⁹

Konsekwencje nieracjonalnego wykorzystywania zasobów pracy tworzą w latach osiemdziesiątych wręcz groźną sytuację dla rozwoju polskiej gospodarki. Związany z tym zjawiskom poświęcono wiele uwagi, analizując przyczyny występowania kryzysów w Polsce Ludowej.¹⁰ Wielokrotnie podejmowane próby reformowania nierynkowych mechanizmów alokacji zasobów pracy okazały się nieskuteczne i potwierdziły brak elementarnej efektywności założeń, na jakich były oparte.¹¹

Deficyt zasobów pracy uważa się obecnie za jeden z głównych czynników ograniczających wzrost produkcji. W dokumentach oficjalnych¹² stwierdza się konieczność uruchomienia silnie działających mechanizmów proefektywnościowych, a wśród nich rynku pracy. Działając sprawnie, stałby się jednym z czynników zmieniających w istotny sposób system funkcjonowania gospodarki. System tradycyjny został w Polsce praktycznie zlikwidowany. Nie rozwinęły się natomiast dotychczas w pełni nowe mechanizmy funkcjonowania gospodarki, a zwłaszcza rynek pracy. Uruchamiając w szerszej skali ten rynek, trzeba się jednak liczyć nie tylko ze spodziewanymi korzyściami, ale także i trudnościami. Zarysowuje się ryzyko wystąpienia niepożądanych i względnie mało rozpoznanych konsekwencji psychologicznych, społecznych i ekonomicznych. Mogą one generować napięcia i konflikty społeczne. Świadczą o tym pierwsze doświadczenia związane z wielostronnym otwieraniem się rynku pracy, rozwojem sektora prywatnego i nasilaniem się zarobkowych wyjazdów zagranicznych. Teoria zatrudnienia nie dostarczyła dotychczas odpowiedzi nawet na podstawowe pytania dotyczące warunków wyjściowych, w jakich następuje szersze uruchamianie rynku pracy w gospodarce polskiej i możliwych skutków tego procesu. Będzie to proces długotrwały i wymagający zmian świadomości społecznej. Dlatego konieczne jest poznanie przyczyn dotychczasowych niepowodzeń w przewyżczeniu zjawisk niepożądanych w dziedzinie zatrudnienia oraz poszukiwanie jakościowo nowych rozwiązań teoretycznych i aplikacyjnych

⁹A.Kukliński: *Dylematy polskiej przestrzeni na przełomie XX i XXI wieku*. "Gospodarka Planowa" 1988 nr 10-11.

¹⁰*Sprawozdanie z prac Komisji KC PZPR powołanej dla wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej*. "Nowe Drogi" 1983, Zeszyt Specjalny, s. 27, 38, 53, 66.

¹¹Długookresowe działanie systemów plac stosowanych w polskiej gospodarce zachęcało do marnotrawstwa czynników produkcji, powodując dezorientację przedsiębiorstw. Zob. M.Kabaj: *System motywacji i plac w reformie gospodarczej*. Warszawa 1984, s. 24 oraz *Teoria i praktyka podziału* ... s. 123.

¹²Zob. np. *Założenia planu konsolidacji gospodarki narodowej*. "Rzeczpospolita" 1988 nr 255/2086/, s. 5

odpowiadających warunkom końca XX wieku.

Rynek pracy jako trwały element socjalistycznej polityki zatrudnienia

Brak koncepcji wykorzystywania rynku pracy w gospodarce socjalistycznej oraz związane z tym nieporozumienia teoretyczne mają swoje doniosłe implikacje praktyczne. Dlatego poszukiwanie nowych rozwiązań regulacyjnych trzeba zacząć od przypomnienia istoty i podstawowych założeń teoretycznego modelu funkcjonowania rynku pracy oraz bliższego określenia warunków wyjściowych, z jakimi trzeba się liczyć rozważając celowość i możliwość jego szerszego niż dotychczas wykorzystywania w gospodarce polskiej.

Rynek jest kategorią stosunków towarowo-pieniężnych, odnoszącą się do poziomych więzi ekonomicznych między równouprawnionymi podmiotami. Jeszcze do niedawna w naukach ekonomicznych dominował pogląd,¹³ że działanie rynku nie obejmuje sfery zatrudnienia (podobnie jak nie występuje rynek kapitałowy). Ostatnio proponuje się nawet odnoszenie pojęcia rynku tylko do całokształtu czynności związanych ze sprzedażą i kupnem praw własności.¹⁴ Konsekwencją tego poglądu jest między innymi zakwestionowanie istnienia rynku pracy w gospodarce socjalistycznej, ze względu na władcze funkcje państwa w tej dziedzinie. W tradycyjnie zarządzanej gospodarce socjalistycznej mechanizm rynkowy traktowano jako przejściowy relikwyt stosunków towarowo-pieniężnych, głównie w sferze dystrybucji dóbr konsumpcyjnych i handlu zagranicznego. W obecnie reformowanej gospodarce zostały natomiast spełnione podstawowe przesłanki wykorzystywania rynku pracy, a zwłaszcza samodzielność uspołecznionego przedsiębiorstwa w prowadzeniu polityki zatrudnienia i płac. Następuje stale rozszerzanie zakresu wykorzystywania mechanizmów rynkowych.

Określenia "rynek" używa się najczęściej w odniesieniu do relacji między popytą a popytem – oddziałujących na decyzje wszystkich sprzedających i kupujących określony towar. Mechanizm rynkowy to oddolne popytowo-podażowe procesy dostosowawcze na rynkach wszelkich rodzajów zasobów, dające zwykle w sumie efekt końcowy w postaci zaspokojenia potrzeb. Sprawnie działający mechanizm rynkowy weryfikuje przydatność zasobów i dóbr finalnych. Zapewnia również społeczną akceptację nakładów poniesionych na ich wytworzenie przez wyrażoną pieniężnie zapłatę

¹³S.Kuziński: *Zakres sfery działania praw rynku w systemie socjalistycznym*. W: *Plan a rynek. Dyskusja*. Warszawa 1969, s. 71-72.

¹⁴A.Matysiak: *Rozkład*. "Życie Gospodarcze" 1988 nr 44/1931, s. 5.

za określone dobro lub usługę. Od mechanizmu rynkowego trzeba odróżnić "rynek" jako stan wolnego i ciągłego obrotu.¹⁵ Stopień monopolizacji gospodarki ogranicza w praktyce realizację tej zasady nawet w krajach o rozwiniętej gospodarce rynkowej. W obecnie reformowanej gospodarce polskiej centralne planowanie strategiczne i mechanizmy ekonomiczne mają w założeniu realizować regulacyjną rolę państwa w skali makroekonomicznej oraz modyfikować działanie stosunków towarowo-pięniężnych.

Koncepcja rynku pracy została sformułowana w klasycznej teorii ekonomii,¹⁶ ulegając modyfikacjom w różnych wariantach teorii neoklasycznej.¹⁷ W warunkach ustroju kapitalistycznego zasoby pracy przekształcają się w towar. Relacje między popytą a popytem na zasoby pracy określają pieniężną formę ich wartości, przybierającą postać płacy. We współczesnej gospodarce kapitalistycznej działanie rynku pracy podlega wielu ograniczeniom wynikającym z regulacyjnej roli państwa i związków zawodowych.

We współczesnej ekonomii – zarówno marksistowskiej, jak i kapitalistycznej – nie ma rozwiniętej i spójnej teorii funkcjonowania rynku pracy. Pojęcie to odnosi się zwykle¹⁸ do określonego obszaru, na jakim występują relacje (w różnych układach zawodowo-kwalifikacyjnych, przestrzennych i form własności) między zasobami pracy (podażą pracy) a zapotrzebowaniem na pracę (zatrudnieniową chłonnością wszystkich zakładów pracy). W trakcie wzajemnego oddziaływania formalnie równouprawnionych podmiotów rynku pracy ustalane są w drodze negocjacji warunki pracy i płace. Uruchamia to mechanizm wolnej konkurencji między zakładami pracy o pozyskiwanie najlepszych pracowników i między pracownikami o zatrudnienie w najbardziej pożądanym miejscu pracy. Istotny wpływ na funkcjonowanie konkurencji na rynku pracy wywiera ekonomiczna przewaga pracodawcy.¹⁹

Dotychczasowe koncepcje teoretyczne²⁰ nie dostarczyły pod podstaw do skutecznego ograniczenia nasilającej się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nierównowagi na rynku pracy (rosnącego bezrobocia w

¹⁵A.Lipowski: *Mechanizm rynkowy w gospodarce polskiej. Podstawy teoretyczne, perspektywy, dylematy*. Warszawa 1988, s. 9, 36, 71.

¹⁶K.Marks: *Kapitał*. T. I. Warszawa 1970, s. 698 i n.; A.Smith: *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. Warszawa 1954.

¹⁷E.Kwiatkowski: *Neoklasyczne teorie zatrudnienia. Tradycja i współczesność*. Warszawa 1988; A.L.Kallenberg, A.Sorensen: *The Sociology of Labour Markets*. "Annual Review of Sociology" 1979 nr 9, s. 351-379.

¹⁸*The American Workers Fact Book - What is a Labour Market*. Washington 1956. s. 49.

¹⁹Przyznają to również teoretycy burżuazyjni. Zob. np. M.Dobb: *Seven Impressions*. London 1947, s. 8 i n.

²⁰W latach sześćdziesiątych badania statystyczne rynku pracy prowadził L.Sobczak: *Rynek pracy w Polsce Ludowej*. Warszawa 1971.

większości krajów kapitalistycznych oraz pogłębiającego się deficytu zasobów pracy w krajach socjalistycznych). Zgodnie z poglądami dominującymi w teorii zatrudnienia w socjalizmie ulegają likwidacji klasy antagonistyczne, uspołecznienie środków produkcji zasadniczo zmienia charakter pracy, rynek przestaje funkcjonować albo nawet wręcz "nie istnieje".²¹ Dlatego należy raczej mówić o społeczno-ekonomicznym mechanizmie zawodowej aktywizacji ludności, a nie o rynku pracy. Zgodnie z omawianymi poglądami pojęcie to bowiem wskazuje jedynie na zewnętrzne cechy zjawisk kształtujących równowagę między popytem a podażą na siłę roboczą.²²

Aby wykazać, że "we współczesnej gospodarce socjalistycznej rynek pracy nie istnieje",²³ posłużono się nawet argumentem, że siła robocza w socjalizmie przestała być prywatną własnością jej indywidualnego posiadacza, stając się własnością społeczną.²⁴ Uzasadnieniem dla negowania możliwości występowania rynku pracy w gospodarce socjalistycznej jest planowy system przygotowywania zasobów pracy oraz poważne nakłady społeczne z tym związane.²⁵ Przeciwno wykorzystywaniu tego rynku przemawiały również negatywne zjawiska towarzyszące jego funkcjonowaniu, a zwłaszcza bezrobocie. Pozarynkowe mechanizmy alokacji zasobów pracy były łatwiejsze do zharmonizowania z planami centralnymi i bardziej odpowiadały istocie nakazowo-rozdzielczych systemów zarządzania. Problem celowości i możliwości wykorzystywania rynku pracy w gospodarce socjalistycznej wydawał się ostatecznie przesądzony.

Skala obecnie realizowanych reform systemu funkcjonowania gospodarki uzasadnia konieczność ponownego rozważenia celowości i możliwości szerszego niż dotychczas wykorzystywania rynku pracy w polskiej gospodarce. Doświadczenia krajów rozwiniętych dowodzą dużej złożoności skutków funkcjonowania rynku pracy oraz konieczności modyfikowania mechanizmów jego regulacji zależnie od zmieniających się warunków. Wspólną wadą wielu rozwiązań jest założenie homogeniczności rynku pracy. Przejawem nowego podejścia teoretycznego stały się koncepcje zawodowo-kwalifikacyjnej segmentacji rynku pracy.²⁶ W małym stopniu uwzględniają one jednakże przestrzenną strukturę tego rynku, co stano-

²¹ J.Meller: *Regionalne gospodarowanie zasobami pracy*. Warszawa 1981, s.19, 24.

²² J.Pitrucha: *Podstawowe problemy teorii zatrudnienia*. Warszawa 1979, s. 18-27 oraz S.Lysko: *Z teorii gospodarki socjalistycznej. Problemy gospodarki towarowej*. Warszawa 1975, s. 82-120.

²³ J.Meller: *Regionalne gospodarowanie ...* s. 28

²⁴ S.Lysko: *Z teorii ...* s. 92

²⁵ J.Meller: *Regionalne gospodarowanie ...* s. 20, 24.

²⁶ D.Freiburghans, G.Schmid: *Theorie der Segmentierung von Arbeitsmärkten*. "Leviathan" 1975 nr 3, s.417-447; H.Domański: *Segmentacja rynku pracy a struktura społeczna*. Wrocław 1987, s. 7 i n.

wi istotną lukę współczesnych teorii zatrudnienia. Dlatego też wykazanie celowości i możliwości rozwoju regionalnych i lokalnych rynków pracy w gospodarce socjalistycznej byłoby jakościowo nową koncepcją w stosunku do akceptowanego przez teorię zatrudnienia określenia: „*podsystem modułacji transferu siły roboczej*”.²⁷

Nie jest to bynajmniej tylko zagadnienie terminologii. Aby uniknąć znanych zastrzeżeń doktrynalnych, stosuje się w literaturze wiele różnych określeń²⁸ mających zastąpić pojęcie „rynek pracy”. Zastosowanie którekolwiek z nich nie rozwiązuje jednakże istoty problemu. Akcentując celowość i możliwość trwałego wykorzystania rynku pracy w gospodarce socjalistycznej, chodzi bowiem o podkreślenie proefektywnościowych walorów wolnej konkurencji zachodzącej między równouprawnionymi podmiotami tego rynku. Inne określenia zaciemniają natomiast istotę tej konkurencji, podmiotowość pracownika oraz innych równouprawnionych uczestników rynku pracy.

Warunki funkcjonowania rynku pracy

Teoria zatrudnienia krajów socjalistycznych pomija szerszą analizę warunków funkcjonowania rynku pracy. Warunki te stanowią ogół czynników kształtujących dynamikę i strukturę aktywności zawodowej oraz dynamikę i strukturę zapotrzebowania na pracowników. Obejmują czynniki występujące w sferze regulacyjnej i w sferze realnej. Warunki tworzone przez sferę regulacyjną wynikają z całego systemu funkcjonowania gospodarki oraz z cech samego rynku pracy (albo jego braku). Natomiast zjawiska występujące w sferze realnej odzwierciedlają skutki działania rozwiązań sfery regulacyjnej, w tym także skutki działania (albo niedziałania) rynku pracy.

Obie grupy warunków łącznie oddziałują na zachowania się i decyzje podmiotów rynku pracy za pośrednictwem mechanizmów psychospołecznych. Subiektywnie postrzegane są bowiem obiektywnie istniejące warunki funkcjonowania rynku pracy, jego przejawy, przyczyny i konsekwencje. Sposób postrzegania warunków obiektywnych jest jednym z czynników kształtujących świadomość podmiotów rynku pracy. Stan świadomości tych podmiotów odzwierciedla społeczne warunki funkcjonowania tego rynku. Warunki te tworzą względnie trwałe system poglądów na temat pożądanego zachowania się rynku pracy, zgodnie z określonym interesem podmiotu tego rynku. Regulują one wzajemne oddziaływania między pod-

²⁷J.Pietrucha: *Polityka zatrudnienia w socjalizmie. Zarys koncepcji*. Warszawa 1981, s. 210 i n.

²⁸Wylicza je przykładowo J.Meller: *Regionalne zagospodarowanie* ... s.26.

miotami rynku pracy, stykającymi się nie tylko bezpośrednio, lecz nawet pośrednio.

Pośrednia styczność społeczna zachodzi wtedy, gdy podmioty rynku pracy wykonują wobec siebie pewne czynności, nie wiedząc o swoim istnieniu.²⁹ Przykładem może być zgłoszenie oferty pracy. Liczba i struktura ofert (albo ich brak) kształtują warunki funkcjonowania rynku pracy, w tym także społeczne postawy wobec wykonywanej pracy, dążenia i wyobrażenia o możliwościach jej zmiany, stopień rygoryzmu pracodawcy w egzekwowaniu obowiązków pracowniczych itp. Tym samym społeczne warunki funkcjonowania rynku pracy mają doniosłe konsekwencje ekonomiczne; wpływają na efektywność wykorzystania zasobów pracy, procesy integracji (albo dezintegracji) środowisk lokalnych, orientację zawodową i procesy kształcenia, ruchliwość pracowniczą, realizację zasady płacy według ilości, jakości i społecznej oceny efektów pracy. Społeczne warunki mogą pogłębiać lub łagodzić nierównowagę na rynku pracy. Mogą wyzwalać staranność pracowniczą lub generować lekceważenie obowiązków. Tym samym mogą być stymulatorami lub hamulcami rozwoju. Jest to szczególnie przypadek przejawiania się współzależności między wzrostem gospodarczym a rozwojem społecznym.³⁰

Diagnozowanie społecznych warunków ma istotne znaczenie dla poznawania problemów i trudności, z jakimi trzeba się liczyć rozszerzając działania rynku pracy. Jest to niezbędne przy formułowaniu koncepcji regulacyjnych. Rynek pracy funkcjonuje w układach zarówno zawodowo-kwalifikacyjnych, jak i przestrzennych. Dlatego też zakres diagnozy warunków wyjściowych, w jakich następuje proces rozszerzania zakresu działania rynku pracy, powinien odzwierciedlać jego strukturę w obu tych układach. Istotnym elementem warunków wyjściowych są także dotychczasowe doświadczenia w stosowaniu nierynkowych mechanizmów zatrudnienia oraz niepowodzenia doznawane przy kolejnych próbach ich reformowania.³¹

Omawiane warunki mają charakter złożony i są wzajemnie powiązane. Trudności określenia ich wpływu na stan rynku pracy wynikają z niemierzalnego i subiektywnego charakteru wielu z nich oraz stąd, że działanie każdego czynnika zmienia się na ogół pod wpływem pozostałych, np. relac-

²⁹O pośredniej styczności społecznej zob. J. Szczepański: *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa 1963. s. 85, 97.

³⁰B. Prandecka: *Badanie i kształtowanie współzależności ekonomiczno-społecznych*. W: *Problemy planowania i polityki społeczno-gospodarczej*. Red. A. Łukaszczyca. Warszawa 1980, s. 101.

³¹Współwystępuje długookresowe oddziaływanie błędnych koncepcji strategii rozwoju kraju i błędów funkcjonowania gospodarki. Zob. A. Müller: *Przyspieszony wzrost gospodarczy w latach 1971-1975 a propozycje wzrostu w trzydziestolecu 1950-1980*. W: *U źródeł polskiego kryzysu*. Red. A. Müller. Warszawa 1985, s. 190.

je płac są mierzalne, ale subiektywnie odczuwana przez pracownika atrakcyjność określonego miejsca pracy może być od nich względnie niezależna. Łączna siła działania wzajemnie powiązanych czynników kształtujących tę atrakcyjność nie stanowi sumy oddziaływania czynników indywidualnych, lecz tworzy nową jakość. Także ocena przydatności pracownika przez określonego pracodawcę nie stanowi prostej sumy kwalifikacji zawodowych, staranności i efektów pracy. Mimo wielu różnych prób obiektywizacji kryteriów doboru, oceny, nakładów i efektów pracy – istnieje szeroka sfera subiektywnych odczuć pracodawcy, określających stopień przydatności pracownika. Dotyczy to zwłaszcza obsady stanowisk pracy, gdzie są wymagane wysokie kwalifikacje fachowe, poczucie odpowiedzialności, umiejętność podejmowania trafnych decyzji w szybko zmieniających się warunkach. W nowoczesnej gospodarce rośnie liczba takich stanowisk pracy. Komplikuje to proces identyfikacji czynników kształtujących aktywność i ruchliwość zawodową oraz dynamikę i strukturę zapotrzebowania na pracowników.

Ukształtowany przez warunki wyjściowe stan świadomości podmiotów rynku pracy może tworzyć społeczną barierę hamującą proces jego szerszego uruchamiania. Proces ten wiąże się z przekształceniem świadomości społecznej i pokonywaniem trudności w tej sferze. Wynikają one stąd, że funkcjonowanie otwartego rynku pracy w istotny sposób może zmienić istniejące struktury społeczno-zawodowe oraz związane z nimi relacje płac. Tym samym może stwarzać potencjalne zagrożenie dla indywidualnych i grupowych interesów. Zagrożenie to nie musi realnie wystąpić. Źródłem trudności i pojawienia się społecznej bariery jest już sama potencjalna możliwość zagrożenia interesów. Otwarty rynek pracy sprzyja bowiem efektywnemu rozmieszczeniu i wykorzystaniu zasobów pracy. Wiąże się jednakże z koniecznością ponoszenia ryzyka utraty pracy i ponoszeniem odpowiedzialności ekonomicznej za efektywność pracy. W miarę upowszechniania się świadomości tego ryzyka rośnie również opór społeczny przeciwko zmianom. Źródłem oporu są zarówno postawy pracowników, jak i decydentów.

Przejawem pojawienia się bariery społecznej u części pracowników są postawy egalitarne, preferowanie bezpieczeństwa socjalnego oraz względnie lekkiej i mało intensywnej pracy (nawet za cenę obniżania poziomu życia). Funkcjonowanie rynku pracy łączy się z niepewnością utrzymania dotychczasowego rodzaju i miejsca pracy – tworzy jednakże możliwości wzrostu poziomu życia dzięki pracy efektywnej. Tworzy również szanse na szybsze wybiecie się i znalezienie lepszej pracy przez jednostki przedsiębiorcze i pracujące efektywnie.

Obawa przed rynkową weryfikacją przydatności występuje również u

części kadr kierowniczych i decydentów. Przejawem bariery świadomości w tej grupie społecznej jest hamowanie procesu reformowania gospodarki. Przybiera to na ogół postać kwestionowania poszczególnych jej elementów jako kolidujących z istniejącymi wyobrażeniami na temat pryncypiów socjalizmu. Jednym z przykładów może być kwestionowanie przydatności i możliwości wykorzystywania rynku pracy w gospodarce socjalistycznej.

Oficjalne podjęcie radykalnej reformy gospodarczej nie jest równoznaczne z automatycznym przewyciężeniem reliktywów świadomości utrwalonych długoletnią praktyką stosowania nakazowo-rozdzielczych instrumentów zarządzania. Dlatego też wymienione przykładowo przejawy postaw oscylują między politycznym i ekonomicznym realizmem a złudą, między akceptacją dla różnicowania rosnących dochodów a przyzwyczajeniem do równego podziału ubóstwa, między ciągle żywą, wręcz irracjonalną wiarą w skuteczność mechanizmów nakazowych w dziedzinie alokacji zasobów pracy a przeświadczeniem o przydatności wykorzystywania rynku pracy, między centralizacją a decentralizacją decyzji, między skłonnością do uniformizacji myślenia i działania a dążeniem do ich wielostronnego zróżnicowania.

Spoleczne warunki funkcjonowania rynku pracy, a więc i społeczna bariera jego uruchamiania, są przestrzennie zróżnicowane. Wynika to z przestrzennego zróżnicowania warunków gospodarowania, zróżnicowanej struktury rynku pracy oraz zróżnicowanych postaw społecznych wobec woli tego rynku i przejawów jego funkcjonowania. Empiryczne stwierdzenie przestrzennego zróżnicowania społecznej bariery szerszego uruchamiania rynku pracy uzasadnia potrzebę poszukiwania możliwości przestrzennego zróżnicowania środków jej przewyciężania.

Makrospołeczne regionalne i lokalne aspekty badania rynku pracy

W krajach o rozwiniętej gospodarce rynkowej mechanizmy regulacji rynku pracy stanowią jeden z centralnych problemów teorii ekonomii i polityki społecznej. W Polsce problemy te badano głównie w latach międzywojennych.³² Dla określenia społecznych i ekonomicznych warunków funkcjonowania rynku pracy nie może wystarczać analiza samych tylko relacji statystycznych między rozmiarami i strukturą zapotrzebowania na pracowników a liczebnością i strukturą kwalifikacyjną osób zdolnych do pracy, chętnych do jej podjęcia. Analiza tej relacji nie odzwierciedla bowiem ani złożo-

³²Zob. S. Rychliński: *Polityka społeczna*. W: *Wybór pism*. Warszawa 1976, s. 244 i n.; L. Krzywicki: *Nowożytna kwestia społeczna*. W: *Dziela*. T. IV. Warszawa 1960, s. 225-230; J. Anleytner: *Zatrudnienie w doktrynach polityki społecznej*. "Polityka Społeczna" 1984, nr 7.

ności, ani rzeczywistego charakteru uwarunkowań głębokiej nierównowagi na rynku pracy. Wyraża się ona stałym, a nawet pogłębiającym się deficytem zasobów pracy, przy dużej skali ich marnotrawstwa. Zjawisko to – z mniejszym lub większym nasileniem – występuje we wszystkich krajach socjalistycznych (z wyjątkiem Jugosławii). Odmierna sytuacja występuje natomiast w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych – jako efekt szybkiego postępu techniczno-organizacyjnego zwiększa się w tych krajach czas wolny pracowników, a przede wszystkim rośnie technologiczne bezrobocie. Ze względu na złożoność problematyki rynek pracy powinien stanowić wspólny obiekt badań wszystkich nauk społeczno-ekonomicznych³³ analizujących różne aspekty pełnego i społecznie racjonalnego wykorzystywania zasobów pracy. Wzajemne powiązanie i przenikanie się makroekonomicznych, regionalnych i lokalnych aspektów funkcjonowania rynku pracy skłania do integrowania metod badawczych. Każda dziedzina wiedzy stosuje bowiem swoiste metody.³⁴

Powstaje pytanie, czy istnieje przestrzenne zróżnicowanie przejawów, przyczyn i konsekwencji funkcjonowania rynku pracy oraz przestrzenne zróżnicowanie skuteczności instrumentów centralnej polityki zatrudnienia. Czy też przeciwnie – mechanizm rynku pracy funkcjonuje w zasadzie identycznie na obszarze całego kraju. Dylemat ten stanowi element znacznie szerszego problemu przestrzennego zróżnicowania procesów rozwoju społeczno-gospodarczego³⁵ oraz wyzwala potencjału gospodarki lokalnej, społeczności lokalnej i samorządów lokalnych.³⁶

Badania mikroprzestrzenne (w tym studia lokalne) są wyraźnie zaniebane w polskich studiach regionalnych. Dotyczy to zwłaszcza problemów funkcjonowania rynku pracy w skali lokalnej. Funkcjonowanie rynku pracy – podobnie jak procesy rozwoju społeczno-gospodarczego – można badać „od dołu” (development from below). Można również traktować lokalne rynki pracy jako fragmenty rynków regionalnych czy rynku krajowego. Rynki lokalne działają w skali przestrzennej subwojewódzkiej i ponadgminnej – w przybliżeniu – w skali dawnych powiatów. Rozwojowi lokalnych rynków pracy mogłyby sprzyjać różne związki celowe gmin.

³³ Określone zjawisko społeczno-ekonomiczne, stanowiąc dla różnych dziedzin wiedzy wspólny obiekt badania, może być analizowane z wielu różnych punktów widzenia przy zastosowaniu metod specyficznych dla różnych dziedzin wiedzy. Zob. J. Niżnik: *Przedmiot poznania w naukach społecznych*. Warszawa 1979, s. 8 i n. Określony aspekt badanego zjawiska wyróżnia specyficzny przedmiot poznania. Zob. S. Ossowski: *O osobliwościach nauk społecznych*. W: *Dzieta*. T. IV. Warszawa 1967, s. 194.

³⁴ J. Sztumski: *Wstęp do metod i technik badań społecznych*. Warszawa 1984, s. 20 i n.

³⁵ A. Kukliński: *Geografia polskiego kryzysu*. „*Życie Gospodarcze*” 1981, nr 44.

³⁶ A. Kukliński: *Uśpijony potencjał*. „*Życie Gospodarcze*” 1984, nr 13.

Termin "lokalny rynek pracy" sensu largo odzwierciedla sytuację, w której określone czynniki kształtujące strukturę i dynamikę aktywności zawodowej oraz czynniki kształtujące strukturę i dynamikę zapotrzebowania na pracowników występują w skali lokalnej. Sensu stricto natomiast termin ten obejmuje przypadki, gdy w skali lokalnej występują określone podmioty (zakłady pracy i pracownicy) podejmujące względnie samodzielne decyzje kształtujące stan lokalnego rynku pracy. Rynki lokalne są jedną z dziedzin w znacznym stopniu domykających się bilansowo i decyzyjnie w skali lokalnej.³⁷ Specyficzne warunki lokalne tworzą lokalne problemy m.in. w dziedzinie rozmieszczenia i wykorzystywania zasobów pracy. Równocześnie zaś na lokalnych rynkach pracy można dostrzec lokalne konsekwencje stosowania instrumentów działających w skali ogólnospołecznej. Sumując, pojęcie "lokalny rynek pracy" można interpretować dwojako:³⁸ jako segment regionalnego i krajowego rynku pracy oraz jako sposób badania "od dołu" skuteczności ogólnospołecznych instrumentów sterowania procesami rozmieszczenia i wykorzystywania zasobów pracy.

W literaturze występuje też definiowanie układu lokalnego jako miejsca zamieszkiwanego przez samorządną społeczność:³⁹ Taka definicja odzwierciedla stan postulowany, do którego należy dążyć. Stwarza punkt odniesienia konstruowania rozwiązań regulacyjnych oraz analizy rzeczywistości, ułatwiając spojrzenie na procesy globalne przez pryzmat podstawowych elementów struktury społecznej. Wynika to z wielości relacji – poziomych z innymi układami lokalnymi oraz pionowych z układami hierarchicznie wyższego rzędu.

W układach lokalnych realizuje się istotna część procesów wytwarzania i obrotu, przejawiają się systemy wartości, postawy wobec obowiązków obywatelskich, etos pracy. Również zachowania podmiotów rynku pracy różnią się istotnymi cechami zależnie od swego przestrzennego usytuowania. W środowiskach lokalnych mamy do czynienia z zasadniczo odmiennym od środowisk aglomeracji miejsko-przemysłowych charakterem styczności społecznych i odmiennymi zachowaniami podmiotów rynku pracy. W mniejszych miejscowościach częściej występuje poczucie więzi społecznej opartej na wspólnocie interesów ekonomicznych. Dokonujące się w śro-

³⁷A.Kukliński: *Polska lokalna i samorząd terytorialny w warunkach reformy. Problemy metodologiczne*. Instytut Gospodarki Przestrzennej UW. Warszawa 1985 (massynopsis powiel.).

³⁸Podobnie jak szersze pojęcie "Polska lokalna". Zob. A.Kukliński: *Stare i nowe koncepcje rozwoju studiów regionalnych i lokalnych w drugiej połowie lat osiemdziesiątych*. Instytut Gospodarki Przestrzennej UW. Warszawa, 1987, s. 6.

³⁹B.Jalowiecki: *Lokalizm a rozwój (szukie z socjologii układów lokalnych)*. W: *Problemy rozwoju regionalnego i lokalnego*. Red. B.Jalowiecki. Uniwersytet Warszawski. "Studia z Gospodarki Przestrzennej", 1988, s. 19-20, 24.

dowiskach lokalnych procesy gospodarowania zasobami pracy przesądzają ostatecznie o funkcjonowaniu rynku pracy w skali makroekonomicznej. Stymulatory i hamulce rozwoju lokalnych rynków pracy stanowią jeden z istotnych, mniej docenianych czynników przewyższania nierównowagi na rynku pracy.

W naukach ekonomicznych nie rozwinęły się dotychczas badania empiryczne.⁴⁰ W rozważaniach nad instrumentacją polityki regionalnej nie wspomina się o możliwości wykorzystywania rynku pracy.⁴¹ Brak nawet podstawowych informacji określających stan rynku pracy w aspektach przestrzennych.⁴² Utrudnia to prowadzenie od dawna postulowanej, racjonalnej polityki przestrzennej.⁴³

Metodyczne problemy analizy rynku pracy nasuwają analogie z medycyną.⁴⁴ Diagnoza stanowi punkt wyjścia terapii. Podobnie jak w medycynie, także i w naukach społecznych mogą wystąpić uboczne, nie zamierzone skutki podejmowanych działań. Ogólny problem poznawczy sprowadza się do pytania: jakie są warunki i granice wykorzystywania w naukach społecznych metod poznawczych medycyny.⁴⁵ Jak w medycynie, tak i w naukach społecznych idealny stan zdrowia jednostki czy społeczeństwa stanowi abstrakcję. Przyjmuje się, że występowanie i nasilenie określonych symptomów świadczy o chorobie. Podobnie można stwierdzić, że występowanie i nasilenie określonych zjawisk dezorganizacji życia społecznego i gospodarczego dowodzi występowania kryzysu.

O kryzysie na rynku pracy nie może jeszcze świadczyć istnienie jednego, albo nawet kilku społecznie niepożądanych przejawów w sferze społeczno-ekonomicznych stosunków pracy. Jednakże im więcej takich zjawisk występuje, im są one bardziej trwałe, im silniej dezorganizują życie społeczne i gospodarcze – tym bardziej zdecydowanie można stwierdzić występowanie stanu kryzysu na rynku pracy. Chodzi o stan, gdy ilościowe

⁴⁰J.Kornai: *Wzrost, niedobór, efektywność. Makrodynamiczny model gospodarki socjalistycznej*. Warszawa 1986, s. 124.

⁴¹B.Winiarski: *Parametry i instrumenty sterowania gospodarką przestrzenną*. W: *Problemy gospodarki przestrzennej*. Red. A.Kukliński. Warszawa 1980, s. 55, 58.

⁴²Sygnalizowano to od dawna. Zob. J.Michałk: *Przestrzenne rozmieszczenie sił wytwórczych a rezerwy siły roboczej*. "Ekonomista" 1964, nr 3.

⁴³B.Winiarski: *Polityka regionalna*. Warszawa 1976, s. 199 i n.

⁴⁴Zwrócił na to uwagę J.Kornai: *The Health of Nations - Reflections on the Analogies between Medical Sciences and Economics*. "Kyklos" vol. 36 1983, nr 2, s. 191-212, cyt. za: *Pathologies of Urban Processes*. Red. E.Haynes, A.Kukliński, O.Kultalahti. Jyväskylä 1985, s. 3-21.

⁴⁵Warunki i granice wykorzystywania w naukach społecznych metod poznawczych medycyny rozważa H.Thaben: *Mechanistic and Organistic Analogies in Economics Reconsidered*. "Kyklos" Vol. 36 1983 nr 2, s. 292-306, cyt. za *Pathologies of Urban Processes...*, s. 23-33. Zob. też R.Szul: *Commentary: Economics and Medical Sciences*. W: *Pathologies of Urban Processes...*, s. 35-38.

nasilenie zjawisk niepożądanych, ich skala i zasięg tworzą jakościowo nowe, groźne zjawisko. Dla podkreślenia tego faktu zasadne jest posługiwanie się określeniem: kryzys na rynku pracy w gospodarce polskiej.

Monocentryczna czy policentryczna polityka zatrudnienia – zarys koncepcji rozwiązania problemu

Dotychczasowa monocentryczna i zuniformizowana polityka zatrudnienia nie sprzyja rozwojowi rynku pracy. Warunki do rozwoju rynku pracy mogłaby natomiast zapewnić umiarkowanie policentryczna polityka zatrudnienia. Istotą nowej koncepcji jest współwystępowanie centralnego planowania strategicznego i centralnej polityki zatrudnienia z polityką prowadzoną przez samorządne społeczności regionalne i lokalne. Zgodnie z taką koncepcją państwo – w sferze normotwórczej oraz jako podmiot gospodarowania – koryguje i pobudza funkcjonowanie wolnego rynku pracy. Posługując się centralnym planowaniem strategicznym i centralną polityką społeczno-gospodarczą, państwo zmierza do pełnego i racjonalnego zatrudnienia w warunkach wolności wyboru rodzaju i miejsca pracy, konkurencji między pracownikami i pracodawcami oraz poczucia bezpieczeństwa od bezrobocia i niedostatku. Rolą państwa jest długofalowe prognozowanie makroproporcji rozwoju społeczno-gospodarczego, ukierunkowanie modernizacji struktur gospodarczych, postępu naukowo-technicznego, prowadzenie polityki ludnościowej, polityki kształcenia i polityki zabezpieczenia socjalnego (zwłaszcza wobec grup ludności wymagającej szczególnej ochrony). Bieżąca polityka ekonomiczna rządu powinna instrumentami finansowymi regulować równowagę na rynku pracy, pobudzając aktywność gospodarczą obszarów niezdolnych do sprostania trudnościom siłami lokalnymi.

Własną politykę na rynku pracy prowadzą równouprawnione podmioty na zasadach wolnej konkurencji. Obok rządowej polityki zatrudnienia występuje zatem polityka samorządów terytorialnych, związków zawodowych, jednostek gospodarczych i ich zrzeszeń. Granice samodzielności decyzji tych podmiotów rynku pracy określają przepisy powszechnie obowiązujące oraz postanowienia układów zbiorowych pracy różnego rzędu (gałęziowych, branżowych, terytorialnych, zakładowych). Układy te regulują podstawowe relacje plac oraz ich minimalny poziom dla wiodących stanowisk pracy w działalności gospodarczej i sferze budżetowej. Ochrona pracowników przed bezrobociem i niedostatkiem opiera się głównie na systemie ubezpieczeń (powszechnych, obowiązkowych na koszt pracodawców i uzupełniających, dobrowolnych na koszt pracowników).

Rozwój rynku pracy jest uwarunkowany wyzwoleniem przedsiębior-

czych postaw samorządnych społeczności regionalnych i lokalnych – zorientowanych przede wszystkim na osiągnięcie sukcesów, mniej zaś na unikanie ryzyka niepowodzeń. Uzyskiwanie społecznej akceptacji dla skutków funkcjonowania mechanizmu rynkowego (m.in. dla pogłębiającego się zróżnicowania dochodów i płac oraz przejściowego bezrobocia, którego prawdopodobnie nie da się uniknąć) wymaga rozwijania form negocjowania kompromisów płacowych między sprzecznymi niekiedy interesami grup zawodowych. W celu zmniejszenia ryzyka występowania związanych z tym napięć i konfliktów społecznych trzeba wykorzystywać nową formę, jaką powinny stać się terenowe układy zbiorowe pracy, zawierane w skali regionalnej i lokalnej. Dotychczas stosowane, gałęziowe i branżowe układy zbiorowe pracy są dla regulacji rynku pracy coraz mniej przydatne. Rynek pracy funkcjonuje bowiem nie tylko w strukturach zawodowo-kwalifikacyjnych, lecz przede wszystkim w strukturach terytorialnych. Stronami terenowych układów zbiorowych pracy powinny być organy samorządu terytorialnego, związki zawodowe i zrzeszenia jednostek gospodarczych danego terenu (ewentualnie izby społeczno-gospodarcze). Stworzyłoby to możliwości względnie szybkiego i elastycznego reagowania na zmieniające się warunki gospodarowania drogą negocjacji, nie zaś ingerencji administracyjnej, sprzyjałoby też łagodzeniu napięć i konfliktów społecznych możliwie blisko miejsca ich powstawania, w konkretnych środowiskach regionalnych i lokalnych.

Stworzenie hierarchicznego systemu układów zbiorowych pracy (zakładowych, lokalnych, regionalnych, branżowych i gałęziowych) umożliwiłoby pośrednie sterowanie rynkiem pracy i jego harmonizowanie z centralnym planowaniem strategicznym. Stanowiłoby jeden z przejawów podmiotowości społeczności regionalnych i lokalnych w sferze regulacyjnej. Wyrazem tej podmiotowości byłoby stanowienie własnych form regulujących porządek wewnętrzny na obszarze zamieszkiwanym przez tę społeczność (w granicach i na zasadach ustawowo określonych).

Podmiotowość społeczności terytorialnych i zawodowych wynika z istoty ustroju socjalistycznego. Stanowi jeden z warunków zapewnienia porządku publicznego,⁴⁶ jakim byłoby samorządne kształtowanie dyscypliny społecznej,⁴⁷ W okresie tradycyjnego systemu funkcjonowania gospodarki świadomość społeczna uległa daleko idącej alienacji. Wyraża się to w braku poczucia kontroli nad sytuacją, czyli przeświadczenia jednostki lub zbiorowości o małych możliwościach kształtowania swej pozycji społeczno-zawodowej oraz warunków pracy i życia. Poczucie kontroli nad sytuacją

⁴⁶W. Wilczyński: *Konieczne zmiany systemowe*. "Przegląd Organizacji" 1987, nr 5, s. 1, 2.

⁴⁷T. Grzeszczyk: *Dyscyplina pracy ...*, s. 44 i n.

jest odwrotnie proporcjonalne do dystansu między ośrodkiem kierującym a ogniwami wykonawczymi, rośnie natomiast, gdy człowiek ma przeświadczenie, że występuje dodatnie sprzężenie zwrotne między jego zachowaniem a efektem (osiągniętym celem) oraz między efektem a indywidualną i zbiorową pomyślnością.⁴⁸ Jednym z przejawów zachwianego poczucia kontroli nad sytuacją są zjawiska kryzysu występujące na rynku pracy. Wiążą się z brakiem wiary w efektywność gospodarki uspołecznionej oraz z przeświadczeniem o niemożności realizowania w jej ramach własnych celów i interesów.⁴⁹ Przeświadczenie takie stanowi jeden z istotnych, negatywnie działających, społecznych warunków funkcjonowania rynku pracy. Drugim są postawy stawiające interes partykularny, a nawet indywidualny, ponad interesem narodowym.⁵⁰

Wolny rynek pracy, korygowany hierarchicznym systemem układów zbiorowych pracy, mógłby stać się jednym z możliwych sposobów osłabiania negatywnych uwarunkowań społecznych. Nastąpiłoby uruchomienie samowzmacniającego się sprzężenia zwrotnego. Renesans gospodarki lokalnej⁵¹ będzie sprzyjał rozwojowi lokalnych rynków pracy⁵² (i odwrotnie).

Zakończenie

Zarysowana koncepcja dowodzi aplikacyjnej przydatności badań przestrzennego zróżnicowania społecznych warunków funkcjonowania rynku pracy. Przestrzenne zróżnicowanie tych warunków przesyłają o konieczności odejścia od dotychczasowej, monocentrycznej i zuniformizowanej polityki zatrudnienia na rzecz polityki umiarkowanej policentrycznej, opartej na rozwoju regionalnych i lokalnych rynków pracy, regulowanych systemem terytorialnych układów zbiorowych pracy.

Nie jest to bynajmniej środek uniwersalny, a jego zastosowanie nie przyniesie radykalnej i szybkiej poprawy obecnego krytycznego stanu. Mechanizm rynkowy nie może rozwiązać wszystkich problemów przewycięzania kryzysu na rynku pracy. Centralna polityka społeczna powinna zapobiegać ubożeniu społeczeństwa, akcentując jednakże równocześnie rolę wartości pozamaterialnych (porządek publiczny, dyscyplina społeczna, kultura stosunków społecznych, więzi społeczne itp.). Trzeba się liczyć z długotrwa-

⁴⁸T. Grzeszczyk: *Kształtowanie postaw pracowników handlu*. Warszawa 1979, s. 52.

⁴⁹L. Kolarska-Bobińska: *Niereformowalne społeczeństwo?* "Przegląd Organizacyjny" 1987, nr 7, s. 13.

⁵⁰*Gospodarka w procesie reformowania*. Red. J. Pajestka. Warszawa 1986, s. 412.

⁵¹A. Kukliński: *Synteza badań nad gospodarką przestrzenną Polski. Doświadczenia lat 1975-1985*. W: *Gospodarka przestrzenna Polski*, t. I, s. 14, t. II, s. 7-8.

⁵²T. Grzeszczyk: *Lokalne i regionalne rynki pracy ...*, s. 97.

łym i uciążliwym procesem zmian świadomości podmiotów rynku pracy. Zostaną jednak stworzone warunki do uruchomienia tego procesu. Jego dalsze ograniczanie grozi natomiast utrwaleniem, a nawet pogłębianiem kryzysu na rynku pracy.

Dylemat, jak godzić proefektywnościowe działanie rynku pracy z humanistycznymi wartościami socjalizmu, ma charakter krótkookresowy i pozorny. Długookresowo bowiem efektywne wykorzystywanie zasobów pracy służy lepszemu zaspokajaniu potrzeb społeczeństwa jako całości i ostatecznie okazuje się korzystne także dla osób ponoszących doraźne niedogodności w konsekwencji rygorystycznego egzekwowania efektywności ich pracy. Natomiast prymitywnie rozumiany egalitaryzm sprzyja rozwijaniu postaw roszczeniowych. Osłabia także poczucie odpowiedzialności pracownika za własny rozwój zawodowy i efektywność pracy.

Mirosław Wypych

Uniwersytet Łódzki

Geografia nowoczesnej struktury polskiego przemysłu

Uwagi wstępne

Przeobrażenia struktury gospodarczej kraju wymuszają m.in. potrzebę badań nad nowoczesnością struktury przemysłu. Zmiany strukturalne – rozpatrywane zarówno w skali mikro, jak i makro – powinny bowiem uwzględniać wymogi dokonującego się w świecie postępu naukowo-technicznego. O ile znane są próby oceny stopnia nowoczesności struktury przemysłu w skali ogólnokrajowej,¹ to brak jest opracowań ujmujących to zagadnienie w przekroju regionalnym. Tymczasem przydatność teoretyczna i praktyczna analiz nowoczesności struktur przemysłowych w aspekcie przestrzennym nie powinna budzić najmniejszych wątpliwości. Regionalne oblicze postępu naukowo-technicznego można bowiem rozpatrywać z dwóch punktów widzenia: po pierwsze – region jest jedynie sceną postępu naukowo-technicznego (pasywnym elementem rewolucji przemysłowej), po drugie – region tworzy środowisko dla postępu (stanowi aktywny czynnik dokonującej się rewolucji przemysłowej).² Dotychczasowe doświadczenia wskazują jednoznacznie, iż regiony w większym stopniu spełniają pasywną niż aktywną rolę w kreowaniu postępu tech-

¹Por. np. A.Karpiński, S.Praradysz: *Przemysły "wysokiej techniki" w gospodarce polskiej*. "Gospodarka Planowa" 1984 nr 2; A.Karpiński: *Restrukturyzacja gospodarki w Polsce i na świecie*. Warszawa 1986.

²A.Kukliński: *Polityka regionalna w świetle doświadczeń europejskich*. "Gospodarka Planowa" 1987 nr 2, s. 71.

nicznego. Aby sytuacja na tym polu uległa zmianie, wskazane jest dokonywanie ocen nowoczesności struktury przemysłu w układzie regionalnym, stanowiące punkt wyjścia badań nad przestrzennymi uwarunkowaniami postępu naukowo-technicznego i związanych z nim przeobrażeń struktury przemysłu w regionach.

Teoria i praktyka nie doczekały się jeszcze jednoznacznych, powszechnie uznanych kryteriów pozwalających na ocenę nowoczesności struktury przemysłu. Rzecz sprowadza się nie tylko do uzyskania odpowiednich informacji, lecz przede wszystkim do interpretacji samego pojęcia nowoczesności przemysłu i związanych z nim kryteriów umożliwiających jej ocenę. Otóż najśluszniej byłoby ujmować w charakterystyce stopnia nowoczesności przemysłu takie aspekty, jak: ⁸

- nowoczesność wyrobów i udział wyrobów nowoczesnych w całej produkcji,
- nowoczesność gałęzi i branż oraz udział gałęzi i branż nowoczesnych w całym przemyśle,
- nowoczesność procesów technologicznych,
- zastosowanie najnowszych rozwiązań technicznych w praktyce,
- zastosowanie nowoczesnych metod zarządzania,
- zakres typizacji i normalizacji.

Jest to jednakże o tyle złożone, że brak jest jednoznaczności w rozumieniu terminów "nowoczesny wyrób", "nowoczesny proces technologiczny", "nowoczesna gałąź przemysłu"; trudno jest także określić stopień typizacji i normalizacji dla branż i gałęzi przemysłu. Z tych powodów nowoczesność przemysłu najczęściej utożsamia się z nowoczesnością struktury gałęziowo-branżowej przemysłu lub produkcji przemysłowej. Problem sprowadza się wówczas do określenia tzw. sektora nowoczesności, tj. do wskazania gałęzi (branż), którym można by przypisać atrybut nowoczesności. Owe gałęzie i branże określane są w literaturze jako "nośniki postępu technicznego", "przemysły nowoczesne i technikochłonne", "przemysły wysokiej techniki" itp. Dyskusyjny pozostaje fakt, czy posługiwanie się metodą gałęziową lub branżową nie zniekształca w zbyt dużym

⁸J.Gajda: *Prawidłowości rozwoju współczesnego przemysłu*. W: *Ekonomika i programowanie rozwoju przemysłu*. Warszawa 1987, s. 32; A.Karpiński: *Problemy badania i mierzenia poziomu nowoczesności przemysłu*. W: *Problemy nowoczesności w gospodarce PRL*. Warszawa 1974, s. 13.

stopniu faktycznego obrazu nowoczesności przemysłu. W skład gałęzi (branży) wchodzi bowiem zakłady produkujące zarówno wyroby nowoczesne, jak i wyroby przestarzałe. Bardziej uzasadnione byłoby w miarę dostępności informacji wyznaczanie sektora nowoczesności na podstawie konkretnych wyrobów czy ich grup, aczkolwiek i tu mogą powstać wątpliwości związane z trudnością identyfikacji wyrobów nowoczesnych. W analizach kompleksowych zmuszeni jesteśmy pozostać praktycznie przy metodzie gałęziowej lub branżowej. Analiza porównawcza udziału regionów w sektorze nowoczesności przemysłu krajowego oraz udziału sektora nowoczesności w przemyśle ogółem poszczególnych regionów pozwala obserwować międzyregionalne zróżnicowanie stopnia nowoczesności struktury przemysłu.

Opracowanie stanowi syntezę rezultatów tematu badawczego "Analiza struktury gałęziowej przemysłu w przekroju województw z punktu widzenia nowoczesności (1976-1986)", zrealizowanego przez autora w ramach CPBP 09.8: "Rozwój regionalny – Rozwój lokalny – Samorząd terytorialny". Syntetyzujący charakter opracowania sprawia, że w części empirycznej wykorzystano jedynie informacje dotyczące zatrudnienia, pominięto zaś dane o wartości produkcji. Nie wpłynęło to zasadniczo na podstawowe proporcje i tendencje, prezentowany materiał stał się natomiast bardziej przejrzysty. Informacje wyjściowe odnoszą się do przemysłu uspołecznionego (grupowanie według województw metodą zakładową) i dotyczą roku 1986. Uzyskano je w Głównym Urzędzie Statystycznym. Dla zapewnienia zarówno bezwzględnej, jak i względnej oceny stopnia nowoczesności struktury przemysłu obliczano dwa rodzaje wskaźników:

- wskaźniki określające udział poszczególnych województw w zatrudnieniu w krajowym sektorze nowoczesności przemysłu.
- wskaźniki określające udział gałęzi (branż) sektora nowoczesności w zatrudnieniu w przemyśle ogółem poszczególnych województw.

Charakteryzując strukturę nowoczesności metodą gałęziową uwzględniono zmiany, jakie zaszły w strukturze gałęziowej przemysłu w latach 1976-1986, natomiast charakteryzując stopień nowoczesności metodą branżową uwzględniono przestrzenny rozkład branż uznanych za nośniki postępu technicznego. W końcowej części opracowania zestawiono wybrane informacje statystyczne dotyczące uwarunkowań nowoczesności przemysłu związanych głównie z działalnością wynalazczo-innowacyjną. Punktem wyjścia było w tym przypadku założenie, że istnieje związek między nowoczesną strukturą przemysłu a innowacjami w przemyśle.

Regionalne zróżnicowanie stopnia nowoczesności gałęziowej struktury przemysłu

Informacje opisujące poziom techniki w przemyśle polskim w przekroju gałęziowym a dotyczące zatrudnienia w zapleczu badawczo- rozwojowym przemysłu, projektów wynalazczych, nakładów finansowych na rozwój techniki, poziomu automatyzacji procesów produkcyjnych jednoznacznie wskazują, że w skład sektora nowoczesności, wyodrębnionego metodą gałęziową, należy zaliczyć następujące gałęzie:

1. Przemysł maszynowy;
2. Przemysł precyzyjny;
3. Przemysł środków transportu;
4. Przemysł elektrotechniczny;
5. Przemysł chemiczny.

W tabeli 1 scharakteryzowano poziom nowoczesności struktury przemysłu w przekroju województw właśnie przy założeniu, że sektor nowoczesności przemysłu obejmuje pięć wyżej wymienionych gałęzi.

W kategoriach bezwzględnych sektor nowoczesności w ujęciu gałęziowym najsilniej rozwinięty jest w województwach: st. warszawskim oraz katowickim (udział każdego z tych województw w zatrudnieniu krajowego sektora nowoczesności przemysłu przekracza 11%), a w dalszej kolejności w województwach: gdańskim, wrocławskim, bydgoskim, poznańskim, łódzkim, a więc w regionach o dobrze rozwiniętym przemyśle. Z kolei najmniej zatrudnionych w gałęziach sektora nowoczesności jest w województwach: chełmskim, łomżyńskim, zamojskim, suwalskim, sieradzkim, białkopodlaskim, leszczyńskim, ostrołęckim, przemyskim i ciechanowskim, tj. w regionach najsłabiej uprzemysłowionych. Jeżeli jednak udziały województw w zatrudnieniu krajowego sektora nowoczesności porównamy z udziałami województw w zatrudnieniu przemysłu ogółem, to okaże się, że w pierwszej z wymienionych grup województw są województwa charakteryzujące się "niedoborem" sektora nowoczesności w stosunku do poziomu ich uprzemysłowienia (katowickie, łódzkie), w drugiej zaś województwa wykazujące "nadwyżkę" sektora nowoczesności w stosunku do poziomu uprzemysłowienia (białkopodlaskie, ciechanowskie).

Rozwój sektora nowoczesności nie pozostaje więc w ścisłym związku z poziomem uprzemysłowienia województw. Fakt ów potwierdzają

Tabela 1

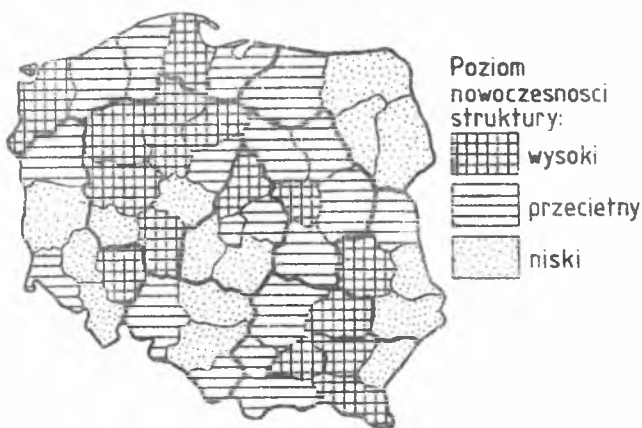
Poziom nowoczesności struktury przemysłu według województw w 1986 r. (ocena metodą galeziową)

Województwo	Udział województwa w zatrudnieniu w %		Udział sektora nowoczesności w zatrudnieniu przemysłu ogółem województwa (w %)	Dynamika zatrudnienia 1986/1976	
	przemysł ogółem	sektor nowoczesności		przemysł ogółem	sektor nowoczesności
St. warszawskie	8,0	11,11	81,4	0,83	0,84
Białkopodlaskie	0,3	0,38	31,8	1,06	1,64
Białostockie	1,4	0,99	23,6	1,01	1,17
Bielskie	2,8	3,05	84,0	0,77	0,71
Bydgoskie	2,9	3,93	43,5	0,93	0,89
Chełmskie	0,4	0,05	3,9	0,93	0,93
Ciechanowskie	0,5	0,51	30,8	1,11	1,25
Osestochowskie	2,1	1,29	19,0	0,84	1,06
Elbląskie	0,9	0,95	33,1	1,00	0,96
Gdańskie	3,3	5,44	54,3	0,90	0,86
Gorzowskie	1,0	1,13	34,8	0,91	0,82
Jeleniogórskie	1,9	1,41	24,7	0,81	0,96
Kaliskie	1,8	2,03	35,0	0,94	0,99
Katowickie	19,3	11,18	18,8	1,03	1,05
Kieleckie	3,0	2,96	31,9	0,89	0,90
Koninckie	1,0	0,51	15,8	1,23	1,23
Kozalańskie	0,8	0,65	25,7	1,02	1,00
Krakowskie	2,9	2,69	30,5	0,83	0,83
Krośnieńskie	1,3	1,48	35,1	1,02	0,95
Legnickie	1,8	0,97	17,7	1,12	1,02
Leszczyńskie	0,6	0,41	20,7	1,06	0,99
Lubelskie	2,2	2,55	38,7	1,02	1,01
Lomżyńskie	0,4	0,14	11,9	1,01	1,26
Łódzkie	4,6	3,86	37,3	0,72	0,74
Nowosądeckie	1,1	1,22	35,6	1,04	1,19
Olsztyńskie	1,3	1,23	30,7	1,06	1,15
Opolskie	3,0	2,88	31,3	0,92	0,95
Ostrołęckie	0,6	0,45	26,8	1,14	1,23
Piłskie	0,9	0,94	36,2	0,99	1,07
Piotrkowskie	2,0	1,34	31,4	1,03	0,87
Płockie	1,3	1,45	40,3	1,03	1,09
Poznańskie	2,9	3,87	43,3	0,86	0,86
Pracmyśkie	0,7	0,49	23,3	1,06	1,10
Radomskie	1,9	1,88	32,8	0,97	1,11
Raszewskie	1,9	2,86	45,5	1,13	1,00
Siedleckie	0,9	0,88	30,8	1,02	0,95
Sieradzkie	0,7	0,33	14,8	1,03	0,91
Skiernewickie	0,8	0,76	31,2	0,86	0,87
Słupskie	0,8	0,63	25,2	1,01	1,01
Suwałskie	0,6	0,28	14,5	1,07	1,27
Saczezińskie	2,2	2,69	40,4	0,96	0,88
Tarnobrzaskie	1,5	2,70	57,3	0,99	1,12
Tarnowskie	1,4	2,26	53,2	0,99	0,87
Toruńskie	1,6	2,21	45,7	0,93	0,86
Wałbrzyjskie	2,9	2,11	23,5	0,80	0,78
Włocławskie	0,8	0,76	31,6	1,03	1,16
Wrocławskie	3,0	4,75	60,8	0,85	0,70
Zamojskie	0,5	0,20	10,7	1,01	1,19
Zielonogórskie	1,7	1,16	31,5	0,90	0,80

jeszcze wyraźniej informacje o udziale sektora nowoczesności w zatrudnieniu w przemyśle ogółem poszczególnych województw. Udział ten najwyższy jest w województwach: st. warszawskim (61,4%), tarnobrzeskim (57,3%), gdańskim (54,3%), tarnowskim (53,2%), wrocławskim (50,8%), najniższy natomiast w województwach: chełmskim (3,9%), zamojskim (10,7%), łomżyńskim (11,9%), suwalskim (14,5%), sieradzkim (14,8%), konińskim (15,8%), legnickim (17,7%), katowickim (18,8%), częstochowskim (19,6%).

Wartości wskaźników udziału sektora nowoczesności w zatrudnieniu przemysłowym województw – jako podstawa względnej oceny stopnia nowoczesności struktury przemysłu – potraktowane zostaną jako kryterium podziału województw na charakteryzujące się wysokim, przeciętnym i niskim poziomem nowoczesności struktury gałęziowej. Nie dysponując obiektywnymi przesłankami umożliwiającymi rozgraniczenie poszczególnych grup województw, posłużono się sposobem bardzo prostym i pozwalającym równocześnie na bezpośrednie porównanie klasyfikacji województw według poziomu nowoczesności struktury gałęziowej i według poziomu nowoczesności struktury branżowej przemysłu. Piętnaście województw o najwyższych wartościach wskaźnika udziału uznano jako charakteryzujące się wysokim poziomem nowoczesności struktury, a piętnaście województw o najniższych wartościach wskaźnika jako charakteryzujące się niskim poziomem nowoczesności struktury przemysłu. Pozostałe dziewiętnaście województw reprezentuje przeciętny poziom nowoczesności struktury przemysłu. W rezultacie otrzymano podział województw uwidoczony na rysunku 1. Przedstawia on równocześnie obraz przestrzennego zróżnicowania stopnia nowoczesności gałęziowej struktury przemysłu polskiego.

Rysunek 1 wskazuje na prawidłowości wyrażające się w istnieniu ugrupowań przestrzennych utworzonych przez graniczące ze sobą województwa o zbliżonym stopniu nowoczesności struktury gałęziowej przemysłu. Wyraźnie widoczne są również dysproporcje w obrębie poszczególnych makroregionów planowania. W większości makroregionów województwa z miastami wojewódzkimi będącymi "stolicami" makroregionów reprezentują relatywnie wyższy (na tle innych województw makroregionu) poziom nowoczesności struktury przemysłu; wyjątek w tym względzie stanowią makroregiony: środkowy, południowy oraz południowo-wschodni. Stosunkowo najwyższy poziom nowoczesności gałęziowej struktury przemysłu charakteryzują makroregiony nadmorski i stołeczny, a także środkowo-zachodni i południowo-wschodni, natomiast stosunkowo najniższym niewątpliwie północno-wschodni i południowy.



Rys. 1. Województwa według poziomu nowoczesności gałęziowej struktury przemysłu

Analizując dynamikę zatrudnienia w sektorze nowoczesności, ogół województw również podzielimy na trzy grupy:

- województwa, w których poziom zatrudnienia w sektorze nowoczesności przemysłu wyodrębnionym metodą gałęziową w roku 1986 był wyższy (lub taki sam) w porównaniu z poziomem z 1976;
- województwa, w których wskaźnik dynamiki zatrudnienia w sektorze nowoczesności jest co najmniej równy wskaźnikowi dynamiki dla ogółu województw (tzn. dla sektora przemysłu krajowego), wynoszącego 0,89;
- pozostałe województwa, charakteryzujące się niższą od średniej krajowej dynamiką zatrudnienia w sektorze nowoczesności przemysłu.

Można uznać, że pierwsza grupa charakteryzuje się względnie wysoką dynamiką zatrudnienia w sektorze nowoczesności, druga umiarkowaną dynamiką i trzecia grupą niską dynamiką zatrudnienia w sektorze nowoczesności przemysłu.

Najwyższym względnym przyrostem zatrudnienia w gałęziach sektora nowoczesności wykazują się województwa: białkopodlaskie (wskaźnik



Rys. 2. Przestrzenne zróżnicowanie dynamiki zatrudnienia w sektorze nowoczesności przemysłu w latach 1976-1986

dynamiki 1,64), a także ciechanowskie, konińskie, łomżyńskie, ostrołęckie, suwalskie (1,23-1,27). W wymienionych województwach dynamika zatrudnienia w sektorze nowoczesności wyprzedza dynamikę zatrudnienia w przemyśle ogółem. Natomiast stosunkowo największym spadkiem zatrudnienia w sektorze nowoczesności przemysłu cechują się województwa: bielskie (0,71), łódzkie (0,74), wałbrzyskie (0,78), wrocławskie (0,79) i zielonogórskie (0,80). Z wyjątkiem łódzkiego, we wszystkich wymienionych województwach dynamika zatrudnienia w sektorze nowoczesności jest niższa od dynamiki zatrudnienia w przemyśle ogółem.

Obserwując przestrzenne zróżnicowanie dynamiki zatrudnienia w sektorze nowoczesności (rys.2) stwierdzamy, że w grupie województw o najwyższej dynamice znalazły się wszystkie województwa makroregionu północno-wschodniego, trzy spośród czterech województw makroregionu środkowo-wschodniego i trzy spośród pięciu województw makroregionu stołecznego. Z kolei aż cztery (na ogólną liczbę sześciu) województwa makroregionu południowo-zachodniego i trzy spośród pięciu województw makroregionu środkowego wchodzi w skład grupy o najniższej dynamice zatrudnienia.

Godny zauważenia jest fakt, że w grupie o najwyższej dynamice rozwoju sektora nowoczesności obok słabiej uprzemysłowionych wo

jewództw: suwalskiego, łomżyńskiego, chełmskiego, białostockiego, konińskiego, charakteryzujących się niskim poziomem nowoczesności struktury przemysłu, znalazły się także województwa o silnie rozwiniętym przemyśle, reprezentujące niski poziom nowoczesności struktury przemysłu: katowickie, legnickie, częstochowskie. Jedynie trzy województwa (wałbrzyskie, piotrzkowskie i zielonogórskie) z grupy o niskim poziomie nowoczesności struktury gałęziowej przemysłu odnotowały niższą od średniej krajowej dynamikę zatrudnienia w sektorze nowoczesności. Powyższe należy interpretować jako tendencję do zmniejszania przestrzennych dysproporcji w zakresie nowoczesności struktury przemysłu, które charakteryzują gospodarkę polską.

Regionalne zróżnicowanie stopnia nowoczesności branżowej struktury przemysłu

W skład sektora nowoczesności przemysłu wyodrębnionego metodą branżową zaliczono dziesięć branż, które uznać można za najsilniej związane z rewolucją naukowo-techniczną.⁴ Są to (symbole branż zgodne z Klasyfikacją Gospodarki Narodowej):

- 091 - przemysł środków automatyki,
- 092 - przemysł środków informatyki,
- 094 - przemysł aparatury pomiarowej i urządzeń laboratoryjnych,
- 095 - przemysł optyczny,
- 096 - przemysł aparatury elektronicznej do pomiarów wielkości elektrycznych,
- 097 - przemysł elektroniczny,
- 115 - przemysł elektrotechniczny,
- 116 - przemysł teleelektroniczny i teletechniczny,
- 126 - przemysł tworzyw sztucznych,
- 127 - przemysł włókien chemicznych.

W większości są to branże przemysłu precyzyjnego (6), a ponadto elektrotechnicznego i elektronicznego (2) oraz chemicznego (2). Sektor nowoczesności przemysłu, wyodrębniony według kryterium branżowości, tworzyło w roku 1986. 458 zakładów przemysłowych (uspołecznionych,

⁴Przy doborze branż w skład sektora nowoczesności przemysłu sugerowano się m.in. opracowaniami: Karpiński: *Restrukturyzacja gospodarki ...*; Karpiński, Paradyż: *Przemysły "wysokiej techniki" ...*; A.Karpiński: *Kierunki przebudowy struktury gospodarczej Polski - polityka strukturalna na lata 1988-2000*. "Gospodarka Planowa" 1985 nr 9 oraz Program przedsięwzięć stymulujących zmiany strukturalne - Załącznik do wstępnego projektu NPSG na lata 1986-1990.

zaliczanych do działu "Przemysł" i podległych przedsiębiorstwom przemysłowym) zatrudniających 232,6 tys. osób (5,5 % zatrudnienia w przemyśle uspołecznionym).

W skali całego przemysłu krajowego w tak wyodrębnionym sektorze nowoczesności podstawowe znaczenie ma przemysł elektroniczny (108,7 tys. zatrudnionych). Występuje on w 39 województwach (głównymi regionami jego koncentracji są województwa: st. warszawskie, bydgoskie, gdańskie, łódzkie, wałbrzyskie - w wymienionych województwach zatrudnienie w przemyśle elektronicznym przekracza 5 tys. osób). Znaczące są ponadto przemysły: aparatury pomiarowej (występuje w 26 województwach - w woj. st. warszawskim, wrocławskim, zielonogórskim, toruńskim, wałbrzyskim zatrudnienie w tej branży przekracza 1;5 tys.), środków automatyki (występuje w 17 województwach, główne obszary koncentracji to województwa: st. warszawskie, kaliskie, katowickie, wałbrzyskie, wrocławskie) oraz teleelektroniczny i teletechniczny (16 województw, a głównie: st. warszawskie, bydgoskie, poznańskie, radomskie, siedleckie).

Poziom nowoczesności branżowej struktury przemysłu według województw charakteryzują dane tabeli 2. Głównym rejonem koncentracji przemysłów sektora nowoczesności w ujęciu branżowym jest woj. st. warszawskie. Jego udział w tym sektorze przemysłu krajowego przekracza 1/4, a zlokalizowane tu zakłady należą do ośmiu spośród dziesięciu branż sektora nowoczesności (nie występują jedynie przemysły: tworzyw sztucznych i włókien chemicznych). Z pozostałych województw, w których sektor nowoczesności jest stosunkowo silnie rozwinięty, należy wymienić: katowickie, łódzkie, wrocławskie, bielskie, gdańskie, bydgoskie, toruńskie, wałbrzyskie, a także słabiej uprzemysłowione woj. gorzowskie z dużymi zakładami przemysłu włókien chemicznych. Najbardziej rozbudowaną strukturą branżową sektora nowoczesności obok wymienionego już woj. stołecznego dysponują: katowickie, łódzkie, wrocławskie (7 branż) oraz bielskie, krakowskie, poznańskie (6 branż). Zakłady sektora nowoczesności w ujęciu branżowym nie występują w ogóle w województwach: elbląskim, tarnobrzeskim, chełmskim, krośnieńskim.

Nie wszystkie województwa o silnie rozwiniętym sektorze nowoczesności w kategoriach bezwzględnych cechuje nowoczesność struktury branżowej przemysłu oceniana w kategoriach względnych, tzn. w kontekście znaczenia sektora nowoczesności w przemyśle ogółem poszczególnych województw. Przyjmując analogiczne - jak uprzednio - umowne kryteria klasyfikacji, dokonano podziału ogółu województw na trzy grupy. Przedstawia to rysunek 3, na którym dodatkowo wyeks-



Rys. 3. Województwa według poziomu nowoczesności branżowej struktury przemysłu

ponowano województwa całkowicie pozbawione zakładów należących do branż sektora nowoczesności (zaliczone zgodnie z przyjętymi kryteriami do grupy o niskim poziomie nowoczesności struktury branżowej przemysłu).

Również i w tym przypadku widoczne są ugrupowania przestrzenne złożone z graniczących z sobą województw reprezentujących zbliżony poziom nowoczesności pomiędzy makroregionami i w ramach makroregionów. Jednakże obraz przedstawiony na rysunku 3 zasadniczo różni się od obrazu przedstawionego na rysunku 1. W porównaniu z klasyfikacją opartą na udziale sektora nowoczesności i w ujęciu gałęziowym, przynależność do odpowiadających sobie grup dotyczy 26 województw (7 w grupie o wysokim, 10 w grupie o przeciętnym i 9 w grupie o niskim poziomie nowoczesności struktury branżowej).⁵ Wypada w tym miejscu zwrócić uwagę na krańcowe rozbieżności odnoszące się do województw: tarnobrzesckiego i krośnieńskiego (które cechuje wysoki poziom nowoczesności struktury gałęziowej, i w których brak jest zupełnie zakładów sektora nowoczesności w ujęciu branżowym), a także: walbrzyskiego, piotr

⁵ Współczynnik korelacji rang Spearmana między uszeregowaniami województw według poziomu wskaźników udziału sektora nowoczesności w ujęciu gałęziowym i w ujęciu branżowym wynosi tylko 0,306.

kowskiego i łomżyńskiego (ich strukturę gałęziową cechuje niski poziom nowoczesności, a strukturę branżową – wysoki poziom nowoczesności). Tak więc wybór sposobu określania sektora nowoczesności ma wpływ na rezultaty analizy. Nie ulega jednak wątpliwości, że poziom nowoczesności struktury przemysłu województw makroregionu południowego uznać należy za niski – w przypadku oceny nowoczesności struktury metodą branżową wszystkie województwa tego makroregionu należą do trzeciej grupy.

Nowoczesna struktura przemysłu a innowacje – ujęcie regionalne

Nowoczesna struktura przemysłu kształtuje się pod wpływem oddziaływania szeregu czynników, wśród których czołowe miejsce zajmuje współzależność między strukturą gałęziowo-branżową a innowacjami. Innowacje techniczne w przemyśle przejawiają się w zmianach technologii lub wyrobu, a uwieńczenie działalności innowacyjnej stanowi uruchomienie produkcji nowych wyrobów i wdrażanie nowych procesów technologicznych.⁶

Rozwojowi procesów innowacyjnych sprzyja m.in. potencjał zaplecza naukowo-badawczego i rozwojowego przemysłu. W regionach o dobrze rozwiniętym zapleczu istnieją bardziej korzystne warunki do wchłaniania innowacji technicznych przez jednostki przemysłowe. Z drugiej jednak strony nie wszystkie dziedziny przemysłu w tym samym stopniu związane są z postępem technicznym i w jednakowym zakresie realizują jego osiągnięcia: gałęzie (branże) sektora nowoczesności wyróżniają się korzystnie pod tym względem. Ich rozmieszczenie w regionie z reguły inicjuje działalność innowacyjną i często stanowi przesłankę dla rozwoju zaplecza naukowo-badawczego i rozwojowego. Zależność między nowoczesną strukturą przemysłu w regionie a innowacjami jest więc obustronna. Oznacza to równocześnie, że region o nowoczesnej strukturze przemysłu i znacznym potencjale zaplecza dysponuje potencjalnie najlepszymi warunkami do rozwoju procesów innowacyjnych.

Opierając się na wybranych informacjach statystycznych, scharakteryzujemy działalność innowacyjną w przekroju regionalnym. W tabeli 3

⁶Pomijamy w tym przypadku proces dyfuzji innowacji, tzn. ograniczamy się do statycznego ujęcia innowacji. Zgodnie z dynamicznym ujęciem innowacji technicznych jako innowację uważa się cały proces wynalazczo-innowacyjny, wdrożenie nowego rozwiązania oraz jego upowszechnienie (por. B.Byraki: *Kreowanie i upowszechnianie innowacji przemysłowych*. "Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie" 1986 nr 230, s. 83).

uwzględniono dane dotyczące zatrudnienia w dziale "Nauka i rozwój techniki", wynalazczości pracowniczej, uruchomień produkcji nowych wyrobów i wdrożeń nowych technologii w przemyśle państwowym. Dane przedstawiono w formie wskaźników określających udziały województw w wartościach ogólnokrajowych, co umożliwi porównania z uprzednio zestawianymi informacjami liczbowymi.

Zatrudnienie w dziale "Nauka i rozwój techniki" koncentruje się w kilku największych miastach, będących równocześnie ośrodkami akademickimi i miejscami skupień jednostek zakładowego zaplecza rozwojowego. Udział województw: st. warszawskiego, katowickiego, krakowskiego, łódzkiego, poznańskiego, wrocławskiego i gdańskiego w zatrudnieniu ogólnokrajowym tego działu wynosi aż 81,4% (z czego ponad połowę stanowi udział woj. stołecznego). Wysoki stopień koncentracji przestrzennej zaplecza w porównaniu z działalnością produkcyjną jest ogólną prawidłowością rozwojową i istotny jest w tym przypadku problem współpracy między zapleczem (związanym z pierwszymi fazami cyklu rozwoju naukowo-technicznego) a wdrażającymi nowe rozwiązania techniczne przedsiębiorstwami przemysłowymi, które związane są z dalszymi fazami cyklu rozwojowego. Zagadnienie to samo w sobie stanowi interesujący wątek badawczy.

W wymienionej grupie województw najsilniej jest również rozwinięta działalność wynalazcza. Ich udział w liczbie osób zgłaszających projekty wynalazcze wynosi 48,5%, a w zastosowaniu projektów wynalazczych 48,6%. Stosunkowo wysoką aktywnością wynalazczą charakteryzują się ponadto województwa: bielskie, bydgoskie, kieleckie, lubelskie, opolskie, szczecińskie, wałbrzyskie. Jeżeli chodzi o uruchomienie nowych wyrobów i wdrożenie nowych technologii, to obok woj. st. warszawskiego i katowickiego w kategoriach bezwzględnych wysoką pozycję zajmują również woj. bydgoskie, bielskie, gdańskie, a w kategoriach względnych także piłskie, płockie, poznańskie, toruńskie.

Oddziaływanie nowoczesnej struktury przemysłu na aktywność innowacyjną w przemyśle szczególnie wyraźnie uwidacznia się w województwach: bydgoskim, toruńskim, piłskim i plockim. Natomiast z trzech województw o równocześnie wysokim poziomie nowoczesności struktury przemysłu i dużym potencjale zaplecza korzystnie prezentuje się woj. stołeczne. Stopień aktywności innowacyjnej w województwach gdańskim i wrocławskim ocenić należy jako przeciętny.

Tabela 3

Wybrane charakterystyki działalności innowacyjnej w układzie regionalnym (udziały województw w %)

	Zatrudnienie w dziale "Nauka i rozwój techniki"	Zgłaszający projekty wynalazcze (osoby)	Zastosowane projekty wynalazcze	Uruchomienie nowych wyrobów i nowych technologii w przemyśle państwowym
	1986			1985-1987
St. warszawskie	42,64	14,83	15,57	12,95
Białkopodlaskie	0,03	0,13	0,09	-
Białostockie	0,81	0,89	0,96	1,27
Bielskie	1,41	3,54	2,79	4,46
Bydgoskie	0,90	3,50	3,60	5,10
Chełmskie	0,03	0,37	0,39	0,21
Ciechanowskie	0,18	0,33	0,34	-
Częstochowskie	0,14	1,61	1,50	0,85
Elbląskie	0,06	0,70	0,86	0,42
Gdańskie	3,15	4,15	3,78	4,25
Gorzowskie	0,16	1,02	1,33	0,21
Jeleniogórskie	0,06	1,22	1,31	2,34
Kaliskie	1,12	1,06	0,96	2,13
Katowickie	11,27	17,69	17,72	14,23
Kieleckie	0,92	3,47	3,63	1,49
Konińskie	0,04	0,63	0,63	1,06
Kossalińskie	0,35	1,06	1,08	0,42
Krakowskie	7,49	4,54	3,81	2,97
Krośnieńskie	0,35	0,96	0,69	1,70
Legnickie	0,13	1,38	1,23	2,55
Leszczyńskie	0,05	0,45	0,53	-
Lubelskie	2,12	2,64	2,84	0,85
Lomżyńskie	0,03	0,12	0,15	-
Łódzkie	7,36	4,14	4,08	2,12
Nowosądeckie	0,85	0,60	0,84	0,64
Oleśtyńskie	0,52	1,09	1,29	0,64
Opolskie	1,39	3,61	2,33	2,55
Ostrołęckie	0,03	0,35	0,32	-
Piłskie	0,24	0,86	0,84	2,55
Piotrkowskie	0,05	1,48	1,32	1,06
Płockie	0,23	0,94	0,92	2,55
Poznańskie	5,78	3,79	3,55	6,37
Przemyskie	0,12	0,33	0,39	1,06
Radomskie	0,81	1,19	1,08	1,27
Rzeszowskie	1,49	1,47	1,44	3,18
Siedleckie	0,25	0,49	0,56	1,06
Sieradzkie	0,06	0,39	0,43	1,06
Skierniewickie	1,14	0,45	0,44	0,21
Ślupskie	0,13	0,70	0,68	0,85
Suwałskie	0,15	0,39	0,43	0,21
Świebodzińskie	0,51	2,48	3,46	1,91
Tarnobrzeskie	1,16	1,26	1,26	0,85
Tarnowskie	0,21	0,90	0,77	0,42
Toruńskie	0,80	1,51	1,60	2,97
Wałbrzyskie	0,28	2,16	2,20	2,12
Włocławskie	0,08	0,59	0,57	0,42
Wrocławskie	3,79	3,84	3,86	2,97
Zamojskie	0,03	0,35	0,34	-
Zielonogórskie	0,43	1,80	1,92	1,49
Ogółem	100,00	100,00	100,00	100,00

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Wynalazczość 1986 r. - Opracowania statystyczne GUS, 1987, s.

33-39; Postęp techniczny w przemyśle - Opracowania statystyczne GUS za lata 1986 (s. 50-75), 1987 (s. 52-81).

Podsumowanie

1. Opierając się na informacjach statystycznych, ocena nowoczesności przemysłu w ujęciu regionalnym daje obraz przybliżony, niemniej pozwalający na uchwycenie podstawowych prawidłowości i tendencji. Zróżnicowanie struktury gałęziowo-branżowej przemysłu województw znajduje odzwierciedlenie w zróżnicowaniu poziomu nowoczesności struktury przemysłu między województwami.

2. Brak jest wyraźnej zależności między stopniem uprzemysłowienia województwa a poziomem nowoczesności struktury ich przemysłu. Wśród regionów o w miarę nowoczesnej strukturze przemysłu znajdują się zarówno województwa silnie, jak i słabiej uprzemysłowione. Podobnie zróżnicowana jest grupa regionów o relatywnie przestarzałej strukturze przemysłu.

3. Za region charakteryzujący się najbardziej nowoczesną strukturą przemysłu w warunkach polskich jednoznacznie uznać należy woj. st. warszawskie. Natomiast struktura przemysłu w wielu regionach o dużych tradycjach przemysłowych nie odpowiada współczesnym tendencjom rozwoju przemysłu światowego (dotyczy to zwłaszcza województw: katowickiego, częstochowskiego i łódzkiego). Niski poziom nowoczesności struktury przemysłowej charakteryzuje także niektóre regiony szczególnie dynamicznie rozwijające się w okresie powojennym (woj. legnickie, konińskie).

4. Obserwuje się tendencję do stopniowego łagodzenia międzywojewódzkich dysproporcji w poziomie nowoczesności przemysłu, niemniej ukształtowana historycznie gałęziowo-przestrzenna struktura przemysłu stanowi istotny czynnik wstępnie determinujący zmiany strukturalne ukierunkowane na unowocześnianie przemysłu.

5. Urzeczywistnienie procesów restrukturyzacji, uwzględniających wymogi dokonującej się rewolucji naukowo-technicznej, zmusza do wypracowania skutecznych mechanizmów przekształceń strukturalnych w przemyśle, ukierunkowanych m.in. na unowocześnianie przemysłu w poszczególnych regionach. Pomocne mogą być w tym przypadku badania poświęcone przestrzennym aspektom współpracy między jednostkami zaplecza naukowo-badawczego i rozwojowego przemysłu a wdrażającymi innowacje techniczne przedsiębiorstwami przemysłowymi. Uzasadnienie dla tego rodzaju badań stanowi fakt zróżnicowania wymogów lokalizacyjnych poszczególnych faz rozwoju naukowo-technicznego.

Bronisław Górs, Amalia Prochownik

Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kraków

Podhale – rozwój funkcjonalny i zmiany przestrzenne regionu

Ustalenia podjęte w ramach studiów nad polską przestrzenią (Kukliński, 1981; Najgrakowski, 1981; Komorowski, 1981; Problemy polskiej przestrzeni, 1982; Diagnoza stanu gospodarki, 1983; Gospodarka przestrzenna Polski, 1984; Problemy rozwoju regionalnego, 1988; Gorzelak, 1988) zachęcają zarówno do poszukiwania nowych określeń postrzeganej rzeczywistości, jak i do szerszej egzemplifikacji zawartych tam stwierdzeń i uogólnień. Szczególnie istotne wydaje się znalezienie odpowiedzi na pytanie o "zachowanie się" różnych regionów w warunkach gospodarki sterowanej odgórnie, osłabiającej mobilność lokalnych sił rozwoju. Uważamy, że diagnoza polskiej przestrzeni wzbogacona powinna być o elementy wyjaśniające tak w odniesieniu do czynników rozwoju regionów, jak również procesów, które przekształciły ich gospodarkę, stosunki społeczne i strukturę przestrzenną.

W prezentowanym opracowaniu za podstawę rozważań przyjęto region Podhala w jego granicach zdefiniowanych przez Stanisława Leszczyckiego (1938) jeszcze w okresie międzywojennym. Wyodrębnia się on wyraźnie w krajobrazie i gospodarce południowej Polski poprzez elementy przyrodniczo-geograficzne, demograficzne, kulturowe i inne. Studium tego przykładu wydaje się interesujące ze względu na przetrwanie do współczesności znacznej części dawnego dorobku kulturowego i starych form życia mieszkańców oraz takich ich cech, jak aktywność gospodarcza, dbałość o "swoje", zapobiegliwość, religijność itp.

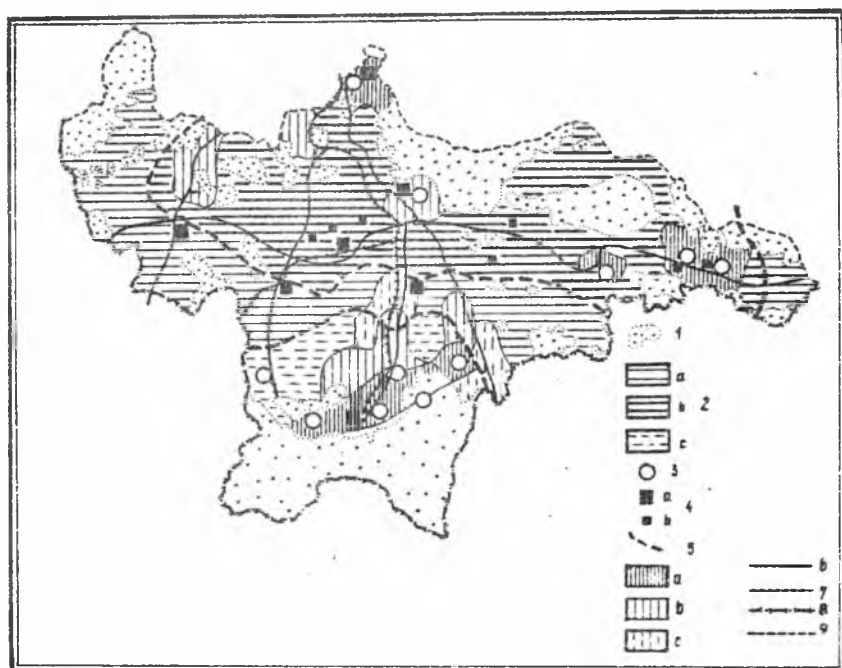
Szczególnie interesującym zagadnieniem dla Podhala wydaje się wy-

artykulowanie tych zmian związanych z rozwojem regionu, które przekształcały jego obszar zarówno w wymiarze fizyczno-geograficznym, jak i społeczno-ekonomicznym. Podstawowa teza dotyczy destrukcji środowiska naturalnego i daleko idących niekorzystnych zmian w zakresie gospodarki, infrastruktury oraz stosunków demograficznych. Spowodowało to pogarszanie się przede wszystkim sanitarnych warunków rozwoju dla tak ważnych funkcji Podhala, jak lecznictwo senatorskie, rekreacja zdrowotna i turystyka.

W Zakopanem i okolicy ilość pyłów unoszących się w powietrzu przekracza dopuszczalne normy 1,2 – 3,5 raza, a dwutlenku siarki – 2 razy (w Kuźnicach 8 razy). Szczególnie szybko pogarsza się w ostatnich latach stan wód powierzchniowych. Jeśli w roku 1975 w I klasie czystości znajdowało się jeszcze 79% długości cieków, a zaledwie 0,6% w grupie pozaklasowej, to w roku 1987 rzek czystych (I klasa czystości) nie było w ogóle, a pozaklasowych już 43,5% długości, a III klasy 45,7%. Sytuacja powyższa stwarza poważne ograniczenia w funkcjonowaniu regionu w zakresie gospodarki wodnej oraz ochrony unikalnych form krajobrazu.

We wcześniejszych okresach przestrzeń Podhala kształtowała się w warunkach wyraźnego niedostosowania rozwoju społeczno-gospodarczego do występujących cech środowiska przyrodniczego. Zwracał na to uwagę S. Leszczycki, kiedy w roku 1938 analizował stosunki ludnościowe i gospodarcze tego obszaru. Aż do początku lat pięćdziesiątych bieżącego stulecia podstawową gałęzią gospodarki było rolnictwo. Jego strukturalne formy i kierunki rozwoju były zdominowane przez panujące przeludnienie agrarne. W roku 1931 na 100 ha bardzo nisko produkcyjnych użytków rolnych przypadało tu prawie 105 osób. Trwał nieprzerwanie aż do wybuchu II wojny światowej proces karczowania lasów. Jeszcze w latach 1900-1931 rolnicy wycięli około 7 tys. ha lasów. Udział użytków rolnych w powierzchni ogólnej przekraczał wtedy 67%. W uprawach dominował zbożowo-ziemniaczany kierunek, będący odzwierciedleniem samozaopatrzeniowego nastawienia gospodarstw chłopskich.

Podział funkcjonalny przestrzeni Podhala, utrwalony w połowie lat trzydziestych bieżącego stulecia, charakteryzowała przewaga elementów związanych z rolnictwem i gospodarką leśną (rys.1). W rozmieszczeniu funkcji silnie uzewnętrzniały się warunki środowiskowe. Ich rola widoczna była bardzo wyraźnie zarówno w gospodarce rolno-leśnej, jak i w działalności pozarolniczej. W wylesionej prawie zupełnie Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej rozwinęły się przede wszystkim polowe kierunki użytkowania gruntów, oparte na uprawie zbóż (głównie owsa, jęczmienia) i ziemniaków. Na Pogórzcu występowała gospodarka mieszana – rolno-ho-



Rys. 1. Podział funkcjonalny Podhala w 1931 r. wg. S. Leszczyckiego 1 – lasy i gospodarka leśna, 2 – obszary z ruchem lotniskowym: a) dużym, b) średnim, c) słabym, 3 – główne ośrodki lotniskowe, 4 – ważniejsze ośrodki usługowo-przemysłowe: a) większe, b) średnie i małe, 5 – granice regionów rolniczych: a) hodowlanych, b) hodowlano-rolnych, c) rolnych, 6 – linie kolejowe, 7 – ważniejsze drogi, 8 – granica państwa, 9 – granica regionu.

dowlana, natomiast na Skalnym Podhalu głównie hodowla bydła i owiec, oparta na wykorzystaniu pastwisk Podtatrza oraz hal tatrzańskich.

Usługi uzdrowiskowo-letniskowe zaczęły się rozwijać przed II wojną światową w czterech ośrodkach, tj. w rejonie Zakopanego, Rabki, Czorsztyna i Szczawnicy, mających wody mineralne i inne, ważne w odzyskaniu zdrowia i ludzkich sił, walory przyrodnicze. Skala świadczonych usług nie była wtedy duża. W ciągu roku przebywało na Podhalu 60-80 tys. osób.

Przed II wojną światową na Podhalu było niewiele urządzeń związanych z działalnością przemysłową. Główne z nich to: elektrownia w Zakopanem, kilka kamieniołomów (Kluszkowce, Szaflary, Rogoźnik), tartaków (m.in. Zakopane i Rabka), fabryka tektury w Kuźnicach, wódki w Zakopanem i Krościenku, nart w Zakopanem. Jednakże większość spośród 500 istniejących wtedy przedsiębiorstw przypadła na warsztaty małe (ponad 95%), o zatrudnieniu od jednej do kilku osób, należące do branży drzewnej, spożywczej i budowlanej. Jako siłę motoryczną do napędzania urządzeń przemysłowych wykorzystywano głównie wody miejscowych potoków. Największe zakłady skupiały się w dwu miastach – Zakopanem i Nowym Targu. Natomiast drobne warsztaty występowały powszechnie we wsiach. Pospolite były zwłaszcza młyny, które pracowały w 83 miejscowościach (84% wszystkich), a także tartaki w 42 miejscowościach. Rozwój przemysłu związany był głównie z zaspokajaniem potrzeb gospodarki lokalnej. Niewielką część produkcji zbywano na targach lub sprzedawano przyjezdnym gościom.

Podhale już na początku XX wieku wytworzyło warunki znacznego otwarcia na wpływy zewnętrzne. Wymagał tego, dostrzegany wówczas powszechnie, kierunek rozwoju regiony oparty na turystyce. W stosunku do terenów ościennych Podhale miało gęstą sieć dróg bitych (29 km na 100km², gdy w województwie 21 km). Większość tych dróg (57,6%) była dostępna dla komunikacji autobusowej. Wybudowana pod koniec XIX stulecia linia kolejowa z Krakowa do Zakopanego "otwarła" Podhale na cały kraj. Utrwalony wtedy, tzn. w okresie międzywojennym, układ dróg kołowych i kolejowych, nawiązujący do dawnych szlaków komunikacyjnych, stworzył nierówne szanse rozwoju gospodarczego poszczególnym częściom regionu i w poważnym stopniu przesądził o powstałych później różnicach przestrzennych.

Czynniki, etapy i rozwój regionalny

Na powojenny rozwój Podhała, w przeciwieństwie do wcześniejszych czasów, dominujący wpływ miały czynniki zewnętrzne. Są to głównie:

a) czynniki związane z programem aktywizacji regionów słabo rozwiniętych i wprowadzoną zasadą powszechnego dostępu ludności do różnych form rekreacji i wypoczynku,

b) czynniki związane z realizacją interesów "centrum".

Rola tych czynników zaczęła wyraźniej zaznaczać się pod koniec lat sześćdziesiątych. Do tego czasu powiązania gospodarcze z krajem były na małą skalę i ograniczały się głównie, podobnie jak przed II wojną światową, do lecznictwa sanatoryjnego, wypoczynku i zaopatrzenia żywnościowego.

Natomiast wśród czynników wewnętrznych do podstawowych zaliczono:

a) czynniki demograficzne, związane ze zmianami w zaludnieniu i przeobrażeniami struktury ludności;

b) czynniki dotyczące organizacji życia społeczno-gospodarczego na szczeblu lokalnym, obejmujące stosunki własnościowe, funkcjonowanie samorządów wiejskich, organizacji społecznych, zespołów ludowych itp.

Czynniki te w dużym stopniu limitowały działalność centrum w zakresie postulowanych i faktycznie realizowanych kierunków rozwoju społecznego i gospodarczego. Niewątpliwie na Podhału w okresie powojennym na czoło problemów o charakterze lokalnym wysunęły się zmiany demograficzne. Jak się bowiem okazuje, w przeciwieństwie do wielu regionów górskich Europy (Schuler, 1984), gdzie zaludnienie wykazywało stagnację lub regres, na Podhału liczba ludności wzrastała dynamicznie. Wzrost miał miejsce zarówno wtedy, gdy stawało się ono najważniejszym w skali kraju regionem turystycznym, jak i wówczas, gdy pozostawało jeszcze zapóźnione gospodarczo.

W roku 1988 liczba ludności wynosiła około 228 tys., tzn. o 74% więcej niż w roku 1931 i prawie o 60% więcej niż w 1950 roku (tab. 1). Od okresu międzywojennego ludność miast prawie się podwoiła i wzrosła z 41 do 81,3 tys. osób, ale nie wpłynęło to jednak na wyraźne zwiększenie wskaźnika urbanizacji. Mierzony odsetkiem ludności miejskiej, wynosi on obecnie zaledwie 36% (w roku 1931 - 31%, a w 1950 - 32%).

Największymi miastami są liczące po 30-35 tys. Nowy Targ i Zakopane. Przyrost zaludnienia wsi był mniejszy i wyniósł w latach 1931-1988 około 63%, a ponadto wykazywał różne perturbacje czasowe i przestrzenne. W wyniku wydarzeń wojennych i bezpośrednio po wojnie doszło do zaniku tego przyrostu z powodu wysiedlenia ludności czterech wsi lem-

Tabela 1

Niektóre wskaźniki rozwoju społeczno-gospodarczego regionu Podhala w latach 1931 i 1986/87

Wyszczególnienie	1931	1986/87
Powierzchnia ogólna w tys. ha	187,9	188,8
Liczba ludności w tys.	131,1	227,8
Liczba osób na km ²	69	121
Odsetek ludności miejskiej	30,9	35,7
Liczba zatrudnionych w tys. w rolnictwie	65,5	49,8
— w przemyśle i rzemiośle	11,0	18,3
— w usługach i pozostałych działach gospodarki	9,2	31,3
Odsetek osób mających wykształcenie		
— podstawowe (pełne i niepełne)	66,1	64,0
— zasadnicze zawodowe	0,4	
— średnie	2,1	36,0
— wyższe	0,8	
Odsetek analfabetów	30,8	-
Powierzchnia użytków rolnych w tys. ha	125,9	96,2
w tym:		
grunty orne	84,6	62,3
łąki	16,5	19,5
pastwiska	24,3	13,9
Powierzchnia użytków rolnych w ha/mieszk.	0,96	0,42
Udział zbóż w zasiewach	62,7	32,1
Udział roślin pastewnych w zasiewach	16,4	49,3
Plony zbóż w q/ha	4-10	14-25
Plony ziemniaków w q/ha	50-100	160-200
Zbiory zbóż w tys. ton	39,4	39,5
Zbiory ziemniaków w tys. ton	93,0	167,0
Liczba sztuk dużych zwierząt bydła, trzody, owiec, koni (w tys.)	73,4	98,4
Liczba sztuk dużych zwierząt na 100 ha użytków rolnych	58,3	102,3
Powierzchnia lasów w tys. ha	48,4	74,5
Powierzchnia lasów w ha na 1 mieszk.	0,37	0,33
Powierzchnia parków w tys. ha	-	27,3
Liczba zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle na 1000 mieszk.	6,7	81,2
Liczba zakładów przemysłowych i rzemieślniczych	557	3644
Długość czynnych linii kolejowych w km	73	59
Długość dróg z komunikacją autobusową (stałą i sezonową)	134	814
Odsetek wsi mających komunikację autobusową	27,2	97,2
Liczba osób przebywających na wypoczynku i w celach turystycznych na Podhalu w tys.	60-80	3500-4000

Tabela 2

Zróźnicowanie osiedli Podhala według liczby mieszkańców w latach 1931 i 1988

Wielkość osad	1931		1988	
	liczba	%	liczba	%
Do 300 osób	6	5,5	6	5,5
301-500 osób	19	18,4	13	11,9
501-1000 osób	41	39,9	30	27,5
1001-2000 osób	24	23,3	41	37,7
Powyżej 2000 osób	13	12,6	19	17,4
Razem	103	100,0	109	100,0

kowskich, a także emigracji prawie 10% mieszkańców polskiego Spisza na stronę Spisza słowackiego, ze względu na oferowane tam ułatwienia w znalezieniu lepiej płatnej niż w kraju pracy pozarolnej. Dość liczne były też w pierwszych latach po zakończeniu wojny wyjazdy mieszkańców podhalańskich wsi na Ziemię Zachodnie i częściowo na tereny polemkowskie w Beskidzie Niskim i Bieszczadach (Maryański, 1962; Czarkowska, Dobrowolska, 1965).

Najsilniejszy przyrost rzeczywisty nastąpił po zakończeniu pierwszej fali odpływu, tzn. w latach 1951-1960 (15,9%), w wyniku utrzymującej się wysokiej stopy przyrostu naturalnego (ok.18%) (Czarkowska, Dobrowolska, 1965). Najniższy przyrost rzeczywisty miał natomiast miejsce w latach 1970-1978 (7,1%) w efekcie zmniejszenia stopy przyrostu naturalnego i emigracji w inne regiony kraju. W latach 1979-1988 przyrost rzeczywisty osiągnął ponownie dużą skalę w wyniku wystąpienia drugiej fali wyludnienia i napływu obcych na teren Podhala.

Rozwój zaludnienia przebiegał na terenie Podhala nierównomiernie i doprowadził do dużych zmian w rozmieszczeniu ludności i rozwarstwienia wielkości osiedli, ale przy wyraźnym wzroście większych osiedli kosztem liczących 300-500 osób (tab. 2). Liczba ludności w osiedlach liczących powyżej 1000 osób zwiększyła się z 88.7 tys. do 192 tys., czyli z 69 do 87%. Silne tendencje rozwoju i koncentracji ludności zaznaczyły się na terenach najbardziej atrakcyjnych turystycznie, w zapleczu Zakopanego (Kościelisko, Poronin), w Bukowinie Tatrzańskiej i uprzemysłowionych Szaflarach.

Drugi obszar postępującej koncentracji ludności obejmuje okolice Rabki oraz zapleczce Nowego Targu. Wzrasta również liczba ludności we wsiach wzdłuż głównych ciągów komunikacyjnych.

Wyludniają się natomiast częściowo wsie położone na stokach Górców.

w paśmie Radziejowej, Jaworzyny, a także przysiółki, zwłaszcza oddalone od głównych części wsi. Niewielki wzrost – z wyjątkiem ośrodków gminnych – wykazuje ludność Spisza i Orawy. Utrwała się również tendencja do obniżania górnej granicy osadnictwa (w przeciwieństwie do "parcia w górę" w okresie międzywojennym). Samorzutne przesuwanie się ludności na tereny niżej położone i bardziej atrakcyjne wydaje się zjawiskiem nieodwracalnym, zachodzącym już wcześniej na innych obszarach górskich Europy (Fondi, 1961; Marković, 1966, 1974; Klemenčić, 1974; Deffontaines, 1979; Veyret, 1980; Mróz, 1981, 1988).

Zmiany w zaludnieniu poszczególnych obszarów, deprecjacja i rozpad tradycyjnej, kilkupokoleniowej i wielodzietnej rodziny góralskiej, przyjęcie miejskiego modelu "zawężonej" rodziny, o niewielkiej liczbie dzieci, nadmierny eksodus mężczyzn bądź kobiet przyczyniły się do przekształceń struktury płci i wieku ludności społeczności lokalnych. W okresie międzywojennym we wsiach Podhala notowano przewagę kobiet (Leszczycki, 1938). Wskaźnik feminizacji wynosił średnio 105 i był nieco niższy od średniego wskaźnika dla Polski (ok. 107). Pierwsze dziesięciolecie po II wojnie wykazywały duże wahania w proporcjach płci i wieku. Począwszy od roku 1970 następowała wyraźna poprawa we wzajemnym układzie płci, przy jednoczesnym jej przestrzennym zróżnicowaniu. W roku 1970 średni wskaźnik feminizacji wynosił około 103, a w roku 1978 około 102. Ponad 40% wsi w obydwu przekrojach czasowych cechowała mniej lub bardziej wyraźna maskulinizacja (niedobór kobiet). Obejmowała ona większość wsi spiskich, położonych w Kotlinie Nowotarskiej, wsie na stokach Gorców oraz kilka ze Skalnego Podhala. Wyraźna nadwyżka kobiet zaznaczyła się natomiast we wsiach wokół Zakopanego i na Orawie. W świetle przeprowadzonych badań wydaje się, że utrzymają się lub pogłębią dotychczasowe przestrzenne dysproporcje w strukturze płci. We wsiach wokół Zakopanego nastąpi dalsza nadwyżka kobiet, a w graniczących z Czechosłowacją pogłębi się niedobór kobiet, jak wszędzie w strefach przygranicznych.

Zróżnicowany charakter miały też zmiany w strukturze wieku. Wsie Podhala uchodziły do połowy lat siedemdziesiątych za obszar demograficznie młody. Jeszcze w roku 1970 w ponad 75% wsi udział dzieci i młodzieży wynosił od 30-35%, w tym w 25% wsi przekraczał 35%. Jednakże do roku 1987 zaszły istotne zmiany w udziale tej grupy wiekowej. Wówczas mniej niż 50% wsi cechowała młodość demograficzna. Również w następnych latach połowę badanych wsi objął spadek grupy przedprodukcyjnej.

Korzystnie z demograficznego punktu widzenia układał się udział gru-

py produkcyjnej, ze względu na wcześniej występujący wysoki odsetek dzieci i młodzieży. Zwiększało to jednak ekonomiczne obciążenie ludności produkcyjnej grupami nieprodukcyjnymi, głównie ludnością liczącą 65 i więcej lat.

Ludność III grupy wiekowej wyraźnie zwiększała się. W roku 1970 tylko 13% wsi wkroczyło w tzw. przedpole starzenia się (udział ludności w wieku poprodukcyjnym wynosił 10-12%), a 6% wsi w stan starości (12% i więcej ludzi starych). Natomiast w roku 1978 przedpole starzenia się objęło już prawie 40% wsi, a stan starości 14% wsi. Badania dla roku 1987 wskazały na pewne zahamowanie tempa procesu starzenia się wsi w wyniku zmniejszającej się emigracji.

Najbardziej nieprawidłową strukturę wieku wykazują wsie o peryferyjnym położeniu – gorczańskie i spiskie. W osiedlach rozwojowych położonych przy szlakach komunikacyjnych tak niekorzystnych zmian nie było, aczkolwiek i tutaj zaznacza się proces starzenia ludności.

Niekorzystne przemiany struktur demograficznych nie spowodowały jednak zaniku typowych cech góralskich, takich jak: wytrwałość, hardość, poczucie niezależności, umiłowanie ziemi rodzinnej, poczucie swoistej odrębności kulturowej, a nawet etnicznej (u poszczególnych grup). Przetrvanie tych cech wynika niewątpliwie z długotrwałej izolacji omanieganego regionu i ukształtowanego w ciągu wieków modelu więzi rodzinno-kulturowo-religijnych, opartych w głównej mierze na układzie stosunków własnościowych i charakterystycznej dla tutejszych stosunków społeczno-gospodarczych organizacji życia na szczeblu lokalnym (spółki wypasu zwierząt, samorząd wiejski zarządzający gruntami gromadzkimi, spółki wodne dla budowy wodociągów itp.). Szczególnie ważny dla funkcjonowania dawnego modelu życia wydaje się fakt, że ponad 80% użytków rolnych i lasów było dawniej i jest również obecnie własnością prywatną mieszkańców. Ta "osobista" własność "wydzierana" środowisku od pokoleń, trudna do zagospodarowania i zbyt szczupła do utrzymania liczących rodzin, wpłynęła na wykształcenie cech "góralskich" tej ludności, na umiłowanie ziemi swojego pochodzenia i mimo wszystkich trudności podtrzymywanie z nią więzi przez emigrantów.

Rozwój regionu związany z programem aktywizacji

Problemy aktywizacji gospodarczej Podhala miały złożony charakter. Poniżej przedstawimy tylko niektóre związane z tym zagadnienia. Po zakończeniu II wojny światowej region miał duże nadwyżki siły roboczej, których nie można było w pełni wykorzystać w ramach istniejących

struktur gospodarczych, a zwłaszcza w rolnictwie. Sprawa stawała się tym pilniejsza, że w położonych niedaleko ośrodkach miejsko-przemysłowych, w okręgu krakowskim i górnośląskim, dla których Podhale stanowiło główne zaplecze turystyczne, już na początku lat pięćdziesiątych rozpoczęto realizację dużych inwestycji przemysłowych. W tym jednak czasie nie dostrzegano jeszcze w pełni turystyki jako gałęzi gospodarczej o dużych możliwościach aktywizacji, a równocześnie region nie miał innych podstaw do tworzenia nowych struktur gospodarczych.

Przeważała więc decyzja o budowie dużego zakładu przemysłowego – Fabryki Obuwia w Nowym Targu, który w początkowym okresie zatrudniał 9,5 tys. osób, a obecnie ok. 7 tys. Jego powstanie już w fazie budowy zapoczątkowało poważne zmiany w życiu gospodarczym Podhala. Chodziło nie tylko o samo zatrudnienie mieszkańców, ale także o nowe zjawisko w odczuciu społecznym, a mianowicie o lokalizację dużego państwowego zakładu opartego na nieznanym tu strukturze organizacyjnej produkcji. Wcześniej region opierał swoje ekonomiczne istnienie na prowadzonych na drobnej skale prywatnych formach wytwarzania dóbr. Sam profil produkcji, z uwagi na jego wpływ na otoczenie przyrodnicze, nie budził większych zastrzeżeń. Natomiast problemem pozostawała wielkość zakładu, który aż do obecnej chwili nie rozwiązał sprawy ogromnej fluktuacji załogi, ponieważ funkcjonuje w obszarze bez tradycji wieloprzemysłowych i w warunkach stale pogłębiającej się konkurencyjności ze strony turystyki jako źródła dochodów ludności.

Z powstaniem Zakładów Obuwniczych wiąże się rozbudowa Nowego Targu i szybki rozwój przyległych wsi, ale jednocześnie zanik w rejonie tego miasta funkcji letniskowo-wypoczynkowych, które rozwijały się tutaj jeszcze w okresie międzywojennym.

Inną konsekwencją tej inwestycji była modernizacja dróg i transportu na rozległym obszarze Podhala, stanowiącym tereny dojazdów do Fabryki Obuwia. Brak dróg lub ich zła nawierzchnia, brak mostów o dużej nośności wpływał, jak wykazały badania Grylaka (Górz, Prochownikowa, 1985), na długotrwałe zacofanie i izolację Spisza oraz wspomnianą już wcześniej emigrację części mieszkańców do Czechosłowacji. Do roku 1952 tylko 3 wsie z tego rejonu (na 14) miały powiązania komunikacyjne z Nowym Targiem. Popyt na siłę roboczą w Zakładach Obuwniczych oraz olbrzymie nakłady pracy miejscowej ludności na poprawę dróg (wartości 60% ogólnych nakładów inwestycyjnych) przyczynił się do powiązania wsi spiskich, poprzez dojazdy do pracy, z Nowym Targiem, a później z Zakopanem. Zakłady Obuwnicze w Nowym Targu opierają swoją działalność głównie na pracownikach dowożonych ze wsi (ponad 70% zatrudnionych);

dowodzi się ich 60 liniami autobusowymi. Do większych inwestycji aktywizujących region należą też na Podhalu: Wytwórnia Nart w Szaflarach i Zakłady Futrzarskie w Nowym Targu, których budowa nawiązuje do wcześniejszych tradycji przemysłowych istniejących przed II wojną światową.

Bardzo nieliczne są na Podhalu małe zakłady, z dostosowanym do podstawowej funkcji tego regionu, tj. turystyki, profilem produkcji. Te, które najczęściej występują, tzn. piekarnie, zakłady wyrobów wędliniarskich, produkcji napojów chłodniczych, powstały z konieczności w celu obsługi miejscowej i przebywającej czasowo ludności.

W przedsięwzięciach zmierzających do aktywizacji gospodarczej Podhala, zwłaszcza po roku 1970, większe znaczenie w porównaniu z przemysłem miał jednak rozwój turystyki. Jest to także współcześnie podstawowy kierunek jego społeczno-gospodarczych przemian.

Najistotniejsze w ocenie procesów aktywizacji turystycznej Podhala wydaje się zwrócenie uwagi na dwie kwestie, a mianowicie: na realizowany tu model zagospodarowania turystycznego i organizacji wypoczynku oraz dokonywaną stopniowo, przez władze, zmianę funkcji niektórych miejscowości (głównie Zakopanego i okolicznych osiedli) – z leczniczych na wypoczynkowo-sportowo-turystyczne. Zmiana ta oznaczała nie tylko inny rodzaj działalności usługowej, ale przede wszystkim uczyniła najatrakcyjniejszą część Podhala rejonem prosperity dla wielu ludzi z zewnątrz i dla znacznej części miejscowej ludności. Umożliwiła też lokalizację na terenie Zakopanego, Szczawnicy i okolicznych wsi licznych domów wczasowych oraz zmianę dawnych sanatoriów na miejsce wypoczynku ludności. Liberak (1988) podaje, że liczba gości odwiedzających Zakopane wzrastała po II wojnie światowej następująco: w roku 1948 – 150 tys., 1956 – 922 tys., 1962 – 1,2 mln, 1971 – 1,5 mln, obecnie zaś około 3 mln.

Budowa domów wczasowych oznaczała powstanie nowej formy organizacyjnej turystyki, niezgodnej z istniejącym tutaj wcześniej modelem turystyki opartym na prywatnych pensjonatach i kwaterach. Nie spotkał się on z aprobatą społeczności lokalnych, ponieważ zawężał wyraźnie funkcje gospodarcze turystyki do sektora uspołecznionego i ograniczał w ten sposób jej wpływ na poziom dochodów mieszkańców. Podłożem wielu konfliktów między władzą a mieszkańcami było najczęściej budownictwo turystyczne i pozaformalne działania ludności w dziedzinie usług turystycznych.

Od kilku lat sytuacja normalizuje się w tym znaczeniu, ze sektor prywatny staje się w stosunku do uspołecznionego równoprawnym organizatorem turystyki. Stwarza to warunki do powstawania inicjatywy

lokalnych, przede wszystkim w odniesieniu do inwestycji turystycznych i środowiska przyrodniczego (porównaj: "Koncepcja budowy zakładu geotermalnego i ochrony środowiska na Podhalu" 1988).

Wpływy centrum

W gospodarce sterowanej centralnie liczba podmiotów objętych odgórnymi decyzjami jest bardzo szeroka. Szeroki jest również zakres spraw podlegających kompetencjom centrum. Jak dowodzą badania (m.in. Bednarski, 1985), istniały w przeszłości i funkcjonują nadal w tego typu scentralizowanych strukturach dwa wymiary życia społeczno-gospodarczego – formalny i nieformalny. Otóż na Podhalu działania nieformalne objęły w szczególnie szerokim zakresie wypoczynek i turystykę. Ujawniły się one głównie w wymuszaniu przez inwestorów uspołecznionych, w niezgodzie z planami przestrzennego zagospodarowania, lokalizacji domów wczasowych w miejscowościach bardzo atrakcyjnych, tj. w Zakopanem, Bukowinie Tatrzańskej, Rabce, Szczawnicy, a nawet w granicach Tatrzańskiego Parku Narodowego. Mechanizm nacisku centrum został już dość dokładnie poznany na przykładzie Szczyrku. W przypadku Podhala mamy jednak do czynienia z obecnością nacisku jednostek reprezentujących instytucje i urzędy z siedzibą w Warszawie, typu: ministerstwa, zarządy główne organizacji i zrzeszeń (np. ZSMP) lub nawet Komitet Centralny PZPR i Rada Ministrów, a następnie instytucje podobnego typu z Krakowa i Katowic. Spośród 213 domów wczasowych (ok. 10,5 tys. miejsc), które występowały na Podhalu w roku 1988, aż 142 (6,4 tys. miejsc) położone były na terenie Zakopanego i okolicznych wsi. Wśród nich 44 obiekty należały do instytucji centralnych z Warszawy, 14 z Krakowa i kilka z innych miejscowości. Rejon ten jest więc w dużym stopniu zdominowany przez elitarnych właścicieli domów i elitarnych gości.

Z badań J. Ustupskiego (1988) wynika, że wiele nieprawidłowości rozwoju przestrzennego i funkcjonalnego powstałych w samym Zakopanem ma bliski związek z obecnością na terenie tego miasta, jako właścicieli obiektów wczasowych, właśnie instytucji centralnych. Nie uczestniczyły one w rozbudowie urządzeń wodno-kanalizacyjnych ani też nie ponosiły wydatków na urządzenia infrastruktury usługowej.

Wpływy centrum na rozwój Podhala widzieć należy również w występowaniu wielu innych nieprawidłowości, w tym głównie związanych z funkcjonowaniem nieformalnego rynku usług turystycznych, obejmującego wynajem kwater, żywienie turystów, nielegalny handel i nielegalną produkcję rzemieślniczą. Liczbę nie zarejestrowanych kwater prywatnych

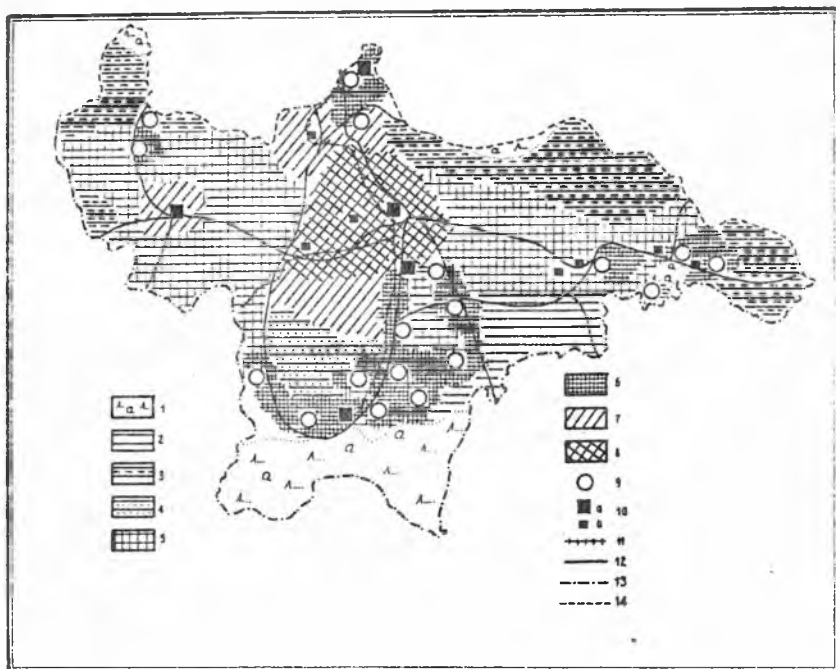
ocenia się w Zakopanem na około 20 tysięcy. Mimo zakazów z każdym rokiem poszerzał swoją działalność prywatny sektor usług turystycznych, pozostający poza kontrolą, który znajdował moralne usprawiedliwienie w licznych działaniach nieformalnych miejscowych władz. Sprzeczność interesów pomiędzy poszczególnymi grupami ludności oraz władzą lokalną i centralną sprzyjała niewątpliwie narastaniu procesów zwywiołowych. Ich skalę i występowanie najlepiej odzwierciedlał gwałtowny rozwój budownictwa mieszkaniowego w strefach atrakcyjnych dla wypoczynku i turystyki. Liczba budynków mieszkalnych pomiędzy rokiem 1931 a 1988 powiększyła się na Podhalu z 18,9 tys. do 31,7 tys., tj. o 67,7%. W jeszcze większej skali wzrosła w tym okresie liczba izb mieszkalnych – z 39,0 tys. do 116,3 tys., tzn. prawie o 200 %. Prawie wszystkie wznoszone współcześnie budynki są kubaturowo duże (4-10 izb) i wyposażone w bieżącą wodę i centralne ogrzewanie. Około 56% istniejących domów ma wodociąg, a 36% centralne ogrzewanie. Z krajobrazu Podhala zniknęły już dawno dachy kryte drewnem i słomą, których jeszcze w roku 1931 było około 90%. Znikają też niestety drewniane, stare domy, pochodzące sprzed II wojny światowej, jeśli tylko nie są objęte konserwatorską ochroną (np. domy we wsi Chochołów).

Największe zmiany dokonały się na obszarach ciągnących się wzdłuż głównych rzek i potoków, tj. Białego i Czarnego Dunajca oraz Białki. Są to zarazem tereny najostrejszych konfliktów przestrzennych, związanych z zagęszczaniem zabudowy i destrukcją środowiska przyrodniczego.

Uwagi końcowe

Współczesny stan stosunków społeczno-gospodarczych Podhala oraz występujące układy struktur przestrzenno-funkcjonalnych są, jak się to starano wykazać, rezultatem złożonych procesów historycznych i współczesnych. Odzwierciedlają one różne tendencje rozwoju ogólnokrajowej, ale i lokalnej gospodarki, kultury i społeczeństwa (rys.2). Wiodącą rolę w ich ukształtowaniu miała turystyka. Podhale jest bowiem jednym z niewielu regionów górskich Polski, gdzie jej rozwój był po II wojnie światowej bardzo szybki. Na niewielkim terytorium skupia się około 3% krajowej liczby miejsc w obiektach turystycznych (w hotelach, schroniskach) i 5% w obiektach wczasowo-wypoczynkowych.

Zasadnicze problemy dla kształtowania funkcji regionów górskich pojawiły się w naszym kraju stosunkowo późno, bo dopiero w latach sześćdziesiątych bieżącego stulecia. Natomiast w innych państwach europejskich, w tym w wysoko rozwiniętych, zagospodarowanie gór i ich



Rys. 2. Współczesne funkcje Podhala 1 – parki narodowe, 2 – tereny o dominacji funkcji rolniczej z udziałem przemysłu (rzemiosła), 3 – tereny o dominacji funkcji rolniczo-leśnej z udziałem turystyki, 4 – tereny o dominacji rolniczo-turystycznej, 5 – tereny o dominacji funkcji rolniczo-przemysłowej z udziałem turystyki, 6 – tereny o dominacji funkcji turystyczno-wypoczynkowych z udziałem rolnictwa i przemysłu (rzemiosła), 7 – tereny o dominacji funkcji przemysłowo-rolniczych z udziałem turystyki, 8 – tereny o dominacji funkcji przemysłowych (rzemieślniczych) i rolniczych, 9 – główne ośrodki lotniskowe, 10 – ważniejsze ośrodki usługowo-przemysłowe: a) większe, b) średnie i małe, 11 – linie kolejowe, 12 – ważniejsze drogi, 13 – granica państwa, 14 – granica regionu.

wykorzystanie dla celów zdrowotnych, rekreacyjnych i wypoczynkowych następowało już w okresie międzywojennym. To opóźnienie, podobnie jak w przypadku innych gałęzi gospodarki (np. przemysłu), miało swoje reperkusje w dużej gwałtowności zmian i znacznej ich żywiołowości. Wpłynęło też na widoczną selektywność przestrzenną turystyki, ograniczając jej rozwój do terenów najbardziej atrakcyjnych (Zakopanego, Szczawnicy, Rabki, Pienin). Tutaj też ujawniły się najwcześniej różnorakie ograniczenia dla gospodarki turystycznej, związane z nadmierną rozbudową bazy noclegowej w stosunku do innych elementów infrastruktury (gastronomii, handlu, łączności, komunikacji i in.), a przede wszystkim do środowiska przyrodniczego. Były one następstwem chronicznego niedoinwestowania infrastruktury i swoistej ułomności procesu rozwoju turystyki w naszym kraju jako gałęzi gospodarki narodowej.

Skala zmian pod wpływem powojennych procesów rozwoju jest na Podhalu duża. Odzwierciedlają je najlepiej wskaźniki dotyczące zatrudnienia ludności, użytkowania ziemi i poziomu chowu zwierząt, ruchu turystycznego i komunikacji. Mieszkańcy utrzymują się obecnie przede wszystkim z turystyki i pracy w działach nierolniczych (70% ogółu ludności).

Zmienił się, w porównaniu z okresem międzywojennym, profil strukturalny gospodarki. Wzrosła intensywność gospodarowania we wszystkich sferach, co odzwierciedla tendencje występujące w naszym kraju, ale równocześnie pokazuje, że środowisko górskie wymaga dużej ostrożności w doborze stosowanych sposobów gospodarowania. Przykładów dostarczają przede wszystkim gospodarka komunalna i turystyczna. Jak wiadomo, domy mieszkalne i budowle turystyczne są na Podhalu ogrzewane głównie węglem, z czym wiąże się określona emisja pyłów i gazów. Ponadto dostarczają one dużej ilości ścieków. Dopóki skoncentrowanie obiektów było niewielkie, również i ilości spalane go węgla i produkowane go ścieków nie były tak duże jak współcześnie. Obecnie tylko w Zakopanem spala się w ciągu roku około 130 tys. ton węgla. Podobną ilość tego paliwa zużywa się również w Nowym Targu. W obydwu wymienionych miastach, a także w większości podhalańskich wsi, problemem jest nie tylko spalanie węgla, ale również zaopatrzenie w wodę i gospodarka ściekowa. W Zakopanem zaledwie 30% budynków podłączonych jest do sieci kanalizacyjnej. Reszta, podobnie jak większość domów wiejskich, odprowadza ścieki albo wprost do rzek, albo też do źle zaprojektowanych dołów zanikowych. Istniejące sposoby gospodarowania w środowisku przyrodniczym wyznaczają pewne granice jego "pojemności" w zakresie danego rodzaju działalności. Otóż w przypadku turystyki i w warunkach przy-

rodniczych Podhala do najważniejszych czynników ograniczających tę pojemność należy właśnie obecny sposób ogrzewania mieszkań i domów czasowych węglem oraz prawie zupełny brak oczyszczania ścieków.

W innej sytuacji, w porównaniu z turystyką, pozostaje na Podhalu rolnictwo. Użytkuje nadal największą część przestrzeni przyrodniczej regionu (użytki rolne zajmują 50,9% jego powierzchni). Jest jednakże prowadzone o wiele intensywniej niż przed II wojną światową i ma dużo lepiej dostosowane kierunki użytkowania ziemi do środowiska przyrodniczego (lepiej zrejonizowane). Jego główną gałęzią jest obecnie chów zwierząt, dla którego wykształcił się tutaj pastewno-ziemniaczany kierunek użytkowania gruntów.

Wzrost intensywności gospodarowania na użytkach rolnych wiązał się z opuszczaniem przez rolnictwo gruntów trudnych w uprawie i nisko produkcyjnych. Obniżyła się wyraźnie górna granica zasięgu rolnictwa, szczególnie na stokach Babiej Góry, Gorców, ale również na Pogórzu Spisko-Gubałowskim. Opuszczoną ziemię przeznaczono pod zalesienia. W wyniku tego wzrosła powierzchnia lasów i wynosi obecnie 74,5 tys. ha, tj. o 54% więcej niż przed II wojną światową. Zalesianie przyspieszyła niewątpliwie Ustawa o rolnictwie górskim z 1985 roku (wprowadzono wówczas wyższe ceny na mleko i żywiec wołowy oraz wełnę, obniżono stopę oprocentowania kredytów i przeznaczono specjalne środki na infrastrukturę rolniczą). Było to wyrazem nowego podejścia centrum do rozwoju regionów górskich w Polsce. Podstawowe warunki tych przemian tworzone były jednak w ramach układów lokalnych zarówno poprzez podejmowanie pracy pozarolniczej w miejscowych zakładach i instytucjach oraz w Czechosłowacji, wyjazdy zarobkowe głównie do Stanów Zjednoczonych, a także poprzez wykonywanie dorywczych zajęć na terenie całego kraju, np. przy budowie kościołów przez ekipy podhalańskich cieśli. Wzrost powierzchni lasów dokonywał się bowiem głównie na obszarach stanowiących prywatną własność i bez dodatkowych dochodów i starań mieszkańców byłyby niemożliwy.

Rozwój turystyki, działalność zakładów przemysłowych, intensyfikacja rolnictwa (głównie poprzez chów owiec) wpłynęły na stopniowe włączanie Podhala w obieg gospodarki krajowej. Rozszerzały się powiązania usługowe i produkcyjne regionu nie tylko z Krakowem, lecz także z innymi obszarami Polski. Dopiero jednak w latach siedemdziesiątych doszło tutaj do szerszej wymiany ludności nie tylko w relacjach międzyregionalnych, lecz także lokalnych. Do tego bowiem czasu poszczególne wsie wykazywały znaczą hermetyczność. Na przykład pierwsze małżeństwa zawierane między mieszkańcami osiedli spiskich a osobami z innych re-

jonów Podhala lub części Polski pojawiły się po roku 1970, wcześniej małżeństwa zawierano wyłącznie w obrębie wsi.

Z wolna narastał też napływ ludności do podhalańskich osiedli, głównie jednak do Zakopanego, Nowego Targu i wsi położonych wzdłuż szlaków komunikacyjnych. Udział obcego elementu stanowi obecnie 10-15% ogólnej liczby ludności.

Kontakty międzyregionalne w obrębie Podhala ułatwiał szybki rozwój komunikacji. Zagęszczała się bardzo silnie sieć połączeń autobusowych. Jeśli w roku 1931 w zasięgu komunikacji kolejowej i autobusowej znajdowało się 28 wsi, to obecnie prawie do wszystkich osiedli (3 wsie nie mają przystanków) dociera autobus, a w 10 znajdują się przystanki PKP. Dzienna liczba połączeń autobusowych Zakopanego z Krakowem wzrastała następująco: w roku 1931 - 4 połączenia, w 1946 - 3, w 1955 - 12, w 1973 - 35, a obecnie - 47.

Rozwój poszczególnych dziedzin życia, niekiedy bardzo znaczący w porównaniu z okresem międzywojennym, nie był jednak na Podhalu spójny i zharmonizowany. Nie doszło bowiem do ukształtowania układu przestrzennego tworzącego nową, efektywniejszą społecznie jakość. Region ten posiada wprawdzie w skali kraju bardzo duży potencjał usługowy w zakresie wypoczynku, rekreacji i sportu, jednakże jego wykorzystanie jest coraz trudniejsze, a ewentualne powiększenie, przy istniejących ograniczeniach zaopatrzenia w wodę, praktycznie niemożliwe. Bardzo pilną sprawą jest przede wszystkim decentralizacja turystyki na obszary wiejskie, które mają atrakcyjne warunki przyrodnicze, np. Spisz i Orawa. Równocześnie można będzie tą drogą związać bardziej turystykę z rolnictwem poprzez wzrost bezpośrednich dostaw żywności z gospodarstw do punktów żywienia osób przybywających na wypoczynek.

Ten model powiązań ma największe szanse powodzenia w zdecentralizowanym systemie usług turystycznych, który będzie się z pewnością na Podhalu upowszechniał. Doświadczenia ostatnich lat wskazują, że odwołanie od upaństwowionego modelu gospodarki turystycznej w kierunku jej większego uspołecznienia wpłynęło bardzo korzystnie na aktywność społeczności lokalnych. Szczególnym tego przykładem jest działalność Związku Podhalań - organizacji grupującej nie tylko mieszkańców regionu, lecz również osoby stąd się wywodzące, ale zamieszkałe w innych częściach kraju, i wreszcie osoby nie związane pochodzeniem z Podhalem. Organizacja ta jest inicjatorem i, jak się teraz okazuje, również współorganizatorem wielkiego ruchu społecznego, którego celem jest zahamowanie degradacji przyrodniczej Podhala, a następnie przywrócenie regionowi czystych wód i powietrza. Głośne są już dzisiaj w całym kraju

podjęte próby wykorzystania wód geotermalnych dla ogrzewania Podtatrza i Nowego Targu, a także wynegocjowanie z władzami dostawy gazu ziemnego do mieszkań i dla celów grzewczych. Związek Podhalań działa we współpracy z różnymi siłami społecznymi i instytucjami, w tym także z Kościołem, i dlatego jego inicjatywy mają duże szanse powodzenia.

Współczesną strukturę przestrzenną regionu Podhala charakteryzuje dużo większe różnicowanie funkcjonalne niż w okresie międzywojennym. O ile w tamtych latach na większości obszarów dominowało rolnictwo – lub chów zwierząt – z którego utrzymywała się większość mieszkańców (ponad 76%), o tyle obecnie sytuacja jest dużo bardziej złożona. Obok rejonów wyspecjalizowanych w danej dziedzinie działalności produkcyjnej lub usługowej, głównie jednak nierolniczej, występują duże obszary o charakterze wielofunkcyjnym. Wysoką specjalizację osiągnięto przede wszystkim w zakresie usług turystycznych, które zdominowały prawie w całości przestrzeń Podtatrza wraz z Zakopanem, a także takie ośrodki, jak Szczawnica i Rabka.

Działalność nierolnicza, ale w zakresie przemysłu i usług rzemieślniczych (m.in. kuśnierskich), przeważa też wyraźnie w Nowym Targu i przyległych wsiach. Natomiast w większości osiedli występuje łączenie wielu różnych rodzajów działalności, najczęściej rolnictwa z zatrudnieniem członków gospodarstwa w przemyśle, rolnictwa ze świadczeniem usług turystycznych lub rzemiosłem, albo przemysłem domowym.

W rozkładzie przestrzennym funkcji, podobnie jak w innych rejonach kraju, również i tu występują pewne prawidłowości związane z położeniem miejscowości w stosunku do ośrodków nierolniczego zatrudnienia, z ich dostępnością komunikacyjną, a także z warunkami środowiska przyrodniczego. Rolnictwo nie stanowi dzisiaj nigdzie podstawowej gałęzi gospodarki, z której utrzymywałyby się większość mieszkańców.

Literatura

Bednarski M., 1985: Podstawowe problemy funkcjonowania gospodarki "drugiego obiegu" w Polsce. W: Położenie klasy robotniczej w Polsce. T. 4. Problemy patologii przestępczości. Warszawa.

Deffontaines J.P., 1979: Pays, paysans, paysages dans les Vosges du Sud. Institut National de Agronomie. Paris.

Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej Polski, 1983. "Biuletyn KPZK PAN" z. 123.

Dobrowolska M., Czarkowska W., 1965: Węzłowe problemy demograficzne regionu. W: Rozwój ekonomiczny regionu krakowskiego w dwudziestolecie Polski Ludowej. Wyd. PAN – Oddział w Krakowie.

Fondi M., 1968: Deruralizzazione e modifiche nella casa rurale Italiana. Napoli. Libreria Scientifica, Editrice.

Gorzela G., 1989: Rozwój regionalny Polski w warunkach kryzysu i reformy. Uniwersytet Warszawski, Instytut Gospodarki Przestrzennej. Rozwój Regionalny – Rozwój Lokalny – Samorząd Terytorialny T. 14.

Gospodarka przestrzenna Polski, 1983. Diagnoza, rekonstrukcja prognoza. "Biuletyn KPZK PAN" z. 125.

Górz B., Prochownikowa A., 1985: Wsie górskie w procesie przemian po drugiej wojnie światowej. "Folia Geographica". Series Geographica Oeconomica Vol. XVIII.

Klemencic V., 1974: I Regionaine razlike in problemi demografskie in poselitvene strukture Slovenije. I Slovenski Demografski Simpoziji. Ljubljana.

Komorowski S.M., 1981: Przestrzenna organizacja gospodarki Polski. Próba analizy krytycznej. "Biuletyn KPZK PAN" z. 117.

Kukliński A., 1981: Diagnostyczne i prognostyczne problemy rozwoju gospodarki przestrzennej Polski. "Biuletyn KPZK PAN" z. 116.

Liberak A., 1988: Gdy w Kuźnicach zgasły piece hutnicze. W: Koncepcja budowy zakładu geotermalnego i ochrony środowiska naturalnego na Podhalu. Materiały na seminarium, Ludźmierz, 9-11 grudnia 1988 r.

Markovic P., 1974: Centar za sociologije sela i grada i prastora. Zagreb.

Maryański A., 1962: Współczesne migracje ludności w południowej części pogranicza polsko-radzieckiego i ich wpływ na rozmieszczenie sił wytwórczych tego obszaru. Wydawnictwa Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie.

Mróz G., 1981: Wpływ migracji ludności Jugosławii na przestrzenne zróżnicowanie struktur demograficznych i społeczno-ekonomicznych. Praca doktorska. Maszynopis w archiwum WSP Kraków.

Najgrakowski M., 1981: Regiony silne i słabe w Polsce "Biuletyn KPZK PAN" z. 116.

Problemy polskiej przestrzeni, 1982 "Biuletyn KPZK PAN" z. 118

Problemy rozwoju regionalnego i lokalnego (pod red. B. Jałowieckiego). Uniwersytet Warszawski. Studia z Gospodarki Przestrzennej.

Schuler M., 1984: Migration Patterns in the Swiss Mountain Areas. W: The Transformation of Swiss Mountain Regions.

Veyret M., 1980: Montagnes et montagnards. Paris.

Ustupski J., 1988: Rozwój przestrzenno-funkcjonalny Zakopanego po II wojnie światowej. Maszynopis w archiwum CPBP 09.8. UW, Instytut Gospodarki Przestrzennej. Warszawa.

Warszyńska J., 1974: Ocena zasobów środowiska naturalnego dla potrzeb turystyki (na przykładzie woj. krakowskiego). "Zeszyty Nauk. UJ" Prace Geograficzne nr 36.

Wojciech Błasiak

Uniwersytet Śląski

O potrzebie rewaloryzacji kulturowej Górnego Śląska i odbudowie regionalizmu i lokalizmu górnośląskiego

Pomysł i koncepcja badań nad ewolucją kultury śląskich zbiorowości lokalnych były wynikiem konstatacji stwierdzonych przeze mnie w toku badań nad praktykami przestrzennymi przedsiębiorstw GOP¹ oraz procesami patologii urbanizacji konurbacji katowickiej,² trzech podstawowych prawidłowości o obiektywnym charakterze. Te trzy prawidłowości są równocześnie podstawowym kontekstem wątku kulturowego życia lokalnego i regionalnego.

Prawidłowość pierwsza to proces uwikłania regionu w zamknięty krąg ekstensyfikujących zależności rozwoju produkcji i reprodukcji siły roboczej. Proces ten doprowadził do przekształcenia regionu w nowy, przemysłowy typ "kolonii wewnętrznej" kraju i Europy. Region został zdegradowany do poziomu ekstensywnego zaplecza surowcowo-energetyczno-metalurgicznego, które to zaplecze wytwarza energię i półprodukty wyjściowe o najniższych szczeblach technologicznego przetwórstwa i wykorzystuje siłę roboczą jako półkwalifikowaną siłę fizyczną przede wszystkim. Efektywność gospodarcza i społeczna tego typu produkcji gwarantowana była i jest ukrytym drenażem ekonomicznym i przerzu-

¹W. Błasiak: *Praktyki miejskie przedsiębiorstw GOP*. Raport badawczy 1984, Archiwum KPZK PAN.

²W. Błasiak: *Patologia procesów urbanizacji konurbacji badawczej*. Raporty badawcze 1986, 1987, 1988.

caniem kosztów na regionalne i lokalne otoczenie przez "kolonizatora wewnętrznego", jakim jest kompleks ekstensywnej produkcji przemysłowej (górnictwo, energetyka, hutnictwo, koksochemia i chemia).

Druga prawidłowość polega na dokonującym się w bezpośrednim związku z pierwszą procesie względnej marginalizacji zbiorowości regionalnej i miejskich zbiorowości lokalnych. Ta względna marginalizacja to proces obiektywnego spychania zbiorowości regionalnej i miejskich na podrzędny, marginesowy tor rozwoju społecznego, kulturowego i politycznego w stosunku do zbiorowości miejskich innych regionów kraju. Jest to bowiem w istocie "rozwój niedorozwoju", używając klasycznego już dzisiaj określenia Andre G. Franka. Zbiorowość regionalna i zbiorowości miejskie regionu stają się w coraz większym stopniu – w wyniku "kolonizacji wewnętrznej" – akulturowym, a innowacyjnym potencjałem biopsychicznej siły roboczej. "Kolonizacja wewnętrzna" prowadzi bowiem do względnej akulturowości, akwalifikacyjności i ainnovacyjności siły roboczej zarówno poprzez sam proces wytwórczy, jak i drogą przerzucania skutków tego procesu na otoczenie. W skali całego regionu określa to górną granicę awansu zawodowego i kwalifikacyjnego, a wtórnie i społeczno-kulturowego, a także blokuje możliwości rozwoju innych, bardziej innowacyjnych dziedzin wytwórczości. Równocześnie charakter rozwoju kompleksu ekstensywnej produkcji przemysłowej powoduje powstawanie zjawiska stałej i wysokiej ilościowo, a często i skokowej migracji siły roboczej z innych regionów. Jest to zwykle półkwalifikowana, demograficznie młoda, w przeważającej części męska siła robocza, zwykle o niższym od miejscowego potencjale zawodowo-kwalifikacyjnym i kulturowym. Nieвозмоżność zaś jej względnie szybkiej akulturacji zawodowej i społecznej, dzięki istniejącej charakterystyce regionalnego procesu reprodukcji siły roboczej, pogłębia proces względnej degradacji społeczno-kulturowej regionu.

Trzecią prawidłowością jest przestrzenna selekcja skutków "kolonizacji wewnętrznej", która prowadzi do nasilenia drenażu i względnej marginalizacji na obszarach centralnej, historycznie najwcześniej zindustrializowanej części GOP. Centralna część GOP, najwcześniej uprzemysławiana i urbanizowana, będąca w istocie konurbacją miejską, to równocześnie ta część, w której koncentruje się ludność historycznie rodzima, w tym przede wszystkim śląska, czy ściślej górnośląska (w odróżnieniu od opolskiej). Oznacza to, że proces względnej degradacji społeczno-kulturowej właśnie jej dotyczy najbardziej. Ona to właśnie ponosi największe koszty "kolonizacji wewnętrznej" i względnej marginalizacji. Właśnie w centralnej części GOP koncentrują się przestarzałe, z reguły nie modernizowane

zakłady przemysłowe o starych technologiach, gdyż nowe zakłady lokalizowane były głównie w rejonach części obrzeżnej GOP. W części centralnej koncentrują się też skutki katastrofy ekologicznej. Tam też występuje szczególne nasilenie skutków "wydobycia na zawal" i dewastacji czy tylko przyspieszonego zużycia tkanki miejskiej.

Jest to równocześnie obszar podlegający największej, acz względnej oczywiście, stagnacji urbanistycznej od końca lat sześćdziesiątych, co wynikało z samoblokady rozwoju terytorialnego GOP i przesunięcia się ekspansji urbanistycznej na miasta obrzeżne. W związku z procesem koncentrowania się ludności demograficznie młodej, głównie napływowej, w nowym mieszkalnictwie, a w skali GOP mieszkalnictwo to rozwijane jest przede wszystkim na obrzeżach, następuje biegunowo proces koncentracji ludności zwykle starszej, przede wszystkim śląskiej, na obszarach starego mieszkalnictwa skoncentrowanego w miastach części centralnej. Mieszkalnictwo to jest zwykle nie modernizowane i nie rekonstruowane, podlegając przyspieszonemu zużyciu społecznemu i technicznemu, na co istotny wpływ ma rabunkowa eksploatacja węgla, z reguły bez używania podsadzki piaskowej. Sama zaś polityka przydziału mieszkań stosowana przez przedsiębiorstwa preferuje ludność napływową. Wynika to z dążenia do stabilizacji terytorialnej i zawodowej migracyjnej siły roboczej. Zaostrza to równocześnie proces spychania skutków ulomnej czy patologicznej urbanizacji na śląską część zbiorowości. Wszystko to potęguje proces marginalizacji właśnie śląskiej ludności, nawet w stosunku do pozostałej ludności regionu.

Te trzy prawidłowości wywołują specyficzne skutki społeczne i kulturowe przede wszystkim w odniesieniu do śląskich zbiorowości lokalnych i całej regionalnej części Ślązaków. Zbiorowość śląska GOP (i ROW) wykształciła bowiem ostatecznie z początkiem XX wieku specyficzną kulturę regionalną, powstałą w izolacji od podstawowych nurtów kultury ogólnopolskiej oraz w sytuacji klasycznej dla regionu pogranicza narodowego (polsko-niemieckiego). Odrębność kulturowa od kultury niemieckiej stała się podstawą tożsamości społeczno-obyczajowej Ślązaków i, co najważniejsze, stała się podstawą odrębności narodowej w stosunku do ideologicznej niemieckości. Kultura ta, kultywowana w okresie międzywojennym zarówno na Śląsku przyłączonym w wyniku powstań do II Rzeczypospolitej, jak i nadal pozostającym pod państwowością niemiecką, zachowała swój oryginalny i odrębny charakter. Ta odrębność kulturowa, oparta na swoistym etosie pracy, życia rodzinnego i sąsiedzkiego oraz religijnego, lokalnego i narodowego o stricte plebejskim charakterze, zachowała się do dziś. Tymczasem dokonujące się procesy "koloni-

zacji wewnętrznej” (szczególnie silne w latach siedemdziesiątych) silnie uderzyły w sam rdzeń kulturowy Górnoszlązaków, a więc identyfikator regionalny i w dużym stopniu narodowy.

Obserwacja bowiem samej rzeczywistości kulturowej i społecznej na Górnym Śląsku prowadzi do konstatacji zjawiska rozpadu nie rozwijanej kultury śląskiej. Występuje syndrom zjawisk wskazujący na dokonujący się proces “folkloryzacji” tej kultury. Przez proces folkloryzacji rozumiemy tu sytuację, w której nie rozwijane wartości etyczne i estetyczne ulegają społeczno-kulturowej archaizacji, nie będąc w stanie pełnić codziennej roli aksjonormatywnej w życiu społecznym zbiorowości. Interesował więc mnie problem, jak daleko ten proces zaszedł, jeśli rzeczywiście miał miejsce, i jakie są tego konsekwencje dla życia społecznego w regionie.

Jeśli chodzi o konsekwencje w stosunku do śląskich zbiorowości lokalnych, to szczególnie ważny jest problem swoistych mechanizmów obronnych, wytwarzanych zarówno dzięki trzem podstawowym prawidłowościom, jak i hipotetycznej prawidłowości folkloryzacji i jej konsekwencji. Występują bowiem symptomy wskazujące na istnienie dwóch mechanizmów obronnych – “zamykania do wewnątrz” i “ucieczki na zewnątrz”, czyli emigracji, głównie do RFN, czemu sprzyja sytuacja agresji prawnej ze strony RFN (uznawanie Ślązaków za ludność niemiecką i automatyczne przyznawanie obywatelstwa). Zjawisko “zamykania się do wewnątrz” to symptomy silnych dystansów społeczno-kulturowych w stosunku do “obcych”, głównie migrantów z innych regionów, a w konsekwencji silne podziały wewnątrzregionalne. Dystanse te utrudniają wytwarzanie więzi społecznej o zasięgu lokalnym i regionalnym, utrzymując względną dezintegrację społeczną wewnątrz zbiorowości regionalnej. Hipotetyczna folkloryzacja w całym kontekście toczących się procesów blokowałaby bowiem procesy integracyjne, głównie w sferze komunikacji symbolicznej oraz nieadekwatności podstawowych kodów aksjonormatywnych. Zjawisko “ucieczki na zewnątrz” to przede wszystkim nasilenie się od połowy lat siedemdziesiątych, a przyspieszenie od początku lat osiemdziesiątych wyjazdów emigracyjnych do RFN, co wskazuje na osłabienie więzi narodowych.

Oba te zjawiska wydają się być związane z wymiarem kulturowym procesów “kolonizacji wewnętrznej” i selekcji przestrzennej skutków. Prowadzą bowiem do poczucia upośledzenia społecznego i kulturowego, co w sytuacji odrębności kulturowej potęguje osłabienie tożsamości regionalnej, a w skrajnych przypadkach, typowych zresztą dla ludności pogranicza, i narodowej.

Stricte praktycznym problemem, jaki legł również u podstaw tych

badania, był problem zawierający się w pytaniu: czy i o ile istniejący, acz zdegradowany czy tylko mocno osłabiony rdzeń kultury śląskiej pozwala jeszcze zakładać możliwości reintegracji całej zbiorowości w skali regionalnej na jego właśnie podstawie, czy tylko za jego pośrednictwem oraz w jakich warunkach społecznych i kulturowych można tego dokonać, o ile natomiast jest on już bezpowrotnie stracony i jakie tego mogą być dalsze skutki.

Badania podjęte w roku 1987 w ramach tematu "Ewolucja kultury śląskich zbiorowości lokalnych"³ przez zespół w składzie: W. Błasiak, M. Błaszczak, G. Waclawik pozwoliły odtworzyć zasadniczy kontekst historyczny powstania i cech regionalnej kultury śląskiej. Zasadnicze opracowanie M. Błaszczak odtworzyło główne cechy tego kontekstu od II połowy XIX wieku do roku 1939 oraz podstawowe własności tej kultury w okresie międzywojennym wraz ze zmianami w latach 1922-1939. Kulturę tę można by najogólniej określić na podstawie analizy M. Błaszczak jako specyficzną kulturę o plebejskim charakterze i miejsko-robotniczym podłożu, a zarazem charakterystyczną dla obszaru pogranicza narodowościowego, powstałą w okresie silnej industrializacji i urbanizacji. Lata 1922-1939 mimo procesów destrukcji nie spowodowały zasadniczych zmian w jej rdzeniu. Okres ten był zderzeniem dwóch formacji kulturowych, sam zaś konflikt kulturowy miał klasową treść, której nośnikiem było w istocie zderzenie dwóch struktur społecznych – górnośląskiej, plebejskiej z brakiem wyższych klas i warstw społeczeństwa burżuazyjnego i ogólnopolskiej z pełną strukturą klasowo-warstwową. Okres ten ujawnił kulturowe i społeczne bariery awansu Ślązaków i po początkowym okresie silnej destrukcji i wzrostu ksenofobii regionalnej doprowadził do rozpoczęcia w połowie lat trzydziestych procesów reintegracji społeczno-kulturowej z zachowaniem kulturowej tożsamości Ślązaków. Proces ten przerwany został wybuchem II wojny światowej.

Okres II wojny światowej i okres tworzenia nowej organizacji życia ekonomicznego, społecznego i politycznego w latach 1945-1950 był przedmiotem badań zespołu (W. Błasiak, M. Błaszczak, T. Nawrocki, G. Waclawik) w roku 1988.⁴ Lata 1939-1945 i 1945-1950 okazują się zasadnicze dla zrozumienia całego okresu powojennego.

W latach 1945-1950 tworzy się w regionie nowa struktura społeczna z charakterystycznym dla całego okresu powojennego składem etnicz-

³W. Błasiak, M. Błaszczak, G. Waclawik: *Ewolucja kultury śląskich zbiorowości lokalnych*. Raport badawczy 1987. Archiwum CPBP 09.8.

⁴W. Błasiak, M. Błaszczak, T. Nawrocki, G. Waclawik: *Ewolucja kultury śląskich zbiorowości lokalnych*. Raport badawczy 1988. Archiwum CPBP 09.8.

nym. Oddaje go etniczny skład górnych i dolnych grup tej struktury, z charakterystyczną podreprezentacją Ślązaków w górnych grupach, w grupach władzy polityczno-ekonomicznej i administracyjnej, przy ilościowym zdominowaniu regionalnej klasy robotniczej i hegemonicznej pozycji jakościowej w tej klasie Ślązaków. Etniczno-regionalny skład grup władzy z nadreprezentacją ludności napływowej i ludności Zagłębia Dąbrowskiego w sytuacji ostrych dystansów kulturowych i silnym poczuciu odrębności Ślązaków jest jednym z zasadniczych powodów postrzegania wszelkich problemów, od politycznych po klasowe, w kategoriach etniczności, w kategoriach "swój" – "obcy" i widzeniu w "nieswojej" etnicznie władzy źródeł podrzędności społecznej, politycznej i kulturowej. Jest to regres będący powrotem do sytuacji z lat dwudziestych. Etniczny skład nowej struktury społecznej i jego postrzeganie w sytuacji zbiorowości pogranicza narodowościowego o robotniczo-plebejskiej dominancie wydaje się być kluczowym powodem, dla którego splot elementu klasowego i regionalnego we wzajemnie się warunkującej podrzędności społecznej Ślązaków ostatecznie "domknął" społecznie i kulturowo tę zbiorowość. Wzmocnił izolacjonizm i osłabił w punkcie startu więzi narodowe oraz ograniczył możliwości reintegracji społecznej w nowych warunkach.

Najistotniejszym faktem dla śląskiej zbiorowości regionalnej, w swej masie zasadniczo robotniczej, była odgórna organizacja produkcji społecznej i władzy politycznej, co w społeczno-kulturowym kontekście górnośląskim postrzegane było jako zewnątrzregionalna organizacja charakteru produkcji i władzy. Oznaczało to równocześnie zepchnięcie zasadniczej części śląskiej klasy robotniczej do poziomu przedmiotowo traktowanej i odgórnie organizowanej siły roboczej. W sytuacji społecznego naznaczenia podrzędnością narodowo-obywatelską w pierwszych kilkunastu miesiącach, w związku ze sposobem rozwiązywania przez władze problemu tzw. volkslisty, element klasowy spłótł się z elementem regionalnym w ten sposób, że obydwa równocześnie i równolegle względnie upośledzały zasadniczą część zbiorowości w punkcie startu okresu powojennego, czyli w latach 1945-1950. Przy wysokim stopniu uspołecznienia i samoorganizacji tej grupy sytuacja ta oznaczała względną degradację, zwłaszcza wobec oczekiwań pierwszych miesięcy po wyzwoleniu.

Szczególnie istotne dla całego układu kultury regionalnej i lokalnego jej funkcjonowania było zablokowanie możliwości odtworzenia zniszczonego okresem okupacji hitlerowskiej "drugiego układu kultury". Ten układ to cała infrastruktura instytucji i organizacji życia kulturalnego, oświatowego i towarzysko-obyczajowego. Był on zasadniczym mechanizmem społecznej reprodukcji rdzenia kulturowego. Te lokalne i regionalne

instytucje i organizacje (towarzystwa, kółka, komitety, związki, stowarzyszenia i ad hoc tworzone grupy) były równocześnie w okresie przedwojennym zasadniczym czynnikiem dynamiki życia lokalnego i wiązały się z charakterystyczną cechą kulturową Ślązaków w postaci lokalizmu postaw i lokalizmu życia społecznego zbiorowości. Okres stalinowskiej i poststalinowskiej reglamentacji zachowań zbiorowych zasadniczo zniszczył cały ten układ reprodukujący lokalizm, a pośrednio również zachwiał tożsamością kulturową Ślązaków. Ponieważ nie stworzono, a ściślej nie wytworzył się alternatywny układ działań i zachowań, proces ten zaowocował i owocuje brakiem infrastruktury lokalności (z wyjątkiem Kościoła katolickiego).

Jeśli chodzi o kulturę profesjonalną, to nie zakończony został proces budowy jej infrastruktury rozpoczęty przez wojewodę Grażyńskiego (Instytut Śląski, Biblioteka Śląska, Muzeum Śląskie). Ściślej rzecz biorąc, nie tyle nie zakończony, gdyż w latach siedemdziesiątych powstał Uniwersytet Śląski, ile nie rozbudowany do poziomu lokalnego.

Zebrane przez nas materiały cząstkowe, dotyczące lat 1950-1980, potwierdzają podstawowe hipotezy wysunięte w roku 1987. W bieżącym roku zostaną one ostatecznie zweryfikowane. Umożliwi to ostatecznie sformułowanie wniosków aplikacyjnych dotyczących sposobów przeprowadzenia rewaloryzacji kulturowej Śląska oraz odbudowy lokalności społecznej i regionalizmu. Z dotychczasowych bowiem badań dość jednoznacznie wynika, że są to podstawowe warunki dokonania mobilizacji społecznej lokalnych zbiorowości śląskich, niezbędne do przeciwdziałania "kolonizacji zewnętrznej". Mobilizacja społeczna o lokalnym i regionalnym charakterze jest nie do przeprowadzenia przy założeniu jej względnie długotrwałego czasu trwania, jest bowiem zdeterminowana odzyskaniem i odbudową specyficznej tożsamości kulturowej i społecznej Ślązaków, czego nie można dokonać bez odtworzenia motywacyjnego kapitału kulturowego.

Odbudowa lokalności życia społecznego, czyli tego wymiaru procesów i działań społecznych, który jest umiejscowioną aktywnością i to umiejscowioną społecznie, jest tu ściśle związana z rewaloryzacją kulturową. Lokalność społeczna opiera się bowiem na kulturowym i społecznym zawłaszczeniu przestrzeni przez zbiorowości. Zbiorowości zaś pozbawione własnej tożsamości są tylko masami lokalnymi, niezdolnymi do tworzenia reguł naznaczających przestrzeń. Regionalizm, rozumiany jako ten typ postaw i działań, który oparty jest na odrębności kulturowej życia codziennego, wydaje się być w wypadku Śląska niezbędnym składnikiem mobilizacji. Tożsamość regionalna była bowiem i nadal jest ze względu

na rdzeń kulturowy śląskości punktem oparcia tożsamości narodowej.

Rewaloryzacja kulturowa, odbudowa lokalizmu i regionalizmu, jest z kolei niezbędną przesłanką stworzenia kapitału mobilizacyjnego, który umożliwiłby stworzenie wewnątrzregionalnych warunków "dekolonizacji wewnętrznej".

Z tą problematyką wiążą się propozycje badań na następną pięcioletkę 1991-1995. Budowa IV Rzeczypospolitej jest niemożliwa bez rozwiązania zasadniczych sprzeczności pozostawionych przez III Rzeczpospolitą, a regionalnym "węzłem gordyjskim" tych sprzeczności jest właśnie obszar Górnego Śląska. Przecięcie tego węzła jest zasadnicze dla całej sytuacji gospodarczej, technologicznej, ekologicznej i społecznej, a także pośrednio i politycznej w Polsce. Przy całym szacunku dla Wielkopolski i jej znaczenia teraźniejszego i przyszłego sądzę, że skala wagi i trudności problemów jest nieporównywalna. Dlatego proponuję nie tyle studia monograficzne, ile studia nad perspektywami gospodarczej, społecznej, kulturowej i politycznej "dekolonizacji wewnętrznej" Śląska.

Ponieważ jestem zwolennikiem paradygmatu teorii rozwoju zależnego a nie teorii modernizacji, problem ten widzę w o wiele szerszym kontekście, związanym z miejscem Polski w światowym i europejskim podziale pracy (i życia). Zjawisko powstawania wewnętrznych peryferii rozwoju, czyli subperyferii rozwoju niedorozwoju, występuje bowiem w krajach przede wszystkim peryferyjnych gospodarczo i uwikłanych w zależny rozwój gospodarczy. Tak przynajmniej na to wskazują dotychczasowe badania w ramach paradygmatu zależności. Moim zdaniem Śląsk, jako nowy typ "kolonii wewnętrznej" (subperyferii rozwoju niedorozwoju) Polski i Europy, jest tylko przejawem peryferyjnego gospodarczo i zależnego ekonomicznie rozwoju całego kraju.

Peryferyjne i zależne położenie Polski, które – jak to udowodnił Witold Kula – datuje się od XVII wieku, czyli od chwili powstania europejskiej gospodarki kontynentalnej (przekształcenie Polski w prekolonię zbożową Europy, głównie Anglii i Niderlandów), trwa po dzień dzisiejszy, zmieniając tylko swe oblicze. Polska ekonomia, socjologia i geografia do tej pory nie jest w stanie zobaczyć tego, co dostrzega w charakterze rozwoju niedorozwoju krajów III, IV i V Świata. Nie jest w stanie dostrzec w swoim własnym kraju rozwoju niedorozwoju i jego przyczyn. Opowiada o kryzysie, opóźnieniu cywilizacyjnym i co najwyżej katastrofie. Tymczasem od ukształtowania się z końcem XIX wieku światowej gospodarki, a szerzej światowego systemu społeczno-gospodarczego, jakiegokolwiek poważne rozważania naukowe o możliwościach wewnętrznych reform i zmian gospodarczych, społecznych i politycznych muszą wychodzić od

konstatacji miejsca danego kraju w światowym systemie społeczno-gospodarczym, od miejsca w światowym kapitalistycznym (gdyż innego nie ma) podziale pracy. To miejsce właśnie zasadniczo określa długofalowo strukturę gospodarczą, społeczną i polityczną. Od tego miejsca właśnie – moim zdaniem – powinny się rozpoczynać analizy dotyczące możliwości wewnętrznych przemian, gdyż skutkują ostatecznie tylko przez fakt, o ile uda się poprzez nie zmodyfikować czy też zmienić położenie kraju w gospodarce światowej.

Tymczasem dotarcie z tą elementarną – moim zdaniem – prawdą napotyka bariery ideologiczne w nauce polskiej. Dla jednych taką barierą jest przyjęcie założenia, iż realny socjalizm stanowi alternatywę gospodarczą światowego kapitalizmu, a dla drugich jest nim założenie, iż jesteśmy częścią Europy (czytaj – Europy Zachodniej) i to równoprawną.

W związku z zamierzeniami dalszej "balkanizacji" Europy Środkowo-Wschodniej przez EWG pod hegemonią gospodarczą RFN oraz stopniowym wygaszaniem uzależnień gospodarczych od ZSRR (które nie miały nigdy charakteru strukturalnego, lecz polityczny) podjęcie problematyki zależnego rozwoju gospodarczego i społecznego Polski jest problemem zasadniczym. Oznacza to konieczność wprowadzenia wymiaru kontynentalnego i światowego do wszelkich analiz i diagnoz rozwoju lokalnego i regionalnego Polski. Innymi słowy, nie można przyjąć z całym dobrodziejstwem inwentarza intelektualnego i ideologicznego dylematu "globalizm versus lokalizm". Byłoby to patrzeć na problemy lokalne i regionalne Polski przez okulary intelektualne i ideologiczne europejskich centrów rozwoju, wobec których jesteśmy w sytuacji diametralnie przeciwnej jako peryferie. Proponuję i "globalizm", i "lokalizm" potraktować w rozwarstwieniu na globalizm centrów i peryferii oraz lokalizm subcentrów i subperyferii w odniesieniu do Polski.

IV. Problemy Polski Lokalnej

Elżbieta Lojko

Uniwersytet Warszawski

Życie małomiasteczkowe – upośledzenie czy szansa?

1. Opisać Polskę lokalną – to nie tylko scharakteryzować geograficzne, przyrodnicze czy ekonomiczne cechy małych miast, ale także przedstawić, czym jest owa Polska lokalna w świadomości ludzi, którzy w niej żyją. Podstawowy problem sprowadza się więc do odpowiedzi na pytanie: Jakie znaczenie dla ludzi żyjących w małych miasteczkach ma atrybut lokalności? Czy i jakie nadzieje wiążą mieszkańcy ze swym lokalnym środowiskiem? W jakich natomiast wymiarach lokalne środowisko nie stanowi dziś punktu odniesienia w przestrzeni samoklasyfikacji osób żyjących w małych miastach?

Takie sformułowanie problemu badawczego zmierza do rozstrzygnięcia, czy ludzie mieszkający w małych miastach uważają, że są niejako "skazani" na swą lokalność, i sytuacja ta rodzi w nich uczucie upośledzenia; czy też wręcz przeciwnie – małomiasteczkowość środowiska doświadczana jest jako istotna wartość, dzięki której jednostki i grupy mają szansę pełniej zaspokajać swoje potrzeby i realizować życiowe aspiracje.

W pierwszym przypadku taki stan świadomości rodziłby poczucie degradacji społecznej oraz odczucie pozostawania w relatywnie gorszej sytuacji w stosunku do tych, których losy życiowe związane są z wielkimi aglomeracjami miejskimi. W drugim przypadku doświadczenie lokalności jako istotnej wartości w życiu jednostek oraz w życiu zbiorowści mieszkającej w małym mieście może stanowić istotny czynnik kształtujący postawy prolokalne.

pozytywna ocena realiów życia w małym miasteczku może stanowić

bodziec do podejmowania lokalnych działań zbiorowych na rzecz własnego środowiska; natomiast negatywne oceny owych realiów lokalnych mogą ograniczać gotowość do podejmowania takich działań. W tej sytuacji spory o różnice między "miejscem" a "obszarem" czy między "zbiornością terytorialną" a "społecznością lokalną" nie sprowadzają się jedynie do poszukiwania mniej czy bardziej adekwatnych pojęć, lecz zwracają uwagę na jakościowe dystynkcje między różnymi elementami społecznej rzeczywistości zawartej w układach lokalnych.¹

Waloryzacja przestrzeni, w której jednostki i grupy są umiejscowione, staje się czynnikiem współokreślającym przestrzenne zachowania mieszkańców, a także funkcjonuje jako komponenta intersubiektywnie doświadczanej w małomiasteczkowym środowisku jakości życia. Związki między zróżnicowaniem przestrzennym a jakością życia są bowiem istotnymi kryteriami oceny funkcjonowania gospodarki przestrzennej w Polsce.² Jak podkreśla Antoni Kukliński, chodzi tutaj *"nie tylko o pomiar obiektywnych faktów determinujących jakość życia, lecz także o percepcję i ocenę jakości życia przez człowieka, grupy społeczne i opinie publiczną"*³ (podkr. E.L.). W tym ujęciu doznawanie przestrzeni i jej waloryzacja traktowane są jako korelaty postaw psychicznych.

Inspiracją w takim podejściu mogą być cenne rozważania S. Ossowskiego nad analizą socjologiczną pojęcia ojczyzny, będącego korelatem postaw psychicznych wchodzących w skład kulturowego dziedzictwa grupy społecznej. Stanisław Ossowski wyraźnie akcentował, iż właśnie odmienny kontekst świadomościowy, w którym u ludzi funkcjonuje pojęcie ojczyzny, daje podstawę do rozróżnienia "ojczyzny prywatnej" od "ojczyzny ideologicznej". Znaczenie tego, co określał jako "ojczyzna prywatna", jest wyrazem osobistego stosunku danej jednostki do środowiska. Jednostka dokonuje wartościowania przedmiotów wchodzących w skład owego środowiska, nazywa je "swoimi" i tym samym przeżycia te kształtują w jednostce określone nawyki; zaczynają one stanowić jak

¹Por. przeprowadzoną przez B.Jałowieckiego bardzo ciekawą humanistyczną analizę owych jakościowych dystynkcji *"Lokalizm a rozwój (szkielet z socjologii układów lokalnych"*. W: *Problemy rozwoju regionalnego i lokalnego*. Praca zbior. Red. B.Jałowiecki. Warszawa 1988, s. 18 i n. Przegląd różnych pojęć stosowanych w definiowaniu społeczności lokalnych – patrz W.Mirowski: *Spoleczności miejskie w Polsce. Zagadnienia typologii i zarys problematyki badawczej*. W: *Przemiany miejskich społeczności lokalnych w Polsce*. Warszawa 1974, s. 51-68.

²A.Kukliński: *Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej Polski. Wstępne wyniki badań*. "Biuletyn KPZK" 1983 z. 123, s. 287.

³A.Kukliński: *Polski kryzys i polskie odrodzenie w perspektywie studiów regionalnych*. "Biuletyn KPZK" 1983 z. 123, s. 273.

gdyby przedłużenie jego osobowości.⁴ Natomiast stosunek do "ojczyzny ideologicznej" jest wyrazem uczestnictwa we wspólnocie narodowej. Jak stwierdza S.Ossowski, stosunek ten opiera się na "przekonaniu, że jest to zbiorowość terytorialna związana z tym właśnie obszarem"⁵ (podkr. E.L.).

Rozróżnienie wprowadzone przez S. Ossowskiego jest dla naszych analiz istotne, gdyż zwraca uwagę na odmienne psychiczne konotacje, które wynikają z faktu, iż dana jednostka jest zarazem członkiem określonej lokalnej społeczności, a także członkiem społeczeństwa globalnego. "Zbiorowość w swoim aspekcie wewnętrznym - zauważa Autor - istnieje jako zbiorowość tylko poprzez obrazy, jakie przybiera w świadomości składających się na nią jednostek. A w tych obrazach istotnym czynnikiem wiążącym mogą być właśnie przyporządkowane grupie zewnętrzne wartości, na których tło rzutujemy cały ten zespół ludzki (...) Już w niewielkich grupach, w zespołach, których członków łączy osobiste współzycie, wartości przyporządkowane całej grupie mogą stanowić doniosły łącznik pomiędzy jednostkami i to zarówno ze względu na ich przekonanie (wyr. Autora), że wszyscy członkowie grupy są w jednakowy sposób związani z tymi wartościami i że to wytwarza w nich pewne wspólne pragnienia i wspólne postawy uczuciowe, jak i ze względu na to, że od tych wartości zależą formy współżycia (...)"⁶ (podkr. E.L.).

2. Trzeba jednak pamiętać, że współczesna cywilizacja, naród nowoczesny, a w przypadku Polski Ludowej stale współobecne procesy centralizacji życia społecznego silnie ograniczają znaczenie lokalnego środowiska jako istotnej wartości życia zbiorowego i jednostkowego.⁷

W rzeczywistości czterdziestopięcioletnia PRL, na skutek stałej konkurencyjności wartości związanych z centralizacją i biurokratyzacją życia społecznego oraz jego decentralizacją i demokratyzacją, więź przekonawca (w której zdaniem S. Ossowskiego wyrażało się przekonanie o tym, że pewne wartości są grupie wspólne i przez wszystkich członków grupy podzielane) bez wątpienia nie może być czymś jednolitym. Przekonania ludzi są bowiem kształtowane przez zderzanie się dwóch światów wartości - a co więcej, jest to często świat wartości konkurencyjnych bądź wykluczających się nawzajem. Z jednej strony jest to świat wartości

⁴S.Ossowski: *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*. W: *Dziela*. T. III, s. 210, 214.

⁵*Ibidem*, s. 210.

⁶*Ibidem*, s. 216-217.

⁷E.Lojko: *Kilka refleksji nad fikcją i rzeczywistością "Polski lokalnej"*. W: *Problemy metodologiczne, wstępna koncepcja badań*. Warszawa 1986, s. 75-81. Polska Lokalna i Samorząd Terytorialny w Warunkach Reformy t. I.

lokalnych, których siedliskiem jest tradycja i historia środowisk i grup lokalnych, z drugiej strony – świat wartości makrospołecznych, formułowanych na szczeblu makrosystemu i centralnie rozdzielanych przez mass media. Wartości makrosystemu, jako bardziej ekspansywne, skutecznie wypierają wartości lokalne.⁸ W Polsce Ludowej szczególnie silne przeciwstawianie wartości lokalnych wartościom centralnie kreowanym miało zwłaszcza miejsce na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, w okresie planu 6-letniego i – jak się wydaje – jest to spuścizna, której następstwa są stale obecne. Wówczas to właśnie po raz pierwszy dochodzi do konfrontacji “lokalności” i “centralności”, do konfrontacji tego co jest identyfikowane z zacofaniem i ciemnotą z tym, co miało być synonimem nowoczesności i postępu.

Bastionem zacofania w oficjalnej propagandzie tego okresu miały być tradycyjne wartości przechowywane w kulturze wiejskiej oraz przejawy “drobnomieszczaństwa”, których doszukiwano się w obcej klasowo tradycji rzemieślniczej i w stylu życia małomiasteczkowego. Natomiast nowoczesność i postęp utożsamiano z życiem w dużych miastach socjalistycznych. Industrializacja rozwijała przez wielkie budowy socjalizmu i towarzyszące jej procesy urbanizacji były przedstawiane jako przedsięwzięcia, które określały centralnie modelowany rozwój kraju, tworzyły w założeniach jego lepszą przyszłość, a także dawały szansę jednostkom i całym grupom społecznym, dla których uczestnictwo w tych centralistycznie planowanych przedsięwzięciach miało być źródłem doświadczania awansu społecznego.

Jak się wydaje, stworzone wówczas stereotypy weszły na stałe do świadomości naszego społeczeństwa. Migracja ze wsi do miasta oraz migracja z małych miast do miast wielkich dla młodego pokolenia w latach czterdziestych i pięćdziesiątych stała się faktem z biografii, a badania socjologiczne potwierdzają, że dla wielu jest ona nadal elementem samoklasyfikacji i ważnym kryterium stosowanym w określeniu rozmiarów własnego sukcesu życiowego.

Rozwój społeczno-gospodarczy Polski Ludowej charakteryzowały procesy industrializacji i urbanizacji, które przebiegały ekstensywnie i nierównomiernie. Różnego rodzaju błędy i wynaturzenia prowadziły do negatywnych następstw.⁹ Szczególnie w latach 1950-1960 wymuszano na

⁸A. Turska, E. Łojko: *Wzory lokalnych działań zbiorowych i czynniki ich przemian. Sprawozdanie z wykonania II etapu prac w 1987 roku*. s. 6. Maszynopis powielony (prace badawcze w ramach tematu K-CPB-7/1.5).

⁹A. Kukliński: *Próba oceny roli procesów industrializacji i urbanizacji w kształtowaniu gospodarki przestrzennej*. “Biuletyn KPZK” 1981, z. 116, s. 137 oraz idem: *Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej Polski. Wstępne wyniki badań*. “Biuletyn KPZK” 1983, z. 123, s. 279.

społeczeństwie drastyczne ograniczenia aspiracji konsumpcyjnych. Dekada lat siedemdziesiątych z całą ostrością ujawniła, iż dotychczasowe paradygmaty, na których wspierała się koncepcja rozwoju społeczno-gospodarczego, należy uznać za nieadekwatne, gdyż w efekcie doprowadziło to do naruszenia ładu przestrzennego, rodziło napięcia i konflikty społeczne i w końcu stało się trwałym elementem składowym polskiego kryzysu lat osiemdziesiątych.¹⁰ Lata osiemdziesiąte przyniosły więc swoisty renesans zainteresowania "lokalnością". Stanowić ma ona antidotum na "grzechy", którymi zaowocowały dotychczasowe centralistyczne praktyki upowszechniania rozwoju społeczno-gospodarczego. Jednak, jak trafnie zauważa Bohdan Jałowiecki, renesans "lokalności" lat osiemdziesiątych zrodził się z kryzysu.¹¹ Można by więc rzec – skazony jest w swej istocie niejako "grzechem pierworodnym" i bywa wykorzystywany tym razem do przerzucenia odpowiedzialności na społeczeństwo w obszarach cywilizacyjnego niedorozwoju oraz w zakresie rozwiązywania problemów, którym "państwo realnego socjalizmu" nie podołało.¹²

3. W ramach badań empirycznych, realizowanych w latach 1987 i 1988 przez nasz Zespół,¹³ uznaliśmy za niezbędne określenie, jak przedstawia się stan świadomości mieszkańców trzech lokalnych społeczności w świetle ich opinii na temat tego, co może im zaoferować życie w małym mieście.

Badaniami objęto 3 losowo dobrane, reprezentatywne, równe liczebnie (po 150 osób) próby z populacji dorosłych mieszkańców. Terenem badań były 3 miasteczka odmienne pod względem typologicznie wyróżnionych cech, ale mieszczące się w kategorii "miasto małe", którą to kategorię odnosi się zazwyczaj do miasteczek liczących mniej niż 20 tys. mieszkańców.

Romanów¹⁴ ma 2800 mieszkańców, leży na dawnych terenach Kongresówki. Struktura społeczna mieszkańców Romanowa była bardzo stabilna. Brak było tam znaczących inwestycji przemysłowych. Miasto ma atrakcyjne tereny rekreacji, lecz podlegają one gwałtownej degradacji ekologicznej z powodu znajdującego się tu składowiska odpadów o wysokiej szkodliwości dla zdrowia. Życie w Romanowie toczy się w poczuciu prowincjonalnego marazmu.

Leszków liczy około 14 tys. mieszkańców. Leży na terenie dawnego

¹⁰Por. Jałowiecki: *Lokalizm a rozwój...*, s. 32; K.Secomski: *Łud przestrzenny a różnice i konflikty przestrzenne*. "Białełyn KPZK" 1983, z. 124, s. 11 i n.

¹¹Jałowiecki: *Lokalizm a rozwój...* s. 23.

¹²*Ibidem*, s. 47 i n.

¹³Kierownikiem Zespołu jest prof. dr hab. A. Turka.

¹⁴Nazwy miast zostały zmienione celem zapewnienia anonimowości.

zaboru austriackiego. Miasteczko to po roku 1956 wkroczyło w fazę intensywnej industrializacji i ma obecnie kilka dużych zakładów przemysłowych. Charakteryzuje się relatywnie wysoką ruchliwością społeczną. Przemysł Leszkowa stwarza szczególnie dogodne szanse dla aktywności zawodowej kobiet. Rysem charakterystycznym stylu życia Leszkowa wydaje się być "kult dorabiania się". Podstawą sukcesu finansowego dla mieszkańców są trzy źródła. Po pierwsze, są to stosunkowo dobre płace w miejscowych zakładach przemysłowych. Po drugie – dodatkowe dochody z uprawy warzyw i owoców na polach znajdujących się w pobliskich wsiach, z których wywodzi się większość mieszkańców. Plody te są kontraktowane w dużym zakładzie przetwórstwa owocowo-warzywnego w Leszkowie. Po trzecie, jest to dopływ dolarów od rodzin z USA oraz od mieszkańców Leszkowa czasowo migrujących do Stanów Zjednoczonych w celach zarobkowych.

Tadzin liczy około 12 tys. mieszkańców i leży na terenie dawnego zaboru pruskiego. Jest miasteczkiem słabo uprzemysłowionym i relatywnie także słabo powiązanim z zapleczem rolniczym z powodu niskiej klasy gleb. Ma bardzo atrakcyjne tereny rekreacyjne, ale baza turystyczna nie jest rozbudowana odpowiednio do atrakcyjności terenu. Struktura społeczna mieszkańców jest dość stabilna. W przeszłości był to teren o silnych konfliktach narodowościowych między ludnością polską a niemiecką. Wydaje się, że cechą charakterystyczną życia mieszkańców Tadzina są znaczne aspiracje kulturalno-oświatowe jego mieszkańców (działalność Domu Kultury, Towarzystwo Kulturalne, lokalna gazeta, zespoły taneczne, zespoły sztuki ludowej, lokalny kabaret, duża liczba szkół itp.). Nadto w Tadzinie istnieje nie spotykana w innych miasteczkach stabilność lokalnych struktur władzy, powodująca wdrażanie przez te władze pewnej relatywnie trwałej koncepcji rozwoju miasta.

4. W tym miejscu pragnę przedstawić analizę empiryczną zebranego materiału. Po pierwsze – chcę omówić rozkład odpowiedzi na pytanie zamknięte dotyczące przekonania badanych o szansach zaspokajania różnego rodzaju potrzeb w zależności od wielkości aglomeracji, w ramach której żyje dana jednostka. Postawione mieszkańcom pytanie brzmiało następująco: "W jakiej miejscowości Pana(i) zdaniem ludzie mają największe możliwości...?". Badanym przedstawiono listę 10 potrzeb, a oni mieli odpowiedzieć, czy największe szanse na realizację tych potrzeb daje ludziom: a) duże miasto, b) małe miasto lub c) wieś. Było też możliwe udzielenie odpowiedzi "trudno odpowiedzieć" bądź "to nie zależy od wielkości". Tych ostatnich odpowiedzi udzielały osoby, które bądź nie mogły się zdecydować na to, jakiej wielkości aglomeracja daje

największe szanse ludziom, bądź też uznają za niestosowne przyjęte przez nas założenie zawarte w treści pytania, iż szanse na zaspokajanie potrzeb są w ogóle w jakiś sposób związane z wielkością aglomeracji, w której się żyje.

Aby nadać właściwą interpretację wynikom, należy pamiętać o jednym bardzo istotnym fakcie. Otóż wszyscy badani żyli w małym mieście. Stąd analizując ich opinie na rzecz aglomeracji różnej wielkości, należy szczególną wagę przywiązywać do tego, jak plasowały się wśród ogółu wyborów preferencje na rzecz "małego miasta". Można bowiem założyć, iż żyjąc *de facto* w małym mieście, ta część badanych, która optowała na rzecz dużego miasta bądź wsi, posługiwała się przede wszystkim stereotypami przyswojonymi w przekazie kulturowym. Natomiast opinie na rzecz szans, które daje życie w małym mieście, bez wątpienia były ugruntowane i oparte na podstawie doświadczeń znanych z autopsji. Oczywiście nie chcę powiedzieć, że w tym przypadku stereotypy nie funkcjonowały, a jedynie, że przyswojone stereotypy dopełniały się indywidualnymi i zbiorowymi doświadczeniami badanych, wyniesionymi z życia w Polsce lokalnej.

W omawianym tu pytaniu zawarte były wskaźniki analizy preferencji badanych w zakresie zaspokajania potrzeb trojakiiego rodzaju. Pierwszy typ potrzeb to potrzeby bytowe i ekonomiczne. Drugi – to potrzeby związane ze swobodą działania i poczuciem niezależności od określonych układów decyzyjnych. Wreszcie trzecia grupa to potrzeby afiliacyjne i samorealizacji.

Formułując treść tego pytania, odwoływaliśmy się nie tyle do osobistych doświadczeń badanych, ile raczej do tego właśnie, co S. Ossowski nazywał "więzią przekonaniową", a więc odwołowaliśmy się nie do opinii o tym, jakie widzą szanse dla siebie, lecz do ich przekonań o abstrakcyjnie pojmowanych ludziach znajdujących się w analogicznej sytuacji wynikającej ze wspólnoty przestrzennej samoklasyfikacji.

Analiza zaspokajania potrzeb bytowych i ekonomicznych opiera się na odpowiedzi badanych na 4 pytania wskaźnikowe, które dotyczyły oceny szans: 1) otrzymania dobrej pracy, 2) dorobienia się i lepszych widoków na przyszłość, 3) założenia prywatnego warsztatu, 4) otrzymania mieszkania.

I tak, z odpowiedzi, na pytanie, w jakiej miejscowości (dużym mieście, małym mieście czy na wsi) ludzie mają największe możliwości otrzymania dobrej pracy wynika, że wszystkie trzy badane populacje były zgodne co do tego, że miraż na otrzymanie dobrej pracy stwarza duże miasto. Znamiennie jest, że siła owego przekonania była odwrotnie proporcjonalna

do tego, co w rzeczywistości miało do zaoferowania badanym ich własne miasteczko. Im słabszy lokalny rynek pracy w badanym mieście, tym powszechniej wyrażana opinia o szansach, które daje duże miasto. Warto dodać, iż trwałość wyobrażeń o szansach, które daje duże miasto, gdy chodzi o znalezienie dobrej pracy, wydaje się dość znaczna. Gdy w roku 1967 J. Węgleński badał społeczne problemy małych miast,¹⁵ to także większość, bo 62,4 % badanych mieszkańców miast w kategorii wielkości do 20 tys. twierdziło, że dobrą pracę łatwiej znaleźć w mieście większym od tego, w którym przyszło im żyć. I wówczas także nieco słabiej preferowali duże aglomeracje mieszkańcy tych małych miasteczek, które miały własny rynek pracy (miasteczka przemysłowe), a silniej mieszkańcy miast nieprzemysłowych (rolniczych). Tezę tę po 20 latach potwierdzają również badania naszego Zespołu.

W Leszku, który jest najbardziej uprzemysłowionym z trzech badanych ośrodków, tylko nieco więcej niż połowa badanych (51,3 %) była przekonana, iż największe szanse na otrzymanie dobrej pracy stwarza duża aglomeracja, co czwarty badany zaś szanse takie lokował na poziomie małego miasta.

Siła przekonania, że dobra praca jest szansą, którą można znaleźć w dużym mieście, jest adekwatna do tego, czego badani doświadczyli osobiście w swych lokalnych społecznościach. I tak, w Romanowie opcje na rzecz dużego miasta występują 16 razy częściej niż na rzecz małego, w Tadzynie 7 razy częściej, w Leszku zaś jedynie dwukrotnie częściej. Pośrednio można wnioskować, że pojęcie "dobra praca" było związane przede wszystkim z ofertą dużej liczby miejsc pracy.

Drugim wskaźnikiem analizy zaspokajania potrzeb bytowych i ekonomicznych było pytanie, gdzie istnieją największe możliwości dorobienia się i lepszych widoków na przyszłość. Analiza odpowiedzi wskazuje, że badani mieli bardzo niejednoznaczne opinie na ten temat. I w Romanowie, i w Leszku najczęściej formułowano opinie, iż nie zależy to od wielkości aglomeracji bądź trudno określić, gdzie możliwości są największe. Jedynie w Tadzynie 40 % optowało na rzecz dużego miasta, choć odsetek niezdecydowanych bądź odrzucających widzenie tego problemu w kategoriach wielkości ośrodka był tu także duży (34). Szanse na dorobienie się w małym mieście dostrzegało 17,3 % mieszkańców Leszka, 14,7 % badanych w Tadzynie oraz 11,3 % w Romanowie. W badaniach J. Węgleńskiego w roku 1967 szanse na awans i dorobienie się w małym mieście widziało 13,5 % badanych w subpopulacji miast do 20 tys. mieszkańców. Nieco silniej własne miasto preferowali wówczas badani z

¹⁵J. Węgleński: *Spoleczne problemy małych miast*. Wrocław 1974, s. 111.

miasteczek przemysłowych.¹⁶

W Leszku, który był miastem najbardziej uprzemysłowionym, relatywnie częściej w porównaniu do pozostałych miast opowiadano się za małym miastem (17,3 %), a jednocześnie aż 30 % uważało, że środowiskiem, w którym najłatwiej o sukces finansowy jest wieś. Jak już o tym wspominałam, w Leszku te opinie być może wiązały się z faktem, iż część mieszkańców "dorabiała" sobie, uprawiając tytoń lub warzywa i owoce wraz z dalszą rodziną mieszkającą w okolicznych wsiach. Dość powszechne było w Leszku przekonanie, iż jest to łatwy sposób na zrobienie dużych pieniędzy.

Tak więc ogólnie można powiedzieć, że kryteria dobrobytu materialnego nie były dla badanych jednoznaczne, a w każdym razie w każdej z badanych miejscowości na różne sposoby wiązano ten dobrobyt z życiem w aglomeracjach różnej wielkości.

Trzecim wskaźnikiem było pytanie, jak z aglomeracjami różnej wielkości wiążą badani szanse na założenie prywatnego warsztatu. Mając świadomość, iż prywatny sektor nie jest formą dominującą, sformułowaliśmy to pytanie z dwóch powodów. Po pierwsze, szanse na wyjście z kryzysu w coraz większym stopniu w polityce ekonomicznej państwa oficjalnie wiąże się z rozszerzeniem sektora prywatnego i nakłanianiem ludzi do przejawiania na szeroką skalę swej inicjatywy. Po drugie, z badań socjologicznych wynika, iż choć nie jest to proces masowy, to coraz więcej ludzi rozładuje swe frustracje związane z kryzysem, w którym tkwimy, uciekając – jak to określa Stefan Nowak – poza system.¹⁷ Niektórzy emigrują z kraju, inni dochodzą do wniosku, że jedynie "pracując na swoim" można będzie zapewnić sobie i swej rodzinie godziwą egzystencję.

Analiza odpowiedzi na to pytanie pokazuje dużą zgodność opinii badanych we wszystkich trzech miastach. Dominuje przekonanie, że największe szanse na założenie prywatnego warsztatu mają ludzie w małych miastach. Uważa tak około 40 % badanych w każdym miasteczku. Duże miasto stwarza takie szanse jedynie w przekonaniu co trzeciego mieszkańca Romanowa i Tadzina, a zaledwie co piątego w Leszku. W tym ostatnim przypadku emigracja zarobkowa do USA sprzyjała zapewne łatwemu dorobieniu się, jak i pozwalała części badanych lokować przywiezione dolary w rozkręcenie tzw. "prywatnego interesu" w swoim miasteczku.

¹⁶J. Węgleński *Spoleczne ...*, s. 111

¹⁷S. Nowak: *Dylematy i antynomia świadomości społecznej drugiej połowy lat osiemdziesiątych*. W: *Zaspokajanie potrzeb w warunkach kryzysu*. Red. J.J. Wiatr. Warszawa 1986, s. 121, 133-134.

Czwartym wskaźnikiem szans zaspokojenia potrzeb bytowych i ekonomicznych w małym mieście były opinie o możliwości otrzymania mieszkania. Wiemy doskonale, jak paląca jest w Polsce kwestia mieszkaniowa i jak ogromne są nie zaspokojone tu potrzeby. I oto z badań naszych wynika, iż wszystkie trzy badane społeczności zgodnie twierdzą, że ta trudna kwestia ma największe szanse na rozwiązanie właśnie w małych miastach. Twierdzi tak aż 57,3% mieszkańców Tadzina, 45,3% mieszkańców Leszkowa oraz 31,3% badanych w Romanowie. Mimo że, jak doskonale wiemy, gros budownictwa mieszkaniowego (liczonego przyrostem izb mieszkalnych) dokonuje się w wielkich miastach, to preferencje na rzecz większych szans mieszkańców małych miast kształtują się jak 2:1 w Romanowie, 5:1 w Leszkowie oraz 7:1 w Tadzynie. Z badań naszych można wnioskować, iż w tym właśnie aspekcie zaspokajania potrzeb dokonała się najbardziej radykalna zmiana świadomości mieszkańców małych miast. W roku 1967 w badaniach J. Węgleńskiego osoby żyjące w miastach wielkości do 20 tys. mieszkańców częściej uważały, że najlepsze możliwości otrzymania dobrego mieszkania mają ludzie żyjący w miastach większych niż ich własne. Szędziło tak 32,1 %, opcje zaś na rzecz własnego miasteczka wykazywało tylko 22,1 % badanych.

W naszych badaniach preferencje w każdym z miast są zupełnie inne. Ich natężenie (mierzone odsetkiem wskazań na małe miasto) jest zbieżne z obiektywną sytuacją mieszkaniową w badanych miastach. Tadzini dają rzeczywiście największe szanse swym mieszkańcom, gdyż sukcesywnie oddaje się tutaj nowe mieszkania, a uzbrojone tereny stwarzają także optymistyczne prognozy na przyszłość. Nic dziwnego, że siedmiokrotnie częściej wypowiedziano tu opinie o większych szansach, które daje życie w małym mieście. Sytuacja Leszkowa – choć gorsza niż w Tadzynie – nie jest tragiczna, gdyż władze lokalne starają się zachęcać do budownictwa jednorodzinnego, a miejscowe zakłady pracy silnie naciskają na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych swoich pracowników. W najgorszej sytuacji pozostają mieszkańcy Romanowa, gdzie praktycznie panuje całkowity zastój w budownictwie mieszkaniowym. Na przykład inicjatywa nauczycieli założenia spółdzielni budowy domków jednorodzinnych napotkała wiele przeszkód i pozostaje od kilku lat w fazie niekończących się pertraktacji.

Formułując ogólnie konkluzje, można powiedzieć, że jeśli idzie o zaspokojenie potrzeb bytowych i ekonomicznych Polska lokalna jest preferowana przede wszystkim jako ten obszar, na którym o wiele łatwiej otrzymać mieszkanie. Wydaje się to pierwszoplanowym atutem małych miasteczek, gdy chodzi o "przywiązanie" swych mieszkańców do tego te-

rytorium. Atutem Polski lokalnej wydają się też być możliwości stwarzane w sferze pracy na własny rachunek – założenie prywatnego warsztatu. Te dwa argumenty wydają się dominować w modelu "małej stabilizacji", którą może zapewnić Polska lokalna.

Dla większości badanych Polska lokalna nie stwarza natomiast szans na otrzymanie dobrej pracy. Wyniki naszych badań sugerują także, że przymiotnik "dobra" praca nie jest utożsamiany z pracą intratną, o czym świadczyłyby rozbieżne preferencje, gdy chodzi o "dobrą pracę" i "szanse dorobienia się". Można domniemywać, że preferowanie wielkich miast jako ośrodków, w których istnieją największe możliwości otrzymania dobrej pracy, wynika nie tylko z realiów lokalnych, ale częściowo także z zakorzenionych stereotypów, które ukształtowały się pod wpływem mirażu, jakie roztaczano przed osobami migrującymi do dużych miast. Siła oddziaływania takich centralnie wykreowanych stereotypów nadal wydaje się znaczna i wiąże się przede wszystkim z różnorodnością ofert na rynku pracy w dużym mieście.

Natomiast opinie badanych, gdy chodzi o sukces finansowy i szanse na przyszłość, są najmniej jednoznaczne. Można chyba powiedzieć, iż w tej kwestii nastąpiło najsilniejsze zatarcie czytelności kryteriów oceny, gdyż w latach osiemdziesiątych wysokość dochodów oderwana została od rodzaju i jakości wykonywanej pracy.

5. Przedmiotem naszej analizy w badaniach empirycznych była także ocena możliwości zaspokajania potrzeb w zakresie swobody działania oraz niezależności, które ludzie mogą osiągnąć w aglomeracjach różnej wielkości.

W analizie tego problemu zastosowaliśmy dwa wskaźniki. Dotyczyły one: 1) ogólnie określanej swobody w działaniu ludzi, 2) kwestii bardziej szczegółowej – niezależności wobec ingerencji władzy w życie jednostek i grup.

Z badań wynika, że istnieje zgodność trzech badanych społeczności co do tego, iż największe możliwości swobody działania daje ludziom duże miasto. Mimo zgodności tego przekonania, jego powszechność w trzech badanych miejscowościach jest zróżnicowana. Najwięcej, bo 44% takich opinii zadeklarowali mieszkańcy Tadzina, najmniej, bo 28,6% – Leszkowa. Szczególnie interesujący jest tutaj rozkład odpowiedzi mieszkańców Leszkowa. Pewną przewagę zyskuje wprawdzie wielkie miasto (28,6%), lecz 20,7% wybiera małe miasto i – co ważniejsze – aż 21,3% badanych w Leszkowie twierdzi, iż przede wszystkim na wsi istnieją największe możliwości posiadania przez ludzi swobody w działaniu. Odsetek preferujących wieś w Leszkowie (21,3) jest dwukrotnie wyższy niż w

Romanowie (10,7) oraz trzykrotnie wyższy niż w Tadzynie (7,3). Zarysująca się tu tendencja potwierdzałaby nasze ustalenia o relatywnie najsilniejszych związkach Leszkowa ze wsią. Może ona sugerować, iż w przypadku Leszkowa zwłaszcza osoby, które napłynęły do tego miasta na skutek powstawania tu dużych zakładów pracy, nadal traktują wieś jako pod wieloma względami atrakcyjne środowisko lokalne.

Na pytanie o unikanie ingerencji władzy w życie obywateli znowu zarówno w Tadzynie, jak i w Romanowie najwięcej osób wskazuje na możliwości, które daje pod tym względem duże miasto. W Tadzynie twierdzi tak 45,3%, w Romanowie 33,3%. Przekonanie o atrakcyjności wielkomiejskiego życia z powodu niezależności od władzy, podobnie jak i przekonanie o swobodzie w działaniu, silniej są ugruntowane wśród mieszkańców Tadzina niż Romanowa. Można więc powiedzieć, że do swobody i niezależności, jakie daje jednostce wielkomiejski styl życia, najbardziej aspirują mieszkańcy Tadzina. Wielkie miasto jest pod tym względem punktem odniesienia blisko dla połowy badanych. W małym Romanowie stereotyp "wolności", którą zyskuje człowiek w dużym mieście, też jest atrakcyjny, ale tylko dla około 1/3 badanych. Tutaj nieco więcej osób w porównaniu do Tadzina zadawała się szansami, które stwarza pod tym względem także małe miasto. Przekonanie zaś o tym, że i na wsi można czuć się niezależnym, jest ugruntowane i w Romanowie, i w Tadzynie na tym samym poziomie.

Natomiast mieszkańcy Leszkowa różnią się w swych preferencjach od obu pozostałych populacji. Okazuje się, że życie małomiasteczkowe dla mieszkańców Leszkowa jest w mniejszym stopniu atrakcyjne w aspekcie niezależności życia niż życie wiejskie. Sugerowałoby to, że właśnie mieszkańców Leszkowa, który podlegał silnym procesom industrializacji i urbanizacji, charakteryzuje bardziej niż pozostałe populacje sentyment do "wartości utraconych", tych, które zawarte są ich zdaniem w życiu społeczności wioskowej. Mieszkając w silnie uprzemysłowionym małym mieście, w mniejszym stopniu niż obie pozostałe populacje odcięli się od wsi i ciągle dla części z nich jest ona atrakcyjnym punktem odniesienia swych ocen.

6. Kolejnym aspektem analizy świadomości badanych było określenie ich stosunku do szans, jakie mają ludzie, gdy idzie o zaspokajanie potrzeb z trzeciej grupy, tj. potrzeb afiliacyjnych i samorealizacji w aglomeracjach różnej wielkości.

W badaniach zastosowałem cztery pytania wskaźnikowe. Mieszkańcy oceniali atrakcyjność aglomeracji różnej wielkości w aspekcie: 1) konfliktogenności środowiska, 2) jego cech więziotwórczych, 3) zdolności do

podjmowania wspólnych działań, 4) możliwości samorealizacji jednostki.

Zwróćmy uwagę na pewne ogólne tendencje, które się tutaj rysują. I tak na pytanie o to, gdzie najczęściej zdaniem badanych występują niechęci, zawiści i nieporozumienia między ludźmi, w Leszkowie i Tadzynie około 1/3 badanych zdaje sobie sprawę, że pod względem konfliktogenności stosunków społecznych małe miasto nie jest atrakcyjnym miejscem zamieszkania, ale również tyle samo badanych stwierdza, że i społeczność wiejska obciążona jest tą cechą. Natomiast dodatkowo w przypadku Tadzina także co piąty badany uważa, że właśnie w wielkim mieście takie konflikty są najczęstsze.

Na kolejne pytanie o największe możliwości nawiązywania między ludźmi życzliwych i bliskich kontaktów – rozkład odpowiedzi pokazuje, że małe miasto jest atrakcyjne w dziedzinie nawiązywania więzi społecznych dla 44,7 % badanych w Tadzynie, 31,3 % w Romanowie i 26,0 % w Leszkowie. Dla wszystkich tych populacji wprawdzie jest ono bardziej atrakcyjne w tym względzie niż duże miasto, lecz w przypadku Leszkowa preferencje wobec małego miasta ustępują preferencjom na rzecz wsi, a w Romanowie małe miasto jest w równym stopniu atrakcyjne jak wieś.

Kolejne pytanie było uszczegółowieniem pytania poprzedniego. Jak bowiem zauważa Paweł Rybicki: **“Najdobitniejszym przejawem więzi społecznej są działania zbiorowe, podejmowane w grupach społecznych i złożonych z grup społecznościach”**¹⁸ (podkr. E.L.). Tak więc badaliśmy nie tylko opinie mieszkańców o tym, jak postrzegają właściwości więziotwórcze poszczególnych środowisk, ale zależało nam także na uchwyceniu ich przekonań o istotnym stopniu zaawansowania tych więzi na wyższym poziomie – określonym tutaj zdolnością środowiska do działań zbiorowych.

Jak wynika z badań, owa “zaawansowana” forma przejawiania się więzi w przekonaniu większości badanych we wszystkich trzech populacjach jest jednak najczęściej cechą środowisk wiejskich. Jeśli chodzi natomiast o wskazanie małego miasta jako tej aglomeracji, w której najczęściej – zdaniem badanych – ludzie współdziałają z sobą, to w Tadzynie pogląd taki wyrażało 24,0 % badanych, w Romanowie 20,7 %, a w Leszkowie 12,7 %.

Czwarte pytanie dotyczyło opinii o możliwościach samorealizacji, które stwarzają ludziom ośrodki różnej wielkości. W pytaniu o to, gdzie ludziom najłatwiej wybrać własny sposób życia, okazało się, że mieszkańcy Leszkowa i Romanowa najczęściej aspirują do możliwości, które daje pod tym względem duże miasto. Opinię taką wyraziło 39,3 % badanych

¹⁸P.Rybicki: *Struktura społecznego świata*. Warszawa 1979, s. 696.

w Romanowie i 32,0 % w Leszkowie. Natomiast w Tadzynie najwyższy odsetek wypowiedzi padł na małe miasto – 30,0.

Ogólnie, analiza opinii badanych prowadzi do konkluzji, iż dla mieszkańców Tadzina środowisko małego miasta jest atrakcyjne przede wszystkim w dwu ważnych wymiarach życia zbiorowego i jednostkowego. Po pierwsze – w większym stopniu niż pozostałe populacje badani w Tadzynie akceptują małe miasto jako środowisko, w którym ludzie wchodzią w satysfakcjonujące związki emocjonalne z innymi i nawiązują więzi społeczne. Po drugie – małe miasto jest atrakcyjne jako środowisko, w którym można wybrać własny sposób życia, a w każdym razie mieszkańcy Tadzina pod tym względem wydają się mieć ugruntowany w mniejszym stopniu kompleks prowincjonalności niż mieszkańcy pozostałych miast. Jeśli chodzi o postrzeganie wymiaru behawioralnego, którego przejawem jest gotowość do działań zbiorowych, to wprawdzie w Tadzynie badani dają prymat zbiorowościom wiejskim, lecz czynią to rzadziej niż mieszkańcy pozostałych miast. I wreszcie, choć nie gloryfikują małych miast pod względem braku w nich sytuacji konfliktogennych, to jednocześnie są też skłonni i aglomeracje innej wielkości obarczać tą wadą w stopniu równym (wieś) lub mniejszym (duże miasto), ale w porównaniu do mieszkańców dwu pozostałych miast – relatywnie wysokim.

Mieszkańcy Leszkowa natomiast w wymiarze potrzeb afiliacyjnych i samorealizacji częściej preferują bądź stosunki typowe dla wsi (elementy więziotwórcze i działania zbiorowe), bądź wielkomiejskie (własny sposób życia, nieobarczenie dużego miasta cechą konfliktogenności). Można by więc o nich powiedzieć, że w przeciwieństwie do mieszkańców Tadzina nie często widzą coś atrakcyjnego w życiu małomiasteczkowym. Cechy atrakcyjne mają dla nich częściej albo wieś, albo duże miasto.

Natomiast w Romanowie – podobnie do tego, co stwierdziliśmy w Leszkowie – atrakcyjne atrybuty pod względem zaspokajania potrzeb afiliacyjnych i samorealizacji mieszkańcy przypisują częściej wsi lub dużemu miastu niż miastu małemu, a nadto życiu w małym miasteczku przypisują relatywnie częściej negatywne cechy, np. występowanie w nim niechęci, zawiści i nieporozumień między ludźmi. Tak więc w Romanowie małe miasto dla niezbyt wielu badanych jest atrakcyjne, a nadto dla znacznej części jest nieatrakcyjne, gdyż utożsamiane jest ze środowiskiem konfliktogennym.

7. Przedstawiona dotychczas analiza opinii mieszkańców na temat szans, jakie dają aglomeracje różnej wielkości w zakresie zaspokajania potrzeb, wskazuje, iż są to opinie nader złożone. Jak się wydaje, relatywnie najslabsze upośledzenie widoczne jest w sferze zaspokajania pot-

rzeb bytowych i ekonomicznych. Poza znalezieniem dobrej pracy, gdzie bezwzględna większość badanych w trzech miasteczkach przyznaje prymat szansom stwarzanym przez wielkie aglomeracje, życie w małym mieście wydaje się mieć pewne atrakcyjne atrybuty. Trudno jednak jednoznacznie ocenić, czy ekonomiczny wymiar polskiego kryzysu lat osiemdziesiątych w mniejszym stopniu dotknął małe miasteczka, czy też raczej optymizm badanych bierze się stąd, że zła sytuacja w tym względzie nie prezentuje się dziś już tak rażąco źle, skoro nawet w dużych miastach się pogorszyło.

Upośledzenie małych miasteczek – zdaniem badanych – jest widoczne natomiast w zakresie potrzeb związanych z realizacją swobody działania. Bardziej atrakcyjne są pod tym względem duże miasta, choć nie jest to opinia wyrażana przez bezwzględną większość badanych.

I wreszcie w sferze potrzeb afiliacyjnych i samorealizacji małe miasto zdaniem badanych daje na ogół większe szanse niż duża aglomeracja, ale „przegrywa” pod tym względem z wyobrażeniami o życiu wiejskim.

Drugi ogólny wniosek to stwierdzenie, iż owe różnorodne opinie są nadto wyrażane z różnym natężeniem w każdym z trzech badanych miast.

Spróbujmy więc na koniec spojrzeć na opinie badanych w sposób syntetyczny. Jak sądzę, takie syntetyczne spojrzenie można sformułować na podstawie analizy odpowiedzi na pytanie otwarte: „Jak się żyje Pana(i) zdaniem ludziom w tej miejscowości?”

I tak okazuje się, że oceny pozytywne w każdym z badanych miast przeważały nad negatywnymi, albowiem opinie negatywne o życiu w swoim miasteczku wyraziło 22% badanych w Romanowie, 17,3 % w Leszku i jedynie 12,7 % w Tadzynie, natomiast opinie pozytywne sformułowane o życiu w swej miejscowości bezwzględna większość badanych w Tadzynie – aż 60,7%, a także 40,0 % w Leszku i 38,7 % w Romanowie. Nadto część badanych stwierdziła, że żyje się: „średnio”, „przeciętnie”, „tak samo jak gdzie indziej”. (Z analizy uzasadnień, które badani formułowali w tym przypadku, można domniemywać, iż w pewnej części odpowiedzi tego typu były unikaniem ocen negatywnych). Odpowiedzi zaliczane do tej kategorii udzieliło 29,3 % badanych w Romanowie, 25,3 % w Leszku i 21,3 % w Tadzynie.

Odpowiadając na to pytanie część badanych twierdziła, że ludziom w ich miejscowościach żyje się „różnie”, i wskazywała na aspekty różnicujące strukturę społeczną mieszkańców. Najczęściej ową ostrą stratyfikację dostrzegali badani w Leszku (17,3 %), dalej mieszkańcy Romanowa (10,0%), a najrzadziej nierówności między mieszkańcami zauważali badani w Tadzynie (5,3 %).

Ogólnie więc życie malomiasteczkowe w sposób najsilniejszy aprobuje większość mieszkańców Tadzina, choć także w Leszkuwie i Romanowie przeważają oceny pozytywne. Nadto analiza uzasadnień podawanych przez badanych na rzecz poparcia swej oceny wykazuje, że pozytywna waloryzacja życia malomiasteczkowego u badanych w Tadzynie była "głębiej zinternalizowana", jeśli za wskaźnik przyjąć liczbę cech dodatnich, które przypisywano życiu w małym mieście. I tak we wszystkich odpowiedziach (niezależnie od ogólnej oceny) 150 osób badanych w Tadzynie wymieniło łącznie 234 atrakcyjne aspekty życia w tym mieście, w Leszkuwie cech tych wymieniono dwa razy mniej – 118, a w Romanowie 2,5 raza mniej – 104. Natomiast we wszystkich odpowiedziach (niezależnie od oceny), jeśli chodzi o dostrzegane wady i mankamenty życia w swej miejscowości, przodowali mieszkańcy Romanowa – wymieniając łącznie 118 cech negatywnych, w Leszkuwie i Tadzynie zaś liczba ujemnych cech była znacznie mniejsza i na poziomie niemal identycznym (74 w Leszkuwie i 76 w Tadzynie).

Można więc powiedzieć, że życie w Polsce lokalnej ciągle wydaje się mieć wiele nęcących atutów, choć zakres ich uświadamiania przez mieszkańców małych miasteczek bywa bardzo różny. Wydaje się, że najbardziej **pozytywny** stosunek do życia malomiasteczkowego mieli badani w Tadzynie, najbardziej **negatywny** – mieszkańcy Romanowa, najbardziej **niejednoznaczny** zaś – mieszkańcy Leszkuwa.

I tak mieszkańcy Tadzina są największymi entuzjastami życia w swoim miasteczku. Relatywnie częściej dostrzegają szanse zaspokajania tu różnych potrzeb i wielu z nich pozytywnie waloryzuje malomiasteczkowy sposób życia, a nadto atrakcyjność owych pozytywnych szans wydaje się być w największym stopniu zinternalizowana.

Mieszkańcy małego Romanowa – jak wynika z badań – żyjąc w poczuciu malomiasteczkowego marazmu – wprawdzie częściej oceniają życie w swym mieście pozytywnie niż negatywnie, ale także widzą relatywnie więcej negatywnych cech w takim życiu. Nadto rozmiary frustracji z tego tytułu, jak się wydaje, mogą być tu głębsze, gdyż ci, którzy dostrzegają owe negatywy, widzą ich zarazem wiele (2 lub 3 cechy negatywne w jednej negatywnej odpowiedzi).

Natomiast stosunek mieszkańców Leszkuwa do życia malomiasteczkowego jest niejednorodny. Większość ocenia je pozytywnie, ale opinie te wydają się efektem postawy ambiwalentnej, w której to, co pociągające – to atrakcyjność życia wielkomiejskiego, ku któremu popychają mieszkańców tego miasteczka nadzieje stworzone przez intensywną industrializację; zaś to, co odpychające – to sentymentalna tęsknota za

“rajem utraconym”, z którym utożsamia się życie wiejskie. Jest ono już przeszłością dla leszkowian, lecz związki ich ze wsią nie zostały jeszcze ostatecznie zerwane. Wydaje się, że świadomość mieszkańców Leszkowa jest w najwyższym stopniu zdeintegrowana, gdyż nie dorosli oni do swej nowej przemysłowej teraźniejszości, a nie potrafią jeszcze ostatecznie zerwać ze swą rustykalną przeszłością.

Odpowiadając na pytanie postawione w tytule, należałoby więc powiedzieć, że życie w małych miasteczkach w świetle naszych badań oceniane jest raczej jako **szansa** niż jako upośledzenie ich mieszkańców. Jednocześnie jednak, aby szansa ta została wykorzystana, musi być spełnionych wiele warunków dodatkowych, z których częściowo zdają sobie sprawę także sami mieszkańcy. Pozostaje mieć nadzieję, że refleksja naukowa nad Polską lokalną pozwoli te szanse ocalić.

kwiecień 1989

Zbigniew Pucek

Akademia Ekonomiczna, Kraków

Cywilizacyjny aspekt zróznicowania społeczności lokalnych w Polsce

Jest rzeczą oczywistą, że mimo unifikacyjnych zabiegów ze strony administracji publicznej i oddziaływania procesów społeczno-gospodarczych niwelujących różnice w życiu kraju, Polska lokalna nie stanowi zupełnego monolitu. Wprawdzie trzeba przyznać, że dokonało się w tym kierunku niemało i pewne regionalne i lokalne cechy zniknęły na dobre z powierzchni ziemi. Dominujący obraz architektury, struktury instytucjonalnej, procesu gospodarczego świadczą o sukcesach polityki uniformizacji. Z drugiej strony jednak utrzymują się nadal liczne rysy o charakterze lokalnym czy regionalnym, kształtujące w oryginalny sposób oblicze pewnych przynajmniej społeczności lokalnych. Przelamują one do pewnego stopnia monotonię naszych doświadczeń społeczno-kulturowych. Daje tu o sobie znać siła tradycji. Liczne odrębności mają przecież swoje zakorzenienie w sferze *sacrum*, dotyczą faktów powołanych do życia przez obyczaj, historię, religię. Powstają też nowe formy zróznicowania. Z tendencją unifikującą ścierają się bowiem ustawiczne samoistne dążenia zbiorowości lokalnych, a ponadto stawiają jej często opór miejscowe warunki obiektywne. Z teoretycznego punktu widzenia lokalność stanowi tę płaszczyznę, która w sposób naturalny wytwarza bogactwo form życia ludzkiego w całej jego różnorodności społecznej i kulturowej.

Zróznicowanie społeczności lokalnych dotyczy w mniejszym lub w większym stopniu rozmaitych ich właściwości: cech demograficznych, struktury społecznej, zawodowej i instytucjonalnej, składu antropologicznego, cech gospodarki, struktury etnicznej i wyznaniowej. Niektóre z

odrębności mają charakter ściśle indywidualny i stanowią o specyfice danej zbiorowości. Z reguły wyrastają na podłożu procesów żywiolowych społeczności lokalnej. Taki charakter ma niejedna właściwość lokalnej kultury społeczności wiejskich i małomiasteczkowych, czego przykładów dostarcza m.in. Lowicz, Chocholów czy Kalwaria Zebrzydowska (mam tu na myśli raczej tradycyjną strukturę zawodową – produkcja mebli – niż sławne uroczystości pasyjne). Swoistości drugiego rodzaju mają ponadlokalny, choć nie powszechny charakter. Stanowią one element szerszego środowiska społeczno-kulturowego, np. regionu, obszaru etnicznego, okręgu administracyjnego, kręgu kultury gospodarczej. Poszczególne społeczności lokalne mają w tych odrębnościach swój udział, uczestniczą w nich w pewnym stopniu i czerpią z nich wzory własnego życia. Przy pewnym nasileniu tego zjawiska można tu mówić o występowaniu jakiegoś szczególnego typu czy subtypu społeczności lokanych. W *Esaju berdyczowskim* Jerzy Stempowski przedstawia właśnie typowe miasteczko kresowe dawnej Polski.

Istnieją argumenty historyczne i socjologiczne przemawiające za tym, że jednym z aspektów zróżnicowania naszego kraju, także na płaszczyźnie lokalnej, jest jego oblicze cywilizacyjne. Pojęcie cywilizacji rozumiane jest przy tym w sposób odbiegający od jego techniczno-materialnego kontekstu, w którym najczęściej spotykane jest we współczesnej literaturze socjologicznej. To utarte użycie słowa cywilizacja nadaje mu znaczenie określonego standardu egzystencji człowieka i całych zbiorowości społecznych. Sugeruje też, że różnice cywilizacyjne są kwestią stopnia zaawansowania w ciągłym procesie jednolitego rozwoju gospodarczego i technicznego. Mówiąc jednak o zróżnicowaniu cywilizacyjnym społeczności lokalnych, mam na myśli zjawisko innego rodzaju. Chodzi mi mianowicie o typ ładu kulturowego, wytworzony dzięki przewadze określonego kompleksu ideałów. Cywilizacja jest oczywiście pewną częścią kultury. Jednakże kultura stanowi z reguły konglomerat najrozmaitszych elementów: funkcjonalnych i dysfunkcjonalnych, aktualnych i przeżytkowych, rodzimych i zapożyczonych, wartości i wytworów duchowych i materialnych, zintegrowanych i luźnych. Na tym tle cywilizacja przedstawia się jako aspekt uporządkowany kultury. Uporządkowany i zintegrowany przez syndrom określonych ideałów kierowniczych i wartości regulatywnych. Kształtuje on życie zbiorowe, a także jednostkowe według specyficznych dla siebie zasad i wzorców.

Cywilizacja jako ogólna formuła zjawisk społeczno-kulturowych charakteryzuje się znaczną stabilnością i na tle ich zmiennej, migotliwej natury rysuje trwale kontury naczelných wartości i podstawowych norm

procesu społecznego. Ogólność formuł cywilizacyjnych jest jednak rzeczą względną w tym sensie, że mamy do czynienia nie z jedną cywilizacją, ale z ich wielością. Każda z nich reprezentuje jak gdyby swoistą koncepcję życia zbiorowego. Wpływem poszczególnych cywilizacji objęte mogą być w sposób innej lub bardziej wyłączny określone obszary geograficzne i społeczne, a także określone okresy dziejowe. W rzeczywistości dochodzi do krzyżowania się różnych cywilizacyjnych wpływów we wszystkich tych wymiarach. Z reguły jednak któraś z nich zajmuje w danej społeczności pozycję dominującą. W przeciwnym wypadku dochodzić może do poważnego zdeintegrowania tej społeczności i kryzysu jej kultury. Kryzys kultury można bowiem rozumieć jako wyraz niespójności życia zbiorowego i jednostkowego. Wynika to z wpływu, jaki zasady cywilizacyjne poprzez świadomość ludzką wywierają na jednostkowe oraz zbiorowe zachowania i postawy ludzi.

Wzory cywilizacyjne naszego życia są zasadniczo owocem procesów społeczno-dziejowych i wyrastają z treści doświadczeń wynoszonych przez ludzi z przeżycia tych procesów. Prądy historii nanoszą i osadzają w rozmaitych warstwach naszej kultury bogaty materiał cywilizacyjnych wzorów, pojęć i ideałów odgrywających ważną rolę z punktu widzenia integracji społecznej. Gdy jednolitość tych wzorów jest znaczna, społeczność integruje się wokół nich. Gdy jednak są one cywilizacyjnie odległe i niemożliwe do harmonijnego zestrojenia, tworzą w łonie zbiorowości dodatkową płaszczyzną podziałów i konfliktów. Można wyrazić pogląd, że tego rodzaju cywilizacyjne kontrasty występują w społeczeństwie polskim i stanowią czynnik zróżnicowania tego społeczeństwa w płaszczyźnie lokalnej. Za trafnością tego poglądu przemawiają liczne obserwacje poczynione przez historyków, badaczy kultury i socjologów. Z reguły jednak interpretowane są one na podstawie innych założeń teoretycznych. Koncepcja zróżnicowania cywilizacyjnego społeczeństwa polskiego, wysuwana swojego czasu przez krakowskiego uczonego Feliksa Konecznego, pozostaje w zasadzie hipotezą.

Hipoteza ta ma swoje uzasadnienie historyczne w tradycyjnej wielokulturowości Polski, płynności jej granic i składu etnicznego oraz w fakcie rozbiorów. Przede wszystkim obfituje w skutki cywilizacyjne szczególne położenie naszego kraju pomiędzy Wschodem i Zachodem. Pojęcia Wschodu i Zachodu to nie są tylko pojęcia geograficzne, kierunki świata. Jak wiadomo, chodzi także o odmienną tradycję i odmienną rzeczywistość społeczno-kulturową, polityczną, gospodarczą. Wschód i Zachód to synonimy różnych typów cywilizacji, charakteryzujących się swoistymi kompleksami wartości, ideałów, instytucji, form życia zbioro-

wego. Położenie Polski na styku tych różnych kręgów cywilizacyjnych oznacza wystawienie jej na oddziaływanie różnych wpływów, niosących z sobą często nieporównywalne i nie przystające wzajemnie treści. Nie bez znaczenia był zawsze w tym procesie element płynności granic terytorialno-etnicznych kraju, a zwłaszcza obfitować miało w następstwa cywilizacyjne wchłonięcie w pewnym okresie dziejów Polski obszarów ciężających tradycyjnie ku Wschodowi. Zjawisko pogranicza kulturowego oraz związanej z nim wielokulturowości społeczeństwa polskiego w sposób istotny przyczyniło się do zatarcia w nim wspólnoty kulturowej. Wspólnoty rozumianej jako wspólność cywilizacyjnych treści życia i wspólnego dążenia wszystkich uczestników zbiorowości narodowej do urzeczywistniania w życiu tych samych wartości i ideałów. Obok czynników swoiście społecznych, żłobiących wylaniające się formy takiej wspólnoty, istotną i ważniejszą rolę odegrała rosnąca wielość i różnorodność treści cywilizacyjnych udostępnianych w życiu zbiorowym, zwłaszcza publicznym, i wielość odniesień do nich. Zaznaczające się tu zróżnicowanie przybierało w znacznym stopniu postać różnic terytorialnych między poszczególnymi dzielnicami i ziemiami Polski. W pewnym uproszczeniu główna linia podziału oddzielała kresy wschodnie od ziem centralnych i zachodnich.

Po drugie, czynnikiem zróżnicowania stały się rozbiory. Wchłonięcie poszczególnych obszarów Polski, wraz z żyjącą na nich ludnością i społecznościami, przez polityczne organizmy trzech zaborców wywołało skutki cywilizacyjne, które w pewnych przejawach utrzymują się do dzisiaj. Stosunkowo łatwo uchwytne są w zewnętrznej, materialnej warstwie faktów: w strukturze gospodarczej, w obrazie sieci dróg i szlaków komunikacyjnych, w strukturze i wydajności rolnictwa i przemysłu, w ukształtowaniu materialnego środowiska życia (architektura, urbanistyka, zagospodarowanie przestrzeni, kultywacja środowiska naturalnego). Skutki te występują jednak także w zakresie ładu życia zbiorowego.

Długotrwałość okresu rozbiorowego spowodowała reakcje przystosowawcze, które czasem znajdowały oparcie w pewnych tradycyjnych rysach mentalności rozmaitych odłamów społeczeństwa polskiego, a czasem wymagały radykalnej zmiany dotychczasowych poglądów i koncepcji. Znaczna część Polaków w jakimś stopniu przysięgnęła zasadami cywilizacyjnymi, na których wspierała się siła i dominacja zaborców. Procesowi tej adaptacji i asymilacji zarazem sprzyjał szereg czynników: wtłoczenie życia jednostkowego i zbiorowego w obce ramy instytucjonalne, przemieszanie z obcym żywiołem etnicznym, wyznaniowym i kulturowym, dominującym swoją liczebnością i, najczęściej, pozycją. Wreszcie nieuniknione procesy integracyjne poprzez np. małżeństwa mieszane (często

przymusowe, jak w warstwach bogatego ziemiaństwa w zaborze rosyjskim) oraz procesy wynaradawiania, zacierające na ogół nie tylko poczucie przynależności do narodu polskiego, ale także podważające prawidłową identyfikację w sferze cywilizacyjnej. Procesy te na tzw. ziemiach przyłączonych przez Rosję były tak silne, że pod koniec XIX wieku doprowadziły do ich politycznej, a także cywilizacyjnej reorientacji, która doszła do głosu zarówno w nurtach prorosyjskich, jak i w ramach irredenty ukraińskiej i litewskiej.

Obszary poszczególnych zaborów to obszary różnych wpływów cywilizacyjnych. Chodzi tutaj oczywiście o jakąś dominantę, która w każdym przypadku dochodzi do głosu. W rzeczywistości bowiem nie tylko Polska, ale i kraje ościenne stanowiły i stanowią pod względem cywilizacyjnym konglomerat niespójnych orientacji. W świetle analiz dokonanych pół wieku temu przez F.Konecznego tak Polska, jak i Austria, Rosja i Prusy były w różnych okresach swoich dziejów terenem rywalizacji określonych historycznych typów cywilizacji: łacińskiej, bizantyńskiej, turańskiej, żydowskiej. Na ziemiach polskich wymienione okoliczności dziejowe umocniły przede wszystkim wpływy tzw. cywilizacji turańskiej (od strony Wschodu) i bizantyńskiej (stosunki z Niemcami). Proporcjonalnie do ich siły osłabieniu uległa pozycja cywilizacji łacińskiej. Ambiwalencja cywilizacyjna współczesnej Polski jest w znacznej mierze pochodną tych procesów. Zagadnieniem jest, czy istniejące dzisiaj różnice pokrywają się z grubsza z dawnymi podziałami.

Kategoria cywilizacji ma charakter typologiczny. Stanowi ona dogodny instrument zarówno analiz historycznych, jak i socjologicznych interpretacji życia zbiorowego na różnych poziomach jego organizacji społecznej. O obliczu cywilizacyjnym społeczeństwa decyduje charakterystyka cywilizacyjna jego części składowych. Dla socjologa są to przede wszystkim rozmaite grupy społeczne: wspólnoty, zrzeszenia, klasy społeczne, grupy etniczne, społeczności lokalne. Wylaniają się tutaj dwie kwestie: struktury cywilizacyjnej społeczeństwa jako układu tych grup oraz kompozycji cywilizacyjnej samych tych grup jako części składowych społeczeństwa. Logicznie rzecz biorąc, możliwe są rozmaite sytuacje. Po pierwsze, zbiorowości partykularne, np. społeczności lokalne, mogą przedstawiać jednorodny typ cywilizacyjny w ramach szerszego układu równie jednorodnych w tym samym typie zbiorowości. Jeśli na te układy nakłada się makrostruktura państwowa należąca do tej samej cywilizacyjnej formuły, wówczas można mówić o społeczeństwie w pełni i na wszystkich poziomach organizacji zintegrowanych cywilizacyjnie.

Po drugie, możliwa jest sytuacja, gdy układ społeczności partykular-

nych obejmuje zbiorowości różniące się pod względem cywilizacyjnym. Wówczas niejednorodność cywilizacyjna staje się cechą charakterystyczną całego układu społecznego, gdyż wyraża się nie tylko w różnicach między poszczególnymi elementami składowymi, ale także w niejednolitym ich odniesieniu do makrostruktury państwowej i, tam gdzie występuje naród, wobec makrostruktury narodowej. Stosunki takie mogą oznaczać osłabienie i erozję tych makrostruktur ze względu na ich dysfunkcjonalność wobec pewnych elementów żywiolu cywilizacyjnego. Oczywiście zakres i znaczenie występujących w łonie społeczeństwa różnic mogą być mniejsze lub większe, obejmować dziedziny bardziej i mniej istotne dla funkcjonowania całości. Istnieją wszakże jakieś graniczne nasilenia tych wartości, poza którymi zaczynają przeważać w życiu zbiorowym znamiona chaosu.

Po trzecie wreszcie, możliwa jest sytuacja, gdy same układy i zbiorowości partykularne w obrębie struktury społecznej ulegają procesom cywilizacyjnej dywersyfikacji, a różnorodność cywilizacyjna wnika nawet do ich elementów składowych (np. grup rodzinnych i osobowości ludzkich). Proces podziału cywilizacyjnego sięga w tym przypadku bardzo głęboko i rozkłada tkankę życia społecznego w jej najważniejszych (dla kształtowania osobowości, socjalizacji i elementarnych układów działania zbiorowego) punktach. Tego rodzaju sytuacja stanowi zwłaszcza poważne zagrożenie dla wszystkich wspólnot, także dla społeczności lokalnych.

Z powyższych uwag wynika, że społeczeństwo może osiągać bądź tracić jednorodność cywilizacyjną na różnych poziomach swojej struktury i w różnych układach życia zbiorowego, a sama jednorodność może przybierać postać bardziej lub mniej selektywną i ograniczoną (np. tylko pewnych aspektów, układów społecznych, typów działań, dziedzin, ról społecznych). Na jednym biegunie otrzymujemy w rezultacie społeczności w pełni zintegrowane cywilizacyjnie, o jednolicie zarysowanym ładzie aksjonormatywnym, by użyć terminu Znanieckiego. Na drugim biegunie sytuują się zbiorowości zdeintegrowane cywilizacyjnie, o upośledzonej zdolności podejmowania działań zbiorowych i niewielkiej kulturze czynu. W społeczeństwach takich, pozbawionych jakichś nadrzędnych wspólnych celów i ideałów, zwolennicy poszczególnych orientacji cywilizacyjnych tworzą wewnętrzne układy czynnościowe nakierowane na osiąganie wartości nie tylko partykularnych, co jest normalnym zjawiskiem we wszelkich społeczeństwach, ale przede wszystkim wzajemnie sprzecznych, i rozsadzają tym samym szerszą zbiorowość.

Teza o aktualnym zróżnicowaniu cywilizacyjnym Polski zakłada występowanie takich różnic między społecznościami lokalnymi w płasz-

czynnie terytorialnej. Można domniemywać, że zarówno wspomniany czynnik wielokulturowości, jak i rozbiory wycisnęły swoje piętno na charakterze społeczności lokalnych, kształtując ich cywilizacyjne oblicze w sposób zależny od wpływów dominujących na danym terytorium. Kryterium terytorialne odgrywa, jak można sądzić, ważną rolę w kształtowaniu mapy cywilizacyjnej naszego kraju. Poszczególne społeczności lokalne w zależności od swego terytorialnego usytuowania poddawane były oddziaływaniu różnych tradycji cywilizacyjnych i jest prawdopodobne, że te tradycje w jakiejś formie i nasileniu w nich przetrwały. Jakie są to tradycje?

Wymienione historyczne typy cywilizacji stanowią rozmaite i różniące się od siebie w mniejszym lub większym stopniu formuły bytu społecznego ludzi. Każda z nich opiera się na swoście ułożonych stosunkach społecznych, na odmiennej koncepcji relacji między prywatną a publiczną oraz społeczną i państwową sferą życia, na innym usytuowaniu źródeł prawa i władzy i innym rozumieniu ich funkcji, wreszcie na innym stosunku do zasadniczych egzystencjalnych treści życia: wartości ekonomicznych, witalnych, etycznych, poznawczych i estetycznych. Każda ma inny stosunek do wartości czasu, historii, tradycji. Każda wyznacza jednostce ludzkiej i społeczeństwu inne miejsce i rolę w procesach życia zbiorowego, interpretując je w sposób bliższy personalizmowi bądź kolektywizmowi cywilizacyjnemu. Personalizm i kolektywizm to dwa podstawowe, przeciwstawne sobie typy idealne cywilizacji, dwa bieguny, między którymi mieszczą się konkretne, historyczne typy cywilizacji w rodzaju cywilizacji łacińskiej, bizantyńskiej, turańskiej. Typologia ta, zaproponowana swego czasu przez F.Konecznego, zbudowana jest z szeregu opozycji: organiczna i mechaniczna więź społeczna, aposterioryzm i aprioryzm systemów normatywnych, historyzm i spekulatywna improwizacja w zakresie celów i form działania zbiorowego, jedność w różnorodności i jedność w jednostajności, rozdział sfery prywatnej od publicznej w płaszczyźnie normatywnej i monizm prawny, na koniec wreszcie personalizm i kolektywizm jako zasady określające stosunki człowieka i społeczności.

Cywilizacja personalistyczna skupiona jest wokół ideałów wyznaczonych przez uznanie wartości człowieka i życia społecznego. Wysuwa ona zasady: wolności jednostki ludzkiej, własności prywatnej, uspołecznienia życia publicznego, oparcia państwa na społeczeństwie, tworzenia norm przez społeczeństwo, szerokiej dyfuzji norm etycznych (ich obecności w życiu publicznym), rządów prawa, swobodnej twórczości we wszystkich dziedzinach materialnych i duchowych, pracowitości, pluralizmu, dążenia do prawdy w życiu społecznym i w budowaniu wiedzy, opanowania

czasu (pojęcia terminu, przewidywania, planowania, historyzmu, odpowiedzialności za przyszłość). Zasady te najpełniej urzeczywistniły się w historycznym typie cywilizacji łacińskiej.

Cywilizacja kolektywistyczna wysuwa zasady przeciwne: braku powszechnej wolności, monopolizacji własności przez państwo bądź bezosobowe kolektywy, podporządkowania życia publicznego czynnikowi władzy, państwu, nadrzędności państwa nad społeczeństwem, normotwórczego monopolu władzy, bezetyczności stosunków publicznych, instrumentalizacji prawa przez władzę, kontroli i reglamentacji twórczości we wszystkich dziedzinach przez władzę, arbitralności władzy, bezwzględnej jedności i jednostajności, instrumentalnego stosunku do prawdy, wiedzy i informacji, elastycznego stosunku do wartości czasu. Najbliżej bieguna kolektywizacji znalazła się cywilizacja turańska. Również w pobliżu tego bieguna, choć w pozycji mniej skrajnej, znajduje się cywilizacja bizantyńska. Ogólnie biorąc, dla tych cywilizacji charakterystyczne jest niskie wartościowanie jednostki ludzkiej oraz autonomicznego procesu społecznego, a wysokie wartościowanie władzy i państwa. Ta orientacja ma swoje skutki we wszystkich dziedzinach życia.

Jest rzeczą oczywistą, że cywilizacyjne nacechowanie poszczególnych społeczności lokalnych nie może z różnych względów wyrażać się w pełnych, rozwiniętych formach. Przede wszystkim wskazać należy te czynniki, które przeciwdziałały i przeciwdziałają wytworzeniu się i utrzymaniu całkowicie jednolitego typu cywilizacyjnego. Dokonane po pierwszej i drugiej wojnie światowej zmiany granic kraju i radykalne zmiany jego struktury etnicznej wpłynęły na zmianę cywilizacyjnego układu sił. Podobny skutek miało wprowadzenie nowego ustroju o rozwiniętych cechach kolektywistycznych. Nową sytuację stworzyły takie fakty, jak masowe przemieszczenia ludności, nowa orientacja w polityce międzynarodowej, zmiana elit, zdecydowana polityka unifikacyjna państwa. Niektóre z tych czynników do przekształceń mapy cywilizacyjnej Polski dodały element częściowego zacierania się jej konturów terytorialnych i wnikania istniejących różnic w granice poszczególnych społeczności i regionów. Takie wymieszanie elementów cywilizacyjnych jest samo w sobie zjawiskiem godnym uwagi jako przejaw zróżnicowania i ambiwalencji cywilizacyjnej na innej, niż międzygrupowej, lecz wewnątrzgrupowej płaszczyźnie. Należałoby je uwzględnić w badaniach nad społecznościami lokalnymi. Ich wpływ na funkcjonowanie tych społeczności wyraża się zapewne w niespójności postaw, dążeń i zachowań ludzi w sytuacjach wymagających współdziałania.

Kolejnym powodem niepełnej, częściowej realizacji typu cywilizacyj-

nego w warunkach nieautonomicznych społeczności w ogóle, a społeczności lokalnych w szczególności, jest właśnie ich niecałkowicie autonomiczny charakter. Społeczności takie są strukturalnie i funkcjonalnie uzależnione od szerszego układu społecznego, którego część stanowią. Są tylko elementem ogólniejszej struktury, a w zakresie rozmaitych potrzeb i działań wymagają dopełnienia z zewnątrz. Tym samym pewne ich elementy są określane pod względem cywilizacyjnym także z zewnątrz, niekoniecznie przy tym zgodnie z ich własną, powszechną czy dominującą orientacją. Wielką rolę odgrywa w tym zakresie czynnik władzy państwowej. Jego wpływ na społeczności lokalne jest, jak wiadomo, znaczny i, jak na razie, wykazuje w Polsce tendencję wzrastającą. Rzecz jasna, przy poszerzaniu się sfery autonomii lokalnej, wzrostu kompetencji miejscowego czynnika społecznego ten unifikujący cywilizacyjnie element może tracić swoją skuteczność. Im słabsza i bardziej ograniczona jest zewnętrzna interwencja w sprawy społeczności lokalnej, im bardziej jest ona regulowana i kontrolowana przez tę społeczność, tym pełniej mogą dochodzić do głosu lokalne preferencje.

Uwzględniając płynność sytuacji, która może w tym zakresie wystąpić, warto wyróżnić dwie płaszczyzny cywilizacyjnej rzeczywistości społeczności lokalnych. Po pierwsze, rzeczywistość ta przejawia się w płaszczyźnie materialnych faktów, w zobiektywizowanych formach, instytucjach, strukturach i stosunkach. Większość z nich, choć bynajmniej nie wszystkie, kształtowana jest pod przemożnym wpływem czynników zewnętrznych. Życie gospodarcze, polityczne, kulturalne, stowarzyszeniowe jest na ogół przez te czynniki zdominowane. Po drugie, istnieje ważny subiektywny aspekt tej rzeczywistości. Cywilizacja jest także kwestią ludzkiej świadomości, wyraża się w określonej mentalności, w naturze wyznawanych ideałów, w wartościach, z jakimi się identyfikujemy, nawet jeśli nie uzewnętrznia się to w określonych ekwiwalentnych formach zewnętrznych. W warunkach dominacji wpływów zewnętrznych, określających formy życia zbiorowego, autentyczne orientacje cywilizacyjne istnieją głównie w tym subiektywnym wymiarze, istnieją niejako potencjalnie. Tak jest oczywiście przy założeniu, że między światem zewnętrznym i wewnętrznym człowieka istnieje sprzeczność. Wpływy zewnętrzne znajdują zwykle swoich gorliwych popleczników wśród członków danej społeczności lokalnej. Ocena sytuacji zależy w znacznym stopniu od tego, jak są oni liczni.

Argumenty przemawiają za tym, żeby badania nad zróżnicowaniem cywilizacyjnym społeczności lokalnych skoncentrować przede wszystkim na obrazie świadomości. Oczywiście interesujący jest również problem e-

wentualnej dwutorowości cywilizacyjnej, zjawisko rozwarstwiania się porządku subiektywnych przekonań i postaw oraz porządku zobiektywizowanych faktów. Rzeczywistość obfitować może zresztą w różne sytuacje: obok przypadków takiego rozwarstwienia występować mogą przypadki pełnej integracji obu wymienionych porządków. W końcu należy brać pod uwagę i to, że wbrew silnym naciskom uniformizacyjnym w sferze obiektywnych struktur i urzędzeń, społeczności lokalne zachowują częściowo własne oblicze, uformowane zarówno przez lokalną tradycję, jak i przez nowe elementy, wylonione przez autentyczną, miejscową inspirację. Niemniej analiza świadomości wydaje się prostszą i pewniejszą drogą do odsłonięcia autentycznych orientacji cywilizacyjnych tych społeczności. Umożliwia ich uchwycenie w formie niejako czystej, bez współczynnika deformacji wprowadzanego przez oddziaływanie skomplikowanego spłotu zewnętrznych okoliczności i warunków działania. Jest to szczególnie istotne w sytuacji, gdzie działanie i jego wyniki są w trudnych do zidentyfikowania punktach odcięte od subiektywnych preferencji i motywacji i przez to uchylają się przed interpretacją w kategoriach opcji cywilizacyjnej.

Badanie sytuacji obiektywnych powinno mieć w tych warunkach charakter uzupełniający w stosunku do badań mentalności. Obiektywny obraz infrastruktury społecznej i gospodarki stanowić będzie w świetle tych założeń rzeczowe tło dla deklarowanych i manifestowanych treści mentalnych. Prawdopodobnie jednak nie da się sformułować mocnej tezy o istnieniu jakiejś wyraźnej odpowiedzialności obu porządków rzeczy, skoro występujące dawniej różnice materialne i instytucjonalne w infrastrukturze zniwelowane zostały w znacznym stopniu przez walec wydarzeń dziejowych, a zwłaszcza przez walec socjalistycznej centralizacji. Nie wyklucza to utrzymywania się pewnych rzeczowych korelatów świadomości cywilizacyjnej w mikrostrukturach społecznych i sferach prywatności.

Stawiając problem różnic cywilizacyjnych między społecznościami lokalnymi, nie można rzecz jasna pominąć kwestii jedności cywilizacyjnej tych społeczności. Przy wszystkich omówionych wcześniej komplikacjach i zastrzeżeniach wiążących się z tą kwestią należy przyjąć, że społeczności lokalne charakteryzują się występowaniem pewnej dominanty cywilizacyjnej lub przynajmniej określonych cywilizacyjnie alternatywnych układów społecznych. W rzeczywistości lokalność w wielu wypadkach okazuje się czynnikiem determinującym względną jednolitość cywilizacyjną zbiorowości społecznej. Teza ta znajduje teoretyczne oparcie w znanym twierdzeniu Floriana Znanieckiego, że integracja kulturowa spo-

leczności dokonuje się poprzez jej organizację społeczną. Elementy takiej organizacji są w społecznościach lokalnych, przynajmniej w typowych społecznościach lokalnych, mocno rozbudowane. Prawdopodobieństwo wystąpienia znacznej integracji cywilizacyjnej wynika też z teorii wspólnoty społecznej, której społeczność lokalna jest przykładem, oraz z teorii socjalizacji. Oczywiście, trzeba się liczyć ze zjawiskami osłabiającymi jednolitość cywilizacyjną każdej społeczności: ruchliwością społeczną i przestrzenną, procesami indoktrynacji ideologicznej, przenikaniem obcych treści w procesach komunikowania, urbanizację itp. W każdym razie jest prawdopodobne, że lokalność sprzyja lepszemu integracji wartości i idei kierowniczych i tym samym wpływa na stan ładu aksjonormatywnego całości społecznej i jej składników.

Badanie zróżnicowania cywilizacyjnego społeczności lokalnych (wykonywane w ramach CPBP 09.8.4.7), uwzględniające powyższe tezy i sugestie, powinno przynieść odpowiedź na następujące pytania:

1. Czy społeczeństwo polskie jest cywilizacyjnie ambiwalentne i czy ewentualne zróżnicowanie ma wymiar terytorialny?
2. Jakie orientacje i typy cywilizacyjne występują w Polsce lokalnej?
3. Czy w społecznościach lokalnych dominuje jednolitość czy rozwarstwienie cywilizacyjne?

Osiągnięcie tak określonych celów badawczych miałyby zarówno poznawcze, jak i praktyczne znaczenie. Znaczenie poznawcze sprowadza się w swojej istocie do wyjaśnienia, czy społeczeństwo polskie może być traktowane jako zbiorowość charakteryzująca się określoną, jednolitą postacią ładu cywilizacyjnego w życiu społecznym, politycznym, gospodarczym, kulturalnym itd., czy też przeciwnie – jest zbiorowością słabo zintegrowaną pod tym względem, podzieloną w aspekcie swych cywilizacyjnych nawyków i opcji, zachowań lub dążeń. Wyjaśnienie tych kwestii stanowić będzie może ważny przyczynek do budowy modelu teoretycznego polskiego społeczeństwa.

Aplikacyjne, praktyczne walory takich badań również zdają się być znaczne. W każdym razie są proporcjonalne do praktycznego znaczenia skutków podziałów cywilizacyjnych występujących w kraju. Wykazanie istnienia tych podziałów musi mieć swoją wagę już chociażby przez ujawnienie ich specyficznej natury i zakwestionowanie wciąż jeszcze pokutującego mitu jedności narodu. Praca naukowa, określająca rodzaj i stopień heterogeniczności cywilizacyjnej, jej płaszczyzny społeczne oraz przebieg linii podziału wyznaczających równocześnie obszary względnej

jednolitości, stanowić może źródło informacji i praktycznych wniosków dla ludzi kierujących biegiem spraw społecznych. Między innymi uzasadnienie tezy, że przy różnorodności cywilizacyjnej społeczeństwa polskiego społeczności lokalne są pod tym względem stosunkowo jednolite, stanowiłoby argument na rzecz celowości działania lokalnego, uwzględniającego faktyczne uwarunkowania cywilizacyjne.

Jerzy Mikołowski-Pomorski

Akademia Ekonomiczna, Kraków

Polska prasa lokalna w świetle problematyki więzi społecznej

Wstęp

Ustalenie zależności między prasą lokalną a więziami społecznymi jest w polskich warunkach trudne. Krępujące nas ograniczenia wynikają z niemożności uchwycenia bezpośredniego związku między istnieniem i artykulacją interesów społeczności lokalnych a działaniem na ich obszarze społecznym medium lokalnego. Brak tej oczywistej wydawałoby się relacji manifestuje się w ten sposób, że medium lokalne tylko w pewnych wypadkach wyraża społeczną i obywatelską podmiotowość członków społeczności lokalnej, do której jest kierowane, czasami zaś istnieje jakby bez względu na artykulację takich interesów, innym razem działa jakby wbrew tej społeczności i wbrew lokalności w ogóle, po to by wyrażać interesy układów centralnych. Nie można przy tym mówić o dominacji któregoś z tych podejść. Raczej mamy do czynienia z przemiennością działań i sytuacji. Raz prasa lokalna skłania się ku jednemu, innym razem ku drugiemu z tych celów, podlegając w silnym stopniu zewnętrznemu sterowaniu.

Polska prasa lokalna jest bowiem określana przez czynnik administrujący naszą rzeczywistością prasową zarówno jako rzecznik interesów lokalnych społeczności, jak i jako narzędzie transmisji woli władz centralnych na szczebel lokalny. Jej lokalność wyraża się zatem poprzez równoczesne działanie skierowane "ku górze" jak i "z góry na dół". Wprowadza to pewne zamieszanie i utrudnia czytelnikowi orientację, w czym imieniu

i w czym interesie prasa ta przemawia.

Stan ten wynika z wielu czynników. Jednym z nich jest brak wyraźnego określonego programu służebnej roli tej prasy wobec społeczności lokalnej. Niektóre reformy naszego systemu mediów zmierzały ku temu, by wzmocnić czynnik centralny, osłabiając regionalny, a przy tej okazji stwarzając szanse jedynie mediom lokalnym. Tak też było w przypadku reformy administracyjnej 1975 roku, która dała początek większości współcześnie ukazującym się tytułom tej prasy.

Warto pamiętać, że bezpośrednim celem tej reformy nie było odtworzenie prasy lokalnej. Wręcz przeciwnie – chodziło o dalszy rozwój komunikowania od-centralnego.¹ Takie założenie nie ułatwiało prasie lokalnej pełnienia jej funkcji wobec społeczności lokalnych. Jeżeli funkcje takie ona pełni, jest to wynikiem nie tyle realizacji planów centralnych, ile stopniowej ewolucji i dostosowywania się do warunków.

Pełniąc swe jakże różne funkcje w płaszczyźnie wertykalnej, jest zrozumiałe, że ma ona zasadnicze trudności w byciu czynnikiem integracji społeczności lokalnej, a więc działania w płaszczyźnie horyzontalnej. Wyrażając raz interesy władz centralnych, innym zaś organizacji czy ruchów lokalnych, odwołuje się stale do odmiennych kręgów czytelniczych i identyfikuje z innymi grupami poparcia. Orientacje te jednak szybko zmienia, przez co nie tworzy u żadnej z tych grup przekonania, że ich interesom jest oddana. Nie wytwarza przez to wrażenia, by była wierna jakimś jednym wartościom, a raczej traktowana bywa jako bardzo labilny czynnik społeczny.

Prasa lokana nie jest pod tym względem wyjątkiem w naszym systemie mediów. Nawet przeciwnie – reprezentuje ona typowy element tego systemu, tyle że poddany silnej presji, jako że bardziej podatny na kontrolę ze strony czytelników oraz poddany naciskom władz tam zwłaszcza, gdzie władze prasie tej poświęcają więcej uwagi. Mimo tych zasadniczych braków, współczesna polska prasa lokalna ma swych oddanych i wiernych czytelników spośród członków społeczności, do których jest adresowana.

Teoretyczna perspektywa więzi społecznej

Dla określenia teoretycznego pola naszych rozważań, należałoby na początek przyjąć, że współczesne życie społeczne w Polsce analizowane może być trafnie w kategoriach wymiarów przestrzennych i politycznej podmiotowości.

¹S.Dziki: *Prasa Polski Ludowej. Kalendarium*. "Zeszyty Prasoznawcze" nr 101-115, 1984-1988.

Wymiar przestrzenny dotyczy charakteru i zasięgu form, w jakich toczy się życie. Określamy go jako *continuum*, którego bieguny stanowią centralizacja i stoleczność życia z jednej strony, a jego lokalne czy też regionalne przypisanie z drugiej.

Wymiar przestrzenny ma swoje liczne egzemplifikacje. W gospodarce wyraża się z jednej strony jej centralnym sterowaniem, na drugim biegunie ekonomiczną aktywnością lokalną. Administracyjnie element centralny wyraża się unifikującym działaniem powszechnie obowiązujących zarządzeń i dyrektyw, element lokalny zaś w działaniu terenowych systemów władzy oraz działalności mieszkańców. Społecznie centralność wyraża się w postaci stolecznego kierowania życiem instytucjonalnym, gdy aspekt lokalny – zjawiskami wskazującymi na rosnącą samodzielność agend na niższym szczeblu. Wykraczając poza problematykę sterowania życiem instytucjonalnym i kierując się ku spontanicznemu życiu społecznemu, centralizm wyraża się w rozstrzyganiu spraw na poziomie narodu, gdy lokalność polega na rozszerzaniu działania rodziny i przejściu ku układom sąsiedzkim, towarzyskim czy lokalnych inicjatyw. Byłaby to z jednej strony dominacja centralnie tworzonej i dystrybuowanej kultury masowej, a z drugiej strony lokalność wyrażałaby się rzymywaniem i dalszym rozwojem mediów lokalnych, a także tworzeniem wartości o wyrażnych właściwościach określonych lokalnie, choć nie pozbawionych aspiracji, by stanowić kulturę o uniwersalnym walorze.

Przesunięcia na osi centralny – lokalny nie są w życiu powojennej Polski zjawiskami nowymi. Przeciwnie, można mówić nawet o swoistym pulsowaniu, przesuwaniu się na tej osi raz ku lokalności, raz ku centralności, przy czym tendencje centralistyczne w końcowym efekcie zawsze przeważały.²

Wymiar drugi to wymiar **podmiotowości**. Dwa jego bieguny określamy jako pionowy i poziomy sposób artykułowania programów i wyrażania woli. Sposób politycznego i społecznego działania, określony tu jako **pionowy**, wyrażałby się podejmowaniem decyzji w strukturze hierarchicznej przez ośrodki dyspozycyjne bez względu na to, czy hierarchia ta dotyczyłaby władzy w układzie centralnym, czy też lokalnym. To, co określamy jako biegun **poziomy**, dotyczyłoby podmiotowości obywatelskiej, wyrażającej się możliwością wpływania na losy własne i narodowe. Jak już z tego określenia widać, lokalność czy centralność może zarówno wyrażać podmiotowość rządzonych, jak i interesy władz³

²J.Tarkowski: *Local Influences in Centralised System: Resources, Local Leadership and Horizontal Integration in Poland*. W: S.Parrow, T.J.Katzenstein, L.Graziauo (red): *Territorial Politics in Industrial Nations*. New York – London 1978, s. 213-245.

³Szerzej na ten temat: J.Mikulowski-Pomorski: *Spoleczeństwo polskie do roku 2000*. W:

Tworzenie czy artykułowanie się więzi społecznej pod wpływem działania takich czynników instytucjonalnych, jak media, wymaga również wyjaśnienia. Co prawda zakładamy, że będzie to możliwe na gruncie socjologicznej teorii więzi społecznej. Rezygnujemy jednak z poszukiwania więzi na podstawie działania tylko czynników pokrewieństwa, zewnętrznej normy czy zrzeszania się, chociaż nie kwestionujemy ich wagi. Będą one stanowiły motywy wyjściowe do tworzenia się więzi, lecz – jak sądzimy – nie można w tej chwili przesądzać, że któryś z nich ma pozycję dominującą, tak by charakteryzowała współczesne polskie miejskie życie lokalne. Poszukiwać będziemy działania tych czynników po to, by określić, gdzie się ono kończy i jakie występują tu ograniczenia.

Dlatego konieczne jest przyjęcie na początek pewnej ogólnej perspektywy teoretycznej.⁴ Taką znajdujemy w teorii, która wyróżnia jedynie dwa wymiary więzi. Pierwszy wyraża się w *continuum*: **obiektywny – subiektywny**. Biegun obiektywny to faktyczne łączenie się ludzi, biegun subiektywny to psychicznie umotywowane dążenie do życia z innymi. Wymiar drugi wyraża się w przeciwieństwie potencjalności i aktualności tych więzi. Stanem potencjalnym nazywamy ten zespół **warunków** zarówno obiektywnej, jak i subiektywnej natury, które sprzyjają łączeniu się, gdy stanem aktualnym określamy rzeczywiste dokonujące się **połączenia**. Wyróżnienie tych wymiarów pozwala rozważać pod pojęciem więzi:

a) warunki zewnętrzne, które sprzyjają trwaniu ludzkich związków (stan obiektywny – aktualny);

b) prospołeczne nastawienia członków połączonych więzią społeczności (stan subiektywny – aktualny);

c) warunki zewnętrzne, które motywują ludzi do łączenia się, lecz łączenie nie następuje (stan obiektywny – potencjalny);

d) nastawienia psychiczne sprzyjające łączeniu się ludzi, chociaż połączenie nie następuje (stan subiektywny – potencjalny).

Innymi słowy interesować nas będą stany:

ad a) gdy ludzie tworzą wspólnotę, ponieważ sprzyjają temu czynniki zewnętrzne;

ad b) gdy ludzie tworzą wspólnotę, ponieważ są do tego motywowani;

ad c) gdy warunki zewnętrzne sprzyjają tworzeniu się wspólnoty, a mimo to do tego nie dochodzi;

Wobec największych zagrożeń. Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej. Kraków 1988, s. 218-234.

⁴Szerzej na ten temat: J. Mikulowski-Pomorski: *Srodki masowego komunikowania a problem więzi społecznej*. Kraków 1976.

ad d) gdy ludzie chcą łączyć się we wspólnotę, a mimo to do tego nie dochodzi.

Zakładamy, że występowanie zarówno czynników zewnętrznych, jak i motywacji sprzyja istnieniu trwałej wspólnoty, istnienie zaś tylko warunków bez motywacji lub motywacji bez warunków nie jest wystarczające dla zaistnienia trwałej wspólnoty. Możliwe jest jednak, że ludzie łączą się z sobą tylko dlatego, że sprzyjają temu warunki, lecz nie mają po temu motywacji, lub że łączą się, ponieważ są do tego motywowani, lecz warunki temu nie sprzyjają. W obu tych wypadkach należy oczekiwać, że takie połączenia będą kruche. Uważamy też, że taka niepełność więzi charakteryzuje rzeczywistość, o której tutaj piszemy.

Formalne i materialne rozumienie lokalności prasy

Na tym tle trzeba wyjaśnić, co rozumiemy przez prasę **lokalną**. Tu nasuwają się dwa możliwe określenia. Pierwsze formalne, a więc takie, które wyjaśniałoby prasę na podstawie organizacyjnych kryteriów jej działania, tj. zasięgu przestrzennego, umiejscowienia redakcji oraz składu i charakteru zespołu redakcyjnego. Jednak poczynione wyżej rozróżnienia dowodzą, że takie rozumienie lokalności nie odpowiada na pytania: co media te wyrażają? jakim wartościom służą? czy przyczyniają się do tworzenia i utrwalania więzi lokalnej, czy też nawet być może więź tę niweczą? Można by było przy kryterium formalnym pozostać, gdyby w teorii nauki o prasie kwestia lokalności nie łączyła się z taką prolokalnie społeczną funkcją. Tymczasem teoretycy prasy wymagają, by media formalnie lokalne były również lokalnymi pod owymi społecznymi względami. Mają być mediami materialnie lokalnymi.

Jeden z czołowych polskich badaczy prasy lokalnej J. Mądry wymaga, by prasa lokalna pełniła swe określone prospołeczne funkcje wobec społeczności lokalnych, a co najmniej wobec interesów jej czytelnika.⁵ Autor odwołuje się do poglądów zachodnioniemieckiego prasoznawcy W. J. Schutza. Ten zaś pisze, że prasa lokalna to *„suma wszystkich działań dziennikarskich realizowanych z myślą o wszelkiego typu lokalnych społecznościach (...). Termin 'lokalność' jawi się w komunikowaniu jako abstrakcyjny, jeśli w jego definiowaniu, w połączeniu z rezultatami pracy dziennikarza, nie uwzględnia się bezpośredniej bliskości świata odbiorcy, a więc jego najbliższej rzeczywistości, z którą jest on związany poprzez miejsce zamieszkania, miejsce pracy, miejsce gdzie spędza on wolne chwile*

⁵J. Mądry: *Rodowody współczesnej prasy lokalnej w Polsce. (Z kilkoma wnioskami dla praktyki dziennikarskiej)*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1988, nr. 3.

le i miejsce, z którym czuje on szczególnie bliską więź poprzez wspólne z innymi doświadczenia, kontakty itd.⁶

Prasa lokalna łączyłaby wyróżniony przez nas wymiar przestrzenny z wymiarem politycznym, a w każdym razie z pewnymi jego aspektami, tj. związkiem z życiem lokalnego odbiorcy i uwzględnieniem jego interesów. Jest to pewien aspekt **autentyczności** tej prasy jako prasy lokalnej. Pozwala to polskim prasoznawcom mówić w takim wypadku o "prawdziwej" lokalności tej prasy i dalej o prasie co prawda lokalnej pod względem formalnym, lecz reprezentującej tzw. prasę władzy, która przeciwstawia się prasie czytelnika, spełniającej wymóg autentyczności jako prasa lokalna.

Charakterystyka polskiej prasy lokalnej jako czynnika więzi społecznej

Polska prasa lokalna znajduje się na marginesie narodowego systemu mediów. Nie wyróżnia się korzystnie ani formą, ani nakładem, ani wielkością i jakością jej dziennikarskich zespołów. Jest to też prasa o nie ustalonej trwałości.⁷ Na razie zwraca uwagę samym swoim pojawieniem się, coraz to liczniejszym, oraz rosnącym zainteresowaniem czytelników. Adresowana do małych publiczności, często niewiele ma do powiedzenia ludziom, którzy przeżywając podobne sytuacje życiowe, wiedzą sami tyle, ile wiedzieć powinni, by móc dobrze społecznie funkcjonować.

Z przeprowadzonych badań polskich tygodników lokalnych wynika, że **rzeczywista** lokalność tych mediów pozostawia dużo do życzenia. Tygodniki wojewódzkie czy miejskie z trudem odtwarzają dziś swój autentycznie lokalny charakter. Dziennikarze piszący do tej prasy nie wydają się dobrze czuć w swej roli. Istniejąca kiedyś kadra dziennikarzy lokalnych, która jeszcze w połowie lat pięćdziesiątych potrafiła odtworzyć tę prasę według dawnych reguł, już nie istnieje. Prasę tę redegują osoby nowe, które niejednokrotnie traktują swój pobyt w redakcji gazety lokalnej jako pierwszy szczebel zawodowej kariery. Zarobki i prestiż są głównymi motywami zmiany redakcji. Ich staż zawodowy jest zróżnicowany, lecz u większości krótki. Pracujący w niewielkim odsetku zdają sobie sprawę ze swoistości pracy w prasie lokalnej.

Ukazujące się obecnie tygodniki lokalne podzielić można na dwie kategorie: miejsko-mikroregionalne oraz miejskie. Wiele podawanych informacji, a także zawartej tam publicystyki dotyczy problemów ogólnie-

⁶J.Schutz W: "Publikistik" 1986, nr. 1-2, s. 181.

⁷M.Jachimowski: *Dziennikarze polskiej prasy lokalnej*. Maszynopis.

krajowych, zachowując co najwyżej lokalne ich egzemplifikacje. W prasie tej dominuje problematyka miasta siedziby redakcji, zwykle nowego miasta wojewódzkiego, gdy reszta objętego zasięgiem tych pism terenu uwzględniana jest w tej działalności okazjonalnie. Nie dotyczy to jednak całej polskiej prasy lokalnej. Jest ona niejednorodna, czego źródeł poszukiwać należy w jej wewnętrznym zróżnicowaniu.

Tradycja stanowi jedno źródło czytelniczego zainteresowania tą prasą. Inne źródła mają charakter społeczny i ekonomiczny. Duża aktywność migracyjna mieszkańców, zwłaszcza na obszarach zindustrializowanych, sprzyja zapotrzebowaniu na prasę, która mogłaby orientować przybyszów w problemach życia lokalnego. Inne czynniki sprzyjające to wyższe dochody ludności, gęstość zaludnienia, wysoka urbanizacja.⁸ Przeważa czytelnik młody (16-20 lat), z wykształceniem zawodowym i średnim, zawodowo robotnik, uczeń, pracownik biurowy, na ogół osoba należąca do organizacji politycznych, w końcu mieszkaniowiec miasta. Biorąc pod uwagę aktywność migracyjną, tygodniki te zyskują czytelników spośród mieszkających na terenie ich kolportażu od 4 do 5 lat oraz zamieszkałych od co najmniej 15 lat. Zainteresowanie czytelnicze tą prasą idzie w parze z czytelnictwem dzienników regionalnych. Czytelnicy jej deklarują silne związki emocjonalne z miejscami zamieszkania.

Czytelnicy prasy lokalnej różnią się od innych odbiorców prasy pod względem opinii i, jak można sądzić, postaw. Są oni bardziej skłonni akceptować istniejące stosunki społeczno-polityczne, co nie znaczy, że pozbawieni są krytycyzmu. Reprezentują cechy przypisywane zwykle polskiemu prowincjonalnemu konserwatyzmowi.

Czytelnik tygodników lokalnych stanowi typ człowieka pogodzonego z życiem i ceniącego wartości spokojnej egzystencji w warunkach rodzinnych bądź lokalnych. U czytelników występuje "głód" informacyjny w sprawach lokalnych, tym silniejszy, im pismo jest młodsze. Duże zainteresowanie materiałami rozrywkowymi w tej prasie może wskazywać na rysowanie się swoistości odbioru.

Reasumując, współczesna polska prasa lokalna – zarówno ze względu na przygotowanie dziennikarzy, jak i zawartość oraz jakość wypowiedzi prasowych – nie zdaje się stanowić poważnego czynnika sprzyjającego zawiązywaniu się i trwaniu więzi lokalnych. Z drugiej jednak strony nawet taki produkt prasowy napotyka czytelnika silnie motywowanego do jego odbioru.⁹ Ta swoista sytuacja ukazuje niedostatek więzi potencjalno-odbiektywnej i silną również potencjalną więź subiektywną.

⁸Por. S.Michalczyk: *Publiczność śląskich tygodników lokalnych. Maszynopis.*

⁹Por. Z.Oniszczyk: *Motywy czytelnictwa tygodników lokalnych. Maszynopis.*

Prasa władzy – prasa czytelnika

Podlegając swoistym uwarunkowaniom, współczesna polska prasa lokalna różnicuje się. Dopiero bliższa analiza poszczególnych przypadków pozwala wydobyc i opisać jej strukturę i zaproponować typologię. Poszukujemy dla niej kryteriów. Jednym z nich, przyjętym w dotychczasowych badaniach, było odwołanie się do opinii czytelników w najbardziej narzucającej się kwestii nastawienia prasy na służenie mieszkańcom społeczności lokalnych wobec jej dążenia do spełnienia życzeń dysponenta. Zdając sobie sprawę z nieprecyzyjności tego kryterium, stosujemy je jednak, zakładając, że dzięki temu poznajemy pewne zgeneralizowane postawy wobec pisma. W obecnym stanie badań nie jest możliwe zaproponowanie pełnego katalogu składników, które są postrzegane i decydują o takiej kwalifikacji prasy lokalnej.

Dla przybliżenia tego problemu podjęliśmy empiryczną próbę określenia cech tych pism, które w świetle opinii czytelniczych mogą być zaliczone do kategorii prasy czytelnika, i porównywaliśmy je z pozostałą prasą, która – jak wskazują badania – kwalifikuje się do kategorii prasy władzy. Skoncentrowaliśmy naszą uwagę na dwu tematykach, które – jak wskazują badania zagraniczne – są ściśle związane z lokalnością, a mianowicie ekologicznej¹⁰ i kulturalnej.

Gdyby dokonane w ten sposób ustalenia uznać za wiążące i próbować na ich podstawie szerzej scharakteryzować te dwa ukierunkowania polskiej prasy lokalnej w ich społecznej percepcji, wówczas czytelnicy oceniając dane pismo jako nastawione na władzę lub czytelnika mieliby na uwadze:

1) stosunek do **centralnej polityki informacyjnej**, wyróżniając pisma, które: a) politykę tę starają się realizować literalnie, b) stosują ją selektywnie, c) starają się jej nie poddawać;

2) stosunek do **problematyki lokalnej**, gdzie wyróżniają: a) stosowanie ścisłej selekcji tematycznej poprzez eliminowanie pewnych problemów ze swych łamów, b) dążenie do możliwie pełnego przedstawiania problematyki lokalnej, c) kładzenie nacisku na odkrywanie nowych lub zapoznanych problemów lokalnych;

3) **strukturę tematyki lokalnej**, mając na względzie: a) stosowanie się do określonych priorytetów tematycznych b) częste zmiany tych priorytetów, c) dążenie do zmiany priorytetów celem ustalenia nowej hierarchii ważności;

¹⁰J. Mikulowski-Pomorski: *Polska prasa lokalna o awarii w Czarnobylu*. "Zeszyty Prasoznawcze" 1988, nr. 2, s. 53-71.

4) stosunek do **czynników centralnych**: a) pochwała tych czynników i ukazywanie ich pozytywnego działania dla sfery lokalnej, b) ich krytyka z preferencją dla czynników lokalnych, c) apelowanie do czynników centralnych o interwencję w sprawach lokalnych lub pomoc;

5) stosunek do **czynników lokalnych**: a) ich pochwała, podkreślanie, że czynniki lokalne są podmiotami zmian pozytywnych, b) ich krytyka, c) apelowanie do tych czynników o działanie;

6) stosunek do **publiczności lub mieszkańców**: a) obciążanie ich samych odpowiedzialnością za błędy i niepowodzenia, b) reprezentowanie interesów i branie w obronę, c) zachęcanie do działania.

Zakończenie

Trudno wyrokować na temat przyszłości polskiej prasy lokalnej. W dalszym ciągu jej istnienie może być zakończone decyzją władzy, mimo że wiele osób twierdzi, jakoby tym razem jej kontynuacja nie może być zagrożona. W dalszym ciągu nie jest to prasa ani wysokiej jakości, ani mająca odpowiednią bazę poligraficzną. Podstawowym argumentem za jej istnieniem jest prolokalna orientacja czytelników. Ich stosunek do prasy lokalnej w Polsce charakteryzuje w wysokim stopniu ów czynnik więzi, który określiliśmy jako subiektywny. Ludzie chcą prasy lokalnej i widzą w obecnych tygodnikach jej przejaw.

Badacze jednak muszą zadawać sobie pytanie: jak długo to potrwa? Nie wdając się w prognozy co do przyszłych zmian społecznych nastawień, musimy jednak zastanowić się, czy prasa ta jest "prawdziwie" lokaina, czyli mówiąc naszym językiem, czy występuje również i ów obiektywny aspekt więzi. Czy zatem treści i charakter tej prasy odpowiadają społecznemu zamówieniu na nią? Badania nasze zdają się przeczyć takiemu przypuszczeniu. Oczywiście nie w stosunku do wszystkich istniejących pism, a więc zwłaszcza tych, które określimy jako prasę czytelnika.

Warto pamiętać, że prasa ta trafia do czytelnika młodego. Młodego wiekiem. Tu działać może zasada, według której z nowymi głosami prasowymi identyfikują się osoby, które właśnie wkraczają w wiek stałego czytelnictwa prasy. Czytelnik tej prasy jest też młody lub lepiej powiedzieć nowy, gdy chodzi o odbiór prasy lokalnej jako takiej. Przecież dla większości mieszkańców małych miejscowości prasa do nich adresowana jest zjawiskiem nowym. W dotychczasowym ich czytelniczym doświadczeniu nie mieli z taką prasą do czynienia. Ta p o d w ó j n a młodość, działa dziś na korzyść prasy lokalnej. Jednakże czy będzie tak za lat kil-

ka, jeżeli prasa ta nie będzie się starała zaspokajać ich potrzeb? Trudno wyrokować.

Popularność polskiej prasy lokalnej zdaje się wskazywać na odradzenie się więzi lokalnych. Były one przez wiele lat stłumione i to zarówno poprzez celową politykę władz, jak i poprzez dokonujące się procesy społecznego przemieszania, spowodowane wielkimi ruchami migracyjnymi. Jeżeli łączące je więzi okażą się silne i trwałe, społeczności lokalne, odzyskując swą podmiotowość obywatelską, mogą stać się rzeczywistymi dysponentami tej prasy. Sądzimy, że ten czynnik może okazać się decydujący dla dalszego trwania prasy lokalnej.

Elżbieta Firlit

SGPiS, Rzeszów (filia)

Witold Zdaniewicz

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Socjograficzny obraz parafii polskiej i wybrane aspekty jej wewnętrznego życia

Podjmując pracę na temat roli parafii w organizacji życia społecznego w Polsce, trzeba najpierw ukazać w miarę wyczerpująco obraz parafii. Zmienna, jaką jest rola parafii, jest zależna od wielu cech parafii. Dlatego jednym z wstępnych zadań przy realizacji tego tematu jest jakaś socjografia parafii w Polsce. Ten opis socjograficzny uwzględnia szereg danych statystycznych dotyczących różnych aspektów parafii (1986 r.). Zbiór tych danych powstał na podstawie wykazów statystycznych sporządzanych przez poszczególne diecezje. (W przygotowaniu jest opracowanie schematyczne wszystkich parafii w Polsce, 1986). Na podstawie tych danych opracowujemy materiały "Ankiety parafialnej", zrealizowanej pod kątem podjętego tematu. I właśnie ta ankieta pozwala ukazać parafię niejako od wewnątrz. Przykładowo podajemy tutaj zestawienia problemów życiowych parafian, sprawy i problemy, w które angażuje się wspólnota parafialna, jednocześnie ważne dla miejscowości, w której mieści się parafia. Zestawienie tych dwóch aspektów – zewnętrznego opisu socjograficznego oraz niektórych wątków konkretnych problemów religijno-społecznych parafii – jest jednym z etapów wstępnych, umożliwiających podjęcie właściwego tematu szczegółowego.

Socjografia parafii w polsce (1986 r.)

W opisie socjograficznym uwzględniamy następujące tematy:

1. Liczba parafii według diecezji i województw;
2. Rodzaj parafii;
3. Liczba wiernych i księży;
4. Kościoły, kaplice i punkty katechetyczne.

Dane statystyczne z roku 1986, uwzględnione w zestawieniach statystycznych, dotyczą 7896 parafii. Pełny wykaz parafii w roku 1987 obejmował 8459 parafii, ale należy uwzględnić nowe parafie, jakie powstały w tym roku. Tak więc tylko niewielka liczba parafii nie jest objęta w zestawieniach.

Liczba parafii według diecezji i województw

Obydwa układy (według diecezji i województw) są ważne dla zbierania danych i porównań. Największą liczbę parafii mają diecezje: przemyska, poznańska i opolska oraz województwa: katowickie, opolskie, kieleckie i poznańskie. Pomijając diecezję w Białymstoku (0,9), Drohiczyń (0,4) i Lubaczowie (0,5), najmniejszą liczbę parafii mają diecezje: gdańska, łomżyńska, i łódzka oraz województwa: chełmskie i legnickie (tab. 1 i 2).

Rodzaj parafii

Uwzględniono tutaj dwa aspekty. Najpierw od strony duszpasterskiej, czy parafia jest prowadzona bezpośrednio przez kler diecezjalny, czy też przekazana zakonowi. Zgromadzenia zakonne (1986 r.) są w 2079 parafiach (26,3 %), lecz tylko w 488 prowadzą duszpasterstwo parafialne (6,2 % parafii w Polsce). Następnie, uwzględniając środowisko społeczne, podzielono parafie na miejskie (13,9 % parafii w Polsce), wiejskie (67,4 %) oraz miejsko-wiejskie (16,3 %). Porównując te dane z podobnymi zestawieniami z roku 1972, obserwujemy wzrost parafii: (parafii miejskich 9,4 %, wiejskich 72,9 %, miejsko-wiejskich 17,7 %) (tab. 3).

Parafie wiejskie i miejsko-miejskie można jeszcze scharakteryzować z punktu widzenia liczby wsi należących do parafii. Ma to nie tylko ważny aspekt duszpasterski, ale też duże znaczenie dla różnych układów społecznych parafii. Do 5 wsi ma 40 % parafii, natomiast 21 i więcej wsi należy do 2,7 % parafii w Polsce. Obserwujemy tutaj wyraźną zmianę, gdyż w roku 1972 takich parafii było 6,9 %.

Tabela 1

Parafie według diecezji

Lp.	Diecezja	Parafie	
		liczba	%
1.	W Białymstoku	75	0,9
2.	Chelmińska	442	5,6
3.	Częstochowska	306	3,9
4.	W Drohiczynie	35	0,4
5.	Gdańska	92	1,2
6.	Gnieźnieńska	326	4,1
7.	Gorzowska	222	2,8
8.	Katowicka	395	5,0
9.	Kielecka	296	3,7
10.	Koszalińsko-kołobrzeszka	206	2,6
11.	Krakowska	446	5,6
12.	W Lubaczowie	36	0,5
13.	Lubelska	347	4,4
14.	Lomżyńska	151	1,9
15.	Lódzka	171	2,2
16.	Opolska	469	5,9
17.	Płocka	262	3,3
18.	Poznańska	474	6,0
19.	Przemyska	543	6,9
20.	Sandomierska	335	4,2
21.	Siedlecka	249	3,2
22.	Szczecińsko-kamieńska	202	2,6
23.	Tarnowska	458	5,8
24.	Warmińska	251	3,2
25.	Warszawska	393	5,0
26.	Włocławska	291	3,7
26.	Wrocławska	424	5,4
	Razem	7896	100,0

Tabela 2

Parafie według województw (1986 r.)

Lp.	Województwo	Parafie		Lp.	Województwo	Parafie	
		liczba	%			liczba	%
1	Białkopodlaskie	102	1,3	26	Opolskie	355	4,5
2	Białostockie	104	1,3	27	Ostrołęckie	92	1,2
3	Bielskie	208	2,6	28	Pińskie	108	1,4
4	Bydgoskie	261	3,3	29	Piotrkowskie	142	1,8
5	Chełmskie	55	0,7	30	Płockie	124	1,6
6	Ciechanowskie	113	1,4	31	Poznańskie	280	3,5
7	Częstochowskie	195	2,5	32	Przemyskie	177	2,2
8	Elbląskie	98	1,2	33	Radomskie	157	2,0
9	Gdańskie	249	3,2	34	Rzeszowskie	210	2,7
10	Gorzowskie	107	1,4	35	Siedleckie	154	2,0
11	Jeleniogórskie	96	1,2	36	Sieradzkie	98	1,2
12	Kaliskie	213	2,7	37	Skierniewickie	89	1,1
13	Katowickie	578	7,3	38	Ślupskie	80	1,0
14	Kieleckie	280	3,5	39	Suwalskie	90	1,1
15	Konińskie	121	1,5	40	Szczecińskie	170	2,2
16	Koszalińskie	91	1,2	41	Tarnobrzeskie	175	2,2
17	Krakowskie	215	2,7	42	Tarnowskie	231	2,9
18	Krośnińskie	184	2,3	43	Toruńskie	159	2,0
19	Legnickie	74	0,9	44	Wałbrzyskie	118	1,5
20	Leszczyńskie	116	1,5	45	Warszawskie	213	2,7
21	Lubelskie	161	2,0	46	Włocławskie	105	1,3
22	Lomżyńskie	88	1,1	47	Wrocławskie	125	1,6
23	Łódzkie	81	1,0	48	Zamojskie	138	1,7
24	Nowosądeckie	247	3,1	49	Zielonogórskie	129	1,6
25	Olsztyńskie	132	1,7				
					Razem	7896	100,0

Tabela 3

Rodzaj parafii (1986 r.)

Rodzaj parafii	Parafie		Rodzaj diecezji	Parafie	
	liczba	%		liczba	%
Diecezjalna	7096	89,9	Miejska	1096	13,9
Zakonna	488	6,2	Wiejska	5320	67,4
Brak danych	312	3,9	Miejsko-wiejska	1286	16,3
			Brak danych	194	2,4
Razem	7896	100,0	Razem	7896	100,0

Liczba wsi w parafiach (1986 r.)

Liczba wsi	Parafie	
	liczba	%
1-5	3156	40,0
6-10	1661	21,0
11-15	647	8,2
16-20	277	3,5
21 i więcej	210	2,7
brak danych	846	10,7

Liczba wiernych i księży

Biorąc pod uwagę liczbę wiernych należących do parafii, można dokonać pewnej typologii parafii (1986 r.).

Porównując te dane z zestawieniem z roku 1972 obserwujemy zmniejszenie się parafii dużych. Na przykład w roku 1972 parafii liczących 30-40 tys. wiernych było 1,6 %, obecnie zaś tylko 0,9 %.

Tabela 6 ukazuje liczbę duszpasterzy w poszczególnych parafiach. Ponad 50 % parafii to parafie, gdzie jest tylko proboszcz. W pozostałych parafiach pracuje obok proboszcza 1-6 (i więcej) wikarych. Ma to bardzo ważne znaczenie dla relacji międzyludzkich w parafii.

Kościół, kaplice i punkty katechetyczne

Tabela 7 ukazuje kilka aspektów dotyczących kościołów i kaplic. 11,6 % kościołów to jeszcze kościoły drewniane, ale aż 402 kościoły są obecnie w budowie. Obok kościołów parafialnych w bardzo wielu parafiach są kościoły filialne i kaplice, które razem znacznie zwiększają liczbę ośrodków sakralnych w parafii, umożliwiając nie tylko udział w nabożeństwach, ale także zwiększając możliwość kontaktów między duszpasterzami i wiernymi. Miejscem takich kontaktów są również tzw. punkty katechetyczne, gdzie odbywa się katechizacja dzieci i młodzieży.

Opisane powyżej różne aspekty parafii ukazują globalny obraz parafii w Polsce, co między innymi umożliwi właściwy dobór konkretnych parafii do badań szczegółowych.

Tabela 5

Parafie według liczby wiernych (1986 r.)

Liczba wiernych w parafii (w tys.)	Parafie	
	liczba	%
Do 5	6161	78,0
6-10	855	10,8
11-15	334	4,2
16-20	159	2,0
21-25	86	1,1
26-30	31	0,4
31-35	16	0,2
36-40	6	0,1
Powyżej 40	10	0,1
Brak danych	238	2,9
Razem	7896	100,0

Tabela 6

Liczba księży w parafii

Liczba księży	Parafie	
	liczba	%
1 (proboszcz)	4058	51,4
2	1795	22,7
3	848	10,7
4	412	5,2
5	217	2,7
6	140	1,8
7 (i więcej)	246	3,1
Brak danych	180	2,2
Razem	7896	100,0

Tabela 7

Kościoły i kaplice (1886 r.)

Rodzaj kościoła	Parafie N=7896		Kościoły filialne	Parafie N=7896		Kaplice	Parafie N=7896	
	liczba	%		liczba	%		liczba	%
murowany	6131	77,6	1	1212	15,3	1	1842	23,3
drewniany	918	11,6	2	359	4,5	2	459	5,8
lokal								
zastępczy	130	1,6	3	164	2,1	3	170	2,2
w budowie	402	5,1	4	59	0,7	4	49	0,6
brak danych	304	3,9	5 (i więcej)	40	0,5	5 (i więcej)	46	0,6

Tabela 8

Punkty katechetyczne

Liczba punktów przy parafii	Punkty					
	przy kościołach		w budynkach przykościelnych		w budynkach niekościelnych	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
1	2944	37,3	4022	50,9	1732	21,9
2	794	10,1	489	6,2	859	10,9
3 (i więcej)	445	5,6	384	4,9	781	9,9

Wybrane obszary działalności parafii w świetle jakościowej analizy odpowiedzi na pytania otwarte

Realizując temat 4.6 (CPBP 09.8) latem 1988 r. rozesłaliśmy do wszystkich parafii rzymsko-katolickich w Polsce wystandaryzowane kwestionariusze ankiety, o wypełnienie których proszeni byli proboszczowie. Według wykazu z 1987 r. na terenie kraju było 8459 oficjalnych parafii. Jeżeli doliczyć do tego samodzielne ośrodki duszpasterskie nie będące oficjalnie parafiami, otrzymujemy w sumie (na rok 1987) 8636 placówek. Badaniami ankietowymi zostały objęte zarówno wszystkie parafie, jak i ośrodki duszpasterskie. Zwrot wypełnionych ankiet otrzymaliśmy ze wszystkich diecezji z wyjątkiem przemyskiej, która odmówiła udziału w badaniach.

Kwestionariusz ankiety zawierał pytania tak o charakterze zamkniętym, jak i otwartym dotyczące następujących kwestii:

1. Pytania o charakterze "metryczkowym" dotyczące takich zagadnień, jak ramy czasowo-przestrzenne parafii, typologia parafii i społeczności lokalnych, struktura materialna parafii. Dane uzyskane na podstawie tej grupy pytań pozwolą uszczegółowić i uaktualnić podany wcześniej socjograficzny obraz parafii.

2. Religijność parafian rozpatrywana w aspekcie socjologii religii, a więc w jej sferze zjawiskowej, społecznej

3. Życie wspólnotowe parafii rozumiane zarówno w kategoriach grup wspólnotowych (tradycyjnych oraz nowych, mieszczących się często w szeroko rozumianej "nowej fali" ruchów społecznych), jak i tzw. wspólnotowych akcjach parafialnych.

4. Działalność wychowawcza parafii.

5. Opiekuńczo-zabezpieczająca działalność parafii.

6. Zaangażowanie parafii jako instytucji w interesy i problemy społeczności lokalnej.

Obecny etap opracowania zebranego materiału badawczego nie pozwala na ilościową prezentację danych, umożliwia jednak zestawienie pewnych typów problemów społecznych, ważnych dla życia parafii. W niniejszym artykule przedstawiamy dane o charakterze jakościowym, pochodzące z analizy treści odpowiedzi na pytania otwarte dotyczące czterech ważnych obszarów życia parafii: 1) życia wspólnotowego, 2) działalności wychowawczej, 3) działalności opiekuńczo-zabezpieczającej, 4) zaangażowania parafii jako instytucji w problemy i interesy społeczności lokalnej.

Typy życia wspólnotowego w parafiach polskich

Pojęcie życia wspólnotowego w parafii zostało na użytek naszych badań zoperacjonalizowane jako:

- a) wspólnotowe akcje parafialne,
- b) tradycyjne grupy wspólnotowe funkcjonujące w parafiach,
- c) nowe grupy wspólnotowe.

W świetle otrzymanego materiału wspólnotowe akcje parafialne, a więc pewne wspólne działania podejmowane przez parafian, są wykonywane zarówno na rzecz parafii (rozumianej jako jednostka administracyjno-gospodarcza oraz jako instytucja religijna), jak i adresowane do parafian. Do pierwszej grupy zaliczyliśmy takie działania, jak:

- czyny społeczne przy remoncie lub budowie obiektów sakralnych,
- prace porządkowe wykonywane na cmentarzach i terenach przykościelnych,
- czyny społeczne związane z budową lub remontem budynków administracyjnych parafii (plebanie i punkty katechetyczne),
- wykonywane w czynie społecznym prace związane z przygotowaniem ważniejszych uroczystości religijnych (np. budowa ołtarzy na święto Bożego Ciała).

Druga grupa wspólnotowych akcji parafialnych adresowana jest do parafian, którzy występują jako ich masowy odbiorca. Akcje te są najczęściej inicjowane przez księży danej parafii (w pewnym stopniu jest to "inicjatywa oddolna", w wielu wypadkach zaś jest to realizowanie przez księży parafialnych ogólnych zaleceń hierarchii kościelnej). W przeprowadzonej ankiecie zadane w tej materii pytanie brzmiało: "Czy parafia podejmuje na rzecz parafian jakieś akcje w różnych dziedzinach świeckich? Jeżeli tak, to proszę podać, jakie to są dziedziny". Liczne i zróżnicowane odpowiedzi pogrupowaliśmy w następujące typy akcji:

- akcje o charakterze kulturalnym (koncerty, wystawy, prelekcje, projekcje filmów itp.),
- akcje o charakterze oświatowym (np. korepetycje, poradnictwo zawodowe i rodzinne, dokształcanie, kursy zawodowe),
- akcje o charakterze sportowym (np. rozgrywki tenisa stołowego, mecze piłki nożnej, wycieczki piesze, rowerowe i autokarowe),
- letnie akcje opiekuńczo-rekreacyjne dla dzieci i młodzieży,

— akcje charytatywno-opiekuńcze (pomoc materialna dla rodzin wielodzietnych i dla biednych, opieka nad chorymi, pomoc w załatwianiu spraw urzędowych, przydział lekarstw i in.),

— akcje pielgrzymkowe, czyli organizowanie pielgrzymek do sanktuariów krajowych i zagranicznych,

— okolicznościowe spotkania parafian (np. oplatek, dożynki, rocznice społecznie ważnych wydarzeń).

Drugi wymiar wspólnotowego życia parafii to funkcjonowanie tradycyjnych wspólnot związanych bezpośrednio z obrządkami kościelnymi i praktykami religijnymi. Do takich wspólnot należą: 1) ministranci, 2) chór młodzieżowy, 3) chór dorosłych, 4) Sodaliczka Mariańska, 5) Trzeci Zakon, 6) Żywy Różaniec, 7) Rada Parafialna, 8) Kościelna Służba Porządkowa.

Jako trzeci wskaźnik wspólnotowego życia parafii przyjęliśmy działalność powstałych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych (oraz powstających do tej pory) różnego rodzaju wspólnot i grup nieformalnych zrzeszających katolików świeckich. Nie podejmujemy w tej chwili próby sformułowania wspólnej definicji dla tych wspólnot, gdyż po pierwsze nie jest jeszcze do końca znana zarówno ich liczba, jak i liczebność, a także poziom strukturyzacji. Niektóre z nich są elitarne (np. ruch "Maitri"), inne zaś – np. zainicjowany jeszcze na początku lat sześćdziesiątych przez ks. F. Blachnickiego ruch oazowy "Światło — Życie" – mają charakter masowy. Od początku lat osiemdziesiątych podejmowane są badania socjologiczne nad niektórymi z tych wspólnot.¹

Wiele z nich zaliczono do tzw. nowej generacji lub "nowej fali" ruchów i inicjatyw społecznych. Wojciech Modzelewski w opublikowanym niedawno na łamach "Zeszytów Politologicznych" artykule pisze: *"Wielką kategorię ruchów "nowej generacji" stanowią te, które są związane z Kościołem, z księżmi katolickimi, z katolicyzmem. (...) Wiele tych ruchów ma charakter reformatorski – koncentrują się one na wybranych problemach czy kwestiach społecznych np. przerywanie ciąży. Inny przykład to przeciwalkoholowy ruch trzeźwości, w ramach którego powstają też bractwa trzeźwości. Wymienimy też takie ruchy, jak "Wiara i Światło" ("Muminki"), "Rodziny Nazaretańskie" oraz ruch "Maitri" znajdujący inspirację w działalności Matki Teresy z Kalkuty. (...) Wymienione tu rodzaje aktywności publicznej, związane z Kościołem, usytuowane są poza*

¹Zobacz takie opracowania, jak np. J. Langer: *Ruch oazowy w Polsce*. W: J. Bogusz, G. Nowacki (red.): *Oblicza religijności polskiej młodzieży*. Warszawa 1986 wyd. IBPM; J. Drajakiewicz: *Świadectwo i pomoc. O ruchach antyaborcyjnych w Warszawie*. W: "Państwo i Kultura Polityczna" vol. IV. 1988.

dominującym systemem instytucji i organizacji społeczno-politycznych. Ich samodzielność, ograniczona więzią z Kościołem, zakorzeniona jest – co trzeba podkreślić – w samodzielności Kościoła jako najbardziej być może znaczącej niepaństwowej samodzielnej organizacji społecznej”.²

W kwestionariuszu ankiety rozesłanej do proboszczów zawarte było półotwarte pytanie dotyczące właśnie funkcjonowania wspólnot czy ruchów “nowej generacji” na terenie parafii. Prosiłiśmy nie tylko o zakreślenie nazwy wspólnoty (grupy nieformalnej, ruchu), ale również o podanie jej liczebności i pełnionych zadań, a także o dopisanie tych grup nieformalnych, które działają na terenie parafii, a nie zostały umieszczone w naszym wykazie wspólnot. Jakościowa analiza odpowiedzi na to pytanie została przeprowadzona na podstawie ankiet otrzymanych z czterech diecezji, a mianowicie białostockiej, gdańskiej, katowickiej i wrocławskiej, czyli w sumie na wypowiedziach 1202 proboszczów. Na podstawie tych wypowiedzi sporządziliśmy wstępną (w toku dalszej analizy może ona się powiększyć) listę wspólnot faktycznie istniejących.

Wspólnoty (grupy nieformalne, ruchy społeczne) zrzeszające katolików świeckich:³

1. Apostolstwa Trzeźwości,
2. Apostolstwo Obrony Życia i Rodziny,
3. Charyzmatyczny Ruch Odnowy w Duchu Św.,
4. Ruch “Światło-Zycie”,
5. Ruch “Rodzina Rodzin”,
6. Ruch “Gaudium Vitae”,
7. Ruch Czcieli Miłosierdzia Bożego,
8. Ruch “Maitri”,
9. Ruch “Hospicjum”,
10. Wspólnota Prasy i Książki Katolickiej,
11. Wspólnota Neokatechumenalna,
12. Grupa Brata Alberta,
13. Krąg Rodzin Szynsztackich,
14. Apostolat Maryjny,
15. Ruch Ekologiczny,
16. Krąg Biblijny,
17. Ruch Społeczno-Kulturalny “Odrodzeni”,

²W Modzelewski: *“Nowa generacja” ruchów ; inicjatyw społecznych w Polsce a przemiany kultury politycznej*. W: *“Państwo i Kultura Polityczna”* t. IV. 1988, s. 9.

³Wspólnoty zamieszczone pod nr 12-20 pochodzą wyłącznie z informacji proboszczów podanej w kategorii “inne”, pytanie 47.

18. Salezjańscy Pomocnicy Kościoła,
19. Krucjata Eucharystyczno-Maryjna,
20. Grupa Radiestetyczna.

Typy działalności wychowawczej prowadzonej przez parafie

Operacjonalizując ten problem, przyjęliśmy wąskie rozumienie procesu wychowawczego,⁴ ujmując wychowanie jako intencjonalne kształtowanie osobowości wychowanka, dokonywane w ramach stosunku społecznego między wychowawcą a wychowankiem i będące częścią składową szerszego procesu społecznego, jakim jest socjalizacja. Za najbardziej typowe przejawy wychowawczej funkcji parafii uznaliśmy katechizację i duszpasterstwo. Tym dwom typom, wewnątrznie zróżnicowanym, poświęcone były pytania naszej ankiety. Jeżeli idzie o katechizację, to jest ona prowadzona wśród dzieci i młodzieży poczynając od wieku przedszkolnego, a na świadectwie dojrzałości kończąc. Mamy zatem katechizację w przedszkolach, szkołach podstawowych, zasadniczych szkołach zawodowych i wszystkich typach szkół średnich. W zależności od parafii jest ona prowadzona przez księży diecezjalnych, księży zakonnych, braci i siostry zakonne, a także przez katechetów świeckich.

Drugą formą wychowawczej funkcji parafii są różnego rodzaju duszpasterstwa. Roboczo formę tę można zdefiniować jako wychowawczą działalność Kościoła adresowaną do różnych kategorii dorosłej części wierznych ("dorosłość" rozumiana jest jako ukończenie 18 roku życia). Najczęstszym sposobem klasyfikowania działalności duszpasterskiej jest korelowanie jej z tradycyjnym podziałem na kategorie społeczno-zawodowe, w efekcie czego otrzymujemy podział na duszpasterstwo rolników, duszpasterstwo robotników i duszpasterstwo inteligencji. Jako oddzielny typ wymienia się duszpasterstwo rodzinne występujące na terenie całego kraju. Natomiast w parafiach ułokowanych w miastach, będących ośrodkami kształcenia młodzieży akademickiej, mamy do czynienia z jednym z ważniejszych typów duszpasterstwa, a mianowicie duszpasterstwem akademickim, którego naczelnym, ogólnokrajowym organem jest Komisja Episkopatu ds. Duszpasterstwa Akademickiego.

Przytoczony wyżej tradycyjny podział duszpasterstwa w zetknięciu z rzeczywistością okazuje się zupełnie niewyczerpujący, bardziej zaś adekwatnym kryterium wyodrębniania poszczególnych rodzajów duszpaster-

⁴Wąskie rozumienie procesu wychowawczego przyjmujemy za F. Znanieckim: *Socjologia wychowania*. T. I. Warszawa 1973.

stwa wydaje się być nie przynależność klasowo-warstwowa, ale wykonywany zawód oraz sytuacja losowa (np. choroba czy kalectwo).

Zadane pytanie o rodzaje duszpasterstwa miało charakter półotwarty i po analizie otrzymanych odpowiedzi otrzymaliśmy bogaty zestaw rodzajów duszpasterstw funkcjonujących w poszczególnych parafiach. Być może w toku dalszej analizy sporządzona obecnie lista ulegnie wydłużeniu, natomiast w chwili obecnej wygląda następująco:

Duszpasterstwa (w liczbie 16) prowadzone przez parafie na obszarze Polski:

- akademickie,
- rodzinne,
- robotników,
- rolników,
- inteligencji twórczej,
- rzemieślników.
- nauczycieli,
- górników,
- służby zdrowia,
- ludzi morza (rybaków),
- marynarzy obcych bander ("Apostolatus Maris").
- kombatanów.
- wczasowiczów i turystów,
- chorych przebywających w szpitalach.
- rencistów i emerytów.
- osób upośledzonych i niepełnosprawnych.

W zależności od rodzaju duszpasterstwa różne są formy jego działalności. Z reguły są one dostosowane do sytuacji życiowej członków duszpasterstwa, do obszaru ich zainteresowań i problematyki związanej z wykonywanym zawodem. I tak np. jedną z form charakterystycznych dla duszpasterstwa rolników jest kultywowanie zwyczajów i obyczajów

związanych z pracą na roli, takich m.in. jak dziękczynne nabożeństwa po zasiewach i zbiorach zbóż. Z kolei w przypadku duszpasterstwa rodzinnego najczęściej spotykaną formą są kursy przedmałżeńskie, konferencje stanowe czy poradnictwo rodzinne.

Opiekuńczo-zabezpieczająca funkcja parafii

Opiekuńczo-zabezpieczająca funkcja parafii, zwana inaczej społeczno-charytatywną,⁵ zaliczana jest do grupy podstawowych funkcji parafii. Na użytek naszych badań zdefiniowaliśmy ją roboczo jako materialną i pozamaterialną pomoc świadczoną przez parafię na rzecz parafian pozabawionych całkowicie lub częściowo, stale lub chwilowo środków do życia albo parafian fizycznie niesprawnych i wymagających opieki. W przeprowadzonej ankiecie pytaliśmy zarówno o częstotliwość, jak i o formy pomocy i opieki świadczonej przez parafię na rzecz rodzin znajdujących się w sytuacjach losowo trudnych i osób samotnych wymagających opieki lub pomocy. Jeżeli idzie o częstotliwość, to wyodrębniliśmy pomoc i opiekę stałą oraz pomoc i opiekę doraźną tak w odniesieniu do rodzin, jak i osób samotnych. Natomiast formy tej pomocy i opieki zostały na podstawie analizy otrzymanych wypowiedzi skategoryzowane w sposób następujący:

Formy opieki i pomocy świadczonej przez parafię (lub przez parafię inspirowanej) na rzecz potrzebujących parafian:

1. Pomoc o charakterze czysto materialnym (np. żywność, odzież, obuwie, opał, pieniądze);
2. Zabiegi pielęgnacyjno-higieniczne wokół osoby potrzebującej lub w jej mieszkaniu (np. higienia ciała, pranie, sprząatanie);
3. Pomoc w prowadzeniu gospodarstwa domowego (np. dokonywanie zakupów, przygotowywanie posiłków);
4. Świadczenie usług o charakterze konserwacyjno-naprawczym w gospodarstwie domowym (np. malowanie mieszkania, naprawa urządzeń sanitarnych);
5. Pomoc w pracach związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego;
6. Pomoc i opieka o charakterze medyczno-pielęgniarskim (np. załatwienie wizyty lekarza, dostarczenie leków, wykonywanie zabiegów pielęgnacyjnych);

⁵W. Piwowski: *Religijność wiejska w warunkach urbanizacji. Studium socjologiczne*. Warszawa 1972.

7. Załatwianie spraw w urzędach, prowadzenie korespondencji urzędowej;

8. Pomoc o charakterze towarzysko-rekreacyjnym (np. czytanie lektury, organizowanie spacerów, odwiedziny, okolicznościowe upominki i życzenia);

9. Pomoc o charakterze religijno-duchowym (np. przygotowanie do przyjęcia sakramentów św., czytanie Pisma Świętego, rozmowy).

Kolejnym pytaniem dotyczącym tej funkcji parafii było również pytanie otwarte: kim są osoby świadczące pomoc i opiekę ze strony parafii na rzecz potrzebujących parafian? Podawane w wypowiedziach proboszczów osoby pogrupowaliśmy w sposób następujący:

1. Członkowie tradycyjnych wspólnot parafialnych,
2. Członkowie nowych wspólnot (grup nieformalnych, ruchów społecznych) zraszających katolików świeckich,
3. Członkowie parafialnych grup charytatywnych,
4. Osoby z państwowych i społecznych instytucji opiekuńczych (np. pielęgniarki środowiskowe, opiekunowie społeczni, siostry PCK),
5. Osoby duchowne i zakonne (księża, klerycy, alumni, siostry zakonne),
6. Młodzież szkół podstawowych i średnich,
7. Studenci,
8. Osoby samotne, nie spokrewnione z osobami potrzebującymi (np. wdowy, emeryci, renciści).

Powstaje pytanie, w jakim stopniu wymienione wyżej formy pomocy i opieki oraz kategorie osób bezpośrednio zaangażowanych w opiekowanie się i pomaganie potrzebującym są faktycznie inspirowane i organizowane przez księży parafialnych, w jakim zaś wynikają z wewnętrznych zasad samych parafian i zinternalizowanej przez nich normy pomocy bliźniemu. Odpowiedzi na tego typu pytania można szukać jedynie poprzez badanie terenowe. Dysponując tylko materiałem uzyskanym z ankiety pocztowej, wątpliwości tych nie rozstrzygniemy.

Zaangażowanie parafii jako instytucji w problemy i interesy społeczności lokalnej

Jednym ze wskaźników zaangażowania parafii jako instytucji w interesy i problemy społeczności lokalnej jest jej udział w rozwiązywaniu problemów istotnych zarówno dla poszczególnych członków społeczności, jak i dla funkcjonowania tej społeczności jako pewnej całości. Warunkiem tego zaangażowania jest z jednej strony wiedza o tych problemach, a z drugiej strony zajęcie wobec nich postawy aktywnej. Parafia angażuje

się w życie społeczne zbiorowości poprzez wszystkie formy swojej działalności mniej czy bardziej zorganizowane, ale także poprzez interakcje księży parafialnych z parafianami. Złożoność tego ostatniego problemu, uwarunkowania interakcji między księżmi a parafianami, a także rolę bezpośrednich kontaktów dwustronnych dla całokształtu funkcjonowania parafii pokazuje m.in. opracowanie J. Mariańskiego.⁶

W naszych badaniach kwestia ta również została poruszona, ale ze względu na metodę zbierania danych, w sposób dość ograniczony. Niemniej uzyskaliśmy materiał obrazujący, jak często – w skali całego kraju – parafianie zwracają się do księży w parafii z prośbą o pomoc lub radę w rozwiązywaniu trudnych dla nich problemów życiowych. Poprosiliśmy naszych respondentów o ocenę tej częstotliwości na pięciopunktowej skali: 1) bardzo często, 2) często, 3) sporadycznie, 4) bardzo rzadko, 5) w ogóle nie zwracają się. Rozkład odpowiedzi na tej skali, oprócz warstwy czysto informacyjnej, potraktujemy jako wskaźnik zarówno stopnia zaufania parafian do księdza, jak i jego autorytetu w społeczności lokalnej. W dalszych badaniach terenowych (wywiady środowiskowe i indywidualne) zamierzamy porównać stopień zaufania do miejscowego księdza z poziomem zaufania i autorytetem innych osób pełniących w danej społeczności ważne role społeczne.

Oprócz częstotliwości "zwracania się do księdza o radę czy o pomoc" pytaliśmy również o to, z jakimi konkretnie problemami przychodzą parafianie. Odpowiedzi otrzymane na to pytanie są bardzo obszerne i ich analiza prowadzi do wniosku, że jest to lista problemów i kłopotów dotyczących właściwie wszystkich obszarów ludzkiego życia. Poniższe zestawienie jest pewną typologią wielości problemów, z jakimi parafianie zwracają się do księży w swojej parafii:

1. Problemy materialne (akcentowany jest przede wszystkim materialny niedostatek ludzi starszych i rodzin wielodzietnych);
2. Problemy związane z życiem małżeńsko-rodzinnym (np. pożycie małżeńskie, dezintegracja rodziny, sprawy separacji, rozwodu, atmosfera życia rodzinnego);
3. Problemy wychowania dzieci i młodzieży połączone z wyborem drogi życiowej dla dzieci;
4. Konflikty pokoleń (m.in. wyobcowanie ludzi starych w rodzinie, brak opieki nad starszymi);
5. Problemy związane ze współżyciem w grupie sąsiedzkiej;
6. Problemy związane ze zjawiskami z zakresu patologii społecznej (alkoholizm, narkomania, przestępczość);

⁶J. Mariański: *Życie parafii*. Wrocław 1984.

7. Problemy związane z życiem zawodowym i środowiskiem pracy;
8. Problemy zdrowotne i związane z nimi kłopoty z właściwą opieką lekarską i zaopatrzeniem w potrzebne leki;
9. Problemy religijno-moralne (np. związane z udziałem w nabożeństwach, z przyjmowaniem sakramentów św., z kohabitacją);
10. Problemy związane ze współżyciem z członkami innych grup wyznaniowych;
11. Problemy światopoglądowe (np. rozterki i wątpliwości natury religijnej i moralnej).

Kolejny wskaźnik, jaki uwzględniliśmy badając zaangażowanie parafii w życie społeczności lokalnej, dotyczył faktycznego lub potencjalnego udziału parafii jako instytucji w rozwiązywaniu spraw istotnych dla życia całej społeczności. Został on zoperacjonalizowany przez dwa następujące pytania otwarte:

— pytanie 39: "Proszę wymienić te sprawy i problemy ważne dla życia Waszej miejscowości, w rozwiązywanie których parafia była mocno zaangażowana w okresie ostatnich pięciu lat";

— pytanie 40: "Proszę wymienić teraz te sprawy i problemy (tak o charakterze religijnym jak i świeckim), których rozwiązanie jest – zdaniem ks. Proboszcza – bardzo ważne dla życia miejscowości, w której (w których) mieści się parafia."

Zadając pytanie 39 mieliśmy na uwadze okres od roku 1983 do połowy roku 1988. Jest to okres, w którym było przynajmniej kilka wydarzeń o zasięgu ogólnopolskim, np. zniesienie stanu wojennego 9 lipca 1983 r., druga (16-23 czerwca 1983 r.) i trzecia (1987 r.) wizyta Jana Pawła II, wybuch elektrowni w Czarnobylu. Ponadto pogłębiający się niedobór w gospodarce, postępująca inflacja i towarzysząca tym zjawiskom pauperyzacja większej części społeczeństwa rodząca niechęć i niezadowolenie manifestowane dość często w tym okresie akcjami strajkowymi. Nasila się też emigracja zarobkowa. Czy te wydarzenia i procesy o wymiarze ogólnokrajowym znalazły jakieś odzwierciedlenie w wypowiedziach proboszczów na temat spraw ważnych dla społeczności lokalnej w ostatnich latach?

Na podstawie dotychczasowej jakościowej analizy zebranego materiału stwierdzamy, że tak, ale nie w odniesieniu do wszystkich regionów kraju. Dość wyraźnie rysuje się hipoteza o zależności między stopniem zaangażowania parafii w sprawy publiczne i ogólnospołeczne a regionem kraju, w którym znajduje się parafia. Na przykład wypowiedzi pochodzące z diecezji gdańskiej i katowickiej świadczą o znacznie większym zaangażowaniu parafii w sprawy społeczno-polityczne niż wypowiedzi po-

chodzące z diecezji białostockiej czy płockiej.⁷

Oprócz wydarzeń i procesów społeczno-politycznych, wielu proboszczów stwierdziło zaangażowanie się parafii w okresie ostatnich pięciu lat w sprawy związane z szeroko rozumianą infrastrukturą społeczną miejscowości wchodzących w skład parafii (np. można przytoczyć takie sprawy, jak poprawa jakości dróg publicznych, doprowadzenie lub usprawnienie lokalnej komunikacji, gazyfikacja i kanalizacja wsi, sprawy lokalowe szkół i innych obiektów użyteczności publicznej). Najczęściej jednak wymieniane były dwa problemy:

- budowa nowych obiektów sakralnych (kościół, kaplice) oraz remonty już istniejących,
- szeroko rozumiany alkoholizm parafian oraz udział parafii w jego zwalczaniu.

Należy wspomnieć jeszcze o jednym problemie podnoszonym w wypowiedziach proboszczów, a zarazem bardzo ważnym dla życia społeczności wiejskich w województwach tzw. ściany wschodniej (woj. wschodnie i północno-wschodnie). Chodzi o proces "starzenia się" wsi i upadek indywidualnych gospodarstw chłopskich, o deformacje w strukturze demograficznej ludności wiejskiej tych regionów, będącą następstwem trwałych i wieloletnich migracji młodzieży wiejskiej do miast, a ostatnio również nasilonej emigracji zarobkowej.

Jeżeli idzie o sprawy i problemy, których rozwiązanie jest nadal bardzo ważne dla miejscowości, w jakich mieści się parafia (pytanie 40), to zdaniem naszych respondentów są one następujące:

1. Alkoholizm i towarzyszące mu negatywne zjawiska społeczne;
2. Migracja i emigracja młodzieży, proces starzenia się wsi;
3. Ochrona środowiska naturalnego;
4. Niedostatki lokalnej infrastruktury społecznej;
5. Ogólne obniżenie poziomu życia ludności;
6. Pogorszenie się stosunków międzyludzkich, obniżenie kultury osobistej, zanik "dobrych obyczajów" ;

⁷Jako przykład wypowiedzi, w której wystąpiły tylko sprawy związane z wydarzeniami politycznymi w kraju, można przytoczyć wypowiedź pochodzącą z diecezji gdańskiej: "Sprawy więzionych i internowanych, pomoc materialna i duchowa dla strajkujących, organizowanie przetrwania żywności, udostępnienie lokalu dla obrad "Solidarności" (ankieta nr 853)."

7. Dezorganizacja życia rodzinnego i problemy wychowawcze dzieci i młodzieży;
8. Budowa lub remont obiektów sakralnych;
9. W parafiach niejednorodnych wyznaniowo - problemy małżeństw mieszanych i problemy współżycia różnych grup wyznaniowych.

Mówiąc o zaangażowaniu parafii jako instytucji w rozwiązywanie spraw ważnych dla życia społeczności lokalnej, wzięliśmy również pod uwagę charakter relacji między parafią a innymi, pozakościelnymi podmiotami organizującymi życie społeczne na szczeblu lokalnym. Na obecnym etapie analizy zebranego materiału nie dysponujemy jeszcze pełnym obrazem tych relacji i dlatego w niniejszym opracowaniu zostaje on pominięty.

Problematyka międzynarodowa

Ryszard Różga

Uniwersytet Warszawski

Porównanie przemian struktur ekonomicznych i przestrzennych Hiszpanii i Polski

Wstęp

Celem poniższego opracowania jest porównanie struktur ekonomicznych oraz struktur przestrzennych w ujęciach dynamicznych dwu krajów – Hiszpanii i Polski. W szczególności porównano elementy potencjału ekonomicznego, tempo rozwoju i przemiany struktury sektorowej gospodarki, przemiany struktur przestrzennych. Porównania prowadzone zostały w ten sposób, by pozwoliły na sformułowanie kilku wniosków w podsumowaniu.

Porównanie przemian struktur ekonomicznych i przestrzennych dwu krajów zawsze skłania do refleksji, szczególnie jeżeli będą to kraje, które dysponują zbliżonym potencjałem, znajdowały się w pewnym momencie w podobnych warunkach, a osiągnęły inne wyniki. Sytuacja taka ma miejsce w przypadku porównywania Hiszpanii i Polski. Autor tego opracowania, prowadząc od wielu lat badania porównawcze (Różga, 1983-1985; 1987) i widząc ich ograniczenia wynikające z różnic ustrojowych, ekonomicznych czy kulturowych, przekonany jest jednakże o ich przydatności – choćby dla przybliżonego prognozowania przyszłego rozwoju gospodarki Polski.

Na takie możliwości wskazują podobne przemiany np. w strukturze zatrudnienia, podobne problemy z opanowaniem inflacji, jak również w sferze procesów przestrzennych – tendencja do koncentracji przestrzennej zjawisk gospodarczych.

Przemiany struktur ekonomicznych i przestrzennych Polski i Hiszpanii

	Polska	Hiszpania
Powierzchnia (w tys. km^2)	312,7	504,8
Liczba jednostek administracyjnych drugiego rzędu (w Polsce – województwa, w Hiszpanii – prowincje)	49	50
Liczba dużych jednostek przestrzennych (w Polsce – makroregiony planowania, w Hiszpanii – wspólnoty autonomiczne)	9	17
Liczba ludności, 1985 r. (w tys.)	37 203	38 600
Ludność w miastach, 1984 r. (% ogółu ludności)	59,9	76,0
Przyrost naturalny na 1000 ludności, 1984 r.	9,0	5,0
Ludność czynna zawodowo, 1984 r. (% ogółu ludności)	48,9	34,5

Znacznie trudniej jest z zaprezentowanego materiału wyciągnąć wnioski. Obarczone są one zawsze pewną dozą normatywizmu ocen z niego wynikających. Pomimo to w opracowaniu spróbowano je wyciągnąć.

Porównanie potencjału gospodarczego obu krajów

Jakkolwiek dzisiaj czynniki ekstensywne rozwoju (głównie zasoby) nie odgrywają już takiej roli, niemniej można porównywać kraje o zbliżonych warunkach. W tradycyjnym ujęciu ekonomicznym warunki te stwarzają: siła robocza, kapitał i surowce naturalne. Trudno porównywać wyposażenie obu krajów w te czynniki z powodu różnych systemów społeczno-gospodarczych, jednakże można się pokusić na porównanie niektórych z nich, np. w zakresie siły roboczej (tab. 1).

Powyższe dane biorąc pod uwagę zbliżoną liczbę ludności wskazują na znacznie wyższą aktywność zawodową w Polsce niż w Hiszpanii, co świadczy o tym, że znacznie więcej ludzi włączonych było bezpośrednio w wytwarzanie bogactwa narodowego. Domniemywać można, że na znacznie niższy współczynnik aktywności w Hiszpanii oddziaływała oprócz trudności z otrzymaniem pracy również tradycja kulturowa znacznie niższej aktywności zawodowej kobiet.

O wysiłku w innej dziedzinie, tj. tworzenia majątku narodowego, ma-

Tabela 1

Zasoby siły roboczej w Polsce i Hiszpanii (w tys.)

	1960	1970	1980	1985
POLSKA pracujący w gospodarce narodowej	12401	15175	17325	17137
HISZPANIA ludność aktywna: zatrudnieni + bezrobotni	12253	13078	13280	13700

Źródło: "Rocznik Statystyczny 1986" s. XXXII-XXXIII; "Informe Económico 1985", s. 264

Tabela 2

Dynamika nakładów inwestycyjnych w Polsce i Hiszpanii (w cenach stałych)

	1960	1970	1980	1982	1986
POLSKA	100	205	394	269	365
HISZPANIA	100	290	353	344	360

Źródło: "Mówią liczby" 1988, tab. 37.

my dane dla Polski, nie mamy ich niestety dla Hiszpanii. Ponieważ w tak krótkim opracowaniu trudno byłoby przeprowadzić niezbędne szacunki wzrostu majątku trwałego w Hiszpanii, porównamy inne dane dotyczące procesów tworzenia tego majątku, tj. dotyczące dynamiki nakładów inwestycyjnych w obu krajach (tab. 2).

Z analizy tych danych wynika, że wysiłek inwestycyjny obu krajów był zbliżony, co pozwala sądzić, iż takim powinien być również majątek narodowy.

Natomiast jeżeli chodzi o surowce naturalne, to również wydaje się, że sytuacja obu krajów jest zbliżona (lub w nieco lepszej sytuacji znajduje się Polska). Hiszpania nie ma znaczących zasobów surowców energetycznych a podstawowym surowcem krajowym jest węgiel, który – jak widzimy w tabeli 3 – nie występuje w zbyt dużych ilościach. Wydobywa się jednakże ważny surowiec energetyczny, jakim są rudy uranu (dla energetyki jądrowej). Natomiast szczególnym bogactwem Hiszpanii są metale, w tym przede wszystkim znaczne zasoby rudy żelaza, którą eksploatuje się w stosunkowo dużych jak na Europę ilościach. Poza tym jest również Hiszpania liczącym się producentem cynku i ołowiu, a także miedzi, w dużym stopniu otrzymywanej z pirytów. Ponadto jest jednym z dwu największych na świecie producentów rtęci. Ma także na swoim terenie mangan, cynę i wolfram, antymon i fluor oraz niewielkie ilości

Tabela 3

Zasoby węgla w Hiszpanii i w Polsce (w mld t)

	Hiszpania	Polska
Węgiel kamienny:		
— zasoby teoretyczne	8,8	61,5
— zasoby osiągalne	2,3	12,8
Węgiel brunatny		
— zasoby teoretyczne	4,5	9,4
— zasoby osiągalne	1,5	-

Źródło: Straszewicz, 1982, s. 186; Gospodarka zasobami ..., 1984, s.17.

tytanu i arsenu. Wraz z ołowiem i miedzią wydobywa się w Hiszpanii pewne ilości srebra i nieco złota (Straszewicz, 1982, s. 183).

Dla Polski decydujące znaczenie ma 9 kopalni, stanowiących 96 % potencjalnej wartości całości zasobów. Spośród nich nasze zasadnicze bogactwo stanowi węgiel kamienny, przedstawiający około 2/3 wartości wszystkich zasobów, co w wydobywaniu stawia Polskę na jednym z czołowych miejsc w świecie. Spośród innych zasobów zwraca też uwagę wysoka wartość różnorodnych surowców skalnych (kamienie drogowe i budowlane, gliny ceramiki budowlanej), przewyższająca wartość takich surowców, jak rudy miedzi czy siarki. Jednakże te ostatnie, jako liczące się na rynkach światowych, wyznaczają wysoką pozycję Polski, która w zakresie wydobywania siarki plasuje się w pierwszej piątce producentów na świecie, a miedzi w pierwszej dziesiątce.

Jeżeli weźmiemy dla porównania tak istotne dla gospodarki surowce energetyczne, to sytuacja Hiszpanii jest zapewne znacznie gorsza niż Polski. Ponieważ oba kraje nie mają znaczących zasobów ropy naftowej, podstawowym surowcem jest węgiel, który poza pokrywaniem podstawowych potrzeb energetycznych musi także zagwarantować produkcję hutniczą. Porównanie zasobów tego surowca w obu krajach przedstawia tabela 3.

Jednakże wykorzystanie tego zasobu, które reprezentować może roczna produkcja węgla kamiennego, wynosiło w 1986 roku 192 mln t w Polsce i 16,2 mln t w Hiszpanii. Wskazuje to, że w Polsce, przy obecnej wielkości eksploatacji, zasób ten wyczerpałby się za około 67 lat, a w Hiszpanii za około 140 lat. Świadczy to o znacznie intensywniejszym korzystaniu w Polsce z tego wyczerpywalnego zasobu.

Tabela 4

Stopa wzrostu produkcji, zatrudnienia i społecznej wydajności pracy w Hiszpanii w latach 1964-1974 (stopa średnioroczna)

	Ogółem	Rolnictwo	Przemysł	Budownictwo	Usługi
Produkcja	6,6	2,7	9,4	6,1	6,0
Zatrudnienie	0,9	-3,1	1,8	2,3	3,5
Spoleczna wydajność pracy	5,7	5,9	7,5	3,5	2,4

Zródło: *Economía española* ..., 1982, s. 27.

Etapy i tempo rozwoju gospodarczego obu krajów w ostatnich kilkudziesięciu latach

W rozwoju gospodarki hiszpańskiej po zakończeniu wojny domowej wyróżnić można co najmniej cztery etapy:

1. Lata 1939-1959 – rozwoju stagnacyjnego i autarkicznego,
2. Lata 1959-1974 – przyspieszonego i dość równomiernego rozwoju,
3. Lata 1975-1985 – okres dwuetapowego kryzysu (1975-1978 i 1979-1985),
4. Lata po 1985 r.

Szczególne znaczenie dla współczesnego stanu gospodarki hiszpańskiej miał okres stabilnego i szybkiego rozwoju w latach 1964-1974. Można bez zbytniej przesady stwierdzić, że uruchomienie mechanizmów ekonomicznych, dokonane przy pomocy tzw. Planu Stabilizacji (z lat 1959-1961), wraz z towarzyszącymi temu okolicznościami – przede wszystkim długotrwałą koniunkturą w krajach zachodnich i poprawą nastawienia do Hiszpanii – spowodowało bardzo szybkie i radykalne zmiany gospodarki tego kraju w przeciągu kilkunastu lat. Wskazują na to dane statystyczne (tab. 4).

Analiza tej tabeli wskazuje na szybkie tempo wzrostu gospodarki hiszpańskiej w latach sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych, w tym szczególnie przemysłu. Na uwagę zasługuje natomiast słaby przyrost zatrudnienia ogółem i jego zróżnicowane charakterystyki działowe (silny spadek w rolnictwie i silny wzrost w usługach). Spowodowało to bardzo istotny wzrost społecznej wydajności pracy, szczególnie wysoki w

przemysle i - co bardzo ważne - niewiele niższy w rolnictwie. Wskazując na ten fakt, sygnalizujemy problem przemian strukturalnych w gospodarce hiszpańskiej, które zapoczątkowane zostały właśnie w latach sześćdziesiątych i do których powrócimy dalej.

W połowie lat siedemdziesiątych gospodarka hiszpańska weszła w fazę kryzysu. Pierwszy jego etap obejmował lata 1974-1978, drugi lata 1978-1985. O okresie obecnym, tzn. po roku 1985, nie można jeszcze wyrażać jednoznacznej opinii, ponieważ jest on zbyt krótki, by mieć pewny obraz sytuacji, jakkolwiek niektóre wskaźniki ostatnich lat sugerują wychodzenie Hiszpanii z kryzysu. Szczególnie znaczące są dokonania roku 1987. Wzrost dochodu narodowego brutto wyniósł 5%. Opanowana została inflacja, sprowadzona z 14 % w 1982 r. do 4,7 %. Wzrosła produkcja przemysłowa (o 5 %) oraz inwestycje produkcyjne (aż o 16 %). Nastąpił realny wzrost płac pracowniczych (w 1987 r. o 3,2 %). Po raz pierwszy od wielu lat wzrósł popyt wewnętrzny. Hiszpania wysunęła się na pierwsze miejsce w świecie pod względem wysokości dochodów z turystyki: 50 mln turystów i 14 mld dol. dochodu.

Jednakże polityka szybkiego wzrostu gospodarczego spowodowała również szereg niekorzystnych zjawisk w płaszczyźnie społecznej. Najważniejsze z nich to rekordowe w Europie Zachodniej bezrobocie. Hiszpania wkroczyła w roku 1988 z 3 mln ludzi bez pracy (ok. 21 % osób w wieku produkcyjnym). Sytuację pogarsza fakt, że połowa bezrobotnych to młodzież. Tylko niespełna 30 % bezrobotnych otrzymuje jakąś formę zasiłku finansowego.

W przypadku Polski są to zagadnienia powszechnie znane. Dyskusje na temat periodyzacji rozwoju gospodarczego naszego kraju trwały, trwają i trwać będą. Jednakże najbardziej powszechna wydaje się koncepcja, w myśl której dzieli się okres rozwoju gospodarki Polski Ludowej na cztery fazy: odbudowy, forsownej industrializacji, okres dążenia do intensyfikacji gospodarki i okres drugiej fazy industrializacji (Landau, 1985, s. 39). Operując datami, jako granice tych etapów wskazać można lata 1948, 1985 i 1970.

Gospodarka polska, mimo że jeszcze w latach pięćdziesiątych-sześćdziesiątych wykazywała przewagę nad gospodarką hiszpańską i mimo jej dość szybkiego wzrostu w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych, w połowie lat osiemdziesiątych znalazła się wyraźnie w tyle. Wskazuje na to dynamika dochodu narodowego wytworzonego na 1 pracującego (tab. 5).

Tabela 5

Dynamika dochodu narodowego wytworzonego (ceny stałe)

	1960	1970	1980	1982	1986
Hiszpania					
ogółem	100	203	293	296	323
na 1 pracującego	100	199	312	325	360
Polska					
ogółem	100	180	305	253	308
na 1 pracującego	100	153	238	205	249

Źródło: "Mówią Łączy", 1988, tab. 26.

Przekształcenia struktury obu analizowanych gospodarek

Za tradycyjny miernik przekształceń struktury gospodarki uważa się zmianę struktury tworzenia dochodu narodowego. Jednakże ze względu na różnice w metodologii liczenia DN w obu krajach należy zestawić je w oddzielnych tabelach (tab. 6a i 6b).

Tabela 6a

Ewolucja struktury tworzenia DN w Hiszpanii (w cenach 1970 r.) (produkt wewnętrzny brutto wg cen czynników wytworzenia)

	1960	1970	1980	1985	Różnice między 1960 i 1985 w p.p.
Sektor I					
— Rolnictwo, leśnictwo	19,9	12,2	10,3	10,0	-9,9
Sektor II					
— Przemysł, budownictwo	30,4	38,9	39,0	38,8	+8,4
Sektor III					
— Pozostałe działy gospodarki	49,7	48,9	50,7	51,2	+1,5
	100,0	100,0	100,0	100,0	

Źródło: "Informe economico 1985", s. 258.

Wydaje się, że zestawienie powyższych dwu tabel, mimo różnic w metodologii liczenia DN w obu krajach, wiele tłumaczy. Szczególnie w zakresie względnych zmian udziałów poszczególnych sektorów gospodarki. Zwraca uwagę szybkie tempo spadku udziału rolnictwa oraz powolny wzrost udziału usług produkcyjnych w wytwarzaniu DN w Polsce. W Hiszpanii procesy te należy rozpatrywać w kontekście wysokiego udziału usług w tworzeniu DN. Jednakże jeszcze lepiej można zinterpretować

Tabela 6b

Ewolucja struktury tworzenia DN w Polsce (w cenach 1970 r.) (tylko DN netto sfery produkcyjnej)

	1960	1970	1980	1985	Różnice między 1960 i 1985 w p.p.
Sektor I					
— Rolnictwo, leśnictwo	37,4	24,9	14,2	17,5	-19,9
Sektor II					
— Przemysł, budownictwo	44,8	55,7	60,9	60,7	+15,9
Sektor III					
— Pozostałe działy gospodarki	17,8	19,4	24,9	21,8	+ 4,0
	100,0	100,0	100,0	100,0	

Źródło: "Mówią liczby", 1988, tab. 31.

Tabela 7

Ewolucja struktury zatrudnienia w Polsce i w Hiszpanii (w %)

	1960		1970		1980		1985	
	Pol.	Hiszp.	Pol.	Hiszp.	Pol.	Hiszp.	Pol.	Hiszp.
Sektor I								
Rolnictwo, leśnictwo	48,0	41,7	38,6	29,2	30,0	18,8	29,6	16,7
Sektor II								
Przemysł, budownictwo	28,9	31,5	34,2	36,9	37,6	36,3	36,5	32,2
Sektor III								
Pozostałe działy gospodarki	23,1	26,8	27,2	33,9	32,4	44,9	33,9	51,1

Źródło: Marciniak, 1986, tab. 1; "Rocznik Statystyczny 1986", s. 543; Informe Economico 1985, s.134.

przekształcenia struktury gospodarki, gdy zmiany w strukturze wytwarzania DN porównamy ze zmianami struktury zatrudnienia w obu gospodarkach (tab. 7).

Podczas gdy w Polsce ciągle jeszcze prawie 1/3 ludności zatrudniona jest w rolnictwie, które zresztą wytwarza nieproporcjonalnie małą część dochodu narodowego (niska wydajność pracy, niskie ceny na produkty rolne), w Hiszpanii dokonuje się od połowy lat siedemdziesiątych trzeci etap rozwoju strukturalnego, polegający na spadku zatrudnienia w przemyśle (proces ten dla gospodarki polskiej nie zaznacza się jeszcze wyraźnie). Powoduje to, że gospodarka hiszpańska ma niewątpliwie znacznie wyższą społeczną wydajność pracy i lepsze osiągnięcia.

Tabela 8

Ewolucja wskaźnika koncentracji demograficznej ludności "η" w Polsce i w Hiszpanii (wskaźnik koncentracji ludności do powierzchni).

	1950	1960	1970
POLSKA	0,411	0,419	0,434
HISZPANIA	0,395	0,439	0,518

Źródło: Malinowski, 1976, s. 34, 39 i 40; Koncentracja przestrzenna, 1973, s. 16.

Tabela 9

Ludność 5 największych miast w całości ludności Polski i Hiszpanii (w %)

	1960	1970	1980
POLSKA (Warszawa, Łódź, Kraków, Wrocław, Poznań)	10,6	11,2	12,0
HISZPANIA (Madryt, Bar- celona, Walencja, Sewilla, Saragossa)	16,9	19,4	20,5(1976)

Źródło: Straszewicz, 1982, s. 49; "Roczniki Statystyczne Województw" 1976 i 1986.

Przestrzenne procesy społeczno-gospodarcze

Analizując gospodarkę przestrzenną obu krajów, warto zwrócić uwagę na przestrzenne procesy społeczno-gospodarcze, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć można procesy koncentracji przestrzennej. Jeżeli zanalizujemy najbardziej ogólny wskaźnik, za jaki można uznać wskaźnik koncentracji przestrzennej ludności, to dane wskazują na znacznie większą i szybciej postępującą koncentrację ludności Hiszpanii niż ludności Polski (tab. 8).

Znacznie wyższy jest również stopień urbanizacji ludności Hiszpanii niż Polski, przy czym wskazać należy, że przyspieszenie w Hiszpanii nastąpiło od początku lat siedemdziesiątych. Wyższa jest również koncentracja ludności zamieszkującej w kilku największych miastach (tab. 9).

Jak z powyższego wynika, proces koncentracji i różnicowania przestrzennej struktury osiedleńczej Hiszpanii pogłębiał się, a jego tempo w minionym okresie było wyraźnie szybsze niż w Polsce.

Również na wyższą koncentrację potencjału produkcyjnego w Hiszpanii niż w Polsce wskazuje udział zatrudnionych w przemyśle w najbardziej uprzemysłowionych regionach (tab.10).

Tabela 10

Udział zatrudnionych w 5 najbardziej uprzemysłowionych regionach w całości zatrudnionych w przemyśle Polski i Hiszpanii (w %)

	1970	1980
POLSKA – województwa:		
— Katowickie	18,8	18,0
— Stoł.warszawskie	7,4	6,4
— Miejskie łódzkie	6,7	5,4
— Gdańskie	3,4	3,3
— Bielskie	3,4	3,2
Udział 5 województw	39,7	36,3
HISZPANIA – prowincje:		
— Barcelona	19,7	18,3
— Madryt	12,5	12,0
— Walencja	5,5	6,2
— Vizcaya	4,8	4,4
— Oviedo	3,7	-
— Alicante	-	4,0
Udział 5 prowincji	46,2	44,9

Źródło: Obliczenia własne na podstawie "Roczników Statystycznych Województw" 1976 i 1981 oraz "Renta Nacional de España" 1979 i 1983.

Tabela 11

Ewolucja zróżnicowania regionalnego według produkcji na mieszkańca we Wspólnotach Autonomicznych Hiszpanii

	1955	1960	1971	1981	1983
Współczynnik zmienności ważony udziałem ludności	0,388	0,334	0,261	0,225	0,227

Źródło: Cuadrado Roura, 1987, s. 49 i 71.

Tabela 12

Regionalne zróżnicowanie produkcji czystej na mieszkańca Polski (według 17 woj.)

	1950	1961	1970
Współczynnik zmienności ważony udziałem ludności	0,173	0,187	0,179

Źródło: Zienkowski, 1978, s. 151.

Przeprowadzane analizy wykazują, że gospodarka Hiszpanii jest bardziej przestrzennie zróżnicowana niż gospodarka Polski. Znaczna większość miar pokazujących przestrzenną koncentrację podstawowych wielkości ekonomicznych i dyspersję związanych z nimi wskaźników natężenia wykazuje w Hiszpanii znacznie wyższe wartości niż w Polsce (tab.11).

Odpowiednie dane dla Polski możemy otrzymać tylko z pewnymi przybliżeniami i dla mniejszej liczby punktów czasowych (tab.12).

Tak więc dane te potwierdzają tezę, że w Hiszpanii występowały znacznie wyższe niż w Polsce regionalne współczynniki zmienności zróżnicowania wielkości produkcji na mieszkańca. Za ciekawy objaw uznać należy wzrost tego współczynnika, a następnie spadek w Polsce, a także spadek w Hiszpanii aż do okresu najcięższego kryzysu przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a następnie jego ponowny wzrost. Podobne tendencje wykazuje współczynnik zmienności w zakresie regionalnego zróżnicowania dochodu mieszkańca, jednakże zaczął on rosnąć wcześniej, bo już na początku lat osiemdziesiątych (tab.13).

Opierając się na wyżej zaprezentowanych oraz na wcześniejszych danych dotyczących procesów ludnościowych, stwierdzić należy, że w Hiszpanii w stosunku do powierzchni kraju następuje dalsze koncentrowanie skupień i rozrzedzenie rozproszeń ludności i jej działań gospodarczych. Natomiast wszędzie tam, gdzie ludność już się znajduje, następuje wyrównywanie poziomu jej rozwoju społeczno-gospodarczego, przy czym

Tabela 13

Ewolucja zróżnicowania regionalnego według dochodu na mieszkańca w Wspólnotach Autonomicznych Hiszpanii

	1973	1979	1981	1983
Współczynnik zmienności	0,245	0,207	0,219	0,227

Źródło: Cuadrojo Roua, 1987, s. 49 i 71.

proces ten również zahamował się, a nawet odwrócił w okresie kryzysu.

Charakterystyka regionalna procesów rozwoju

Wszystkie przedstawione wyżej procesy miały swoje charakterystyki regionalne. Zaprezentować można je najlepiej za pomocą regionalnych rozkładów ludności, zatrudnienia i wartości wytworzonego dochodu (tab.14).

Jak wynika z analizy tabeli 14, istotnie zwiększyły swój udział w liczbie ludności przede wszystkim dwie wielkie metropolie: Madryt i Barcelona, w mniejszym, choć również znacznym stopniu Walencja i Kraj Basków. Istotnie zmniejszył się udział w liczbie ludności tradycyjnie najbiedniejszych regionów: Andaluzji, Kastylii, Estramadury i Galicji (tab.15).

Analiza tabeli 15 wskazuje na podobne tendencje w zakresie ewolucji udziału zatrudnienia w regionach jak udziału w liczbie ludności. Relatywnie poprawiła się tylko sytuacja Galicji, w której udział w liczbie ludności spadł w większym stopniu niż udział w liczbie zatrudnionych. Zwraca także uwagę poprawa sytuacji Balearów, na których rozwój "przemysłu turystycznego" spowodował poprawę sytuacji w zakresie zatrudnienia. W sposób wyraźny pogorszyła się sytuacja tych samych mniej rozwiniętych regionów: Andaluzji, Kastylii i Estramadury. Poprawiła się sytuacja dynamicznie rozwijających się aglomeracji: Madrytu i Barcelony oraz Walencji i Kraju Basków. Warto również zwrócić uwagę na nie tak samo wysoki przyrost udziału zatrudnienia jak udziału liczby ludności. wyższy w takich regionach, jak Madryt i Katalonia, a więc poprawiającą sytuację w zakresie zatrudnienia, natomiast niższy w Kraju Basków, a więc utrudniający prawdopodobnie rozwiązywanie problemu zatrudnienia. Odmienne wnioski natomiast można wyciągnąć z tabeli 16, prezentującej ewolucję udziału regionów w wytwarzaniu dochodu.

Przede wszystkim zwraca uwagę niejednorodność tendencji. Regiony mogą zwiększać swoje udziały, po czym je zmniejszają (jak np. Aragonia, Kantabria czy Katalonia) lub na odwrót – najpierw zmniejszają, po czym zwiększają (jak np. Baleary, Galicja czy Rioja). Zmniejszyła

Tabela 14

Ewolucja udziału ludności poszczególnych regionów w liczbie ludności ogółem Hiszpanii (w %)

	1955	1960	1973	1983	Istotne różnice
Andaluzja	19,8	19,4	17,4	17,1	-2,7
Aragonia	3,8	3,6	3,3	3,2	
Asturia	3,2	3,2	3,2	3,0	
Baleary	1,5	1,5	1,6	1,6	
Wyspy Kanaryjskie	3,0	3,1	3,5	3,9	
Kantabria	1,4	1,4	1,4	1,4	
Kastylija-La Mancha	6,9	6,5	4,6	4,3	-2,6
Kastylija Leon	9,8	9,4	7,5	6,8	-3,0
<i>Katalonia</i>	<i>12,2</i>	<i>12,8</i>	<i>15,4</i>	<i>15,9</i>	<i>+3,7</i>
Estremadura	4,7	4,5	3,2	2,8	-1,9
Galicja	9,0	8,6	7,8	7,4	-1,6
<i>Madryt</i>	<i>7,8</i>	<i>8,5</i>	<i>11,6</i>	<i>12,6</i>	<i>+4,8</i>
Murcia	2,7	2,6	2,5	2,6	
Nawarra	1,3	1,3	1,4	1,4	
<i>Kraj Basków</i>	<i>4,1</i>	<i>4,5</i>	<i>5,6</i>	<i>5,6</i>	<i>+1,5</i>
Rioja	0,8	0,8	0,7	0,7	
<i>Wspólnota Walencji</i>	<i>8,2</i>	<i>8,2</i>	<i>9,9</i>	<i>9,8</i>	<i>+1,6</i>
Hiszpania	100,0	100,0	100,0	100,0	

Ciemniejszą czcionką zaznaczono regiony, które istotnie (więcej niż o jeden p.p.) zmniejszyły udział. Pochyłą czcionką zaznaczono regiony, które istotnie (więcej niż o jeden p.p.) zwiększyły udział.

Źródło: Cuadrado Roura, 1987, s. 77 oraz obliczenia własne.

Tabela 15

Ewolucja udziału zatrudnionych w poszczególnych regionach w całości zatrudnienia w Hiszpanii (w %)

	1955	1960	1973	1983	Istotne różnice
Andaluzja	17,5	18,9	14,8	13,1	-4,4
Aragonia	4,0	4,0	3,4	3,3	
Asturia	3,6	3,6	3,2	3,3	
Baleary	1,5	1,5	1,8	2,2	
<i>Wyspy Kanaryjskie</i>	<i>2,8</i>	<i>2,8</i>	<i>3,1</i>	<i>3,9</i>	<i>+1,1</i>
Kantabria	1,6	1,6	1,4	1,5	
Katylia-La Mancha	6,4	6,0	4,6	3,8	-2,6
Kastylija-Leon	9,9	9,7	7,4	6,5	-3,4
<i>Katalonia</i>	<i>12,9</i>	<i>13,5</i>	<i>16,7</i>	<i>17,2</i>	<i>+4,3</i>
Estramadura	4,3	4,1	3,0	2,2	-2,1
Galicja	9,9	9,7	9,4	9,5	
<i>Mudryt</i>	<i>7,5</i>	<i>8,5</i>	<i>11,6</i>	<i>12,8</i>	<i>+5,3</i>
Murcja	2,3	2,3	2,3	2,3	
Nawarra	1,5	1,5	1,4	1,4	
<i>Kraj Basków</i>	<i>4,7</i>	<i>5,1</i>	<i>6,0</i>	<i>5,9</i>	<i>+1,2</i>
Rioja	0,9	0,9	0,8	0,7	
<i>Wspólnota Walencji</i>	<i>8,8</i>	<i>8,6</i>	<i>9,2</i>	<i>10,4</i>	<i>+1,6</i>
Hiszpania	100,0	100,0	100,0	100,0	

Ciemniejszą czerwonką zaznaczono regiony, które istotnie (więcej niż o jeden p.p.) zmniejszyły udział. Pochyłą czerwonką zaznaczono regiony, które istotnie (więcej niż o jeden p.p.) zwiększyły udział.

Źródło: Cuadrado Roura, 1987, s. 77 oraz obliczenia własne.

Tabela 16

Ewolucja udziału regionów w wytwarzaniu wartości dodanej brutto w Hiszpani (w %)

	1955	1960	1973	1983	Największe różnice
Andaluzja	13,7	13,7	12,6	12,2	-1,5
Aragonia	3,8	3,9	3,4	3,4	
Asturia	3,9	3,8	3,3	2,9	-1,0
Baleary	1,7	1,6	2,4	2,5	
<i>Wyspy Kanaryjskie</i>	<i>2,9</i>	<i>2,4</i>	<i>3,2</i>	<i>3,4</i>	<i>+1,1</i>
Kantabria	1,8	1,9	1,5	1,4	
Kastylija-La Mancha	4,4	4,4	3,8	3,3	-1,1
Kastylija-Leon	8,4	7,5	6,2	6,1	-2,3
Katalonia	19,3	18,7	20,1	19,8	
Estramadura	2,6	2,8	1,9	1,6	-1,2
Galicja	6,0	5,9	5,4	6,0	
<i>Madryt</i>	<i>11,9</i>	<i>11,7</i>	<i>4,6</i>	<i>16,4</i>	<i>+5,1</i>
Murcia	1,8	2,0	2,1	2,1	
Nawarra	1,6	1,5	1,5	1,5	
Kraj Basków	7,8	7,5	7,6	6,6	-1,2
Rioja	0,9	0,9	0,7	0,8	
<i>Wspólnota Walencji</i>	<i>8,6</i>	<i>9,7</i>	<i>9,6</i>	<i>10,1</i>	<i>+1,5</i>
Hiszpania	100,0	100,0	100,0	100,0	

Clenniejszą czcionką zaznaczono regiony, które istotnie (więcej niż o jeden p.p.) zmniejszyły udział. Pochyłą czcionką zaznaczono regiony, które istotnie (więcej niż o jeden p.p.) zwiększyły udział.

Źródło: Cuadrado Roura, 1987, s.77 oraz własne obliczenia.

Tabela 17

Ewolucja udziału ludności poszczególnych regionów węzłowych w ogólnej liczbie ludności Polski (w %)

Regiony węzłowe (*)	1955 (*)	1965 (*)		1975 (*)	1985
<i>Gdański</i>	6,9	7,9	***	7,9	8,0
<i>Szczeciński</i>	4,7	5,1	***	5,0	5,1
Białostocki	3,8	3,7	***	4,0	3,9
Lubelski	6,2	6,0	***	5,4	5,4
Warszawski	11,8	11,7	***	12,3	12,3
Łódzki	8,0	7,6	***	8,5	8,3
Bydgoski	5,7	5,8	***	5,8	5,8
Poznański	8,4	8,1	***	8,8	8,8
<i>Katowicki</i>	<i>14,3</i>	<i>14,4</i>	***	<i>17,5</i>	<i>17,6</i>
Krakowski	15,0	14,4	***	9,8	9,7
Rzeszowski	5,6	5,4	***	5,6	5,7
Wrocławski	9,7	10,5	***	9,4	9,4
Polska	100,0	100,0		100,0	100,0

(*) Według wstępnej ekspertyzy KPZP PAN dotyczące makroregionów planowania opartych na regionach węzłowych.

*** - Miejsce przejścia z konstruowania regionów węzłowych z 17 województw na zestawienie z 49 województw.

Ciemniejszą czcionką zaznaczono regiony, które istotnie zmniejszyły udział.

Pochyłą czcionką zaznaczono regiony, które istotnie zwiększyły udział.

Źródło: Obliczenia własne na podstawie "Roczników statystycznych".

się liczba regionów, które wyraźnie powiększyły swój udział (wśród nich szczególnie korzystnie wyróżnia się Madryt). Do grona słabych regionów, które tracą, dołączyły dwa charakterystyczne regiony "przemysłów tradycyjnych" tj. Kraj Basków i Asturia. Warto odnotowania jest, że na 17 analizowanych regionów 10 traci wielkość swoich udziałów, a więc prawie 2/3, natomiast oprócz wspomnianych regionów "turystycznych" (do takich zaliczyć trzeba chyba także Walencję) rośnie wyraźnie udział tylko jednego regionu, tj. Madrytu.

Odpowiednie dane dla Polski jest znacznie trudniej zaprezentować z powodu przerwania zbierania ciągów danych statystycznych według tego samego układu wraz z reformą administracyjną z roku 1975. Trudności sprawia również kwestia wyboru wielkości jednostek, według których można by analizować dane. Dwie takie próby w odniesieniu do liczby ludności przedstawiają tabele 17 i 18.

W prezentowanej analizie przyjęliśmy inne kryteria niż w odniesieniu

Tabela 18

Ewolucja udziału ludności poszczególnych makroregionów planowania w ogólnej liczbie ludności Polski (w %)

Makroregiony planowania	1955	1965		1975	1985
<i>Północny</i>	8,6	9,4	***	9,7	9,9
Północno-wschodni	6,7	6,7	***	5,9	5,9
Środkowo-wschodni	6,2	6,0	***	5,4	5,4
Stołeczny	11,8	11,7	***	12,2	12,3
Środkowy	8,0	7,6	***	8,5	8,3
Środkowo-zachodni	14,1	14,0	***	14,6	14,6
<i>Południowy</i>	<i>14,9</i>	<i>14,4</i>	<i>***</i>	<i>17,5</i>	<i>17,6</i>
Południowo-wschodni	20,5	19,8	***	15,4	15,4
Południowo-zachodni	9,7	10,4	***	10,7	10,7

*** - Miejsce przejścia z konstruowania makroregionów planowania z 17 województw na 49 województw.

Ciemniejszą czcionką zaznaczono regiony, które istotnie zmniejszyły udział.

Pochyłą czcionką zaznaczono regiony, które istotnie zwiększyły udział.

Źródło: Obliczenia własne na podstawie "Roczników statystycznych" oraz "Przekrojów terenowych 1945-1965", 1967.

do Hiszpanii określenia regionów, które istotnie zmieniły swój udział w liczbie ludności. Ponieważ żaden z regionów w Polsce nie wykazuje tak dużych zmian jak regiony Hiszpanii, za istotnie zmieniające swój udział uznaliśmy regiony, które przez cały czas zmniejszały lub zwiększały swój udział w liczbie ludności. Równocześnie zwrócić należy uwagę na znacznie większe możliwości wnioskowania: wraz ze stosowaniem w analizach mniejszych jednostek terytorialnych. I tak, w pierwszej analizie istotnych okazało się sześć regionów, w drugiej już tylko trzy. Z punktu widzenia wniosków merytorycznych należy zwrócić uwagę na przesuwania się ciężaru potencjału ludności Polski z mniej rozwiniętych regionów południowo-wschodnich i centralnych do regionów północnych i południowego, w tym przede wszystkim do woj.katowickiego, co świadczyłoby o przepływie ludności z tzw. regionów słabych do regionów silnych. Zaprezentowane wyżej konkluzje znajdują swoje potwierdzenie w tabeli 19.

Z regionów słabych następuje (względny) odpływ zatrudnienia na rzecz uprzemysłowionych bądź uprzemysławiających się regionów silnych. Za ciekawe uznać należy również procesy mające miejsce w makroregionie Środkowym, który również traci swoją pozycję w dziedzinie zatrudnienia. Proces ten porównać można z wyludnianiem się regionów centralnych

Tabela 19

Ewolucja udziału zatrudnionych w poszczególnych makroregionach planowania w całości zatrudnienia w Polsce (w %).

Makroregiony planowania	1950	1960		1975	1985
<i>Północny</i>	7,9	7,8	***	8,7	9,9
Północno-wschodni	6,7	6,7	***	5,9	5,8
Środkowo-wschodni	7,7	7,2	***	6,1	5,9
Stołeczny	11,3	12,1	***	12,8	12,7
Środkowy	8,9	8,3	***	9,1	8,6
Środkowo-zachodni	13,1	12,6	***	13,6	13,9
Południowy	12,9	13,8	***	16,9	17,1
Południowo-wschodni	22,9	22,0	***	16,8	16,3
<i>Południowo-zachodni</i>	9,0	9,6	***	10,2	10,4

*** - Miejsce przejścia z konstruowania makroregionów planowania z 17 województw na 49 województw.

Ciemniejszą czcionką zaznaczono regiony, które istotnie zmniejszyły udział.

Pochyłą czcionką zaznaczono regiony, które istotnie zwiększyły udział.

Źródło: Obliczenia własne na podstawie "Roczników statystycznych" oraz "Przekrojów terenowych 1945-1965", 1967.

Tabela 20

Ewolucja udziału grup makroregionów w dochodzie narodowym (w %)

Grupa makroregionów	1976		1985	
	DNW	DNP	DNW	DNP
Północne	18,4	20,2	19,6	21,4
Centralne	36,5	34,8	34,0	36,1
Południowe	45,1	45,0	46,4	42,5
Polska	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: Fiedorowicz, 1987, s. 502.

Hiszpanii, nie leżących w sferze dającej codzienne zatrudnienie aglomeracji stołecznej Madrytu. Czy w Polsce mamy do czynienia z podobnym oddziaływaniem stołecznej aglomeracji Warszawy? Należałoby to dokładniej zbadać.

Natomiast potwierdzenie wniosków o przepływie potencjału produkcyjnego do regionów południowych i północnych, niestety w bardzo zagregowanej formie, znajdujemy w zestawieniu ewolucji udziału grup makroregionów w dochodzie narodowym (tab. 20).

Jak wynika z tabeli 20, makroregiony północne zyskują zarówno w wytwarzaniu (czyli miejscach pracy), jak i konsumpcji (czyli przepływach

pieniędzy i sprzedaży). Makroregiony centralne tracą swoją pozycję w wytwarzaniu, zyskują zaś w konsumpcji, natomiast makroregiony południowe, odwrotnie, poprawiły swój udział w wytwarzaniu, natomiast pogorszyły w konsumowaniu.

Efektywność procesu rozwoju gospodarczego Polski i Hiszpanii

Rodzi się w tym miejscu pytanie, w jakim stopniu wszystkie te procesy miały i mają charakter żywiołowy, a w jakim sterowane są przez politykę strukturalną i regionalną państwa? Nie udzielimy na nie bezpośredniej odpowiedzi, natomiast wskazać możemy, dość syntetycznie, na efekty prowadzonej polityki gospodarczej.

Gospodarka polska, mimo że jeszcze w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wykazywała przewagę nad gospodarką hiszpańską i pomimo jej dość szybkiego wzrostu w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych, w połowie lat osiemdziesiątych znalazła się wyraźnie w tyle, na co wskazuje niższy poziom dochodu narodowego na głowę mieszkańca. Dochód narodowy na mieszkańca, liczony według tej samej metody (SNA) w \$, wskazuje na rosnące zróżnicowanie. Zróżnicowanie to jest jeszcze większe, jeżeli oprzemy się na źródłach hiszpańskich (tab. 21).

Tabela 21

Porównywalny dochód narodowy na mieszkańca (w dol. USA) liczony według metody SNA	1961	1970	1980	1983	1985
Polska	877(a)	1337(a)	2500(szac.)	1805(b)	1890(b)
Hiszpania	332(a)	897(a)	4862(b)	2939(b)	2518(b)
Wg Inf.Econ.(c)	384	927	4934	3544	3704

Źródło:(a) Grabiński, 1983, tab. 2; (b)Bobek, 1988, s. 138-139; (c) "Informe Economico 1985", s. 263.

Do podobnych wniosków można dojść analizując dynamikę płac realnych, których różnicowanie - biorąc pod uwagę okres kryzysu - wskazuje na prawie dwukrotną przewagę wzrostu płacy realnej w Hiszpanii ("Rocznik Statystyczny 1986", s.547). Po stronie dolegliwości w obu krajach wskazać można:

- w Hiszpanii na wysokie bezrobocie (w roku 1987 ok. 21 %)

- w Polsce na braku w dostępności niektórych towarów (zwłaszcza dóbr trwałego użytku) oraz wysokie tempo inflacji, powodujące obniżenie psychologicznego efektu otrzymywanej płacy.

Wnioski

Zamiast podsumowania zaprezentujemy poniżej kilka wniosków wynikających z omówionego materiału.

1. Obie gospodarki dysponują zbliżonym potencjałem (ludzkim, majątku i zasobów naturalnych), jednakże w gospodarce polskiej zasoby te wykorzystuje (eksploatuje?) się w większym stopniu.

2. Gospodarka hiszpańska w minionych kilkudziesięciu latach szybciej rozwinęła się i dokonała głębszych przekształceń strukturalnych niż gospodarka polska, mimo pozostawania przez dość długi czas, po zakończeniu wojny domowej, gospodarką autarkiczną oraz długotrwałego kryzysu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

3. Ludność, aktywność gospodarcza są w Hiszpanii bardziej skoncentrowane, procesy przestrzenne są bardziej widoczne niż w Polsce, jednakże w wyrazie regionalnych zmian w obu krajach mamy do czynienia z utratą potencjału regionów "słabszych" na rzecz regionów "silnych".

4. Efektywność rozwoju gospodarczego (mierzona wzrostem dochodu narodowego na mieszkańca, wzrostem płacy realnej), którego niewątpliwie składnikiem są również przemiany przestrzenne, jest wyższa w Hiszpanii niż w Polsce.

Literatura

Bobek J., 1988: *Próba porównania wskaźników efektywności gospodarki polskiej i wybranych krajów w latach 1970-1985*. "Z Prac Zakładu Badań Statystyczno-Ekonomicznych GUS i PAN", z.171.

Cuadrado Roura J.R., 1987: *Los desequilibrios regionales y el Estrado de las Autonomias*. Barcelona.

Economía española: 1960-1980. Crecimiento y cambio estructural, 1982, Madrid.

Fiedorowicz K., 1987: *Przemiany struktury przestrzennej kraju w latach 1976-1985*. "Gospodarka Planowa" nr 12.

Gospodarka zasobami przyrody. Pod red. S.Kozłowskiego. 1984, Warszawa.

Grabiński T. i inni, 1983: *Globalne prognozy rozwoju społeczno-gospodarczego*. Warszawa.

"Informe Economico 1985", 1986. Servicio de Estudios Banco de Bilbao.

Koncentracja przestrzenna ludności, tempo i skala zmian w latach 1950-1970. Oprac. A.Muszyńska. 1973. "Statystyka Regionalna" GUS z.36.

Landau Z., 1985: *Główne tendencje rozwoju gospodarczego Polski Ludowej.* W: *U źródeł polskiego kryzysu.* Pod red. nauk. A. Mullera. Warszawa.

Malinowski A., 1976: *Problemy rozwoju regionalnego Hiszpanii.* "Biuletyn KPZK PAN" z.92.

Marciniak S., 1986: *Struktura gospodarcza Polski. Optymalne kierunki zmian.* Warszawa.

"Mówią liczby", 1988. GUS. Warszawa.

Przekroje terenowe 1945-1965, 1967. GUS. Warszawa.

Renta Nacional de Espana y su distribucion provincial 1983, 1984. Banco de Bilbao.

Różga R., 1983-1985: *Kryzys polskiej przestrzeni na tle zjawisk kryzysowych przestrzeni Hiszpanii i Meksyku.* Oprac. w arch. PW I, 28. Etapy I-III. Warszawa.

Różga R., 1987: *Studia regionalne i lokalne. Porównawcza ocena doświadczeń polskich i hiszpańskich.* Oprac. w arch. KPZK PAN. Warszawa.

Straszewicz L., 1982: *Hiszpania.* Warszawa.

Zienkowski L. z zespołem, 1978: *Badania porównawcze nad regionalnym zróżnicowaniem dochodu narodowego. Metody - zastosowanie - wyniki.* W: *Problemy i metody ekonomiki regionalnej.* Pod red. A.Kuklińskiego. Warszawa.

Karol Sobcsak

Uniwersytet Warszawski

Organizacja samorządu terytorialnego w Republice Federalnej Niemiec

Ogólna pozycja na tle historycznym

Zasadniczą cechą położenia samorządu terytorialnego w RFN jest jego prawna decentralizacja, polegająca na podporządkowaniu samorządu ustawodawstwu krajów związkowych.¹ Niemiecka ordynacja gminna z 30 stycznia 1935 r. (RGBI I S.49) była jedynym przykładem ujednoczenia prawa o położeniu gmin. Jak się okazuje, ordynacja ta była owocem starań zawodowych przedstawicieli samorządowych, którzy domagali się ujednoczenia prawa gminnego, a także rezultatem nacisku Niemieckiego Parlamentu Miast (Deutsche Städtetag).²

Sytuacja ta z pewnością należąca do podstaw polityki narodowosocjalistycznego państwa, uległa zmianie już w roku 1945. Od tego czasu zaznaczyła się silna odśrodkowa tendencja, łącząca się z tradycjami i dążnościami federacyjnymi.

Miasta niemieckie stanowiły jednostki samorządowe już w XIII wieku. Sytuacja ta uległa zmianie w okresie absolutyzmu. Wpływy średniowiecznego prawa niemieckiego na sytuację miast polskich były bardzo duże.³ Nowa sytuacja powstała w związku z realizacją idei Freiherra von

¹Jest ich dziewięć: Badenia-Wirtembergia, Bawaria, Hesja, Palaty nat Reński, Saara, Nadrenia-Westfalia, Szlezwig-Holsztyn, Dolna Saksonia oraz zajmujący specjalną pozycję Berlin. Ponadto dwa miasta-państwa: Hamburg i Brema.

²Por. H.Pagenkopf: *Kommunalrecht Band und Verfassungsrecht*. Wyd. II. 1975. s. 20.

³Por. W. Hejnosz: *Historia polskiego państwa i prawa*. Warszawa 1953.

Steina, który uzasadniał w pruskim parlamencie korzyści wyzbycia się przez państwo szeregu zadań i przekazania ich samorządowi terytorialnemu. Doszło do uchwalenia w dniu 19 listopada 1808 r. w Pruskim Parlamencie Ordynacji Miast (Städteordnung). Wówczas jeszcze w teście ordynacji nie występuje pojęcie samorządu. Pojawia się ono dopiero w Pruskiej Ordynacji Gmin z 11 marca 1950 r. (Pr. 65,213), w której §6 ustawy stanowi: "każdej gminie przysługuje w jej sprawach samorząd".

Stosownie do artykułów 73-75 Konstytucji RFN (GG), ustawodawstwo dotyczące gmin należy do właściwości krajów związkowych. Do władz federalnych należy jedynie to, co jest w GG wyraźnie oznaczone. Domniemanie właściwości należy zatem do władz krajowych. Dotyczy to zwłaszcza spraw organizacyjnych. Warto natomiast wspomnieć o trzech sytuacjach wiążących się z działaniem prawa federalnego w sferze samorządowej. Można przytoczyć następujące przykłady takiej działalności.

Po pierwsze, chodzi tu o uprawnienia do ustalenia przez ustawę krajową udziału w podatkach gmin. Wiąże się to ze zmianą GG z 24 grudnia 1956 r. (BGBl I S.1077). Otóż zgodnie z obecnym tekstem art. 106 ust. 6 federacja i kraje mogą uczestniczyć w podatkach od nieruchomości (Realsteuer), od wytwórczości (Gewerbesteuer) oraz dochodowym.

Po drugie, dużą rolę odgrywa ustawa z 8 czerwca 1967 r. o wspomaganie stabilizacji i wzrostu gospodarki (BGBl I S.582 z późn. zm.). Charakterystyczny jest załącznik 16 tej ustawy. Wynika z niego, jak też z §1, że federacja, kraje i gminy mają obowiązek kierowania się w polityce gospodarczej i finansowej kryteriami ogólnej polityki gospodarczej. Punkt 1 §16 daje natomiast krajom możliwość działania we właściwych środkach w celu prowadzenia gospodarki budżetowej gmin i ich związków w sposób odpowiadający potrzebom polityki koniunkturalnej. Chodzi tu wyłącznie o zakłócenie równowagi całej gospodarki – inne nie wchodzi w grę.⁴

Po trzecie wreszcie, po pewnych krokach zacieśniających stosunki między federacją i gminami, zwłaszcza zaś po zmianie konstytucji ustawą z 21 maja 1969 r. (BGBl I S.1969), gminy uzyskały udział w podatku dochodowym. Bliższe określenie, zgodnie z art. 106 ust. 5, należy do ustawodawstwa federalnego. Można zatem skonstatować następujące trzy wnioski:

— całkowita samodzielność gmin i jej niezależność od władz krajowych i federalnych nie może być dziś deklarowana bez zastrzeżeń. Pod tym względem sytuacja gmin zachodnioniemieckich podobna jest do prze-

⁴B. Schmidt, F. Bleibtrsen: *Klein Kommentar zum Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland*. Wyd. IV. Luchter 1977, s. 911.

mian dostrzegalnych w innych państwach zachodnich, chyba najbardziej w Szwajcarii.⁵

— zasięg interwencji władz federalnych i krajowych dotyczy głównie sfery gospodarczej. Sądzić należy, że z jednej strony wiąże się to z przekroczeniem możliwości gmin w zakresie realizacji przez nie niektórych współczesnych zadań, z drugiej chodzi o przeciwdziałanie niektórym przejawom kryzysowym.

— wszelkie poczynania władz krajowych i federalnych dokonywane są z uwzględnieniem reguł konstytucyjnych. Oznacza to, że federacja może regulować sprawy gmin wyłącznie na podstawie umocowań konstytucyjnych, władze krajowe zaś są w stanie wkraczać w sferę samodzielności gmin jedynie na gruncie ustawy. W rzeczywistości tego typu ustaleń nie jest wiele.

Sprawa braku jednolitej ustawy federalnej o samorządzie terytorialnym nie wyklucza tendencji zmierzających do zbliżenia prawa krajów o położeniu gmin. Tak więc w dniach 19-22 września 1972 czterdzieste dziewięte zgromadzenie prawników, obradujące w Düsseldorfie w ramach komisji ds. prawa o samorządzie, stwierdziło potrzebę ujednoczenia tego działu prawa.⁶ Mimo że nie zalecono ustawy ramowej, co nie było bez wpływu na negatywne skojarzenia wspomnianej regulacji z lat trzydziestych, to jednak zgodnie sugerowano kroki zwiększające stopień zbliżenia. Motywem było zapewnienie lepszych warunków dla koordynacji. Wszystko to wiąże się z dążeniami reformatorskimi, o których niżej.

Typy organizacji gmin

Zasadniczo można przyjąć istnienie czterech typów organizacji gmin: a) południowoniemiecka, b) północnoniemiecka c) organizacja magistracka oraz d) organizacja reńska.

Ad a. Organizacja południowoniemiecka występuje w Badenii-Wirtembergii i Bawarii. Charakterystyczny dla niej jest przede wszystkim wybór burmistrza przez ludność w głosowaniu powszechnym. Poza tym burmistrz jest z urzędu przedstawicielem rady i w tym charakterze przysługuje mu prawo głosu na ogólnych zasadach.

A oto niektóre rozwiązania przyjęte w ordynacji gminnej dla Badenii-Wirtembergii w brzmieniu z 16 września 1974 r. (GBl S.373). Stosownie do §12 ordynacji, burmistrz jest zasadniczo głównym urzędnikiem gminy.

⁵Por. Z.Niewiadomski: *Samorząd terytorialny na Zachodzie Europy*. Lublin 1988.

⁶Por. E. Schleberger, R. Wiese: *Gemeindeverfassungen in den deutschen Bundesländern einschliesslich der Stadt-Umland Regelungen Schriften zu den deutschen Kommunalrecht*. T. I. Verlag Redinger 88 n. Co., s. X.

W gminach mających mniej niż 2000 mieszkańców jest on urzędnikiem honorowym (Ehrenbeamter), co oznacza, że spełnia on swoje funkcje społecznie.

Czas sprawowania urzędu burmistrza wynosi osiem lat. Przy ponownym wyborze czas ten wynosi nie więcej niż w sumie dwanaście lat.

Wybór burmistrza następuje w wyborach powszechnych, bezpośrednich, wolnych, tajnych oraz równych. Wybierany jest większością głosów, tzn. jeżeli kandydat otrzyma więcej niż połowę głosów. Jeżeli na żadnego z kandydatów nie przypadnie więcej niż połowa ważnych głosów, wówczas w czwartą niedzielę po wyborach następują ponowne wybory. W tym wypadku zwycięża kandydat, który otrzymał największą liczbę głosów. Przy równej liczbie głosów rozstrzyga losowanie.

Burmistrz kieruje administracją gminy, organizuje jej prace. Jest zwierzchnikiem służbowym pracowników. Zastępcy burmistrza są wybierani przez radę gminną na okres podobny jak burmistrz i nie mogą pozostawać wobec niego w stosunku zależności poza istniejącym związkiem służbowym.

Tekst ustawy dla Wolnego Państwa Bawarii został ogłoszony w brzmieniu ogłoszenia z 31 maja 1978 r. (GVBl S.353) wraz z późniejszymi zmianami.

Burmistrz w miastach Bawarii jest wybierany na sześć lat. Zgodnie z ustawą sprawuje on swe funkcje zawodowo lub honorowo. W gminach wyłączonych z powiatu liczących powyżej 5000 mieszkańców i w dużych miastach-państwach burmistrz sprawuje swe funkcje zawodowo. W gminach należących do powiatów powyżej 5 tys. mieszkańców, lecz mających nie więcej aniżeli 10 tys., wykonuje swój urząd honorowo.

W Bawarii istnieją więc dwa rodzaje gmin. Stosownie do art. 5 ust. 3 wspomnianej ordynacji, gminy liczące powyżej 50 tys. mieszkańców i mające szczególne znaczenie mogą być uznane za wyłączone z powiatu przez Rząd Krajowy po wysłuchaniu Sejmu. Musi na to udzielić zgody Sejm Krajowy (Landtag).

Rada gminna wybiera ze swego grona burmistrzów (zastępców pierwszego burmistrza). Dokonuje się tego na okres kadencji rady. Może być ich dwóch, jeżeli sprawują funkcję zawodowo. Pozostali, jeżeli są wybierani, mogą być funkcjonariuszami honorowymi.

Ad b. Drugi rodzaj organizacji gminnej w RFN to typ północnoniemiecki.⁷ Istotą tego typu organizacyjnego jest stworzenie czegoś w rodzaju przeciwwagi radzie gminnej i burmistrza w postaci dyrektora gminne-

⁷Por. bliżej typizację, szeroko zresztą przyjętą w literaturze: E. Schmidt-Jortzig: *Kommunalrecht*. Kohhammer Deutscher-Gemeindeverlag 1982 s. 56-58.

go (Gemeindedirektor). Ten ostatni jest organem kierującym zastępcami oraz administracją gminy. Jest też organem wykonawczym i współpracującym z innymi podmiotami. Burmistrz jest natomiast przewodniczącym rady gminnej. Jest przez nią wybierany i kieruje jej pracą.

Ten rodzaj organizacji stosuje się w Dolnej Saksonii, w Północnej Nadrenii-Westfalii oraz Szlezwiку - Holszynie. W tym ostatnim stosuje się ten model jedynie w gminach niemieckich, jednakże przyjmuje się zmienioną terminologię. Zamiast dyrektora gminnego występuje nazwa burmistrz, a przewodniczący obywateli (Bürgervorsteher) jest przewodniczącym rady gminnej, a zatem spełnia rolę burmistrza w pozostałych rozwiązaniach północnoniemieckich.

Ordynacja Dolnej Saksonii w brzmieniu z 7 stycznia 1974 r. (Nieders. GVBl S.1 z późn. zm.) przewiduje w §75, że organami gminy zbiorowej (Samtgemeinde) są: rada gminy zbiorowej (Samtgemeinderat), komisje gminy zbiorowej (Samtgemeindegusschuss) oraz dyrektor gminy zbiorowej (Samtgemeindedirektor).

Co się tyczy gmin zbiorowych, to konieczne jest jedno wyjaśnienie. Gminy należące do określonego powiatu mogą tworzyć tzw. gminy zbiorowe, jeżeli mają co najmniej 400 mieszkańców. Celem takiego zabiegu ma być wzmocnienie administracji. Gminy zbiorowe są korporacjami prawa publicznego i stanowią jeden z rodzajów związków komunalnych.

Urząd dyrektora gminy zbiorowej jest sprawowany zawodowo. Podobne stanowisko w gminie zwyklej sprawowane jest jako urząd honorowy. W gminach jednostkowych dyrektorem gminy jest przewodniczący rady gminnej.

Rada gminy zbiorowej jest wybierana w wyborach. Zgodnie z §75 ordynacji bierne prawo wyborcze nie przysługuje urzędnikom zatrudnionym w administracji gminnej.

Komisja administracyjna składa się z przewodniczącego rady, zastępców i dyrektora gminy. Statuty mogą przewidywać wejście w jej skład również innych urzędników gminy. Komisja przygotowuje uchwały rady i może postanawiać w sprawach nie należących do wyłączności właściwej rady; może przenosić swe uprawnienia na dyrektora. Stanowi zatem organ mający znaczenie w operacjonalizacji zadań administracyjnych.

Dyrektor gminy jest powoływany przez radę na okres 12 lat. Jest to stanowisko wymagające określonego przygotowania fachowego. W pewnych sytuacjach ustalona jest też dolna granica wieku (poniżej 30 lat). Istnieje obowiązek ponownego przyjęcia stanowiska w wypadku ponownego wyboru, ale również ograniczenie górnego wieku przyjęcia urzędu (60 lat).

Jeżeli chodzi o właściwości dyrektora, to ma on wyraźne funkcje do spełnienia:

Po pierwsze – prowadzi i nadzoruje pracę administracji. W tym zakresie dokonuje podziału pracy stosownie do wytycznych rady; jest zwierzchnikiem służbowym pracowników.

Po drugie – powinien informować radę i komisję administracyjną o wszelkich istotnych sprawach; jednocześnie przygotowuje uchwały rady oraz komisji administracyjnej.

Po trzecie – decyduje o sprawach obrony cywilnej oraz ochrony przed niebezpieczeństwem. Złatwia sprawy objęte tajemnicą.

Dyrektor bierze udział w posiedzeniach rady. Jest obowiązany, podobnie jak inni urzędnicy, udzielać odpowiedzi na zgłaszane pytania.

W północnej Nadrenii-Westfalii obowiązuje ordynacja gminna w brzmieniu ogłoszonym 19 grudnia 1974 r. (GVNW 1975, S.91). Stosownie do §27 ust. 2 przewodniczącym rady oraz jej przedstawicielem jest burmistrz wybierany z jej grona. Ordynacja nie przewiduje konkretnych kryteriów służących powołaniu tego organu. Wprowadza natomiast oryginalne ujęcie w postaci tzw. komisji głównej rady (Hauptausschuss), współdziałającej z burmistrzem. Komisja główna ma zgodnie z §43 uzgadniać pracę innych komisji rady, m.in. przewiduje się aż dwie komisje dotyczące finansów. Pierwszą jest komisja ds. finansów, drugą zaś komisja kontroli rachunków (Rechnungsprüfungsausschuss). Komisja główna może rozstrzygać w sprawach należących do rady, lecz tylko nie cierpiących zwłoki. W przypadkach nadzwyczaj pilnych działanie takie może podejmować burmistrz wraz z jednym członkiem rady.

Dyrektor gminy oraz jego zastępcy (plenipotenci) są wybierani przez radę. Nie mogą być między sobą ani spokrewnieni (do trzeciego stopnia), ani spowinowaceni (do drugiego stopnia).

Zadania dyrektora są podobne jak w Dolnej Saksonii. Jedno rozwiązanie wydaje się godne podkreślenia. Chodzi tu o planowanie zadań administracyjnych. Stosownie do §46 ordynacji dyrektor gminy jest obowiązany przekazywać informacje niezbędne dla tego procesu do wspomnianej wyżej komisji głównej. Ta zaś w ramach wytycznych udzielanych przez radę gminy rozstrzyga o planowaniu zadań administracyjnych.

Dyrektor gminy jest obowiązany utrzymywać jednolitą linię kierowania administracją oraz odbywać regularne narady ze swymi zastępcami (§52). W wypadku różnicy zdań rozstrzyga dyrektor, zastępcy zaś mają prawo wnoszenia zdania odrębnego ze swego obszaru działania do komisji głównej.

Jeżeli chodzi o Szlezwik-Holsztyn, to interesującą nas problematykę

reguluje ordynacja gminna w brzmieniu ogłoszonym z 6 marca 1973 r. (GVBl Schl.-S.89). W tym kraju związkowym zamiast nazwy dyrektor gminy występuje nazwa burmistrz. Przewodniczący rady nosi natomiast nazwę przewodniczący obywateli.

Ad c. Trzeci typ samorządu określa się jako typ magistracki (nie-autentyczny). Model ten polega na istnieniu kolegiального kierownictwa składającego się z burmistrza i jego zastępców kierujących określonymi działami administracji (decernanci). Kolegium to, zwane magistratem, pochodzi z wyboru rady. System ten stosuje się obecnie w Hesji, w Szlez-wiku-Holsztynie dla miast, w Bremie, a także w Palatynacie Reńskim dla dwóch miast (z ponad dwoma zastępcami burmistrza).

Heska ordynacja gminna pochodzi z 25 lutego 1952 r. (GVBl S 1) i jest ogłoszona w brzmieniu z 1 lipca 1960 r. (GVBl S. 103, 164) z późniejszymi zmianami.

Stosownie do par. 66 tej ordynacji magistrat jest władzą administracyjną gminy. Przygotowuje uchwały rady gminy, także budżet i program inwestycyjny, nadzoruje wykonanie postanowień rady oraz rachunkowość gminy. Prowadzi urządzenia publiczne i przedsiębiorstwa gminy. Zgodnie z przepisami wymierza podatki. Stanowi przedstawicielstwo gminy, wydaje zaświadczenia i prowadzi wymianę pism. Swoje postanowienia magistrat podejmuje na posiedzeniach. Są one zasadniczo sprawą wewnętrzną i nie mają charakteru otwartego dla publiczności. W sprawach prostych sprawy mogą być załatwiane obiegiem. o ile nikt się temu nie sprzeciwi. Głosowanie tajne nie jest w zasadzie dozwolone; istnieje możliwość odstępstwa, jeżeli w sprawach wyborów jedna trzecia członków magistratu wypowie się za głosowaniem tajnym.

Postanowienia magistratu przygotowuje i wykonuje burmistrz, chyba że do wykonania są upoważnieni jego zastępcy. Magistrat jest upoważniony do przedstawicielstwa interesów gminy. Oświadczenie woli gminy ma dokonanie w imieniu magistratu przez burmistrza. Magistrat może do tych zadań upoważnić innych funkcjonariuszy gminy.

Magistrat przyjmuje do pracy i zwalnia z niej osoby zatrudnione w administracji gminy. Służbowym przełożonym wszystkich urzędników jest burmistrz. Umowy między gminą a członkami magistratu wymagają zezwolenia rady gminy, chyba że chodzi o tworzenie taryf lub o sprawy bieżącej administracji, które muszą być załatwione.

Magistrat może powoływać komisje do rozwiązywania stałych problemów administracyjnych lub załatwiania doraźnych zleceń. Oprócz członków magistratu w skład komisji mogą wchodzić członkowie rady gminnej lub obywatele mający rozeznanie w stosownych sprawach.

Burmistrz ma prawo sprzeciwu wobec uchwał magistratu. Dotyczy to sytuacji, gdy uchwała jest sprzeczna z prawem lub zagraża dobru gminy. Sprzeciw ten sprawnia przesunięcie rozpatrywanej sprawy na następne posiedzenie magistratu. Jeżeli w ten sposób nie uzyska się załatwienia sprawy zadowolającego obie strony, burmistrz zyskuje prawo odwołania uchwały magistratu.

W Palatynacie Reńskim obowiązuje ordynacja gminna z 14 grudnia 1973 r. (GVBl. S. 415) z późn. zm.). System magistracki określają przepisy zawarte w §57-60. W miastach mających dwóch lub więcej zastępców burmistrza powołuje się tzw. zarząd miasta (Stadtvorstand). Składa się on z burmistrza, zastępców zawodowych i honorowych. Większość członków zarządu miasta musi sprawować swe funkcje zawodowo.

Uchwały zarządu miasta zapadają większością głosów. Przy równości wyników głosowania przeważa głos przewodniczącego. Głosowanie jest tylko jawne. Członkowie zarządu miasta są związani tymi uchwałami. W obradach rady miejskiej oraz komisji burmistrz może zgłosić zdanie odrębne wobec stanowiska zarządu miasta.

Zarząd miasta ma głównie kompetencje dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, wstępuje w prawa burmistrza przy przygotowywaniu uchwał rady miejskiej w sprawach budżetu, statutu, powoływania i zwalniania urzędników oraz innych pracowników (planowania finansowego, planowania budownictwa, planowania regionalnego), sanacji miasta oraz zadań rozwojowych. Po drugie, burmistrz musi mieć zgodę zarządu miasta przy sprawdzaniu porządku obrad rady miejskiej oraz przy rozstrzygnięciach podejmowanych w trybie pilnym.

Burmistrz zwołuje członków zarządu miasta co najmniej raz w miesiącu, w razie potrzeby albo w razie żądania jednej trzeciej członków tego organu. W posiedzeniach przewodniczy burmistrz.

Ad d. Czwarty model organizacyjny gmin w Republice Federalnej Niemiec oznaczony jest jako model burmistrzowski (reński). Ma on zastosowanie w Palatynacie Reńskim (dla gmin oraz małych miast) oraz w Saarze (Saarland).

W tym modelu istotne jest swoiste sprzężenie pozycji burmistrza ze stanowiskiem rady gminnej. Wybierana przez mieszkańców rada gminna powołuje burmistrza oraz jego zastępców. Burmistrz natomiast kieruje pracą rady oraz aparatem wykonawczym gminy oraz zasiada w radzie gminnej, jednak bez prawa głosu.

Stosownie do wspomnianej wyżej ordynacji gminnej Palatynatu Reńskiego burmistrz, oprócz kierowania administracją gminy, ma następujące kompetencje: przygotowuje uchwały rady gminnej w porozumieniu

ze swymi zastępcami, wykonuje uchwały rady gminnej i jej komisji, realizuje zadania państwowe. Burmistrz jest służbowym przełożonym osób zatrudnionych w administracji gminy. Mianuje i odwołuje urzędników, jak też angażuje i zwalnia innych pracowników.

Burmistrz działa w sposób mający zapewnić niezwłoczność reakcji w sytuacjach grożących ujemnymi konsekwencjami dla gminy. W porozumieniu ze swymi zastępcami podejmuje rozstrzygnięcia za radę, która na swym najbliższym posiedzeniu może uchylić rozstrzygnięcie dokonane w tym trybie.

Liczba zastępców burmistrza jest określona ordynacją i zależy od liczby mieszkańców gminy, waha się od maksimum trzech zastępców (w gminach do 25 tys. mieszkańców) do siedmiu (jeżeli jest ponad 120 tys. mieszkańców).

W Saarze analizowany krąg spraw reguluje ustawa o samorządzie terytorialnym (Kommunalselbstverwaltungsgesetz) w brzmieniu z 2 stycznia 1975 r. (Amtsbl. S. 49). Burmistrz stosownie do §42 wspomnianej ustawy, jest przewodniczącym rady gminnej, jednakże nie przysługuje mu prawo głosu. W wypadku zaistnienia przeszkód ze strony burmistrza lub jego zastępców rada wybiera ze swego grona przewodniczącego. W obradach przewodniczy wtedy najstarszy wiekiem radny.

Podział terytorialny

Sprawy podziału terytorialno-administracyjnego obszaru Republiki Federalnej Niemiec zajmują znaczne miejsce w przepisach ustawy zasadniczej oraz ordynacji gminnych krajów związkowych. Wypowiada się na ten temat art. 28 ust. 2 Konstytucji RFN, który gwarantuje prawo do regulowania w ramach ustawy wszystkich spraw należących do miejscowej wspólnoty. Takie samo prawo gwarantuje się związkom gminnym.

Art. 28 wyznacza zatem krąg miejscowego oddziaływania na sprawy zbiorowe – daje w ten sposób pewne wskazówki co do zasięgu gmin. Mają być one odsunięte od sprawowania funkcji tylko w sposób indywidualny, nie zaś generalny.⁸ W ten sposób następuje konieczność odwoływania się w podziale terytorialnym do poczucia związków miejscowych mieszkańców.⁹ Oznacza to w praktyce dużą elastyczność w podziale terytorialnym.

A oto przegląd zasad podziału terytorialnego w kilku krajach związkowych Republiki Federalnej Niemiec.

⁸Por. Schmidt, *Blätter*: op.cit., s.394.

⁹Por. H.Pagenkopf: *Kommunalrecht B1 Verfassungsrecht*. Wyd. II. 1975, s.114.

Badenia-Wirtembergia. Zgodnie z §7 ordynacji tego kraju w podziale gmin należy kierować się zasadą wspólnot obywateli oraz położeniem mieszkania w ramach tej samej gminy. Pierwszy czynnik ma w dużym stopniu charakter subiektywny, drugi zaś stanowi zasadę, od której przewiduje się wyjątki w postaci tzw. nieruchomości będących poza gminą (Gemeindefreie Grundstücke).

W tym kraju związkowym wydana została ustawa z 26 marca 1966 r. o umocnieniu siły administracyjnej małych gmin (GVBl S.113). Stwarzała ona finansowe motywacje do dobrowolnego łączenia się gmin. W wyniku polityki rządu krajowego liczba gmin spadła z 3379 w roku 1968 do 1914 w 1974. Zamierzenia dalszej redukcji do 1080 gmin zostały osiągnięte.

Wszelkie zmiany granic gmin mogą mieć miejsce w wypadku, jeżeli służyć to ma dobru ogólnemu. Stosownie do §8 wspomnianej ordynacji gminnej, zmiany granic mogą mieć charakter dobrowolny lub przymusowy. Zmiana dobrowolna może nastąpić w drodze uchwał zainteresowanych gmin większością głosów. Przed podjęciem uchwały muszą być wysłuchani obywatele mieszkający na danym terenie. Porozumienie w sprawie zmiany granic wymaga zatwierdzenia ze strony władzy uprawnionej do sprawowania nadzoru prawnego.

Przymusowa zmiana granic gmin może być dokonana wyłącznie przez ustawę wydaną przez parlament kraju związkowego. W tym wypadku istnieje jednak obowiązek uprzedniego wysłuchania stanowiska obywateli zamieszkających na danym terenie oraz rad gminnych. Wysłuchanie opinii obywateli uregulowane jest ustawą o wyborach do władz komunalnych (Kommunalwahlgesetz).

Stosownie do §3 ordynacji gminnej, gminy mogą na swój wniosek być uznane za miasta wyłączone z powiatu (Stadtkreisen). Dokonuje się tego w trybie ustawy krajowej. Gminy mające więcej niż 20 tys. mieszkańców mogą być uznane w tym samym trybie za duże miasta wyłączone z powiatu (Grossen Kreisstädten).

Statuty mogą przewidywać dla gmin mających powyżej 100 tys. mieszkańców utworzenie okręgów gminnych (Gemeindebezirk), jeżeli występują w nich przestrzenne wyodrębnienia jednostek osiedleńczych. W tych sytuacjach istnieje możliwość powołania rad okręgowych mających konsultacyjny charakter (Bezirksbeiräte). Liczba rad okręgowych określona jest przez statut gminy. W okręgach gminnych może być powołana miejscowa administracja. Organem doradczym tej administracji jest rada okręgu.

Ordynacja gminna Badenii-Wirtembergii przewiduje także istnienie miejscowości (Ortschaften) jako swoistej kategorii organizacji terytorial-

nej gmin. Stosownie do §67, miejscowości mają być tworzone w tych gminach, w których istnieją wyodrębniające się jednostki osiedleńcze. Mogą być w takich sytuacjach tworzone rady miejscowości, może być powołany przewodniczący miejscowości i może być powołana administracja miejscowa. Przewodniczący miejscowości wykonuje swe funkcje honorowo.

Bawaria wprowadziła reformę gmin drogą ustawy z 27 lipca 1971 r. w sprawie wzmocnienia samorządu komunalnego (GVBl. S.247). Ustawa ta dała podstawę do tworzenia wspólnot administracyjnych (Verwaltungsgemeinschaften). Małe gminy, liczące około 1000 mieszkańców, mogą dalej pozostać, jeżeli dołączą się do wspólnoty administracyjnej. Górną granicą jest 5 tys. mieszkańców. Wspólnota ta ma dwie funkcje: 1) koordynuje wspólne problemy gmin, 2) podejmuje zadania przekraczające zakres ich możliwości. Wspólnoty są korporacjami prawa publicznego z dwoma organami: zgromadzeniem gminnym (Gemeinschaftsversammlung) oraz przewodniczącym wspólnoty (Gemeinschaftsvorsitzende).

Stosownie do ordynacji gminnej Bawarii z 5 grudnia 1973 r., gminy mogą być wyłączone z powiatu (Kreisfrei) lub należące do powiatu (Kreisangehörig). Podział terytorialny Bawarii, dokonany rozporządzeniem z 15 grudnia 1971 r. w sprawie podziału Bawarii na powiaty ziemskie i miasta wyłączone z powiatów (GVBl S.495), zmniejszył liczbę powiatów dwukrotnie – ze 143 powiatów ziemskich pozostało tylko 71.

Ordynacja gminna Bawarii rozbudowała szczególnie problemy dotyczące położenia obszarów wyłączonych z gmin (Gemeindefreie Gebiete). Zasadniczo każda część terytorium państwowego przydzielonego gminie nie powinna rozdzielać nieruchomości, lecz tworzyć terytorium gminy (Gemeindegebiet). Obszary wyłączone mają w stosownym zakresie służyć dobru ogólnemu, m.in. przez przejęcie pewnych funkcji, np. współutrzymania gruntów będących nieużytkami, pastwiskami itp. Po reformie dokonanej w 1971 r. wydatnie zmniejszyła się liczba powiatów – ze 143 pozostało tylko 51.

Hesja ustawą z 6 maja 1968 r. o nowym podziale terytorialnym (GVBl S.119) wprowadziła również szereg redukcji. W wyniku całej reformy strukturalnej 2711 gmin zmniejszono do 741. Stosownie do powoływanej wyżej heskiej ordynacji gminnej z 25 lutego 1952 r. w brzmieniu z 1 lipca 1960 r. (GVNl S.103, 164 z późn. zm.) terytorium gminy tworzą zwarte nieruchomości w całości. Spory rozstrzyga władza nadzorcza.

Minister Spraw Wewnętrznych (Minister des Innern) może ze szczególnych powodów zezwolić na pozostawienie nieruchomości poza obszarem gmin, tworząc w ten sposób nieruchomości wydzielone (Gemeindef-

reie Gründstücke).

Ze względu na dobro publiczne granice gminy mogą być zmienione. Możliwe jest też zniesienie gmin lub ich utworzenie, albo też przeniesienie części gmin do nieruchomości wydzielonych. Gminom powiatu przysługuje w tym wypadku prawo petycji, natomiast w sprawach tych rozstrzyga władza nadzorcza. Stosownie do §136 ordynacji jest nią dla gmin mających powyżej 30 tys. mieszkańców premier rządu krajowego. W innych wypadkach w grę wchodzi inne organy, np. minister spraw wewnętrznych, Starosta (Landrat) i in.

W Hesji zmniejszono także w ramach reformy strukturalnej w roku 1974 liczbę powiatów z 39 do 24; spośród dziewięciu miast wyłączonych z powiatu pozostało sześć.

Dolna Saksonia nie wyróżnia się prawną koncepcją gminy w porównaniu do przedstawionych wyżej zasad towarzyszących tworzeniu gmin. Zgodnie natomiast z §19 ordynacji gminy mogą dodonywać zmian granic w trybie porozumień (Gebietsänderungsvertrag). Trzeba jednak dodać, że porozumienie takie wymaga zezwolenia władzy nadzorczej. Sytuacja jest więc zatem w jakimś sensie odwrotna od trybu dokonywania zmian terytorialnych w Hesji.

Warto dodać, że stosownie do §71 ordynacji gminnej Dolnej Saksonii możliwe jest powoływanie tzw. gmin wspólnych (Samtgemeinden). Gminy należące do jednego powiatu mogą tworzyć gminy wspólne. Dopuszczalne jest dokonywanie takich zabiegów, jeżeli gminy mają przynajmniej 400 mieszkańców. Taka swoista koalicja gmin i utworzenie jednego organizmu ma na celu wzmocnienie administracji. Poza gminami do gmin wspólnych należeć mogą tereny wyłączone z gmin (Gemeindefreie Gebiete).

Gmina wspólna powinna mieć co najmniej 7 tys. mieszkańców i nie powinna obejmować więcej aniżeli 10 pojedynczych gmin. Jeżeli istnieje projekt powołania wspólnej gminy spośród gmin należących do różnych powiatów, to warunkiem realizacji takiego zamierzenia jest uprzednia korektura granic powiatów. W ten sposób zawsze musi być spełniony warunek wspomniany wyżej, aby gmina wspólna była jednostką terytorialnej organizacji kraju mieszcząca się w granicach tego samego powiatu.

Północna Nadrenia-Westfalia przyjęła w §15-16 ordynacji umowny tryb dokonywania zmian podziału terytorialnego gmin i związków gmin. Ogólnie model postępowania jest taki, jak w relacjonowanym wyżej przypadku Dolnej Saksonii. Troska o zachowanie spójności aparatu polega m.in. na tym, że zmiana granic gmin skutkuje automatycznie na granice związków gmin.

Podział terytorialny Północnej Nadrenii-Westfalii stwarza szczególnie trudne problemy. Jest to kraj największy w całej Republice Federalnej Niemiec i mający najbardziej skomplikowaną strukturę gospodarczą, zwłaszcza występuje to ze szczególną ostrością w aglomeracji przemysłowej Zagłębia Ruhry. Podstawą obecnego podziału była ekspertyza.¹⁰

W sferach wiejskich zastosowano dwa typy podstawowe gmin. Typ "A" z pojedynczymi gminami (Einheitsgemeinden), mającymi co najmniej 8 tys. mieszkańców, oraz typ "B" z gminami i miastami należącymi do powiatu, mającymi co najmniej 30 tys. mieszkańców.

Liczba gmin w wyniku reformy strukturalnej zmniejszyła się o 82,7%, natomiast liczba powiatów w kraju związkowym spadła z 57 w 1968 r. do 31 w 1975 r.

Konkluzje

W systemie organizacyjnym samorządu terytorialnego zwracają uwagę trzy zjawiska.

Pierwszym z nich jest sfera decentralizacji w kształtowaniu struktur. Nie byłoby jednak celowe ograniczenie się do takiego wyniku przeglądu. Struktura federalna kraju, jak też negatywne skojarzenia z ustawą z roku 1935 skłaniają do łatwych wniosków. Sprawa wygląda nieco inaczej z punktu widzenia tworzenia się prawa europejskiego. Refleksje w rozpoczętym zakresie powinny być zatem kontynuowane.

Po drugie, struktury mimo odrębności są przejrzyste, zwłaszcza w kontekście problematyki odpowiedzialności i lokalizacji kompetencji. Działanie, a także cała problematyka reformy funkcjonalnej, to temat dalszych rozważań.

Po trzecie należy skonstatować, że zgodność, spójność funkcjonowania samorządu dokonywana jest na gruncie działań, nie zaś struktur. Dobitym przykładem tego może być sfera uprawnień finansowych, m.in. na gruncie ustawy (Ausgleichsgesetz).

¹⁰ Abschnitt A. *Neugliederung der Gemeinden in den Ländlichen Zonen*. Siegburg 1966; Abschnitt B. *Die Neugliederung der Städte und Gemeinden in den Ballungszonen und die Reform der Kreise*. Siegburg 1968; Abschnitt C. *Die sta atliche und regiende Neugliederung des Landes*. Koln 1968.

Agnieszka Mync
Uniwersytet Warszawski

Miejsce Austrii w Europie. Aspekty regionalne

Wprowadzenie

17 lipca 1989 roku Austria złożyła wniosek o przyjęcie do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej stając się tym samym potencjalnie trzynastym państwem tej organizacji. Trudno w tej chwili przesądzać, czym zakończą się austriackie starania o uzyskanie członkostwa EWG. Wstępnej odpowiedzi ze strony EWG można najprawdopodobniej oczekiwać jesienią tego roku. Natomiast poważne negocjacje mogłyby się rozpocząć dopiero po roku 1992.¹

Dwie okoliczności, jak się wydaje, leżą bezpośrednio u podstaw decyzji Austrii o wystąpieniu z wnioskiem formalnym do EWG. Po pierwsze, zmiana sytuacji międzynarodowej związana z wysuniętą przez Związek Radziecki koncepcją "wspólnego domu europejskiego", a tym samym z dążeniem do integracji w ramach Europy. Po drugie, koncepcja "Wspólnego Rynku 1992" wdrażana już obecnie przez kraje Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Nie może dziwić decyzja Austrii, jeśli się zważy fakt, że Wspólny Rynek (obejmujący 12 krajów Europy Zachodniej² ma oznaczać niemal pełną likwidację wewnątrz europejskich barier

¹W. Pomianowski: *Wniosek Austrii o przystąpienie do EWG*. "Życie Warszawy" nr 187, 18.07.1989.

²Belgia, Francja, Holandia, Luksemburg, RFN, Włochy – państwa założycielskie EWG. od 1957 r.; Irlandia, Dania, Wielka Brytania – od 1973 r., Grecja – od 1981, Portugalia i Hiszpania – od 1986.

rozwoju gospodarczego, co będzie się przejawiać w swobodnym przepływie pieniędzy, siły roboczej, towarów i usług. Dwa najważniejsze cele tej reformy to ujednoczenie podatków oraz wprowadzenie jednolitej waluty. Warto również wspomnieć, że mieszkańcy Wspólnoty otrzymają europejski paszport i prawo jazdy.³

Trzecim czynnikiem przemawiającym za decyzją Austrii są dotychczasowe silne powiązania gospodarcze z EWG. W roku 1983 import z 10 krajów (poza Portugalią i Hiszpanią) stanowił ok.63 % austriackiego importu ogółem, eksport ok.54 % eksportu ogółem. Można sądzić, że wielkości te byłyby wyższe, gdyby Austria należała do unii celnej będącej jedną z podstaw funkcjonowania EWG. Wymiana handlowa między Austrią a EWG odbywa się natomiast m. in. na mocy układu z roku 1977, podpisanego z państwami członkowskimi EFTA, który znosi cła jedynie na większość artykułów przemysłowych.

Trudności w przystąpieniu Austrii do EWG związane są przede wszystkim ze zobowiązaniami, jakie przyjęła ona na siebie w podpisanym w roku 1955 Traktacie państwowym, iż "nie połączy się z Niemcami w żadnej formie ani pod względem politycznym, ani też gospodarczym".⁴ Przystąpienie do EWG bez wątplenia wiązałoby się z dalszym wzmocnieniem obrotów handlowych z Republiką Federalną Niemiec, która od wielu lat zajmuje pierwsze miejsce w kontaktach handlowych Austrii. W roku 1983 import z RFN stanowił 41,5 % importu ogółem, eksport 30,8 %.

Dotychczasowa współpraca z EWG nie jest w Austrii oceniana jednoznacznie. Import w roku 1983 przewyższał eksport o 69,6 mld szylingów, a ujemne saldo w obrotach utrzymuje się od połowy lat siedemdziesiątych w granicach 60-70 mld szylingów rocznie, nie wykazując tendencji zmniejszającej. Niewielkie salda dodatnie w wymianie z Luksemburgiem, Grecją, Wielką Brytanią i Danią nie poprawiają ogólnego bilansu handlowego z krajami EWG. Oferta eksportowa Austrii okazała się w części niekonkurencyjna na rynkach innych krajów, podczas gdy towary z krajów EWG, a zwłaszcza z RFN, zaczęły konkurować z towarami rodzimymi na rynku austriackim. Jest to jeden z powodów wywołujących w kregach polityków austriackich coraz silniejsze przekonanie, iż możliwość włączenia Austrii do Wspólnego Rynku powinna być poddana ogólnonarodowemu referendum.

Wydaje się jednak, iż mimo sprzyjającego międzynarodowego klima-

³ *Szachownica Europy*. "Forum" nr 16, 28.04.1989.

⁴ Traktat państwowy w sprawie odbudowy niezależnej i demokratycznej Austrii. Tekst w jęz. polskim: Dz. U. 1957 nr 19, poz. 94.

tu szanse Austrii na uzyskanie pełnego członkostwa EWG są niewielkie. Poza utworzeniem bowiem unii celnej, unii gospodarczej oraz zorganizowaniem wspólnej polityki rolnej, EWG stawia sobie za cel utworzenie politycznej wspólnoty, co z samej definicji wyklucza członkostwo państw neutralnych.⁵ Przymuszenie co do małych szans Austrii znajduje także potwierdzenie w oficjalnych wypowiedziach polityków zachodnioeuropejskich.⁶ Realne jest natomiast rozszerzenie warunków stowarzyszenia Austrii z EWG.

W tej sytuacji interesujące wydaje się spojrzenie na Austrię jako na: 1) jeden z zachodnioeuropejskich regionów, 2) region położony w strefie przejściowej między Europą Zachodnią i Wschodnią, 3) specyficzny zbiór regionów przygranicznych. Trzeba dodać, że pojęcie "regionu" używane jest tutaj w znaczeniu "region jako narzędzie badania", aczkolwiek rozpatrywane obszary jako jednostki administracyjne (państwa) stanowią jednocześnie "regiony - narzędzia działania".⁷

Dane statystyczne wykorzystane w opracowaniu, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą ze "Statistisches Handbuch für die Republik Österreich", Österreichisches Statistisches Zentralamt, Wiedeń (różne wydania) oraz "Roczników statystycznych" GUS.

Austria na tle krajów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej

Włączenie Austrii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej byłoby naturalną konsekwencją jej położenia geopolitycznego (wspólne granice z RFN i Włochami), a przede wszystkim istniejących z krajami EWG powiązań gospodarczych. Pod względem poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego nie byłby to region o znamionach peryferii. Wskaźniki poziomu rozwoju plasują Austrię tuż za najwyższymi rozwiniętymi krajami Wspólnoty, tj. za RFN, Francją, Danią, Holandią, niekiedy Belgią, Luksemburgiem i Wielką Brytanią (niektóre wskaźniki przesuwiają ją nawet nieco wyżej na skali poziomu rozwoju). W roku 1983 produkt krajowy brutto na 1 mieszkańca wynosił w Austrii 8890 dolarów USA, przy przeciętnej dla 10 krajów EWG (bez Hiszpanii i Portugalii) 8469 dolarów. Pod względem

⁵Austria ustawą konstytucyjną z października 1955 r. zobowiązała się do przestrzegania ścisłej wieczystej neutralności.

⁶Por. np.: wywiad z Karlem Heinzem Narjesem - wiceprzewodniczącym Komisji Wspólnot Europejskich w Brukseli, "Der Spiegel", nr 1, 2.01.1989.

⁷Por. K.Dziewoński: *Teoria regionu ekonomicznego*. "Przegląd Geograficzny" 1967, nr 1, s. 33-50.

potencjału gospodarczego Austria również nie zajmuje ostatnich pozycji.

W pracy poddano analizie przestrzeń społeczno-gospodarczą EWG,⁸ i na tym tle Austrii, przy uwzględnieniu wymiaru demograficznego, struktury gospodarki oraz poziomu życia ludności. W analizie wybrano tylko niektóre ważne elementy tych wymiarów, przy czym jako kryterium oceny poziomu życia przyjęto pięć (możliwych do przeprowadzenia porównań) elementów: liczbę samochodów, liczbę aparatów telefonicznych i telewizyjnych oraz jednorazowy nakład gazet – na 1000 mieszkańców, a także liczbę widzów w kinach na 100 mieszkańców.

1. Powierzchnia, ludność, urbanizacja

Powierzchnia Austrii wynosząca 83855 km² stanowi zaledwie 3,7% powierzchni EWG. Największym krajem pod tym względem jest Francja (24,2%), powierzchniowo mniejsze od Austrii są: Luksemburg, Belgia, Holandia i Irlandia.

Na początku drugiej połowy lat osiemdziesiątych kraje EWG zamieszkiwało ok. 322 mln osób, z której to liczby 18,4% przypadło na Republikę Federalną Niemiec, a po ponad 17 % na Włochy, Wielką Brytanię i Francję. Ludność Austrii wynosiła wówczas 7570 tys., co stanowiło 2,4 % ogólnej liczby ludności krajów EWG. Mniejszą liczbę ludności mają jedynie Luksemburg, Irlandia i Dania.

Pod względem powierzchni Austria zbliżona jest najbardziej do Irlandii i Portugalii, a pod względem liczby ludności do Belgii i Danii.

Znacznie zróżnicowana wśród rozpatrywanych krajów jest również gęstość zaludnienia – od 50 osób/ km² w Irlandii do 348 osób/ km² w Holandii. Austria zajmuje 10 miejsce, wykazując 90 osób/ km². Mniejszą gęstość zaludnienia (poza Irlandią) mają Hiszpania i Grecja. W tej grupie krajów Austria należy do najmniej zurbanizowanych, co potwierdza także najniższy po Portugalii (29,7 %) udział ludności mieszkającej w miastach w ludności ogółem – wynoszący 55,1%. Należy dodać, iż ponad 20% ludności kraju mieszka w Wiedniu. Wskaźnik ludności miejskiej porównywalny jest z analogicznym wskaźnikiem dla Irlandii; najwyższe wartości tego wskaźnika należą do Wielkiej Brytanii, Holandii i Belgii. Rozpatrywana grupa krajów charakteryzuje się stosunkowo wysokim zróżnicowaniem urbanizacji oraz różnym przebiegiem procesów urbanizacyjnych. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych procesowi urbanizacji w Austrii towarzyszyły zjawiska suburbanizacji. W la-

⁸W większości wypadków, ze względu na brak danych, nie było możliwe uwzględnienie w porównaniach Irlandii i Luksemburga.

Tabela 1

Udział ludności w wieku przedprodukcyjnym i poprodukcyjnym w ogólnej liczbie ludności w drugiej połowie lat siedemdziesiątych i w latach 1984-1986 (w procentach)

Kraj	Rok	Wiek		Rok	Wiek	
		do 19 lat	od 65 lat		do 19 lat	od 65 lat
Austria	1979	29,6	15,5	1986	25,9	14,5
Belgia	1977	29,2	14,1	1984	26,4	13,7
Dania	1978	29,0	14,2	1986	25,2	15,3
Francja	1977	31,1	13,8	1986	28,5	13,3
Grecja	1976	31,4	12,4	1984	28,9	13,3
Hiszpania	1974	35,9	10,0	1984	32,2	11,9
Holandia	1978	32,0	11,3	1986	27,2	12,3
Portugalia	1977	36,7	9,9	1984	32,3	11,9
RFN	1978	26,0	16,3	1985	22,8	15,0
W. Brytania	1978	29,9	14,6	1986	26,9	15,3
Włochy	1979	30,3	13,3	1984	27,9	12,7

tach siedemdziesiątych suburbanizacja stanowiła tutaj dominującą fazę rozwoju procesów urbanizacyjnych, podczas gdy np. w Belgii miało to miejsce już w latach pięćdziesiątych.⁹

2. Struktura demograficzna, poziom zdrowotności, opieka medyczna

Spoleczeństwa krajów EWG i Austrii należą, ogólnie biorąc, do społeczeństw starzejących się: wyraźnie spada udział ludzi młodych przy jednoczesnym wzroście w niektórych z nich udziału ludności w wieku poprodukcyjnym. Zjawisko to obrazuje niżej podana tabela.

Jedną z przyczyn tego stanu jest gwałtownie obniżający się przyrost naturalny (tab.2), co przede wszystkim jest wynikiem spadku wskaźnika urodzeń.

W stosunkowo największym stopniu widoczny jest proces starzenia się ludności w Holandii i Portugalii. Udział ludności w wieku poniżej 19 lat zmniejszył się tam odpowiednio o 4,8 i 4,4 punktów procentowych, przy jednoczesnym wzroście zarówno liczby, jak i udziału ludności

⁹Zródło: S. Hefman: *Procesy urbanizacji i przemiany systemu osadniczego*. W: J. Regulski (red.): *Planowanie przestrzenne*. PWE, Warszawa 1985. Proces urbanizacji rozumiany jest tutaj jako wzrost liczby ludności miasta centralnego przy jednoczesnej stagnacji lub zmniejszaniu się liczby ludności na terenach podmiejskich.

Tabela 2

Przyrost naturalny ludności (w procentach)

	1970	1980	1986
Austria	1,8	-0,2	0,0
Belgia	2,4	0,9	0,7
Dania	4,6	0,3	-0,6
Francja	6,1	4,7	4,2
Grecja	8,1	6,3	2,1
Hiszpania	11,2	7,5	3,7 (*)
Holandia	9,9	4,7	4,1
Portugalia	8,8	6,1	3,3 (*)
RFN	1,3	-1,5	-1,3
W. Brytania	4,5	1,7	1,7
Włochy	7,1	1,5	0,6 (*)

(*) 1985 r.

w wieku poprodukcyjnym. W Austrii (3,7 punktów) zjawisko to jest porównywalne z Danią i Hiszpanią. Przyrost naturalny w Austrii od wielu lat należy do najniższych w rozpatrywanej grupie krajów.

Porównania poziomu zdrowotności społeczeństw oraz opieki medycznej w różnych krajach nastęrczają zazwyczaj wiele trudności, a ich wyniki budzą kontrowersje. Analizy tego typu skazane są bowiem na znaczne uproszczenia spowodowane koniecznością posługiwania się zaledwie kilkoma miernikami o dużym stopniu niedoskonałości.

Pomimo braku porównywalnych danych, można sformułować kilka spostrzeżeń co do poziomu ochrony zdrowia w Austrii, na tle krajów EWG (por. tab. 3). Jeśli uznać za symptomatyczny wskaźnik zgonów niemowląt, to wyraźnie zaznacza się niekorzystna pozycja Austrii w stosunku do najwyższej rozwiniętych krajów Wspólnoty. Stosunkowo niski poziom zdrowotności w Austrii potwierdza także analiza przyczyn zgonów. W okresie powojennym do najczęściej notowanych tutaj przyczyn należą choroby serca i zaburzenia układu krążenia. Liczba zgonów na te choroby przypadająca na 100 tys. mieszkańców w Austrii przewyższa w znacznym stopniu liczby w pozostałych krajach. Także niekorzystnie – na tle innych krajów – o sytuacji Austrii świadczą rozmiary takich przyczyn zgonów, jak np. gruźlica czy samobójstwa.¹⁰

W połowie lat osiemdziesiątych notuje się już w Austrii wyższy od przeciętnego poziom opieki medycznej, co potwierdzają wskaźniki doty-

¹⁰Por. *Indikatoren zur gesellschaftlichen Entwicklung*. "Beiträge zur Österreichischen Statistik" z. 523. ÖSZ, Wiedeń 1979, s. 35.

Tabela 3

Niektóre wskaźniki poziomu zdrowotności społeczeństwa oraz opieki medycznej

Kraj	Zgony niemowląt na 1000 urodzeń żywych		Lekarze na 10 tys. mieszkańców		Łóżka w szpitalach na 10 tys. mieszkańców	
	rok	wskaźnik	rok	wskaźnik	rok	wskaźnik
	Austria	1986	10,3	1986	26,7	1985
Belgia	1986	9,7	1985	27,5	1985	92,1
Dania	1985	7,9	1985	25,4	1985	71,2
Francja	1986	7,9	1983	24,1	1985	131,0
Grecja	1986	12,3	1983	28,0	1984	58,0
Hiszpania	1983	10,5	1985	33,0	1984	34,6
Holandia	1986	8,1	1986	22,9	1985	122,0
Portugalia	1985	17,8	1985	24,2	1985	53,0
RFN	1986	8,6	1984	25,9	1985	110,0
W. Brytania	1986	9,5	1984	14,8	1982	81,0
Włochy	1985	10,9	1979	28,9 (*)	1983	88,1

(*) Łącznie z lekarzami dentykami

część liczby lekarzy i łóżek w szpitalach.¹¹

3. Struktura gospodarcza: zatrudnienie, dochód narodowy

Strukturę gospodarczą rozpatrywanych krajów przedstawiono na przykładzie zatrudnienia w podstawowych działach (tab.4).

Od początku lat siedemdziesiątych, w okresie prawie 15 lat, nastąpiły niewielkie zmiany w strukturze gospodarki Austrii w stosunku do pozostałych krajów. Podczas gdy na początku lat siedemdziesiątych należała ona do grupy krajów o najwyższym udziale zatrudnienia w przemyśle i budownictwie (wraz z RFN, Belgią, Wielką Brytanią i Włochami od - 42,2 do 48%), charakterystycznym dla społeczeństw przemysłowych, to w połowie lat osiemdziesiątych znalazła się na miejscu czołowym z 38,2% udziałem. Restrukturyzacja gospodarki austriackiej przebiegała w tym okresie znacznie wolniej niż w pozostałych krajach. Warto zwrócić uwagę, iż udział zatrudnienia w przemyśle i budownictwie zmalał w tym czasie w Austrii jedynie o 3,6 punktów %, podczas gdy w Belgii o 16,9, Wielkiej Brytanii o 15,1 i Holandii o 11,5 punktów %. Tylko w Grecji, będącej krajem o relatywnie niskim poziomie rozwoju przemysłowego, który dopiero w latach osiemdziesiątych zaczynał powoli zmieniać swój profil gospodarowania, udział ten nieznacznie wzrósł. Jednakże i tutaj tempo

¹¹Por. *Wie gesund sind wir? Eine internationale Prognose bis 1982*. Schriftenreihe der Arbeitsgemeinschaft für Lebensniveauvergleiche: Was heisst gut leben?, nr 6. 1977.

Tabela 4

Udział ludności zawodowo czynnej w ludności czynnej zawodowo ogółem w wybranych działach gospodarki narodowej (w procentach) w latach 1971 i 1986

	Przemysł i budownictwo		Rolnictwo i leśnictwo		Pozostałe działy gospodarki	
	1971	1986	1971	1986	1971	1986
Austria	41,8	38,2	13,8	8,4	44,4	53,4
Belgia	42,3 (a)	25,4 (c)	4,5 (a)	2,5 (c)	53,2 (a)	72,1 (c)
Dania	35,7 (a)	27,7 (c)	10,6 (a)	6,4 (c)	53,7 (a)	65,9 (c)
Francja	37,1 (b)	28,3 (c)	15,1 (b)	6,7 (c)	47,8 (b)	65,0 (c)
Grecja	26,5	27,3	40,6	26,5	32,9	46,2
Hiszpania	37,5 (a)	31,1	24,8 (a)	14,5	37,7 (a)	54,4
Holandia	36,3	24,8 (c)	6,1	4,7 (c)	57,6	70,5 (c)
RFN	48,0 (a)	36,9	7,5 (a)	4,6	44,5 (a)	58,5
W. Brytania	42,3	27,2	2,5	2,2	55,2	70,6
Włochy	42,2	28,9	16,4	9,5	41,4	61,6

(a) 1970 r., (b) 1968 r., (c) 1985 r.

przemian było wyższe niż w Austrii, co przejawilo się np. w najwyższym ze wszystkich krajów spadku udziału zatrudnionych w rolnictwie. Przemiany w tym dziale gospodarki kształtowały się w Austrii na poziomie zbliżonym do przeciętnego.

Udział zatrudnienia w pozostałych działach gospodarki narodowej, które można traktować jako dział usług, utrzymuje się w Austrii w połowie lat osiemdziesiątych na najniższym poziomie i wynosi 53,4% (z wyjątkiem Grecji – 46,2%). Najwyższym wskaźnikiem charakteryzuje się Belgia (72,1%), a tuż za nią Wielka Brytania i Holandia. W okresie 15 lat tempo przemian w dziale usług było w Austrii najniższe ze wszystkich krajów. Pomimo zachodzących tutaj od początku lat siedemdziesiątych istotnych przemian w strukturze gospodarki narodowej, to relatywnie biorąc struktura ta odznacza się dużą stabilnością. Biorąc jednak pod uwagę podstawową cechę państw postindustrialnych, do których Austria po części również zalicza się,¹² tzn. przesunięcia zatrudnienia z działu przemysłu do działu usług, to właściwszym określeniem w ocenie struktury gospodarki austriackiej z punktu widzenia zatrudnienia jest stagnacja.

Nieco odmienny obraz struktury gospodarki uzyskuje się analizując

¹²O.G.Zich: *Sozioökonomische Strukturen der nachindustriellen Gesellschaft. W: Arbeitsplatz und Arbeitsmarkt in Europa. Europäische Schriften, t III, Wiedeń 1978, s. 190-214.*

Tabela 5

Dochód narodowy wytworzony brutto (a) w działach gospodarki narodowej w % dochodu narodowego ogółem (ceny stałe)

	Przemysł i budownictwo		Rolnictwo i leśnictwo		Pozostałe działy gospodarki	
	1970	1986	1970	1986	1970	1986
Austria	48,5	40,0	7,7	4,6	43,8	55,4
Belgia	37,8	34,6	3,6	2,6	58,6	62,8
Dania	39,8	24,2	7,8	5,4	52,4	70,4
Francja	41,5	36,0	6,9	5,4	51,6	58,6
Grecja	31,4	27,2	18,2	11,9	50,4	60,9
Hiszpania	39,9	36,9	11,3	7,0	48,8	56,1
Holandia	38,0	31,4	6,2	4,4	55,8	64,2
Portugalia	41,6	37,3	18,0	11,5	40,4	51,2
RFN	52,8	40,7	3,4	2,2	43,8	57,1
W. Brytania (*)	42,6	37,0	2,8	1,6	54,6	61,4
Włochy	42,6	40,4	8,1	6,5	49,3	53,1

(a) Pojęcie "dochód narodowy wytworzony brutto" używane jest za "Rocznikiem statystycznym" GUS. Wielkość ta dla krajów kapitalistycznych oznacza "produkt krajowy brutto" (obliczany metodą SNA). Jest ona odpowiednikiem dochodu narodowego brutto w systemie MPS (stosowanym w krajach socjalistycznych).

(*) W cenach bieżących

strukturę wytwarzania dochodu narodowego (tab.5). Udział przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego w Austrii (48.5%), najwyższy po RFN na początku lat siedemdziesiątych, spadł w połowie lat osiemdziesiątych do 40%, tzn. do poziomu porównywalnego z RFN i Włochami, a także w dalszej kolejności z Wielką Brytanią. Tempo spadku udziału przemysłu w Austrii, charakterystyczne dla wszystkich krajów, kształtowało się na poziomie wyższym niż przeciętne – Austria zajmuje tu trzecie miejsce po Danii i RFN. Przy jednoczesnym niewielkim spadku udziału zatrudnionych w przemyśle oraz relatywnie niewielkim wzroście w pozostałych działach gospodarki narodowej (por. tab.4) sytuacja ta może świadczyć o zmniejszającej się efektywności tego działu, na co m.in. wywiera wpływ przestarzała struktura przemysłu (wysoki udział tradycyjnych przemysłów – stalowego, tekstylnego), jak również przewaga konwencjonalnych metod produkcji nad nowymi technologiami. Przewaga ta jest konsekwencją dominacji w gospodarce przedsiębiorstw małych i średnich, dla których dostęp do nowych technologii jest często ograniczony z czysto finansowych względów.

Wzrost efektywności charakterystyczny jest natomiast dla działu usług, których udział w tworzeniu dochodu narodowego w Austrii nie jest jeszcze w porównaniu z innymi krajami zbyt wysoki, ale w ciągu 15 lat wzrósł o 11,6 punktów %, co jest trzecim wynikiem po Danii (18 punktów %) i RFN (13,3 punktów %). Jednocześnie, jak już wspomniano, w stosunkowo niewielkim stopniu wzrosło w dziale usług zatrudnienie. Wysunięta hipoteza o relatywnej stagnacji struktury gospodarki austriackiej w świetle wskaźników zatrudnienia potwierdza się tylko częściowo w strukturze wytwarzania dochodu narodowego, szczególnie w odniesieniu do działu przemysłu.

Wskaźniki dynamiki i poziomu rozwoju gospodarczego lokują Austrię w środkowej części grupy badanych krajów (tab. 6).

Pod względem dochodu narodowego na 1 mieszkańca Austria zajmuje piąte miejsce, przed Holandią i Belgią; pierwsza pozycja przypada RFN. Warto jednakże powołać się na opinię O.G. Zicha,¹³ iż biorąc pod uwagę wkład kapitału i wykształcenia jednego mieszkańca Austrii w wytwarzanie dochodu narodowego – w porównaniu z północno-zachodnimi krajami Europy – dochód narodowy na jednego mieszkańca powinien być w Austrii wyższy o 70 %. Opinia ta dotyczy roku 1973 i trudno powiedzieć, czy te rezerwy wzrostu zostały dostatecznie wykorzystane. Z punktu widzenia dynamiki dochodu narodowego charakterystyczna jest dla Austrii stabilizacja pozycji w kolejnych okresach (będąca zjawiskiem

¹³O. G. Zich: *Socioökonomische Strukturen* . . . s. 208.

Tabela 6

Poziom i dynamika dochodu narodowego wytworzonego

Kraj	Dochód na rodowy netto na 1 mieszkańca w \$ USA 1986	Średnie roczne tempo wzrostu dochodu narodowego, w %, ceny stałe		
		1971-1975	1976-1980	1981-1985
Austria	10.787	3,9	3,4	1,6
Belgia	10.124	3,5	3,0	0,8
Dania	14.040	2,3	2,5	2,5
Francja	11.465	4,1	3,3	1,5
Grecja	3.575	5,1	4,4	1,3
Hiszpania	5.183	5,6	2,0	1,4
Holandia	10.806	3,2	2,6	0,9
Portugalia	2.599	4,4	5,4	1,0
RFN	12.833	2,1	3,4	1,3
W. Brytania	8.520	2,1	1,6	1,9
Włochy	9.276	2,5	3,9	1,6

Tabela 7

Udział bezrobotnych w liczbie zatrudnionych i bezrobotnych ogółem (w procentach)

Kraj	1970	1987
Austria	2,4	5,6
Belgia	2,5	11,9
Dania	5,3 (a)	8,0
Francja	4,1 (b)	10,6
Grecja	-	6,1 (c)
Hiszpania	1,1	21,5 (c)
Holandia	1,1	14,1
Portugalia	-	8,4 (c)
RFN	0,7	8,9
W. Brytania	2,6	10,6
Włochy	5,4	11,1 (c)

(a) 1976 r., (b) 1975 r., (c) 1988 r.

wyjątkowym w badanej grupie krajów) z niewielką tendencją przesuwania się w górę skali. Warto odnotowania jest stosunkowo wysokie średnie roczne tempo wzrostu dochodu narodowego w Austrii w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych, wyższe niż w Republice Federalnej Niemiec, z którą równała się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Nasuwa się hipoteza, iż niższe tempo restrukturyzacji gospodarki pozwoliło utrzymać na relatywnie stabilniejszym poziomie tempo wzrostu dochodu narodowego. Zjawisko to odzwierciedliło się również we wskaźniku bezrobocia (tab. 7).

Udział bezrobotnych w połowie lat osiemdziesiątych jest w Austrii najniższy wśród rozpatrywanych krajów. Od roku 1972 do 1980 stopa bezrobocia nie przekroczyła w Austrii 2%. Pierwszy wzrost zanotowano w roku 1981 (2,4%). Ocenia się jednakże, iż ta niska stopa bezrobocia w dużym stopniu (zwłaszcza w drugiej połowie lat siedemdziesiątych) utrzymywana była sztucznie przy pomocy instrumentów tzw. polityki pełnego zatrudnienia. Wzrost bezrobocia w latach osiemdziesiątych spowodowany jest przede wszystkim głęboką recesją gospodarczą, która wystąpiła na początku tego okresu. Jednakże, jak wspomniano wyżej, wolniejsze tempo restrukturyzacji gospodarki (w tym również wprowadzania nowych technologii) w porównaniu z innymi krajami pozwoliło utrzymać bezrobocie na stosunkowo niskim poziomie. Konieczność szybkiej modernizacji gospodarki może jednak pociągnąć za sobą w najbliższych latach znaczny wzrost bezrobocia.

W krajach EWG liczba bezrobotnych w ciągu 4 lat (od 1979 roku) podwoiła się, przekraczając 12 mln (ok. 11% ludności zawodowo czynnej).¹⁴ Walka z bezrobociem stała się jednym z najważniejszych zadań Wspólnoty, które dotychczas – z globalnego punktu widzenia, tzn. zmniejszenia liczby bezrobotnych oraz stopy bezrobocia jest realizowane nieskutecznie. Najważniejszym instrumentem walki z bezrobociem jest Europejski Fundusz Socjalny, z którego środków w roku 1982 skorzystało 1820 tys. Europejczyków.¹⁵

4. Elementy poziomu życia

W tej części opracowania Austria zostanie pokazana na tle krajów EWG z punktu widzenia niektórych elementów poziomu życia ludności w dwóch momentach czasowych: w pierwszych latach siedemdziesiątych oraz w połowie lat osiemdziesiątych (tab. 8 a i b).

Porównanie Austrii z innymi badanymi krajami pod względem poziomu życia ludności wypada na korzyść Austrii, gdyż w całej dekadzie lat siedemdziesiątych i do połowy lat osiemdziesiątych odnotowano tam pozytywne zmiany. Na początku piętnastolecia Austria zajmowała wśród omawianych krajów EWG miejsca od piątego do ósmego, z przewagą miejsc w dolnej części skali, natomiast na końcu – od drugiego do szóstego z przewagą miejsc w części górnej skali.

W roku 1970 Austria pod względem liczby samochodów na 1000 mieszkańców (161) zajmowała dalsze miejsce – za Włochami i przed Hiszpanią. W roku 1986 poprawiła swą pozycję i znalazła się na czwartym miejscu, razem z Holandią, z liczbą 345 samochodów na 1000 mieszkańców za Włochami i przed Belgią. Najniższe miejsce w roku 1985 zajmowała Austria w telefonizacji (492 aparaty telefoniczne na 1000 mieszkańców) za Wielką Brytanią i przed Włochami; jej pozycja pod tym względem nie uległa zmianie w stosunku do roku 1970.

Z kolei miejsce najwyższe uzyskała Austria na początku lat siedemdziesiątych w dostępności gazet codziennych (293 egzemplarze na 1000 mieszkańców), za Holandią i przed Belgią. W połowie lat osiemdziesiątych wyprzedziła Austrię jedynie Wielka Brytania, na trzecim miejscu uplasowała się Dania.

W rozpatrywanym okresie Austria zajmuje wyjątkowe miejsce wśród 11 krajów: jest ona jednym z trzech krajów (dwa pozostałe to Francja i

¹⁴ *Der Europäische Sozialfonds. Ein Instrument zur Bekämpfung der Arbeitslosigkeit.* W: Stichwort Europa. Kommission der Europäischen Gemeinschaften, nr 2/84, s. 3.

¹⁵ *Ibidem.* s. 3.

Tabela 8 a

Niektóre elementy poziomu życia ludności, 1970

Kraj	Samochody osobowe na 1000 mieszkańców	Aparaty tel. na 1000 mieszkańców	Jednorazowy nakład gazet codziennych na 1000 mieszkańców	Widzowie w kinach na 100 mieszkańców	Abonenci telewizyjni na 1000 mieszkańców
Austria	161	193	293 (b)	443	191
Belgia	213	211	260 (c)	315	217
Dania	218	342	364	493	274
Francja	254	172	238	361	216
Grecja	25,8	-	80	-	19,3
Hiszpania	70,4	135	104	980	122
Holandia	200	260	315	231	237
Portugalia	64,3	-	82	310	43,0
RFN	238	225	324	276	275
W. Brytania	215 (a)	268	528 (d)	348	294
Włochy	190	174	144	1118	182

(a) bez Irlandii Pn., (b) 1971, (c) 1968, (d) 1972.

Tabela 8 b

Niektóre elementy poziomu życia ludności pierwszej połowy lat osiemdziesiątych

Kraj	Samochody osobowe na 1000 mieszkańców	Aparaty tel. na 1000 mieszkańców	Jednorazowy nakład gazet codziennych na 1000 mieszkańców	Widzowie w kinach na 100 mieszkańców	Abonenci telewizyjni na 1000 mieszkańców
	1986	1985	1984	1985	1985
Austria	345	492	365	244 (ei)	322
Belgia	338 (g)	445	223	208 (li)	300
Dania	294 (g)	784	259	221	386
Francja	454	623	212 (i)	312	329
Grecja	136	-	121 (j)	-	174
Hiszpania	249	370	80	262	270
Holandia	345	610	310	189 (m)	320
Portugalia	134 (g)	-	49 (k)	192	157
RFN	441	621	350	170	373
W. Brytania	323 (a)	524 (h)	414	114 (e)	333
Włochy	392 (g)	448	96	214	253

(g) 1985, (h) 1984, (i) 1983, (j) dane dot. 22 tytułów, (k) dane dot. 17 tytułów, (l) 1982, (m) 1981.

Grecja), które polepszyły lub utrzymały pozycje w poziomie motoryzacji, telefonizacji, dostępności do gazet codziennych i kin oraz wyposażeniu ludności w odbiorniki telewizyjne. Należy dodać, iż wskaźniki dla Francji są w większym stopniu zróżnicowane (miejsca od pierwszego do ósmego w roku 1970 i od pierwszego do siódmego w połowie lat osiemdziesiątych); dla Grecji zróżnicowanie to jest mniejsze (miejsce jedenaste w 1970 r. i od siódmego do dziesiątego w połowie lat osiemdziesiątych), ale na znacznie niższym poziomie. Stąd relatywnie wysoka ocena Austrii z punktu widzenia elementów poziomu życia.¹⁶

Łączna ocena Austrii jako jednego z zachodnioeuropejskich regionów, rozpatrywanych tutaj w zawężeniu jedynie do krajów EWG (z pominięciem ze względu na brak danych Irlandii i Luksemburga), kształtuje się następująco:

1) pod względem powierzchni i liczby ludności jest to kraj mały, odpowiednio 3,7% oraz 2,4% w stosunku do krajów EWG;

2) ukształtowanie terenu (góry zajmują około 3/4 powierzchni kraju) stanowi większą niż w innych krajach barierę dla rozwoju gospodarczego;

3) charakteryzuje się ona jednym z najniższych wskaźników poziomu urbanizacji;

4) wyjątkowo niski od wielu lat przyrost naturalny sprawia, że społeczeństwo demograficznie starzeje się w tempie przeciętnie wyższym niż w większości krajów;

5) istnieje niski poziom zdrowotności społeczeństwa przy wyższym niż przeciętny poziomie dostępności do lekarzy i łóżek w szpitalach;

6) w ciągu 15 lat, od roku 1970 w gospodarce występuje znacznie wolniejsze tempo przemian strukturalnych;

7) udział przemysłu w zatrudnieniu i tworzeniu dochodu narodowego osiąga w tym okresie najwyższe wartości;

8) znaczenie działu usług w tworzeniu dochodu narodowego wzrasta w wyższym tempie niż w większości krajów EWG;

9) Austria osiąga wyższą niż przeciętna pozycję w dochodzie narodowym przypadającym na 1 mieszkańca;

10) notuje się malejące tempo wzrostu dochodu narodowego, przy czym szybkość spadku jest mniejsza niż w większości krajów;

11) w połowie lat osiemdziesiątych osiągnięto najniższy poziom bezrobocia;

12) wyjątkowo korzystną pozycję na skali poziomu życia ludności uzyskała Austria w połowie lat osiemdziesiątych; był to największy postęp

¹⁶Jak wyżej podano, sytuacja Austrii pod względem poziomu życia ludności w ciągu 15 lat (od roku 1970) znacznie się poprawiła w stosunku do innych krajów. Por.: *Wie gesund sind wir!*

w porównaniu z początkiem lat siedemdziesiątych.

Austria i kraje sąsiadujące. Problemy regionów przygranicznych

1. Położenie geopolityczne i sytuacja społeczno-gospodarcza

Austria graniczy z siedmioma krajami: na północy z RFN i Czechosłowacją, na wschodzie z Węgrami, na południu z Jugosławią i Włochami oraz na zachodzie ze Szwajcarią i Liechtensteinem. Długość granicy wynosi 2707 km, co ze względu na jej przebieg, wydłużony kształt kraju i niewielki zajmowany obszar świadczy o niskiej zwartości terytorium Austrii. Na 1000km² powierzchni przypada 32,3 km granic państwowych (dla porównania w Polsce – 11,3 km). Na najdłuższych odcinkach graniczy z RFN – 815 km i Czechosłowacją – 574 km, na najkrótszych ze Szwajcarią – 168 km i Liechtensteinem – 36 km. Te ostatnie kraje, jako jedyne, zajmują również mniejszą powierzchnię niż Austria: Szwajcaria 41288km² i Liechtenstein 157km².

Austria leży na granicy dużych bloków politycznych i gospodarczych Wschodu i Zachodu. Na wschodzie i północnym wschodzie graniczy z krajami RWPG, na północy i częściowo na południu z krajami EWG. Na kraje EWG przypada ok. 46 % granicy państwowej, na kraje RWPG – 34,3 %, na Jugosławię – 12,2 %.

Tabela 9 ukazuje Austrię na tle krajów sąsiadujących w świetle niektórych wskaźników poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego. Na podstawie porównywalnych danych można dokonać jedynie bardzo ogólnego porównania Austrii z krajami sąsiadującymi pod kątem osiągniętego przez nie poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego. Miejsce Austrii w stosunku do krajów EWG zostało określone w pierwszej części opracowania. W stosunku do krajów RWPG – Czechosłowacji i Węgier pozycja Austrii jest lepsza. Porównując do Szwajcarii (będącej centrum międzynarodowych firm i organizacji) Austria jest na niższym poziomie motoryzacji i telefonizacji, ale ma wyższy wskaźnik dostępności do lekarzy i łóżek w szpitalach. Najniższy poziom rozwoju w rozpatrywanym aspekcie wykazuje Jugosławię.

Tabela 9
Niektóre wskaźniki poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego Austrii i krajów sąsiadujących

Kraj	Średnie roczne tempo wzrostu dochodu narodowego wytwarzanego, w %		Udział ludności czynnej zawodowo w ludności czynnej zawodowo ogółem w %		Udział dochodu narodowego wytwarzanego w przemyśle w dochodzie narodowym ogółem w %, 1986	Spójność na 1 mieszkańca 1986 1980=100	Użytki rolne na 1 ciecbrak w ha	Zużycie nawozów sztucznych na 1 ha użytków rolnych
	1976-80	1981-85	w rolnictwie					
	1	2	3	4				
Austria	3,4	1,6	30,9	8,4	53,8	111	10,7 (b)	110,7
Czechosłowacja	2,7	1,7	37,4	13,5	61,3	111	48,8	252,0 (d)
Jugosławia	5,7	0,6	23,6 (a)	28,7	44,9	32 (b)	23,1	70,3
RFN	3,4	1,5	30,8	4,6	35,3	109	8,1	264,4
Szwajcaria	-	-	30,3 (b)	6,6	-	-	-	88,9
Węgry	2,8	1,3	31,4	21,8	47,3	111	121,0	313,1
Włochy	3,9	1,6	20,9	9,5	34,7	113	14,0	123,5

(a) 1981, (b) 1968, (d) 1986

*

C.d. tab. 9

Kraj	Leżące na 10 tys. mieszkań- ców	Łóżka w aspi- talach na 10 tys. mieszkań- ców 1986	Samochody osobowe na 1000 mies- kańców 1986	Aparaty tele- foniczne na 1000 mies- kańców 1986	Widacze w kt- mieszkańców	Abonenci w telewizyjni na 1000 mies- kańców 1986
	9	10	11	12	13	14
Austria	26,7	110,0	346	492	244 (f)	322
Czechosłowacja	31,1	102,0	171 (e)	232	493	262
Jugosławia	17,4 (l)	60,7	127	143	346	175
RFN	25,9 (e)	110,0	441	621	170 (b)	373 (b)
Szwajcaria	22,8 (e)	102,0 (f)	412	840	263 (b)	349 (b)
Węgry	28,2	90,2	146	139	630	276
Włochy	28,9 (j)	86,1 (f)	302 (b)	448	214 (b)	263 (b)

(b) 1986, (e) 1984, (f) 1983, (j) 1979, wraz z lekarzami dentystami.

2. Regiony przygraniczne¹⁷

Problemy regionów przygranicznych Austrii były bardzo żywe już od upadku monarchii austro-węgierskiej i utworzenia państwa w roku 1918.¹⁸ W czasach I Republiki (1918-1938) miały one jednakże zupełnie inny wymiar niż obecnie a jeszcze inne problemy są właściwe dla 10-letniego okresu okupacji Austrii po II wojnie światowej. Wszystkie te okresy pozostawiły liczne ślady w późniejszym rozwoju regionalnym kraju.

Pod koniec XIX i na początku XX wieku Austro-Węgry stanowiły, jak pisze H. Wereszycki "doskonałą całość gospodarczą, uzupełniających się wzajemnie regionów",¹⁹ a rynek mocarstwa można określić jako idealny.²⁰ Upadek Austro-Węgier przeciął istniejące powiązania gospodarcze między utworzoną wówczas Republiką Austriacką²¹ a pozostałymi terytoriami wchodzącymi w skład bylejs monarchii. Nowe państwo objęło 1/8 powierzchni i ludności Austro-Węgier i w dużej części zostało skazane na samowystarczalność gospodarczą. Regiony przygraniczne znalazły się praktycznie przy zamkniętych granicach.

Po II wojnie światowej (do roku 1955) rozwój Austrii odbywał się pod okupacją czterech mocarstw: część zachodnia – Francji, USA i Wielkiej Brytanii, część wschodnia – Związku Radzieckiego. Środki przyznane Austrii w ramach Planu Marshalla mogły objąć jedynie część zachodnią kraju. Granica wschodnia i częściowo północna miała charakter zamknięty, co stanowiło dodatkową barierę dla rozwoju regionów położonych na wschodzie.

2.1. Kryteria wyodrębniania regionów

Administracyjnie Austria dzieli się na dziewięć krajów związkowych, przy czym granice wszystkich – poza Wiedniem – pokrywają się częściowo z granicami państwowymi (tab. 10). Drugi szczebel podziału administracyjnego tworzy 99 okręgów politycznych (powiaty).

¹⁷Obliczenia wykonano na podstawie danych z *Österreichisches Statistisches Zentralamt* oraz: *Volkswirtschaftliche Gesamtrechnung nach Bezirken*, Schriftenreihe 72, ÖROK, Wiedeń 1984; *Atlas zur räumlichen Entwicklung Österreichs*, ÖROK, Wiedeń 1984.

¹⁸W roku 1919 rząd Vorarlbergu prowadził rokowania ze Szwajcarią w sprawie przyłączenia tego regionu do Szwajcarii, za czym opowiedziała się również w referendum ludność Vorarlbergu. W Tyrolu z kolei istniały silne dążenia do połączenia z południową częścią tego regionu włączoną do Włoch. Źródło: S. Verosta: *Die internationale Stellung der Republik Österreich seit 1918*. W: *Österreich – 50 Jahre Republik 1918-1968*. Institut für Österreichkunde, Verlag Ferdinand Hirt, Wiedeń 1968.

¹⁹H. Wereszycki: *Historia Austrii*. Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972, s. 268.

²⁰*Ibidem*, s. 269.

²¹Przez pierwszych 11 miesięcy nosiła nazwę Niemieckiej Austrii.

Tabela 10

Granice państwowe krajów związkowych

Kraj związkowy	Długość granicy państwowej		Państwa sąsiadujące
	w km ogółem	w km na 1000km ² pow.kraju związkowego	
Burgenland	395	99,6	Czechosłowacja, Węgry, Jugosławia
Dolna Austria	415	21,6	Czechosłowacja
Górna Austria	356	29,7	RFN, Czechosłowac- ja
Karyntia	279	29,3	Jugosławia, Włochy
Salzburg	140	19,6	RFN, Włochy
Styria	145	8,8	Jugosławia
Tyrol	726	57,4	Włochy, Szwajcaria, RFN
Vorarlberg	251	96,5	Szwaj- caria, Liechtenstein, RFN
Wiedeń	-	-	-

Obszary przygraniczne można wyodrębnić według różnych kryteriów, np. jako pas przygraniczny o szerokości 10, 20 lub 30 km albo jako zbiór regionów leżących wzdłuż granicy państwowej. Najczęściej rozpatrywane są jako pas okręgów politycznych,²² których granice pokrywają się w jakiejś części z granicami państwowymi. Według tego ostatniego kryterium regiony przygraniczne zajmują powierzchnię 42 900 km², co odpowiada ok. 51% powierzchni całego kraju. Dzieli się je na dwie części: część wschodnią – przy granicy z Czechosłowacją, Węgrami i Jugosławią oraz część zachodnią graniczącą z pozostałymi krajami. Należy zwrócić uwagę, iż regiony przygraniczne obejmują trzy całe kraje związkowe, w części zachodniej Vorarlberg i Tyrol oraz w części wschodniej – Burgenland. W Salzburgu natomiast jedynie jeden okręg polityczny pozostaje poza tą strefą. Ponadto, ze względu na bliskość granicy znajdują się w niej okręgi polityczne nie mające wspólnych części z granicą państwową, ale otoczone obszarami okręgów zaliczonych do pogranicza.

²²Dokładne rozgraniczenie obszarów przygranicznych można znaleźć w: *Die Grenzgebiete Österreichs. Bericht der Unterausschusses der Stellvertreterkommission der Österreichischen Raumordnungskonferenz "Fragen der Entwicklung der Grenzgebiete gegenüber der Tschechoslowakei, Ungarn und Jugoslawien."* Schriftenreihe nr 7, ÖROK, Wiedeń 1975.

Wydaje się, iż przedstawione powyżej dane uprawniają do traktowania Austrii jako specyficznego zbioru regionów przygranicznych.

2.2. Sytuacja ludnościowa, urbanizacja

Regiony przygraniczne zamieszkiwało na początku lat osiemdziesiątych 2956 tys. ludności, co stanowiło 39,1 % ludności całej Austrii. W roku 1961 udział ten wynosił 36,9 % , co odpowiadało 2610 tys. osób. Część wschodnia zamieszkała była w roku 1981 przez 48,2 % całej ludności regionów przygranicznych i udział ten w poprzednich okresach systematycznie malał – od 53,3 % w roku 1961 poprzez 50,1 % w roku 1971. Liczba ludności wzrosła w tej części w okresie 1971-1981 jedynie o 3 tys. osób, podczas gdy w części zachodniej o około 110 tys. Większość okręgów politycznych części zachodniej charakteryzowała się w tym czasie bardzo silnym (od 10 do 17 %) lub silnym (od 5 do 10 %) wzrostem liczby ludności, co przede wszystkim było spowodowane wysokimi wskaźnikami przyrostu naturalnego. W wielu okręgach części wschodniej liczba ludności zmalała, w części północno-wschodniej spadek ten był wysoki (od 5 do 10 %). Złożyło się na to jednoczesne wystąpienie dwóch zjawisk: ujemnego przyrostu naturalnego oraz ujemnego salda migracji.

Zachodnia część regionów przygranicznych charakteryzuje się wyższym poziomem urbanizacji niż część wschodnia, aczkolwiek stopień ich wewnętrzne-go różnicowania jest wysoki. Do regionów o relatywnie większym udziale terenów wyżej zurbanizowanych należą: region Doliny Renu (płn.-zach. część Vorarlbergu), okręgi polityczne Innsbruck i Salzburg oraz okręgi z nimi sąsiadujące. Jednakże większa część obszarów przygranicznych to tereny wiejskie – w części zachodniej z przewagą górskich, w części wschodniej – wyżynnych i nizinnych.

2.3. Zatrudnienie, rynek pracy

W roku 1985 ogólna liczba zatrudnionych w Austrii wynosiła 3164594, z tego na część zachodnią regionów przygranicznych przypadło 20,6 %, a na część wschodnią 14,9 %. W przemyśle Austrii zatrudnionych było 595 955 osób, co stanowiło 18,8 % wszystkich zatrudnionych. Na część zachodnią przypadło 102 949 osób, a na część wschodnią 64 420, co odpowiednio równa się udziałowi 17,3 % i 10,6 % w zatrudnieniu w przemyśle Austrii. Stopień uprzemysłowienia tych regionów w porównaniu z resztą kraju jest niewielki, przy czym znacznie wyższy w części zachodniej niż wschodniej. Natomiast w strukturze zatrudnienia w tych regionach udział zatrudnionych w przemyśle jest zbliżony – 15,8 % w części zachodniej i 13,4 % w części wschodniej.

W rolnictwie i leśnictwie liczba zatrudnionych w Austrii wynosiła

288182, co stanowiło 8,8 % wszystkich zatrudnionych. Na część zachodnią w tym dziale przypadło 50792, a na część wschodnią 110117, co równa się odpowiednio 7,8 % i 24,9 % ogólnej liczby zatrudnionych w tych regionach. Udział zatrudnionych w rolnictwie i leśnictwie w części zachodniej jest nieco niższy, w części wschodniej natomiast wyższy (o 16,1 punktów %) niż w całej Austrii.

W sektorze usług zatrudnienie w Austrii w roku 1981 wynosiło 1650455 osób, co stanowiło 50,6 % ogółu zatrudnionych. W części zachodniej – 340185 osób, co odpowiada 52,5 % wszystkich zatrudnionych w tym regionie. W części wschodniej odpowiednio – 201856 osób i 45,7 %. Struktury zatrudnienia w obu częściach regionów przygranicznych zdominowane są przez sektor usług, jednakże wskaźnik udziału zatrudnionych w nim jest w części wschodniej znacznie niższy.

Ogólnie ujmując, cechą charakterystyczną porównywanych regionów jest znacząca przewaga w strukturze zatrudnienia sektora rolnictwa i leśnictwa w części wschodniej oraz znacznie niższy niż w całej Austrii i w części zachodniej udział zatrudnionych w sektorze usług.

Na tym tle interesujący wydaje się problem bezrobocia a ściślej udział bezrobotnych w ogólnej liczbie zawodowo czynnych (stopa bezrobocia została obliczona na podstawie średniej liczby bezrobotnych w roku 1984 w stosunku do liczby zawodowo czynnych w roku 1981). W roku 1984 liczba bezrobotnych w Austrii wynosiła 141187 osób, co odpowiadało stopie bezrobocia 4,14 %. Najwyższy wskaźnik (11,08 %) zanotowano w okręgu politycznym Rust (Stadt) położonym w północno-wschodniej części Burgenlandu. Następny co do wysokości wskaźnik (8,5 %) w okręgu Völkermarkt w Karyntii. Obydwa regiony wchodzi w skład rozpatrywanych tutaj obszarów przygranicznych i leżą w ich części wschodniej. W 21 spośród 31 okręgów w części wschodniej stopa bezrobocia była wyższa niż przeciętnie w Austrii i zawierała się w przedziale 4,46 % – 11,08 %. W części zachodniej na 22 okręgi wyższą stopę bezrobocia niż ogółem w Austrii zanotowano w 5 okręgach, ale była ona niższa niż w części wschodniej (od 4,54 % w okręgu Landeck w Tyrolu do 7,16 % w okręgu Hermagor położonym na granicy z częścią wschodnią pogranicza). Najniższą w Austrii stopę bezrobocia zanotowano w okręgach Feldkirch (1,75 %) oraz Bludenz (2,0 %) położonych w części zachodniej regionów przygranicznych (Vorarlberg). W części tej stopa bezrobocia kształtowała się poniżej średniej krajowej (w połowie okręgów nawet poniżej 3 %).

Ogólnie biorąc, problemem bezrobocia dotknięta jest przede wszystkim wschodnia część regionów przygranicznych, w części zachodniej sy-

tuacja wygląda lepiej niż średnio w całej Austrii.

2.4. Produkt krajowy brutto, dochody ludności

W roku 1971 produkt krajowy brutto (w cenach bieżących) wynosił w Austrii 418093 mln szylingów. Na rolnictwo i leśnictwo przypadało 6,0 %, na budownictwo i pozostałą część sektora produkcyjnego – 45,6 %, na usługi – 48,4 %. W regionach przygranicznych kwota ta wynosiła 135020,2 mln szylingów, co stanowiło 32,3 % produktu Austrii, w tym na część zachodnią przypadało 59,8 %.

W części wschodniej regionów przygranicznych w rolnictwie i leśnictwie powstawało 15,8 % produktu krajowego tego regionu, w sektorze produkcyjnym (poza rolnictwem) – 42,8 %, w sektorze usług – 41,4 %. W części zachodniej wskaźniki te przedstawiały się odpowiednio: 5,3 % (rolnictwo i leśnictwo), 44,2 % (pozostały sektor produkcyjny), 50,5 % (sektor usług).

W roku 1981 produkt krajowy brutto wynosił w całej Austrii 1 011 588 mln szylingów (w cenach bieżących). Z tej kwoty na rolnictwo i leśnictwo przypadało 4,3 %, pozostały sektor produkcyjny – 40,6 %, usługi – 55,1 %. W regionach przygranicznych wynosiła ona 343 382,8 mln szylingów, co równało się 33,9 % produktu Austrii, w tym na część zachodnią przypadało 60,5 %.

Struktura wytwarzania produktu krajowego brutto w regionach przygranicznych przedstawiała się następująco:

— w części wschodniej – 11,1 % (rolnictwo i leśnictwo), 40,2 % (pozostały sektor produkcyjny), 48,7 % (sektor usług);

— w części zachodniej – 3,7 % (rolnictwo i leśnictwo), 39,1 % (pozostały sektor produkcyjny), 57,2 % (sektor usług).

W strukturze wytwarzania produktu krajowego dominującą pozycję zajmuje sektor usług i jego rola rośnie, przy czym tempo wzrostu w części wschodniej było nieco szybsze niż w zachodniej i w całej Austrii. Znaczenie sektora rolniczego w gospodarce zmalało w całym kraju, jak i w obu częściach regionów przygranicznych, przy czym spadek ten był największy w części wschodniej. Podobnie spada rola pozostałego sektora produkcyjnego, przy czym w części zachodniej spadek jest wyższy niż w całej Austrii, niewielki natomiast – w części wschodniej. Ogólnie biorąc, wzrost znaczenia sektora usług odbywa się w części wschodniej regionów przygranicznych przede wszystkim kosztem sektora rolniczego, w części zachodniej natomiast przede wszystkim sektora produkcyjnego poza rolnictwem.

Pod względem wytwarzanego produktu krajowego wschodnie regiony przygraniczne przesunęły się z kategorii obszarów o równej wadze sektora

produkcyjnego poza rolnictwem i sektora usług z dużym udziałem sektora rolniczego do kategorii obszarów o charakterze usługowo-przemysłowym, nadal z wysokim udziałem rolnictwa i leśnictwa. Na tle kraju część wschodnia pozostaje regionem rolniczym z podobną jak w całej Austrii wagą sektora produkcyjnego poza rolnictwem oraz znacznie mniejszą wagą sektora usług. Część zachodnia jest natomiast regionem o wyższej niż przeciętnie w Austrii wadze sektora usług.

Należy dodać, iż efektywność gospodarowania (mierzona produktem krajowym brutto przypadającym na 1 zatrudnionego) jest znacznie niższa w części wschodniej niż przeciętnie w Austrii. W roku 1981 jedynie w 18,5 % okręgów części wschodniej stwierdzono wyższą wartość tego wskaźnika niż w całym kraju, w części zachodniej wyższą wartością charakteryzuje się 60 % okręgów. W stosunku do roku 1971 jednakże w 67 % okręgów części wschodniej nastąpiła poprawa efektywności w porównaniu ze średnią krajową, w części zachodniej natomiast w 25 % okręgów.

Średnie miesięczne dochody w przemyśle w Austrii w roku 1983 wynosiły 15217 szylingów. Tylko w dwóch okręgach części wschodniej dochody te były wyższe od średniej krajowej, w części zachodniej – w pięciu. Prawie w połowie okręgów części wschodniej mieściły się one w granicach od 8500 do 11000 szylingów, w części zachodniej istnieją tylko dwa takie okręgi.

W okresie 1980-1983 zanotowano spadek miesięcznych dochodów w przemyśle w trzech okręgach: w jednym w części wschodniej i dwóch w części zachodniej. Jednakże przeciętne dochody w Austrii w roku 1983 wzrosły o 21,4 % w stosunku do roku 1980 (od 2,5 % do 47,6 %). Ale tylko w 35 % okręgów wschodnich i 50% okręgów zachodnich wzrost ten wynosił 20 % i więcej.

2.5. Turystyka

Jedną z najważniejszych gałęzi gospodarki austriackiej jest turystyka. Dochody z turystyki stanowią istotną część zarówno dochodów ludności, jak i poszczególnych regionów. W pewnym okresie przyczyniała się ona do znacznego zmniejszania, a nawet niwelowania ujemnego bilansu płatniczego Austrii. Zróźnicowanie walorów przyrodniczych na terenie kraju, ale w dużym stopniu także różnice w wyposażeniu w urządzenia infrastrukturalne (o charakterze turystycznym) oraz różnice w jakości świadczonych usług składają się na ogromną skalę zróźnicowań w intensywności ruchu turystycznego między poszczególnymi regionami. Wyjątkowo wysokie różnice notuje się między wschodnimi i zachodnimi regionami przygranicznymi.

Jeżeli intensywność ruchu turystycznego mierzyć stosunkiem liczby noclegów przypadających na 1 mieszkańca, to w okresie 1982/1983 wskaźnik ten w Austrii wynosił średnio 15. Rozpiętość w skali kraju była jednakże bardzo duża – od 0,41 noclegów na 1 mieszkańca w okręgu Gsnserndorf (Dolna Austria, wschodnie regiony przygraniczne) do 131,88 w okręgu Kitzbühel (Tyrol, zachodnie regiony przygraniczne). Jedynie w 6 okręgach (z 31) w części wschodniej (2 w Burgenlandzie i 4 w Karyntii) wskaźnik ten był wyższy niż średnia krajowa i zawierał się w przedziale 18,95 – 79,24. W części zachodniej było takich okręgów 15, o wartościach z przedziału 22,41 – 131,88. O wyjątkowej sytuacji w zachodnich regionach decyduje wysoka intensywność ruchu turystycznego w Tyrolu i Salzburgu. Z 14 okręgów zaliczonych tutaj do regionów przygranicznych jedynie w dwóch wskaźnik intensywności był niższy niż średnia w kraju. W Tyrolu wartość ta wyniosła 67,7.

3. Granica państwowa a regiony przygraniczne

Znaczenie Austrii jako jednego z regionów zachodnioeuropejskich oraz rolę regionów przygranicznych jako elementu podnoszącego lub obniżającego międzynarodowe znaczenie kraju można m.in. odczytać analizując powiązania Austrii z zagranicą; są one pochodną zarówno jej położenia geograficznego i geopolitycznego, jak i osiągniętego poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego. Szczególną funkcję pełni granica państwowa jako czynnik hamujący lub stymulujący kontakty ponadgraniczne.²³

Powiązania Austrii z zagranicą są najprawdopodobniej silniejsze niż wielu krajów. Decyduje o tym przede wszystkim jej otwarta polityka zagraniczna. Jednakże w polityce tej nie w pełni możliwe jest wykorzystanie specyfiki relatywnie długich granic Austrii, które, w sytuacji gdy ich dominującą funkcją nie jest funkcja bariery, sprzyjają aktywizacji kontaktów ponadgranicznych. W przypadku Austrii aktywizacja ta postępuje bardzo wolno między obszarami przygranicznymi leżącymi po obu stronach jej granicy północno-wschodniej, wschodniej, jak również częściowo południowej. Dla pozostałych części granicy funkcja bariery została w znacznym stopniu ograniczona.

Między regionami przygranicznymi Austrii oraz Czechosłowacji i Węgier istnieją jedynie pojedyncze kontakty, w zasadzie tylko w sferze kultury i sportu. Na granicy z Czechosłowacją znajduje się wprawdzie stosunkowo dużo przejść granicznych, ale nie pociąga to za sobą nasile-

²³Funkcje granic i inne zagadnienia z nimi związane omawia obszernie J. Barbag: *Geografia polityczna ogólna*. PWN, Warszawa 1987, s. 65-86.

nia tzw. małego ruchu granicznego, którego skala jest mało znacząca. Z tego powodu we wschodnich regionach przygranicznych Górnej i Dolnej Austrii oraz Burgenlandu – zwłaszcza tych położonych peryferyjnie w stosunku do austriackich ośrodków centralnych – istnieje poczucie znacznej izolacji. Można przewidywać, iż w najbliższych latach sytuacja ta ulegnie zmianie w regionach graniczących z Węgrami w wyniku zmian w węgierskiej polityce zagranicznej oraz liberalizacji wzajemnych kontaktów obu krajów; wyrazem tego może być np. planowana na rok 1995 wystawa światowa "Expo-95" w Wiedniu i Budapeszcie.²⁴

Kontakty między regionami przygranicznymi Austrii i Jugosławii są znacznie silniejsze. Dotyczą one przede wszystkim sfery kultury, sportu, wzajemnego korzystania z usługowych urządzeń infrastrukturalnych. W przypadku klęsk żywiołowych zapewniona jest wzajemna pomoc. Mieszkańcy Jugosławii dokonują zakupów w strefie przygranicznej Austrii. Utrzymywane są również kontakty między władzami lokalnymi.

Kontakty ponadgraniczne Styrii (graniczącej z Jugosławią) mogą mieć bardziej wszechstronny charakter niż sąsiadującej z nią Karyntii (graniczącej z Jugosławią i Włochami) z powodu różnic w warunkach naturalnych; granica z Karyntią przebiega bowiem wzdłuż pasm górskich.

Większy stopień przenikalności granic państwowych, poza wynikającymi z tego tytułu korzyściami, niesie ze sobą różnorodne problemy i zagrożenia. W zachodnich regionach przygranicznych Austrii (przede wszystkim z RFN i Szwajcarią) wynikają one ze zbyt wysokiego stopnia integracji, czego skutkiem jest m.in. zwiększona konkurencja o siłę roboczą. Podobnie wygląda sytuacja w sferze zaopatrzenia ludności. Dużą część obszarów Austrii Zachodniej ciąży w kierunku Bawarii, a zwłaszcza Monachium. Z kolei ruch tranzytowy przez te tereny stwarza nie spotykane dotąd zagrożenia dla środowiska naturalnego, a w konsekwencji ich atrakcyjności turystycznej i wypoczynkowej.

Stopień przenikalności granicy państwowej Austrii jest zróżnicowany w dwóch płaszczyznach: kontaktów samych krajów sąsiadujących i kontaktów sąsiednich regionów przygranicznych – chociaż w przypadku regionów przygranicznych jest on częściowo pochodną kontaktów w pierwszej z tych płaszczyzn. Powiązania gospodarcze Austrii z Czechosłowacją i Węgrami cechuje znacznie większa intensywność niż w kontaktach między mieszkańcami tych krajów i mieszkańcami regionów sąsiadujących przez granicę. Wydaje się, iż w przypadku Jugosławii można

²⁴*Austro-Węgry: C.K. Wystawa. "Forum" nr 31, 4.08.1988; L. Halasz: Vergleich der Wirtschaftsstandorte Budapest und Wien – im Hinblick auf eine geplante gemeinsame Weltausstellung. "Laufende Raumbeobachtung Aktuell" nr 3, marzec 1989.*

mówić o pewnej równowadze między obydwoma płaszczyznami. Znacznie bardziej złożona jest sytuacja w zachodniej części Austrii. Czynniki przenikalności granicy w kontaktach między tymi regionami i krajami sąsiadującymi oraz we wzajemnych kontaktach regionów przygranicznych jest tylko jednym z czynników (aczkolwiek najważniejszym) określających ich intensywność i skalę. Istotnego znaczenia nabierają tutaj czynniki dodatkowe, jak: warunki naturalne, zagospodarowanie, połączenia komunikacyjne, poziom rozwoju, czynnik kulturowy, atrakcyjność sąsiadujących obszarów. Rola tych czynników dla regionów wschodniej części Austrii jest znikoma.

Przedstawiona charakterystyka regionów przygranicznych w podziale na część wschodnią i zachodnią ukazuje przede wszystkim wyjątkową sytuację części wschodniej jako obszaru problemowego. Świadczą o tym następujące cechy:

- położenie przy granicach z krajami, z którymi istnieją stosunkowo słabe powiązania gospodarcze;
- położenie ekstremalnie peryferyjne w stosunku do krajów EWG;
- położenie peryferyjne w stosunku do rozwiniętych gospodarczo regionów i ośrodków po obu stronach granicy;
- niekorzystna sytuacja na rynku pracy dla ludności zawodowo czynnej;
- niekorzystna sytuacja dochodowa ludności pracującej;
- niedostateczne wyposażenie w urządzenia infrastrukturalne (zwłaszcza w sferze kształcenia i opieki zdrowotnej);
- częściowo utracone (ze względu na głęboką recesję gospodarczą na początku lat osiemdziesiątych) korzyści lokalizacji dla sektora przemysłu i usług;
- luki w połączeniach komunikacyjnych oraz stosunkowo niski standard sieci drogowej;
- spadek, stagnacja lub zaledwie niewielki wzrost liczby ludności;
- wyjątkowo wysoki udział ujemnego salda migracji w zmniejszaniu się liczby ludności.

Od przedstawionego obrazu istnieje wiele odchyień regionalnych, jednakże nie zmienia to faktu, iż jako całość obszary te należy zaliczyć do problemowych.¹ Na tym tle wyjątkowo korzystnie wygląda sytuacja zachodnich regionów przygranicznych, aczkolwiek i one nie są pozbawione

¹Bogata literatura w Austrii dokumentuje, że wschodnie regiony przygraniczne traktowane są jako obszary problemowe w austriackiej polityce regionalnej. Por.: *Die Grenzgebiete Österreichs ...; ÖROK-Regionalpolitik in den Ost-Grenzgebieten*. Schriftenreihe, nr 13, ÖROK, Wiedeń 1978; *Österreichisches Raumordnungskonzept*, Schriftenreihe, nr 28, Wiedeń 1981.

problemów. Ich skala jest jednak znacznie mniejsza.

Zakończenie

W niniejszym opracowaniu przedstawiono tylko część problematyki dotyczącej pozycji, jaką zajmuje Austria w Europie. Z konieczności pominięto powiązania kraju z zagranicą, z wyjątkiem bezpośrednich kontaktów między regionami przygranicznymi. Tym samym poza tematyką tej pracy znalazły się takie zagadnienia, jak rola handlu zagranicznego, międzynarodowego ruchu osobowego (w tym turystyki zagranicznej), ruchu tranzytowego, inwestycji zagranicznych w Austrii.

Wydaje się, iż pomimo tych ograniczeń możliwe było odczytanie właściwego miejsca Austrii w Europie. Uwagę zwrócono na trzy aspekty: szeroko rozumianego położenia kraju wśród regionów zachodnioeuropejskich, położenia w strefie przejściowej między Europą Zachodnią i Wschodnią oraz specyfiki kraju wyrażającej się wysokim udziałem regionów przygranicznych w ogólnej powierzchni. Każdy z tych elementów odegrał znaczącą rolę w podjęciu przez Austrię w ostatnim czasie wzmocnionych starań o przyjęcie do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

Zagadnienia dotyczące Austrii, zwłaszcza w kontekście europejskim, cieszą się dużym zainteresowaniem społeczeństw i polityków w wielu krajach. Przedmiotem rozważań są przede wszystkim możliwe konsekwencje, jakie wynikłyby dla Austrii i dla krajów EWG z przyłączenia jej do Wspólnoty.

Dla opinii austriackiej, przed którą najprawdopodobniej stanie problem podjęcia decyzji w tej sprawie, nie bez znaczenia jest fakt – wprawdzie propagandowy, ale oddający sedno rzeczy – iż pozostanie Austrii poza EWG sprowadziłoby kraj do wyłącznej funkcji pomostu między Europą Północną i Południową oraz Wschodnią i Zachodnią. Z drugiej strony, ważkim argumentem może być wyjątkowo głęboko zakorzeniona w świadomości Austriaków (historycznie uzasadniona jako reakcja na tworzona w okresie I Republiki opinia o "niezdolności Austrii do życia") dumą z "efektywnej samodzielności". Jeszcze bardziej znacząca, jak się wydaje, jest obawa, iż wraz z przystąpieniem do EWG przerwany zostałby proces budowy własnej odrębności na świecie.

Jan Szczepański

Epilog i otwarcie

Gdy pod koniec października 1988 roku pisałem ostatnie słowa tej książeczki¹, nikt chyba w Polsce nie przypuszczał, że 12 września następnego roku premier Tadeusz Mazowiecki otworzy nowy rozdział dziejów Polski, mianowicie rozdział dziejów Polski postkomunistycznej. Ten rok dziejów Polski kierowanej przez PZPR przyniósł rozwój zaskakujący: kierownictwo partii komunistycznej zgodziło się na wybory, które partia musiała przegrać, utworzono i wybrano Senat, w którym PZPR nie zdobyła ani jednego miejsca, koalicja partii i ZSL oraz SD, która miała sprawować kontrolę nad Sejmem rozpadła się po kilku tygodniach i nowa koalicja tych stronnictw z "Solidarnością" stanowi większość w Sejmie, a nowego premiera wyznaczyła "Solidarność", której przed kilku miesiącami partia nie chciała w ogóle restytuować. Rozwój ten nasuwa wiele pytań, ale nas tu interesuje przede wszystkim następujące: jeżeli naród polski wykazał taką zadziwiającą zdolność do szybkich przeobrażeń, to może posiada także takie możliwości radzenia sobie z wyzwaniami przyszłości, o których w rozważaniach tej książeczki nie przypuszczano? Ostatnie jej zdanie zawiera wyznanie wiary w zdolności i energię obywateli Polski. Ale było ono sformułowane bardzo ogólnikowo. I tu od razu nasuwa się drugie pytanie: czy ten program sformułowany przez premiera Mazowieckiego zawiera rzeczywiście projekty działań skutecznych i czy jego gabinet - wybrany przez Sejm ogromną większością głosów - sprosta zadaniom wynikającym z wyzwań? Nowy premier i jego rząd dysponują wieloma atutami, których nie miały rządy poprzedników: mogą liczyć na tolerancję i poparcie wysokiego odsetka obywateli identyfikujących się z tym rządem; mogą liczyć na poparcie Kościoła, co jest czynnikiem wielkiej wagi; mogą liczyć na życzliwszą postawę rządów i instytucji krajów

1 Dotyczy: J. Szczepański: Polska wobec wyzwań przyszłości, UW, 1989

kapitalistycznych, które w rozwoju w Polsce widzą spełnienie ich celów od dziesięcioleci, mianowicie eliminację ustroju komunistycznego.

Otóż wśród zadziwiających zjawisk i procesów, jakie zaszły w Polsce w tym roku, na pierwszym miejscu trzeba wymienić łagodne i niespodziewane odejście PZPR od władzy. Może potwierdza to tezę sformułowaną przez prof. Jerzego Borejszę: *Jeżeli elita sprawującej władzę monopartii totalitarnej podejmuje reformy demokratyzujące system w momencie, kiedy stracił on już poparcie mas, to okazują się one zabójcze dla systemu.* (Jerzy W. Borejsza *Mussolini był pierwszy*, Czytelnik 1989, s. 109) Wybory wykazały, że PZPR – niezależnie od niezręczności ordynacji wyborczej – straciła poparcie mas i jej reformy demokratyzujące wyzwoliły siły skierowane przeciw niej. Może przeszło 40 lat sprawowania władzy, praktycznie bez konieczności walki o tę władzę, spowodowały taki stan partii, że zatraciła ona „instynkt” walki, a może wielu członków partii potraktowało oddanie władzy jako przekazanie „Solidarności” ciężaru trudnego do uniesienia. Nieskuteczność wysiłków reformatorskich podejmowanych przez partię wskazywała, że nie znajdowała ona „wiarygodności” w społeczeństwie, a ponadto że stworzony przez nią aparat administracyjny zarządzania i kierowania państwem i gospodarką okazał się zbyt skomplikowany, ciężki i niesprawny. Opisane w powyższych rozdziałach problemy-wyzwania pozostają w swej gospodarczej, psychologicznej i społecznej istocie, a dalszy rozwój Polski pozwoli stwierdzić, jak dalece rzeczywiście ustrój i stan polityczny narodu wpływają na radzenie sobie z podstawowymi sprawami jego egzystencji i rozwoju. Powszechnie bowiem sadzono i powtarzano (także w tej książce) że zmiany polityczne, tzn. zmiana polegająca na usunięciu kontroli partii, eliminacji nomenklatury, politycznego kierowania gospodarką itd. jest koniecznym warunkiem przezwyciężania kryzysu gospodarczego, społecznego i moralnego.

Okres od uformowania nowego rządu już bez kierowniczej roli partii, okres pełnej władzy parlamentu jest zbyt krótki, by ujawnić wszystkie potencjalne tendencje, jakie tkwią w nowym porządku rzeczy. Ale już narasta przekonanie i poirytowane przeczucie, że łatwo jest dokonać zmian politycznych, łatwo wprowadzić nowelizację ustaw, mianować nowych administratorów, natomiast mechanizmy i czynniki rodzące inflację mają znacznie twardszy żywot, że pewne nawyki i przyzwyczajenia, postawy i aspiracje wytworzone w minionym 40-leciu są trwałe i raczej niezależne od zmian politycznych. Gdybym więc chciał napisać epilog do tej książeczki o wyzwaniach przyszłości, to raczej musiałbym napisać wstęp do otwarcia nie tylko nowej karty, ale i nowego rozdziału dziejów, by powtórzyć słowa Marszałka Sejmu Mikołaja Kozakiewicza, wypowied-

dzianych po przemówieniu programowym premiera Mazowieckiego.

Wyzwania przyszłości zostały przysłonięte ostro narzucającymi się problemami każdego dnia: inflacja, fantastyczny wzrost cen i odpowiednie żądania podwyżek płac, niepokoje w zakładach pracy spowodowane inflacją, trudności produkcyjne w przemyśle, brak surowców, przestoje itp. jakość produkcji, sprawy zarządzania i kierowania przedsiębiorstwami, sprawy organizacji pracy i stanowisk pracy, sprawy dotacji dla przemysłu i usług, sprawy spekulacji wyrażające się w tworzeniu pasożytniczych spółek, a w skali makro sprawy zadłużenia. Przejście od "władzy partyjnej" do "władzy państwowej", od władzy ideologicznej do władzy merytorycznej, także dokonuje się powoli, gdyż jest składnikiem złożonego procesu przemian zachodzących w całym społeczeństwie. Jak już powiedziałem, łatwo można zmienić akty prawne, deklaracje ideowe, statuty instytucji, ale trzeba pamiętać, że społeczeństwo zmienia się rzeczywiście wtedy, gdy zmieniają się sposoby codziennego myślenia i działania jego członków, gdy zmieniają się przyzwyczajenia, sposoby wykonywania pracy, poczucie obowiązku, poglądy na wartości i oceny wartości, gdy zmieniają się poglądy na to, co jest w życiu zbiorowym oczywiste i naturalne, inaczej mówiąc wiele elementów składowych ustroju socjalistycznego stało się "naturalnymi" składnikami rzeczywistości i ich zachwianie spowoduje nieprzychylną reakcję zbiorowe. Dla wielu obywateli Polski jest naturalne, że rząd Mazowieckiego da to wszystko co obiecywał socjalizm, tylko szybciej, sprawniej i hojniej.

Zmiany społeczeństwa dokonywać się będą na kilku płaszczyznach:

a) na płaszczyźnie struktur formalnych władzy, gospodarki, partii politycznych, instytucji, organizacji celowych itp.:

b) na płaszczyźnie klas i warstw społecznych. W tym zakresie przede wszystkim trzeba będzie odbudować w Polsce klasy średnie, stanowiące najważniejszą podstawę demokracji. Ani inteligencja, ani chłopci – właściciele prywatnych gospodarstw nie mogą zastąpić drobnomieszczactwa w utrzymaniu ustroju demokratycznego;

c) na płaszczyźnie mikrostruktur społecznych, małych grup, rodzin, społeczności lokalnych, kręgów koleżeńskich i towarzyskich, zespołów pracowniczych, słowem tych wszystkich małych form życia zbiorowego, w których kształtują się opinie, poglądy, kryteria wartości, postawy i przekonania;

d) na płaszczyźnie wzajemnych oddziaływań ludzi na siebie, stosunków między jednostkami i małymi grupami, na płaszczyźnie przystosowań, sympatii, współdziałania, antagonizmów, konfliktów – słowem w tej wielkiej sferze codzienności, prywatności życia wewnętrznego, pro-

jektowanego na otaczających bliźnich. Jest to ta płaszczyzna, w której przejawiają się cechy indywidualne osób, cechy występujące tylko u poszczególnych jednostek, a więc nie te cechy, które są wspólne i podobne u szerszych grup.

We wszystkich tych czterech (bardzo schematycznie zaznaczonych) płaszczyznach, występują zjawiska i fakty charakterystyczne dla ustroju socjalistycznego w tej postaci, jaka była przez ponad 40 lat realizowana w Polsce. Musimy bowiem pamiętać, że dla wielu obywateli i polityków, pracowników aparatu zarządzającego, administrującego – zarówno PZPR jak i opozycji – uczestnictwo w tym ustroju jest jedynym doświadczeniem politycznym. Nawet wtedy, gdy chcą się przeciwstawić socjalizmowi podejmują działania będące negacją tego, co uważają za socjalistyczne i w ten sposób ich działania są wyznaczone przez to, czemu się przeciwstawiają.

Wśród haseł uzasadniających odejście od socjalizmu podkreśla się szczególnie hasło decentralizacji, odbiurokratyzowania działalności gospodarczej, wyzwolenia energii pobudzanej dążeniem do zysku, samorządności. Było to hasło wysuwane już przez Staszica i innych reformatorów XVIII wieku, potem przez pozytywistów w wieku XIX, a także w okresie międzywojennym, jednakże zawsze z ograniczonym skutkiem. Prasa międzywojenna zarzucała młodym ludziom, że zamiast zakładać własne przedsiębiorstwa ubiegają się o posady państwowe, mało płatne, ale gwarantujące stałość zatrudnienia. Poważną przeszkodą w podejmowaniu organizowania własnych przedsiębiorstw będzie brak kapitałów i korzystnych kredytów. Każdy podręcznik ekonomii, w rozdziale o przedsiębiorstwie i przedsiębiorczości, wskazuje wiele czynników, od których zależy sukces inicjatywy gospodarczej a więc rozbudzanie nadmiernych nadziei, wskazujących własne zdolności i wolę jako czynnik decydujący, może przynieść wiele rozczarowań. Rząd nowej koalicji czuje się zobowiązany do tworzenia warunków sprzyjających przedsiębiorczości i umożliwiających wykorzystanie osobistej energii obywateli.

Sądzę jednakże, że we wszystkich czterech wyżej wskazanych płaszczyznach rzeczywistości społecznej konflikt między utrzymującymi się elementami socjalizmu a nowymi dążeniami będzie się utrzymywał długo. Struktury formalne urzędów, administracji, instytucji będą się zmieniały powoli z tej prostej przyczyny, że ich pracownicy nie posiadają ani wiedzy ani doświadczenia funkcjonowania w innych formach organizacyjnych. Struktury klasowe też się będą zmieniały powoli, długo będą się utrzymywały wyobrażenia o egalitaryzmie, o równości klas i grup społecznych. Powstanie zamoznych klas posiadających będzie budziło

niezadowolenie, i przyzwyczajanie się do nierówności będzie trwało tak długo, jak przyzwyczajanie się do równości, chociażby tylko w deklaracjach ideologicznych. Rozpoczynający się okres dziejowy będzie się charakteryzował trudnościami zamykania okresu socjalizmu i trudnościami otwierania okresu postsocjalistycznego. Trudności te będą występowały przede wszystkim na płaszczyznach c) i d), tzn. w mikrostrukturach i relacjach między jednostkami, jednostkami i grupami. Zamyka się okres władzy partii i władzy ideologii, cenzury ideologicznej, działalności służb bezpieczeństwa w interesie partii, propagandy na usługach partii i internacjonalizmu pojmowanego jako propagowanie interesów ZSRR, kończy się nacisk na gloryfikację międzynarodowego ruchu robotniczego w wychowaniu i nauczaniu, zwłaszcza historii, wydobywa się i wyrównuje wiedzę o faktach i wydarzeniach ukrywanych i przemilczanych. Lecz zakończenie tych spraw nie oznacza całkowitego eliminowania wszystkich zjawisk charakterystycznych dla socjalizmu. Pozostają przyzwyczajenia, te wszystkie stany rzeczy, które zostały zaakceptowane jako "naturalne" i "oczywiste", jak powszechna opieka lekarska, dostęp do szkolnictwa, roszczenia konsumpcyjne nie wynikające i nie uzasadnione pracą, postawy wobec płacy i władz zarówno gospodarczych, jak i państwowych, ideologia egalitaryzmu itp. Dalej, pozostaną sposoby postępowania przedstawicieli administracji wszelkich rodzajów wobec obywateli, zachowania personelu w usługach, utrzyma się długo nieświadomie przyjmowana definicja obywatela, któremu państwo, a więc przedstawiciele państwa świadczą akty łaski załatwiając jego sprawy itp. Tak więc okres "zamykania" będzie trwał długo i dokonywał się w konfliktach z "otwieraniem" okresu postsocjalistycznego.

Bowiem, jak już podkreślałem, wprowadzenie nowych aktów prawnych, deklaracji ideowych i politycznych, tworzenie nowych instytucji w skali makro może się dokonać względnie sprawnie i szybko. Kłopoty skumulują się w sferze codzienności, w sferze wykonywania obowiązków i pracy, postawy wobec przełożonych, sposobów prowadzenia gospodarstwa domowego, postawy wobec własności przedsiębiorstwa, jego materiałów produkcyjnych, jego narzędzi, surowców, maszyn, energii, sposobów oszczędzania własności prywatnego przedsiębiorcy, ale również własności osobistej itp. Prywatny przedsiębiorca będzie musiał "wychować" swoich pracowników, tłumacząc im zasady operowania jego gospodarki w zakładzie pracy, będzie musiał wytłumaczyć, że zatrudnienie nie jest pracą i że zatrudnia ich dla pracy nie dla zatrudnienia itp. Reorientacja postaw charakterystycznych dla gospodarki uspołecznionej i planowanej w kierunku postaw "wymaganych" przez przedsiębiorstwo

prywatne pracujące dla zysku właściciela, będzie trwała długo i dokonywała się w konfliktach.

Trzeba także podkreślić, że to nowe otwarcie napotykać będzie ograniczenia wynikające z sytuacji międzynarodowej. Wprawdzie w pierwszych dniach października 1989 – gdy piszę te słowa – tylko Rumunia zaproponowała pomoc zbrojną dla ratowania socjalizmu w Polsce, inne kraje mają własne kłopoty: ZSRR z obudzeniem nacjonalizmu w republikach nierosyjskich, NRD z masową emigracją swoich obywateli, Czechosłowacja z rosnącym naciskiem opozycji domagającej się demokratyzacji ustroju, a ponadto we wszystkich partiach sprawujących władzę dokonuje się pokoleniowa zmiana elit politycznych. Pozwala to Polsce i Węgrom na znaczny okres rozluźnienia współzależności blokowych. Otwarcie jest deklaratywnie wspierane przez państwa NATO zainteresowane eliminacją socjalizmu z Polski i rozłożeniem wewnętrznym bloku. Zadłużenie Polski, konieczność spłaty długów, a przede wszystkim bardzo wysokich odsetek, jest trwałym jarzmem na karku polskiej gospodarki, pozwalającym krajom zachodnim na daleko sięgające ingerencje w proces rozwoju Polski. W polityce i gospodarce nie ma sentymentów, nie ma przyjaźni i współczucia. są tylko interesy i ewentualna pomoc dla Polski będzie ustylizowana przede wszystkim interesami pomagających, i będzie rzeczą ważną, czy Polacy potrafią zapewnić także realizację własnych interesów. W każdym razie reorientacja polityczna Polski była możliwa wskutek procesów rozpoczętych radziecką pieriestrojką, wycofaniem wojsk radzieckich z Afganistanu, dialogiem między ZSRR i USA prowadzącym do redukcji zbrojeń i zmniejszaniem wzajemnego zagrożenia militarnego. Jeżeli więc te sprzyjające tendencje w sytuacji międzynarodowej się utrzymają, otwieranie nowego rozdziału także będzie przebiegać pomyślnie.

W konsekwencji także radzenie sobie z wyzwaniem przyszłości może przebiegać pomyślnie w tym zakresie, gdzie zależeć będzie od funkcjonowania instytucji politycznych, funkcjonowania gospodarki wyznaczonego strukturami formalnymi. Natomiast w tych zakresach, gdzie przebieg zjawisk i procesów zależy od postaw, nastawień wobec pracy i obowiązku, zachowania się w sferze codzienności, prowadzenia gospodarstw domowych, współżycia w rodzinach, słowem w całej mikrosferze społecznej – nie przewiduję większych zmian. Wprawdzie zniknie usprawiedliwienie komunizmu, ale łatwo znajdzie się inne – jak to zawsze w Polsce bywało. Od XVIII wieku Polska zmieniała wiele razy ustrój polityczny i ekonomiczny, zmieniła wielu władców własnych i obcych. Istotne problemy zmieniły się oczywiście, ale zawsze były przesłaniane sprawami bieżącymi i

to nowe otwarcie z roku 1989 także musi się uporać najpierw z bieżącymi kłopotami, jak inflacja, nadzatrudnienie, funkcjonowanie monopolii w gospodarce, utrwalenie złotówki, a w polityce odbudowa sprawnej administracji i znalezienie odpowiedniej postaci samorządu itp. – i za ostrym odczuciem ich ważności wszelkie wyzwania wydają się drugorzędne.

3 października 1989

Universitas zam.75/89 n.1500

